

**Państwo i społeczeństwo**



**State and Society**

Pod redakcją/Edited by: Marcin Gabryś, Magdalena Modrzejewska

# **Państwo i społeczeństwo**

**Kanadyjska myśl społeczna, polityczna i prawna**

## **State and Society**

**Canadian Social, Political and Legal Thought**

Pod redakcją/Edited by: Marcin Gabryś, Magdalena Modrzejewska



Katowice 2012



Katowice 2012

**Państwo i społeczeństwo**

**State and Society**



# **Państwo i społeczeństwo**

**Kanadyjska myśl społeczna,  
polityczna i prawna**

## **State and Society**

**Canadian Social,  
Political and Legal Thought**

Pod redakcją/Edited by: Marcin Gabryś, Magdalena Modrzejewska



Katowice 2012

Reviewer / Rapporteur  
**Marta Kijewska-Trembecka**

Copyright©by  
**Marcin Gabryś, Magdalena Modrzejewska**

Publikacja dofinansowana przez Uniwersytet Jagielloński  
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ

Every effort has been made to credit copyright holders. The publisher would appreciate information leading to the correction of any errors or omissions.

William Lyon Mackenzie King, Speech at the Imperial Conference translated  
from the original English language with the permission  
of the Minister of Public Works and Government Services Canada, 2012.

Lionel Groulx, Directives translated from the original French language with the permission  
of La Fondation Lionel-Groulx, 2012.

Harold A. Innis, Transportation as a Factor in Canadian Economic History translated  
from the original English language with the permission of Canadian Political Science Association.

ISBN 978-83-61061-89-2



Katowice 2012

Publisher  
Agencja Artystyczna PARA  
Chorzowska 73A Str., 40-101 Katowice, Poland  
Phone: +48 516 148 044  
E-mail: parawydawnictwo@w.pl

Cover design  
**Zenon Dyrzka**

# SPIS TREŚCI / TABLE OF CONTENTS

<b>Wprowadzenie .....</b>	<b>7</b>
<b>Introduction .....</b>	<b>10</b>
 <b>I. Canada's Relation to the British Crown</b> (Marcin Gabryś)	<b>13</b>
1. Louis-Joseph Papineau, <i>Discours sur le Conseil législatif</i> (1833) .....	15
2. Lord Durham, <i>Report on the Affairs of British North America</i> (1839) .....	30
3. John A. Macdonald, <i>On Canadian Confederation</i> (1865) .....	46
4. William Lyon Mackenzie King, <i>Speech at the Imperial</i> <i>Conference</i> (1923) .....	60
5. William Lyon Mackenzie King, <i>Position on Constitutional</i> <i>Authority of Prime Minister</i> (1926) .....	75
 <b>II. French-Canadian Relations</b> (Marcin Gabryś) .....	<b>95</b>
1. Adolphe-Basile Routhier, Francois Trudel, <i>Le Programme</i> <i>catholique</i> (1871) .....	97
2. Henri Bourassa, <i>Le spectre de l'annexion</i> (1912) .....	104
3. Lionel Groulx, <i>Directives</i> (1936) .....	116
4. Manifeste de l'Action libérale nationale (1934) .....	138
 <b>III. Economic Foundations</b> (Marcin Gabryś) .....	<b>149</b>
1. Harold A. Innis, <i>Transportation as a Factor in Canadian</i> <i>Economic History</i> (1931) .....	151
2. John A. Macdonald, <i>National Policy</i> (1878) .....	173
3. Wilfrid Laurier, <i>On Reciprocity</i> (1911) .....	180

---

<b>IV. The Nature of a “Canadian” Social Justice and Social Order</b> (Magdalena Modrzejewska) .....	191
1. Phillips Thompson, The Call to Action (1892) .....	193
2. Regina Manifesto (1933) .....	197
3. J.M. Woodsworth, Organizing Democracy in Canada (1918) .....	217
 <b>V. Human Rights and Minority Rights</b> (Magdalena Modrzejewska) .....	225
1. Duncan Campbell Scott, History of Canadian Indians 1867–1912 (1914) .....	227
2. Chinese Acts .....	273
3. Plamondon Case (1910–1913) .....	304
4. Edwards vs. A.G. (Famous Five) (1928, 1930) .....	312

## WPROWADZENIE

Autorzy niniejszej antologii chcieliby przybliżyć czytelnikom debatę publiczną towarzyszącą powstawaniu i rozwojowi Dominium Kanady. Jest to pierwszy, dostępny polskiemu Odbiorcy wybór tekstów poświęconych kanadyjskiej myśli politycznej, prawnej, ekonomicznej i społecznej. Mamy ogromną nadzieję, że wzbudzi on zainteresowanie nie tylko politologów, historyków, prawników czy ekonomistów zajmujących się tematyką kanadyjską, ale okaże się także pomocny dla literaturoznawców i filologów, ukazując w szerszym kontekście ogrom przemian zarówno kulturowych, jak i społecznych towarzyszących pierwszemu okresowi istnienia Kanady. Niniejszy wybór tekstów jest trójjęzyczny, wszystkie teksty źródłowe zostały zaprezentowane w języku, w którym powstały – francuskim bądź angielskim – oraz w polskojęzycznym przekładzie, który po raz pierwszy jest dostępny polskiemu czytelnikowi. Autorzy liczą, że antologia okaże się przydatną pomocą dydaktyczną dla studentów, a obecność tekstów oryginalnych przyczyni się do ich szerszego wykorzystania w badaniach naukowych.

Okres od początku XIX wieku, aż po rok 1939 zaprezentowany w tym tomie, to czas nie tylko tworzenia się zrębów niezależności i państwowości Kanady, ale także okres krystalizowania się i dojrzewania idei oraz paradygmatów postrzeganych obecnie jako dystynktywne dla Kanady. Należą do nich przede wszystkim kwestie związane z budowaniem poczucia odrębności i tożsamości Kanadyjczyków, przy jednoczesnym poczuciu przynależności do Korony. Były one wielokrotnie poruszane między innymi przy okazji debaty nad kształtem ustrojowym w okresie formowania się Dominium. Wśród wybranych przez nas tekstów znalazły się fragmenty dzieł kanonicznych, jak choćby raport lorda Durhama *Report on the Affairs of British North America* (1839), tekst wystąpienia Johna A. Macdonalda *On Canadian Confederation* (1865) czy korespondencja Williama Lyona Mackenzie Kinga i gubernatora generalnego lorda Bynga, poświęcona uprawnieniom oraz pozycji premiera w kanadyjskim systemie konstytucyjnym (1926).



Fundamentalne znaczenie mają również zagadnienia związane z trudnymi relacjami pomiędzy francusko- i anglojęzyczną częścią Kanady. W antologii przedstawiliśmy stanowiska zarówno zwolenników autonomii i separatyzmu francuskojęzycznej Kanady (*Directives* (1936) Lionela Groulx) oraz polityków opowiadających się za utrzymaniem zjednoczonej Kanady (*Le spectre de l'annexion* (1912) Henri Bourassy), jak i myśl quebeckich ultramontanów (*Le Programme catholique* (1871), autorstwa Adolphe-Basile'a Routhiera i Francois Trudela).

Kolejnym kluczowym zagadnieniem są kwestie ekonomiczne, powiązane z jednej strony z debatą nad wyjątkowością kanadyjskiej gospodarki, najpełniej odzwierciedlonej w teorii podstawowych surowców (*staple thesis*) opracowanej przez Harolda A. Innisa (*Transportation as a Factor in Canadian Economic History* (1931)) i Williama A. Mackintosha, z drugiej zaś z dyskusją poświęconą relacjom ekonomicznym Dominium Kanady z Koroną Brytyjską oraz ze Stanami Zjednoczonymi, zilustrowanych w programach: Johna A. Macdonalda *National Policy* (1878) oraz Wilfrida Lauriera *On Reciprocity* (1911).

XIX wiek i początek XX to okres tworzenie się zrębów kanadyjskiej idei sprawiedliwości społecznej. W wyniku przemian ekonomicznych i społecznych pojawiły się hasła ochrony praw robotników i integracji ruchu robotniczego co znalazło odzwierciedlenie m.in. w utworze Phillipisa Thompsona *The Call to Action* (1892). Postulaty te przybrały na sile po I wojnie światowej, gdy dostrzeżono wspólnotę interesów robotników i rolników, proponując ich współpracę, jak choćby w tekście J. S. Woodswortha *Organizing Democracy in Canada* (1918). Największą popularność uzyskały natomiast w okresie wielkiego kryzysu, a ich zwieńczeniem była propozycja nacjonalizacji szeregu dziedzin gospodarki i powołanie Federacji Wspólnot Spółdzielczych przedstawionych w *Regina Manifesto* (1933).

Ostatnim ważnym zagadnieniem poruszonym w niniejszej antologii jest kwestia praw szeroko rozumianych mniejszości: rdzennej ludności indiańskiej, imigrantów – głównie chińskiej i żydowskiej grupy etnicznej – a także praw kobiet. Politykę Dominium Kanady wobec ludności indiańskiej przedstawia tekst Duncana Campbella Scotta, wieloletniego superintendenta ds. Indian *History of Canadian Indians 1867–1912* (1914). Kwestia stosunku do mniejszości chińskiej została zilustrowana przez *Chinese Acts* – szeregu ustaw ograniczających od roku 1885 chińską imigrację do Kanady, aż do jej całkowitego zakazu w *Chinese Exclusion Act* (1923). Trudne relacje ze społecznością żydowską i przykłady antysemityzmu quebeckiego przedstawia tekst J. E. Plamondona *Le Juif: Conférence Donnée Au Cercle Charest De L' A. C.J.C.* (1910). Walkę o prawa kobiet, w tym prawa polityczne, ilustruje sprawa *Edwards v. A.G. of Canada* (1928, 1930).

Choć omawiane przez nas zagadnienia i przytoczone teksty źródłowe dotyczą XIX i XX wieku, należy podkreślić ciągłość kanadyjskiej myśli

politycznej, prawnej, społecznej i ekonomicznej. Sprawia to, iż bez znajomości tych antecedenencji zrozumienie dyskusji i zjawisk zachodzących we współczesnej Kanadzie jest mocno utrudnione. Idee skryształizowane i rozwinięte przez Lionela Groulx znalazły swoją kontynuację w stanowisku zajmowanym wiele lat później przez Rene Levesque'a. Obawy lorda Durhama przed politycznymi konsekwencjami i zagrożeniami płynącymi z bliskości Stanów Zjednoczonych (obecne także w myśli Henri Bourassy) zostały dostrzeżone również przez Harolda Innisa, bez nich zaś trudno zrozumieć protekcyjnistyczną politykę liberałów w latach 70. XX wieku. Podobną kontynuację, choćby w odniesieniu do kwestii budowania poczucia odrębności od Korony Brytyjskiej lub postulatów sprawiedliwości społecznej, można zaobserwować w dorobku intelektualnym Pierre'a Elliotta Trudeau. Choć w przypadku praw mniejszości nie można mówić o ciągłości, to poznanie opresywnego systemu stworzonego pod koniec XIX i na początku XX wieku jest niezbędne, by zdać sobie sprawę, że obecna kanadyjska polityka wielokulturowości jest odpowiedzią i próbą zadośćuczynienia za uprzednie praktyki dyskryminacyjne.

Autorzy chcieliby podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tej antologii. W szczególności Wydziałowi Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetowi Jagiellońskiemu za pomoc w sfinansowaniu publikacji. Dyrektorowi Institute of Canadian Studies w University of Ottawa Profesorowi Yvesowi Frenette za gościnność i możliwość skorzystania z biblioteki uniwersyteckiej. Szczególne podziękowania składamy dr hab. Marcie Kijewskiej-Trembeckiej za wnikliwą recenzję oraz prof. dr. hab. Andrzejowi Ziębie za skonsultowanie terminologii prawniczej, a także dr Ewelinie Bujnowskiej, Joannie Dmuchale, dr. Tomaszowi Soroce oraz dr. Radosławowi Rybkowskiemu za nieocenioną pomoc w tłumaczeniu i korekcie poniżej zaprezentowanych tekstów.

*Marcin Gabrys  
Magdalena Modrzejewska*

## INTRODUCTION

We would like to present in this anthology the public debates that occurred during the origination and development of the Dominion of Canada. This is the first selection of primary sources related to the Canadian political, legal, economic and social thought that is available to a Polish audience. We hope that it will attract the attention of political scientists, historians, legal specialists, and economists who specialize in the field of Canadian studies, as well as philologists and Canadian literature specialists. Furthermore, this selection of primary sources is tri-lingual – all documents are presented in the original language (either English or French) and accompanied by a Polish translation. This translation into the Polish language is the first that has been ever made. Therefore, we hope that this anthology will be helpful to Polish students, and presentation of primary sources in the original language will contribute to the expanded use in the scientific research.

The period from the beginning of the 19<sup>th</sup> century till 1939 presented in this volume, was a unique era in the origination of Canadian independence and Canadian statehood, as well as an era of growing and crystallization of those ideas and paradigms that are currently perceived as unique and distinct to Canada. These mainly include issues related to building of a separate Canadian identity, while at the same time keeping the conviction that Canada was a part of the British Crown. These issues were constantly discussed when the structure of the future union was disputed. Among the primary documents selected by the authors are canonical ones such, as Lord Durham's *Report on the Affairs of British North America* (1839), John A. Macdonald's speech *On Canadian Confederation* (1865) and the correspondence between Prime Minister William Lyon Mackenzie King and the Governor General of Canada related to the position and prerogatives of prime minister in Canadian constitutional system (1926).

Other issues of fundamental importance are the difficult relations between French and English Canada. In this anthology, we presented the position of separatists and advocates of French Canada autonomy (*Directives* (1936) by Lionel Groulx) as well as the statements of politicians which promote preservation of the union (*Le spectre de l'annexion* (1912) by Henri Bourassa) and the ideas of ultramontanists in Quebec (*Le Programme catholique* (1871) by Adolph-Basile Routhier and Francois Trudel).

Further essential issues are economic matters, related on the one hand to the debate about the uniqueness of Canadian economy, most fully expressed in the staples theory created by Harold A. Innis (*Transportation as a Factor in Canadian Economic History* (1931)) and on the other hand to economic relations between the Dominion of Canada and British Crown, and Dominion of Canada and the United States, illustrated in John A. Macdonald's *National Policy* (1878) and Wilfrid Laurier's *On Reciprocity* (1911).

The 19<sup>th</sup> and the beginning of the 20<sup>th</sup> century were the periods when the idea of Canadian social justice was created. As the result of the social and economic changes, the first demands for protection and integration of workers' movement aroused, which was reflected in Phillips Thompson's *The Call to Action* (1892). Those demands were much stronger after World War I, when the common interest of worker and farmers became more visible, and the idea of cooperation between those two groups was introduced in J. S. Woodsworth's *Organizing Democracy in Canada* (1918). The greatest popularity of those ideas was during the Great Crisis, and the climax of those ideas occurred with the demand of nationalization of many branches of the economy and creation of Co-operative Commonwealth Federation, which was expressed in *Regina Manifesto* (1933).

The last important issue addressed in the anthology is minority rights – the rights of indigenous people, immigrants (with the special emphasis on the rights of the Chinese and Jewish groups) and the women's rights. The policy of the Dominion of Canada toward the Indians represents the piece written by Duncan Campbell Scott, the superintendent of the Department of Indian Affairs, entitled *History of Canadian Indians 1867–1912* (1914). The policy toward the Chinese minorities is illustrated by the Chinese acts – various laws regulating the Chinese immigration to Canada since 1885 until the *Chinese Exclusion Act* (1923). The difficult relation with the Jews as well as the anti-Semitism in Quebec are represented by the J. E. Plamondon's *Le Juif: Conférence Donnée Au Cercle Charest De L' A. C.J.C.* (1910). The struggle for women's rights, including political rights, is illustrated by the *Edwards v. A.G. of Canada* case (1928, 1930).

Although the presented issues and the selected primary sources are related to the 19<sup>th</sup> century and the beginning of the 20<sup>th</sup> century, we would like to emphasize the continuity of the Canadian political, legal, social, and economic thought. Therefore, without the knowledge of these antecedent issues, the

full comprehension of contemporary discussion and phenomena is hardly possible. The ideas that were crystalized and developed by the Lionel Groulx were continued and expressed many years later by Rene Levesque. The fear of political consequences of the closeness of the United States to Canada, expressed by Lord Durham, was also present in the thoughts of Henri Bourassa, then noticed by Harold Innis. Without knowing their reflection one cannot understand the protectionist policy of the Canadian liberals in the 1970s. The similar continuance, related to the independence from the British Crown or in the ideas of social justice, can be observed in the thoughts of Pierre Elliott Trudeau. In the case of minority rights we cannot detect this kind of continuance. However, the knowledge about the oppressive system that emerged in the 19<sup>th</sup> century and the beginning of 20<sup>th</sup> century is essential in order to realize that the contemporary multicultural policy is a reaction to, as well as an attempt of retribution for previous discriminatory practices.

We would like to thank everyone that contributed to the creation of this anthology of primary sources. Special thanks go to the Faculty of International and Political Studies for generous help in financing this project. We would like to express our gratitude to Professor Yves Frenette, the Director of the Institute of Canadian Studies at the University of Ottawa. We are especially grateful to Professor Marta Kijewska-Trembecka for a thorough review and Professor Andrzej Zięba for his consultation regarding the accuracy of the legal language we used. Last but not least we would like to thank our colleagues: dr. Ewelina Bujnowska, Joanna Dmuchala, dr. Tomasz Soroka and dr. Radosław Rybkowski for their indispensable help and assistance in the translating and proofreading of these primary sources.

*Marcin Gabrys'  
Magdalena Modrzejewska*

**I.**

**CANADA'S RELATION TO THE BRITISH CROWN**

**(Marcin Gabryś)**

---



## 1.

# LOUIS-JOSEPH PAPINEAU, *DISCOURS SUR LE CONSEIL LÉGISLATIF (1833)*

## Wstęp

Louis-Joseph Papineau, charyzmatyczny mówca i członek legislatury Dolnej Kanady, był najważniejszym przywódcą ruchu reformatorskiego w latach 20. i 30. XIX wieku. Jego poglądy odzwierciedlały główny nurt kanadyjskiego liberalizmu, domagającego się wprowadzenia samorządu i władzy wykonawczej odpowiedzialnej przed zgromadzeniem ustawodawczym. W latach 20. XIX wieku Papineau był jeszcze zwolennikiem brytyjskiego modelu konstytucyjnego, ale około 1830 roku zaczął wątpić czy odpowiada on warunkom panującym w obu Kanadach. Coraz bardziej fascynował go amerykański republikanizm, który jego zdaniem stwarzał najlepszą ochronę dla cnót publicznych i wolności. Prezentowane poniżej przemówienie Louis-Joseph Papineau wygłosił w Zgromadzeniu Ustawodawczym Dolnej Kanady w styczniu 1833 roku. Krytykował w nim Ustawę konstytucyjną z 1791 roku i proponował zwołanie konwencji konstytucyjnej, opartej na modelu amerykańskim, aby dokonać niezbędnych reform.

**Sugerowana literatura:** Fernand Ouellet, *Louis-Joseph Papineau, A Divided Soul*, Ottawa: The Canadian Historical Association, 1968; Philip A. Buckner, *The Transition to Responsible Government: British Policy in British North America 1815–1850*, Westport: Greenwood Press, 1985.

## Introduction

Louis-Joseph Papineau, a charismatic orator and a member of the legislature of Lower Canada was the most important leader of the reform movement in the 1820s and 1830s. His views reflected the mainstream of Canadian liberalism, which demanded the introduction of local self-government and responsible government. While Papineau had admired the British Constitution and freedoms during the 1820s, around 1830 he began to doubt the relevance of the English model to conditions in both Canadas. He became increasingly



fascinated by American republicanism, which he felt created the best protection for public virtue and freedom. The speech by Louis-Joseph Papineau presented below was delivered in the Legislative Assembly of Lower Canada in January 1833. It criticized the Constitutional Act of 1791 and suggested convening a constitutional convention based on the American model to make the necessary reforms.

**Suggested Reading:** Fernand Ouellet, *Louis-Joseph Papineau, A Divided Soul*, Ottawa: The Canadian Historical Association, 1968; Philip A. Buckner, *The Transition to Responsible Government: British Policy in British North America 1815–1850*, Westport: Greenwood Press, 1985.

## WERSJA POLSKA

Nie ma ważniejszej dyskusji nad tą, której Izba powinna poświęcić się w tym momencie. Byłoby wielkim błędem sądzić, iż petycje złożone dzisiaj w Izbie – określające w sposób zdecydowany i uzasadniony pod ciężarem jak wielkich krzywd ugina się prowincja – pochodzące tylko z kilku regionów Dolnej Kanady nie wyrażają przekonań ogromnej większości ludu. Trzeba było dopiero nieszczęścia tak katastrofalnego, iż poczyniło spustoszenie wśród naszej ludności, zasiało smutek we wszystkich sercach, a zgryzotę i żalobę we wszystkich rodzinach. Trzeba było czasu strachu i zagrożenia tak wielkiego, że udało się rozproszyć mieszkańców kraju, odizolować ich i przeszkodzić im w gromadzeniu się w celu wyrażenia ich uniwersalnych skarg wobec przywar naszej ustawy konstytucyjnej. [...]

Rząd Dolnej Kanady jest skorumpowany na szczycie władzy i wśród jego członków; wady konstytucji uwidaczniają się w większości jej przepisów, z wyjątkiem tych odnoszących się do powoływania Zgromadzenia Ustawodawczego. Każda inna gałąź władzy się do tego przyczynia; to zgubny eksperyment dla samej kolonii, jak i dla kolonii Górnej Kanady; przynoszący jedynie zło, a prawie żadnego pożytku. [...]

Mówiono nam: „Cieszcie się angielską konstytucją, dającą więcej wolności niż konstytucje starej Europy. Władzę publiczną organizuje się w ten sam sposób, co władzę w Wielkiej Brytanii, która przyniosła państwu tyle chwały i wielkości”. A to fałszywe i kłamliwe twierdzenie podtrzymywane przez kilku obłudnych zwolenników, mające na celu wykorzystanie go dla własnego profitu; ta ułuda ujawnia się dopiero w momencie, gdy zastanowimy się nad historią Anglii i porównamy stan naszego społeczeństwa z tym w kraju macierzystym. I nawet jeśli mielibyśmy rzeczywiście tę tak chwaloną konstytucję metropolii<sup>1</sup>, któż mógłby zapewnić, iż będzie nam ona odpowiadać? Instytucje odpowiednie dla starego kraju, gdzie prawa, obyczaje oraz

<sup>1</sup> Wielkiej Brytanii – przyp. Marcin Gabryś.

zwyczaje różnią się od naszych, gdzie podział bogactwa jest nierówny, gdzie łatwiej niż gdziekolwiek indziej na świecie znaleźć z jednej strony dumny przepych, a z drugiej poniżające ubóstwo – nie mogą odpowiadać nowemu państwu, którego mieszkańcy rozproszeni są na rozległym obszarze i gdzie jedynie przedsiębiorczość daje każdemu możliwość zdobycia pewnego poziomu dobrobytu, a zbytek jest czymś niespotykanym. [...]

W 1774 roku wszystkie wcześniejsze ustalenia zostały uznane za nieważne: Akt [Quebecu] unieważnił wszystkie zarządzenia funkcjonariuszy publicznych. Po raz pierwszy Anglia wydała akty prawne przeznaczone dla nas, a my otrzymaliśmy nową i osobiłą formę rządu. Ustawa zawiesiła wprowadzenie zasady reprezentacji. Ani koniecznym ani rozsądnym jest wracać do podstawowych zasad i oceniać czy ten eksperyment ustawodawczy był całkowicie zgodny z prawem. Prowincja w tamtym czasie podporządkowała się dziś już nieistniejącemu ustrojowi. Niezależnie czy metropolia naruszyła nasze prawa czy też nie, przynajmniej nie można zarzucić niczego złego jej intencjom. Gdy uchwalano po raz pierwszy akty prawne przeznaczone dla Kanady ogłoszono, iż zgodnie z nowoczesnymi przepisami prawa publicznego przeznaczonego dla chrześcijańskich narodów, mieszkańcy wspomnianej prowincji cieszyli się „od szeregu lat, które upłynęły od założenia wspomnianej już kolonii Kanada, systemem prawnym chroniącym swoich obywateli, zarządzającym i regulującym ich własność”, że wszystkie wcześniejsze akty prawne sprzeczne z obecnym będą „uchylone, zniesione i traktowane jako niebyłe”, „że wszyscy kanadyjcy poddani Jej Królewskiej Mości w granicach prowincji Quebec, z wyjątkiem zakonów i wspólnot religijnych, mogą zatrzymać dobra i posiadłości, wraz ze wszystkimi prawami ich dotyczącymi oraz [utrzymać] wszystkie prawa obywatelskie, w zakresie tak dużym, rozległym i korzystnym, jak gdyby nie wydano wspomnianych proklamacji, poleceń i zarządzeń oraz innych aktów i dokumentów; i na ile zgodne byłyby z ich posłuszeństwem w stosunku do Jego Królewskiej Mości i poddaństwem wobec Korony i Parlamentu Wielkiej Brytanii; i że we wszystkich sporach dotyczących własności i praw obywatelskich należy odwoływać się do prawa Kanady; i że wszystkie sprawy wnoszone odąd do któregośkolwiek z sądów powołanych zarówno dla, jak i w wspomnianej prowincji, przez Jego Królewską Mość, jego spadkobierców i następców, będą rozstrzygane w zgodzie ze wspomnianymi prawami i zwyczajami obowiązującymi w Kanadzie, do czasu, aż nie zmieni się ich lub od nich nie odstąpi przez jakiegokolwiek rozporządzenie, wydawane od czasu do czasu w tejże prowincji przez Gubernatora, Wicégubernatora lub Głównodowodzącego, przez i za radą i zgodą Rady Legislacyjnej wspomnianej prowincji, mianowanej w sposób [określony w niniejszej ustawie]”<sup>2</sup>.

Zasady te były mądre i słuszne. Ale system polityczny ustanowiony by je bronić i chronić był niewystarczający. Nie dał społeczeństwu żadnych środków,

<sup>2</sup> Cytaty pochodzą z sekcji IV i VIII Aktu Quebecu z 1774 r.

aby odeprzeć ataki ze strony gubernatorów i ich doradców, których uczyniono panami losu ludu, gdyż mieszkańcy nie mieli wpływu na ich powoływanie. Po wprowadzeniu nowej formy konstytucji, społeczeństwo nadal ugięło się pod ciężarem niesprawiedliwości i ciemnienia. System był arbitralny, a wszystko zależało od osobistego charakteru gubernatora. [...]

Po długich i natarczywych staraniach kraj ten w końcu uzyskał system oparty o zasadę reprezentacji. Jakie są zalety tego systemu, jeśli nie przede wszystkim to, iż ludzie przestrzegają jedynie własnych praw, a nikt nie utraci ani skrawka ze swojej własności bez uprzedniej zgody na to zawartej w prawie, na którego uchwalenie miał wpływ? Podobnie rzecz się miała za czasów greckich i rzymskich. Decydował wówczas głos większości obywateli. Ale gdy niemożliwym okazało się zebranie wszystkich obywateli w jednym miejscu dla podjęcia decyzji, wprowadzono w życie zasadę odwoływania się do ich przedstawicieli.

Wracając do podstawowych pytań: jakie były główne względy, które doprowadziły do przyjęcia tej formy rządu? Jakie podstawowe zasady gwarantuje? To, że nikt nie jest zobowiązany do przestrzegania prawa bez szansy na osobiste lub za pośrednictwem swojego przedstawiciela przedyskutowanie racji leżących u podstaw jego uchwalenia. To uznanie, iż gdyby zebrać ludność tworząca państwo w jednym miejscu, liczba stojących po prawej i lewej stronie pokazałaby za czym jest większość, a ta decyduje o prawie. Oczywiście większość nie wybrałaby z szeregow mniejszości urzędnika, odpowiedzialnego za wierne przestrzeganie prawa, w stosunku do którego był w opozycji. Na każdym poziomie rządu przedstawicielskiego, urzędy powinny należeć do większości. Jest to zasada, która działa we wszystkich departamentach rządu angielskiego, a jej nieprzestrzeganie prowadzi w tej prowincji do korupcji.

Szukano układu politycznego zdolnego oddać wolę powszechną, stanowiącą prawo. Reprezentacja bez wpływu na działalność rządu i wybór jego urzędników to nic innego, jak oszustwo wobec ludzi i pułapka zastawiona na tych, którzy bronią tych praw.

Czy istnieje podobieństwo między aktualnym stanem tego kraju i zasadami, które wywodzą się od [angielskiego] sposobu rządzenia? Nie. Dysponujemy jedynie zniekształconym odbiciem angielskiej konstytucji, a nie uzyskaliśmy żadnej z korzyści z niej płynących.

Z mocy prawa naturalnego, pół miliona osób znajdujących w takiej sytuacji jak my powinno mieć lokalną legislaturę. Angielskie prawo pozytywne stanowi, iż koloniści powinni wszędzie tam, gdzie jest to możliwe do zastosowania, cieszyć się systemem przedstawicielskim, a jedna z zasadniczych części składających się na to – parlament – powinna mieć formę dużego, wybieralnego zgromadzenia zbierającego się często i równie często poddawanego ponownym wyborom. Ale nie jest częścią angielskiego prawa pozytywnego zasada, że pozostałe części parlamentu powinny być wzorowane na Wielkiej Brytanii i do niej dostosowywane. W żadnej innej kolonii brytyjskiej, aż do zgubnej próby z 1791 roku, nikt nigdy nie śnił o stworzeniu organu złożonego z osób

powoływanych na taki urząd do końca życia. W żadnej kolonii nie marzono o powstaniu warstwy na podobieństwo brytyjskiej arystokracji, ponieważ brakowało niezbędnych elementów [...]. Dlaczegoż zatem miałyby rządzić w Kanadzie? Aby znaleźć przyczynę, musimy cofnąć się do wydarzeń i przypomnieć sobie okoliczności leżące u źródeł tej aberracji. Nie tylko ustanowiono tutaj dożywotnią kadencję, ale kusząco urokiem dziedzicznej szlachty głupich i próżnych. Kanada – kraj ubogi na skutek surowego klimatu, którego prawa i zwyczaje zawsze zachęcały do równego podziału majątku, odrzucały majorat i potępiały przywileje primogenitury – powinien być ostatnim miejscem, gdzie winno się wprowadzać tak niedorzeczne i nie dające się zastosować rozwiązanie. Trudno pojąć, że ci którzy nigdy nie zaoferowali tych tytułów, tak cenionych przez próżnych Europejczyków, bogatym plantatorom z południowych kolonii lub zamożnym kupcom, z których republikańskie instytucje Nowej Anglii uczyniły pracowitych i oświeconych milionerów – zdecydowali się obdarować ubogie prowincje w momencie, gdy tracili bogate. [...]

Gorycz z powodu utraty kolonii, przerażenie angielskiej arystokracji oglądającej upadek monarchii francuskiej i karygodne szaleństwo konfliktów podlegających w pierwszych latach po rewolucji amerykańskiej (wynik nieszczęść, które zawsze przynosi wojna domowa) – to były, obawiam się, niegodziwe powody mające wpływ na opracowywanie naszej Ustawy Konstytucyjnej. Rzeczywiście, jak inaczej wyjaśnić fakt, niespotykany w całej angielskiej historii kolonialnej, że ani przed, ani po roku 1791, w żadnej innej brytyjskiej kolonii nie powstał twór podobny do naszej Rady Ustawodawczej? W przyszłości Rada Ustawodawcza nie będzie bardziej szanowana niż dziś. Czy oni myślą, że nasz zdrowy rozsądek został zdeprawowany do tego stopnia, że wierzymy, iż istnieje jakiegokolwiek podobieństwo między Radą a Izbą Lordów? Mianowanie kogoś do Rady nie daje mu więcej poważania niż miał przed tym faktem. Po nominacji nie staje się ani gorszym, ani lepszym człowiekiem, niż był dzień wcześniej. Kiedy powodem mianowania nie jest służba publiczna, kiedy drobny kupiec nagle przenosi się z życia prywatnego na takie stanowisko – tak ważne w związku z jego uprawnieniami, a tak osłabiane przez większość sprawujących – uznaje, że uzyskał prawo do cichego pochlebiania sobie faktem wyróżniania się na tle tłumu, z którego został wyciągnięty i okazany światu. Staje się coraz bardziej próżny, bardziej nieugięty wobec tych, których pozostawił, bardziej uległy wobec tego kogoś, kto odkrył w nim zaletę, której opinia publiczna nie dostrzegała, bo nigdy nie robił z niej użytku. Zakłada, że zawdzięcza swoje nagłe wyniesienie swojej gorliwości i umiejętności nadskakiwania gubernatorowi. Im bardziej urasta w dumę, tym bardziej opinia publiczna sprowadza go na ziemię. [...]

Ci, którzy uparcie sprzeciwiają się jakimkolwiek zmianom w sposobie powoływania i składzie Rady, pod pretekstem, że oznaczałoby to działanie przeciwko angielskiej konstytucji, zwodzą samych siebie. To właśnie oni sprzyjają nowinkom ukutym wyłącznie dla dwóch Kanad. [...]

Nie ma rozbieżności wśród opinii na temat konieczności reformy Rady; różnice dotyczą jedynie najlepszego sposobu osiągnięcia tego celu i rozważania czym ją zastąpić. Składający petycję, których żądania rozpatrujemy, uważają, że istniejącą obecnie Radę powinno się zastąpić systemem wyborów rozciągniętym na tyle, na ile to tylko możliwe.

Wielki strach, który żywią niektórzy wobec wyborów płynie z ich wyobrażeń, że w kraju rządzonym w ten sposób wszystko jest tymczasowe i niepewne, a nie ma nic stabilnego. Ich obawom przeczy historii kolonii. [...]

Ze wszystkich rządów kolonialnych, ustrojem, który wydał najlepsze owoce, był czysty lub lekko zmodyfikowany republikanizm stanów Nowej Anglii. Zdołał on poprawić nawyki jej mieszkańców, co da się odczuć i zobaczyć również dzisiaj. Wszyscy podróżujący powiedzą wam zgodnie, że wszędzie, w południowych i zachodnich stanach, rozpoznają prawdziwego Jankesa, który osiedlił się i dzięki swoim zdolnościom bardzo często udało mu się osiągnąć najwyższą pozycję w życiu publicznym, w handlu, na uniwersytecie, w warsztacie czy też fabryce. Dzieje się tak, gdyż jest on bardziej aktywny, bardziej pracowity i lepiej wykształcony niż jego rodacy w pozostałych stanach Unii. A ponieważ wszyscy mają to samo pochodzenie, tak silnie widoczne różnice mogą wynikać jedynie z różnicy w zarządzających nimi instytucjach politycznych, istniejących od pierwszych lat ich społecznej egzystencji. Te różnice wkrótce znikną za sprawą podobieństwa ustroju, przynajmniej w stanach nie dotkniętych nieodwracalnym nieszczęściem istnienia instytucji niewolnictwa, głównej przyczyny uniemożliwiającej republikanizmowi starożytnego świata – któremu cywilizacja europejska zawdzięcza swoją wyższość nad Azją – zapewnienie wielkości i powszechnej szczęśliwości całej ludzkości, a których źródłem stanie się współczesny republikanizm amerykański.

Niektórzy mogą oponować twierdząc, że znaczna wolność, którą cieszyły się uprzednio angielskie kolonie Nowej Anglii osłabiła ich więzi z metropolią. Ale to parlamenty kolonii królewskich jako pierwsze odważnie przeciwstawiły się niesprawiedliwym przepisom zawartym w niektórych ustawach Parlamentu brytyjskiego: zgromadzenie w Wirginii w odniesieniu do ustawy stemplowej; w Nowym Jorku w odniesieniu do dostaw niektórych towarów przeznaczonych dla wojska. Connecticut i Rhode Island jako ostatnie podążyły tą drogą. W innych koloniach, dochodziło do częstych sporów między przedstawicielami a gubernatorami przysłanymi z Anglii, a często gorycz wobec urzędnika rozszerzała się na organ, który go mianował. Do tego fatalnego dnia, który doprowadził do jej zniszczenia poprzez próbę narzucenia podatków, przywiązanie do Wielkiej Brytanii było silniejsze i lepiej zakorzenione, niż gdziekolwiek indziej. Niemniej jednak to przywiązanie do ziemi i praw przodków nie było ślepe. [...] Ani w Ameryce, ani w Europie, żaden dziennikarz nie zakładał, że mieliby zostać zobowiązani, we własnym interesie lub w interesie ludzkości, do przyjęcia takiej samej konstytucji jaka obowiązywała w Wielkiej Brytanii.

To od dobrego zarządzania państwem, a nie rozmiarów protekcji roztaczanej przez władzę wykonawczą, winna zależeć siła i trwałość przywiązania do kraju macierzystego. Mała rada, składająca się z osób mianowanych dożywotnio przez zwierzchnika władzy wykonawczej rozdającego lukratywne posady, zawsze będzie ciałem sprzedajnym. Tak było i tak będzie, w przypadku większości członków takiego ciała; prawie wszystkie nasze urzędy były albo niepohamowane i przez to znienawidzone, albo pełne intryg i pogardzane. [...]

Gubernator wysłany do kolonii przywozi ze sobą własne uprzedzenia i własnych faworytów. Gubernatorzy królewscy często popadali w konflikty z mieszkańcami [w koloniach amerykańskich], gdy próbowali zrobić to, co zrobili tutaj; rozporządzać bezprawnie podatkami płaconymi przez ludność. Lecz te liczne próby nigdy się nie powiodły, a społeczeństwo zawsze wychodziło z nich zwycięsko. Dzieje tych kolonii są dla nas zarówno pouczającą lekcją, która powinna zostać przestudiowana wnikliwiej, jak i wzorami do naśladowania, dzięki którym możemy dowiedzieć się, jak należy opierać się pogwałceniu naszych praw, poprzez wytrwały i systematyczny opór oraz wykorzystanie dróg konstytucyjnych przeciwko każdemu zamiarowi dążącemu do wzmocnienia i koncentracji władzy w rękach nielicznych. [...]

Powody przywiązania do kraju macierzystego to przede wszystkim uzyskana przez nas silna ochrona przed agresją z zewnątrz i dostęp do atrakcyjnego rynku zbytu dla naszych produktów oraz wzajemnie korzystną wymianę. To w tym celu powinien on powiększać swoje posiadłości kolonialne, a nie po to by przeszczepiać instytucje arystokratyczne, tam gdzie nikt ich nie chce. Wszystko co przyniesie zadowolenie ludziom, wzmocni jednocześnie ich przywiązanie do Anglii. Gdy będziemy dobrze rządzeni, nasze interesy pozostaną w zgodzie z naszymi obowiązkami. [...]

W koloniach ludzie potrzebują instytucji demokratycznych, ponieważ są one tańsze i mniej uciążliwe niż droższe instytucje. Do wycinania lasów nowy kraj potrzebuje ludzi krzepkich i nawykłych do pracy, wyrzeczeń i gospodarności. W tych zwyczajach leży wspólny interes zarówno kolonii, jak i kraju macierzystego, aby instytucje rządowe były oszczędne, gdyż wszystko co nie jest marnowane na zbytki służyć może pomocy nowym, zakładanym w młodym wieku rodzinom; lub do karczowania nowych połaci ziemi; lub też powstaniu nowego kapitału produkcyjnego, który pozwoli na nabycie potrzebnych wyrobów gotowych, takich jak: sukno czy żelazo, zamiast jedwabiu i alkoholu.

Uczynienie wszystkich urzędów wybieralnymi wysuszy podstawowe źródło konfliktu. Częste, drobiazgowo i natrętne interwencje Colonial Office dotyczące kwestii tak mocno rozproszonych po całym świecie, że nie sposób ich zrozumieć [oznacza, że] skargi wnoszone otwarcie przez mieszkańców są potajemnie odrzucane, fakty ubarwiane przez krętaczy mających zawsze ostatnie słowo, chronione są koneksje, o których kraj macierzysty nie ma

wiedzy, a źródło intryg umyka nawet najostrzejszym oczom. [...] I uzyskano by następującą zaletę: sprawy lokalne omawialiby i ocenialiby znający się na rzeczy. [...]

Dajcie nam instytucje, które nie zachęcają do pochlebstw, a znikną wszelkie różnice narodowe. W obecnej sytuacji, rząd zbiera co zasiał. Twierdzi, że utrzymuje Radę dla obrony części populacji nie mogącej utworzyć większości w Zgromadzeniu. Potrzebuje partii w Izbie dla poparcia Rady: i tak od jednej intrygi do drugiej, rząd uznał za konieczne dać odczuć swoją bezpośrednią interwencję nawet w najmniejszych szczegółach. [...]

W tym kraju, skargi przeciwko wadom konstrukcji Rady są tak powszechne, że nie wymagają dalszego rozważania. Ustawa konstytucyjna dała Radzie katastrofalną przewagę, co umożliwiło jej paraliżowanie wszystkich prac Zgromadzenia. Chciano, aby Zgromadzenie wywierało wpływ, skoro prowincja Quebec została podzielona tak, aby dotychczasowa ludność Dolnej Kanady mogła zachować własne instytucje. Dzięki Ustawie konstytucyjnej łatwo było zniszczyć tę nadzieję: wprowadzając Górną Kanadę do Rady Legislacyjnej Dolnej Kanady. I to się udało.

Użyto tyłu wybiegów, że Ustawa stała się przedmiotem ciągłych skarg. Spośród pięćdziesięciu artykułów, które zawiera, 15 lub 16 dotyczy organizacji Rady Legislacyjnej. Pomysł utworzenia arystokracji w Kanadzie był zbyt daleko idący i potrzeba było dużo pracy dla osiągnięcia bardzo skromnego wyniku. [...] Jedynie dwa z pięćdziesięciu artykułów były dobre: jeden stwierdzający, że niemal wszyscy mieszkańcy będą wybierać swoich przedstawicieli, a drugi mówiący, że będą oni zbierać się raz do roku.

Zapytajmy rolników z kim czują się związani. Jeśli zapytamy ich: Czy korzystne jest dla was podleganie prawom uchwalonym przez ludzi, których wybraliście? Czy nie byłoby równie korzystne, gdyby rozszerzyć tę zasadę na wybór swoich przedstawicieli w innym organie? Czy łatwo będzie ich oszukać? Czyż wszyscy nie odpowiedzieliby twierdząco?

Ci, którzy obawiają się naprawy nadużyć nie powiedzą tego tak otwarcie, ale stwierdzą, że zgromadzenie to straszne słowo, że nie przystoi, że rodzi jedynie niebezpieczeństwo. I będą przywoływać nieszczęścia tych, którzy zbrojnie odrzucili nadużycia, często bez sukcesu, a sięgając po nieuczciwe metody pogarszali jeszcze stan rzeczy. Tak, zmiany wprowadzone przy użyciu przemocy najczęściej bywały zagrożeniem, rzadko przynosiły szczęście. Ale zmiany, których domagamy się w legalny sposób, pod kierownictwem i ochroną kraju macierzystego, są w naszym zasięgu. [...] Pozostaniemy obojętni na tych fałszywych przyjaciół, którzy mówili: „Podążajcie ścieżką, którą dotychczas kroczyście: Nadejdzie dzień, kiedy Rada uzna swój błąd”.

**Źródło:** Louis-Joseph Papineau, *Parlement provincial du Bas-Canada: Constitution du Conseil Législatif* [10 janvier 1833], „La Minerve”, 21 i 24 stycznia 1833.

## WERSJA FRANCUSKA

Il n'est pas de discussion plus importante et sur laquelle l'attention du pays se soit plus entièrement fixée que celle qui doit occuper la Chambre dans ce moment. Ce serait une grande erreur de croire que parce que les pétitions soumises aujourd'hui à la Chambre, et qui exposent d'une manière ferme et raisonnée les maux sous lesquels gémit la province, ne viennent que de quelques parties du Bas-Canada, elles ne sont pas l'expression des sentimens de la grande majorité du peuple. Il a fallu calamité aussi désastreuse que celle qui a fait tant de ravages parmi notre population, qui a porté la désolation dans tous les cœurs, l'affliction et le deuil dans toutes les familles; il a fallu une époque de terreur et d'alarmes aussi grande[s] pour disperser les habitans du pays, les isoler et les empêcher de se réunir pour faire retentir cette enceinte de leurs réclamations universelles contre les vices de notre acte constitutionnel. [...]

Le gouvernement du Bas-Canada est corrompu dans son chef et dans ses membres; la constitution est défectueuse dans la plupart de ses dispositions, hors celles qui ont rapport à la constitution de la Chambre d'Assemblée. Dans toutes les autres branches, elle est fautive; c'est un essai funeste pour cette seule colonie et celle du Haut-Canada, qui n'a produit que du mal sans presque aucun mélange de bien. [...]

On nous disait: « Vous jouissez de la constitution anglaise, plus libre que celle de l'ancienne Europe. – Vos corps publics sont organisés comme le sont ceux de la Grande-Bretagne qui ont assuré à celle-ci tant de gloire et de grandeur ». C'est une illusion, que le grand nombre a pris pour une réalité; une thèse fausse et menteuse que quelques adeptes hypocrites ont soutenue pour exploiter l'erreur à leur profit; une contre-vérité qui ne peut durer pour peu qu'on s'arrête à réfléchir sur l'histoire de l'Angleterre, et à faire quelque comparaison entre notre état social et celui de la mère-patrie. Et quand même nous l'aurions en effet cette constitution si vantée de la métropole, qui pourrait soutenir qu'elle nous convient? Des institutions qui conviennent à un vieux pays où les lois, les mœurs, les usages différent[s] des nôtres, où il y a inégalité de fortune; où l'on voit d'un côté l'orgueil de l'opulence et de l'autre la dégradation du paupérisme plus qu'en aucun autre pays du monde, ne peuvent convenir à un pays nouveau, dont les habitans sont distribués sur une vaste étendue de terrain, où l'industrie seule met chacun en état d'acquérir quelque aisance, où sont bannies les jouissances du luxe. [...]

En 1774 on déclare nul tout ce qui avait été fait précédemment; l'acte révoqua et annula les proclamations des officiers publics et pour la première fois, l'Angleterre publia des actes de législation pour nous, et nous eûmes une nouvelle et singulière forme de gouvernement. Il suspendit aussi l'introduction du système représentatif. Il n'est ni nécessaire ni prudent de remonter aux premiers principes, d'examiner si ce nouvel essai de législation fut strictement



légal. La province se soumit alors à ce régime et il a cessé depuis. Qu'il y eut empiètement dans la métropole ou qu'il n'y en eut pas, du moins ses intentions ne furent blâmables. La première fois qu'elle statua pour le Canada, elle proclama en conformité aux règles du droit public des tems modernes et des peuples chrétiens que les habitans de la dite province avaient joui « d'un système de lois par lequel leurs personnes et leurs propriétés avaient été protégées, gouvernées et réglées durant une longue suite d'années, depuis le premier établissement de la dite province du Canada, » que tous actes à icelui contraires seraient « révoqués, annulés et resteraient comme non avenus, » que tous les sujets canadiens de Sa Majesté, dans les limites de la province de Québec, à la seule exception des ordres et communautés religieux, pourraient conserver leurs biens et propriétés et continuer d'en jouir avec tous les usages et coutumes y relatifs et tous autres leurs droits civils, d'une manière aussi ample étendue et avantageuse que si les dites proclamations, commissions, ordonnances, ou autres actes et instruments n'étaient pas [intervenues], et qu'il serait compatible avec leur allégeance envers Sa Majesté et leur soumission à la couronne et au parlement de la Grande-Bretagne; que dans toutes les contestations relatives aux propriétés et aux droits civils, on aurait recours aux lois du Canada pour leur décision; et que toutes les actions qui seraient par la suite intentées dans aucune des cours de justice à être nommées dans et pour la dite province, par Sa Majesté, ses hoirs et successeurs, seraient jugées conformément aux dites lois et coutumes du Canada, jusqu'à ce qu'elles fussent changées ou qu'il y fût dérogé par telles ordonnances qui seraient rendues de temps à autre, dans la dite province, par le gouverneur, lieutenant gouverneur ou commandant en chef étant, par et de l'avis et consentement du conseil législatif d'icelle, à être nommé en la manière qu'il est spécifié dans cet acte. »

Ces principes étaient sages et vrais. Mais le système politique donné pour les défendre et les protéger était insuffisant. Il ne donnait aucune garantie au peuple qu'il put en aucune manière repousser les agressions de gouverneurs et de conseillers rendus les maîtres de son sort, quand il n'avait aucune participation à leur nomination. Avec une nouvelle forme de constitution, le peuple n'en continua pas moins à gémir sous le poids de l'injustice et de l'oppression. Ce système était arbitraire, tout dépendait du caractère personnel du gouverneur. [...]

Après de longues et urgentes représentations, le pays obtient enfin le système représentatif. Quels sont les avantages de ce système, si ce n'est que le peuple n'obéira qu'à ses lois et ne perdra pas un sol de sa propriété sans y avoir consenti par une loi à la passation de laquelle il aura contribué. Il en était ainsi en quelque sorte dans les tems de la Grèce et de Rome. On recourait alors à la majorité des suffrages. Mais comme on a trouvé qu'il n'était pas possible de réunir tout un peuple dans un même lieu pour donner sa décision, en a imaginé d'avoir recours à des représentans pour le remplacer.

En remontant aux principes, quelles sont les considérations premières qui ont fait adopter cette forme de gouvernement? quelles sont les maximes fondamentales qu'il consacre? C'est que personne n'est obligé d'acquiescer à la loi sans avoir eu l'occasion par lui-même ou son représentant d'en discuter les motifs. C'est reconnaître que si tout le peuple qui forme un état pouvait être commodément; réuni dans un seul local, sa séparation à droite et à gauche faisant connaître où est la majorité elle porte la loi. Sans doute elle ne choisirait pas dans la minorité le magistrat chargé de faire exécuter fidèlement la loi, qu'il vient de combattre. Le magistrat de tous les grades dans le gouvernement représentatif doit donc appartenir à la majorité. C'est ce principe qui vivifie tous les départemens dans le gouvernement anglais: et son oubli qui porte la corruption dans tous les départemens dans cette province.

L'on a cherché la combinaison politique que l'on a cru[e] propre à faire connaître l'expression de la volonté générale qui est la loi. Une représentation sans influence sur la marche du gouvernement et le choix de ses agens n'est qu'une duperie contre un peuple et un piège tendu à ceux qui défendent ces droits.

Est-il aucune analogie entre l'état actuel du pays et les maximes qui découlent du gouvernement? Non, nous n'avons qu'une ombre trompeuse de la constitution anglaise; nous n'avons aucun des avantages qui doivent en découler.

Il est de droit naturel qu'un demi million d'hommes situés comme nous le sommes aient une législature locale. Il est du droit positif anglais que les colons doivent partout où il est praticable jouir du système représentatif: qu'une des parties constitutives essentielles de cette législature, soit une assemblée nombreuse, élective, fréquemment réunie, fréquemment renouvelée. Il n'est pas de droit positif anglais que dans ses autres parties, elle soit moulée et modulée sur celle de la Grande-Bretagne. Dans aucune autre des Colonies Britanniques jusqu'au fatal essai de 1791, l'on n'avait songé à constituer quelque corps que ce fut de personnes nommées à des fonctions publiques pour la vie. L'on n'y avait jamais rêvé l'existence de rien d'analogue à l'Aristocratie anglaise, parce qu'aucune d'elles n'en [contenait] les élémens [...]. Par quel hasard devait-il régner dans le Canada seul? Il faut pour en trouver la cause remonter aux événemens et rapporter les circonstances qui occasionnèrent cet égarement. Non seulement on y a établi une magistrature à vie, mais l'on y a tenté la fatuité, par l'offre et l'appas d'une noblesse titrée héréditaire. Le Canada, pays que l'âpreté de son climat rend pauvre et où ses lois et ses mœurs avaient toujours favorisé la division égale de la propriété, repoussé les substitutions, condamné les privilèges de primogéniture, devait être le dernier où l'on dût tenter une mesure aussi inepte et inapplicable. On ne peut concevoir que ceux qui n'avaient jamais offert ces titres si recherchés par la vanité européenne, aux riches planteurs des colonies méridionales, aux riches négocians que les institutions républicaines de la nouvelle Angleterre

avaient rendus si industriels et millionnaires éclairés, soient venus les prodiguer pour des provinces pauvres au moment où ils en perdaient de riches. [...]

Le dépit d'avoir perdu d'autres colonies, l'épouvante de l'aristocratie anglaise à la vue de l'écroulement de la monarchie française, et la folie coupable de fomenter des dissensions, qui dans les premières années après la révolution des États-Unis en agitèrent quelques parties par suite des malheurs qu'entraîne toujours une guerre civile, ont été les inspirations ignobles, qui, je le crains, ont eu leur influence dans la rédaction de notre acte constitutionnel. Comment en effet expliquera-t-on ce fait isolé, dans l'histoire coloniale anglaise [tout] entière, qu'avant, comme depuis 1791, il n'y ait rien eu d'analogue à notre conseil législatif de donné à aucune autre des Colonies Britanniques? Le conseil législatif de demain ne sera pas plus considéré que celui d'aujourd'hui. – Croit-on avoir assez dépravé le bon sens du pays pour lui faire croire qu'il y a la moindre analogie entre ce conseil et la Chambre des lords? En appelant au conseil un individu on ne lui donne pas plus de respectabilité qu'il n'en avait avant d'y entrer. Il n'est ni plus grand ni plus petit homme le lendemain que la veille de sa nomination. Quand ce ne sont pas des services publics qui l'y font appeler, quand quelque pacotilleur passe tout-à-coup de la vie privée à ce poste qui par ses attributions est si important, qui par la composition et le personnel de la majorité de ses membres est si déchu, on ne lui prête que le droit de distinguer tout bas et en lui-même son individu, de la foule dont il a été tiré et mis a monde. Il en devient plus vain; plus raide envers ceux qu'il laisse; plus souple vis-à-vis de celui qui a découvert en lui un mérite que le public ne connaissait pas, puisqu'il n'en avait pas fait usage. Il en conclut que c'est à son empressement à se faufiler dans les antichambres du gouvernement qu'il doit son subit agrandissement. Plus il se gonfle et s'élève, plus le public le rabaisse [...].

Ceux qui s'opposent avec opiniâtreté à ce qu'on fasse aucun changement dans la constitution et la composition du conseil, sous le prétexte que ce serait agir contre la constitution anglaise, se font illusion. Ce sont eux qui aiment les innovations qui ont été conçues et imaginées pour les Canadas seulement. [...]

Il n'y a point de diversité d'opinion sur la nécessité d'une réforme dans le conseil; la seule qui existe n'a rapport qu'à la meilleure voie d'y parvenir; à la considération de savoir par quoi le remplacer. Les pétitionnaires dont nous examinons les réclamations croient que c'est l'extention aussi loin que possible du système électif qui doit remplacer celui qui prévaut aujourd'hui.

La grande frayeur de certaines personnes au sujet du système électif, vient de ce qu'elles imaginent que tout est précaire et passager, qu'il n'y a rien de stable dans les pays où règne ce système. Leurs suppositions se trouvent démenties par l'histoire des colonies. [...]

De tous ces gouvernements ceux dont le régime a sans comparaison produit les plus heureux fruits, a été le républicanisme pur ou très légèrement modifié

des états confédérés de la Nouvelle Angleterre. Il a produit sur les habitudes de ses habitans une amélioration qui jusqu'à ce jour est sentie et visible. Tous les voyageurs d'un consentement unanime vous disent qu'ils reconnaissent partout dans les états méridionaux ou dans ceux du Ouest, le vrai Yankee qui est venu s'y établir et qui par son mérite parvient le plus souvent à se placer à la tête de la direction des affaires publiques, du négoce, des universités, des ateliers et manufactures, par la supériorité d'activité, d'industrie, d'éducation qu'il déploie sur tous ses compatriotes du reste de l'union. Et comme tous sont d'une même origine, une nuance si fortement tranchée ne peut appartenir qu'à la différence des institutions politiques qui les régissent dans les premiers âges de leur existence sociale. Ces distinctions s'effaceront bientôt par la similarité du régime, du moins dans tous les états qui n'ont pas été condamnés au malheur irréparable de voir subsister chez eux l'esclavage domestique; cause principale, qui empêche que le républicanisme ancien, auquel l'Europe doit la supériorité de sa civilisation sur celle de l'Asie, n'ait produit pour l'humanité d'aussi grands et heureux résultats comme en produira le républicanisme moderne des Américains.

Voudra-t-on objecter que cette grande liberté dont jouissent les ci-devant colonies anglaises de la Nouvelle Angleterre nuit à leur liaison avec la métropole. Mais ce sont les législatures des gouvernemens royaux qui les premières ont résisté courageusement aux injustes dispositions des actes du parlement britannique: l'assemblée de la Virginie, à l'acte du timbre; celle de New York à fournir certains effets à l'usage des troupes. Le Connecticut et le Rhode-Island furent des dernières à suivre le mouvement général. En effet les querelles entre les représentans et les Gouverneurs qui étaient envoyés d'Angleterre dans les autres possessions furent fréquentes: et bien souvent l'aigreur contre l'employé dut se porter jusques contre l'autorité qui l'avait choisi. Le sentiment d'affection pour la Grande Bretagne, jusqu'au jour fatal où il fut rompu avec violence par la tentative de les taxer, était plus fort et jusqu'à ce jour il s'est perpétué avec plus de force dans cette portion de l'union que nulle part ailleurs. Néanmoins cet attachement pour la terre et les lois de leurs ancêtres ne fut pas aveugle. [...] Pas un publiciste, ni chez eux ni en Europe n'a rêvé qu'ils dussent dans leur intérêt ni dans celui de l'humanité, se con[s]tituer comme l'est la Grande-Bretagne.

C'est du bon gouvernement qui sera donné au pays, non de l'étendue du patronage que possédera et qu'exercera l'exécutif que doit dépendre la force et la durée de l'attachement pour la métropole. Un conseil peu nombreux nommé pour la vie, par un exécutif qui a la distribution d'emplois lucratifs, sera toujours un corps vénal. Tel il fut, tel il sera, dans la majorité de ses membres; presque toutes nos administrations ont été tour à tour ou violentes et haïes: ou bien intrigantes et méprisées. [...]

Un gouverneur qu'on envoie dans une colonie y porte avec lui ses préjugés et est accompagné de ses favoris. Ces gouverneurs royaux furent dans des

luttres fréquentes avec le peuple, quand on y voulait tenter de faire ce qu'on a fait ici; disposer sans autorité des taxes payées par le Peuple; les tentatives réitérées ne réussirent jamais; le peuple sortit toujours triomphant de la lutte où il était engagé; et ces colonies nous offrent des leçons instructives à étudier plus généralement qu'elles ne le sont; des modèles à suivre pour savoir résister aux empiétements sur nos droits, par la persévérance dont les voies constitutionnelles d'une résistance systématique à tout projet de fortifier et concentrer le pouvoir dans les mains du petit nombre. [...]

Nos motifs d'attachement à la métropole, se trouvent avant tout dans la protection puissante qu'elle nous offre contre les agressions du dehors. Dans le débouché avantageux qu'elle offre à nos produits par un échange réciproquement utile. C'est dans ce but qu'elle doit multiplier ses possessions coloniales, non pour y planter des institutions aristocratiques, si elles n'y plaisent pas. Ce qui donnera le plus de contentement au peuple l'attachera davantage à l'Angleterre. Nos intérêts seront d'accord avec nos devoirs si nous sommes bien gouvernés. [...]

Dans les Colonies, il faut au peuple des institutions démocratiques, parce qu'elles coûtent moins cher et sont moins onéreuses que les institutions plus dispendieuses. Il faut dans un pays nouveau des hommes robustes et accoutumés au travail, aux privations, à l'économie pour exploiter les forêts. Il est dans les mœurs, la nature et l'intérêt commun de la colonie et de la métropole que les institutions du gouvernement soient économiques, car tout ce qui sera ôté aux jouissances du luxe, dotera de nouvelles familles qui se marieront plus jeunes; défrichera de nouveaux arpens de terre; créera un nouveau capital productif qui achètera les produits manufacturés utiles, du drap et du fer plutôt que des soies et des liqueurs.

Le système électif étendu à tout ferait tarir cette source féconde et de première collision. L'intervention fréquente, minutieuse et tracassière du Bureau Colonial dans des intérêts trop multipliés et disséminés sur tous les points du globe, pour qu'il les puisse connaître: où des plaintes avouées ouvertement par le peuple, sont dans le secret contredites et les faits colorés par des prévaricateurs qui ont toujours le dernier mot, la protection de liaisons que le pays ne connaît pas, la ressource d'intrigues qui échappent aux regards les plus perçants. [...] Avec ce privilège; ses intérêts locaux seraient débattus et jugés en connaissance de cause. [...]

Donnez des institutions où il n'y aura pas de motifs pour l'adulation, et les distinctions nationales, cesseront. Dans l'état actuel, le Gouvernement recueille les fruits qu'il a semés. Il lui faut, dit-il, un Conseil pour défendre une partie de la Population qui ne peut être en majorité dans l'assemblée. Il lui faut un parti dans la Chambre pour soutenir le Conseil: et d'intrigues en intrigues, il a fallu faire sentir son action directe dans les plus petits détails. [...]

Les plaintes du pays contre les vices de la constitution du Conseil sont trop unanimes pour qu'il soit nécessaire de s'étendre davantage sur ce sujet. L'Acte

constitutionnel a donné au Conseil une prépondérance désastreuse qui lui permet de paralyser tous les travaux de la Chambre d'Assemblée. On avait voulu que cette dernière eût de l'influence; puisque l'on avait divisé la Province de Québec pour que l'ancienne population dans le Bas-Canada put protéger ses propres institutions. Mais l'acte constitutionnel donnait un moyen facile de détruire cet espoir: c'était de porter le Haut-Canada dans le Conseil Législatif du Bas-Canada. Et il y est rendu.

On y a fait de telles combinaisons qu'il est devenu un sujet de plaintes continuelles. Sur les 50 clauses qu'il contient, il y en a 15 ou 16 sur l'organisation du Conseil Législatif. C'était une idée si alembiquée qu'une création de noblesse en Canada qu'il a fallu bien du travail pour arriver à un mince résultat. [...] Ce qu'il a de bon, ce sont deux de ses cinquante clauses, l'une pour dire que le peuple presque universellement élira ses représentans, l'autre pour dire qu'ils seront réunis annuellement.

Demandons aux cultivateurs où se porte leur attachement. Si on leur dit: est-il avantageux pour vous d'être soumis à des lois faites par des hommes de votre choix, ne serait-il pas également avantageux d'étendre l'influence que vous avez sur le choix de vos représentans dans un autre corps? Sera-t-il aisé de les tromper? Tous ne répondront-ils pas dans l'affirmative?

Ceux qui craignent la réforme des abus, ne le diront pas ouvertement, mais ils diront qu'une convention est un mot effrayant; n'est pas ce qui convient; qu'elle ne pourrait produire que des résultats dangereux. Et ils vous citeront les malheurs de ceux qui ont renversé les abus par la force des armes, et qui souvent ont succombé dans ces tentatives, souvent fait plus de mal qu'il n'y en avait lorsqu'ils se précipitèrent dans ces voies coupables. Oui les changemens opérés par la violence ont le plus souvent été dangereux; il est rare qu'ils aient [produit] le bonheur. Mais des changemens demandés par les voies légales, sous la direction et la protection de la métropole, sont à notre portée [...] N'écoutez point les faux amis qui nous disaient: « Persistez dans la marche qu'on a déjà suivie; le jour viendra où le Conseil se sentira dans son tort. »

**Source:** Louis-Joseph Papineau, *Parlement provincial du Bas-Canada: Constitution du Conseil Législatif* [10 janvier 1833], « La Minerve », 21 janvier 1833 et 24 janvier 1833.

## 2.

# LORD DURHAM, *REPORT ON THE AFFAIRS OF BRITISH NORTH AMERICA* (1839)

## Wstęp

John George Lambton, hrabia Durham, został mianowany gubernatorem generalnym w celu zbadania przyczyn buntów, które wybuchły w Górnej i Dolnej Kanadzie w 1837 roku. Po pięciu miesiącach przedstawił brytyjskiemu *Colonial Office* raport, którego wybrane fragmenty prezentowane są poniżej. Z dwóch głównych zaleceń hrabiego Durhama (opartych na radach umiarkowanych reformatorów w obu koloniach): wprowadzenia rządu odpowiedzialnego przed parlamentem (władza wykonawcza byłaby wyłaniana z partii mającej większość w zgromadzeniu ustawodawczym) i unii Górnej i Dolnej Kanady (w której dominowałyby anglojęzyczna większość prowadząc do asymilacji francuskich Kanadyjczyków), rząd w Londynie przyjął jedynie propozycję zjednoczenia obu Kanad. Na rządy przedstawicielskie czekano aż do roku 1848. Mimo iż raport Durhama został przyjęty w Dolnej Kanadzie z oburzeniem, gdyż przedstawiał wypaczony obraz francuskojęzycznych Kanadyjczyków, to do dzisiaj jest on uważany za jeden z najważniejszych dokumentów w historii Kanady, za pierwszy krok w rozwoju jej niezależności od Wielkiej Brytanii.

**Sugerowana literatura:** J.M.S. Careless, *The Union of the Canadas: The Growth of Canadian Institutions, 1841–1857*, Toronto: McClelland and Stewart, 1967; *Lord Durham's Report*, Gerald M. Craig, (red.), Montréal & Kingston: McGill-Queen's University Press, 2007.

## Introduction

John George Lambton, the earl of Durham, was appointed Governor General to investigate colonial grievances after the rebellions of 1837 in Upper and Lower Canada. After 5 months he presented his report to the Colonial Office. The excerpts given below cover Durham's analysis of the problems

and his major recommendations. From Durham's two main recommendations (based on advice from moderate colonial reformers) were the introduction of responsible government (the executive would be drawn from the majority party in the assembly) and a union of Upper and Lower Canada (in which an English-speaking majority would dominate to ensure assimilation of the French Canadians), the British government accepted only the recommendation for a union of the Canadas. For responsible government, Canada had to wait until 1848. Despite the fact that the report was bitterly resented in Lower Canada for its biased view of French Canadians, it is considered to be one of the most significant documents in Canadian history, a first step in the development of Canadian autonomy from Great Britain.

**Suggested Reading:** J.M.S. Careless, *The Union of the Canadas: The Growth of Canadian Institutions, 1841–1857*, Toronto: McClelland and Stewart, 1967; *Lord Durham's Report*, Gerald M. Craig, ed., Montréal & Kingston: McGill-Queen's University Press, 2007.

## WERSJA POLSKA

### DO JEJ NAJJAŚNIEJSZEJ KRÓLEWSKIEJ MOŚCI

[...] Zło do zaradzenia któremu zostałem wysłany z misją, jest złem którego żadna cywilizowana wspólnota nie może długo znosić. Nie ma takiej grupy poddanych Jej Królewskiej Mości w którejkolwiek z obu Kanad, która by nie cierpiała zarówno w skutek istniejącego zamieszania, jak i wątpliwości co do przyszłej formy rządu i kierunków jego polityki. Gdy pozwoli się zachować obecny stan rzeczy, mieszkańcy kolonii nie będą mieli żadnego poczucia bezpieczeństwa osobistego i majątkowego, nie będą korzystać z tego co posiadają, nie będzie zachęt dla pracowitości. Rozwój ogromnych zasobów znajdujących się na tych rozległych terenach zostanie zatrzymany, a ludność, którą powinno się przyciągać by zaludniła [kolonie] i czyniła je urodzajnymi, będzie kierowana do obcych państw. Każdy dzień bez ostatecznego i stabilnego rozwiązania, pogarsza stan kolonii, rozdrażnia umysły ludzi i czyni powodzenie jakiegokolwiek projektu zmian jeszcze bardziej niepewnym.

### DOLNA KANADA

[...] Spodziewałem się znaleźć spór między rządem a ludem, zamiast tego natrafiłem na dwie nacje walczące w łonie jednego państwa. Nie jest to walka o pryncypia, ale walka ras. Wydaje mi się, że bezcelowe byłoby ulepszanie praw i instytucji dopóki nie usuniemy śmiertelnej wrogości, która w chwili



obecnej dzieli mieszkańców Dolnej Kanady na frakcję angielską i francuską [...] Francuska większość przyswoiła sobie demokratyczne doktryny, dające władzę tym, którzy mają przewagę liczebną. Mniejszość angielska skorzystała z ochrony władzy wykonawczej i tych instytucji kolonialnych, które mniej licznym pozwalają opierać się woli większości. Ale kiedy spojrzymy na cele każdej ze stron, to widzimy, że nie ma tu podobieństw do naszej sytuacji. Francuzi zamiast wspierać idee liberalne i oświecone, zdają się używać swoich demokratycznych przywilejów dla ochrony wstecznych interesów. [...] Nepotyzm i niesprawiedliwość umożliwiły Anglikom objęcie kierownictwa w rządzie i wysokich stanowisk w zawodach prawniczych. Natomiast własna energia, zdolności i kapitał postawiły ich na czele wszystkich gałęzi przemysłu. To oni eksploatują bogactwa tego kraju, zbudowali bądź ulepszyli szlaki komunikacyjne i stworzyli handel wewnętrzny i zagraniczny. W rękach angielskiej mniejszości znajduje się cały handel hurtowy i większa część handlu detalicznego prowincji. [...]

Francuzi ujrzeli wyższość angielskich metod i nie mogli zamknąć oczu na wszystkie przejawy sukcesu, których byli świadkami. Spoglądali na swoich rywali z niepokojem, zazdrością, a na koniec z nienawiścią. Anglicy odpłacali im lekceważeniem, które wkrótce również przerodziło się w nienawiść. Francuzi żalili się na arogancję i niesprawiedliwość Anglików, a ci z kolei wytykali im, że są ludem podbitym i słabym – oskarżając ich jednocześnie o chciwość i perfidię. [...]

[...] Zgromadzenie, na które tak narzekali i co do którego mieli tak poważne obawy, znajdowało się w tym samym czasie w konflikcie z władzą wykonawczą. Partia u władzy, która dzięki Radzie Legislacyjnej trzymała w ryzach Zgromadzenie [Ustawodawcze], chętnie skorzystała z niezadowolenia silnej i energicznej mniejszości, zaproponowała jej ochronę, i podjęła się realizacji jej poglądów. Tym samym ustalił się osobliwy sojusz angielskiej ludności i urzędników kolonialnych, którzy złączyli się przeciwko wspólnemu wrogowi, kierując się zupełnie odmiennymi motywami i celami. Anglicy, bez skutku, żądali od Zgromadzenia wprowadzenia reform i liberalnych rozwiązań. Nakłaniali do reform i podjęcia rozwiązań liberalnych również władzę wykonawczą. Zgromadzenie narzekało na ucisk ze strony władzy wykonawczej; Anglicy narzekali, że jako mniejszość cierpią ucisk ze strony francuskiej większości. [...]

Mieszkańcy są nadal przywiązani do Papineau i ciągle aktualna jest myśl, że w pewnym momencie powróci on na czele ogromnej armii i ustanowi ponownie „La Nation Canadienne”. [...]

Wielu [Francuzów] wciąż karmi się złudną nadzieją pełnej niezależności. Próżność narodowa, która jest wyjątkowym składnikiem ich charakteru powoduje, że wielu nadal ulega idei Republiki Kanadyjskiej; [...]

Niechęć tych dwóch ras, tak długo patrzących na siebie z wrogością i tak dalece różniących się zwyczajami, językiem i prawami, musiałaby się ujawnić bez względu na istniejący system polityczny. Instytucje liberalne i roz-

ważna polityka mogłyby bez wątpienia zmienić charakter tego konfliktu, ale nie mogłyby go zupełnie wygasić. Niestety, system rządów w Dolnej Kanadzie wspierał się na podziale na rasy, zachęcając je do starć [...]. Od momentu podboju do chwili obecnej, rząd miał swój udział w szerzeniu się zła, a przyczyny ostatnich rozruchów można odnaleźć w instytucjach, które określiły kształt kolonii.

Istnieją dwa sposoby, panowania nad podbitym terytorium. Pierwszy opiera się na poszanowaniu praw i narodowości mieszkańców; trzymaniu się istniejących praw i instytucji; na braku zachęt imigracyjnych dla zdobywców i nie zmienianiu niczego we wspólnocie, a jedynie na przejęciu prowincji pod ogólną władzę rządu centralnego. Drugi to traktowanie podbitego terytorium jako terenu otwartego dla zdobywców, zachęcanie ich do osiedlania się, uważanie podbitej rasy za całkowicie podporządkowaną i dążenie do jak najszybszego upodobnienia charakteru i instytucji nowych poddanych do tych w imperium. [...] Konstytucje naszych północnoamerykańskich kolonii nie wykazują zbyt wielu podobieństw, choć uderzającą tendencją wszystkich z nich jest kończenie na niemal takim samym wyniku, bez dojścia do przekonania, że każda z nich zawiera pewne wady w konstrukcji władzy oraz błędne założenia dotyczące administracji; wrogość ras jest ewidentnie niewystarczająca, aby wyjaśnić wszelkie zło jakie dotknęło Dolną Kanadę, gdyż niemal takie same problemy były widoczne wśród innych homogenicznych etnicznie kolonii. Oczywiście jest, że nie tylko Dolna Kanada, czy nawet obie Kanady, doświadczyły ciągłych konfliktów między władzą wykonawczą a wyłanianymi w wyborach instytucjami legislacyjnymi. [...]

Można uczciwie powiedzieć, że we wszystkich tych koloniach naturalnym stanem jest konflikt między władzą wykonawczą, a organem przedstawicielskim. Wszędzie administrowanie sprawami publicznymi jest zwyczajowo cedowane na tych, którzy nie współpracują harmonijnie z reprezentującą lud legislaturą; rząd stale proponuje rozwiązania, które większość w Zgromadzeniu odrzuca i odmawia zatwierdzenia ustaw, które przyjął ten organ.

Ten stan spraw, daleki od modelu poprawnego funkcjonowania rządów przedstawicielskich, jest dewiacją właściwych zasad i praktyki konstytucyjnej. [...] Jednak gdy przyjrzymy się systemowi rządów w tych koloniach, to wydaje się, że celem tych którzy go wprowadzili było najwyraźniej połączenie instytucji pochodzących z wyboru z całkowitym brakiem skutecznej kontroli ludzi nad rządzącymi. Zgromadzenia przedstawicielskie utworzono na podstawie bardzo szerokiego, a w niektórych przypadkach niemal powszechnego prawa wyborczego; [...] Jednocześnie Korona polegała niemal zupełnie na zasobach znajdujących się na terenie kolonii oraz na opłatach skarbowych nakładanych przez akty imperialne, które wydano jeszcze przed wprowadzeniem zasady reprezentacji. A w czasie sprawowania władzy nie starała się uzyskać zgody organu przedstawicielskiego, ani dla wprowadzanych rozwiązań, ani w stosunku do osób, które tę politykę prowadziły.

Dopiero kilka lat po rozpoczęciu obecnego stulecia ludność Dolnej Kanady zaczęła rozumieć wprowadzoną zasadę reprezentacji, a Zgromadzenie rozpoczęło korzystanie ze swoich uprawnień. Jednak gdy tylko tak się stało, okazało się jak ograniczone były te kompetencje i zaczęła się walka w celu uzyskania władzy, którą, kierując się analogią, wskazywano jako przynależną zgromadzeniu przedstawicieli. Wolność wypowiedzi w Zgromadzeniu natychmiast doprowadziła do konfliktu z gubernatorem; a praktyczna działalność Zgromadzenia zaczęła się od wtrącenia jego liderów do więzienia. Z czasem jednak potrzeby rządu skłoniły go do ściślejszej współpracy ze Zgromadzeniem w zakresie pozyskiwania dodatkowych przychodów z nowych podatków. Tym samym Zgromadzenie uzyskało pewną kontrolę nad pobieraniem i asygnowaniem części dochodów publicznych. [...]

[Zgromadzenie] może wetować lub uchwalać prawa, przegłosowywać lub wstrzymywać kredyty, ale nie ma wpływu na mianowanie ani jednego urzędnika Korony. Rada Wykonawcza, stróż prawa, oraz wszyscy szefowie ministerstw w kolonii uzyskali swoje stanowiska bez odwoływania się do woli ludu lub ich przedstawicieli. A są przypadki, kiedy to zwykła wrogość do większości w Zgromadzeniu wystarczyła, aby awansować najbardziej niekompetentne osoby na stanowiska wymagające honoru i zaufania. [...]

Całkowite oddzielenie władzy ustawodawczej i wykonawczej wynika naturalnie z błędu władzy pragnącej pozostać wolną od kontroli instytucji przedstawicielskich. Od rewolucji [angielskiej] 1688, stabilność angielskiej konstytucji została zabezpieczona przez tę mądrą zasadę naszego rządu, która powierzyła decyzje polityczne i kadrowe liderom większości parlamentarnej. [...] Oparcie rządu przedstawicielskiego na innej zasadzie, wydaje się być skałą, o którą zawsze się rozbijały kontynentalne imitacje brytyjskiej konstytucji.

## PRZEGLĄD I ZALECENIA OGÓLNE

[...] To nie w strachu przed prawem lub w potęgze naszych wojsk należy szukać trwałego i godnego spoiwa związku [Imperium Brytyjskiego]. Istnieje ono w skutecznym działaniu brytyjskich instytucji łączących najwyższy stopień rozwoju wolności i cywilizacji ze stabilnością władzy dziedzicznej monarchii, a które, jeśli będą właściwie zorganizowane i sprawiedliwie sprawowane w koloniach, tak jak ma to miejsce w Wielkiej Brytanii, to pozwolą uniknąć zła, jakim byłaby utrata kontroli nad Imperium i zerwanie [wewnętrzno-imperialnych] więzi ekonomicznych

[...] Liczę na skuteczność reform politycznych w koloniach, na usunięcie wszystkich nadużyć w ich zarządzaniu zrodzonych przez wadliwe instytucje. Jeżeli można opracować system, który zapewni fundament sprawnego i powszechnego rządu, który konflikt zastąpi harmonią, między różnymi gałęzia-

mi władzy państwowej i zagwarantuje znaczący wpływ opinii publicznej w każdym szczególnie publicznych spraw, to możemy wierzyć, że zostały znalezione wystarczające środki zaradcze dla obecnych ułomności systemu władzy.

[...] Uważam, że poprzez wzmocnienie, a nie osłabienie, wpływu ludzi na ich rząd, poprzez znaczne ograniczenie, a nie rozszerzenie, zakresu ingerencji władz Imperium w szczegółowe sprawy kolonialne, można przywrócić harmonię w miejsce dotychczasowej niezgody, a także tchnąć życie i wprowadzić przewidywalność w zarządzaniu koloniami. Nie sądzę, by kuracja lecząca obecne zaburzenia polityczne wymagała zmian w podstawowych zasadach władzy lub nowej teorii konstytucyjnej. Należy tylko konsekwentnie przestrzegać zasad brytyjskiej konstytucji oraz ustanowić w tych wielkich koloniach przepisy, których mądrość zawsze i wszędzie pozwala systemowi rządów przedstawicielskich działać harmonijnie i skutecznie. [...]

[...] Korona musi też, uznać konieczne konsekwencje istnienia instytucji przedstawicielskich. Jeśli jej rząd ma działać w zgodzie z organem przedstawicielskim, to musi ona przyzwolić na prowadzenie go przez tych, do których organ przedstawicielski ma zaufanie. [...]

Rada Wykonawcza pochodząca z wyborów byłaby całkowicie sprzeczna z ustrojem monarchicznym, gdyż ograniczając władzę Korony, pozbawiłaby wspólnotę jednej z wielkich zalet dziedzicznej monarchii. Wszystkie zalety sprawowania kontroli przez lud mogą być połączone z korzyściami powierzenia bezpośredniego wyboru doradców Koronie. [...]

Nie mam żadnych wątpliwości co do systemu politycznego, który musi zostać przeniesiony do Dolnej Kanady – musi to być system Imperium Brytyjskiego, system większości populacji Brytyjskiej Ameryki, system wspaniałej rasy, która w niedługim czasie będzie dominować na całym kontynencie północnoamerykańskim. Należy z jednej strony unikać zmian szybkich i gwałtownych, które mogłyby wstrząsnąć kondycją i naruszyć dobro żyjących pokoleń, z drugiej zaś pamiętać, że najważniejszym i niezmiennym celem rządu brytyjskiego w tej prowincji musi stać się odtąd ugruntowanie obecności ludności angielskiej, wraz z angielskimi prawami, językiem oraz powierzenie wyłącznych rządów wyraźnie angielskiej legislaturze. [...]

[...] Anglicy mają już w swoich rękach większość majątku w tym kraju; inteligencja też jest po ich stronie; mają pewność, że kolonizacja pozwoli im się stać większością; należą przeciwieństwo do rasy, która dzierży rządy w Imperium i dominuje na kontynencie amerykańskim. Nawet jeśli teraz pozostawimy ich w mniejszości, to oni i tak nie porzucą dążeń do bycia większością; nigdy nie przestaną toczyć obecnej, zacieklej walki.. [...]

Wobec powyższego uważam, że nie można opracować pewnego i skutecznego środka na problemy Dolnej Kanady bez połączenia jej rządu z jedną lub kilkoma otaczającymi ją koloniami. A ponieważ sądzę, że skuteczne wprowadzenie rządu odpowiedzialnego przed parlamentem może być trwale

zabezpieczone tylko poprzez przyznanie koloniom większej roli w polityce Imperium, uważam tym samym, że unia jest jedynym sposobem natychmiastowego i kompleksowego naprawienia dwóch największych przyczyn obecnego niezadowolającego stanu spraw. [...]

Proponuje się dwa rodzaje unii: federalną i ustawodawczą. Pierwsza zachowywałaby obecny rozdział legislatur prowincji, utrzymywałaby niemal wszystkie ich obecne uprawnienia w zakresie prawodawstwa wewnętrznego, a legislatura federalna otrzymalaby władzę tylko w delegowanych przez prowincje składowe sprawach natury ogólnej. Unia ustawodawcza oznaczałaby natomiast całkowite oddanie wchodzących w skład prowincji pod zwierzchnictwo jednej legislatury, która uzyskalaby nad nimi supremację ustawodawczą podobną do tej, jaką posiada Parlament [westminsterski] nad całością Wysp Brytyjskich. [...]

Działanie konstytucji federalnej zależałoby od upływu czasu i uczciwej współpracy różnych grup. A w obecnym stanie Dolnej Kanady brakuje zarówno czasu, jak i trudno o wolę współpracy ze strony legislatury, w której większość stanowią reprezentanci francuskich mieszkańców. Wierzę, że spokój można przywrócić tylko przez poddanie kolonii energicznym rządowi angielskiej większości, a skuteczny rząd można ustanowić jedynie poprzez unię ustawodawczą. [...]

Jeśli populacja Górnej Kanady jest właściwie oszacowana na 400 000, jeśli angielskich mieszkańców Dolnej Kanady jest 150 000, a francuskich 450 000, to unia tych dwóch prowincji nie tylko da Anglikom wyraźną większość, ale spowoduje też, że ich przewaga liczebna będzie się zwiększać każdego roku pod wpływem angielskiej emigracji. Nie mam wątpliwości, że Francuzi, gdy znajdą się, na skutek prawowitego przebiegu wydarzeń oraz przyczyn naturalnych, w mniejszości, porzucą swoje próżne aspiracje narodowe. [...]

Związek dwóch prowincji zapewniłby Górnej Kanadzie to, czego obecnie pragnie. Wszelkie spory dotyczące podziału lub sumy dochodów zostałyby zaniechane. Nadwyżka przychodów w Dolnej Kanadzie pokryłaby deficyt Górnej kolonii; [...]

Kiedy jednak przekonuję samego siebie, że unia ustawodawcza tych dwóch kolonii zabezpieczy tak pożądane cele, jestem skłonny pójść dalej i zapytać, czy przewidywanych celów i korzyści nie można by w pewniejszy sposób osiągnąć poprzez sprawiedliwe rozszerzenie unii ustawodawczej na wszystkie brytyjskie kolonie w Ameryce Północnej? Taka unia pozwoliłaby zdecydowanie raz na zawsze rozstrzygnąć kwestię ras; umożliwiłaby współpracę koloniom we wszystkich wspólnych celach, a przede wszystkim, stworzyłaby wielkie i potężne społeczeństwo, posiadające środki dla zapewnienia rządu odpowiedzialnego i skutecznego, który mógłby, pod ochroną Imperium Brytyjskiego, w niektórych przypadkach stanowić przeciwwagę dla przeważającego i rosnącego wpływu Stanów Zjednoczonych na kontynencie amerykańskim. Nie przewiduję, aby legislatura kolonialna, choć silna i samorządna,

chciała porzucić związki z Wielką Brytanią. Wręcz przeciwnie, uważam, że faktyczna ulga od zbędnej [brytyjskiej] ingerencji, która byłaby wynikiem takiej zmiany, wzmocniłaby obecną więź uczuć i interesów, a dzięki większej równości, wolności i lokalnej niezależności związek ten stałby się jedynie trwalszy i bardziej korzystny. [...]

Choć uważam, że ustanowienie wszechstronnego systemu rządzenia oraz skutecznej unii odmiennych kolonii, przyniosłoby istotny wpływ na ogólną kondycję ich mieszkańców, skłonny jestem przywiązywać wielką wagę do wpływu, jaki miałyby [ta zmiana] na osoby najbardziej aktywne i znaczące w koloniach, dając im większe możliwości i satysfakcję spełnienia uzasadnionych ambicji. Dopóki osobista ambicja jest nieodłączną częścią natury ludzkiej i tak długo, jak moralność każdej wolnej i cywilizowanej społeczności sprzyja jej aspiracjom, jedną z ważniejszych spraw mądrego rządu jest zapewnianie tym społecznościom właściwego rozwoju.

Jeżeli, jak to jest powszechnie utrzymywane, bunt w koloniach zostały w dużej mierze wzniecone pod wpływem intrygantów i ambitnych indywidualności, to najlepiej zaradzić złu poprzez uznanie części ich dążeń, tak aby skierować ich ambicje na wspieranie, a nie na utrudnianie pracy rządu. Tworząc cenne zdobycze w ramach rządu odpowiedzialnego [przed legislaturą], będziemy mogli natychmiast zaspokoić niepokorne dążenia oraz zaangażujemy cenne i szlachetne talenty, które w tej chwili są wykorzystywane jedynie do podsycania niepokojów. Należy usunąć przyczyny, które według przenikliwego Adama Smitha legły u podstaw alienacji kolonii amerykańskich: musimy zbudować system doceniający, jak on to nazywa, „znaczenie” prominentnych postaci w kolonii, umożliwić im coś więcej niż tylko walkę o „drobne wygrane w nędznych loteriach kolonialnych frakcji”. Ogólna unia ustawodawcza uwzniośli i zaspokoi nadzieje ludzi zdolnych i ambitnych. Nie będą oni już patrzeć z zazdrością i podziwem na wielką scenę w sąsiadującej federacji, ale dostrzegą możliwości zaspokojenia każdej uzasadnionej ambicji w ramach wysokich urzędów judykatury i władzy wykonawczej ich własnej Unii. [...]

Konstrukcja drugiej izby w zjednoczonej legislaturze rodzi bardzo trudne pytania. Obecna konstrukcja Rad Ustawodawczych w koloniach zawsze wydawała mi się niezgodna z podstawowymi zasadami oraz słabo przystosowana do realizowania skutecznej i niezbędnej nad pochodzącą z wyboru częścią władzy ustawodawczej. Błędna wydaje mi się analogia, którą niektóre osoby próbowały zastosować porównując Izbę Lordów i Rady Legislacyjne. Konstrukcja Izby Lordów odzwierciedla strukturę angielskiego społeczeństwa; a skoro stworzenie identycznego ciała w ramach takiego społeczeństwa, z jakim mamy do czynienia w tych koloniach jest niemożliwe, to wydawało mi się całkowicie nierozsądne, aby próbować wypełnić jego miejsce innym [ciałem], pozbawionym wszelkich podobieństw [do Izby Lordów], za wyjątkiem bycia nie obsadzonym w wyborach hamulcem dla wybieralnej izby. Próba

wyposażenia w takie uprawnienia niewielkiej liczby ludzi, często przejściowo tylko związanych z tą kolonią, wyróżnionych spośród kolonistów nie przez urodzenie ani posiadanie dziedzicznego majątku, może wywołać jedynie zazdrość i animozje, a nawet konflikt. Wierzę, że gdy dzięki unii zniknie konieczność wzorowania Rady Legislacyjnej w Dolnej Kanadzie na zasadach angielskich, tak aby była ona przeciwwagą dla stronnictwa francuskiego Zgromadzenia, niewiele osób w kolonii pozostanie zwolennikami obecnej konstytucji. Przyznać też trzeba, że zjednoczenie spotęguje dotychczasowe trudności, gdyż rozsądny wybór członków rady będzie musiał uwzględniać zróżnicowane interesy znacznie liczniejszej i powiększonej zbiorowości. [...]

*Źródło: Lord Durham's Report*, C. P. Lucas (red.), Volume II, Oxford: Clarendon Press, 1912, <http://www.archive.org/details/lorddurhamsrepor02durhuoft>.

## WERSJA ANGIELSKA

### TO THE QUEEN'S MOST EXCELLENT MAJESTY

[...] the evils I had it in charge to remedy are evils which no civilized community can long continue to bear. There is no class or section of Your Majesty's subjects in either of the Canadas, that does not suffer from both the existing disorder and the doubt which hangs over the future form and policy of the Government. While the present state of things is allowed to last, the actual inhabitants of these Provinces have no security for person or property, no enjoyment of what they possess, no stimulus to industry. The development of the vast resources of these extensive territories is arrested; and the population, which should be attracted to fill and fertilize them, is directed into foreign states. Every day during which a final and stable settlement is delayed, the condition of the Colonies becomes worse, the minds of men more exasperated, and the success of any scheme of adjustment more precarious.

### LOWER CANADA

[...] I expected to find a contest between a government and a people: I found two nations warring in the bosom of a single state: I found a struggle, not of principles, but of races; and I perceived that it would be idle to attempt any amelioration of laws or institutions until we could first succeed in terminating the deadly animosity that now separates the inhabitants of Lower Canada into the hostile divisions of French and English. [...]

The French majority asserted the most democratic doctrines of the rights of a numerical majority. The English minority availed itself of the protection of the prerogative, and allied itself with all those of the colonial institutions which enabled the few to resist the will of the many. But when we look to the objects of each party, the analogy to our own politics seems to be lost, if not actually reversed; the French appear to have used their democratic arms for conservative purposes, rather than those of liberal and enlightened movement; [...]

The ascendancy which an unjust favouritism had contributed to give to the English race in the government and the legal profession, their own superior energy, skill and capital secured to them in every branch of industry. They have developed the resources of the country; they have constructed or improved its means of communication; they have created its internal and foreign commerce. The entire wholesale, and a large portion of the retail trade of the Province, with the most profitable and flourishing farms, are now in the hands of this numerical minority of the population. [...]

The French could not but feel the superiority of English enterprize; they could not shut their eyes to their success in every undertaking in which they came into contact, and to the constant superiority which they were acquiring. They looked upon their rivals with alarm, with jealousy and finally with hatred. The English repaid them with a scorn, which soon also assumed the same form of hatred. The French complained of the arrogance and injustice of the English; the English accused the French of the vices of a weak and conquered people, and charged them with meanness and perfidy. The entire mistrust which the two races have thus learned to conceive of each other's intentions, induces them to put the worst construction on the most innocent conduct; to judge every word, every act, and every intention unfairly; to attribute the most odious designs, and reject every overture of kindness or fairness, as covering secret designs of treachery and malignity. [...]

[...] The Assembly of which they thus complained, and of which they entertained apprehensions so serious, was at the same time in collision with the Executive Government. The party in power, and which, by means of the Legislative Council, kept the Assembly in check, gladly availed itself of the discontents of this powerful and energetic minority, offered it its protection, and undertook the furtherance of its views; and thus was cemented the singular alliance between the English population and the Colonial officials, who combined from perfectly different motives, and with perfectly different objects, against a common enemy. The English desired reform and liberal measures from the Assembly, which refused them, while it was urging other reforms and demanding other liberal measures from the Executive Government. The Assembly complained of the oppressive use of the power of the Executive; the English complained that they, a minority, suffered under the oppressive use to which power was turned by the French majority. [...]



The name of Mr. Papineau is still cherished by the people; and the idea is current that, at the appointed time, he will return, at the head of an immense army, and re-establish "La Nation Canadienne". [...]

Some vague expectation of absolute independence still seems to delude them. The national vanity, which is a remarkable ingredient in their character induces many to flatter themselves with the idea of a Canadian Republic; [...]

A jealousy between two races, so long habituated to regard each other with hereditary enmity, and so differing in habits, in language and in laws, would have been inevitable under any form of government. That liberal institutions and a prudent policy might have changed the character of the struggle I have no doubt; but they could not have prevented it; they could only have softened its character, and brought it more speedily a more decisive and peaceful conclusion. Unhappily, however, the system of government pursued in Lower Canada has been based on the policy of perpetuating that very separation of the races, and encouraging these very notions of conflicting nationalities [...] From the period of the conquest to the present time, the conduct of the Government has aggravated the evil, and the origin of the present extreme disorder may be found in the institutions by which the character of the colony was determined.

There are two modes by which a government may deal with a conquered territory. The first course open to it is that of respecting the rights and nationality of the actual occupants; of recognizing the existing laws, and preserving established institutions; of giving no encouragement to the influx of the conquering people, and, without attempting any change in the elements of the community, merely incorporating the Province under the general authority of the central Government. The second is that of treating the conquered territory as one open to the conquerors, of encouraging their influx, of regarding the conquered race as entirely subordinate, and of endeavouring as speedily and as rapidly as possible to assimilate the character and institutions of its new subjects to those of the great body of its empire. [...]

It is impossible to observe the great similarity of the constitutions established in all our North American Provinces, and the striking tendency of all to terminate in pretty nearly the same result, without entertaining a belief that some defect in the form of government, and some erroneous principle of administration, have been common to all; the hostility of the races being palpably insufficient to account for all the evils which have affected Lower Canada, in as much as nearly the same results have been exhibited among the homogeneous population of the other provinces. It is but too evident that Lower Canada, or the two Canadas, have not alone exhibited repeated conflicts between the executive and the popular branches of the legislature. [...]

It may fairly be said, that the natural state of government in all these Colonies is that of collision between the executive and the representative body. In all of them the administration of public affairs is habitually confided to those who

do not co-operate harmoniously with the popular branch of the legislature; and the Government is constantly proposing measures which the majority of the Assembly reject, and refusing its assent to bills which that body has passed.

A state of things, so different from the working of any successful experiment of representative government, appears to indicate a deviation from sound constitutional principles or practice. [...] But, when we examine into the system of government in these colonies, it would almost seem as if the object of those by whom it was established had been the combining of apparently popular institutions with an utter absence of all efficient control of the people over their rulers. Representative assemblies were established on the basis of a very wide, and, in some cases, almost universal suffrage; [...] At the same time the Crown almost entirely relied on its territorial resources, and on duties imposed by Imperial Acts, prior to the introduction of the representative system, for carrying on the government, without securing the assent of the representative body either to its policy or to the persons by whom that policy was to be administered.

It was not until some years after the commencement of the present century that the population of Lower Canada began to understand the representative system which had been extended to them, and that the Assembly evinced any inclination to make use of its powers. Immediately, however, upon its so doing, it found how limited those powers were, and entered upon a struggle to obtain the authority which analogy pointed out as inherent in a representative assembly. Its freedom of speech immediately brought it into collision with the Governor; and the practical working of the Assembly commenced by its principal leaders being thrown into prison. In course of time, however, the Government was induced, by its necessities, to accept the Assembly's offer to raise an additional revenue by fresh taxes; and the Assembly thus acquired a certain control over the levying and appropriation of a portion of the public revenue. [...]

[I]t might refuse or pass laws, vote or withhold supplies, but it could exercise no influence on the nomination of a single servant of the Crown. The Executive Council, the law officers, and whatever heads of departments are known to the administrative system of the Province, were placed in power, without any regard to the wishes of the people or their representatives; nor indeed are there wanting instances in which a mere hostility to the majority of the Assembly elevated the most incompetent persons to posts of honour and trust. [...]

This entire separation of the legislative and executive powers of a State, is the natural error of governments desirous of being free from the check of representative institutions. Since the Revolution of 1688, the stability of the English constitution has been secured by that wise principle of our Government which has vested the direction of the national policy, and the distribution of patronage, in the leaders of the Parliamentary majority. [...] The practice

of carrying on a representative government on a different principle, seems to be the rock on which the continental imitations of the British Constitution have invariably split; [...]

## GENERAL REVIEW AND RECOMMENDATIONS

[...] It is not in the terrors of the law, or in the might of our armies, that the secure and honourable bond of connexion is to be found. It exists in the beneficial operation of those British institutions which link the utmost development of freedom and civilization with the stable authority of an hereditary monarchy, and which, if rightly organized and fairly administered in the Colonies, as in Great Britain, would render a change of institutions only an additional evil to the loss of the protection and commerce of the British Empire.

[...] I rely on the efficacy of reform in the constitutional system by which these Colonies are governed, for the removal of every abuse in their administration which defective institutions have engendered. If a system can be devised which shall lay in these countries the foundation of an efficient and popular government, ensure harmony, in place of collision, between the various powers of the State, and bring the influence of a vigorous public opinion to bear on every detail of public affairs, we may rely on sufficient remedies being found for the present vices of the administrative system.

[...] It is not by weakening, but strengthening the influence of the people on its Government; by confining within much narrower bounds than those hitherto allotted to it, and not by extending the interference of the imperial authorities in the details of colonial affairs, that I believe that harmony is to be restored, where dissension has so long prevailed; and a regularity and vigour hitherto unknown, introduced into the administration of these Provinces. It needs no change in the principles of government, no invention of a new constitutional theory, to supply the remedy which would, in my opinion, completely remove the existing political disorders. It needs but to follow out consistently the principles of the British Constitution, and introduce into the Government of these great Colonies those wise provisions, by which alone the working of the representative system can in any country be rendered harmonious and efficient. [...]

[T]he Crown must, on the other hand, submit to the necessary consequences of representative institutions; and if it has to carry on the Government in unison with a representative body, it must consent to carry it on by means of those in whom that representative body has confidence. [...]

An elective executive council would not only be utterly inconsistent with monarchical government, but would really, under the nominal authority of the Crown, deprive the community of one of the great advantages of an

hereditary monarchy. Every purpose of popular control might be combined with every advantage of vesting the immediate choice of advisers in the Crown. [...]

I entertain no doubts as to the national character which must be given to Lower Canada; it must be that of the British Empire; that of the majority of the population of British America; that of the great race which must, in the lapse of no long period of time, be predominant over the whole North American Continent. Without effecting the change so rapidly or so roughly as to shock the feelings and trample on the welfare of the existing generation, it must henceforth be the first and steady purpose of the British Government to establish an English population, with English laws and language, in this Province, and to trust its government to none but a decidedly English legislature. [...]

[...] The English have already in their hands the majority of the larger masses of property in the country; they have the decided superiority of intelligence on their side; they have the certainty that colonization must swell their numbers to a majority; and they belong to the race which wields the Imperial Government, and predominates on the American Continent. If we now leave them in a minority, they will never abandon the assurance of being a majority hereafter, and never cease to continue the present contest with all the fierceness with which it now rages. [...]

On these grounds, I believe that no permanent or efficient remedy can be devised for the disorders of Lower Canada, except a fusion of the Government in that of one or more of the surrounding Provinces; and as I am of opinion that the full establishment of responsible government can only be permanently secured by giving these Colonies an increased importance in the politics of the Empire, I find in union the only means of remedying at once and completely the two prominent causes of their present unsatisfactory condition. [...]

Two kinds of union have been proposed, federal and legislative. By the first, the separate legislature of each Province would be preserved in its present form, and retain almost all its present attributes of internal legislation; the federal legislature exercising no power, save in those matters of general concern, which may have been expressly ceded to it by the constituent Provinces. A legislative union would imply a complete incorporation of the Provinces included in it under one legislature, exercising universal and sole legislative authority over all of them, in exactly the same manner as the Parliament legislates alone for the whole of the British Isles. [...]

Time and the honest co-operation of the various parties, would be required to aid the action of a federal constitution; and time is not allowed, in the present state of Lower Canada, nor cooperation to be expected from a legislature, of which the majority shall represent its French inhabitants. I believe that tranquillity can only be restored by subjecting the Province to

the vigorous rule of an English majority; and that the only efficacious government would be that formed by a legislative union. [...]

If the population of Upper Canada is rightly estimated at 400,000, the English inhabitants of Lower Canada at 150,000, and the French at 450,000, the union of the two Provinces would not only give a clear English majority, but one which would be increased every year by the influence of English emigration; and I have little doubt that the French, when once placed, by the legitimate course of events and the working of natural causes, in a minority, would abandon their vain hopes of nationality. [...]

The union of the two Provinces would secure to Upper Canada the present great objects of its desire. All disputes as to the division or amount of the revenue would cease. The surplus revenue of Lower Canada would supply the deficiency of that part of the upper Province; [...]

But while I convince myself that such desirable ends would be secured by the legislative union of the two Provinces, I am inclined to go further, and inquire whether all these objects would not more surely be attained, by extending this legislative union over all the British Provinces in North America; and whether the advantages which I anticipate for two of them, might not, and should not in justice be extended over all. Such a union would at once decisively settle the question of races; it would enable all the Provinces to co-operate for all common purposes; and, above all, it would form a great and powerful people, possessing the means of securing good and responsible government for itself, and which, under the protection of the British Empire, might in some measure counterbalance the preponderant and increasing influence of the United States on the American Continent. I do not anticipate that a colonial legislature thus strong and thus self-governing, would desire to abandon the connexion with Great Britain. On the contrary, I believe that the practical relief from undue interference, which would be the result of such a change, would strengthen the present bond of feelings and interests; and that the connexion would only become more durable and advantageous, by having more of equality, of freedom, and of local independence. [...]

While I believe that the establishment of a comprehensive system of Government, and of an effectual union between the different Provinces, would produce this important effect on the general feelings of their inhabitants, I am inclined to attach very great importance to the influence which it would have in giving greater scope and satisfaction to the legitimate ambition of the most active and prominent persons to be found in them. As long as personal ambition is inherent in human nature, and as long as the morality of every free and civilized community encourages its aspirations, it is one great business of a wise Government to provide for its legitimate development.

If, as it is commonly asserted, the disorders of these Colonies have, in great measure, been fomented by the influence of designing and ambitious individuals, this evil will best be remedied by allowing such a scope for the

desires of such men as shall direct their ambition into the legitimate chance of furthering, and not of thwarting, their Government. By creating high prizes in a general and responsible Government, we shall immediately afford the means of pacifying the turbulent ambitions, and of employing in worthy and noble occupations the talents which now are only exerted to foment disorder. We must remove from these Colonies the cause to which the sagacity of Adam Smith traced the alienation of the Provinces which now form the United States: we must provide some scope for what he calls “the importance” of the leading men in the Colony, beyond what he forcibly terms the present “petty prizes of the paltry raffle of colonial faction”. A general Legislative Union would elevate and gratify the hopes of able and aspiring men. They would no longer look with envy and wonder at the great arena of the bordering federation, but see the means of satisfying every legitimate ambition in the high offices of the Judicature and Executive Government of their own Union. [...]

The constitution of a second legislative body for the united Legislature, involves questions of very great difficulty. The present constitution of the Legislative Councils of these Provinces has always appeared to me inconsistent with sound principles, and little calculated to answer the purpose of placing the effective check which I consider necessary on the popular branch of the Legislature. The analogy which some persons have attempted to draw between the House of Lords and the Legislative Councils seems to me erroneous. The constitution of the House of Lords is consonant with the frame of English society; and as the creation of a precisely similar body in such a state of society as that of these Colonies is impossible, it has always appeared to me most unwise to attempt to supply its place by one which has no point of resemblance to it, except that of being a non-elective check on the elective branch of the Legislature. The attempt to invest a few persons, distinguished from their fellow-colonists neither by birth nor hereditary property, and often only transiently connected with the country, with such a power, seems only calculated to ensure jealousy and bad feelings in the first instance, and collision at last. I believe that when the necessity of relying, in Lower Canada, on the English character of the Legislative Council as a check on the national prejudices of a French Assembly shall be removed by the Union, few persons in the Colonies will be found disposed in favour of its present constitution. Indeed, the very fact of union will complicate the difficulties which have hitherto existed; because a satisfactory choice of councillors would have to be made with reference to the varied interests of a much more numerous and extended community. [...]

**Source:** *Lord Durham's Report*, ed. C. P. Lucas, Volume II, Oxford: Clarendon Press, 1912, [http://www.archive.org/details/lorddurhamsrepor02\\_durhuoft](http://www.archive.org/details/lorddurhamsrepor02_durhuoft).

## JOHN A. MACDONALD, *ON CANADIAN CONFEDERATION (1865)*

### Wstęp

John Alexander Macdonald, prawnik, biznesmen, polityk i pierwszy premier Kanady, choć urodził się w Szkocji, to całe życie spędził i poświęcił Kanadzie. Był najważniejszą postacią w procesie jednoczenia brytyjskich kolonii na kontynencie północnoamerykańskim, zakończonym przyjęciem Aktu Brytyjskiej Ameryki Północnej. I chociaż idea federacji nie pochodziła bezpośrednio od Macdonalda, to przełożenie jej na praktyczne rozwiązania Kanadyjczycy zawdzięczają właśnie jemu. Bez odwołania się do Macdonalda i jego pomysłów nie można w sposób właściwy zrozumieć charakteru zawartej w 1867 roku unii. Przemówienie, prezentowane poniżej we fragmentach, John A. Macdonald wygłosił w Zgromadzeniu Ustawodawczym Zjednoczonej Prowincji Kanady w lutym 1865 roku. Uznając za konieczne, ze względu na silne różnice społeczne, religijne i regionalne, przyjęcie ustroju federalnego, Macdonald opowiadał się jednocześnie za silną i wysoce scentralizowaną formą rządu. W trakcie całej swojej kariery politycznej wierzył również, że konieczne jest zachowanie silnych związków z Wielką Brytanią i brytyjskich tradycji prawno-parlamentarnych.

**Sugerowana literatura:** Donald G. Creighton, *The Road to Confederation: The Emergence of Canada, 1863–1867*, Toronto: Macmillan, 1964; W. L. Morton, *The Critical Years: The Union of British North America, 1857–1873*, Toronto: McClelland and Stewart, 1964.

### Introduction

John Alexander Macdonald, lawyer, businessman, politician, and the first Prime Minister of Canada, was born in Scotland, but spent his whole life and career in Canada. He was the most important figure in the process of uniting British colonies in North America, which produced the British North America Act. Although the idea of federation did not come directly from Macdonald,

Canadians owe the practical ideas of how it might actually be translated into practical solutions to him. It is to Macdonald and his ideas that one should look in order to properly understand the character of that 1867 union. Presented below are excerpts from the speech delivered by John A. Macdonald in the Legislative Assembly of the United Province of Canada in February 1865. While admitting the necessity of a federal structure to accommodate strong social, religious and regional differences, at the same time Macdonald believed in a strong and highly centralized form of government. Throughout his political career, he also genuinely believed that it is necessary to maintain a strong connection with Britain, and the British legal and parliamentary tradition.

**Suggested Reading:** Donald G. Creighton, *The Road to Confederation: The Emergence of Canada, 1863–1867*, Toronto: Macmillan, 1964; W. L. Morton, *The Critical Years: The Union of British North America, 1857–1873*, Toronto: McClelland and Stewart, 1964.

## WERSJA POLSKA

[...] Miałem zaszczyt w imieniu rządu, przedstawić plan konfederacji wszystkich brytyjskich kolonii w Ameryce Północnej – plan, który, a mówię to z radością, spotkał się z ogólną, jeśli nie powszechną aprobatą w Kanadzie. Ten temat nie jest nowy. Od lat w mniejszym lub większym stopniu przyciągał uwagę każdego męża stanu i polityka w tych koloniach. Wielu dalekowzrocznych polityków uważało, że będzie środkiem, który pozwoli na rozwiązywanie wielu spornych kwestii, które negatywnie oddziaływały na rozwój kolonii jako całości, a w szczególności na pomyślność Kanady.

Jednakże temat ten, mimo iż przychylnie traktowany w tym kraju – nie było wyraźnych przejawów opozycji w stosunku do niego z żadnej strony – nie osiągnął swojego obecnego kształtu, aż do ostatniej sesji [zgromadzenia]. Wtedy członkowie wszystkich partii, o wszystkich odcieniach politycznych poczuli się zatruwani stanem wypadków. Zdali sobie sprawę, iż spór między dwiema częściami tej prowincji jest tak duży, a niebezpieczeństwo zbliżającej się anarchii, jako konsekwencji nierozstrzygalnej różnicy zdań co do zasady podziału mandatów w stosunku do liczby mieszkańców pomiędzy Górną i Dolną Kanadą, tak wielkie, że dopóki nie zostanie osiągnięte jakieś rozwiązanie, to będziemy borykać się z kolejnymi słabymi rządami – z niewielkim poparciem, niewielką siłą i ograniczonymi zdolnościami do wprowadzania korzystnych rozwiązań. [...]

W proponowanej konstytucji wszystkie kwestie natury ogólnej będą rozpatrywane przez wspólne zgromadzenie ustawodawcze, podczas gdy lokalne parlamenty będą zajmować się sprawami o znaczeniu lokalnym, które nie



wpływają na konfederację<sup>1</sup> jako całość, ale mają największe znaczenie dla poszczególnych części składowych. Przez taki podział kompetencji posiadzenia wspólnej legislatury nie trwałyby nawet tak długo, jak dzieje się to w samej Kanadzie. Podobnie byłoby z lokalnymi legislaturami: ich uwaga ograniczyłaby się do kwestii odnoszących się do spraw istotnych dla tych części, [a] ich sesje będą krótsze i tańsze. Następnie, gdy weźmiemy pod uwagę ogromne oszczędności będące skutkiem zarządzania przez jeden wspólny rząd oraz kiedy uświadomimy sobie, że każda z pięciu kolonii ma swój własny rząd ze wszystkimi ministerstwami i całą maszynerią niezbędną do zarządzania krajem; każda ma osobną władzę wykonawczą, sądowniczą i system milicji; każda z kolonii ma oddzielnych ministrów, w tym ministra obrony wraz z szefem sztabu generalnego; każda ma ministra finansów oraz personel zajmujący się cłami i podatkami; każda kolonia ma tak wielką strukturę administracyjną, włącznie z taką dużą liczbą urzędników jaką mieć będzie wspólny rząd – możemy właściwie zrozumieć ogromne oszczędności, które będą wynikały z unii wszystkich kolonii, z posiadania tylko jednej głowy [państwa] i jednej centralnej władzy. My w Kanadzie coś już wiemy o zaletach i wadach unii federalnej.

Cały plan konfederacji, ogłoszony na konferencji [w Quebecu<sup>2</sup>], uzgodniony i przyjęty przez rząd Kanady<sup>3</sup>, a teraz przedstawiany do rozpatrzenia społeczeństwu i władzy ustawodawczej, nosi znamiona kompromisu. Z konieczności musiało odbyć się wiele dyskusji. Kiedy myślimy o przedstawicielach pięciu kolonii, wszystkich mających różne interesy, spotykających się razem, a którym powierzono obowiązek ochrony tych interesów i naciskania na rozwiązania korzystne dla ich regionu, to trzeba przyznać, że gdybyśmy nie spotkali się w duchu pojednania i z ogromną chęcią wspierania unii; jeśli nie byłibyśmy pod wrażeniem idei zawartej w słowach uchwały: „unia federalna pod zwierzchnictwem Wielkiej Brytanii zapewni wsparcie najlepiej pojętych interesów Brytyjskiej Ameryki Północnej oraz zapewni jej dobrobyt teraz i w przyszłości” – to wszystkie nasze wysiłki mogły okazać się nieskuteczne. Gdybyśmy nie czuli, że po dojściu do tego wniosku, zostaliśmy zobowiązani do odłożenia na bok naszych własnych opinii dotyczących szczegółów; jeśli nie czulibyśmy się zobowiązani do patrzenia na to, co było możliwe do osiągnięcia, a nie uparcie odrzucali poglądy niezgodne z naszymi; gdybyśmy nie spotkali się, tak jak mówiłem, w duchu pojednania, a także z ogrom-

<sup>1</sup> J. A. Macdonald używał słowa konfederacja chcąc zachęcić do zjednoczenia kolonii, także zwolenników luźnego związku, dla których słowo federacja oznaczało zbyt wielką centralizację władzy. W sensie ustrojowym proponowana unia miała być scentralizowaną federacją.

<sup>2</sup> Konferencja w Quebecu odbyła się w X 1864 r. i była drugim, najważniejszym, z trzech spotkań polityków reprezentujących kolonie wchodzące w skład Brytyjskiej Ameryki Północnej. Ustalono na nich zasady zjednoczenia oraz podział kompetencji w przyszłym Dominium Kanady.

<sup>3</sup> Określenie Kanada odnosi się do Zjednoczonej Prowincji Kanady, która była odrębną kolonią istniejącą w okresie 1841–1867, wchodzącą w skład Brytyjskiej Ameryki Północnej.

nym i dominującym pragnieniem stworzenia jednego społeczeństwa rządzonego przez jeden rząd, to nigdy nie udało by nam się osiągnąć celu.

Z tymi zamiarami pytam tę Izbę i ten kraj, jeśli nie wierzycie, że unia kolonii jest korzystna dla tego kraju, że łączenie tych pięciu społeczeństw w jeden naród z jednym suwerenem będzie dobre dla wszystkich, to odrzućcie ten plan. Odrzućcie go, jeśli nie wierzycie, że przyniesie on dzisiaj korzyść, a w przyszłości dobrobyt Wam i Waszym dzieciom. Ale jeśli, po spokojnym i dokładnym rozważaniu tego planu, będzie on uznany, jako całość, za korzystny dla tej prowincji – jeśli Izba i kraj będą uważali, że unia zapewni nam brytyjskie prawa, brytyjską wolność i związek z Wielką Brytanią, a także wzrost społecznego, politycznego i materialnego dobrobytu – to usilnie proszę tę Izbę i ten kraj, aby odłożyły na bok wszelkie uprzedzenia i zaakceptowały plan, który przedkładamy. Proszę tę Izbę, aby odpowiedziała na to pytanie w tym samym duchu, w którym wcześniej odpowiedzieli na nie delegaci. Proszę każdego członka Izby, aby odłożył na bok uwagi do konkretnych szczegółów i przyjął plan jako całość, jeśli uważa, że jest korzystny jako całość.

Jak wspomniałem w czasie wstępnej dyskusji, musimy analizować ten plan jako traktat. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, właśnie wtedy gdy został utworzony rząd w Kanadzie, w celu przezwyciężenia trudności w jakich działaliśmy, w tym samym czasie prowincje nadatlantyczne, motywowane podobnym uczuciem, zorganizowały, bez świadomości działań podejmowanych przez rząd w Kanadzie, konferencję przygotowującą unię między nimi<sup>4</sup>. Gdyby nie ten szczęśliwy zbieg okoliczności, być może przez szereg lat nie bylibyśmy w stanie doprowadzić do realizacji tego planu. Ale udało się. Zawarliśmy porozumienie, uzgodniliśmy plan, a delegacje tych rządów, które były reprezentowane na konferencji wróciły i obiecały przedstawić plan swoim rządom i poprosić legislatury oraz mieszkańców prowincji, aby go poparli. Ufam, że plan będzie przyjęty w całości. Jestem pewien, że ta Izba nie będzie dążyła do zmiany nieistotnych szczegółów planu, a jeśli zmienione zostanie jedno z istotnych postanowień rezultatem będzie konieczność uchylenia go w całości i rozpoczynanie *de novo*. Jeśli zostaną wprowadzone istotne zmiany, każda z kolonii będzie czuła się zwolniona z obowiązku traktowania tego planu jako traktatu, każda prowincja będzie czuła swobodę, aby zmieniać go *ad libitum*, aby dostosować go do własnych poglądów i interesów; w rzeczywistości cała nasza praca pójdzie wtedy na marne, i będziemy musieli ponownie zacząć negocjacje ze wszystkimi koloniami w celu ustalenia jakiegoś nowego planu.

Mam nadzieję, że Izba nie przyjmie takiego kursu, który odłoży, być może na zawsze, a w każdym razie na długi czas, wszelkie szanse na unię. Wszyscy politycy i osoby publiczne, którzy pisali lub wypowiadali się na ten temat

<sup>4</sup> Chodzi o konferencję w Charlottetown, która odbyła się w dniach 1–9 września 1864 r.

przyznają, że gdy tylko unia staje się realna, to ma same zalety. A teraz, gdy okazała się być możliwa, jeśli nie wykorzystamy okazji, korzystny czas przeminie i być może nigdy nie będziemy mieli drugiej szansy. Ponieważ pewne jest, że gdy tylko ten projekt upadnie, reaktywowana zostanie pierwotna propozycja niezależnej od Kanady unii prowincji nadatlantycznych. I nie pozostaną, takimi jakimi są obecnie – słabymi, rozproszonymi i bezbronnymi – ale dzięki zjednoczeniu wzmocnią się, choć nie tak, jak w unii z Kanadą. Niemniej jednak staną się na tyle silną i dużą wspólnotą, że dla nas będzie wtedy za późno na podjęcie próby wzmacniania się, zgodnie z tym planem, który – jak głoszą słowa rezolucji – „służy najlepszemu interesowi oraz obecnemu oraz przyszłemu dobrobytowi Brytyjskiej Ameryki Północnej”.

Jeżeli nie jesteśmy ślepi to musimy dostrzegać niebezpieczeństwo naszej obecnej sytuacji, kiedy to najważniejsze interesy Kanady zagrożone są przez Stany Zjednoczone. Nie sięj paniki, nie wierzę też w perspektywę natychmiastowej wojny. Wierzę, że zdrowy rozsądek obu narodów zapobiegnie wojnie, lecz jest to oparte tylko na prawdopodobieństwie. Rząd i parlament nie wypełnią swoich obowiązków wobec społeczeństwa, jeśli nie wyeliminują każdego niebezpieczeństwa. Wiemy, że Stany Zjednoczone są w tej chwili zaangażowane w wojnę o ogromnych rozmiarach, a okazja do wojny z Wielką Brytanią pojawiała się już niejednokrotnie i może pojawić się znowu w dowolnym momencie w przyszłości. Tym razem nie możemy przewidzieć, jakie będą rezultaty; nie możemy powiedzieć nic więcej poza tym, że może zdarzyć się, iż oba narody znajdą się w stanie wojny, tak jak miało to miejsce wcześniej w przypadku innych krajów. Kiedy wojna już by się rozpoczęła, to byłoby zbyt późno na myślenie o podjęciu kroków dla wzmocnienia [Kanady] lub na rozpoczęcie negocjacji w sprawie unii z siostrzanymi prowincjami. W tej chwili, w wyniku animozji, które powstały między Anglią i Stanami Zjednoczonymi – animozji, których przyczyną nie była Kanada – w wyniku rozdrażnienia biorącego się z nieszczęsnego stanu rzeczy na tym kontynencie, traktat o wzajemnej wymianie handlowej prawdopodobnie wygaśnie<sup>5</sup>. Nasz handel jest utrudniony przez system paszportowy, a w każdej chwili możemy zostać pozbawieni prawa do przesyłania naszych towarów za pośrednictwem amerykańskich kanałów. System składów celnych może zostać zlikwidowany, a zimowy handel przez Stany Zjednoczone zakończony. Nasi kupcy mogą zostać zmuszeni do powrotu do starego systemu sprowadzenia zaopatrzenia na cały rok w okresie letnim. Jeżeli w sytuacji zagrożenia, przerwano go handlu, zrujnowanych stosunków politycznych i handlowych, nie potraktujemy ostrzeżeń poważnie, póki mamy na to szansę – bo choć jeden ze szlaków jest zagrożony zamknięciem, to możemy otworzyć nowy korzystając z obecnego porozumienia i pragnienia pro-

<sup>5</sup> Chodzi o umowę o wzajemnej wymianie handlowej ze Stanami Zjednoczonymi zawartą w 1854 r.

wincji nadatlantyckich do stworzenia sojuszu z nami – to mogą nas spotkać takie trudności handlowe i polityczne, których długo nie będziemy w stanie przezwyciężyć. [...]

Panuje teraz moda, aby rozwodzić się nad wadami konstytucji Stanów Zjednoczonych, ale ja nie jestem jednym z tych, którzy traktują ją jako porażkę. Myślę i wierzę, że jest to jedno z najbardziej zręcznych dzieł, jakie kiedykolwiek stworzyła ludzka inteligencja; jest to jeden z najdoskonalszych sposobów rządzenia wolnymi ludźmi. Powiedzieć, że ma kilka wad, to tyle co powiedzieć, że jest dziełem umysłów ludzkich, a nie wytworem wszechwiedzy. Znajdujemy się szczęśliwie w miejscu dającym możliwość oglądania jej działania od najwcześniejszych momentów, aż do dzisiaj. Stworzono ją wzorując się głównie na konstytucji Wielkiej Brytanii, dostosowanej do warunków nowego państwa i był to chyba jedyny nadający się do wprowadzenia w życie system, jaki mógł zostać przyjęty w okolicznościach istniejących w chwili jego utworzenia. Możemy dzisiaj skorzystać z doświadczeń ostatnich siedemdziesięciu ośmiu lat obowiązywania tej konstytucji. Jestem zdecydowanie przekonany, że w dużej mierze uniknęliśmy w systemie, który proponujemy społeczeństwu Kanady wad, które, jak pokazał czas i wydarzenia, istnieją w konstytucji Stanów Zjednoczonych.

W pierwszej kolejności, w uchwale, która spotyka się z powszechną zgodą mieszkańców tego kraju, uwzględniliśmy, że na cały nadchodzący czas, tak dalece, jak możemy ustanawiać prawa obowiązujące w przyszłości, na czele władzy wykonawczej będzie stał władca Wielkiej Brytanii. Nikt nie jest w stanie przewidzieć przyszłości i powiedzieć, jaki będzie los tego kraju. Zmiany dokonują się w państwach i narodach na przestrzeni wieków. Ale na tyle na ile możemy ustanawiać prawo, postanawiamy, że na cały nadchodzący czas władca Wielkiej Brytanii będzie suwerenem Brytyjskiej Ameryki Północnej. Przyjmując zasadę monarchiczności unikamy jednej z wad tkwiących w konstytucji Stanów Zjednoczonych. Prezydent wybrany większością głosów i na krótki okres, nigdy nie będzie suwerenem i głową państwa, lud nigdy nie spogląda na niego jak na głowę narodu. W najlepszym razie jest tylko cieszącym się uznaniem liderem partii. Możliwość reelekcji dodatkowo potęguje wady tego systemu. Podczas swojej pierwszej kadencji [prezydent] jest zajęty podejmowaniem działań w celu zabezpieczenia własnej reelekcji i kontynuacji władzy jego partii. Unikamy tego będąc wiernymi wobec zasady monarchiczności i suwerena, którego szanujemy i kochamy. Twierdząc, że jest niezmiernie ważnym, aby zasada ta została wprowadzona, gdyż będziemy mieli władcę, który znajdować się będzie powyżej poziomu partii – na którego wszystkie partie będą spoglądały; który nie osiągnął pozycji przez działanie jednej z partii i nie został jej pozbawiony przez działania innej; który jest wspólną głową i władcą wszystkich. [...]

Władca, czy w przypadku tego kraju przedstawiciel władcy, może działać jedynie na podstawie rady swoich ministrów, ci ministrowie zaś są odpowie-

dzialni przed ludem poprzez parlament. Przed utworzeniem amerykańskiej unii, jak wszyscy wiemy, różne stany, które weszły do niej, były oddzielnymi koloniami. Nie miały związków pomiędzy sobą, poza posiadaniem wspólnego suwerena, tak jak jest to u nas obecnie. Ich konstytucje i prawa były odmienne. Mogły i tak czyniły, ustanawiać prawa szkodzące sobie nawzajem, a gdy zbuntowały się przeciwko krajowi ojczystemu działały, jak oddzielne państwa i prowadziły wojnę na podstawie pewnego rodzaju traktatu sojuszniczego przeciwko wspólnemu wrogowi. Odkąd powstała unia, istniały trudności z tym co nazywane jest „uprawnieniami stanów” – miało to ogromny wpływ na rozpoczęcie obecnej wojny w Stanach Zjednoczonych. [Amerykanie] zaczęli do złej strony. Uznali w konstytucji, że każdy stan jest suwerenny, a wszystkie uprawnienia przynależące suwerenowi należą do stanu, z wyjątkiem tych kompetencji, które zostały przyznane w konstytucji rządowi centralnemu i Kongresowi.

My przyjęliśmy inny system. Wzmocniliśmy władzę centralną. Przekazaliśmy parlamentowi centralnemu wszystkie najważniejsze obszary stanowienia prawa. Przyznaliśmy nie tylko konkretnie i szczegółowo wszystkie uprawnienia, które wynikają z suwerenności, ale wyraźnie oświadczyliśmy, że wszystkie sprawy leżące w interesie ogólnym, które nie zostały wyraźnie i wyłącznie powierzone lokalnym rządowi i lokalnym legislaturom, przyznane są wspólnemu rządowi i parlamentowi. Uniknęliśmy więc tego wielkiego źródła słabości, które było przyczyną rozłamu w Stanach Zjednoczonych. Uniknęliśmy wszelkich konfliktów kompetencji i władzy, a jeśli ta konstytucja zostanie zaakceptowana i zamieni się w szczegółową ustawę imperialną nadającą się do uchwalenia, a tak będzie gdy kolonie przyjmą ten plan, będziemy mieli w rzeczywistości, jak powiedziałem wcześniej, wszystkie zalety unii ustawodawczej z jednym rządem, a jednocześnie z gwarancją dla instytucji lokalnych oraz lokalnych praw, na którą nalega tak wielu ludzi w koloniach [...].

Myślę, że właściwe jest, aby kształtując naszą konstytucję [...] pierwszą decyzją było uznanie zwierzchnictwa Jej Królewskiej Mości. Wierzę, że Anglia nie ma zamiaru pozbywać się kolonii, a raczej chce je utrzymać – jestem pewny, że angielska opinia publiczna głęboko żałowałaby utraty tych kolonii – ale jeśli mieszkańcy Brytyjskiej Ameryki Północnej, po starannym zastanowieniu, stwierdziliby że zerwanie więzi, leży w ich interesie [i] jest korzystne dla przyszłości Brytyjskiej Ameryki Północnej, to taka jest wspaniałomyślność ludzi w Anglii że, niezależnie od pragnienia utrzymania tych kolonii, nie staraliby się zmusić nas, mimo naszej niechęci, do pozostania poddanymi Korony Brytyjskiej. Jeśli więc na konferencji doszlibyśmy do wniosku, że w interesie prowincji jest odłączenie się, to jestem pewien, że Jej Wysokość i parlament imperialny zatwierdziłyby to odłączenie. Mamy zatem wrażenie, że właściwe było umieszczenie wyraźnej deklaracji w tej kwestii, a w opracowywanej konstytucji pierwsze zdanie powinno stwierdzać: „władza wykonaw-

cza przysługiwać będzie suwerenowi Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii i będzie sprawowana zgodnie z dobrze rozumianymi zasadami brytyjskiej Konstytucji przez władcę osobiście lub przez upoważnionego pełnomocnika władcy”.

Rezolucja ta spotkała się z jednomyślną zgodą podczas konferencji. Pragnienie, aby utrzymać związek z Wielką Brytanią i zachować nasze poddaństwo Jej Królewskiej Mości było jednomyślne. Nie padła ani jedna sugestia, iż w interesie kolonii lub jakiegokolwiek ich części może być zerwanie naszego związku. Pomimo tego iż wiedzieliśmy, że w takiej sytuacji Kanada może być narażona na wszystkie okropności wojny z powodu wrogości między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi – na której rozpoczęcie nie mieliśmy wpływu i do którego nie przyczyniliśmy się – to panowała jednomyślna zgoda na wystawienie się na wszystkie zagrożenia związane z wojną, jeśli musi dojść do niej, zamiast zerwania związku między krajem ojczystym i koloniami.

Zapisaliśmy że „władza wykonawcza ma być sprawowana przez władcę osobiście lub przez upoważnionego pełnomocnika władcy”. Nie powinniśmy oczekiwać, że Królowa zechce łaskawie ofiarować nam swoje osobiste rządy lub swoją obecność, z wyjątkiem wizyt podobnych do tej, jaką złożył nam dziedzic tronu, nasz przyszły władca. Władza wykonawcza musi zatem być sprawowana przez przedstawiciela Jej Królewskiej Mości. Nie ograniczamy w żaden sposób prerogatyw Jej Królewskiej Mości w wyborze swojego przedstawiciela. Jeśli ta konstytucja zostanie przyjęta, pozostanie tak, jak jest teraz. Suweren ma nieograniczoną swobodę wyboru. Podejmując decyzję, może wysłać nam jednego z członków jej własnej rodziny, księcia, jako namiestnika do panowania nad nami, lub będzie ją reprezentował jeden z wielkich angielskich mężów stanu, tego nie wiemy. Pozostawiamy to w całości do decyzji Jej Królewskiej Mości. Ale możemy mieć nadzieję, że gdy powstanie unia i staniemy się wielkim krajem, a takim Brytyjska Ameryka Północna z pewnością się stanie, to kierowanie naszymi losami stanie się rzeczą godną ambicji angielskich polityków.

**Źródło:** Canada Legislature, *Parliamentary Debates on the Subject of the Confederation of the British North American Provinces, 3rd session, 8th provincial Parliament of Canada*, Quebec: Hunter, Rose & Co., parliamentary printers, 1865, s. 25–45.

## WERSJA ANGIELSKA

[...] I have had the honor of being charged, on behalf of the government, to submit a scheme for the confederation of all the British North American Provinces – a scheme which has been received, I am glad to say, with general if not universal approbation in Canada. [...]

This subject [...] is not a new one. For years it has more or less attracted the attention of every statesman and politician in these provinces, and has been looked upon by many far-seeing politicians as being eventually the means of deciding and settling very many of the vexed questions which have retarded the prosperity of the Colonies as a whole, and particularly the prosperity of Canada. [...]

The subject, however, though looked upon with favor by the country, and though there were no distinct expressions of opposition to it from any party, did not begin to assume its present proportions until the last session. Then, men of all parties and all shades of politics became alarmed at the aspect of affairs. They found that such was the opposition between the two sections of the Province, such was the danger of impending anarchy in consequence of the irreconcilable differences of opinion with respect to representation by population between Upper and Lower Canada, that unless some solution of the difficulty was arrived at we would suffer under a succession of weak governments – weak in numerical support, weak in force, and weak in power of doing good. [...]

In the proposed constitution all matters of general interest are to be dealt with by the general legislature; while the local legislatures will deal with matters of local interest which do not affect the confederation as a whole, but are of the greatest importance to their particular sections. By such a division of labor the sittings of the general legislature would not be so protracted as even those of Canada alone. And so with the local legislatures: their attention being confined to subjects pertaining to their own sections, their sessions would be shorter and less expensive. Then, when we consider the enormous saving that will be effected in the administration of affairs by one General Government – when we reflect that each of the five Colonies has a government of its own with a complete establishment of public departments and all the machinery required for the transaction of the business of the country – that each has a separate executive, judicial, and militia system; that each Province has a separate ministry, including a minister of militia, with a complete Adjutant-General's Department – that each has a Finance Minister, with a full Customs and Excise staff – that each Colony has as large and complete and administrative organization with as many Executive officers as the General Government will have – we can well understand the enormous saving that will result from a union of all the colonies, from their having but one head and one central system. We in Canada already know something of the advantages and disadvantages of a Federal Union. [...]

The whole scheme of confederation as propounded by the conference as agreed to and sanctioned by the Canadian Government, and as now presented for the consideration of the people and the legislature, bears upon its face the marks of compromise. Of necessity there must have been a great deal of mutual discussion. When we think of the representatives of five Colonies, all supposed

to have different interests, meeting together, charged with the duty of protecting those interests and of pressing the views of their own localities and sections, it must be admitted that had we not met in a spirit of conciliation and with an anxious desire to promote this union; if we had not been impressed with the idea contained in the words of the resolution, – “that the best interests and present and future prosperity of British North America would be promoted by a federal union under the Crown of Great Britain,” – all our efforts might have proved to be of no avail. If we had not felt that, after coming to this conclusion, we were bound to set aside our private opinions on matters of detail; if we had not felt ourselves bound to look at what was practicable – not obstinately rejecting the opinions of others nor adhering to our own; if we had not met, I say, in a spirit of conciliation, and with an anxious, overruling desire to form one people under one government, we never would have succeeded.

With these views we press the question on this House and the country. I say to this House, if you do not believe that the union of the Colonies is for the advantage of the country, that the joining of these five peoples into one nation under one sovereign is for the benefit of all, then reject the scheme. Reject if you do not believe it to be for the present advantage and future prosperity of yourselves and your children. But if, after a calm and full consideration of this scheme, it is believed, as a whole, to be for the advantage of this province – if the House and country believe this union to be one which will ensure for us British laws, British connection, and British freedom – and increase and develop the social, political, and material prosperity of the country – then I implore this House and the country to lay aside all prejudices and accept the scheme which we offer. I ask this House to meet the question in the same spirit in which the delegates met it. I ask each member of this House to lay aside his own opinions as to particular details and to accept the scheme as to a whole, if he think it beneficial as a whole.

As I stated in the preliminary discussion, we must consider this scheme in the light of a treaty. By the happy coincidence of circumstances, just when an Administration had been formed in Canada for the purpose of attempting a solution of the difficulties under which we laboured, at the same time the Lower Provinces, actuated by a similar feeling, appointed a conference with a view to a union among themselves, without being cognizant of the position the government was taking in Canada. If it had not been for this fortunate coincidence of events, never, perhaps, for a long series of years would we have been able to bring this scheme to a practical conclusion. But we did succeed. We made the arrangement, agreed upon the scheme, and the deputations from the several governments represented at the Conference went back pledged to lay it before their governments, and to ask the legislatures and people of their respective Provinces to assent to it. I trust the scheme will be assented to as a whole. I am sure this House will not seek to alter it in its unimportant



details; and if altered in any important provisions the result must be that the whole will be set aside and we must begin *de novo*. If any important changes are made, every one of the Colonies will feel itself absolved from the implied obligation to deal with it as a treaty, each Province will feel itself at liberty to amend it *ad libitum* so as to suit its own views and interests; in fact the whole of our labours will have been for naught, and we will have to renew our negotiations with all the colonies for the purpose of establishing some new scheme.

I hope the House will not adopt any such course as will postpone, perhaps for ever, or at all events for a long period, all chances of union. All the statesmen and public men who have written or spoken on the subject admit the advantages of a union if it were practicable; and now, when it is proved to be practicable, if we do not embrace this opportunity, the present favorable time will pass away, and we may never have it again. Because, just so surely as this scheme is defeated, will be revived the original proposition for a union of the Maritime Provinces irrespective of Canada; they will not remain as they are now, powerless, scattered, helpless communities; they will form themselves into a power which, though not so strong as if united with Canada, will nevertheless be a powerful and considerable community, and it will be then too late for us to attempt to strengthen ourselves by this scheme, which, in the words of the resolution, "is for the best interests and present and future prosperity of British North America."

If we are not blind to our present position we must see the hazardous situation in which all the great interests of Canada stand in respect to the United States. I am no alarmist, I do not believe in the prospect of immediate war. I believe that the common sense of the two nations will prevent a war; still we cannot trust to probabilities. The Government and Legislature would be wanting in their duty to the people if they ran any risk. We know that the United States at this moment are engaged in a war of enormous dimensions: that the occasion of a war with Great Britain has again and again arisen and may at any time in the future again arise. We cannot foresee what may be the result; we cannot say but that the two nations may drift into a war as other nations have done before. It would then be too late, when war had commenced, to think of measures for strengthening ourselves or to begin negotiations for a union with the sister provinces. At this moment, in consequence of the ill feeling which has arisen between England and the United States – a feeling of which Canada was not the cause – in consequence of the irritation which now exists owing to the unhappy state of affairs on this continent, the Reciprocity Treaty, it seems probable, is about to be brought to an end; our trade is hampered by the passport system, and at any moment we may be deprived of permission to carry our goods through United States channels; the bonded goods system may be done away with, and the winter trade through the United States put an end to. Our merchants may be obliged to return

to the old system of bringing in during the summer months the supplies for the whole year. Ourselves already threatened, our trade interrupted, our intercourse, political and commercial, destroyed, if we do not take warning now when we have the opportunity, and, while one avenue is threatened to be closed, open another by taking advantage of the present arrangement and the desire of the Lower Provinces to draw closer the alliance between us, we may suffer commercial and political disadvantages it may take long for us to overcome. [...]

It is the fashion now to enlarge on the defects of the Constitution of the United States, but I am not one of those who look upon it as a failure. I think and believe that it is one of the most skilful works which human intelligence ever created; is one of the most perfect organizations that ever governed a free people. To say that it has some defects is but to say that it is not the work of omniscience, but of human intellects. We are happily situated in having had the opportunity of watching its operation, seeing its working from its infancy till now. It was in the main formed on the model of the Constitution of Great Britain, adapted to the circumstances of a new country, and was perhaps the only practicable system that could have been adopted under the circumstances existing at the time of its formation. We can now take advantage of the experience of the last seventy-eight years during which that Constitution has existed, and I am strongly in the belief that we have in a great measure avoided in this system which we propose for the adoption of the people of Canada the defects which time and events have shown to exist in the American Constitution.

In the first place, by a resolution which meets with the universal approval of the people of this country, we have provided that for all time to come, so far as we can legislate for the future, we shall have as the head of the executive power the Sovereign of Great Britain. No one can look into futurity and say what will be the destiny of this country. Changes come over nations and peoples in the course of ages. But so far as we can legislate we provide that for all time to come the sovereign of Great Britain shall be the Sovereign of British North America. By adhering to the monarchical principle we avoid one defect inherent in the Constitution of the United States. By the election of the president by a majority and for a short period, he never is the sovereign and chief of the nation. He is never looked up to by the whole people as the head and front of the nation. He is at best but the successful leader of a party. This defect is all the greater on account of the practice of reelection. During his first term of office he is employed in taking steps to secure his own reelection, and for his party a continuance of power. We avoid this by adhering to the monarchical principle – the sovereign whom you respect and love. I believe that it is of the utmost importance to have that principle recognized so that we shall have a Sovereign who is placed above the region of party – to whom all parties look up – who is not elevated by the action of one party nor

depressed by the action of another; who is the common head and sovereign of all. [...]

With us the sovereign, or in this country the Representative of the Sovereign, can act only on the advice of his ministers, those ministers being responsible to the people through Parliament. Prior to the formation of the American Union, as we all know, the different States which entered into it were separate Colonies. They had no connection with each other further than that of having a common sovereign, just as with us at present. Their constitutions and their laws were different. They might and did legislate against each other, and when they revolted against the Mother Country they acted as separate sovereignties and carried on the war by a kind of treaty of alliance against the common enemy. Ever since the Union was formed, the difficulty of what is called "State Rights" has existed, and this had much to do in bringing on the present unhappy war in the United States.

They commenced, in fact, at the wrong end. They declared by their Constitution that each State was a sovereignty in itself, and that all the powers incident to a sovereignty belonged to each State, except those powers which by the Constitution were conferred upon the General Government and Congress.

Here we have adopted a different system. We have strengthened the General Government. We have given the general legislature all the great subjects of legislation. We have conferred on them, not only specifically and in detail all the powers which are incident to sovereignty, but we have expressly declared that all subjects of general interest not distinctly and exclusively conferred upon the local governments and local legislatures shall be conferred upon the General Government and Legislature. – We have thus avoided that great source of weakness which has been the cause of the disruption of the United States. We have avoided all conflict of jurisdiction and authority, and if this Constitution is carried out, as it will be in full detail in the imperial act to be passed if the colonies adopt the scheme, we will have in fact, as I said before, all the advantages of a legislative union under one administration, with at the same time the guaranties for local institutions and for local laws which are insisted upon by so many in the Provinces now [...].

I think it is well that in framing our Constitution [...] our first act should have been to recognize the sovereignty of Her Majesty. I believe that while England has no desire to lose her Colonies, but wishes to retain them – while I am satisfied that the public mind of England would deeply regret the loss of these Provinces – yet, if the people of British North America, after full deliberation, had stated that they considered it was for their interest, for the advantage of the future British North America, to sever the tie, such is the generosity of the people of England that, whatever their desire to keep these Colonies, they would not seek to compel us to remain unwilling subjects of the British Crown. If, therefore, at the Conference, we had arrived at the

conclusion that it was for the interest of these Provinces that a severance should take place, I am sure that Her Majesty and the Imperial Parliament would have sanctioned that severance. We accordingly felt that there was a propriety in giving a distinct declaration of opinion on that point, and that in framing the Constitution its first sentence should declare that "The executive authority or government shall be vested in the Sovereign of the United Kingdom of Great Britain and Ireland, and be administered according to the well-understood principles of the British Constitution, by the sovereign personally, or by the representative of the sovereign duly authorized." That resolution met with the unanimous assent of the Conference. The desire to remain connected with Great Britain and to retain our allegiance to Her Majesty was unanimous. Not a single suggestion was made that it could by any possibility be for the interest of the Colonies, or of any section or portion of them, that there should be a severance of our connection. Although we knew it to be possible that Canada, from her position, might be exposed to all the horrors of war by reason of causes of hostility arising between Great Britain and the United States – causes over which we had no control and which we had no hand in bringing about – yet there was a unanimous feeling of willingness to run all the hazards of war, if war must come, rather than lose the connection between the Mother Country and these Colonies.

We provide that "the Executive authority shall be administered by the Sovereign personally, or by the Representative of the Sovereign duly authorized." It is too much to expect that the Queen should vouchsafe us her personal governance or presence except to pay us – as the heir-apparent to the throne, our future sovereign, has already paid us – the graceful compliment of a visit. The executive authority must therefore be administered by her majesty's representative. We place no restriction on her majesty's prerogative in the selection of her representative. As it is now, so it will be if this Constitution is adopted. The sovereign has unrestricted freedom of choice. Whether in making her selection, she may send us one of her own family, a royal prince, as a viceroy to rule over us, or one of the great statesmen of England to represent her, we know not. We leave that to her majesty in all confidence. But we may be permitted to hope that when the union takes place, and we become the great country which British North America is certain to be, it will be an object worthy the ambition of the statesmen of England to be charged with presiding over our destinies.[...]

**Source:** Canada Legislature, *Parliamentary Debates on the Subject of the Confederation of the British North American Provinces*, 3rd session, 8th provincial Parliament of Canada, Quebec: Hunter, Rose & Co., parliamentary printers, 1865, p. 25–45.

## WILLIAM LYON MACKENZIE KING, *SPEECH AT THE IMPERIAL CONFERENCE* (1923)

### Wstęp

William Lyon Mackenzie King, przywódca Partii Liberalnej w latach 1919–1948 i premier przez niemal 22 lata, był dominującą postacią polityczną w okresie ważnych przemian w Kanadzie. W trakcie jego rządów Kanada z samorządnej kolonii, posiadającej rząd odpowiedzialny przed parlamentem, stała się suwerennym państwem funkcjonującym w ramach brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Mackenzie King od początku swojej kariery politycznej żywił podejrzenie, że Brytyjczycy nie przykładają wystarczającej wagi do interesów i pozycji Kanady. Jego strategia polityczna zakładała budowę Kanady autonomicznej politycznie i gospodarczo, współpracującej z Wielką Brytanią i innymi dominiami tylko wtedy, gdy jej własny rząd uzna to za korzystne. Jednym z forów, na których Mackenzie King realizował swoją strategię były konferencje imperialne – cyklicznie zebrania przywódców samorządnych kolonii i dominiów wchodzących w skład Imperium Brytyjskiego. Konferencje te – pierwotnie wymyślone po to, by podkreślać jedność Imperium – w miarę upływu czasu stały się kluczowym miejscem, gdzie rządy Dominiów podkreślały swoje dążenia do usunięcia resztek ich statusu kolonialnego. Przedstawione poniżej przemówienie William Lyon Mackenzie King wygłosił 17 października 1923 roku podczas dziewiątej konferencji imperialnej w Londynie. Krytykował w nim wspólną politykę imperialną proponowaną przez rząd brytyjski, którą uważał za szkodliwą dla niezależności Kanady.

**Sugerowana literatura:** R. F. Holland, *Britain and the Commonwealth Alliance 1918–1939*, London: Macmillan, 1981; John M. Carland, *Shadow and Substance: Mackenzie King's perceptions of British intentions at the 1923 Imperial Conference*, [w:] *Studies in British Imperial History*, red. Gordon Martel, New York: St Martin's Press, 1986, s. 178–200.

## Introduction

William Lyon Mackenzie King, leader of the Liberal Party between 1919 and 1948, and prime minister for almost 22 of those years, was the dominant political figure in an era of major changes in Canada. Throughout his tenure, King led Canada from a self-governing colony with responsible government, to an autonomous nation within the British Commonwealth. Mackenzie King had long-standing suspicion that the British did not adequately respect Canadian interests and status. His overall strategy was aimed at building a political and economic autonomous Canada, co-operating with Great Britain and other dominions as its own government. Some of the forums where Mackenzie King pursued his strategy were Imperial Conferences – periodic gatherings of government leaders from the self-governing colonies and dominions of the British Empire. Originally instituted to emphasize imperial unity, as time went on, the conferences became a key forum for dominion governments to assert the desire for removing the remaining vestiges of their colonial status. The speech by William Lyon Mackenzie King presented below was delivered on October 17, 1923 at the ninth meeting of the Imperial Conference of 1923 in London. He argued against common imperial policies as proposed by the British government, as he perceived them as detrimental to Canadian national autonomy.

**Suggested Readings:** R. F. Holland, *Britain and the Commonwealth Alliance 1918–1939*, London: Macmillan, 1981; John M. Carland, *Shadow and Substance: Mackenzie King's perceptions of British intentions at the 1923 Imperial Conference*, [in:] *Studies in British Imperial History*, ed. Gordon Martel, New York: St Martin's Press, 1986, p. 178–200.

## WERSJA POLSKA

[...] Chciałbym wyrazić kilka słów uznania dla wyjątkowo mądrego przemówienia Pierwszego Lorda Admiralicji, którego przed chwilą wysłuchaliśmy. Jestem pewien, że duch tej przemowy będzie bardzo silnie oddziaływał na nas wszystkich. Gratuluję też Panu Amery<sup>1</sup> sposobu, w jaki przedstawił problemy, które być może są najważniejsze spośród wszystkich, które mamy rozważyć. Nie będę tracił czasu na nawiązania do konferencji w Waszyngtonie lub w Singapurze i do innych spraw, o których Lord wspominał, ale myślę, że być może wskazane byłoby, widząc że to spotkanie ma na celu ogólną dyskusję, aby skorzystać z okazji i podzielić się przemyśleniami, które w naszym odczuciu są niezwykle ważne w tej dyskusji. [...]

---

<sup>1</sup> L.S. Amery, (właściwie Leopold Charles Maurice Stennett Amery) był brytyjskim politykiem, zwolennikiem polityki imperialnej preferencji w handlu z koloniami. W latach 1922–1924 pełnił funkcję Pierwszego Lorda Admiralicji.

Po pierwsze, chciałbym powiedzieć, jak miło było usłyszeć to, co powiedział Pierwszy Lord Admiralicji przedstawiając stanowisko Admiralicji, a raczej rewizję stanowiska w sprawie marynarek wojennych Dominiów. Myślę, że zmienione stanowisko wskazuje być może lepiej niż cokolwiek innego, na to co my w Dominiach mamy na myśli dążąc raczej do współpracy niż centralizacji w sprawach obrony. Wcześniejszy punkt widzenia Admiralicji stanowił, że centralizacja zarządzania sprawami obronnymi przyniesie większą skuteczność i lepszy rezultat. Przyznać należy, że z punktu widzenia strategii, efektywności i ekonomii, Admiralicja miała prawdopodobnie rację, mówiąc o obronie Imperium jako całości. Z drugiej jednak strony, zawsze istnieje różnica między politycznym a technicznym punktem widzenia, a ponieważ polityczne spojrzenie jest najważniejsze, to należy mu poświęcić znacznie więcej uwagi. Nie sądzę, aby możliwa była zgoda Dominiów czy to w odniesieniu do marynarki wojennej, wojsk lądowych, czy sił powietrznych, na politykę która zakładałaby silną centralizację. Kwestia ta zawsze dotyczy podatków. Wszystkie te sprawy w ostatecznym rozrachunku są kwestiami opodatkowania, a ci z nas, którzy są naprawdę zainteresowani obroną Imperium muszą zadać sobie przede wszystkim jedno, najważniejsze pytanie: Jak z podatków pokrywać niezbędne wydatki? Byłem członkiem rządu Wilfrida Lauriera w chwili, gdy rozpoczynano budowę [kanadyjskiej] marynarki wojennej. Nasz pogląd na przyszłą rolę marynarki Dominium wynikał z naszych głębokich przekonań – czuliśmy, że jeśli poproszono by o udział [naszej marynarki] w scentralizowanej strukturze [floty Imperium] – to nigdy nie zyskałoby to poparcia [społeczeństwa] Dominium. Przeczuwaliśmy bowiem, że dla społeczeństwa [pozycja] marynarki wojennej Dominium symbolizowała pozycję państwa i jego status. Jeśli zrozumie się to i doceni, to myślę, że dostarczy to klucz do zrozumienia całej sytuacji, do tego co jest możliwe w przyszłości, i co [wyznaczy] granice w ramach których powinniśmy działać. Podzielałam pogląd Króla – ogłoszony w przemówieniu do młodzieży szkolnej z 24 maja i rozpowszechniony w całym Imperium na nagraniach gramofonowych – że Imperium Brytyjskie jest wspólnotą wolnych narodów. W tej jednej myśli znajduje się prawdopodobnie klucz do obecnej sytuacji. Imperium Brytyjskie jest wspólnotą, wielką wspólnotą – wspólnotą interesów, wspólnotą zobowiązań, wspólnotą odpowiedzialności. I my w Dominium Kanady i w pozostałych dominiach ten fakt uznajemy.

Jestem przekonany, że w sprawach, które dotyczą honoru, integralności oraz wspólnych interesów tej wspólnoty narodów, Kanada jest gotowa wziąć na siebie swoją część odpowiedzialności i zrobić to dobrze. Natomiast Imperium Brytyjskie jest wspólnotą narodów, czymś w rodzaju Ligi Narodów, czy też Ligą w ramach światowej Ligi. Przede wszystkim jest to jednak właśnie wspólnota „narodów” i w związku z tym, gdy w naszych parlamentach zajmujemy się sprawami, które do nas trafiają, akcentowanie interesu narodowego nie może być zbyt słabe. Im więcej przykładamy uwagi do uzyskanej

przez nasze kraje pozycji, tym łatwiej będziemy mogli osiągnąć cele, które stają przed nami. [...]

Pozwólcie Państwo, że nawiąże do wypowiedzi Pana Massey'a<sup>2</sup> z naszego ostatniego spotkania, która – jak sądzę – nigdy nie powinna była paść. Pan Massey zechciał uznać, że dominia w przeszłości zbyt pasowały na kraju macierzystym. Nie wiem, jak postrzegają to inni, ale ja chcę zgłosić zdecydowany sprzeciw w imieniu Kanady. Nie sądzę, aby Kanada jakoś szczególnie pasowała. Historia stosunków Kanady z krajem macierzystym pokazuje, że Kanadzie nie tylko daleko było do roli pasożyta, ale wykazywała ona zawsze gotowość do zaciągania zobowiązań. Przejmowała ona zresztą zobowiązania znacznych rozmiarów i czyniła to w sposób rycerski. Jeśli spojrzeć się na historię Dominium od czasów, gdy Kanada została przejęta przez Brytyjczyków po okresie wojny siedmioletniej, to warto przypomnieć, że pierwszymi trudnościami, które powstały na kontynencie północnoamerykańskim był bunt angielskich kolonii. Gdyby Kanada w tym czasie podzielała nastawienie pozostałych kolonii angielskich, to nie byłaby dzisiaj częścią Imperium Brytyjskiego. Myślę, że powinniśmy o tym pamiętać wtedy, kiedy mówimy o lojalności francuskich Kanadyjczyków. W rzeczywistości dzięki postawie, jaką wielokrotnie prezentowali francuskojęzyczni Kanadyjczycy, Kanada w dalszym ciągu pozostaje częścią Imperium Brytyjskiego. Przejdźmy do innego okresu – do wojny 1812–14. Kanada była wówczas główną areną konfliktu i ponownie stanowisko, które zajęli Kanadyjczycy uratowało Kanadę jako część Imperium Brytyjskiego. Aż do czasów zawiązania federacji kraj ten [Wielka Brytania], kontrolując politykę handlową i w dużej mierze całą sytuację polityczną [w Kanadzie], uznawał za stosowne utrzymywać brytyjskie garnizony w różnych częściach Dominium. Kiedy już jednak federację zawiązano i Kanada otrzymała większą swobodę w kwestii samorządności, administrowania własnymi sprawami i kształtowania własnej polityki, zobowiązała się do utworzenia własnego ministerstwa obrony narodowej i dążyła do wycofania oddziałów brytyjskich, chcąc uwolnić Wielką Brytanię od jakiegokolwiek [militarnej] odpowiedzialności. Od tego momentu brytyjskich żołnierzy i oficerów stopniowo, lecz systematycznie wycofywano z Dominium, aż Kanada przejęła pełną odpowiedzialność za bezpośrednią kontrolę swojej obrony.

Odpowiedzialność za obronę morską została przejęta nieco później, początkowo w niewielkim stopniu, ale mimo to została uznana jako zobowiązanie ze strony Kanady. Przejęliśmy bazy morskie w Esquimault i Halifax, wcześniej funkcjonujące jako bazy morskie Imperium, w których British Navy miała własnych oficerów i żołnierzy. Zobowiązaliśmy się także do utworzenia kanadyjskiej marynarki wojennej. W czasie wojny w Sudanie zrekrutowano pewną ilość osób z Kanady, wprowadziliśmy niewielką, ale też z kanadyj-

<sup>2</sup> William F. Massey był premierem Nowej Zelandii w latach 1912–1925.



skiego punktu widzenia, nie byliśmy w żadnym stopniu odpowiedzialni za wojnę w Sudanie, nie wywołało jej żadne działanie ze strony Kanady. W przypadku wojny burskiej dostarczyliśmy natomiast żołnierzy, choć też w żaden sposób nie byliśmy za ten konflikt odpowiedzialni, nie zajęliśmy jednak wówczas pasożytniczego stanowiska, wobec kraju macierzystego. Nie sposób zaprzeczyć, że w czasie ostatniej Wielkiej Wojny [I wojny światowej] wszystkie dominia uznawały w pełni wspólnotę interesów Imperium Brytyjskiego i odpowiadały w każdy możliwy sposób, który był w zasięgu ich możliwości. W skrócie, nie jestem w stanie wskazać choćby na jedno wydarzenie w historii Kanady, od kiedy uzyskała ona zręby państwowości, które uzasadniałoby choćby najmniejsze obawy o obronność kraju macierzystego. Nie potrafię sobie przypomnieć żadnego działania lub zdarzenia, wynikającego z obranego przez Dominium stanowiska lub postawy, które ściągałoby na kraj macierzysty chociażby najmniejsze zagrożenia wojenne. Z drugiej strony, gdy w innych częściach Imperium dochodziło do sytuacji krytycznych dla Imperium jako całości, a w szczególności dla kraju macierzystego, Kanada w pełni uznawała swoje zobowiązania. Uważam, że warto o tym przypomnieć, gdyż wierzę, że będzie lepiej dla każdego z nas, gdy nie pojawią się więcej tego rodzaju komentarze. To na pewno nie wywoła uczucia dumy narodowej czy też dumy z naszego związku z Brytanią, o którą wszyscy czynimy starania i która zapewne leży głębiej niż cokolwiek innego w naszej naturze. [...]

Wydaje się, że rozpatrując kwestię obrony wszyscy powinniśmy uznać, iż każdy kraj ma do czynienia ze specyficznymi problemami, wynikającymi w znacznej części z jego położenia geograficznego. Jest dla mnie jasne, że gdybym był mieszkańcem Wysp Brytyjskich lub jakiegokolwiek wyspy, na przykład Australii lub Nowej Zelandii, musiałbym być mocno zainteresowany sytuacją marynarki wojennej, zaciekawiony czymś, czym, jak sądzę, Kanańczycy zamieszkujący połowę ogromnego kontynentu, nie związanego każdą częścią z morzem, mogą się nie interesować. Ten czynnik należy, moim zdaniem, wziąć pod uwagę rozważając kwestie polityki morskiej. Widzę na przykład, że Kanada może być zainteresowana rozwojem lotnictwa, podczas gdy jakaś inna część Imperium, może w ogóle nie zwrócić na ten temat uwagi. Wierzę, że w duchu tej konferencji wypracujemy najbardziej efektywne formy wzajemnej współpracy i pomocy, przy jednoczesnym poszanowaniu naszych odmienności. [...] Uważam, że jest jeszcze jedna kwestia, którą w tym momencie powinienem wyjaśnić. Ma ona związek z tym, co powiedziałem już w pierwszym dniu. Z uwag Pierwszego Lorda Admiralicji wnioskuję, że miał na uwadze moje słowa przez cały czas, a chodzi o to, że siedząc przy tym stole musimy być ostrożni, aby nie zakładać uprawnień, których nie mamy. Nie mamy prawa, jak ja to widzę, traktować siebie jak gabinet, który ustala politykę Imperium Brytyjskiego. Jesteśmy tutaj jako przedstawiciele osobnych rządów, czerpiąc uprawnienia, które posiadamy, tylko z tej okoliczności

i jedynie przez ten fakt. Łatwo jest używać pewnych słów i zwrotów, choć wzbudzone nimi oczekiwania mogą prowadzić do niebezpiecznych i trudnych sytuacji. Przykładowo taki termin, jak Wspólnota Oceaniczna (*Oceanic Commonwealth*) jest niezwykle nośny i wspaniały. Jeśli jednak efektem jego stosowania ma być przekonanie nas tu obecnych, że siedząc przy tym stole kształtujemy politykę tej wspólnoty, tak jak gabinet, któremu powierzono takie uprawnienia, to jestem pewien, że gdy wrócimy do naszych dominiów, okaże się, że Ci, których reprezentujemy mają inną koncepcję naszych funkcji i obowiązków. Jestem pewien, że po moim powrocie do Kanady ludzie bardzo szybko powiedzieliby: „Cóż Panie King, cieszymy się z udanego pobytu w Londynie, ale najwyraźniej Pana poniosło; zapomniał Pan całkowicie o naszej koncepcji Pańskich obowiązków podczas tej konferencji, które polegały na reprezentowaniu Kanady, przedstawieniu jej punktu widzenia, wysłuchaniu stanowisk innych rządów, a nie na kwestionowaniu wspólnoty interesów bądź pragnieniu jej zacieśniania”. [...]

Mieszkańcy Dominium nigdy nie wyposażyli mnie, ani żadnego z moich kolegów, w mandat do decydowania o tym, jak dalece Kanada ma być zaangażowana w to, co dzieje poza jej granicami, np. w Egipcie czy w Afryce. Jeśli myśleliby, że mówiąc o „wspólnej obronie Imperium” jednocześnie zobowiązujemy Kanadę do wzięcia odpowiedzialności za zawłości i trudności międzynarodowe, które mogą pojawić się w innych częściach Imperium Brytyjskiego, to pojawiłyby się niemożliwe do opisanía obawy i niepokój. Myślę, że człowiek, który powinien wzbudzać czujność, prawdziwy wróg, to ten, który szuka broni, którą może nas pokonać. Ja ze swojej strony nie mam zamiaru dostarczać broni krytykom – o ile tacy w Dominium istnieją – związków [Kanady] z Brytanią i Imperium Brytyjskim; broni, którą można będzie skutecznie wykorzystać przeciw mnie i moim pragnieniom, aby utrzymać i rozwijać Imperium. W chwili obecnej czuję, że najgorszym wrażeniem, które mogłoby zostać odebrane w Kanadzie – nie mówię teraz o innych dominiach – z pewnością byłoby to, iż celem i przedmiotem tej konferencji było zobowiązanie dominiów do przejęcia odpowiedzialności nad sprawami, nad którymi ich parlamenty nie mają kontroli. Byłoby to przyczynianie się do rozłamu, a nie do zacieśniania związku. [...]

Pozwólcie Panowie poruszyć kolejną istotną – jak sądzę – kwestię, a mianowicie tę dotyczącą położenia Kanady. Leżymy tuż obok rozległego lądu, z którym musimy konkurować w każdym szczególe. Geograficznie jesteśmy upośledzeni w tej konkurencji. Nasze zimy powodują, że trudniej jest funkcjonować naszym kolejom, nasze pory roku nie trwają tak długo i nie są tak zróżnicowane, jak pory roku w kraju leżącym na południe od nas, w gorszej sytuacji stawia też nas mniejsza populacja. Amerykanie często mawiają, że o ich bezpieczeństwie stanowi to, że mają wielki kontynent dla siebie i nie są zaangażowani w rozwój wypadków po drugiej stronie Atlantyku i Pacyfiku. Nie mówię, że mają rację we wszystkich implikacjach płynących z takiego

punktu widzenia. Myślę, że wszyscy jesteśmy członkami wielkiej rodziny, wszyscy jesteśmy członkami światowej wspólnoty i mamy obowiązki wobec świata. Ale sądzę że ważne jest, z punktu widzenia Imperium Brytyjskiego, że kiedy próbujemy zaludnić nasz kraj – a zwłaszcza kanadyjski zachód – nowymi imigrantami, aby zbudować tam silną populację, nie powinniśmy robić niczego, co stworzy w ich umysłach przekonanie, że osiedlając się w tej brytyjskiej części Ameryki Północnej, podejmują ryzyko i zaciągają zobowiązania w stosunku do sytuacji powstałych w miejscach odległych od Ameryki, których nie musieliby podejmować gdyby znajdowali się na południe od granicy. Proponuję, przypominając słowa lorda Curzon wypowiedziane podczas otwarcia tego spotkania, żeby mimo wszystko, prawda była jedyną rzeczą, której nie będziemy się bać rozmawiając przy tym stole. [...]

Wszystkie moje uwagi na temat [kanadyjskiej] polityki zagranicznej i jednolitej polityki obronnej były jednocześnie apelem o precyzję stosowania konkretnych terminów i fraz tak, abyśmy mieli pewność, że gdy używamy jakiegoś wyrażenia wszyscy rozumiemy przez nie to samo. Przywołam dla przykładu wypowiedź Pana Bruce'a<sup>3</sup> sprzed kilku dni, w której stwierdził, że Imperium Brytyjskie jest jedno i niepodzielne. Takie opinie można głosić, lecz należy to czynić ostrożnie, za każdym razem precyzując, myśl którą chce się przekazać. Uważamy, że Imperium jest jedno i niepodzielne, podobnie jak jedna i niepodzielna jest natura Boga. Zbyt wiele jednak zależy od tego, co ma być podkreślone. Istnieją przecież aspekty stosunków wewnątrz Imperium, które świadczą o odrębności jego poszczególnych części. Nie jest bowiem prawdą, że we wszystkich szczegółach Imperium jest niepodzielne; jest podzielne i to bardzo wyraźnie podzielne. Jest podzielne geograficznie, rasowo, politycznie i na tysiąc sposobów, a my musimy brać pod uwagę te wszystkie podziały. [...]

Kiedy mówię, że w kwestii obrony musimy być uważni i stawiać na wymiar narodowy bardziej niż na imperialny, to mówię to jako przyjaciel Imperium, który wierzy, że w ten sposób uwolnimy się od niebezpiecznej krytyki; ufam, że podkreślając tę sprawę przyczyniam się do trwałości imperium. Wracam do zmiany stanowiska Admiralicji, jako ilustracji tego co mam na myśli. Człowiek, który przede wszystkim stawiał na znaczenie krajowe kanadyjskiej marynarki wojennej został nazwany na początku, przez tak zwanych imperialistów, separatystą. Oskarżano go o bycie wrogiem Imperium. Dzisiaj, po upływie niewielu lat słyszymy z ust Pierwszego Lord Admiralicji jak mądre, z punktu widzenia trwałości Imperium, było stanowisko zajęte w tamtym czasie. To jest perspektywa, którą pragnę aby wszyscy jasno zrozumieli, tak abyśmy po powrocie do naszych krajów mogli powiedzieć zgodnie z prawdą oraz z należytym uznaniem, czego ta konferencja była symbolem, że choć wracamy z wiedzą o trudnościach, z którymi Brytania się zmagą, z którymi

<sup>3</sup> Stanley Bruce był premierem Australii w latach 1923–1929.

zmagają się również inne części imperium, to wracamy także z szerszą wiedzą, w jaki sposób możemy być coraz bardziej sobie pomocni. Będziemy wtedy w stanie kształtować naszą politykę najbardziej efektywnie dla naszego wspólnego interesu. [...]

Kończąc, chciałbym wnieść zdecydowany sprzeciw do propozycji Pierwszego Lorda. Nie zgadzam się na publikację w jakimkolwiek z Dominiów, jakiegokolwiek memorandum przygotowanego przez Admiralicję lub jakąkolwiek inną część rządu brytyjskiego bez pełnej aprobaty i zgody rządów Dominiów. Czynię tak z szacunku dla podstawowych zasad politycznych składających się na teorię samorządności. Jeśli mieszkańcy Kanady – nie ważne z jak trywialnego powodu – odniosą wrażenie, że w taki czy inny sposób brytyjska Admiralicja lub jakikolwiek inny departament brytyjskiego rządu próbował odwołać się ponad głowami rządu Kanady do wyborców, to doprowadziłoby to do sytuacji politycznej której bardzo trudno byłoby sprostać. Nie znam niczego, co mogłoby doprowadzić do takiej sytuacji szybciej niż opublikowanie memorandum Admiralicji. Można zresztą zasugerować wprowadzenie podobnej procedury do innych ministerstw, aby zobaczyć co to naprawdę oznacza. Jeśli [ma powstać] memorandum Admiralicji w sprawach obrony, to dlaczego nie memorandum Urzędu Wojny dotyczące milicji? Dlaczego nie memorandum Skarbu odnoszące się do finansów? Jestem gotów się zgodzić, że nigdy za dużo informacji. Doceniamy informację i pomoc przekazywaną przez Admiralicję; witamy to z radością i chcemy wszystkiego, co możemy od niej dostać. [...] Ale chcemy też aby [informacje Admiralicji] trafiały do kompetentnych ministrów [w naszym rządzie], oraz pragniemy, aby nasz gabinet miał prawo decydowania o znaczeniu [tych informacji]. Wówczas sami będziemy mogli zdecydować, czy w interesie Kanady bądź Imperium Brytyjskiego, leży nadanie rozgłosu jakiemuś memorandum. Wierzę, że będziemy bezpieczni tak długo, jak będziemy pamiętać, że narażamy się tutaj jako rządy; że wszystko, co tutaj ustalamy – bez względu na to, czy odnosi się to do polityki zagranicznej, obronności czy też czegokolwiek innego – jest wynikiem konsultacji międzyrządowych. Nie chodzi bowiem o to, aby pojedyncze osoby decydowały o wspólnej polityce obronnej Imperium, Dlatego też należy umożliwić rządowi pełną dyskusję nad zawartością oświadczeń [podsumowujących konferencje imperialne] i aprobatę ich treści przed przekazaniem ich do informacji Parlamentu i elektoratu.

**Źródło:** Canada Department of External Affairs, *Documents on Canadian External Relations*, volume 3, Lovell C. Clark (red.), Ottawa: Information Canada, 1970, s. 252–257.

## WERSJA ANGIELSKA

[...] I should like to say a word of appreciation of the exceedingly able speech to which we have just listened by the First Lord of the Admiralty. I am sure the spirit of it will appeal very strongly to all of us, and I congratulate Mr. Amery on the manner in which he has presented these problems, which are perhaps the most important of all the problems we have consider. I will not take up the time of this Conference by referring to the Conference at Washington or to Singapore and the other matters which the Lord has touched upon, but I think perhaps it would be advisable, seeing this meeting is for the purposes of general discussion, to take advantage of the opportunity to say a word or two about considerations which we feel are all-important in the discussion. [...]

First, let me say how gratifying it was to hear what the First Lord Admiralty said in regard to the point of view of the Admiralty, the change the point of view of the Admiralty in respect of the Dominion Navies. I think that changed point of view indicates perhaps better than anything else what we in the Dominions have most in mind in seeking co-operation rather than centralisation in these matters of defence. The original point of view of the Admiralty was that the more centralised in every particular matters of defence could be, the more effective and better the outcome. I think we might admit at once that, from the point of view of strategy, efficiency and economy, the Admiralty were perhaps right, speaking of the defence of the Empire as a whole. On the other hand, there is always the difference between the political point of view and the technical point of view, and the political point of view, inasmuch as it lies at the basis of all the rest, cannot receive too full consideration. I do not think it would be possible for the Dominions, whether in relation to Naval, Military, or Air forces, to concur in any policy in the nature of a highly centralised policy. The question in the end comes back to one of taxation. All these matters in the last analysis are questions of taxation, and those of us who are really interested in the defence of the Empire have to ask ourselves, above every other question: How can the taxes be raised for the purposes for which we require them? I was a member of Sir Wilfrid Laurier's Government at the time the naval policy was introduced, and I know that the reason we held so strongly to the view of Dominion naval services was that we felt that, if anything in the nature of contributions were requested, if anything in the nature of centralisation of organisation was expected, we could never expect the Dominion to respond, as we felt sure it would were the people to feel that the naval service of the Dominion was the natural outgrowth of their national standing and national status. If that is understood and appreciated, I think it should give the key to the whole situation as to what may be possible in the future and the lines on which we should proceed. I like the expression used by the King in his speech to the school children on the 24th May, which

was distributed by means of gramophone records throughout the Empire, that the British Empire is a community of free nations. In that thought one has possibly the key to the situation. The British Empire is a community, a great community. It has community interests; it has community obligations; it has community responsibilities, and we in the Dominion of Canada, as well as all the other Dominions, recognise that.

In matters which affect the honour and integrity and the common interests of the community of nations, Canada, I know, is ready to do her share and to do it well, but while the British Empire is a community of nations, a sort of League of Nations, a League within the world League, it is a community of "nations" and, as such, the national interest cannot be stressed too strongly in our Parliaments when dealing with the questions which come before us. The more we are in a position to lay emphasis on the national status which has been attained, the more easily will we be able to accomplish the aims we have in view. [...]

I should like to take occasion, at this moment, to refer to an expression which Mr. Massey used at our last meeting, and which I do not think should be permitted to pass. Mr. Massey said that he thought the Dominions had been sponging too much on the mother country in the past. I do not know how that may present itself to the minds of some, but I desire to take strong exception to it, so far as Canada is concerned. I do not think Canada in any particular has been sponging. The history of the relationship of Canada with the mother country will show that, far from sponging, Canada has been more than ready to assume obligations, and has assumed obligations, in a chivalrous and large way. If one takes the history of the Dominion from the time that Canada was acquired by the British after the period of the Seven Years War, it will be recalled that the first difficulty that arose on the North American Continent was the revolt of the English Colonies. Had Canada at that time taken the same attitude as the other English Colonies there would have been no Canada as part of the British Empire to-day. I think we ought to remember that sometimes when we talk about the loyalty of the French Canadians. As a matter of fact, on different occasions Canada has been saved to the British Empire through the position which the French Canadians have taken. Coming the next period, the war of 1812–14, Canada was in large part the battleground of that conflict and there again it was the stand taken by the Canadians which saved Canada as a part of the British Empire. Up to the days of Federation, this country, controlling the commercial policy and controlling largely the entire political situation, thought it advisable to keep stationed British garrisons of Regulars in different parts of the Dominion. When the Federation was effected and Canada was given larger freedom in the matter of self-government and the management of her own affairs and the shaping of her own policies, she undertook to establish a department of National Defence and sought to have the British troops withdrawn and to relieve Great

Britain of any responsibility in that direction. Steadily from that moment British soldiers and officers were gradually withdrawn from the Dominion, and Canada has assumed full responsibility in the immediate control of her defences. The obligation with respect to naval defence was recognised a little later, in a small way at the beginning, but nevertheless recognised as an obligation on Canada's part. There were naval stations at Esquimaux and Halifax which were imperial stations at which the British Navy had its own officers and men. We took over those naval stations, and we also undertook the establishment of a Canadian Naval Service. At the time of the Sudan War, some men were recruited, a few, from Canada; but, from the Canadian point of view, we were in no way responsible for the war in the Sudan; it was no action on the part of Canada which occasioned it. When it came to the South African War we supplied contingents; though we were in no way responsible for that conflict, we were not taking an attitude of sponging on the mother country at that time. In last Great War, I think it will be admitted that all the Dominions recognised to the full the community of interests which they had as parts of the British Empire and responded in every way to the utmost of their ability. In a word, I am unable to see in Canadian history a point where Canada, since she has attained her status as a country, has occasioned the slightest concern to the mother country from the point of view of what was essential in the way of defence; I can think of no action or incident, inconsequence of the Dominion's position or the attitude we have taken, that has involved the mother country to the slightest degree in the possibility of war. On the other hand, where in other parts of the Empire situations have arisen which have been critical for the Empire as a whole, and more particularly to the mother country, Canada has recognised her obligations to the full. I think it well to say this, because I do not believe it is helpful to any of us that there should be comment of the kind to which I am referring. It certainly does not call forth the spirit of national pride or pride in our British connexion which we are all seeking to further, and which lies perhaps deepest of anything in our natures. I have mentioned these happenings. They indicate a trend, and that trend is one which I feel, with confidence, will develop as the need continues. [...]

It is well perhaps, in considering defence, that we should all recognise that each country has its own peculiar problems to contend with arising in considerable part out of its geographical position. I can see quite clearly that, were I a citizen of the British Isles or of an Island Continent like Australia or an Island Continent like New Zealand, I would have an intense interest in the naval situation, an interest which I cannot conceive the Canadian people, who are inhabiting half a large continent not so immediately associated in all particulars with the sea, are likely to have; that factor, I think, has to be taken into account in considering questions of naval policy. I can see, for example, where it might be possible to interest Canada in air development, where it

might not be possible to interest some other part of the Empire in the same way. I believe that the spirit of this Conference is that we should try to discover wherein each of us, having regard to our particular situations, can work out most effectively the co-operation and aid which we could like to be able mutually to give. [...]

There is one other point that I think at this moment I ought to make quite clear here. It goes back to what I said on the first day, and in the remarks of the First Lord of the Admiralty it seems to me that he has kept it in mind throughout, that is, that we at this table cannot be too careful not to assume powers which we have not got. We have no right, as I see it, to regard ourselves as a Cabinet shaping policy for the British Empire. We are here as the representatives of Governments, deriving what power we have from that circumstance and that fact alone. It is easy to use words and phrases, but there is grave danger of very critical situations arising out of them when it comes to satisfying the expectations that are raised thereby. The word Oceanic Commonwealth is, for example, a fine word; it is a splendid word, but if the effect of its use is to convey to the minds of all who are present here that we sitting at this table are shaping the policy of that Oceanic Commonwealth, as a single Cabinet entrusted with any such powers, I am sure, when we get back to our Dominions, we will find that a different conception of our functions and duties has been entertained by those we represent. Certainly when I get back to Canada I would find that the people there would say very quickly: "Well Mr. King, we are glad you enjoyed your stay in London, but evidently you got carried away with it; you have forgotten entirely our conception of your duty at that Conference, which was to represent Canada, present her point of view, receiving at the same time the points of view of the other Governments as far as you were able, not questioning the community of interests or our desire to further it." [...]

The people of the Dominion have never given to me or to my colleagues any authority to say how far Canada is to be committed by what happens somewhere else, say in Egypt or in Africa. If they thought that, by using the words, "one defence of the Empire," we were committing Canada to responsibility as respects international complications and international difficulties that may arise in other quarters of the British Empire, there would be a feeling of alarm and concern that it would be almost impossible to describe. The man whom I think it is well to be on the look-out for, the real enemy, is the one who is watching for weapons with which he can defeat us, and I for my part do not wish to put into the hands of any person, if there are any such in the Dominion, who wishes to criticise the British connection and our position within the British Empire, a weapon that may be used effectively against me in my desire to see the Empire maintained and developed. I should feel that the most serious impression that could be conveyed to Canada at the present time – I am not speaking of the other Dominions – but the most



serious impression that could be conveyed to Canada certainly would be that the aim and object this Conference was in some way to commit the Dominions to responsibilities as respects matters over which their Parliaments have no control. It would be making for disunion, not for union. [...]

Let me bring out this further point which, I think, having regard to Canada's position, should be brought out, and which involves considerations we do well always to remember. We are right alongside a vast continent with which we have to compete in every particular. Geographically we are handicapped in that competition all along the way. Our winters make it more difficult for our railways to operate, our seasons are not as long or as varied as the seasons of the country to the south of us, and we have the handicap of a smaller population. The American people say a great deal about their security lying in the circumstances that they are a great continent by themselves and are not involved in situations across the Atlantic and across the Pacific. I do not say that they are right in some of the implications drawn from that point of view. I think that we are all members of a great family, all of us are members of a world community and we have world obligations, but it is important, I think, from the point of view of the British Empire, that when we are trying to people our country, particularly our Canadian West, with numbers of new immigrants, to build up a strong population there, we should not do anything which will create in their minds the idea that because they are settling in the part of North America which is British they are running risks and incurring obligations with respect to situations arising in parts remote from America, which they would not have if they were south of the line. I put that forward, recalling Lord Curzon's words at our opening meeting here that, after all, the truth is the one thing we ought to speak at this table, and speak it fearlessly. [...]

What I have said about one foreign policy, and am saying about a single policy of defence, relates to the care with which we use particular terms and phrases, to be sure that when an expression is used we all mean by it the same sort of thing. For example, I may use Mr. Bruce's expression of the other day, that the British Empire is one and indivisible. I can use that expression, but I have to be very careful to make it clear just what I mean by it, just what the impression is that I am seeking to convey. We believe that the Empire is one and indivisible, it may be said also of the Godhead that it is one and indivisible; so much depends upon what it is that it is meant to emphasise. There are aspects of imperial relationships of which account must be taken as respects the separate character of its parts. It is not true that in all particulars the Empire is indivisible; it is divisible, and very distinctly divisible. It is divisible geographically, racially, politically, and in a thousand ways, and we have to take account of all these divisions. [...]

When I say that we feel that in the matter of defence we must be careful to assert the national note rather than the imperial note, I am saying what, as a friend of the Empire, I believe will free us from dangerous criticism; I believe

in stressing the point that is going to make for the permanence of the Empire. I come back to the change of view of the Admiralty as illustrative of what I mean. The man who emphasised the importance of the national position with regard to the Canadian Naval Service was set down at the outset, by so-called imperialists, as a separatist. He was denounced as an enemy of the Empire. To-day, after a period of a very few years, we hear, from the lips of the First Lord of the Admiralty himself, of the wisdom of the position taken at that time from the point of view of what will make for the permanency of the Empire. It is that point of view that I am anxious we should all clearly comprehend, so that when we go back to our respective countries we may say with truth and with due appreciation of what this Conference has stood for, that, while we come back with a knowledge of the difficulties with which Britain is contending, and with which other parts of the Empire are contending, we also come back with ampler knowledge as to how we can be more and more mutually helpful. We shall then be in a position to shape our policies in accordance with what is going to make most effectively for the mutual interest. [...]

In conclusion, as the First Lord has made mention of it, may I say I do take strong exception to the publication in any of the Dominions of any memorandum prepared by the Admiralty, or by any other Department of the British Government, without the full sanction and authority, in the first instance, of the Governments of those Dominions. I do that for this reason. It is a fundamental political principle in any theory of self-government. If the people of Canada – I do not care for how trivial a reason – were to get the impression that in some way or other the British Admiralty or any other Department of the British Government were trying to appeal over the heads of the Canadian Government to the electorate, there would be produced a political situation which it would be very difficult to cope with, and I do not know of anything that would bring about such a situation more quickly than the publication of an Admiralty memorandum. One has simply to suggest carrying the procedure to other Departments to see what it really signifies. If an Admiralty memorandum, on a matter of defence, why not also a memorandum from the War Office on the militia? Why not a memorandum from the Treasury as to finance? I am quite prepared to agree that we cannot get too much in the way of information. We cannot be too appreciative of what the Admiralty can give us in the way of information and help; we welcome it, and we want all we can get of it. [...] But we want it given to the Minister who is responsible, and we want our Cabinet to have the right to consider its significance. Then we will decide whether, in the interest of Canada, or in the interest of the British Empire, it is wise to give any particular memorandum publicity. I believe we shall be on safe lines so long as we remember that it is Governments that are conferring here; in whatever we do, whether it relates to foreign policy, defence, or anything else, it is all-important that Governments

should speak to Governments, not that the individuals here should try to work out a single defence policy for the Empire, but that we should make it possible for our own Cabinets to give full consideration to whatever in the way of statement is to be given to Parliament and to the people. Perhaps it is a little difficult to appreciate here just how jealous, in a very proper way, all members of a Cabinet are as to having the right to have their voices heard when a policy of large import is being considered. They have their problems. Our Ministers from the prairies and our Ministers from the manufacturing districts are as much concerned in having a say in the shaping of naval policy as are the Ministers who come from the provinces of British Columbia and Nova Scotia, which border on the sea; and I should hesitate in their absence in any way to try and commit any of my colleagues without their having an opportunity of having their voices heard. [...]

**Source:** Canada Department of External Affairs, *Documents on Canadian External Relations*, volume 3, ed. Lovell C. Clark, Ottawa: Information Canada, 1970, p. 252–257.

**WILLIAM LYON MACKENZIE KING,  
POSITION ON CONSTITUTIONAL AUTHORITY  
OF PRIME MINISTER (1926)**

**Wstęp**

Sprawa King-Byng z 1926 roku to jedno z najważniejszych wydarzeń w dwudziestowiecznej historii Kanady. Ten skomplikowany spór polityczno-konstytucyjny pomiędzy premierami Williamem Lyonem Mackenzie Kingiem i Arthurem Meighenem oraz gubernatorem generalnym Juliusem Byngiem, sięga swoim korzeniami roku 1921. Po wygranych wyborach liberałowie Kinga utworzyli rząd mniejszościowy, który utrzymywał się przy władzy tylko dzięki wsparciu Partii Postępowej (*Progressive Party*), reprezentującej wyborców z zachodniej Kanady. W następnych wyborach, w 1925 roku, liberałowie (w tym Mackenzie King) stracili 16 miejsc, a konserwatyści Arthura Meighena stali się najsilniejszą partią w parlamencie (ale nie mającą większości). Po wyborach King miał trzy możliwości działania: podać się do dymisji, poprosić o rozwiązanie nowo wybranego parlamentu lub podjąć próbę uzyskania wotum zaufania w Izbie Gmin. King wybrał trzecią z nich i udało mu się powołać rząd, który przetrwał do 25 czerwca 1926 roku. W tym dniu rząd Kinga przegrał głosowanie nad wnioskiem o usunięcie *censure motion* z raportu o korupcji w jednym z ministerstw i zwrócił się do gubernatora generalnego o rozwiązanie parlamentu. Byng jednak odmówił, uważając, że możliwe było powołanie alternatywnego rządu. King natychmiast podał się do dymisji, a misję utworzenia rządu przyjął przywódca Partii Konserwatywnej Arthur Meighen. Jego gabinet zdołał jednak przetrwać tylko kilka dni, po czym Meighen złożył wniosek o rozwiązanie parlamentu, który gubernator Byng tym razem zaakceptował. Głównym tematem kampanii wyborczej stała się pozycja gubernatora generalnego, a szczególnie to, czy może on odmówić działania wnioskowanego przez rząd. King argumentował, że decyzja Bynga podważała niezależność Kanady od Wielkiej Brytanii, a nawet zasadę rządu odpowiedzialnego przed parlamentem. Kanadyjczycy poparli jego argumentację i liberałowie zwyciężyli w wyborach. Działania Bynga miały jednak umocowanie w prawie. W ramach prerogatyw królewskich gubernator generalny może w pewnych okolicznościach odmówić zastosowania się do prośby

rządu o rozwiązanie parlamentu i powierzyć osobie, która ma realną szansę, aby uzyskać poparcie w Izbie Gmin misję sformowania rządu. Mimo legalności decyzji Bynga kryzys miał daleko idące konsekwencje. W czasie konferencji imperialnej w 1926 roku ustalono, że gubernator generalny ma pełnić rolę jedynie osobistego przedstawiciela suwerena, a nie reprezentować rząd brytyjski. Poniżej przedstawiono korespondencję Mackenzie Kinga z gubernatorem Byngiem z okresu kryzysu.

**Sugerowana literatura:** H. Blair Neatby, *William Lyon Mackenzie King, 1924–1932: The Lonely Heights*, Toronto: University of Toronto Press, 1963; *The King-Byng Affair, 1926: A Question of Responsible Government*, Roger Graham (red.), Toronto: Copp Clark, 1967; J.E. Esbrey, *Personality and Politics: A New Look at the King-Byng Dispute*, "Canadian Journal of Political Science / Revue canadienne de science politique", volume 6, issue 1, 1973; A. M. J. Hyatt, *The King-Byng Episode: A Footnote to History*, "The Dalhousie Review", Winter 1963–64.

## Introduction

The King-Byng Affair was a complex politico-constitutional issue which arose in 1926. The background to the Affair goes back to 1921 when William Lyon Mackenzie King's Liberals formed a minority government which stayed in power only with support from the Reform party, representing voters from the West of Canada. In the 1925 election, the Liberals lost 16 seats, (including King's own) and the Meighen's Conservatives became the strongest (but without a majority) party in Parliament. Three courses of action were open to King: resignation, immediate dissolution of the newly elected Parliament, or meeting the House of Commons to see if it would give him its confidence. King chose the third one and the government that he led was repeatedly sustained until 25 June 1926, when it defeated a motion to remove censure from a report on corruption in the customs department. King asked the Governor-General, Lord Julius Byng to dissolve Parliament. Byng refused, believing that an alternative government in the existing Parliament seemed possible. King then resigned and Meighen, at the request of the Governor General, formed a Conservative government. In a few days the new government was defeated. Byng granted Meighen a dissolution and the election that followed was fought over the position that the Governor-General had taken in refusing the advice of his Council. King also painted the matter as one relating to Canadian independence from Britain, as Byng had allegedly undermined responsible government in Canada. The Canadians decided that King should return to office. Byng decision might have been politically wise but it was constitutionally unsound. It is one of the royal prerogatives that, given certain circumstances such as those in 1926, it can refuse to follow the advice of the Cabinet to dissolve Parliament and can choose an individual who has a reasonable chance to be supported by the House to lead the

government. The crisis had far-reaching implications which were settled at the Imperial Conference of 1926. Since then the role of the governor general is to be a personal representative of the sovereign in his Canadian council and not of the British government. Presented below is Mackenzie King's and Byng's correspondence from the crisis period.

**Suggested Reading:** H. Blair Neatby, *William Lyon Mackenzie King, 1924–1932: The Lonely Heights*, Toronto: University of Toronto Press, 1963; *The King-Byng Affair, 1926: A Question of Responsible Government*, ed. Roger Graham, Toronto: Copp Clark, 1967; J. E. Esbrey, *Personality and Politics: A New Look at the King-Byng Dispute*, "Canadian Journal of Political Science / Revue canadienne de science politique", volume 6, issue 1, 1973; A. M. J. Hyatt, *The King-Byng Episode: A Footnote to History*, "The Dalhousie Review", Winter 1963–64.

## WERSJA POLSKA

### List Williama Lyona Mackenzie Kinga do gubernatora generalnego Bynga, 28 czerwca 1926 r.

Wasza Ekszelencjo, w związku z odrzuceniem mojej rady dotyczącej złożenia [przez Pana] podpisu na przedłożonym dzisiaj wniosku o rozwiązanie parlamentu, niniejszym składam na ręce Waszej Ekszelencji moją dymisję z funkcji premiera Kanady.

Jak Wasza Ekszelencja zapewne pamięta, w czasie naszych ostatnich rozmów dotyczących rozwiązania parlamentu, za każdym razem sugerowałem Waszej Ekszelencji, także dziś rano, żeby uwzględnić niezwykle poważne konsekwencje odrzucenia rady Premiera sugerującej rozwiązanie parlamentu oraz żeby przed podjęciem ostatecznej decyzji zechciał się Pan skonsultować listownie z ministrem do spraw dominiów i poprosić rząd brytyjski, z którego instrukcjami przybył Pan do Kanady, o wskazanie najlepszego sposobu działania w sytuacji, gdy premier przedstawia wniosek o rozwiązaniu parlamentu.

Odrzucenie przez gubernatora generalnego rady premiera jest zawsze poważnym krokiem; bardzo poważnym zważywszy na współczesne realia polityczne panujące w Imperium Brytyjskim. Pański brak akceptacji dla [moich] rad rodzi poważne wątpliwości natury konstytucyjnej, bez precedensu w historii Wielkiej Brytanii od ponad stu lat i w dziejach Kanady od czasów ustanowienia Konfederacji.

Jedyną rzeczą, jaką jeszcze mogę uczynić jako odpowiedzialny premier, by zapobiec eskalacji kryzysu, to poprosić Waszą Ekszelencję o wstrzymanie mojej dymisji do czasu, aż Wasza Ekszelencja porozumie się z Sekretarzem Stanu do spraw Dominiów.

## **List od gubernatora generalnego Bynga do Williama Lyona Mackenzie Kinga, 29 czerwca 1926**

Niech mi będzie wolno podziękować na piśmie za Pański list i potwierdzić jego otrzymanie na wczorajszym spotkaniu. Podsumowując spór jaki toczy się między nami od tygodnia, uważam, że dzieli nas tylko jedna kwestia.

Otóż uważa Pan, że „Pan Meighen nie jest w stanie rządzić, że zgodnie z obowiązującą praktyką ustrojową powinny odbyć się nowe wybory, tak by umożliwić ludziom podjęcie decyzji”. Ja z kolei sądzę, że Pan Meighen powinien otrzymać szansę sformowania rządu i sam zdecydować, czy podejmie się tej misji, gdyż przed zarządzeniem kolejnych wyborów należy wypróbować wszystkie uzasadnione możliwości.

Niech mi będzie wolno powiedzieć raz jeszcze, że w tej sprawie skorzystałem ze swoich konstytucyjnych uprawnień w sposób tak bezstronny i staranny, jak tylko to było w mojej mocy.

Mogę tylko dodać, że szczerze żałuję zerwania naszych oficjalnych stosunków i z wdzięcznością dziękuję za Pańską radę i współpracę.

## **Szyfrogram od gubernatora generalnego Bynga do L. S. Amery'ego, ministra do spraw dominiów, 30 czerwca 1926**

Jak już przekazałem telegraficznie, Pan Mackenzie King poprosił mnie o zgodę na rozwiązanie parlamentu. Odmówiłem. Po przyjęciu jego dymisji, powierzyłem zakończoną sukcesem misję tworzenia rządu Panu Meighenowi. Moja decyzja, zgodna z konstytucją czy też nie, wydaje się dotyczyć pewnych ważkich kwestii. Gubernator generalny ma nieograniczone prawo wyrażenia zgody lub odmowy rozwiązania parlamentu. Odmowa to bardzo niebezpieczna decyzja, gdyż jest odrzuceniem rady ministra pełnomocnego, co jest podstawą ustroju konstytucyjnej. Dlatego dziewięć na dziesięć razy gubernator generalny akceptuje rady premiera w różnych kwestiach. Jednak gdy gubernator generalny uważa oferowaną radę za niewłaściwą i nieuzasadnioną, taką która nie służy dobru społeczeństwa, to należy działać zgodnie ze swoim przekonaniem o tym co jest najlepsze dla kraju.

Taki punkt widzenia przyjąłem i przedstawiłem Panu Kingowi w odpowiedzi listownej (której tekst zostanie przesłany telegraficznie później).

Zauważy Pan, że list, o którym mowa jest potwierdzeniem otrzymania listu od Pana Kinga (którego tekst również zostanie przesłany telegraficznie później), w którym wzywa mnie abym skonsultował się z rządem w Londynie. Chociaż byłem w pełni świadomy, że takie działanie mogłoby być pomocne, to kategorycznie odmówiłem, przekazując Panu Kingowi, iż proszenie o radę z Londynu, gdzie uwarunkowania kanadyjskie nie są tak dobrze znane jak mnie samemu, stawiałoby rząd brytyjski w niefortunnej sytuacji

oferowania rozwiązania, które mogłoby zostać odebrane przez społeczeństwo jako zaangażowanie się w [kanadyjską] politykę. Spotkałoby się to z silnym protestem.

Wydawało mi się, że za podjęcie takiej decyzji powinna być odpowiedzialna wyłącznie jedna osoba, i powinienem to być ja sam. Mam wrażenie, że związek Dominium i kraju macierzystego mógłby zostać wystawiony na poważne zagrożenie w razie udziału rządu [brytyjskiego], podczas gdy niekompetentne i nierozsądne działania gubernatora generalnego obciążają tylko jego samego.

Cieszę się, że do końca udało mi się utrzymać przyjazne relacje z byłym premierem. Gdyby było inaczej, złożyłbym swoją dymisję od razu. Odkąd Pan King zdecydował się pozostać na stanowisku (wbrew mojej prywatnej opinii) w listopadzie ubiegłego roku, taki pogląd był dla mnie najważniejszy. Nie było to łatwe, ale istniała konieczność, gdyż gubernator generalny i premier nie mogą pozwolić aby odmienne punkty widzenia zakłócały ich stosunki i przynosiły szkodę dla kraju.

Pan King, którego rozgoryczenie w poniedziałek było bardzo wyraźne, prawdopodobnie zajmie bardzo zjadliwe stanowisko wobec mnie, co wydaje się naturalne. Ale muszę poczekać na werdykt historii, aby udowodnić słuszność swojej decyzji o podjęciu takiego działania. Zrobię to z czystym sumieniem, gdyż postępując właściwie lub nie, działałem w interesie Kanady i starałem się nie obciążać nikogo innego konsekwencjami takiej decyzji.

Chciałbym tylko dodać, że podczas naszych trzech ostatnich rozmów, apełowałem do Pana Kinga o nie stawianie gubernatora generalnego w sytuacji, gdy musi podejmować kontrowersyjne decyzje. Odmówił, a ja nie mogłem zrobić nic więcej.

### **Szyfrogram od L. A. Amery'ego, ministra do spraw dominiów do gubernatora generalnego Bynga, 1 lipca 1926**

Przeczytałem z największym zainteresowaniem Pański szyfrogram z 30 czerwca i Pańską korespondencję z Panem Mackenzie Kingiem. Przykro mi, że los sprawił, iż musi się Pan zmagać z sytuacją tak trudną i delikatną. Oczywiście nie mogę wyrażać żadnej opinii w kwestii Pańskiego działania, ale mogę stwierdzić, że bez zastrzeżeń zgadzam się ze stanowiskiem zajętym przez Pana, w związku z sugestią, że należy skonsultować się ze mną przed podjęciem decyzji w sprawie wniosku o rozwiązanie parlamentu. Kwestia ta niewątpliwie dotyczy ściśle wewnętrznych spraw Kanady, w które ministrowie [rządu brytyjskiego] nie powinni interweniować. Mogę tylko powiedzieć, że jeżeli radziłby się Pan mnie, mógłbym odpowiedzieć wyłącznie w sposób podobny do tego, jak uczyniłem w wystąpieniu 15 marca w Izbie Gmin, odnosząc się do sytuacji politycznej w Nowej Południowej Walii,



a mianowicie: moim zdaniem nie byłoby właściwe, aby minister instruował gubernatora generalnego w zakresie uprawnień konstytucyjnych.

### **List od L. S. Amery'ego, ministra do spraw dominiów do gubernatora generalnego Bynga, 3 lipca 1926**

Żałuję, że pod koniec Pańskiej tak wielce udanej kadencji w Kanadzie musiał Pan stawić czoła tak trudnej i nieprzyjemnej sytuacji, jak ta, która była wynikiem zachowania Mackenzie Kinga. Nie mnie z tego miejsca oceniać wagę wszystkich czynników, które stanowiły podstawę Pana decyzji o powierzeniu Meighenowi misji [sformowania rządu] po wcześniejszym [stwierdzeniu], iż nie zostały wyczerpane wszystkie możliwości jakie dawał Parlament. To była odważna i trudna decyzja i wystarczający jest dla mnie fakt, że Pan ją podjął. Wyobrażam sobie, że wystarczy to też mieszkańcom Kanady, którzy dobrze wiedzą, że nie miała wpływu na Pana [decyzję] żadna z partii, ani osobiste motywy, nic poza Pańskim przekonaniem o [służeniu] dobru publicznemu. Mogę tylko dodać, że nie mniej mądre i odważne było kategorycznie odmówienie niedorzecznej sugestii Mackenzie Kinga, aby przesłał Pan do mnie telegraficznie prośbę o radę lub instrukcje. Powinien być [on] ostatnim, który próbuje dla własnego interesu wykorzystać uzależnienie Kanady od zewnętrznej władzy, gdyż zawsze publicznie to potępiał. To on jest postacią zasługującą na pogardę w tej całej sprawie. Jego list do Pana, z groźbą poruszenia uwagi całego Imperium, był skandaliczny i nie mógł Pan lepiej odpowiedzieć. Nie wyobrażam sobie również, aby jego oskarżenia publicznie kierowane pod Pańskim adresem, mówienie o królewskim rządzie kolonialnym i tym podobnym, spowodowały cokolwiek innego poza szkodami w kraju. [...]

### **List od Williama Lyona Mackenzie Kinga do gubernatora generalnego Bynga, 3 lipca 1926**

Otrzymałem list Waszej Ekscelencji z 29 czerwca, za który pragnę Waszej Ekscelencji podziękować. W akapicie trzecim listu Wasza Ekscelencja pisze, iż:

„Pan Meighen nie jest w stanie rządzić, że zgodnie z obowiązującą praktyką ustrojową powinny odbyć się nowe wybory, tak by umożliwić ludziom podjęcie decyzji”.

A także:

Ja z kolei sądzę, że Pan Meighen powinien otrzymać szansę sformowania rządu i sam zdecydować, czy podejmie się tej misji, gdyż przed zarządzeniem kolejnych wyborów należy wypróbować wszystkie uzasadnione możliwości.

Nie wnoszę zastrzeżeń do trafności opinii Waszej Ekszelencji, tak jak przedstawiona została w tym akapicie. Jednakże, to co rzekomo było bowiem moją radą dla Waszej Ekszelencji znajduje się w liście Waszej Ekszelencji w cudzysłowie i może być zatem traktowane jako moje słowa wyrażone w rozmowie z Waszą Ekszelencją w trakcie propozycji rady, proszę pozwolić mi z całym szacunkiem powiedzieć, że słowa „zgodnie z obecną praktyką ustrojową” – niezależnie od kontekstu, który przedstawia je w formie cytatu – są dość mylące, ponieważ takie słowa nie zostały użyte przeze mnie w trakcie oferowania rady. Na szczęście z tekstu cytatu jasno wynika, że te słowa jako całość nie mogły pochodzić ode mnie, w takiej formie jak zostały przytoczone. Sugerowałem Waszej Ekszelencji, iż w mojej opinii obecna sytuacja w Izbie Gmin wymaga rozwiązania parlamentu i że powinny odbyć się nowe wybory, aby umożliwić ludziom podjęcie decyzji o [składzie] nowej Izby Gmin. W odpowiedzi na twierdzenie Waszej Ekszelencji, że nie dano szansy rządzenia Panu Meighenowi albo stwierdzenia, iż nie jest w stanie podjąć się tej [misji], powiedziałem, że nie mogę radzić Waszej Ekszelencji aby pozwolić Panu Meighenowi na utworzenie rządu, gdyż nie wierzę, aby Pan Meighen był w stanie stworzyć taki rząd, który uzyska zaufanie Izby. Jeżeli chodzi o to iż Panu Meighenowi nie dano szansy rządzenia, to wskazałem, że w momencie rozpoczęcia posiedzenia [Izby Gmin] parlamentarzyści zdecydują, kto ma doradzać Waszej Ekszelencji, i że szanse Pana Meighena na uzyskanie poparcia Izby Gmin są takie same jak moje własne. Skoro Izba Gmin odmawiała wyrażenia zaufania dla Pana Meighena w trakcie trwania sesji, to nie widziałem żadnej możliwości, aby Izba okazała mu poparcie pozwalające na rządzenie i dlatego nie mogłem wziąć na siebie odpowiedzialności udzielenia Waszej Ekszelencji rady, aby tak postąpić. Skoro szansa, aby jakikolwiek inny członek Izby był w stanie zapewnić sobie poparcie była jeszcze mniejsza, rozwiązanie Izby i następujące po nim wybory powszechne, w których ludzie mieliby możliwość decydowania, wydawały mi się jedynym rozwiązaniem, które mógłbym doradzić, co wobec tego uczynilem. [...]

### **List od gubernatora generalnego Bynga do Williama Lyona Mackenzie Kinga Kinga, 5 lipca 1926**

Dziękuję za Pana list z 3 lipca. List, o którym mowa został napisany, aby wyrazić szczerą wdzięczności za pomoc i współpracę, którą okazał mi Pan w czasie zajmowania przez Pana urzędu premiera. Cytaty znajdujące się w nim nie miały w żadnym razie przypominać słów użytych w czasie naszych spotkań i w takim kontekście proszę o przeczytanie powyższych akapitów. Przekazywałem swoje wrażenia w spornej kwestii i starałem się umieścić je w skondensowanej formie.

Oczywiście chętnie dodam Pana list do oficjalnej dokumentacji.

### **List od gubernatora generalnego Bynga do Arthura Currie<sup>1</sup>, 6 lipca 1926**

Mój drogi Arthurze, Takie listy jak Twój sprawiają, że obecna sytuacja staje się dla mnie łatwiejsza. Dziękuję, stary druhu. Chciałbym ci opowiedzieć całą historię, ale lepiej poczekam, aż się spotkamy. Prosiłem Pana Kinga, aby nie narażał przedstawiciela króla na konieczność podejmowania kontrowersyjnych decyzji i zaproponowałem mu dwa rozwiązania. Odmówił, a następnie powiedział mi (1) Że rujnę konstytucję (2) Że rozbijam Imperium (3) Że cofam Kanadę do pozycji kolonii. Odpowiedziałem, że postawił mnie w sytuacji bycia albo (1) nieudolnym i działającym niekonstytucyjnie gubernatorem generalnym, albo (2) moralnym tchórzem – i że wybrałem to pierwsze, pozostawiając werdykt historii. Ale nie! Wystarczy! – Opowiem ci całą historię, gdy się spotykamy. Nie sądzę, abym zawiódł Kanadę lub Korpus [Kanadyjski]<sup>2</sup> czy moich przyjaciół. Oczywiście to wszystko przeminie, a moi kanadyjscy koledzy byli wspaniali. Wiedziałem, że będą. [...]

### **List od gubernatora generalnego Bynga do L. A. Amery'ego, ministra do spraw dominiów, 17 lipca 1926**

Myślę, że jest już czas, aby wysłać Panu to co uważam za przemyślaną i obiektywną ocenę sytuacji politycznej, w której niedawno się znalazłem.

We wrześniu ubiegłego roku Pan Mackenzie King poprosił mnie o rozwiązanie parlamentu, stwierdzając, iż mimo przeświadczenia, że mógłby rządzić do 1927 roku, kiedy wypada naturalny termin rozwiązania Parlamentu, to czuje, że jego pozycja, opierająca się o minimalną większość jednego [mandatu], jest niepewna i nie pozwala mu na swobodne działanie zarówno dla dobra kraju, jak i jego partii, gdyż wszelkie proponowane ustawy mogą, i często tak się dzieje, wymagać kompromisu z Partią Postępową. Innymi słowy, chciał odwołać się do wyborców w celu uzyskania jasnego mandatu. W tych okolicznościach nie wahałem się podjąć decyzji o rozwiązaniu Parlamentu, zgodnie z jego radą.

Pan Mackenzie King odwołał się [do opinii publicznej], ale nie udało mu się uzyskać bezwzględnego poparcia. Jak już wspominałem wyżej, wcześniej

<sup>1</sup> Arthur Currie był towarzyszem broni Juliusa Bynga i jego następcą na stanowisku dowódcy Korpusu Kanadyjskiego we Francji w 1917 r. W 1926 r. Currie był rektorem Uniwersytetu McGill w Montrealu.

<sup>2</sup> Korpus Kanadyjski został utworzony we wrześniu 1915 r. jako formacja grupująca wojska kanadyjskie walczące w Europie.

jeden mandat zapewniał mu bezwzględną większość w Izbie Gmin. W wyborach, który nastąpiły, on i jego siedmiu ministrów straciło miejsca w parlamencie. [Partia Liberalna] uzyskała tylko 101 miejsc w stosunku do 116 Partii Konserwatywnej, a równowagę, 28 mandatów, utrzymywała Partia Postępowa, Kanadyjska Partia Pracy i posłowie niezależni. To znaczy, że Pan Mackenzie King stracił 15 mandatów, podczas gdy Pan Meighen zdobył 66 mandatów więcej, a 10 dodatkowych miejsc dodano w związku z nowym podziałem [mandatów].

Mimo takiego wyniku wyborów Pan Mackenzie King powiedział, iż uważa, że ma konstytucyjne prawo do pozostania na swoim stanowisku do czasu, gdy Parlament zdecyduje, że nie może kierować rządem. Usilnie starałem się odwieść go od zajmowania takiego niegodnego stanowiska, ale niewątpliwie miał do tego prawo, dlatego powierzyłem mu sformowanie gabinetu. Obaj zgodziliśmy się, że należy wypróbować wszystkie alternatywne możliwości stworzenia rządu przed rozpisaniem kolejnych wyborów.

W czerwcu, tuż przed głosowaniem nad uchwałą o krytyce rządu (*censure motion*), aby uniknąć porażki w Izbie Gmin, znów poprosił mnie o rozwiązanie parlamentu. Wsparcie Partii Postępowej zawiodło, a trzy wnioski, mające pełne poparcie jego rządu – choć nie będące, ściśle rzecz biorąc, projektami rządowymi – zostały odrzucone.

Pan Mackenzie King powiedział w listopadzie, iż powinien zadecydować parlament. W czerwcu parlament był bliski podjęcia niekorzystnej decyzji, a on, prosząc o rozwiązanie parlamentu, chciał uniknąć porażki. Mając pełną tego świadomość, z pełną odpowiedzialnością odmówiłem rozwiązania parlamentu i przyjąłem rezygnację którą, w wyniku mojej odmowy, Pan Mackenzie King natychmiast mi wręczył. Następnie zapytałem Pana Meighena, który kierował największą partią w Izbie Gmin, czy jest w stanie sformować rząd. Zapewnił mnie, że jest, więc poprosiłem go, aby to zrobił. Ogłaszając swoją rezygnację w Izbie Gmin, Pan Mackenzie King stwierdził, że odmówiłem mu zgody na rozwiązanie parlamentu, do której wierzył, iż ma prawo.

Trzy dni później rząd Pana Meighena, który uzyskał tylko niepełne wsparcie części Partii Postępowej, został pokonany jednym głosem w izbie niższej. Pan Meighen następnie poprosił mnie o rozwiązanie parlamentu, na co się zgodziłem. Pan Mackenzie King, twierdzi iż należało ponownie zwrócić się do niego, ale pominął fakt, że w międzyczasie Izba Gmin przegłosowała *censure motion* wobec jego rządu w związku z raportem Komisji Celnej.

Podjąłem decyzję po starannym rozważeniu wszystkich okoliczności, a zwłaszcza interesów Dominium, przy pełnej świadomości zakresu obowiązków mojego urzędu.

## Notatka z rozmowy lorda Bessborough<sup>3</sup> z Winstonem Churchillem, 6 marca 1932

Winston Churchill, który był tu w czasie weekendu, zainteresował się bardzo „sprawą Bynga” – zwłaszcza kwestią, czy lord B. miał w 1926 roku rację udzielając zgody Meighenowi na rozwiązanie parlamentu, a odmawiając jej wcześniej Mackenzie Kingowi, w pierwszym roku funkcjonowania nowego parlamentu, działającego dopiero osiem miesięcy. Winston jest zdania, że rozwiązanie parlamentu jest naturalne i normalne, tylko jeżeli odbywa się pod koniec ustawowej kadencji. Rozwiązanie na etapie wcześniejszym jest czymś anormalnym, powodującym powstanie dużych kosztów i zaburzeń. W ramach prerogatyw Korony istnieje możliwość odmowy zgody na rozwiązanie parlamentu, nawet jeśli jest to rekomendowane przez premiera, w sytuacji gdy Władca (lub jego przedstawiciel), nie jest przekonany, że wyczerpano wszystkie możliwości parlamentu.

Zgodnie z tym poglądem, Winston uważa, że lord B. miał rację odmawiając Kingowi rozwiązania parlamentu, jako że rekomendował to w chwili, gdy parlament działał dopiero osiem miesięcy. Miał także rację wzywając Meighena do utworzenia rządu, ale nie miał jej, gdy godził się na rozwiązanie parlamentu na wniosek M. zaledwie kilka dni później, odmówiwszy niewiele wcześniej Kingowi.

Lord B., w opinii Winstona, powinien przyjąć rezygnację Meighena, a następnie zwrócić się ponownie do Kinga i zatwierdzić jego pierwotny wniosek o rozwiązanie parlamentu, gdyż do tego czasu wszystkie możliwości parlamentu zostały wyczerpane i nie znaleziono żadnego lidera, który miałby zaufania większości w parlamencie.

Podczas pobytu w Government House<sup>4</sup>, Winston spotkał na osobności zarówno Meighena, jak i Kinga. Poprosił ich, w trakcie prywatnych rozmów, o wyrażenie ich poglądu na „sprawę Bynga” oraz na to jakie procedury należało zastosować. Z tego, co mi następnie opowiedział Winston o tych rozmowach, zrozumiałem, że Meighen przypominając sobie swój udział w tym wydarzeniu, powiedział, że kiedy nie mógł dłużej rządzić, doradził [gubernatorowi generalnemu], aby zwrócił się ponownie do Kinga, wierząc, że taka jest właściwa procedura konstytucyjna. Dodał też, że przekazując tę radę lordowi B. działał wbrew interesom własnej partii, która zdecydowanie dążyła do rozwiązania parlamentu. Gdyby partia dowiedziała się, że przekazał taką radę, to utraciłby przywództwo.

Meighen stwierdził dalej, że lord B. odmówił zwrócenia się ponownie do Kinga, wobec czego zgodził się na wniosek (Meighena) o rozwiązanie parlamentu.

<sup>3</sup> Vere Brabazon Ponsonby, lord Besseborough był gubernatorem generalnym Kanady w latach 1931–1935.

<sup>4</sup> Siedziba gubernatora generalnego w Ottawie.

W rozmowie z Winstonem King oświadczył, że w pierwszej kolejności zalecił rozwiązanie parlamentu, że odradzał lordowi B. zwrócenie się do Meighena, ponieważ, jego zdaniem, M. nie mógł utworzyć rządu, który uzyska zaufanie parlamentu oraz uważał, iż (jak to ujął Winston) „możliwości parlamentu zostały już wyczerpane”.

Dodał jednak, iż uważa, że lord B. odmawiając przyjęcia jego rady działał całkowicie w ramach swoich uprawnień, ale mylił się udzielając zgody na rozwiązanie parlamentu Meighenowi, odmawiając jej jednocześnie niewiele wcześniej Kingowi. Utrzymywał też, że hrabia B. powinien zwrócić się do niego ponownie, po porażce Meighena.

Wydaje się zatem, że King, nie mniej niż Meighen, zgadza się z Winstonem co do prawidłowej procedury konstytucyjnej. Oczywiście nie istnieje żaden oficjalny zapis tego, co miało miejsce, ale dostawałem już różne wersje tej sprawy i opowiadano wiele różnych historii o niej. [...]

**Źródło:** Library and Archives Canada, William Lyon Mackenzie fonds, MG26 J1, “Primary series correspondence”, volume 129, pages 109524-109533, reproduction copy number C-2286; Library and Archives Canada, Julian Hedworth George Byng, 1st Viscount Byng of Vimy fonds, MG27 III A2, “Correspondence and addresses”, MIKAN no. 120089, <http://data2.archives.ca/e/e435/e010869137.pdf>, pages 6-38; Library and Archives Canada, Arthur Currie fonds, “Correspondence”, volume 6, file 19, Letters to Byng, Viscount of Vimy.

WERSJA ANGIELSKA

### **Letter from William Lyon Mackenzie King to Governor General Byng, 28 June 1926**

Your Excellency having declined to accept my advice to place your signature to the Order-in-Council with reference to a dissolution of parliament, which I have placed before you today, I hereby tender to Your Excellency my resignation as Prime Minister of Canada.

Your Excellency will recall that in our recent conversations relative to dissolution I have on each occasion suggested to Your Excellency, as I have again urged this morning, that having regard to the possible very serious consequences of a refusal of the advice of your First Minister to dissolve parliament you should, before definitely deciding on this step, cable the Secretary of State for the Dominions asking the British Government, from whom you have come to Canada under instructions, what, in the opinion of the Secretary of State for the Dominions, your course should be in the event

of the Prime Minister presenting you with an Order-in-Council having reference to dissolution.

As a refusal by a Governor-General to accept the advice of a Prime Minister is a serious step at any time, and most serious under existing conditions in all parts of the British Empire today, there will be raised, I fear, by the refusal on Your Excellency's part to accept the advice tendered a grave constitutional question without precedent in the history of Great Britain for a century, and in the history of Canada since Confederation.

If there is anything which, having regard to my responsibilities as Prime Minister, I can even yet do to avert such a deplorable and, possibly, far-reaching crisis, I shall be glad to do so, and shall be pleased to have my resignation withheld at Your Excellency's request pending the time it may be necessary for Your Excellency to communicate with the Secretary of State for the Dominions.

### **Letter from Governor-General Byng to William Lyon Mackenzie King, 29 June 1926**

I must acknowledge on paper, with many thanks, the receipt of your letter handed to me at our meeting yesterday. In trying to condense all that has passed between us during the past week, it seems to my mind that there is really only one point at issue.

You advise me "that as, in your opinion, Mr. Meighen is unable to govern the country, there should be another election with the present machinery to enable the people to decide." My contention is that Mr. Meighen has not been given a chance of trying to govern, or saying that he cannot do so, and that all reasonable expedients should be tried before resorting to another Election.

Permit me to say once more that, before deciding on my constitutional course on this matter, I gave the subject the most fairminded and painstaking consideration which it was in my power to apply.

I can only add how sincerely I regret the severance of our official companionship, and how gratefully I acknowledge the help of your counsel and co-operation.

### **Cypher Telegram from Governor General Byng to Mr. L. S. Amery, Secretary of State for Dominion Affairs, 30 June 1926**

As already telegraphed, Mr. Mackenzie King asked me to grant him dissolution. I refused. Thereupon he resigned and I asked Mr. Meighen to form a Government, which has been done. Now this constitutional or

unconstitutional act of mine seems to resolve itself into these salient features. A Governor General has the absolute right of granting dissolution or refusing it. The refusal is a very dangerous decision, it embodies the rejection of the advice of the accredited Minister, which is the bed-rock of Constitutional Government. Therefore nine times out of ten a Governor General should take the Prime Minister's advice on this as on other matters. But if the advice offered is considered by the Governor General to be wrong and unfair, and not for the welfare of the people, it behooves him to act in what he considers the best interests of the country.

This is naturally the point of view I have taken and expressed it in my reply to Mr. King (text of which is being telegraphed later).

You will notice that the letter in question is an acknowledgement of a letter from Mr. King (text of which is also being telegraphed later) appealing that I should consult the Government in London. While recognising to the full help that this might afford me, I flatly refused, telling Mr. King that to ask advice from London, where the conditions of Canada were not as well known as they were to me, was to put the British Government in the unfortunate position of having to offer solution which might give people out here the feeling of a participation in their politics, which is to be strongly deprecated.

There seemed to me to be one person, and one alone, who was responsible for the decision and that was myself. I should feel that the relationship of the Dominion to the Old Country would be liable to be seriously jeopardised by involving the Home Government; whereas the incompetent and unwise action of a Governor General can only involve himself.

I am glad to say that to the end I was able to maintain a friendly feeling with my late Prime Minister. Had it been otherwise, I should have offered my resignation at once. This point of view has been uppermost in my mind ever since he determined on retaining the reins of office (against my private advice) last November. It has not been always easy but it was imperative that a Governor General and a Prime Minister could not allow a divergent view-point to wreck their relationship without the greatest detriment to the country.

Mr. King, whose bitterness was very marked Monday, will probably take a very vitriolic line against myself – that seems only natural. But I have to wait the verdict of history to prove my having adopted a wrong course and this I do with an easy conscience that, right or wrong, I have acted in the interests of Canada, and have implicated no one else in my decision.

I would only add that at our last three interviews I appealed to Mr. King not to put the Governor General in the position of having to make a controversial decision. He refused and it appeared that I could do no more.



### **Cypher Telegram from Mr. L. A. Amery, Secretary of State for Dominion Affairs to the Governor General Byng, 1 July, 1926**

I have read with greatest interest your secret telegram of June 30<sup>th</sup>, and your correspondence with Mr. Mackenzie King. I am sorry that it should have fallen to your lot to have to deal with so difficult and delicate situation. I cannot, of course, express any opinion on your action but I can state that unreservedly concur in the view which you took of the suggestion that you should refer to me before deciding on the request for a dissolution. The matter is clearly one concerning the internal affairs of Canada, in which Ministers here could not take it upon themselves to intervene, and I may say that if you had referred to me, I could only have replied on lines similar to the statement which I made in the House of Commons on March 15<sup>th</sup> with regard to the political situation in New South Wales, viz., that in my view it would not be proper for the Secretary of State to issue instructions to the Governor with regard to the exercise of his constitutional duties.

### **Letter from Mr. L. S. Amery, Secretary of State for Dominion Affairs to Governor General Byng, 3 July 1926**

I am truly sorry that at the close of your wonderfully successful term in Canada you should have had to face so difficult and unpleasant a situation as that which Mackenzie King's behaviour has created for you. It is not for me from here to attempt to judge the weight of all the factors which determined your decision that the possibilities of Parliamentary situation were not exhausted and that you ought to give Meighen a chance of trying his hand. It was a courageous decision and a difficult one, and it is enough for me that you took it. I imagine that will be enough for the people of Canada too, who know quite well that no party or personal motive, nothing but your conviction of the public interest, could have influenced you. I can only add that it was no less wise than courageous of you to refuse flatly Mackenzie King's preposterous suggestion that you should cable to me for advice or instructions. He, of all people, should have been the last to try and invoke, in his personal interest, that dependence of Canada upon an outside authority which he has always so strenuously denounced in public. He has cut a contemptible figure in the whole business. His letter to you, with its threat of an Empire wide agitation, was scandalous and nothing could have been better than your reply. Nor can I imagine that his public denunciation of you, with its talk of Crown Colony Government etc. will do him anything but harm in the greater part of the country. [...]

## Letter from Mr. King to Lord Byng, 3 July 1926

I duly received Your Excellency's letter of June 29th, for which I desire to thank Your Excellency. Paragraph three of Your Excellency's letter reads as follows:

You advise me „that as, in your opinion, Mr. Meighen is unable to govern the country, there should be another Election with the present machinery to enable the people to decide”.

Also:

My contention is that Mr. Meighen has not been given a chance of trying to govern, or saying that he cannot do so, and that all reasonable expedients should be tried before resorting to another Election.

To the accuracy of the statement of Your Excellency's contention as set forth in this paragraph, I have no exception to take. Inasmuch, however, as what purports to have been my advice to Your Excellency appears in Your Excellency's letter within quotation marks, and might therefore be assumed to be words of mine as expressed in conversation with Your Excellency in tendering advice, may I respectfully say that the words “with the present machinery” – apart from the context in which they are to be found being set forth as a quotation – are quite misleading, as no such words were used or referred to by me in any advice tendered. Fortunately, the text of the quotation clearly indicates that the words taken as a whole could not have come from me as quoted. I advised Your Excellency that, in my opinion, the existing situation in the House of Commons demanded a dissolution of parliament, and that there should be another election to enable the people to decide upon a new House of Commons. In reply to Your Excellency's contention that Mr. Meighen had not been given a chance of trying to govern, or saying that he could not do so, I said that I could not advise Your Excellency to send for Mr. Meighen to form an administration, as I did not believe Mr. Meighen could form an administration which would command the confidence of the House. As to Mr. Meighen not having been given a chance of trying to govern, I pointed out that at the commencement of the Session it had been left to the people's representatives in parliament to decide as to who was to advise Your Excellency, and that Mr. Meighen's chances to obtain the support of the Commons had been quite as good as my own; that the House of Commons having declined to express any confidence in Mr. Meighen throughout the entire session, I could not see wherein there was any probability of the House giving him the support which would enable him to carry on the Government, and that therefore I could not assume the responsibility of advising Your Excellency to send for him. As there was still less probability of any other Hon. Member of the House being able to command its confidence, dissolution, to be followed by a general election, in which the people would be given an

opportunity to decide, appeared to me the only course which I could advise, and I advised accordingly.

As no formal record of the conversations between us was kept, I have felt, in view of the representations of paragraph three of Your Excellency's letter, which will become a matter of official record, I should also record on paper my own statement of the advice tendered Your Excellency both as regards dissolution and Your Excellency's contention in reference thereto.

With respect to the concluding paragraph of Your Excellency's letter, may I say that I am sure that the regret felt by Your Excellency at the severance of our official companionship was not any greater than my own, and that I acknowledge with not less gratitude the help of Your Excellency's counsel and co-operation throughout the period during which I had the privilege of enjoying Your Excellency's confidence.

### **Letter from Lord Byng to Mr. King, 5 July 1926**

Many thanks for your letter of July 3. The letter in question was written entirely from the wish on my part to express my sincere gratitude for the help and co-operation you have given me during your tenure of the Premiership. The quotations in it are by no means intended to recall words used at our meetings, and in that connexion I would ask you to read the preceding paragraph. I was stating my impression as to the one point at issue, and endeavouring to put it in a condensed form.

Of course I readily add your letter to the documentary record of the situation.

### **Letter from Lord Byng Writes to Arthur Currie<sup>5</sup>, 6 July 1926**

My dear old Arthur, It is letters like yours that make this situation easy for me. Thank you Old Boy.

I want to tell you the whole story but I had better wait till we meet. I begged Mr. King not to put the King's Representative in the position of having to make a controversial decision and offered him two ways out of it. He refused and then told me (1) I was ruining the constitution (2) Breaking up the Empire (3) Putting Canada back in a colonial status. I replied that he put me in the position of being either (1) an inefficient and unconstitutional Govn Genl or (2) A moral coward – and that I chose the former and left the verdict to history. But there! Nuff said! – I will tell you the whole story when we meet. I don't think I let Canada down, or the Corps, or my friends. Of course it will all

---

<sup>5</sup> Arthur Currie was Lord Byng's old comrade-in-arms, and succeeded him as commander of the Canadian Corps in France in 1917. In 1926 was Principal of McGill University.

blow over and of course my Canadian pals have been magnificent. I knew they would be. [...]

### **Letter from the Governor General Byng to L. A. Amery, Secretary of State for Dominion Affairs, 17 July, 1926**

I think it is now time to send you what I believe to be a considered and unbiased appreciation of the political situation in which I have recently found myself.

In September last Mr. Mackenzie King asked me for dissolution stating that while he was confident he could carry on the Government until 1927, when the natural term of Parliament would expire, he felt that his position with a bare majority of one was precarious and prevented him doing full justice to the country and to his Party, when any legislation he contemplated might, and often did, involve compromise with the third Party (Progressives). In other words he desired to appeal to the electorate to give him a clear mandate. In these circumstances I had no hesitation whatever in dissolving Parliament on his advice.

Mr. Mackenzie King made his appeal and failed to obtain a definite mandate. As I have said above, he had an absolute majority of one in the House of Commons. In the General Election which followed, he was defeated and seven of his Ministers, and so far from having a majority he had only 101 seats to 116 of the Conservative Party, the balance, 28 seats, being Progressive, Labour and Independent. That is to say, Mr. Mackenzie King lost 15 seats, while Mr. Meighen gained 66 seats, there being 10 extra seats owing to redistribution.

In spite of the result of the Election Mr. Mackenzie King told me that he considered that he had the constitutional right to remain in office until such time as Parliament decided that he could not carry on the Government. While I strongly advised him against such an undignified attitude, his right was undoubted and I asked him to form his Cabinet. We were both agreed that all alternative forms of Government should be tried before resorting to another Election.

In June, on the eve of a vote of censure and to avoid defeat in the House of Commons, he again asked me for dissolution; Progressive support had failed him and three motions behind which his Government had thrown all their strength – though strictly speaking they were not Government motions – had been defeated.

Mr. Mackenzie King had said in November it was for Parliament to decide. In June Parliament was on the verge of making an adverse decision and he wished to shirk defeat by asking for dissolution. With a full realization of the issues involved, I took the responsibility of refusing to dissolve Parliament

and accepted the resignation which Mr. Mackenzie King, in consequence of my refusal, immediately handed me. I then asked Mr. Meighen, who led the largest Party in the House of Commons, whether he could form a Government. He assured me that he could and I asked him to do so. In announcing his resignation to the House of Commons, Mr. Mackenzie King stated that I had refused to grant him dissolution to which he said he believed he was entitled.

Three day later Mr. Meighen's Government, which had been accorded somewhat erratic support by a section of the Progressive Party, was defeated by one in a small House. Mr. Meighen then asked me for dissolution, which I granted. Mr. Mackenzie King's contention is that I should then sent for him again, but he loses sight of the fact that in the meantime the House of Commons had passed a vote of censure on his administration in connection with the report of the Customs Commission.

I made my decision only after careful consideration of all circumstances and more particularly the interests of the Dominion, and fully recognizing the responsibilities of my Office. I consider that my action was entirely logical.

### **Memorandum of Lord Bessborough's conversation with Mr. Winston Churchill, 6 March 1932**

Winston Churchill, who has been here for the week-end, took a great interest in the "Byng Case" – particularly in the question whether Lord B. was right, in 1926, in granting to Meighen a dissolution which he had shortly before refused to Mackenzie King, in the first year of a new Parliament, when it was actually only eight months old.

Winston takes the view that a dissolution is only natural and normal if it takes place towards the end of statutory life of Parliament: that a dissolution at an earlier stage is abnormal: that it involves the country in great expense and disturbance; and that the Prerogative of the Crown exists in order that the Crown may refuse such a dissolution, even though it be recommended by the Prime Minister, when the Sovereign (or his representative) is not satisfied that the utility of the Parliament of the day is exhausted.

Holding this view, Winston considers that Lord B. was right in refusing a dissolution to King, in that the latter recommended it at a time when Parliament was only eight months old: that he was right in calling upon Meighen to form an Administration: but that he was wrong in granting a dissolution to M. only a few days later, having refused it to King so short a time previously.

Lord B., in Winston's opinion, should have accepted Meighen's resignation, and then, having sent for King again, should have granted to the latter his original request for a dissolution: for, by that time the utility of Parliament

was exhausted, no leader having been found who had the confidence of a majority in Parliament.

During Winston's stay at Government House, he met both Meighen and King, separately. He invited each of the, in private conversation, to give his own view of the "Byng case", and of the procedure that should have been followed. From what Winston subsequently told me of these conversations, I understood that Meighen, in recounting his part in the proceedings, said that, when he found himself unable to carry on, he did actually recommend to the G.G. to send again for King, believing this to be the correct constitutional procedure: he added that, in giving this advice to Lord B., he had said that, in his opinion, he was acting against the interest of his own Party, who strongly desired a dissolution; if the Party learnt that he had given such advice, he would forfeit his leadership of it.

Meighen went on to say that Lord B. refused to send again for King, and accordingly granted him (Meighen) a dissolution.

King, in his conversation with Winston, stated that he had recommended a dissolution in the first instance: that he had advised Lord B. against sending for Meighen, because, in his opinion, M. could not form an Administration, which would command the confidence of Parliament: and that he considered that (in Winston's phrase) "the utility of Parliament was already exhausted."

He went on to say, however, that he considered Lord B. to have acted entirely within his rights in refusing to accept his advice, but that he (Byng) was wrong in granting a dissolution to Meighen, having refused it to King so short a time previously. He held, too, that Lord B. should have sent for him (King) again, after Meighen's failure.

It appears, therefore, that King, no less than Meighen, agrees with Winston as to the correct constitutional procedure. There are, of course, no official records of what took place, but I have been given many different versions of the affair, and told many different stories about it. [...]

**Source:** Library and Archives Canada, William Lyon Mackenzie fonds, MG26 J1, "Primary series correspondence", volume 129, pages 109524-109533, reproduction copy number C-2286; Library and Archives Canada, Julian Hedworth George Byng, 1st Viscount Byng of Vimy fonds, MG27 III A2, "Correspondence and addresses", MIKAN no. 120089, <http://data2.archives.ca/e/e435/e010869137.pdf>, pages 6-38; Library and Archives Canada, Arthur Currie fonds, "Correspondence", volume 6, file 19, Letters to Byng, Viscount of Vimy.



## **II.**

### **FRENCH-CANADIAN RELATIONS**

**(Marcin Gabryś)**

---





## 1.

# ADOLPHE-BASILE ROUTHIER, FRANCOIS TRUDEL, *LE PROGRAMME CATHOLIQUE (1871)*

## Wstęp

Po klęsce powstania Patriotów w 1837 roku władza w Quebecu przesunęła się w stronę duchownych katolickich. W dalszym ciągu jednak radykalna ideologia liberalna pozostawała silna. Kościół traktując ją jako śmiertelne zagrożenie rozpoczął zmagania o umysły i serca francuskich Kanadyjczyków. Jego główną strategią stał się ultramontanizm, uznający supremację Kościoła – instytucji o boskim pochodzeniu – nad państwem, które miało ziemskie korzenie. Skrajni ultramontanie, walczący o natychmiastowe wprowadzenie tej zasady, wzywali Kościół do bezpośredniej ingerencji w politykę. Prezentowany poniżej *Programme Catholique* został napisany przez Adolphe-Basile Routhiera i Francois Trudela pod wpływem biskupa Montrealu Ignace’a Bourgeta. Opublikowany w „Le Journal des Trois-Rivieres”, w dniu 20 kwietnia 1871 program był manifestem wzywającym do głosowania w prowincjonalnych wyborach na tych kandydatów którzy zobowiążą się do zachowania zasad ultramontanizmu. Projekt zakończył się fiaskiem, przede wszystkim ze względu na silną i krytyczną reakcję innych biskupów oraz polityków, a bezpośrednia interwencja w politykę została porzucona. Ultramontanizm pozostał jednak, z niewielkimi modyfikacjami, ideologiczną podstawą edukacji i nauki społecznej, a także wielu dyrektyw Episkopatu kanadyjskiego Kościoła katolickiego, aż do czasów spokojnej rewolucji i Soboru Watykańskiego II.

**Sugerowana literatura:** Nive Voisine; Jean Hamelin; Philippe Sylvain, *Les Ultramontains canadiens-français*, Montréal: Boréal express, 1985.

## Introduction

After the defeat of the Patriot movement in 1837, the power base within Quebec has moved toward the Roman Catholic clergy. Still, the radical liberal ideology has remained present and strong. The Church treating it as a mortal

threat began a struggle for the minds and hearts of French Canadians. Its main strategy was ultramontanism, which recognizes the supremacy of the Church, an institution of divine origin, to the state which has the earthly roots. The extreme ultramontanes, who fought for the immediate implementation of ultramontane principles supported direct Church intervention into politics. Presented below is the Programme Catholique, written by Adolphe-Basile Routhier and Francois Trudel under the influence of the Bishop of Montreal, Ignace Bourget. Published in "Le Journal des Trois-Rivieres", on April 20, 1871, the program was a manifesto that called people to vote in provincial elections for those candidates who commit to follow ultramontane principles. The project ended in failure, mainly due to the strong critical response from the other bishops and politicians, and direct intervention in politics has been abandoned. However ultramontanism remained, with only minor modifications, the ideological foundation of education and social doctrine, as well as many episcopal directives of the Canadian Bishops of the Catholic Church, until the Quiet Revolution and the council of Vatican II.

**Suggested Readings:** Nive Voisine; Jean Hamelin; Philippe Sylvain, *Les Ultramontains canadiens-français*, Montréal: Boréal express, 1985.

## WERSJA POLSKA

W konstytucji przewidziano, że nasz kraj wkrótce będzie musiał wybrać swoich przedstawicieli. Ten prosty fakt rodzi pytanie i naszym obowiązkiem jako dziennikarzy katolickich jest udzielić na nie odpowiedzi, a brzmi ono następująco:

Jakie kroki powinni podjąć katolicy wyborcy w zbliżającej się walce i jaką wybrać linię postępowania dokonując wyboru pomiędzy kandydatami zabiegającymi o ich głosy? Wierzmy, że na to pytanie możemy odpowiedzieć w sposób zadowalający, rozwijając myśl wyrażoną przez Jego Ekscelencję Biskupa Trois-Rivières w jego ostatnim liście pasterskim. Znajdujemy w nim co następuje:

„Ludzi wysyłanych do parlamentu jako naszych przedstawicieli zobowiązuje się do ochrony i obrony spraw religijnych w duchu Kościoła, jak również do czuwania nad sprawami doczesnymi, jako że nieuchronnie dotyczą sfery religijnej. Mówią o tym wyraźnie wasi biskupi w dekrete soborowym.

Musicie zatem zyskać pewność, iż kandydat, na którego oddajecie głos w obu tych obszarach ma odpowiednie kwalifikacje oraz, że z moralnego punktu widzenia, może zagwarantować ochronę tych ważnych interesów.

Bez wątpienia powinniśmy dziękować Bogu za pełną i nieograniczoną wolność, którą przyznaje konstytucja naszego kraju, w uprawnieniach

Kościoła katolickiego do ustalania zasad i działania z zgodnie z prawem kultowi katolickiemu.

Dzięki rozsądnemu wyborowi waszych ustawodawców zapewniamie ochronę i korzystanie z tej najcenniejszej ze wszystkich wolności przynoszącej waszym pasterzom ogromny pożytek, jakim jest zdolność zarządzania kanadyjskim Kościołem w zgodzie z zasadami i pod bezpośrednim nadzorem Stolicy Apostolskiej i Kościoła rzymskokatolickiego, matki i nauczycielki wszystkich kościołów”.

Żywimy nadzieję, że wszyscy katolicycy wyborcy prowincji Quebec zrozumieją tę mądrą radę. Nie da się zaprzeczyć, że polityka i religia ściśle się ze sobą wiążą, a rozdział Kościoła i państwa jest doktryną absurdalną i bezbożną. Dotyczy to w szczególności systemu konstytucyjnego przekazującego parlamentowi pełnię władzy ustawodawczej, gdyż w ten sposób oddaje się w ręce jego członków broń obosieczną, mogącą stać się strasznym orężem. Konieczne jest dlatego, aby sprawujący władzę ustawodawczą całkowicie zgadzali się z nauką głoszoną przez Kościół. Obowiązkiem katolickich wyborców jest wybrać jako swoich przedstawicieli ludzi ze zdrowymi i pewnymi zasadami. Pierwszym i najważniejszym wymogiem katolickich wyborców wobec katolickiego kandydata musi być pełna i całkowita wierność doktrynom rzymskokatolickim w sprawach religii, polityki i w kwestiach społeczno-gospodarczych. To najpewniejsze kryterium służące im do oceny ludzi i rzeczy. Zrozumiałe, że powyższe [kryterium] nie stosuje się do protestantów, którym przyznajemy tę samą wolność, której domagamy się dla nas.

Gdy ustali się te kwestie, łatwym staje się wysunięcie wniosków służących do nakierowania wyborców. Aby ustalić jednak praktyczne i łatwe do zastosowania zasady należy wziąć pod uwagę szczególne okoliczności, w których znalazł się nasz kraj i w których powstały nasze partie polityczne oraz ich historię.

Z samej zasady przynależymy do Partii Konserwatywnej, czyli partii, która stała się obrończynią porządku społecznego. Partia Konserwatywna, musimy to podkreślić, nie oznacza dowolnego zgromadzenia bez żadnej innej więzi niż interesy i osobiste ambicje, ale grupę ludzi głoszących szczerze te same zasady religijne i narodowe, utrzymane dzięki spójności z tradycją starej Partii Konserwatywnej, które można podsumować jako niezachwiane przywiązanie do nauczania katolickiego i całkowite oddanie interesom narodowym Dolnej Kanady.

W obecnej sytuacji politycznej naszego kraju, Partia Konserwatywna jako jedyna prawdziwie daje gwarancję obrony interesów religijnych. Naszym obowiązkiem jest lojalne wspieranie jej przywódców. Lecz nigdy nie wolno nam stracić z oczu faktu, iż to lojalne wsparcie musi podporządkować się interesom religijnym. Jeśli więc w naszych prawach istnieją ułomności, niejasności lub przepisy zagrażające interesom katolików, winniśmy domagać się od naszych kandydatów formalnego zobowiązania do pracy nad usunięciem tych wad z naszego prawodawstwa.

Toteż słusznie prasa religijna skarży się, iż nasze prawa dotyczące małżeństwa, edukacji, budowy parafii czy rejestru ślubów są wadliwe, gdyż szkodzą prawom Kościoła, ograniczają jego wolność, utrudniają jego zarządzanie lub mogą dać powód nieprzychylnym interpretacjom. Taki stan rzeczy wymusza na katolickich posłach dokonywanie w nich zmian i modyfikacji wymaganych przez biskupów naszej prowincji, tak, aby były zgodne z doktrynami Kościoła rzymskokatolickiego. Dlatego dla zapewnienia większej sumienności posłów w wypełnianiu tego obowiązku, wyborcy muszą uczynić z tego warunek swego poparcia. Obowiązkiem wyborcy jest oddać swój głos tylko na tych, którzy podporządkują się całkowicie naukom Kościoła w tych dziedzinach.

Podsumowując, należałoby przyjąć następujące ogólne zasady mające zastosowanie w podanych poniżej przypadkach:

1. Jeśli rywalizują dwaj konserwatyści, jest rzeczą oczywistą, że poprzemy kandydata, który przyjmie nakreślony powyżej program.
2. Jeśli przeciwnie, rywalizuje konserwatysta z jakiegokolwiek szeregu i zwolennik szkoły liberalnej, nasze czynne wsparcie uzyska ten pierwszy.
3. Jeśli wśród kandydatów zabiegających o nasze głosy w okręgu są sami liberałowie lub członkowie opozycji, musimy poprzeć tego, kto przystanie na nasze warunki.
4. Wreszcie, w przypadku starcia pomiędzy konserwatystą odrzucającym nasz program oraz członkiem opozycji popierającym go mimo wszystko – sytuacja byłaby bardziej delikatna. Głosowanie na pierwszego z nich byłoby zaprzeczeniem doktrynie, właśnie przez nas wyrażonej; głosowanie na drugiego z nich mogłoby zagrozić Partii Konserwatywnej, na której sile nam zależy. Po której ze stron stanąć w obliczu tych dwóch niebezpieczeństw? Zalecalibyśmy więc, aby wyborcy katolicycy wstrzymali się od głosu.

Niemniej zrozumiałym jest, iż ustalone zasady pozwolą zachować wyborcom pewną swobodę działania, zależną od szczególnych okoliczności w każdym okręgu i od przeszłości każdego z kandydatów. Zresztą zależało nam na podkreśleniu przekonań religijnych i kwalifikacji, których wyborcy powinni domagać się od zabiegających o ich głosy. Rzecz jasna inteligencja i wykształcenie są niezbędne, aby przekonania religijne mogły zatriumfować. Upewniwszy się co do zasad religijnych kandydatów, trzeba następnie starać się wysłać do parlamentu, jak największą ilość zarówno inteligentnych, jak i wykształconych osób.

Tak więc potępiamy wszelkie działania rządu, mające na celu wyeliminowanie ze sceny parlamentarnej osób zdolnych do służenia sprawie katolickiej i narodowej, pod pretekstem, że zaszkodziłoby oni ambicjom. Byłoby wielkim złem, któremu musimy przeciwdziałać, gdyby nasze przedstawicielstwo składało się z posłów posłusznych i słabych.

Krótko mówiąc, chcemy bronić zarówno honoru ojczyzny, jak i wolności Kościoła, a cały nasz program można streścić w tych dwóch słowach: „Religia i Ojczyzna”.

**Źródło:** „Le Journal des Trois Rivières”, 20 avril 1871. Reprodukowane w: Testard de Montigny, *Qu'est-ce que le programme catholique?*, [Montréal]: [1880].

## WERSJA FRANCUSKA

Notre pays, soumis au régime constitutionnel, aura dans peu de temps à choisir ses représentants. Ce simple fait soulève nécessairement une question que notre devoir de journaliste catholique nous oblige de résoudre, et cette question doit se poser comme suit :

Quelle doit être l'action des électeurs catholiques dans la lutte qui se prépare, et quelle doit être leur ligne de conduite dans le choix des candidats qui solliciteront leurs suffrages ?

Nous croyons pouvoir répondre à cette question d'une manière satisfaisante en donnant quelque développement aux idées exprimées par Sa Grandeur Mgr l'Evêque des Trois-Rivières dans sa dernière Lettre Pastorale. Voici les lignes que nous y trouvons :

« Les hommes que vous envoyez vous représenter dans la législature sont chargés de protéger et de défendre vos intérêts religieux, selon l'esprit de l'Eglise, autant que de promouvoir et sauvegarder vos intérêts temporels. Car les lois civiles sont nécessairement en rapport sur un grand nombre de points avec la religion. C'est ce que les pères du Concile disent clairement dans leur décret.

Vous devez donc vous assurer prudemment que le candidat à qui vous donnez vos suffrages est dûment qualifié sous ce double rapport et qu'il offre, moralement parlant, toutes les garanties convenables pour la protection de ces graves intérêts.

Nous devons sans doute rendre grâce à Dieu, de la pleine et entière liberté que la constitution de notre pays accorde en droit au culte catholique de se régir et de se gouverner conformément aux règles de l'Eglise.

C'est par un choix judicieux de vos législateurs que vous pourrez vous assurer la conservation et la jouissance de cette liberté la plus précieuse de toutes, et qui doit donner à vous premiers pasteurs l'immense avantage de pouvoir gouverner l'Eglise du Canada selon les prescriptions et directions immédiates du Saint-Siège et de l'Eglise romaine, la mère et la maîtresse de toutes les églises. »

Ces conseils dictés par la sagesse, seront compris, nous l'espérons, par tous les électeurs catholiques de la Province de Québec. Il est impossible de le nier, la politique se relie étroitement à la religion, et la séparation de l'Eglise et de l'Etat est une doctrine absurde et impie. Cela est particulièrement vrai du

régime constitutionnel qui, attribuant au parlement tout pouvoir de législation, met aux mains de ceux qui le composent une arme à double tranchant qui pourrait être terrible.

C'est pourquoi il est nécessaire que ceux qui exercent ce pouvoir législatif soient en parfait accord avec les enseignements de l'Église. C'est pourquoi il est du devoir des électeurs catholiques de choisir pour leurs représentants des hommes dont les principes soient parfaitement sains et sûrs.

L'adhésion pleine et entière aux doctrines catholiques romaines en religion, en politique et en économie sociale, doit être la première et la principale qualification que les électeurs catholiques devront exiger du candidat catholique. C'est le criterium le plus sûr qui devra leur servir à juger des hommes et des choses. On comprend qu'il ne peut être ici question des protestants auxquels nous laissons la même liberté que nous réclamons pour nous-mêmes.

Ces prémisses posées, il est facile d'en déduire des conséquences qui serviront de guide aux électeurs. Mais pour établir des règles pratiques dont l'application soit facile, il faut tenir compte des circonstances particulières où notre pays est placé, des partis politiques qui s'y sont formés et de leurs antécédents.

Nous appartenons en principe au parti conservateur, c'est-à-dire, à celui qui s'est constitué le défenseur de l'autorité sociale. C'est assez dire que par le parti conservateur nous n'entendons pas toute réunion d'hommes n'ayant d'autre lien que celui de l'intérêt et de l'ambition personnelle, mais un groupe d'hommes professant sincèrement les mêmes principes de religion et de nationalité, conservant dans leur intégrité les traditions du vieux parti conservateur qui se résument dans un attachement inviolable aux doctrines catholiques et dans un dévouement absolu aux intérêts nationaux du Bas-Canada.

Dans la situation politique de notre pays, le parti conservateur étant le seul qui offre des garanties sérieuses aux intérêts religieux, nous regardons comme un devoir d'appuyer loyalement les hommes placés à sa tête.

Mais ce loyal appui doit être subordonné aux intérêts religieux que nous ne devons jamais perdre de vue. Si donc il existe dans nos lois des lacunes, des ambiguïtés ou des dispositions qui mettent en péril les intérêts des catholiques, nous devons exiger de nos candidats un engagement formel de travailler à faire disparaître ces défauts de notre législation.

Ainsi, la presse religieuse se plaint avec raison que nos lois sur le mariage, sur l'éducation, sur l'érection des paroisses et sur les registres de l'état civil sont défectueuses, en ce qu'elles blessent les droits de l'Église, gênent sa liberté, entravent son administration ou peuvent prêter à des interprétations hostiles. Cet état de choses impose aux députés catholiques le devoir de les changer et modifier selon que Nos Seigneurs les Evêques de la Province pourraient le demander afin de les mettre en harmonie avec les doctrines de l'Église catholique romaine. Or, pour que les députés s'acquittent plus diligemment de ce devoir, les électeurs doivent en faire une condition de leur appui. C'est

le devoir des électeurs de n'accorder leurs suffrages qu'à ceux qui veulent se conformer entièrement aux enseignements de l'Eglise relativement à ces matières.

Concluons donc en adoptant les règles générales suivantes dans certains cas donnés.

1. Si la lutte se fait entre deux conservateurs, il va sans dire que nous appuierons celui qui acceptera le programme que nous venons de tracer.
2. Si, au contraire, elle se trouve engagée entre un conservateur d'une nuance quelconque, et un adepte de l'école libérale, nos sympathies actives seront pour le premier.
3. Si les seuls candidats qui s'offrent à nos suffrages dans un comté sont tous libéraux ou oppositionnistes, nous devons choisir celui qui souscrira à nos conditions.
4. Enfin, dans le cas où la contestation serait engagée entre un conservateur rejetant notre programme et un oppositionniste quand même l'acceptant, la position serait plus délicate. Voter pour le premier serait nous mettre en contradiction avec la doctrine que nous venons d'exposer. Voter pour le second serait mettre en péril ce parti conservateur que nous voudrions voir puissant. Quel parti prendre entre ces deux dangers ? Nous conseillerions alors l'abstention des électeurs catholiques.

On comprend néanmoins que ces règles posées laissent encore aux électeurs une certaine liberté d'action qui dépendra des circonstances particulières de chaque comté et des antécédents de chaque candidat. Au reste, nous avons tenu à mettre surtout en évidence les convictions et les qualifications religieuses que les électeurs doivent exiger de ceux qui sollicitent leurs suffrages. Il est utile d'ajouter que pour faire prévaloir leurs convictions religieuses, il faut chez les députés l'intelligence et l'instruction. Après s'être assurés des principes religieux des candidats, il faudra donc en second lieu s'efforcer de faire parvenir en chambre la plus grande somme possible d'intelligence et d'instruction.

Nous réprouverions donc toute action ministérielle qui tendrait à éliminer de l'arène parlementaire des hommes capables de rendre service à la cause catholique et nationale, sous le prétexte qu'ils gêneraient quelques ambitions. Composer la représentation de ministres dociles et impuissants serait certainement un grand mal qu'il faut éviter.

En deux mots, nous voulons sauvegarder à la fois l'honneur de la Patrie et la liberté de l'Eglise, et tout notre programme peut se résumer dans ce mot : « Religion et Patrie ».

**Source:** « Le Journal des Trois Rivières », 20 avril 1871. Reproduit dans: Testard de Montigny, *Qu'est-ce que le programme catholique?*, [Montréal]: [1880].



## 2.

### **HENRI BOURASSA, *LE SPECTRE DE L'ANNEXION* (1912)**

#### **Wstęp**

Henri Bourassa, polityk i dziennikarz, w ciągu pierwszych dwóch dekad XX wieku był najbardziej wpływowym francusko-kanadyjskim intelektualistą. Ultramontanin i wielki przeciwnik brytyjskiego imperializmu był zaciekle obrońcą odrębnej kultury francusko-kanadyjskiej. Bourassa uważał jednak, że dla francuskojęzycznych Kanadyjczyków jedyną ojczyzną musi pozostać zjednoczona Kanada. Co ciekawe pozostawał również wielkim wielbicielem brytyjskiego systemu parlamentarnego i brytyjskiego liberalizmu politycznego. Bourassa, utalentowany mówca z wielką odwagą wyrażający swoje poglądy, zainspirował rozwój silnego ruchu nacjonalistycznego we francuskiej Kanadzie, ale jednocześnie swoim ciągłym naciskiem na jedność Kanady i jej podwójny, anglo-francuski charakter, zraził część środowiska nacjonalistów. Przedstawiony poniżej artykuł Bourassa opublikował w gazecie „Le Devoir”, którą założył w 1909 roku. Ostrzega w nim anglojęzycznych Kanadyjczyków przed szkodami w relacjach z frankofonami, jakie powoduje bezwzględne popieranie przez Kanadę wszystkiego co brytyjskie. Jednocześnie największe zagrożenie dla Kanady Bourassa widział w rosnącej amerykanizacji. Mimo, że po I wojnie światowej nacjonalizm Bourassa przestał być atrakcyjny dla większości mieszkańców Quebecu, to nie zapomniano o nim, a jego wizja była inspiracją między innymi dla Pierre’a Elliotta Trudeau.

**Sugerowana literatura:** Casey Murrow, *Henri Bourassa and French Canadian Nationalism*, Montreal: Harvest House, 1968; Joseph Levitt, *Henri Bourassa and the Golden Calf*, Ottawa: Les Editions de l’Universite d’ Ottawa, 1972.

## Introduction

Henri Bourassa, politician and journalist, in the first two decades of the twentieth century was the most influential French-Canadian intellectual. Ultramontane and a great opponent of British imperialism he was an avid defender of a distinct French-Canadian culture. Bourassa believed, however, that the only home for French Canadians must remain in a united Canada. Interestingly, he also remained a great admirer of the British parliamentary system and the British political liberalism. As a gifted orator with great courage to express his views, Bourassa inspired the development of a strong nationalist movement in French Canada, but his constant emphasis on the unity of Canada and her dual, Anglo-French character often alienated nationalists. Presented below is his article published in the newspaper „Le Devoir”, he founded in 1909. Bourassa warned English Canadians off harm caused by Canada's unequivocal support of all things British to relations with French Canadians. At the same time, Bourassa saw the progressive Americanization as the greatest threat to Canada. Although Bourassa's nationalism ceased to be attractive to most people in Quebec after World War I, it was not forgotten, and his vision was still an inspiration to Pierre Elliott Trudeau.

**Suggested Readings:** Casey Murrow, *Henri Bourassa and French Canadian Nationalism*, Montreal: Harvest House, 1968; Joseph Levitt, *Henri Bourassa and the Golden Calf*, Ottawa: Les Editions de l'Universite d' Ottawa, 1972.

## WERSJA POLSKA

Jakkolwiek będzie wyglądała Kanada w najbliższej lub odległej przyszłości, francuski Kanadyjczyk jest wciąż w istocie Kanadyjczykiem. Pozostaje nawet głęboko Brytyjczykiem – z przyzwyczajenia, instynktownie lub z rozmysłem, jeśli nie dzięki żarliwшему uczuciu, o którego pielęgnację jego anglo-kanadyjski wspólnik nie dbał. Z tych dwóch powodów francuski Kanadyjczyk jest gotowy na nowe wyrzeczenia by zachować jedność i niepodległość Kanady oraz związek łączący ją z Anglią, a tym samym uniknąć niebezpieczeństwa wchłonięcia przez Stany Zjednoczone. Ale zanim się tego podejmie, stawia dwa kluczowe dla niego warunki dla osiągnięcia pożądanego celu. Po pierwsze, interesy Kanady winny być ważniejsze niż dobro Wielkiej Brytanii. Po drugie, anglojęzyczni Kanadyjczycy powinni również mieć swój udział w wyrzeczeniach na rzecz wspólnej sprawy, przestać traktować francuskich Kanadyjczyków, jak wyrzutków Konfederacji i zacząć traktować ich jak wspólników, sojuszników i braci.

Prawdę mówiąc, francuskiego Kanadyjczyka dziwi postawa jego anglojęzycznych współobywateli i każe mu czasami wątpić w szczerość ich patriotyzmu i prawdziwość ich miłości do ojczyzny. Trudno mu pogodzić ich gromkie zapewnienia o lojalności ze zdumiewającą ślepotą w obliczu real-

nych niebezpieczeństw zagrażających jednności Konfederacji, a jeszcze mniej z ich uporem przyzwalającym na wzrost niebezpieczeństwa, a nawet na jego przyspieszenie.

Z trudem przychodzi mu zrozumienie faktu, iż najskuteczniejszym sposobem, aby przyczynić się do wzrostu wielkości i bezpieczeństwa Imperium jest toczenie wojen na wszystkich morzach świata, nim podejmie najbardziej elementarne środki w celu zapewnienia obrony terytorium Kanady: zwłaszcza, gdy na kartach historii, a nawet w wyznaniach imperialistów, znajduje świadectwo bezsilności brytyjskiej floty w ochronie Kanady przed Stanami Zjednoczonymi, jedynym narodem rzeczywiście zdolnym podbić jej terytorium.

Wydaje się mu absurdalnym, że Kanada może i powinna „ratować” Wielką Brytanię i Francję, strzec neutralności Belgii, zniszczyć niemiecką flotę na Morzu Północnym, podporządkować sobie Austrię i Włochy na wodach Morza Śródziemnego, podczas gdy pozostaje tak wiele do zrobienia u siebie; gdy ciągle potrzeba wielu lat intensywnych wysiłków i bajecznych sum na dokończenie tych zasadniczych dzieł na terytorium Kanady, które od wieków posiada Wielka Brytania.

Nie zamierza narzucać swojego punktu widzenia, ale uważa, że ma prawo do wyrażania i podtrzymywania swojej opinii w każdej kwestii dotyczącej Kanady bez posądzenia o postawę nieobywatelską, on – najstarszy i najbardziej doświadczony ze wszystkich Kanadyjczyków. Sądzi, iż może prawowicie pozostać wiernym polityce uważanej od wieków przez brytyjskich mężów stanu za najskuteczniejszą w zachowaniu jednności politycznej imperium i zapewniającej jej finansowe bezpieczeństwo, nie będąc jednocześnie ciągle oskarżanym o tchórzostwo, bunt czy niewdzięczność przez tych, którzy mniej zrobili niż on sam, aby zachować Kanadę jako posiadłość brytyjską.

Ale uderzający kontrast między deklaracjami imperialistów, a ich stosunkiem do kwestii mających żywotne znaczenie dla Kanady, zadziwia go ponad wszystko i rodzi poważne wątpliwości co, do szczerości większości Kanadyjczyków manifestujących zacieklą lojalność i całkowity imperializm.

### **„Chrońmy flagę i konstytucję” krzyczą szowiniści**

„Z chęcią”, odpowiada francuski Kanadyjczyk, „ale zanim będę bronił flagi i konstytucji przed wrogami z zewnątrz, którzy jeszcze nie zaatakowali, czyż nie pilniejsza jest obrona ich przed wrogami z wewnątrz, drącymi flagę i naruszającymi konstytucję?” Czczenie flagi i konstytucji jest zupełnie prawidłowe, ale jeszcze lepiej jest przestrzegać zasad, tradycji i prawa, których flaga jest tylko symbolem a konstytucja formułą.

Francuski Kanadyjczyk zawsze czcił flagę i szanował konstytucję. Czy mogą powiedzieć to samo, ci, którzy uczynili z flagi – symbolu zjednoczenia – przedmiot niezgody narodowej, sygnał do szturmu siły na prawo, sztandar brutal-

nej dominacji większości? Czy oni mogą poświadczyć to samo o sobie, ci którzy nigdy nie przestają znieszczać i ograniczać litery prawa, aby skuteczniej naruszać jej ducha?

### **„Brońmy się przed amerykańskim podbojem, konsekwencją niemieckiej supremacji”**

Dlaczego nie szukacie najpierw ochrony przed powszechną zarazą amerykańskich poglądów, zwyczajów i mentalności, które ujawniają się w waszym życiu rodzinnym, intelektualnym i społecznym? W tym tkwi moralna aneksja, preludium politycznego wchłonięcia i jest bardziej przerażająca niż katastrofy przepowiadane przez lamentujących derwiszów imperializmu.

### **Zastanówcie się więc!**

Już jesteście Amerykanami poprzez wasz język, wasz nosowy akcent, waszą potoczną gwarę, wasz ubiór, codzienne nawyki, przez jankeską literaturę zalewającą wasze domostwa i kluby; przez waszą sensacyjną prasę i wasze chępliwe i uroczyste formułki; przez wasz głośny i nietolerancyjny patriotyzm; przez wasze uwielbienie dla złota, blichtru i tytułów.

Jesteście już Amerykanami, dokładnie poprzez to, co najbardziej nas dzieli: poprzez wasz system szkół zwanych „narodowymi” – dokładną kopię modelu amerykańskiego, w których poddajecie wasze dzieci walcowi uniformizacji i kształcicie je lub raczej odkształcacie na doskonałe podobieństwo małych Jankesów, podczas gdy my wierni jesteśmy starej brytyjskiej zasadzie poszanowania wolności sumienia ojców rodzin.

We wszystkich tych sferach, francuscy Kanadyjczycy oparli się amerykańskiej chorobie, dzięki językowi, francuskiej mowie, najlepszemu z narodowych konserwantów w Kanadzie, a którego niektórzy z was tak głupio starają się pozbawić Kanadę.

Niestety, w sferze publicznej, w której żyjemy obok siebie, a gdzie macie przewagę liczebną i językową, amerykanizujecie nas tak, jak samych siebie. [...]

### **Przyjrzyjmy się teraz całości życia narodowego w Kanadzie.**

Mówicie: „Chrońmy brytyjskie instytucje”. Zgoda, ale tyle samo jest wart duch, tyle samo litera, tyle samo dusza, tyle samo ciało. Duch ożywiający instytucje kraju i określający ich charakter kształtuje się, bierze swój początek i kierunek w zwyczajach publicznych oraz moralności mężów stanu, polityków i publicystów.

W swojej zewnętrznej konstrukcji, kanadyjskie instytucje są tylko w połowie brytyjskie. Nasz system federalny naśladuje amerykańską konstytucję.

Nasze życie narodowe, zwłaszcza przez ducha, przekształciło się najgłębiej i staje się coraz bardziej zwykłą repliką cywilizacji amerykańskiej – z tą różnicą, że w Stanach Zjednoczonych przemiana zwyczajów i administracji publicznej dokonała znacznych postępów, podczas gdy w Kanadzie ich degradacja postępuje.

Jesteśmy Amerykanami przez despotyzm maszyny partyjnej, przez ciężkie nadużywanie klientelizmu, przez wpływ korporacji i ich szefów, przez sprzedajność naszych polityków, przez kumoterstwo i lobbing pustoszące nasze parlamenty, przez korupcję, którymi nasze instytucje publiczne – federalne, prowincjonalne i miejskie – są skażone wskutek szybkiego zanikania kodeksu honorowego w finansach, w transakcjach handlowych, a nawet z praktyki wolnych zawodów.

Już kilka lat temu wyższy urzędnik jednego z naszych przedsiębiorstw kolejowych oświadczył, podczas prywatnego spotkania, iż ze wszystkich parlamentarzystów, z którymi miał kontakt w Ameryce, parlament w Ottawie jest najkosztowniejszy! Wątpię, iż ceny spadły od czasu, gdy wypowiedział te słowa.

Szybko zbliżamy się do dnia, kiedy, jak piętnaście czy dwadzieścia lat temu w Stanach Zjednoczonych, żadnej osobie której zależy na honorze i reputacji nie będzie wolno ubiegać się o stanowiska przedstawicielskie. Nikt, chyba że obdarzony dużym bogactwem, nie będzie w stanie zaspokoić chciwości tłumu bez akceptacji haniebnej pomocy; a jak można honorowe pragnienie, skojarzyć ze sforą skorumpowanych polityków?

Jak wygląda porządek społeczny i gospodarczy w Kanadzie? Organizacja kanadyjskiej klasy pracującej pozostaje praktycznie w rękach amerykańskich związków zawodowych. Kapitał amerykański opanowuje nasz przemysł, przejmuje nasze lasy, energię wodną i nasze ziemie. Spekulacje na amerykańskiej giełdzie zasilają oszczędności z naszych banków, z głęboką szkodą, w czasach kryzysu, dla kanadyjskiego handlu. Znaczna część naszych kolei jest tylko „dodatkiem” kolei amerykańskich.

Całkowite zatrzymanie procesu gospodarczej penetracji może okazać się niemożliwe. Nikt nie zaprzeczy, że przynosi to znaczącą korzyść materialną Kanadzie. Ale w naszych oczach, bezpieczeństwo narodowe jest ważniejsze niż materialne bogactwo. Należy podjąć starania, aby zmniejszyć przynajmniej najszkodliwsze konsekwencje tego podboju ekonomicznego.

Wielokrotnie, nacjonalistyczni „demagodzy” zwracali uwagę władz publicznych na to zagrożenie. Mężowie stanu śmiali się i wzruszali ramionami. Niektórzy z dzisiejszych najbardziej gorliwych patriotów ubili całkiem ładne interesy z najeźdźcami. Niezliczeni są ci zagorzali lojaliści, którzy nie marzą o niczym innym jak o wojnie i rzezi w imieniu Wielkiej Brytanii, ale są zawsze gotowi sprzedać dziedzictwo narodowe pod warunkiem, że dostaną od tego prowizję.

Gdy wiją się z bólu na samą myśl o niebezpieczeństwie, jakie niesie dla jedności narodowej sprzedanie kilku bel siana Amerykanom lub gdy błagają

nas o pomocy w zatopieniu niemieckich okrętów, aby „ratować nasze instytucje”, my z kolei powinniśmy wzruszyć ramionami i zaśmiać się.

### „Chroń nasz charakter narodowy”

Na tym stanęliśmy, ale jak możemy wierzyć w szczerość i przenikliwość tych, którzy widzą jedynie zagrożenia na Morzu Czarnym, Śródziemnym czy Północnym, a nie zauważają niebezpieczeństwa rosnącego na kanadyjskiej ziemi, od jeziora Górnego po Góry Skaliste?

Ci sami ludzie, którzy chcą teraz uwikłać nas we wszystkie wojny i konflikty imperialne, sprzyjali bądź milcząco zaakceptowali zbrodniczą politykę imigracyjną uprawianą w Manitobie, Albercie i Saskatchewan i czyniącą z nich poprzez ludność, język, zwyczaje, tradycje, dążenia, żądania, poglądy polityczne i społeczne kraj obcy dla starszych prowincji. Oznacza to znaczący wpływ różnorodnych sił ludzkich na jeszcze większe pogłębienie podziału między Wschodem a Zachodem, już i tak głęboko zaznaczonego różnicami klimatu, gleb i produkcji. Jak odebrano nasze wysiłki, gdy chcieliśmy pomóc w dziele unifikacji hamując ten ruch, zasiedlając te terytoria osadnikami ze starych ziem prowincji Quebec, odtwarzając na tyle, na ile tylko było to możliwe tradycyjne i podstawowe warunki konfederacji, przeciwstawiając językowi, zwyczajom i tradycjom Amerykanów – bastion z języka, zwyczajów i tradycji francuskich?

Wykorzystano przeciwko nam wszelkiego rodzaju przeszkody i knowania. Sprzyjano osadnictwu Galicjan i duchoborców, Skandynawów, mormonów oraz Amerykanów, a nie francuskich Kanadyjczyków lub francuskojęzycznych Europejczyków, których moglibyśmy łatwo zasymilować. Aby zachować Kanadę od niebezpieczeństwa „sfrancuszczenia”, jak otwarcie pozwolił sobie stwierdzić wiceminister do spraw interioru, domagali się od Anglii, nie narażając się na najmniejszą nawet krytykę, wyrzutek z więzień i przytułków oraz wyciągali pomocną dłoń do ludzkich resztek zebranych przez Armię Zbawienia i *Church Army*. Kompanie zarządzające parowcami i kolejami, dotowane przez skarb federalny, który otrzymuje podatki tak samo od francuskich Kanadyjczyków, jak i od innych podatników, przywoziły imigrantów ze slumsów z Liverpoolu do Winnipegu, za mniejsze opłaty niż synowie rolników z Quebecu i innych wschodnich prowincji musieli zapłacić za transport do Manitoby.

W ciągu kilku lat pozazdroszczono francuskim Kanadyjczykom na Zachodzie ich szkół, oficjalnego uznania dla ich języka i wszystkiego, co mogło przyczynić się do zachęcenia ich, aby osiedlali się na narodowej ziemi opłacanej w jednej trzeciej z ich sakiewek. Kiedy zaczęli wysuwać żądania sprawiedliwości, mając oparcie w konstytucji i uroczystych obietnicach najwybitniejszych mężów stanu Konfederacji, spotkała ich brutalna odmowa: „Jest was mniej niż nas; i nawet mniej niż mormonów. Poza tym to jest angielski

kraj. Jeśli nie jesteście zadowoleni, pozostaniecie w waszym 'rezerwacie' lub wybiercie drogę emigracji".

W Ontario wzrost ich [liczebności] zapowiedziano jako niebezpieczeństwo narodowe. „Nie chcemy Francji z czasów Ludwika IV”, pisał nie tak dawno misjonarz na stronach „Globe” z Toronto. Można przypuszczać, że Sycylijczycy z ich nożami, polscy Żydzi i Syryjczycy są bliżsi sercu tego apostoła.

Po tym wszystkim, czy ktoś może się jeszcze dziwić czemu francuscy Kanadyjczycy nie drżą, gdy mowa o „kanadyjskiej jedności”, „instytucjach brytyjskich” czy „kulcie flagi”? W ich własnym interesie, *Star*, *Patrie* i cały oddział wciągnięty w imperialistyczną krucjatę, muszą zrobić jedno: zorganizować kampanię, aby przywrócić konfederacji jej dawną postać, zwrócić prawa francuskim Kanadyjczykom, z których ich ograbiono w połowie kanadyjskich prowincji, wykorzenić tę idiotyczną nienawiść, która grozi zredukowaniem ich do tej samej sytuacji prawnej, w jakiej znajdują się Czerwonoskórzy i wreszcie walczyć wytrwale z wirusem amerykańizmu zatruwającym całą Kanadę, a w szczególności jej anglojęzyczną część.

Tylko pod tym warunkiem uwierzy się w ich szczerość i uzyskają oni trwałe efekty. W przeciwnym razie ludzie obdarzeni zdrowym rozsądkiem dojdą do wniosku, że niektórzy zwolennicy imperializmu padli ofiarą snobizmu utytułowanych parweniuszy lub zwabieni zostali urokiem przyszłych tytułów, a reszta, posłuszna bardziej niegodnym pobudkom, uznaje dominację sekretnych funduszy zasilających ich kasy lub posiadającą, jak niektórzy członkowie rady Admiralicji, zyski w fabrykach materiałów zbrojeniowych. [...]

Źródło: „Le Devoir”, 19 i 20 lipca 1912.

## WERSJA FRANCUSKA

Quel que soit l'avenir prochain ou lointain, le Canadien-français est essentiellement canadien. Il reste même profondément britannique – au motus par habitude, par instinct ou par raison, sinon par un sentiment plus ardent, que du reste son associé anglo-canadien ne s'est guère préoccupé d'entretenir.

A ce double titre, il est prêt à de nouveaux sacrifices pour maintenir l'unité et l'indépendance du Canada et le lien qui l'unit à l'Angleterre, et par conséquent pour détourner tout danger d'absorption du Canada par les Etats-Unis. Mais à cela, il met deux conditions, qu'il croit essentielles à l'objet désiré. La première, c'est que les intérêts du Canada priment tout même l'avantage de l'Angleterre; la seconde c'est que le peuple anglo-canadien fasse aussi sa part de sacrifices à la cause commune, qu'il cesse de le considérer comme le paria de la confédération, et qu'il accepte enfin de le traiter comme un collaborateur, un associé et un frère.

Pour tout dire, l'attitude de certains Anglo-Canadiens l'étonne et lui fait parfois douter de la sincérité de leur patriotisme et de la pureté de leur amour pour la mère-patrie. Il ne peut réconcilier leurs démonstrations tonitruantes de loyalisme avec leur aveuglement stupéfiant en face des dangers réels qui menacent l'unité de la confédération et moins encore avec leur persistance à laisser croître le péril et même à l'accélérer.

Il comprend difficilement que la manière la plus efficace de contribuer à la grandeur et à la sécurité de l'empire soit d'alter guerroyer sur toutes les mers du globe avant d'avoir adopté les mesures les plus élémentaires pour assurer la défense du territoire canadien, surtout lorsqu'il recueille à chaque page de l'histoire et jusque dans les aveux des impérialistes le témoignage éclatant que la flotte anglaise est impuissante à protéger le Canada contre la seule nation réellement capable de le conquérir : les États-Unis.

Il lui semble absurde que le Canada puisse et doive „sauver” l'Angleterre et la France, préserver la neutralité de la Belgique, anéantir la flotte allemande dans la mer du Nord, tenir l'Autriche et l'Italie en respect dans la Méditerranée, quand il lui reste tant à faire pour mettre sa propre demeure en ordre, et qu'il lui faudrait consacrer des années d'efforts intenses et dépenser des sommes fabuleuses pour compléter, sur son propre territoire, les œuvres essentielles dont l'Angleterre est pourvue depuis des siècles.

Il ne prétend pas imposer sa manière de voir ; mais il croit avoir le droit de formuler et de soutenir ses opinions sur toute matière qui intéresse le Canada, sans s'entendre taxer d'incivisme, lui, le plus ancien et le plus éprouvé des Canadiens. Il pense même pouvoir légitimement rester fidèle à une politique considérée pendant un siècle, par les hommes d'État de la Grande-Bretagne, comme la seule efficace pour maintenir l'unité politique de l'Empire et en assurer la sécurité matérielle, sans se faire continuellement accuser de lâcheté, de sédition et d'ingratitude par des gens qui ont fait moins que lui pour conserver le Canada à l'Angleterre.

Mais ce qui l'étonne par-dessus tout et commence à jeter dans son esprit des doutes sérieux sur la sincérité de la plupart des Canadiens qui font étalage d'un loyalisme farouche et d'impérialisme intégral, c'est d'observer le contraste frappant qui marque leurs professions de foi impérialistes et leur attitude sur les questions vitales du Canada.

« Sauvons le drapeau et la constitution ! » s'écrient les jingos. Volontiers, répond-il, mais avant de défendre l'un et l'autre contre des ennemis de l'extérieur qui ne les ont pas encore attaqués, il est plus pressant de les préserver des ennemis de l'intérieur qui déchirent le drapeau et violent la constitution.

C'est beau, le culte du drapeau et de la constitution, mais ce qui vaudrait mieux encore, c'est le respect des principes, des traditions, du droit, dont le drapeau n'est que l'emblème, et la constitution la formule.

Il l'a toujours défendu, le drapeau ; il l'a toujours respectée, la constitution. Peuvent-ils en dire autant, ceux-là qui font du drapeau, signe de ralliement,



un objet d'inimitiés nationales, le signal de l'assaut de la force contre le droit, l'étendard de la domination brutale de la majorité ? Peuvent-ils se rendre le même témoignage, ceux qui ne cessent de torturer et de rétrécir la lettre de lois afin d'en mieux violer l'esprit ?

**« Préservons-nous de la conquête américaine, conséquence de la prépondérance allemande ! »**

Que ne commencez-vous [pas] par vous garder contre la contagion universelle des idées, des mœurs et de la mentalité américaines qui marquent déjà toutes les manifestations de votre vie familiale, intellectuelle et sociale ? C'est là une annexion morale, prélude de l'absorption politique, et autrement redoutable que les catastrophes que prophétisent les derviches hurleurs de l'impérialisme.

**Mais tâtez-vous donc !**

Américains, vous l'êtes déjà par la langue, par la prononciation nasillarde, par l'argot familier, par le costume, par les habitudes de tous les jours, par la littérature yankee qui inonde vos foyers et vos clubs, par votre journalisme jaune, par les formules vantardes et solennelles, par le patriotisme tapageur et intolérant, par le culte de l'or, du clinquant et des titres.

Américains, vous l'êtes précisément par ce qui nous divise le plus : par votre système, servilement imité du modèle américain d'écoles dites « nationales », où, faisant passer vos enfants sous le laminoir l'uniformité, vous les formez, ou plutôt, vous les déformez à la parfaite image des petits Yankees – tandis que nous, nous restons fidèles au vieux principe britannique du respect à la liberté de conscience des pères de famille.

Dans toutes ces sphères, les Canadiens-français ont résisté à la contagion, grâce à leur langue, ce parler français, le meilleur des préservatifs nationaux, celui-là même dont plusieurs des vôtres veulent si follement priver le Canada.

Par malheur, dans le domaine de la vie nationale, où nous vivons côte à côte, mais où vous nous dominez par le nombre et par la langue, vous nous américanisez avec vous. [...]

**Jetons maintenant un coup d'œil sur l'ensemble de la vie nationale du Canada.**

« Conservons les institutions britanniques, » dites-vous. D'accord ; mais tant vaut l'esprit, tant valent les lois. Et l'esprit qui anime les institutions d'un pays et en détermine le caractère, c'est dans les mœurs publiques et dans la mentalité des hommes d'Etat, des politiciens et des publicistes, qu'il se forme et prend sa nature et ses tendances.

Dans la forme même, nos institutions ne sont déjà qu'à moitié britanniques. Notre régime fédératif est imité de la constitution américaine.

Mais c'est par l'esprit surtout que notre vie nationale s'est transformée le plus profondément et devient de plus en plus une simple réplique de la civilisation américaine – avec cette différence qu'aux Etats-Unis, la réforme des mœurs et de l'administration publique a déjà fait des progrès marqués, tandis qu'au Canada la dégradation augmente.

Américains, nous le sommes par la tyrannie des organisations de parti, par l'abus effroyable du *patronage*, par l'influence des corporations et des *boss*, par la vénalité de nos politiciens, par le *log-rolling* et *lobbying* qui infestent nos parlements, par le boodlage qui domine nos corps publics – fédéral, provinciaux et municipaux – par la disparition rapide du code de l'honneur dans les affaires, dans le commerce, dans l'exercice des professions libérales.

Il y a déjà quelques années, un fonctionnaire supérieur de l'une de nos principales compagnies de chemins de fer déclarait, dans une réunion intime, que de tous les parlements auxquels il avait affaire en Amérique, celui d'Ottawa était le plus *dispendieux* ! Je doute que les prix aient baissé depuis que cette parole a été prononcée.

Nous touchons au moment où, comme aux Etats-Unis il y a quinze ou vingt ans, il sera interdit à tout homme qui tient à son honneur et à sa réputation d'aspirer aux fonctions représentatives, d'abord parce qu' à moins d'être puissamment riche il ne pourra satisfaire les appétits de la foule sans accepter de secours déshonorants, et ensuite parce qu'il ne voudra pas être confondu avec la bande des politiciens tarés.

Et dans l'ordre économique et social, ou en sommes-nous ?

L'organisation du travail canadien est pratiquement entre les mains des unions américaines. Le capital américain envahit nos industries, s'empare de nos forêts, de nos forces hydrauliques et de nos terres. L'épargne de nos banques alimente la spéculation américaine; et, aux époques de crise, le commerce canadien en souffre fortement. Une portion notable de nos voies ferrées ne sont que les annexes – *adjuncts* – de chemins de fer américains.

Sans doute, il n'est pas possible d'empêcher complètement cette pénétration économique ; et personne ne nie que le Canada y trouve des avantages matériels considérables. Mais l'unité nationale prime, à nos yeux, la richesse matérielle ; et du moins pourrait-on tenter quelque effort pour atténuer les conséquences les plus dangereuses de cette conquête.

A plusieurs reprises, les « démagogues » nationalistes ont appelé l'attention des pouvoirs publics sur ce péril. Les hommes d'Etat ont ri et haussé les épaules. Quelques-uns des plus ardents patriotes d'aujourd'hui ont même fait, avec les envahisseurs, de fort jolies affaires. Ils sont nombreux, ces loyalistes à tous crins qui ne rêvent que guerre et carnage pour l'Angleterre, mais qui sont toujours prêts à vendre le patrimoine national, pourvu qu'ils touchent leur commission.

Aussi quand ils se tordent de douleur à la pensée du péril que courait notre unité nationale, si nous vendions quelques balles de foin aux Américains ; ou encore lorsqu'ils nous adjurent d'aller torpiller les vaisseaux allemands pour « sauver nos institutions », c'est à notre tour de hausser les épaules et de rire.

« *Conservons notre caractère national !* » Nous en sommes. Mais comment pouvons-nous croire à la sincérité ou à la lucidité de ceux qui voient démesurément les dangers qui peuvent nous venir de la mer Noire, de la Méditerranée ou de la mer du Nord, et qui s'obstinent à ne pas apercevoir le péril qui grandit en pleine terre canadienne et s'étend du Lac Supérieur aux Montagnes Rocheuses ?

Les mêmes gens qui veulent nous entraîner dans toutes les guerres de l'empire ont favorisé ou accepté tacitement cette politique criminelle d'immigration qui est en train de faire du Manitoba, de l'Alberta et de la Saskatchewan un pays étranger aux anciennes provinces par sa population, ses moeurs, ses traditions, ses aspirations, ses exigences, ses idées politiques et sociales, accentuant ainsi de l'apport formidable de forces humaines hétérogènes, les différences profondes de climat, de sol et de production qui rendaient déjà si difficile l'unité de l'ouest et de l'Est. Et quand nous avons voulu aider à l'oeuvre d'unification en enrayant ce mouvement, en parsemant ces territoires d'îlots détachés de la vieille terre de Québec, en y reproduisant autant que possible les conditions traditionnelles et fondamentales de la Confédération, en opposant à la langue, aux moeurs et aux traditions américaines le rempart de la langue, des moeurs et des traditions françaises, quel accueil avons-nous reçu ?

On nous a opposé toutes sortes d'entraves et de tracasseries ; on a plus favorisé d'importation des Galiciens, des Doukobors, des Scandinaves, des Mormons, des Américains que celle des Canadiens-français et des Européens de langue française que nous aurions facilement assimilés. Un sous-ministre de l'Intérieur a pu, sans encourir le moindre blâme, aller réclamer en Angleterre l'écume des prisons et des *workhouses* et tendre les bras aux débris humains ramassés par l'Arme du Salut et la *Church Army*, afin disait-il carrément, de préserver le Canada du danger de la « francisation » (*to be frenchified*). Les compagnes de paquebots et de chemins de fer subventionnées par le trésor fédéral, où l'on reçoit pourtant les contributions des Canadiens-français comme celles des autres contribuables, transportent à Winnipeg les immigrants de *slums* de Liverpool à meilleur marché que les fils des fermiers de Québec et des autres provinces de l'Est !

En quelques années, on a envié aux Canadiens-français de l'Ouest leurs écoles, l'usage officiel de leur langue et tout ce qui aurait pu contribuer à les attirer dans ce domaine national, payé, pour un tiers, de leurs deniers. Et lorsqu'ils ont réclamé, s'appuyant sur la constitution et sur les promesses solennelles des hommes d'État les plus éminents de la Confédération, on leur a répondu brutalement : Vous êtes moins nombreux que nous, et même que

les Mormons ! Du reste, c'est ici pays anglais : si vous n'êtes pas contents, restez dans votre « réserve » ou prenez la route de l'exil ! Dans l'Ontario, on dénonce l'accroissement de leur nombre comme un péril national. « Nous ne voulons pas, disait naguère un missionnaire correspondant du *Globe*, d'une France de Louis XIV !! » Cet apôtre préfère sans doute les Siciliens et leurs couteaux, les Juifs de Pologne et les Syriens.

Et après tout cela, l'on s'étonne que le Canadien-français ne tressaille plus lorsqu'on lui parle « d'unité canadienne », « d'institutions britanniques », de « culte du drapeau » ?

Dans l'intérêt même de leur cause, le *Star*, la *Patrie* et toute la troupe enrôlée dans la croisade impérialiste n'ont qu'une chose à faire : c'est d'entreprendre une campagne en régle dont le but serait de rétablir la Confédération sur ses bases, de faire rendre aux Canadiens-français les droits dont on les a spoliés dans la moitié des provinces du Canada, de détruire les haines idiotes qui menacent sans cesse de les réduire à la situation légale des peaux rouges, et enfin de combattre énergiquement le virus qui empoisonne le Canada tout entier et particulièrement le Canada anglais.

A cette seule condition feront-ils croire à leur sincérité et obtiendront-ils des résultats durables. Autrement, les gens de bon sens arriveront à la conclusion que, de tous ces champions de l'impérialisme, les uns sont victimes d'un snobisme de parvenus titrés ou alléchés par l'appât des décorations, et que les autres, obéissant à des mobiles plus sordides encore, subissent la domination des fonds secrets qui alimentent leurs caisses ou qu'ils possèdent, comme certains membres du Conseil de l'amirauté, des intérêts dans les fabriques d'engins de guerre. [...]

Source : « Le Devoir », 19 et 20 juillet 1912.

### 3.

## LIONEL GROULX, *DIRECTIVES* (1936)

### Wstęp

Lionel Groulx był księdzem katolickim i profesorem historii na Uniwersytecie w Montrealu, a po Henri Bourassie, najważniejszym rzecznikiem nacjonalizmu w Quebecu. Poprzez swoje artykuły, książki i kazania oraz działalność w organizacjach nacjonalistycznych (najważniejszą była Action Française, później przemianowana na Action Nationale) miał ogromny wpływ na młodzież w prowincji. Groulx doprowadził do zmiany w sposobie patrzenia francuskich Kanadyjczyków na swoją przeszłość i stał się inspiracją dla współczesnego nacjonalizmu w Quebecu. W swoich wystąpieniach wskazywał, że historia musi zostać włączona do dyskursu nacjonalistycznego, gdyż doprowadzi to do przywrócenia dumy narodowej. Jego ideologia różniła się także znacznie od wcześniejszych form nacjonalizmu quebeckiego zwróceniem uwagi na ogromną rolę gospodarki, a szczególnie groźby jaką dla zachowania tradycyjnej kultury stanowiła industrializacja, a przede wszystkim pozycja francuskojęzycznych Kanadyjczyków w nowej gospodarce. Poniższy tekst jest zapisem wykładu, który Groulx wygłosił dla stowarzyszenia patriotycznej młodzieży w 1936 roku, będąc u szczytu popularności. Przekonuje w nim o konieczności „edukacji narodowej” i potrzebie stania się „panami we własnym domu”.

**Sugerowana literatura:** Susan Mann Trofimenkoff, *The Dream of Nation: A Social and Intellectual History of Quebec*, Toronto: Gage, 1982; *Les nationalismes au Québec du xix<sup>e</sup> au xxi<sup>e</sup> siècle*, Jocelyn Saint-Pierre, Michel Sarra-Bournet, red., Sainte-Foy, Québec: Les Presses de l'Université Laval, 2001.

## Introduction

Lionel Groulx was a Canadian Roman Catholic priest, a professor of history at the University of Montreal, and, after Henri Bourassa, Québec's most prominent nationalist spokesman. Groulx's teaching, writing, sermons and his direction of nationalist organizations (the most important was the Action Française, later renamed the Action Nationale) had a tremendous influence on the youth of the province, transformed French Canadians' understanding of their past, and inspired contemporary Quebec nationalism. Groulx believed that history had to make a strong entrance in the nationalist discourse and pride in the nation and its accomplishment had to be restored. His ideology differed also considerably from the earlier forms of nationalism in its awareness of the serious nature of the economic problem. He warned against a threat of industrialization to the maintenance of the traditional cultural system, and of the subordinate role which the French Canadian played in the new economy. Presented below is the text of an address that Groulx presented to an association of patriotic youth in 1936, when he was at the height of his influence. He argued about the necessity of a "national education" and the need "to be masters in our own house".

**Suggested Readings:** Susan Mann Trofimenkoff, *The Dream of Nation: A Social and Intellectual History of Quebec*, Toronto: Gage, 1982; *Les nationalismes au Québec du xix<sup>e</sup> au xxi<sup>e</sup> siècle*, Jocelyn Saint-Pierre, Michel Sarra-Bournet, ed., Sainte-Foy, Québec: Les Presses de l'Université Laval, 2001.

## WERSJA POLSKA

[...] Określmy punkt wyjścia: francuscy Kanadyjczycy stanowią naród. To prawda [oparta] zarówno na faktach, jak i na prawie, i w moim mniemaniu należy uznać ją bezspornie, nawet jeśli powoduje to oburzenie w pewnych kręgach. Drugim punktem odniesienia, będzie stwierdzenie, iż dla nas idea narodowa wiąże się przede wszystkim z ideą kultury. W skrócie nasz nacjonalizm opiera się na podstawowym przekonaniu o wartości kultury francuskiej. Nasza świadomość bycia Francuzami, nasza duma z bycia Francuzami, nasza chęć do pozostania Francuzami są fundamentami zarówno naszej ideologii narodowej, jak i uczuć, które jej towarzyszą. [...]

Te dwa punkty odniesienia wskazują nasz podstawowy obowiązek: zobowiązanie do opowiadania się za naszą kulturą. We francuskiej Kanadzie istnieje kryzys lub, dokładniej mówiąc, problem z kulturą, który można wyrazić w następujący sposób: czy możemy i czy powinniśmy pozostać w pełni i wyłącznie Francuzami? I jeśli jednocześnie możemy i powinniśmy, to jaką

postawę powinniśmy przyjąć wobec kultury anglosaskiej? Ile z tej kultury musimy przyjąć? Jaką jej część? [...] Czy narodowość zakłada rodzaj hermetyzmu, izolacji, duchowego zamknięcia? Geniusz narodu nie jest czymś ustalonym i statycznym; jest rzeczywistością w istocie dynamiczną, zdolną nieustannie do przeobrażania się i wzbogacania. Aby prawowite i możliwe było ograniczenie się do geniuszu własnego narodu, musiałby on cieszyć się szczególnym przywilejem zawierania w sobie całego ludzkiego dobra. A literatura, sztuka i nauka nie należą do żadnego pojedynczego narodu, tak samo jak nie przybierają jednej formy ekspresji. Odrzucenie innych form piękna, innego bogactwa myśli intelektualnej, niż te własnego narodu, byłoby izolowaniem siebie, skazaniem na zwiędnięcie jak roślina wyjąłwiająca głębę. Nie tylko żaden naród nie może obyć się bez innych [narodów]; w rzeczywistości skazanie się na taką izolację nie jest w mocy żadnego narodu.

Jakie jest rozwiązanie? Krótko mówiąc: przejmować, przyswajać całą możliwą część ludzkiej prawdy i ludzkiego piękna, pozostając jednocześnie w głębi sobą. Innymi słowy przyswajać nie dając się przyswoić, przemienić dobro innych na krew i pokarm nie pozwalając innym okraść się z krwi i pokarmu. Dla nas, jeśli mamy przetrwać, rozwiązanie sprowadza się tylko do przyswajania tyle języka i kultury, ile jesteśmy w stanie przyjąć; [ale] nie więcej niż to, co da nam możliwość wzbogacenia. Oczywiście, musimy stanowczo odmówić przyjęcia postawy zniewolonego intelektu, bardziej skłonnego do podporządkowania się niż działania. [...]

Aby utrzymać postawę zdrowej niezależności w stosunku do innej kultury i aby zapewnić, że każdy akt przyswajania wzbogaca nas, niezbędny jest podstawowy warunek: trzeba być Francuzem, żarliwie i całkowicie Francuzem. Nikt nie zaprzeczy oczywistej prawdzie: tylko zdolni do asymilacji [mogą] asymilować.

W jaki sposób staniemy się zdolni do asymilacji? Jest tylko jedna metoda, jeden sposób: poprzez edukację narodową. Dla nas edukacja narodowa jawi się jako konieczność, której jedynie ci, świadomie obojętni, nie dostrzegają. Nasze położenie nie przypomina sytuacji starych narodów, cór starożytnych ojczyzn i cywilizacji, gdzie wielowiekowa kultura wypełnia powietrze, ogrzewa i ożywia ludzi tak naturalnie, jak słońce. Jeśli prawdą jest, że rodzimy się Francuzami, to nie mniej prawdziwe jest to, iż z powodu ciągłej presji wywieranej przez określone realia historyczne i geograficzne, nie możemy pozostać Francuzami, bez wysiłku lub walki. [...]

Nie wystarczy posiadać niezrównaną historię, jeśli nasze dzieci mają tylko jej słaby i zgrubny zarys, jeśli największe wydarzenia z naszej przeszłości są jednocześnie najmniej znane naszemu narodowi. [...]

Edukację narodową zdolną zaradzić tym problemom, definiuję jako objęcie w posiadanie naszego bogactwa kulturowego, objęcie w posiadanie osiągnięte poprzez edukację, a przede wszystkim dzięki atmosferze szkoły (szkoły podstawowej, zakonu, kolegium i uniwersytetu). Do bezwzględnych

obowiązków naszych instytucji edukacyjnych, należy umożliwienie naszym francuskim душom objęcia w posiadanie całego bogactwa kulturowego Francji i naszego oryginalnego w niej wkładu. Dla nas jest to jedyny sposób, aby być Francuzami i nimi pozostać. To kwestia życia i śmierci! I dlatego też obowiązek nakazuje każdemu z nas przyczynić się do triumfu polityki edukacji narodowej w naszej prowincji. Młodzi ludzie muszą być gotowi do walki o tę wielką ideę. Może się to wydawać zadziwiające, ale niestety wiele umysłów sprzeciwia się tej tak słusznej i tak niezbędnej potrzebie. [...]

Dla narodów niezbędne jest aby wzbogacały się nawzajem kulturowo gdyż narodom niezbędna jest wymiana dóbr kultury. Jesteśmy winni to sobie samym, aby innym narodom dać tyle, ile od nich zapożyczyliśmy. Ale przede wszystkim, jesteśmy winni sobie samym i naszym dzieciom aby stale podnosić poziom środowiska narodowego. Jesteśmy winni sobie samym, aby je nieustannie oczyszczać, porządkować i upiększać, po to by znaleźć w nim coraz więcej zarówno naszego ludzkiego szczęścia, a poprzez to, nasze szczęście pozaziemskie. Nigdy nie zapominajmy, że to co daje narodowości jej podstawę w prawie, to jej szczególna zdolność obdarzania nas ludzkim dobrem, a w konsekwencji także, nadludzkim dobrem. Im bogatsze, zdrowsze, bardziej cywilizowane narodowe lub kulturowe środowisko, tym większa jest szansa, aby wzrastały tam najszlachetniejsze kwiaty ludzkości; tym większa jest szansa, aby rozkwitał duch katolicyzmu.

Musimy jednak powrócić do podstawowej prawdy: do stworzenia literatury, sztuki czy własnej, oryginalnej cywilizacji same dobra nie wystarczą: najpierw musimy istnieć. Kolejny truizm do zachowania w pamięci: tylko twórcy są w stanie coś stworzyć. Zbyt często słysząc was, młodych ludzi, jak skarżycie się na przeciętność naszej inteligencji, surowość naszej twórczości intelektualnej i artystycznej. Nie oczekujemy ożywienia życia umysłowego, ani poprzez nagrody literackie, ani poprzez konkursy, mimo, iż są to rzeczy ważne. Będziemy mieli sztukę i literaturę w dniu, gdy poprzez poprawę naszej edukacji i wychowania, poprzez energiczne i zdecydowane objęcie w posiadanie naszej kultury, i to całej kultury, przestaniemy być tylko cieniem narodu, cieniem Francuzów, cieniem istot ludzkich i powstaniami jako wielcy francuscy Kanadyjczycy, czyli jako wielki naród.

[...] Istnieć! Być sobą. Być żarliwie! Czy jest to takie łatwe? Widzę dwie ogromne przeszkody na naszej drodze, dwa ogromne problemy, nie rozwiązane do tej pory: jeden gospodarczy, drugi polityczny. [...]

Po pierwsze, przypomnijmy jedną zasadę, jedną elementarną prawdę. Jeśli narodowość ma wartość i odgrywa rolę którą jej przypisaliśmy oraz jeśli, jak wszystko co ludzkie, jest ona wymieszana z cielesnością i doczesnością, to znaczy, że dobro materialne musi być podporządkowane dobru duchowemu, dobru wyższego rzędu. Niemożliwe jest zatem wyobrażenie sobie żadnego rozsądnego zarządzania gospodarką, nie uwzględniającego sprawy narodowej lub, co gorsza, narażającego na niebezpieczeństwo wartości narodowe



i odzierającego środowisko kulturowe ze znacznej części jego dobroczynnego działania. [...]

By mieć naprawdę siłę przetrwania i zdolność tworzenia dzieł cywilizacji – naród, co do tego wszyscy są zgodni, potrzebuje pewnej ilości dóbr materialnych, określonego ładu społecznego i wolności intelektualnej. Inaczej mówiąc, potrzeba mu klasy średniej zdolnej do pracy umysłowej, dysponującej czasem i środkami aby poświęcić się temu zadaniu. Talent wymaga sprzyjających okoliczności, aby się przebić i rozwinąć, zwłaszcza jeśli pojawia się, a często się tak dzieje, w biednym środowisku. Warunków tych nie da się zapewnić, gdy panuje powszechne ubóstwo i niedostatek materialny.

Czy jesteśmy wolni od tego rodzaju ubóstwa? Po pierwsze, cierpimy na jedno podstawowe i bardzo poważne zaburzenie, symptomatyczne dla sytuacji skrajnie nieprawidłowej: główne elementy życia gospodarczego nie znajdują się w naszych rękach; wielkie źródła bogactwa wymykają się nam z rąk w naszej własnej prowincji. Osiemdziesiąt procent ludności prowincji jest podporządkowana, zniewolona przez małą grupę wyzyskiwaczy, królów finansjery stanowiących zaledwie około sześć procent populacji. Dlatego mamy proletariat nadmiernie i ciągle rozrastający się, a jego część jest bliższa niewolnictwu. Jak wyglądamy pod względem duchowym i społecznym w oczach jakiegokolwiek obserwatora? Jak głowa karła na ciele olbrzyma. Najgorsze, iż dyktatura ekonomiczna zaraża nas nieuleczalnymi patologiami społecznymi. Ta dysproporcja niezmiennie prowadzi do zatrwającego „kompleksu niższości” wśród mas pracujących, a nawet ludności wiejskiej. Choroba rozwija się, a jej prawdziwa nazwa brzmi: zniszczenie wiary w geniusz narodowy. To choroba zgubna i niepokonana i żaden kordon sanitarny nas przed nią nie uchroni. Grupa ludzi ubogich spoglądając na garstkę ludzi bardzo bogatych zawsze będzie zazdrościła tej mniejszości; a nawet zazdroszcząc będzie przypisywać im wspaniałe zalety i nadzwyczajne znaczenie. Nie ma więc nic dziwnego w niezdrowej skłonności do anglicyzacji wśród naszego narodu; skłonność, którą dostrzegamy w zwykłych ludziach, [a która] jest tak samo widoczna wśród burżuazji i [w kręgach] nowobogackich; skłonność ta jest bolesną oczywistością w całym naszym kraju. To nie sami cudzoziemcy nadali drogą i miastom naszej prowincji angielskie oblicze. Przyczyniliśmy się do tego sami, poprzez naszą nieświadomość i ośpienie, które zadziwiają samych cudzoziemców.

Ta sama dysproporcja doprowadziła do poważnego skrzywienia naszego systemu nauczania, coraz bardziej nabierającego, zwłaszcza w miastach, charakteru anglosaskiego. [...] Ta edukacyjna anglomania, przyznajmy to szczerze, jest w dużej mierze konsekwencją i funkcją anglo-amerykańskiej dominacji gospodarczej. Należy mieć nadzieję, że gdy powrócimy do normalnego stanu, kult języka angielskiego zaniknie. Można nawet przewidzieć [ten] dzień, kiedy anglojęzyczni mieszkańcy będą zmuszeni nauczyć się języka francuskiego, aby dostać pracę w Quebecu. Ale dopóki głównymi pracodawcami

będą anglofoni; tak długo jak większość interesów będzie prowadzona w języku angielskim; i tak długo jak nasz naród będzie wierzyć, że ta sytuacja jest normalna, naturalna i uzasadniona, w jaki sposób możemy ich winić za przykładanie nieproporcjonalnie dużego znaczenia do znajomości angielskiego? [...]

Ta sama dysproporcja prowadzi do skrzywień w polityce i stale obraca się przeciwko nam. Naturalną tendencją kół finansowych, szczególnie w państwach demokratycznych, jest dążenie do podporządkowywania sobie władzy politycznej. Uważają to za najskuteczniejszy środek stałego poszerzania swoich przywilejów, a przede wszystkim zachowania swojego dyktatu. W rezultacie, moi młodzi przyjaciele, wyrażenie „nie być panem we własnym domu” może mieć kilka znaczeń dla narodu. Zniewoleniu ekonomicznemu zawsze towarzyszą inne formy zniewolenia, najbardziej niebezpiecznego rodzaju. [...]

Jak temu zaradzić? Co jest naszą powinnością? Nie mogę zaproponować waszemu pokoleniu szybkich lub prostych odpowiedzi. Wszystko, co mogę zaoferować to bohaterski obowiązek, palące zadanie, a ośmielałem się powiedzieć, że [również] przerażające [i] gigantyczne. Przede wszystkim jednak, pilne. Nie możemy dłużej czekać. Ządać od nas cierpliwości, poddania się, znoszenia tego zniewolenia jeszcze przez jedno pokolenie, to tak jakby ządać od nas samobójstwa. [...]

Nasz problem wymaga interwencji politycznej. [...] Czy chcecie rozwiązania będącego w zasięgu wszystkich? Przywrócić ludziom zaufanie; niech zobaczą, że ich los nie skazuje ich nieodwracalnie na niewolę. Nasz naród może ma wady i bolączki. Ale nadal jest równie zdrowy, jak każdy inny. I równie inteligentny, jak każdy inny. Wciąż zachował równe zamięłowanie do ciężkiej pracy, jak każdy inny – a przynajmniej większość. Dysponuje środkami, które uczyniły z innych milionerów. Inne narody, bardziej uciemnione, zaczynające w gorszych warunkach, odradzają się dzisiaj i rosną w siłę. Czegoż mu brakuje? Przede wszystkim mistyki starania się. Szkoły, zakony i kolegia muszą zatrzymać masową produkcję tych wszystkich tchórzliwych ludzi bez kręgosłupa moralnego, tych salonowych dandysów, którzy – jak już nad tym wcześniej ubolewałem – są obelgą dla edukacji katolickiej. Aby wzmocnić dusze naszych synów i córek, pozwólcie nam wykuć w ich głowach jako hasło, jako obsesyjny motyw przewodni, to zadanie: „Być Panami u siebie”. Niech mury każdej klasy głoszą wielkość tego celu, a edukacja stanowcza i silna ich ku temu poprowadzi, to za dziesięć lat narodzi się nowa rasa francuskich Kandydychów, rasa zdecydowana objąć w posiadanie swoją prowincję.

Kolejne zadanie w zasięgu każdego, polegałoby na uświadamieniu ludziom relacji pomiędzy sprawami gospodarczymi i narodowymi. Program *kupuj swoje produkty* może pomóc, o ile nie będzie to dotyczyło jedynie drobnych transakcji, ale stanie się inspiracją dla szerszej zmiany świadomości narodowej. [...]

Jest jeszcze inne zadanie, które można podjąć natychmiast: położyć kres proletaryzacji. Od więcej niż stu lat w naszej prowincji powiększanie zasobów ziemi nie postępuje w tym samym tempie co przyrost naturalny. Niewystarczająca dostępność ziem jest powodem zachwiania tej równowagi. Dlatego musimy pracować, aby powiększyć ilość ziemi, pod kolonizację oraz dążyć do nowego zagospodarowania starszych ziem. [...]

Jaka jest rola polityki? Zapewnić dobro wspólne. [...] [P]olityk jest zobowiązany do czerpania natchnienia z narodu; nie wolno mu go zaniedbywać; musi robić to, co jest w jego mocy, aby zapewnić rozkwit kultury narodowej, i tym samym umożliwić obywatelom osiągnięcie pełni człowieczeństwa.

Wynika z tego kilka bardzo prostych i bardzo logicznych wniosków, choć nie ukrywam tego, że nasze intelektualne tchórzostwo nadaje im nowego znaczenia. Po pierwsze: jeśli określony pod względem terytorialnym i politycznym kraj liczy 2 500 000 francuskich Kanadyjczyków, co stanowi cztery piąte ogólnej liczby ludności; jeśli ten kraj stał się dla tych czterech piątych ojczyzną w sensie prawnym, gdyż jako pierwsi prawnie i historycznie na niej się osiedli; jeśli ci mieszkańcy posiadają znaczące bogactwa kulturowe, niezbędne do nabywania dóbr ludzkich, to stwierdzam, że dla tej ludności państwo narodowe jest prawowitym postulatem. Równie uzasadnione jest twierdzenie, że polityka tej prowincji powinna być przede wszystkim francusko-kanadyjska. [...]

Dodam ponadto, że nie ma nic nowego w idei państwa francuskiego. Wynika ona w prosty sposób z naszej historii. Od 1774 roku była wprowadzana w życie. Każdy uczeń rozumiał ten prosty ciąg faktów: (1) konsekwencją Aktu Quebecu, według anglo-kanadyjskiego historyka, były powstanie [i] uroczyste przypieczętownie prawne francusko-kanadyjskiego nacjonalizmu, (2) konsekwencją konstytucji parlamentarnej z 1791 roku, [było] utworzenie francuskiej prowincji, celowe i rozmyślne stworzenie francuskiego państwa przez imperialny parlament; (3) konsekwencją pozycji La Fontaine'a<sup>1</sup> w 1842 roku, kiedy zgodził się na unię dwóch Kanad tylko na zasadach federacji – ten najzwyczajniejszy uczeń, powiadam wam, zwróciwszy uwagę na znaczenie tych historycznych dat, potwierdzi to, co jest oczywiste: trwałe i zwycięskie dążenie naszego małego narodu do coraz pełniejszej autonomii narodowej, do osiągnięcia politycznej tożsamości. To jest tendencja naszej historii. [...]

Co do reszty, hipoteza nie jest już hipotezą. Państwo francuskie w prowincji Quebec istnieje od 1867 roku na mocy stanowionego prawa konstytucyjnego. To jest fakt niezaprzeczalny, który musimy niestrudzenie wciąż wpajać w nasze zamglone, nadwątlone kolonialne umysły. To my, francuscy Kana-

---

<sup>1</sup> Louis-Hippolyte LaFontaine był francuskojęzycznym reformatorem, zwolennikiem unii Dolnej i Górnej Kanady oraz demokratyzacji ustroju Zjednoczonej Prowincji Kanady. W 1847 roku utworzył razem z Robertem Baldwinem pierwszy gabinet oparty na zasadach demokracji parlamentarnej.

dyjczy, jesteśmy przede wszystkim odpowiedzialni za federalną postać państwa kanadyjskiego. Konfederacja została stworzona głównie przez nas i dla nas. O ile mi wiadomo domagaliśmy się instytucji federalnych, nie w imię interesów gospodarczych czy politycznych, ale przede wszystkim w imię naszych interesów narodowych. [...] Jaka była przyczyna zgody w 1867 roku, na przywrócenie naszej prowincji, nieistniejącej politycznie od 1841 roku? Z drugiej strony, co było najważniejszym argumentem zaproponowanym przez naszych przywódców politycznych, w tym zwrotnym punkcie w historii, abyśmy zgodzili się na nowy system? Obie strony zgodziły się i zadeklarowały, że Konfederacja uczyni nas panami naszej prowincji i jej polityki, będącymi w stanie sami kierować naszym losem. Kiedy mówimy o francuskim państwie, w rzeczywistości nie domagamy się jakiegoś przewrotu konstytucyjnego. Aby utworzyć państwo nie jest wymagana zmiana ani o jotę konstytucji, którą posiadamy. [...] Zamiast państwa, które w wielu dziedzinach udaje neutralność lub kosmopolityczność, domagamy się państwa, które, przy jednoczesnym poszanowaniu praw wszystkich, będzie pamiętało także o tym, że rządzi obywatelami tej prowincji, większością ludności, a ta jest francusko-kanadyjska.

Ta polityczna koncepcja nie może być bardziej uzasadniona i powtarzam to jeszcze raz, zgodna zarówno z prawem, jak i z naszą historią. Nic dziwnego, że przeraża tak wielu znakomych członków burżuazji, kiedy uświadomicie sobie, iż pomimo studiowania przez dwa lub trzy pokolenia ksiąg o historii swojego kraju, tak wielu z tych pocziwych ludzi rozumie z niej tak bardzo niewiele i nigdy nie dostrzegło jej głównych wątków. [...]

Przyjrzyjmy się obiekcom tych panów trochę bliżej. Czy takie państwo jest możliwe – pytają – w prowincji z mieszaną ludnością? Dlaczego nie? W jaki sposób obecność mniejszości w większości krajów na świecie powstrzymuje je od nadawania ich polityce charakteru narodowego? Wskażmy dowolny punkt na kuli ziemskiej i umieśćmy w nim państwo zamieszkiwane przez ludność złożoną w osiemdziesięciu procentach z Żydów, Polaków lub Irlandczyków. Następnie zapytajmy dziesięcioletniego ucznia, czy polityka tego kraju jest żydowska, polska czy irlandzka? Nie będzie trzeba długo czekać na jego odpowiedź, bo tylko w krajach takich jak Quebec, zamieszkiwanych przez rasę będącą w mniejszości, takie proste realia są poddawane w wątpliwość. W jaki sposób polityka o charakterze narodowym jest nieuchronnie polityką niesprawiedliwości, niezdolną do tworzenia miejsca dla praw mniejszości? Wręcz przeciwnie, moim zdaniem, ustanowienie państwa francuskiego w Quebecu obecnie zapoczątkowałoby, wraz z francusko-kanadyjską polityką, najbardziej sprawiedliwą strategię. Na przykład w sferze gospodarczej i społecznej nie powielalaby rozwiązania [angielskiej] mniejszości, które, narzucone nam, staje się rozwiązaniem niezwykle niesprawiedliwym i niebezpiecznym – niebezpiecznym w najwyższym stopniu, bo burzy nasz porządek społeczny i prowadzi do wynarodowienia. [...]

Czy państwo francuskie jest możliwe w ramach Konfederacji? [...] Czy Konfederacja ma szansę przetrwania? Powiedzieć wam co mnie martwi w kwestii jej przyszłości? To nie jest przede wszystkim, tak szeroko dyskutowana jej absurdalność czy geograficzne różnice, podziały, które pozwalają przewidzieć, przynajmniej jeśli mowa o wschodzie i zachodzie, cztery grupy przyszłych państw. [...] [Z]agrożenie realne, aktualne i najbardziej niepokojące dla Konfederacji nadchodzi skądinąd: chodzi mi o słabość woli życia razem, prezentowanej przez prowincje i ich mieszkańców. Wiadomym jest, iż dwa elementy tworzą naród. Pierwszy można nazwać, używając określeń filozofów, elementem materialnym: etniczne i kulturowe podobieństwo, dziedzictwo wspólnych wspomnień, duma i tradycje. Drugi element jest podstawowy i najistotniejszy: wola życia razem, wola oparta na fizycznym i duchowym podobieństwie i dążeniu do rozwoju dziedzictwa kulturowego. I do czego ta wola życia razem sprowadza się w Kanadzie? Najpierw musimy uznać, że z natury system federalny zakłada, iż wola zbiorowa jest ograniczona. Nie ma to nic wspólnego z solidną i bezwzględną wolą życia razem w państwach unitarnych, gdzie każdy autonomiczny lub indywidualny element podporządkowuje się niekwestionowanej suwerenności państwa. W państwie federalnym skonfederowane prowincje godzą się na życie razem jedynie w konkretnych celach i ograniczonych dziedzinach. Zwróćcie zresztą uwagę na fakt, że dość nikle powody doprowadziły w Kanadzie do powstania tej zbiorowej woli. Aby lepiej zrozumieć tę kruchość, porównajmy narodziny Kanady z narodzinami federacji amerykańskiej. W czasie gdy ją tworzone, zawiązała się koalicja młodych kolonii w stanie wojny z ich krajem macierzystym, które w jednoczeniu kierowały się bezwzględnym kryterium życia i wolności. Nasi sąsiedzi, na początku ich unii politycznej i narodowej, wiedzieli jak silnym stymulatorem jest walka z obcym uciskiem, wspólna obawa przed wielkimi zagrożeniami, wspólne cierpienia, wspólne nadzieje, namiętności i wspólne porywy budzące, bardziej niż cokolwiek innego, świadomość narodową.

Nic podobnego nie miało miejsca w Kanadzie. Górna i Dolna Kanada zwróciły się ku nowej federacji w 1864 roku, ponieważ obie strony nie mogły już dłużej tolerować związku z roku 1841. Prowincje nadatlantyckie dołączyły do paktu federalnego z prostych względów ekonomicznych, podobnie jak Kolumbia Brytyjska. Takie motywy, trzeba przyznać, są w stanie wytworzyć dość luźne, prawie sztuczne więzi. Nie ulega wątpliwości, że obawa przed Stanami Zjednoczonymi odegrała pewną rolę w momencie przyłączenia się tych prowincji do konfederacji. Mimo, iż niebezpieczeństwo było raczej odległe niż bliskie, to stanowiło decydujący motyw.

Czego więc konfederacji kanadyjskiej brakowało do tej pory? Brakowało jej wielkiej próby i wspólnego cierpienia, cementującego ten rodzaj związków. Przeżyliśmy kryzysy narodowe, ale dzieliły one zamiast jednoczyć. Naruszanie praw, ciężkie niesprawiedliwości nastawiły nas jednych przeciwko drugim. Zagrożenia i kryzysy, których doświadczyliśmy przychodziły zawsze

z wewnątrz, nigdy z zewnątrz. To już wystarczy, by nie wierzyć w trwałość konfederacji. [...]

Czy delikatna konstrukcja polityczna, jaką jest Konfederacja, przynosi nam przynajmniej korzyści? Jeśli nie, to czy zabronione jest łamanie naszych zobowiązań z 1867? [...] Stanowcze zdanie przedstawicieli jednej ze szkół metafizyki, spoglądającej na rzeczywistość z wysokości Syriusza, głosi, że Konfederacja nie jest umową, z braku prawdziwych kontrahentów. Stąd ich argument: ponieważ prowincja Quebec była prawnie niezdolna do bycia stroną umowy, to jest tak ściśle związana prawem imperialnym z 1867 roku, iż nie może w legalny sposób zerwać unii. Spekulacje te, choć ciekawe, nie liczą się prawie zupełnie w obecnej debacie. [...] Młodzi ludzie w Quebecu mówią każdemu, kto chce słuchać: „Albo będziemy żyli swobodnie i dostatnio w ramach Konfederacji, jako panowie naszego własnego życia gospodarczego i duchowego, albo ją opuszczamy. Nie zostaliśmy stworzeni i powołani na świat, aby panowie ze stolicy federalnej tworzyli prawa zmuszające nas do poddaństwa, ani aby pozwalać bandzie urzędników państwowych utrzymywanych przez nas, na dręczenie nas”. Ci sami młodzi ludzie dodają: „Pożegnaliśmy francuski i angielski kolonializm. Nie zamierzamy stać się kolonią Ottawy”.

[...] Zajmijmy się rozwiązaniem rzeczywistych problemów, tworzonych obecnie przez bolesną rzeczywistość:

1. Czy możemy w ramach Konfederacji, jako naród francuski, osiągnąć nasze dobro wspólne, nasze dobro ludzkie?
2. Gdybyśmy opuścili Konfederację czy bylibyśmy w stanie być samowystarczalni, czy bylibyśmy w stanie zapewnić naszym obywatelom dobro, którym jest cywilizacja?
3. Czy nasze wyjście z Konfederacji byłoby tak wielkim ciosem dla obecnych partnerów politycznych, że zagroziłoby ich dobru? Przykładowo, co stałoby się z prowincjami nadatlantyckimi, które znalazłyby się w izolacji przez naszą separację?

Pozwólcie, że przytoczę zasadę doktrynalną zapożyczoną od ojca Ludwika Lachance z jego błyskotliwej książki „Nacjonalizm i religia”: „Dopóki nie zostanie ustalone, że porządek polityczny stał się niesprawiedliwy, a zwłaszcza tak długo, jak nie jest oczywiste, że można zastąpić go innym, zdolnym zapewnić narodowi ludzkie dobro, sprawiedliwość społeczna wymaga wsparcia dla tego porządku”.

W świetle tej nauki, spróbujmy odpowiedzieć na trzy pytania postawione przed chwilą:

1. Czy naprawdę instytucje federalne nie pozwalały, a nawet dzisiaj nie pozwalają na istnienie w Quebecu państwa francuskiego, państwa, które, gdyby należycie stworzone w swoim czasie, mogłyby zapewnić nam dobro ludzkie i dobra kultury? Albo, czy to, że takie państwo nie istnieje jest winą instytucji czy ludzi? Każdy z nas może samodzielnie pomyśleć o trzech

lub czterech grupach etnicznych (na przykład Anglikach lub Żydach), które umieszczone w tej samej sytuacji w jakiej my jesteśmy, uczyniłoby z tego miejsca swój dom, bez względu na przeszkody konstytucyjne; i które w żadnym wypadku nie pozwoliłby, aby Konfederacja obróciła się przeciwko nim. Mówi się o przeszkodach lub naruszeniach naszych praw przez rząd federalny. Czy oni sądzą, że gdyby zaraz po roku 1867, Quebec stał się państwem francuskim, silnie i prawdziwie autonomicznym, to ingerencje Ottawy napotkałyby na nieprzekraczalną barierę? Czy nasi politycy federalni byłiby w stanie tworzyć tę samą politykę w stolicy? Ale ktoś zapyta, czy dzisiaj, w 1936 roku, nie jest mrzonką mieć nadzieję na poprawę sytuacji? Oczywiście, nie ukrywam tego, że rezultaty ostatnich sześćdziesięciu dziewięciu lat doświadczenia politycznego są niepokojące. Żywić nadzieję, że francuscy Kanadyjczycy jakich znamy, wykażą jutro więcej odwagi i uczuć narodowych w Ottawie niż wykazywali od 1867 roku; żywić nadzieję, że nawet tutaj, we własnej prowincji i we własnej polityce dokonają zrywu, jest ewidentnie pielęgnowaniem ogromnego złudzenia. Dlatego też przyznaję, że biorąc pod uwagę obecny stan francuskich Kanadyjczyków, rasy moralnie osłabionej przez ponad pół wieku zobojętnienia i niewłaściwego ukierunkowania, Konfederacja może mieć jedynie fatalne skutki dla naszego narodu. Ale czy to samo stałoby się z nową rasą – mam na myśli rasę ożywioną intensywną edukacją narodową, rasę, która odzyskałaby trwałe przywiązanie do swojego dziedzictwa kulturowego i większe poczucie sensu swojego losu? Chciałbym, aby przedstawiono nam w sposób bardziej przekonujący niemożność takiej przemiany.

2. Nie będąc panami naszego życia gospodarczego, a w smutnej konsekwencji, także naszego życia politycznego, posiadając wciąż znikome życie kulturalne, czy moglibyśmy stać się stabilnym państwem? Niezdolni do przezwyciężenia przeszkód stwarzanych przez władzę centralną – prawdziwych i wydumanych – dla naszej samorealizacji narodowej, czy byłibyśmy w stanie sprostać liczny i znaczącym wyzwaniom niepodległości? Czy znaleźlibyśmy się w lepszej sytuacji, aby stać się samowystarczalnym, aby zapewnić naszym obywatelom ich ludzkie dobro niż w ramach Konfederacji? Możliwe, że odpowiedź brzmi tak, ale również tutaj chciałbym, aby przedstawiono nam to bezspornie.
3. Jest oczywiste, że separatyzm quebecki wymaga, aby znaleźć najpierw rozwiązanie problemu trzech prowincji nadatlantyckich, które mogłyby zostać wyrzucone z państwa kanadyjskiego poprzez nasze [z niego] wyjście. Co do reszty, uznaję, że konstytucja [nowego] Dominium lub niepodległego państwa w żaden sposób nie oznacza – to co wielu bezkrytycznie mówi lub pisze – naszą izolację od wydarzeń międzynarodowej sceny politycznej, czy nawet amerykańskiej lub kanadyjskiej. Przypisywanie separatystom zamiaru wzniesienia Wielkiego Muru wokół francuskiej Kanady, spychanie nas do roli małej, sekretnej kolonii termitów – takie hipotezy są po prostu

śmieszne. Żaden naród nie jest w stanie żyć w izolacji. Opuszczając Konfederację nie moglibyśmy stać się obcymi dla niej. Nasze najważniejsze interesy wymusiłyby na nas osiągnięcie porozumienia, jeśli nawet tylko w sprawach gospodarczych, aby dalej żyć wśród innych narodów tej planety.

## Wnioski

Naszym oczywistym obowiązkiem, który nie niesie ryzyka ani pomyłki, ani zmarnowanego wysiłku, jest praca w celu stworzenie francuskiego państwa w Quebecu – w ramach Konfederacji, jeśli to możliwe lub poza nią, jeśli nie. [...]

[M]łodzi ludzie, pamiętajcie jednakże: francuskie państwo nie stworzy się samo, bez pomocy. Pomysły mogą się przemieszczać, ale tylko pod warunkiem, że znajdą przewoźników. Najgorszymi wrogami państwa francuskiego, najbardziej nieprzychylni naszej idei – możecie już to stwierdzić – nie będą ci, o których byście pomyśleli; będą nimi wasi francusko-kanadyjscy rodacy. Długa niewola polityczna i narodowa, złamała nas, przyzwyczaiła do poddaństwa, uczyniła z nas niezdecydowany i tchórzliwy naród. Zanim nasz naród znajdzie zwykłą odwagę, aby zaakceptować swoją przyszłość, potrzebna jest mu reedukacja, zarówno polityczna jak i narodowa. [...]

Nie dajcie się zwieść wyrachowanym krzykom oskarżających was o rasizm lub agresywny nacjonalizm. [Stworzenie] francuskiej Kanady nie będzie skierowane przeciwko komukolwiek. Byłby to prosty – nigdy nie przestanę tego powtarzać – akt narodu, który odnalazł kierunek swojej historii. [...] Byłoby czymś niezwykłym, gdyby w tej prowincji wszystkie grupy etniczne miały prawo troszczyć się o swoje interesy, a my nie mielibyśmy prawa dbać o nasze; jeśli wszyscy inni mają prawo kształtować swój los, a tylko najstarszym i najbardziej autentycznym synom tego kraju uniemożliwiono samorealizację. Młodzi ludzie, aby zrealizować swoje przeznaczenie, nie ma potrzeby oddawać się dziełu nienawiści, niepohamowanemu nacjonalizmowi. Nienawiść jest antychrześcijańska, a jej efekty są negatywne. [...] Proszę was, o zwycięstwo za pomocą oręża młodych francuskich katolików: uczciwością, inteligencją, pracą, wytrwałością, szlachetną odwagą. Powiem tak: nie przyspieszajcie niczego. Bądźcie cierpliwi. Wykuwajcie narzędzia dla przyszłego państwa powoli i dokładnie. [...]

**Źródło:** Lionel Adolphe Groulx, *Directives*, Montréal: Les éditions du Zodiaque, 1937, s. 99–139.



## WERSJA FRANCUSKA

[...] Posons ensemble un premier jalon : les Canadiens français constituent une nationalité : vérité de fait et vérité de droit qu'à mon sens il faut tenir pour incontestable, même s'il arrive qu'en certains milieux, l'on en éprouve une crise de haut mal. J'affirme ensuite, et c'est là mon second jalon, que l'idée nationale évoque chez nous, par-dessus toute chose, l'idée de culture. Notre nationalisme repose, en somme, sur une conviction initiale : le prix de la culture française. La conscience d'être français, la fierté de l'être, la volonté de le rester, voilà, en somme, les fondements de notre idéologie nationale et du sentiment qui y correspond. [...]

Ces deux premiers jalons nous indiquent un premier devoir: l'obligation d'opter pour notre culture. Au Canada français, une crise, ou, plus exactement, un problème des cultures existe qui pourrait s'énoncer comme suit: pouvons-nous et devons-nous rester intégralement, exclusivement français ? Et, si nous le pouvons et le devons, quelle attitude prendre à l'égard de la culture anglo-saxonne ? Quelle mesure, quelle proportion de celle-ci, devons-nous accepter ? [...] Le national impliquerait-il pour autant une sorte d'hermétisme, un isolement, une clôture spirituelle ? Le génie d'un peuple n'est pas quelque chose de figé, de statique; c'est une réalité essentiellement dynamique, en puissance d'évolution et d'enrichissement indéfinis. Pour qu'il fût légitime et possible de se limiter au national, il faudrait que le national eût le privilège de contenir tout le bien humain. Or la littérature, l'art, la science, ne sont pas que d'une nationalité, pas plus qu'ils n'empruntent une forme unique d'expression. Se refuser à d'autres formes de la beauté, à d'autres richesses intellectuelles que les nationales, ce serait s'isoler, s'étioler comme la plante qui épuiserait son terroir, sans jamais le renouveler. Non seulement nul peuple ne doit pas se passer des autres; mais il n'est au pouvoir d'aucun de se condamner à pareil isolement.

La solution, quelle est-elle? D'un mot: s'approprier, s'assimiler toute la portion possible de la vérité humaine, de la beauté humaine, tout en restant soi-même en son fond. En d'autres termes: assimiler sans être assimilé, convertir le bien des autres en sang et nourriture, mais ne pas laisser les autres nous ravir sang et nourriture. En conséquence, la solution à l'égard de la langue et de la culture anglo-saxonnes, se résume, pour nous, et sous peine de cesser d'être, à n'en prendre que selon notre pouvoir d'assimilation : autant, mais sans plus, qu'il y a pour notre esprit, possibilité d'enrichissement. A coup sûr, nous faut-il renoncer résolument à l'attitude de l'intelligence serve, inclinée à subir plutôt qu'à réagir. [...]

Voici surgir un second devoir. Pour tenir, à l'égard de l'autre culture, une attitude de saine indépendance et pour faire que toute assimilation nous devienne un enrichissement, une première condition s'impose à nous: être français, l'être vigoureusement, pleinement. On admettra ce truisme: n'assimile que l'assimilateur.

Assimilateurs, comment le deviendrons-nous? Une seule méthode, un seul moyen: l'éducation nationale. L'éducation nationale s'impose chez nous, avec une urgence, un caractère de nécessité qui n'échappent qu'aux aveugles volontaires. Notre cas n'offre nulle ressemblance avec celui des vieilles nations, filles de patries ou de civilisations antiques, entités nationales où la culture séculaire se respire comme l'air, réchauffe et vivifie aussi naturellement que le soleil. S'il est vrai que nous naissons français il n'en va pas moins qu'en raison de faits historiques et géographiques qui nous suivent et nous pressent, nous ne pouvons rester français sans effort ni lutte. [...]

Ce n'est pas tout de posséder une incomparable histoire, si nos enfants n'en possèdent que d'indigents ou vagues aperçus, si les plus grands aspects de notre passé restent précisément les plus ignorés de notre peuple. [...]

L'éducation nationale, qui remédierait à ces malheurs, je la définis, quant à moi, une prise de possession de notre richesse culturelle, prise de possession qui s'opère par l'enseignement, par l'éducation, et surtout par l'atmosphère de l'école, (école primaire, couvent, collège, université.) Mettre nos âmes françaises en possession de toute la richesse culturelle de France et de notre apport original à cette richesse, voici bien, pour nos institutions d'enseignement, un devoir rigoureux. Pour nous c'est l'unique façon d'être et de rester français. Question de vie ou de mort! Et c'est pourquoi le devoir s'impose aussi à chacun de faire triompher, en notre province, la formule de l'éducation nationale. La jeunesse doit être prête à se battre pour cette grande idée. Car, pour extraordinaire que le fait puisse paraître, nombreux, hélas, se dressent les esprits hostiles à une nécessité aussi raisonnable, aussi vitale. [...]

Qu'entre nations l'échange s'impose de biens culturels. Nous nous devons de rendre aux autres autant que nous leur avons emprunté. Nous nous devons surtout à nous-mêmes, à nos fils, d'améliorer constamment le milieu national. Nous nous devons de l'assainir, de l'aménager, de l'embellir sans cesse, pour y trouver de plus en plus notre bien humain, et aussi, par cela même, notre bien supra-terrestre. N'oublions jamais que ce qui fonde en droit le national, c'est son aptitude spéciale à nous pourvoir du bien humain et, par suite, du bien surhumain. Plus est riche, plus est sain, plus est civilisé un milieu national ou culturel, plus ont de chance d'y croître les hautes fleurs d'humanité; plus l'on y verra s'épanouir le spirituel catholique lui-même.

Toujours néanmoins faut-il revenir à la vérité initiale : pour créer une littérature, un art, une civilisation personnaliste et originale, les recettes ne suffisent pas: il faut être d'abord. Enfonçons-nous dans l'esprit cette lapalissade: seuls les créateurs sont aptes à créer. Jeunes gens, je vous entends gémir souvent sur notre médiocrité d'esprit, sur le caractère fruste de nos productions intellectuelles et artistiques. N'attendons le relèvement de la vie de l'esprit, chez nous, ni des prix littéraires, ni des concours, encore que ces procédés ne soient point sans importance. Nous posséderons un art, une littérature, le jour où, par l'amélioration de notre enseignement et de notre éducation, par

une prise de possession vigoureuse, résolue, de notre culture, de toute notre culture, nous aurons cessé d'être une ombre de peuple, une ombre de Français, une ombre humaine, pour devenir puissamment de grands Canadiens français, c'est-à-dire de grands humains.

[...] Etre! Etre nous-mêmes. Etre vigoureusement! Est-ce si facile? En travers de notre chemin, j'aperçois deux formidables obstacles, deux vastes problèmes non encore résolus: un problème économique, un problème politique. [...]

Simple rappel, en premier lieu, d'un principe, d'une vérité tout élémentaire. Si le national a le prix et joue le rôle que nous lui avons marqués, et s'il plonge comme tout ce qui est humain, dans le charnel et le temporel, il s'ensuit qu'à ce bien d'ordre spirituel, bien de haute qualité, se doit subordonner le bien matériel. Donc impossible de concevoir un aménagement de l'économique qui ne tiendrait pas compte du national ou qui, bien pis, mettrait en péril les valeurs nationales, ravirait au milieu culturel une part notable de son activité bienfaisante. [...]

Pour qu'un peuple ait puissance d'être vigoureusement et qu'il ait la faculté de faire une oeuvre de civilisation, ce peuple, tous en conviennent, a besoin d'une certaine somme de biens matériels, d'un certain ordre social, d'une certaine liberté de l'esprit. Plus concrètement il lui faut des classes bourgeoises aptes aux travaux de l'esprit, ayant le temps et les moyens de s'y livrer; il faut qu'existe, pour le talent, surtout s'il éclate, comme il arrive souvent dans les milieux pauvres, des chances nombreuses, faciles, de percer, de se cultiver. Autant de conditions qui restent irréalisables dans le cas d'une pauvreté, d'une misère matérielle trop généralisée.

A cette sorte de misère échappons-nous? Voici d'abord un premier désordre d'une extrême gravité, signe d'une situation on ne peut plus anormale: les grands leviers de la vie économique ne sont pas entre nos mains; les grandes sources de la richesse nous échappent en notre propre province. 80 pour cent de la population de la province régentés, asservis par un petit groupe d'exploiteurs ou de rois de la finance, lesquels forment peut-être, dans la population totale, un minime 6 pour cent. De là, parmi nous, un prolétariat excessif, toujours croissant, une portion même de ce prolétariat si proche de l'esclavage. A qui nous observe, sous l'aspect spirituel et social, que sommes-nous en train de figurer? Une tête de nain sur un corps de géant. Ce qui est pire que tout, la dictature économique est en train de nous inoculer le germe d'inguérissables chancres sociaux. Le même désordre toujours développe, dans les masses ouvrières et même paysannes, un inquiétant « complexe d'infériorité. » Nous assistons à ce mal grandissant qui, de son vrai nom, pourrait s'appeler: la destruction de la foi au génie national. Mal fatal, mal envahissant, que nul cordon sanitaire ne saurait artificiellement enrayer. Une population de miséreux, mise en face d'une poignée de grands riches, enviera toujours cette minorité; et, même si elle la jalouse, elle lui prêterait des qualités, un prestige merveilleux. Rien donc de moins étonnant que le penchant morbide des nôtres

à l'anglicisation, penchant que l'on discerne dans l'homme du peuple, mais que l'on retrace aussi prononcé dans le bourgeois, dans le parvenu, penchant qu'affiche douloureusement la face même de notre pays. L'étranger n'a pas seul contribué à faire à notre province, à ses routes, à ses villes, un visage anglais. Nous y avons travaillé nous-mêmes avec une inconscience, une hébétude dont l'étranger lui-même reste stupéfait.

Du même désordre encore, découle la grave déviation de notre enseignement, orienté de plus en plus, dans les villes surtout, vers l'anglo-saxonnisme. [...] L'anglomanie scolaire, ayons la loyauté de le reconnaître, est, pour une bonne part, conséquence et fonction de la domination économique anglo-américaine. A mesure que nous reviendrons à un état normal, il est permis d'espérer que le fétichisme de l'anglais décroisse dans les esprits. On peut même prévoir le jour où, pour obtenir un emploi dans le Québec, les anglophones se verront contraints d'apprendre le français. Mais tant que les grands employeurs resteront des anglophones ; que la plus grande partie des affaires se transigeront en langue anglaise ; et que, cette situation, notre peuple la pourra croire naturelle, normale, légitime, y a-t-il lieu de lui reprocher d'accorder à la connaissance de l'anglais une importance excessive ? [...]

Du même désordre toujours proviennent la déviation de la politique et son orientation progressive contre nous. En tout état démocratique particulièrement, le jeu naturel des puissances financières est de viser à l'asservissement du pouvoir politique. C'est, pour ces puissances, le moyen le plus efficace, croient-elles, d'accroître sans cesse leurs privilèges et d'abord le maintien de leur dictature. D' où il appert, mes jeunes amis, que l'expression « n'être pas maître chez soi » peut prendre, pour un peuple, plusieurs sens. Il n'y a point de servitude économique qui ne s'accompagne de quelques autres servitudes et des plus dangereuses. [...]

Le remède, le devoir, quels sont-ils ? En cet ordre, jeunes gens, je n'ai rien de petit, rien d'aisé à proposer à votre génération. Je ne lui présente qu'une forme héroïque du devoir ; un devoir urgent, et que, j'oserai dire, effroyable, gigantesque. Devoir urgent, d'abord. Nous ne pouvons plus attendre. Nous demander de patienter, de faire les résignés, de subir encore une génération, la servitude actuelle, autant nous demander le suicide. [...]

Notre mal est de ceux où l'intervention de la politique est de nécessité de moyen. [...] Voulez-vous une action à la portée du commun ? Redonnez confiance au peuple ; faites-lui voir que nulle fatalité ne le condamne irrévocablement à son esclavage. Notre peuple peut avoir ses défauts, ses misères. Il est resté sain autant que tout autre peuple. Il est intelligent autant que tout autre. Il a gardé, du moins en une large élite, le goût du travail autant que tout autre. Il possède des ressources qui ont enrichi les autres à millions. D'autres peuples plus affligés que lui, partis de plus bas, connaissent aujourd'hui la résurrection et la volonté de puissance. En somme, que lui manque-t-il ? Avant toute chose, une mystique de l'effort. Que, dans les écoles,

les couvents, les collèges, on cesse enfin de fabriquer en série tant d'invertébrés, tant de bibelots de salon, qui sont, je l'ai déjà déploré, une insulte à une éducation catholique; que, pour redresser l'âme de nos fils et de nos filles, on leur fiche dans la tête, comme un clou rivé, ce mot d'ordre, ce leitmotiv obsédant: Etre maîtres chez nous; que tous les murs des classes leur crient la grandeur de ce but; qu'on les y achemine par une éducation volontaire, virile; et, dans dix ans, une race nouvelle de Canadiens français aura surgi, une race déterminée à prendre possession de sa province.

Une autre besogne à la portée de chacun, consisterait à faire saisir au peuple les relations de l'économie et du national. *L'Achat chez nous* y peut contribuer, à condition de ne pas s'arrêter à des opérations de comptoir, mais de s'inspirer d'une franche éducation du sens national. [...]

Autre tâche immédiatement possible : faire que cesse la poussée vers le prolétariat. Depuis cent ans et plus la terre n'est plus conquise, en notre province, au rythme de la natalité. Déséquilibre qui s'explique par cela que la terre n'est pas suffisamment accessible. Donc travailler à la conquête du domaine colonisable et à un nouvel aménagement des vieilles terres. [...]

Quel est le rôle du politique? Procurer le bien commun. [...] [L]'homme politique a le devoir de s'inspirer du national; il lui est interdit de le négliger; il doit faire ce qui dépend de lui pour assurer l'efflorescence de la culture nationale, en vue de permettre aux nationaux de réaliser leur pleine humanité.

De là découlent quelques conclusions, toutes simples, toutes logiques, mais auxquelles notre pusillanimité intellectuelle, je ne me le cache point, confère une audacieuse gravité. Premièrement: s'il se trouve, en un pays délimité géographiquement et politiquement, une population de 2,500,000 Canadiens français formant, en ce pays, les quatre-cinquièmes de la population totale; si ce pays est le pays de ces quatre-cinquièmes, est devenu juridiquement leur patrie, par droit de premiers et de perpétuels occupants, et par droit historique; si cette population possède des richesses culturelles notables, indispensables à l'acquisition de son bien humain, je dis que, pour elle, un Etat national est un postulat de droit légitime. Et cette autre formule est tout aussi légitime qui veut que la politique de cette province soit d'abord une politique canadienne-française. [...]

J'ajoute, au surplus, que ce postulat de l'Etat français n'offre rien de nouveau. Il est dans la stricte ligne de notre histoire. Il a été progressivement réalisé à partir de 1774. Le petit étudiant en histoire qui a saisi cette simple série de faits: 1° la portée de l'Acte de Québec: avènement, consécration juridique du nationalisme canadien-français, selon le mot d'un historien anglo-canadien; 2° la portée de la constitution parlementaire de 1791 : création d'une province française et création voulue, délibérée, d'un Etat français par le parlement impérial; 3° la portée de l'attitude de La Fontaine en 1842, n'acceptant l'union des Canadas que sur la base fédérative; le plus modeste écolier, dis-je, qui aura noté la signification de ces dates historiques, admettra l'évidence d'un

effort persistant, victorieux, de notre petit peuple vers une autonomie nationale toujours plus complète, vers l'achèvement de sa personnalité politique. Telle est la courbe ascendante de notre histoire. [...]

Au reste, le postulat n'est plus un postulat. L'Etat français, dans la province de Québec, est devenu, depuis 1867, de droit positif, constitutionnel. Fait indéniable sur lequel il ne faut pas se lasser d'éclairer nos fumeuses et débiles cervelles de coloniaux. C'est nous, Canadiens français, qui sommes les principaux responsables de la forme fédérative de l'Etat canadien. La Confédération a été faite principalement par nous et pour nous. Et ces institutions fédératives, nous les avons exigées, non pas, que je sache, au nom d'intérêts économiques et politiques, mais, au premier chef, au nom de nos intérêts nationaux. [...] Pour quel motif nous a-t-on consenti, en 1867 la résurrection de notre province disparue politiquement depuis 1841? A ce tournant d'histoire, quel argument suprême ont brandi, d'autre part, nos chefs politiques pour nous faire accepter le nouveau régime? D'un côté comme de l'autre, il fut entendu, proclamé, que la Confédération nous remettait chez nous, maîtres de notre province et de sa politique, en état de gouverner nous-mêmes nos destinées? Quand nous parlons, en effet, d'Etat français, nous n'exigeons par là nul bouleversement constitutionnel. Nul besoin, pour créer cet Etat, de changer un iota aux constitutions qui nous régissent. [...] Au lieu d'un Etat qui, en tant de domaines, se donne des airs d'Etat neutre ou cosmopolite, nous demandons un Etat qui, dans le respect des droits de tous, se souvienne aussi de gouverner pour les nationaux de cette province, pour la majorité de la population qui est canadienne-française.

Conception politique, on ne peut plus légitime, certes, et je le répète: conforme au droit, à notre histoire. Qu'elle épouvante tant de braves bourgeois, rien d'étonnant lorsque l'on songe que, pour avoir étudié l'histoire de leur pays dans les manuels que l'on sait, et ce, depuis deux ou trois générations, tant de ces bonnes gens n'en possèdent qu'une science microscopique et n'en ont jamais aperçu les lignes maîtresses. [...]

Examinons d'un peu plus près les objections de ces messieurs. Un tel Etat est-il possible, se demandent-ils, dans une province de population mixte? Pourquoi pas? En quoi la présence de minorités, en la plupart des pays du monde, empêche-t-elle ces pays de donner à leur politique un caractère national? Placez donc, sur n'importe quel point du globe, un pays habité par 80 pour cent d'une population, soit juive, soit polonaise, soit irlandaise. Et demandez à n'importe quel petit écolier de dix ans, si la politique de ce pays est juive, polonaise ou irlandaise? Sa réponse ne se fera pas attendre, car il n'y a qu'en des pays comme le Québec, habités par une race mineure, que d'aussi simples réalités sont mises en question. En quoi d'ailleurs une politique de caractère national est-elle nécessairement une politique d'injustice, impuissante à faire sa place au droit minoritaire? J'estime, bien au contraire, que l'avènement d'un Etat français, à l'heure actuelle, dans le Québec, inaugurerait,

en même temps qu'une politique canadienne-française, une politique de suprême justice. Au lieu de laisser se perpétuer, dans le domaine économique et social, par exemple, la solution de la minorité, qui, dans les conditions où elle nous est imposée, devient une solution suprêmement injuste et dangereuse, injuste, dangereuse au plus haut point, puisqu'elle désorganise notre ordre social et qu'elle aboutit même à nous dénationaliser; [...]

Un Etat français est-il possible dans la Confédération? [...] La Confédération a-t-elle des chances de durée? Ce qui m'inquiète, pour son avenir, vous le dirai-je? ce n'est point par-dessus tout son absurdité ou ses discordances géographiques, absurdité dont l'on a tant parlé: multiple sectionnement qui laisse pressentir, de l'est à l'ouest au moins, quatre groupes d'Etats futurs. [...] La précarité réelle et actuelle de la Confédération, et la plus inquiétante, vient pourtant d'ailleurs: je veux dire de la faiblesse du vouloir-vivre collectif entre ses provinces et ses populations. Deux éléments, comme l'on sait, constituent la nation: un premier qu'on pourrait appeler, dans la langue des philosophes, l'élément matériel: similitudes ethniques et culturelles, possession en commun d'un héritage de souvenirs, de gloire, de traditions; un second élément, le principal, l'essentiel celui-ci: volonté de vivre en commun, volonté fondée elle-même sur les similitudes physiques et spirituelles, en vue de faire s'épanouir l'héritage culturel. Or à quoi se réduit, au Canada, le vouloir-vivre en commun? Il faut bien le reconnaître: de sa nature le régime fédératif ne présuppose qu'un vouloir-vivre collectif restreint, limité. Rien de plus éloigné du vouloir-vivre robuste, absolu, commun aux Etats unitaires où toutes les autonomies, tous les particularismes abdiquent devant l'Etat unique et souverain. Dans l'Etat fédéral, les fédérés ne consentent à vivre en commun que pour des objets précis, des domaines limités.

Observez, en outre, les motifs plutôt faibles qui, un jour, au Canada, ont déterminé ce vouloir-vivre collectif. Et, pour mieux saisir cette fragilité, comparons la naissance du Canada à la naissance de la fédération américaine. A l'heure où s'organise celle-ci, nous apercevons une coalition de jeunes colonies dressées en guerre contre leur métropole et qui se fédèrent pour ce qu'elles estiment une condition absolue de liberté et de vie. Au début de leur union politique et nationale, nos voisins trouvaient donc le puissant stimulant de la lutte contre l'oppression étrangère, le partage en commun de grands périls, de grandes souffrances et de grands espoirs, passions, mouvements collectifs qui, plus que toute autre cause, éveillent la conscience d'une nation.

Rien de tel au Canada. Le Haut et le Bas-Canada s'orientent, en 1864, vers une nouvelle fédération, parce que l'un et l'autre n'estiment plus tolérable leur union de 1841. Les provinces du Golfe adhèrent au pacte fédératif, et de même la Colombie britannique, pour de simples soucis économiques. Motifs, on l'avouera, tout à fait propres à nouer des liens plutôt lâches, presque artificiels. Sans doute, la crainte des Etats-Unis est-elle intervenue, pour une

part, dans l'adhésion des provinces. Mais ce péril plus éloigné qu'imminent, n'a rien fourni d'un motif déterminant.

Quoi donc aurait manqué jusqu'à ce jour à la Confédération canadienne ? Il lui a manqué la grande épreuve, la souffrance en commun qui cimente ces sortes d'unions. Nous avons eu des crises nationales, mais des crises diviseuses plutôt qu'unifiantes. Des droits violés, de suprêmes injustices, nous ont jetés les uns contre les autres. Toujours les périls ou les crises qui nous ont agités, sont venus du dedans, jamais du dehors. [...]

Construction politique fragile, la Confédération nous est-elle au moins bienfaisante ? Et sinon, nous est-il interdit de rompre nos engagements de 1867 ? [...] Selon l'opinion fort tranchée de quelques métaphysiciens d'école, qui contemplent la réalité du balcon de Sirius, la Confédération serait rien moins qu'un contrat, faute de véritables contractants ; et ils tirent de là cet argument que, n'ayant pu être juridiquement l'une des parties contractantes, la province de Québec est si bien liée par la loi impériale de 1867 qu'elle ne saurait rompre légitimement l'union. [...] La jeunesse québécoise le dit à qui veut l'entendre : « Nous vivrons libres, prospères, maîtres de notre vie économique et spirituelle dans la Confédération, ou nous en sortirons. Nous n'avons pas été créés et mis au monde pour permettre à quelques messieurs de la capitale fédérale de forger contre nous des lois de servitude, non plus que pour permettre à une tribu de fonctionnaires de nous brimer, tout en vivant à nos dépens ». La même jeunesse ajoute encore : « Nous avons dit adieu au colonialisme français et au colonialisme anglais. Nous refusons de devenir les coloniaux d'Ottawa. »

[...] [V]enons aux véritables, à celles que pose de soi-même une angoissante actualité :

- 1° Notre bien commun, notre bien humain de nation française, nous est-il encore possible de l'atteindre dans la Confédération ?
- 2° Sortis de la Confédération, serions-nous en état de nous suffire, de procurer à nos nationaux le bien *civilisation* ?
- 3° Notre exode de la Confédération porterait-il un tel coup à nos associés politiques d'aujourd'hui que leur bien propre serait mis en danger ? Qu'adviendrait-il, par exemple, des provinces du Golfe rejetées, par notre rupture, dans l'isolement au bord de la mer ?

Enonçons un principe doctrinal que j'emprunte au livre lumineux du Père Louis Lachance, O. P., *Nationalisme et Religion* : « Tant qu'il n'est pas avéré qu'un ordre politique est devenu injuste, et surtout tant qu'il n'est pas manifeste qu'il puisse être remplacé par un autre plus propre à pourvoir une nation du bien humain, un ordre politique vaut et est objet de justice sociale. »

A la lumière de cette doctrine, essayons de répondre à nos trois questions de tout à l'heure :

- 1° Sont-ce bien les institutions fédérales qui ont empêché et qui, même à l'heure actuelle, empêchent l'existence, dans le Québec, d'un Etat français,



Etat qui, dûment créé en son temps, n'eût pu manquer de nous pourvoir de notre bien humain ou culturel ? Ou bien encore, si cet Etat n'existe point, est-ce la faute des institutions ou la faute des hommes ? Chacun songe, à part soi, à trois ou quatre groupes ethniques (Anglais ou Juifs, par exemple) qui, placés dans la même situation que nous, et en dépit des entraves constitutionnelles, se fussent carrément mis chez eux et, en tout cas, n'eussent jamais toléré que la Confédération tournât contre eux. On parle des entraves ou des empiétements du fédéral. Croit-on que si, dès le lendemain de 1867, le Québec se fût résolument organisé en Etat français, fortement, virilement autonome, croit-on que les empiétements d'Ottawa n'eussent pas rencontré chez nous un barrage infranchissable ? Nos politiques fédéraux eussent-ils pu faire, dans la capitale, la politique qu'ils ont faite ? Mais aujourd'hui, me demandera-t-on, en l'an 1936, n'est-ce point chimère d'espérer un redressement ? Certes, je ne me le cache point, soixante-neuf ans d'expérience politique constituent un témoignage troublant. Espérer que les Canadiens français, tels que nous les connaissons, feront voir demain, à Ottawa, plus de courage, plus de sens national, qu'ils n'en ont fait voir depuis 1867; espérer qu'ici-même, en leur province et en leur propre politique, ils opéreront le sursaut libérateur, c'est se payer, à ce qu'il semble bien, une illusion de haute taille. J'accorde donc sans difficulté qu'avec notre race actuelle de Canadiens français, race affaiblie moralement par plus d'un demi-siècle d'insouciance et de fausse orientation, j'admets, dis-je, que la Confédération ne peut être que mortelle à notre nationalité. En serait-il de même avec une race nouvelle, je veux dire une race revigorée par une éducation nationale intensive, et qui aurait recouvré un indéfectible attachement à son trésor culturel, un sens élevé de son destin ? L'impossibilité d'une ressaisie, j'aimerais qu'on nous la démontrât de façon plus péremptoire.

- 2° Maîtres ni de notre vie économique, ni, par une conséquence fatale, de notre vie politique, d'une vie culturelle encore anémique, serions-nous un Etat viable ? Incapables de vaincre les obstacles réels ou prétendus du pouvoir central à notre réalisation nationale, serions-nous de taille à assumer les risques nombreux et formidables de l'indépendance ? Serions-nous en demeure de nous suffire, de procurer à nos nationaux leur bien humain, mieux qu'il ne nous est loisible de le faire dans la Confédération ? Il se peut que oui, mais cela aussi, j'aimerais qu'on nous le démontrât de façon irréfutable.
- 3° Il est évident que le séparatisme québécois exige une solution préalable du cas des trois provinces maritimes rejetées forcément en dehors de l'Etat canadien par notre rupture. Pour le reste, je reconnais que la constitution d'un Dominion ou d'un Etat indépendant n'équivaut point, comme se plaisent à le dire ou à l'écrire tant de naïfs, à nous isoler de la vie internationale ou simplement américaine ou canadienne. Prêter aux

séparatistes l'intention d'élever autour du Canada français, une muraille de Chine, pour nous faire mener la vie étroite et occulte d'une colonie de termites, pareille hypothèse prend la forme d'une énorme plaisanterie. Il n'est au pouvoir d'aucun peuple de s'isoler. Sortis de la Confédération, nous ne pourrions lui rester étrangers. Nos plus hauts intérêts nous commanderaient de conclure avec elle, au moins des ententes commerciales, puis de continuer à vivre parmi les peuples de la planète.

## Conclusion

Le devoir certain, où il n'y a pas de risque de se tromper, ni de perdre son effort, c'est de travailler à la création d'un Etat français dans le Québec, dans la Confédération si possible, en dehors de la Confédération si impossible. [...]

Jeunes gens, soyez-en toutefois persuadés: un Etat français ne se créera pas tout seul. Les idées marchent, mais à condition qu'elles trouvent des porteurs. Les pires ennemis de l'Etat français, les plus hostiles à cette idée, vous pouvez déjà le constater, ce ne seront pas ceux que vous auriez pensé; ce seront vos propres compatriotes canadiens-français. Un long asservissement politique puis national, nous a pliés, habitués à la servitude, a fait de nous une nationalité hésitante, pusillanime. Avant d'avoir le simple courage d'accepter son avenir, notre peuple a besoin d'une rééducation politique et nationale. [...]

Ne vous en laissez pas imposer, non plus, par les clameurs intéressées qui vous prêtent le cri de race, un nationalisme agressif. Un Canada français ne serait dirigé contre personne. Ce serait tout uniment, et je ne cesserai de le redire, l'acte d'un peuple qui aurait retrouvé la ligne de son histoire. [...] Il serait extraordinaire qu'en cette province, tous les groupes ethniques aient le droit de faire leurs affaires et que nous n'aurions pas le droit de faire les nôtres; que tous les autres aient le droit à leur destin ; et que, seuls, les fils les plus anciens, les plus authentiques du pays, seraient empêchés de se réaliser. Au surplus, jeunes gens, nul besoin, pour accomplir votre destin, de vous adonner à une oeuvre de haine, à un nationalisme intempérant. La haine est antichrétienne et d'efficacité négative. [...] Je vous demande de vaincre par les armes d'une jeunesse catholique et française : la probité, l'intelligence, le travail, la ténacité, l'audace généreuse. Je vous dirai même: ne précipitez rien. Soyez patients. Forgez lentement, solidement les organes du futur Etat. [...]

**Source :** Lionel Adolphe Groulx, *Directives*, Montréal : Les éditions du Zodiaque, 1937, p. 99–139.

## MANIFESTE DE L'ACTION LIBÉRALE NATIONALE (1934)

### Wstęp

Action libérale nationale była krótko funkcjonującą partią polityczną w Quebecu. Założona i prowadzona przez Paula Gouin, powstała po buncie, który miał miejsce w szeregach Partii Liberalnej na początku lat 30. XX wieku. Grupa młodych lewicowych liberałów utworzyła nową partię w 1934 roku zaniepokojna zagrożeniami, które przedstawiała industrializacja dla przetrwania tradycyjnej kultury francusko-kanadyjskiej. Gouin i koledzy chcieli zmiany konserwatywnej polityki gospodarczej, a także zerwania bliskich więzi z zagranicznymi kapitalistami. Zainspirowana przez doktrynę społeczną Kościoła katolickiego (a zwłaszcza opracowany przez Jezuitów *Programme de restauration sociale*) Action libérale nationale zaproponowała program oparty na reformach społecznych, gospodarczych i politycznych, który spotkał się z szerokim zainteresowaniem wyborców. Przygotowując się do wyborów prowincjonalnych w 1935 roku Action libérale nationale połączyła siły z Partią Konserwatywną Maurice'a Duplessisa i stworzyła sojusz pod nazwą Union nationale. Nowa koalicja odniosła sukces wyborczy, doprowadzając nieomal do zmiany urzędującego rządu liberałów. W kolejnych miesiącach po wyborach Duplessis zdołał zapewnić sobie pozycję lidera koalicji, zrezygnował z większości reform proponowanych przez Gouina i przekonał większość posłów ALN, aby przeszli do Union nationale. *Manifeste de l'Action libérale nationale*, przedstawiony poniżej, służył jako program wyborczy w czasie kampanii 1935 roku. Po raz pierwszy w historii Quebecu ruch polityczny przedstawił wtedy elektoratowi jasne i kompleksowe propozycje reform gospodarczych, społecznych i politycznych. Realizacja programu Action libérale nationale nastąpiła kilka dekad później, po wyborze Partii Liberalnej Quebecu w 1960 roku.

**Sugerowana literatura:** Herbert F. Quinn, *The Union Nationale: Quebec Nationalism from Duplessis to Lévesque*, Toronto: University of Toronto Press, 1979; Patricia Dirks, *The Failure of l'Action libérale nationale*, Montréal: McGill-Queen's, 1991.

## Introduction

Action libérale nationale was a short-lived political party in Quebec. It was founded and led by Paul Gouin, and had its origin in a revolt which took place within ranks of the Liberal party in the early 1930's. A group of young left-wing Liberals, alarmed at the threat which industrialism presented to the survival of the traditional French-Canadian culture, dissatisfied with the party's conservative economic policies and close ties with foreign capitalists, established a separate party in 1934. Inspired by a Catholic Church social doctrine (and especially by the Jesuits' *Programme de restauration sociale*) Action libérale nationale proposed a program based on social, economic and political reform, which generated wide popular interest. Preparing for the 1935 provincial election Action libérale nationale joined forces with the Conservatives, led by Maurice Duplessis and formed an alliance, the Union Nationale. The new coalition achieved electoral success, almost leading to a change in the incumbent Liberal government. In the following months after election, Duplessis maneuvered to ensure his leadership of the coalition, shelved most of Gouin's proposals for reform and manage to convince most of the ALN members to join the Union Nationale. The *Manifeste de l'Action libérale nationale*, presented below, served as a platform during the campaign of 1935. For the first time in the history of the province, a political movement presented to the electorate a clear-cut and comprehensive set of proposals for economic, social, and political reform. The implementation of the Action libérale nationale's program occurred decades later, after the election of the Liberal Party of Quebec in 1960.

**Suggested Readings:** Herbert F. Quinn, *The Union Nationale: Quebec Nationalism from Duplessis to Lévesque*, Toronto: University of Toronto Press, 1979; Patricia Dirks, *The Failure of l'Action libérale nationale*, Montréal: McGill-Queen's, 1991.

## WERSJA POLSKA

Obecny kryzys spowodowany jest głównie złym podziałem w gospodarce, chciwością wielkiego kapitału i wszelkiego rodzaju nadużyciami, które przeniknęły do funkcjonowania ustroju demokratycznego. Nie warto mieć nadziei, że równowaga sama powróci, bez dobrze określonego sposobu działania. Potrzeba zmiany politycznej połączonej ze zmianami w gospodarce jest oczywista. W Stanach Zjednoczonych, odrodzona Partia Demokratyczna skłania się obecnie ku tej podwójnej zmianie. W Kanadzie i w prowincji Quebec, nadal znamy to jedynie w teorii. Nasi rządzący nie zajęli jeszcze stanowiska w kwestii reform natury politycznej, gospodarczej i społecznej zalecanych przez nasze najbardziej doświadczonych umysłów.

Konflikt kompetencji władz miejskich, prowincjonalnych i federalnych (powód, który łatwo staje się tylko pretekstem), ślepe zaufanie niektórych naszych przywódców do metod, których niebezpieczeństwo obnażył obecny kryzys, szkodliwy wpływ funduszu wyborczego, brak współpracy między naszymi politykami i naszymi ekonomistami, a także brak zorganizowanej opinii publicznej, opóźniają bez końca wprowadzenie najważniejszych zarządzeń i pozbawiają nas całościowego planu, który jako jedyny może dać nam możliwość inteligentnego zaradzenia sytuacji.

Wierzymy, że zmiana polityczna w naszym kraju i w naszej prowincji jest konieczna, aby zapewnić realizację doktryn wypracowanych przez naszych ekonomistów.

Nasza partia L'Action libérale nationale zrodziła się z potrzeby tej zmiany. Partia L'Action libérale nationale powstała z konieczności dynamicznych i konstruktywnych działań politycznych, uznając wartość niektórych dokonanych z przeszłości i zasług ich autorów, troszczy się przede wszystkim o teraźniejszość i przyszłość. Partia L'Action libérale nationale zrodziła się z potrzeby dostosowania polityki prowincji do aktualnych pilnych potrzeb, cel, który może być obecnie osiągnięty jedynie dzięki „ponownej liberalizacji” prowincjonalnej Partii Liberalnej.

Partia L'Action libérale nationale proponuje następujący całościowy plan, który nawet jeśli nie jest doskonały, prowadzi ku podwójnej zmianie, politycznej i gospodarczej, jednemu środkowi, który zapewni lepszy podział bogactw, a więc zmniejszenie bezrobocia i zakończenie kryzysu.

## REFORMY ROLNE

Wierzymy mocno, jak wielu innych, że wysiłek odbudowy gospodarczej sprowadza się do próby odbudowy obszarów wiejskich, w oparciu o rodzinne rolnictwo i współpracę. Dlatego umieszczamy reformy rolne u podstaw naszego planu działania.

[...]

1. Przygotowanie i realizacja szerokiego planu kolonizacji;
2. Ożywienie naszego rolnictwa poprzez zdobycie rynków lokalnych, jak i elektryfikację obszarów wiejskich i w tym celu zwiększenie subwencji;
3. Organizacja uzupełniającej małej i średniej przedsiębiorczości;
4. [Powołanie] profesjonalnego zrzeszenia rolników;
5. Ustanowienie prowincjonalnych pożyczek rolnych, w celu skorygowania obecnego braku tego typu pomocy finansowej.

[...]

Odbudowa obszarów wiejskich, której ogólny zarys przedstawiamy powyżej, obejmuje wstępną i dokładną analizę, a następnie wypracowanie koncepcji całościowego planu i koordynacji działań poszczególnych ministerstw i wydziałów: ziemi i lasów, rolnictwa, kolonizacji, transportu, skarbu pań-

stwa oraz sekretariatu prowincji. Wystarczy tylko przestudiować tę kwestię nawet powierzchownie, aby przekonać się, iż ta analiza, ten całościowy plan, ta koordynacja, nie może zostać zrealizowana z dobrym skutkiem przez jednego człowieka. Wymaga on bezinteresownego udziału wszystkich ludzi kompetentnych. Dlatego zalecamy utworzenie Komisji Rolnictwa i Kolonizacji złożonej z niezależnych specjalistów i urzędników państwowych.

### REFORMY PRAWA PRACY

1. Ustawa o umowach o pracę i kodyfikacja w jednym tomie całego naszego prawa pracy; (Kodeks Pracy);
2. Wprowadzenie w życie wniosków z raportu Komisji ds. ubezpieczeń społecznych;
  - a. w stosunku do przepisów dotyczących ochrony dzieci i (rozszerzenia) higieny pracy;
  - b. poprzez utworzenie ubezpieczeń na wypadek choroby lub inwalidztwa (niezdolności do pracy) zdolnych rozłożyć wydatki na leczenie na większą liczbę [ubezpieczonych], aby odciążyć budżet prowincjonalny;
  - c. poprzez ustanowienie zasiłków dla matek, które znalazły się w potrzebie oraz świadczeń emerytalnych we współpracy z rządem federalnym.
3. Nowelizacja ustawy o wypadkach przy pracy;
4. Regulacja systemu sprzedaży ratalnej;
5. Likwidacja slumsów poprzez wspieranie budowy mieszkań robotniczych;
6. Rozszerzenie zakresu regulacji przepisów dotyczących czasu pracy;
7. Godziwe wynagrodzenie robotników, aby ułatwić dostęp do własności;
8. Rewizja i poszerzenie zakresu ustawy o minimalnym wynagrodzeniu;
9. Prymat płac nad dywidendami;
10. Rygorystyczne stosowanie przepisów ustawy o zakazie pracy w niedzielę (*Loi de l'Observance du dimanche*).  
[...]

### REFORMY GOSPODARCZE

1. Należy przełamać, wszelkimi możliwymi środkami, wpływ dużych instytucji finansowych na prowincję i władze miejskie, trustu w przemyśle energii elektrycznej i trustów w przemyśle papierniczym;
2. W celu obniżenia stawek za energię elektryczną: prowincja powinna zagospodarować, stopniowo i według potrzeb, nie oddane jeszcze pod koncesję tereny, które mogą służyć produkcji energii wodnej, jak również te oddane, ale jeszcze nie eksploatowane; ponadto powołać niezależną, i posiadającą wszystkie niezbędne uprawnienia, komisję do oceny czy jest

to w interesie prowincji, aby stopniowo nabyć przedsiębiorstwa zajmujące się produkcją lub dystrybucją energii elektrycznej w prowincji, za cenę pozwalającą na znaczne obniżenie bieżących opłat amortyzując cenę kupna;

3. Należy przełamać kartele: węglowy, paliwowy i chlebowy, tworząc, w razie konieczności, konkurencję ze strony państwa;
4. Zwalczyć trust mlekowy łącząc w zamkniętym zrzeszeniu wszystkich producentów mleka w prowincji Quebec;
5. Pełna ocena struktury i metod finansowania przedsiębiorstw użyteczności publicznej i sanacja tworzenia ich kapitałów;
6. Zaostrzenie i surowsze stosowanie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji; (*Loi des Combines*);
7. Polityka stopniowej elektryfikacji wsi według określonego planu wzorowanego na systemie Ontario (co stanowi część planu odbudowy obszarów wiejskich).

### REFORMY FINANSOWE

1. Rewizja ustawy o spółkach kapitałowych (*Loi des Compagnies à fonds social*), aby przeciwdziałać wykorzystywaniu drobnych przedsiębiorców i zapewnić ochronę udziałowcom i posiadaczom obligacji;
2. Wprowadzenie wyżej wspomnianej ustawy w całej Kanadzie;
3. Stworzenie w prowincji specjalnej jednostki w celu zapewnienia właściwego i rygorystycznego stosowania tej ustawy.

### REFORMY POLITYCZNE I ADMINISTRACYJNE

1. Niedroga i uczciwa administracja publiczna;
2. Zakaz posiadania przez ministrów akcji lub udziałów w przedsiębiorstwach otrzymujących kontrakty państwowe;
3. Zakaz pełnienia przez ministrów funkcji dyrektora banku, trustu, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, towarzystwa ubezpieczeniowego lub przedsiębiorstwa kolejowego;
4. Przekształcenie Rady Legislacyjnej w Radę Gospodarczą;
5. Oddanie funkcji i kompetencji gubernatora prowincji w ręce przewodniczącego Sądu Apelacyjnego;
6. Ujednolicenie ministerstw na poziomie federalnym i prowincjonalnym w celu uniknięcia podwójnego zatrudnienia; wspomniane wyżej ujednolicenie należałoby stosować zwłaszcza w przypadku rybołówstwa morskiego w celu wypracowania i zastosowania efektywnego systemu oraz zapewnienia naszym rybakom zysków płynących z subwencji federalnych.

## REFORMY PRAWA WYBORCZEGO

1. Numerowane karty do głosowania, jak to było wcześniej;
  2. Obowiązek głosowania (reforma będzie poddana plebiscytowi);
  3. Wybory uzupełniające dokonane w ciągu trzech miesięcy od daty powstania wakatów;
  4. Karty identyfikacyjne w miastach liczących ponad 10000 dusz;
  5. Zmniejszenie wydatków wyborczych;
  6. Regulacja wpłat na fundusze wyborcze dokonywane przez spółki z ograniczoną odpowiedzialnością;
  7. Ograniczenie indywidualnych wpłat wyborczych;
- [...]

## REFORMY SYSTEMU PODATKOWEGO

1. Czasowa ustawa dająca temu, kto został wywłaszczony ze swojej nieruchomości wskutek niespłacenia pożyczki hipotecznej prawo do jej [...] wykupu, w okresie nie dłuższym niż dwa lata od jej zaciągnięcia, po spłacie kapitału, odsetek i kosztów, według niezmiennej stopy procentowej;
2. Wyrównanie oprocentowania pożyczek hipotecznych;
3. Obniżenie odsetek w bankach, aby pomóc przemysłowi i handlowi;
4. Konwersja długu prowincji według najkorzystniejszych stóp;
5. Regulacja dotacji federalnych, tak aby zwiększyć udział prowincji;
6. Redystrybucja podatków federalnych, jak i prowincjonalnych oraz miejskich, w taki sposób aby spółki handlowe oraz niektóre grupy osób korzystające często z ulg podatkowych lub zaniżonej wyceny wartości, sprawiedliwie uczestniczyły w wydatkach publicznych

## REFORMY PRAWNE

1. Całkowita reorganizacja prowincjonalnej policji pod kierownictwem jednego szefa, którego kompetencje będą rozciągać się na całą prowincję i będą miały zastosowanie do wszystkich przepisów;
  2. Reorganizacja sądów podległych rządowi prowincji, w sposób zapewniający równy podział pracy i zmniejszenie wydatków;
  3. Kontrola wysokości opłat sądowych, tak aby zapewnić tańszy dostęp do drogi sądowej dla wszystkich podlegających sądownictwu.
- [...]

Źródło: „Le Devoir”, 28 lipca 1934.



## WERSJA FRANCUSKA

La crise actuelle est due en grande partie à la mauvaise distribution dans le domaine économique, à l'avidité de la haute finance et aux abus de toutes sortes qui se sont glissés dans l'application du régime démocratique. Il est inutile d'espérer que l'équilibre se rétablira de lui-même et sans l'aide d'une formule d'action bien définie. La nécessité d'une évolution politique accompagnée d'une évolution économique est évidente.

Aux États-Unis, le parti démocrate, régénéré, tend actuellement vers cette double transformation. Au Canada et dans la province de Québec, nous en sommes encore aux théories. Nos gouvernants n'ont pas encore pris attitude sur les réformes d'ordre politique, économique et social préconisées par nos esprits les plus avertis.

Le conflit de juridiction entre les pouvoirs municipal, provincial et fédéral (raison qui devient facilement un simple prétexte), la confiance aveugle que certains de nos dirigeants placent encore en des formules dont la crise a démontré le danger, l'influence néfaste de la caisse électorale, l'absence de collaboration entre nos hommes politiques et nos économistes, l'inorganisation de l'opinion publique retardent indéfiniment l'exécution des mesures les plus importantes et nous privent du plan d'ensemble qui seul nous permettra de remédier intelligemment à la situation.

Nous croyons qu'une évolution politique est nécessaire dans notre pays et dans notre province afin d'assurer la mise en oeuvre des doctrines élaborées par nos économistes.

L'Action libérale nationale est née de la nécessité de cette évolution. L'Action libérale nationale est née de la nécessité d'une action politique vivante et constructive qui, tout en sachant reconnaître la valeur de certaines oeuvres antérieures et le mérite de leurs auteurs, se préoccupe avant tout du présent et de l'avenir. L'Action libérale nationale est née de la nécessité d'adapter la politique provinciale aux besoins urgents d'aujourd'hui, but qui actuellement ne saurait être atteint que par la « relibéralisation » du parti libéral provincial.

L'Action libérale nationale offre donc le plan d'ensemble suivant qui, même s'il n'est pas parfait, tend vers cette double évolution politique et économique, seul moyen d'assurer une meilleure répartition des richesses, et partant, d'enrayer le chômage et de mettre fin à la crise.

## RÉFORMES AGRAIRES

Nous croyons fermement, comme beaucoup d'autres, que l'oeuvre de restauration économique se ramène principalement à une oeuvre de restauration rurale, basée sur l'agriculture familiale et la coopération. C'est pourquoi nous plaçons à la base même de notre plan d'action, les réformes agraires.

[...]

1. Préparation et exécution d'un vaste plan de colonisation ;
2. Redressement de notre agriculture par la conquête des marchés locaux ainsi que par l'électrification des campagnes et, à ces fins, augmentation des subsides ;
3. Organisation de l'industrie complémentaire, petite et moyenne ;
4. Organisation professionnelle des agriculteurs ;
5. Établissement d'un crédit agricole provincial, afin de remédier aux lacunes du crédit actuel ;

[...]

La restauration rurale, dont nous donnons ci-dessus les grandes lignes, comporte une étude préalable approfondie suivie de l'élaboration d'un plan d'ensemble et de la coordination des différents ministères et services intéressés : Terres et Forêts, Agriculture, Colonisation, Voirie, Trésorerie et Secrétariat provincial. Cette étude, ce plan d'ensemble, cette coordination, il suffit d'étudier la question, même superficiellement, pour s'en convaincre, ne peuvent être menés à bonne fin par un seul homme. Il faut le concours désintéressé de toutes les compétences. C'est pourquoi nous préconisons la création d'une Commission d'Agriculture et de Colonisation composée de spécialistes indépendants et de fonctionnaires.

## RÉFORMES OUVRIÈRES

1. Loi sur le contrat de travail et codification en un seul volume de toutes nos lois ouvrières; (Code du Travail) ;
2. Application du rapport de la Commission des Assurances sociales ;
  - a) dans les mesures qu'il préconise pour la protection de l'enfance et l'extension de l'hygiène industrielle ;
  - b) par la création d'une assurance maladie-invalidité propre à répartir sur le plus grand nombre les charges d'hospitalisation, de façon à libérer le budget provincial ;
  - c) par l'institution d'allocations aux mères nécessiteuses et de pensions de vieillesse avec la collaboration du fédéral ;
3. Révision de la Loi des Accidents du Travail ;
4. Réglementation de la vente à tempérament ;
5. Disparition des taudis par l'encouragement à la construction des logements des ouvriers ;
6. Extension de la réglementation des heures de travail ;
7. Rémunération équitable pour le travail de l'ouvrier, à l'effet de lui faciliter l'accès à la propriété ;
8. Révision et extension de la Loi du salaire minimum ;
9. Primat du salaire sur les dividendes ;

10. Application rigoureuse de la Loi de l'observance du dimanche.  
[...]

### **RÉFORMES ÉCONOMIQUES**

1. Briser, par tous les moyens possibles, l'emprise qu'ont sur la province et les municipalités les grandes institutions financières, le trust de l'électricité et celui de l'industrie du papier ;
2. Afin d'obtenir la baisse des taux de l'électricité: aménagement par la province, au fur et à mesure des besoins, des pouvoirs d'eau non encore concédés ainsi que de ceux concédés mais non encore exploités; de plus, enquête immédiate, par une commission indépendante nommée dans ce but et possédant tous les pouvoirs nécessaires, afin de déterminer s'il est dans l'intérêt de la province d'acquérir graduellement, à un coût permettant de baisser substantiellement les taux actuels tout en amortissant le prix d'achat, les compagnies produisant ou distribuant l'électricité dans la province ;
3. Combattre les cartels du charbon, de la gasoline et du pain, en leur faisant une concurrence d'État si nécessaire ;
4. Combattre le trust du lait en réunissant dans une association fermée tous les producteurs de lait de la province de Québec ;
5. Enquête complète sur la structure et les méthodes financières des compagnies d'utilité publique et assainissement de leur capitalisation ;
6. Aggravation et application sévère de la Loi des Combines ;
7. Politique d'électrification rurale progressive selon un plan déterminé inspiré du système ontarien (ceci faisant partie d'ailleurs, du plan de restauration rurale).

### **RÉFORMES FINANCIÈRES**

1. Révision de la loi des Compagnies à fonds social, afin de prévenir l'exploitation du petit épargnant et d'assurer la protection de l'actionnaire et du porteur de débentures ;
2. Uniformisation de ladite loi dans tout le Canada ;
3. Création par la Province d'un organisme spécial pour assurer l'application compétente et rigoureuse de ladite loi.

### **RÉFORMES POLITIQUES ET ADMINISTRATIVES**

1. Économie et honnêteté dans l'administration de la chose publique ;

2. Interdiction aux ministres d'être actionnaires ou intéressés d'une manière quelconque dans une compagnie obtenant des contrats du gouvernement ;
3. Interdiction aux ministres d'être directeurs d'une banque, d'une compagnie de fiducie, d'une compagnie d'utilité publique, d'une compagnie d'assurance ou d'une compagnie de chemin de fer ;
4. Transformation du Conseil législatif en un Conseil économique ;
5. Remise des fonctions et des pouvoirs du Lieutenant-gouverneur entre les mains du Juge en chef de la Cour d'Appel ;
6. Coordination des ministères fédéraux et provinciaux, afin de prévenir les doubles emplois, ladite coordination devant s'exercer plus particulièrement dans le cas des pêcheries maritimes, afin d'assurer l'élaboration et l'application d'un système efficace et de faire bénéficier nos pêcheurs des subsides fédéraux.

## RÉFORMES ÉLECTORALES

1. Bulletin avec talon, comme autrefois ;
  2. Vote obligatoire; (mesure sujette à plébiscite) ;
  3. Élection partielle dans les trois mois qui suivent la date de la vacance ;
  4. Cartes d'identité dans les villes de plus de 10,000 âmes ;
  5. Diminution des dépenses d'élection ;
  6. Réglementation des souscriptions aux fonds électoraux faites par les compagnies à responsabilité limitées ;
  7. Limitation des souscriptions électorales individuelles;
- [...]

## RÉFORMES FISCALES

1. Loi temporaire donnant le droit de rachat à celui qui est dépossédé de ses propriétés par vente du shérif sur prêt hypothécaire, ledit droit de rachat devant s'exercer dans les deux ans de la vente sur remboursement du capital, des intérêts et des frais, le taux d'intérêt après la vente devant être le même que celui mentionné dans l'hypothèque ;
2. Rajustement du taux d'intérêt sur prêts hypothécaires ;
3. Diminution de l'intérêt chargé dans les banques et ce, afin d'aider l'industrie et le commerce ;
4. Conversion de la dette provinciale au meilleur taux possible ;
5. Rajustement des subsides fédéraux afin de faire plus large la part des provinces ;
6. Redistribution des impôts, tant fédéraux que provinciaux et municipaux, afin que les sociétés commerciales et certaines classes d'individus qui

souvent jouissent d'exemptions ou d'évaluations injustes, contribuent aux charges publiques de façon équitable.

### RÉFORMES JUDICIAIRES

1. Réorganisation complète de la police provinciale sous la direction d'un seul chef dont les pouvoirs s'étendraient à toute la province et à l'application de toutes les lois ;
  2. Réorganisation des tribunaux relevant du gouvernement provincial, de façon à assurer la distribution équitable du travail et afin de diminuer les dépenses ;
  3. Révision des tarifs des frais judiciaires, de façon à assurer à tous les justiciables un recours moins coûteux.
- [...]

**Sources :** « Le Devoir », 28 juillet 1934.

# **III.**

## **ECONOMIC FOUNDATIONS**

**(Marcin Gabryś)**

---



# 1.

## **HAROLD A. INNIS, *TRANSPORTATION AS A FACTOR IN CANADIAN ECONOMIC HISTORY* (1931)**

### **Wstęp**

Opracowana w latach 20. XX wieku przez Harolda A. Innisa i Williama A. Mackintosha koncepcja podstawowych surowców (*staple thesis*) jest jedną z najważniejszych teorii w kanadyjskiej historii gospodarczej. Zgodnie z jej założeniami eksploatacja i eksport podstawowych surowców, takich jak: futra, ryby, drewno, pszenica, metale i paliwa kopalne z Kanady do państw stojących na wyższym poziomie rozwoju, ma decydujący wpływ na gospodarkę, kulturę, a także system społeczny i polityczny. Łączenie zmian gospodarczych i politycznych doprowadziło do znaczącej reinterpretacji historii Kanady. Zwolennicy *staple thesis* uważają, iż eksploatacja różnych surowców w odmienny sposób wpływała między innymi na wielkość osadnictwa, rozwój regionalny, spory między federacją a prowincjami, a nawet na powstanie scentralizowanego systemu bankowego. Teoria podstawowych surowców podkreślała również unikalne cechy środowiska naturalnego Kanady – w szczególności tarczy kanadyjskiej oraz sieci jezior i rzek – które nadały temu obszarowi geograficzną jedność i naturalną spójność, co miało znaczący wpływ na powołanie unii Ontario, Quebecu, Nowego Brunszwiku i Nowej Szkocji w 1867 roku.

**Sugerowana literatura:** Robin Neill, *A New Theory of Value: The Canadian Economics of H.A. Innis*, Toronto, University of Toronto Press, 1972; Mel Watkins, *Staples Redux*, "Studies in Political Economy", volume 79, 2007.



## Introduction

Staple thesis is a prominent theory in Canadian economic history, developed in the 1920's by Harold A. Innis and William A. Mackintosh. It asserts that the exploitation and export of natural resources or „staple products” (fur, fish, timber, wheat, metals and fossil fuels) from Canada to more advanced economies has a decisive impact on the economy as well as on the culture, the social and the political systems. Linking economic changes and political developments led to a general reinterpretation of Canadian history. The theory asserts that different staples have differing impacts on rates of settlement, regional growth, federal-provincial conflicts, and even building a centralised banking system. Furthermore, the staple thesis also emphasizes the importance of Canada's distinctive geography – the Canadian Shield and interconnected lakes and rivers – which imposed geographic unity and natural coherence that has had a prominent impact on establishing the union of Ontario, Quebec, New Brunswick and Nova Scotia in 1867.

**Suggested Reading:** Robin Neill, *A New Theory of Value: The Canadian Economics of H.A. Innis*, Toronto, University of Toronto Press, 1972; Mel Watkins, *Staples Redux*, „Studies in Political Economy”, volume 79, 2007.

## WERSJA POLSKA

[...] W początkowym okresie rozwój Ameryki Północnej zależał od postępu w konstrukcji statków przystosowanych do żeglugi transatlantyckiej. Na początku XVI wieku transport wodny, mający pierwszorzędne znaczenie dla rozkwitu cywilizacji europejskiej, rozwinął się do tego stopnia, że można było podejmować długie podróże przez północny Atlantyk<sup>1</sup>. Kontynuowano je, aby pozyskać towary, na które istniał duży popyt w Europie, a które były dostępne w znacznych ilościach i w niewielkiej odległości od wybrzeża nowo odkrytych terytoriów. Na obszarze północnego Atlantyku, dorsz był tym towarem, który pozwalał na pełne wykorzystanie zalet transportu wodnego. Ryby łowiono wzdłuż wybrzeży, a następnie zasalano je, w celu ich przygotowania do sprzedaży na rynku europejskim. Na początku XVII wieku, po otwarciu rynku hiszpańskiego i po wzroście zapotrzebowania na suszonego dorsza, żeglarze z Anglii i Francji rozwinęli technikę suszenia złowionych ryb na brzegach Nowej Fundlandii, a także w odległych częściach Zatoki [Św. Wawrzyńca] np. na [półwyspie] Gaspé oraz na wybrzeżach Nowej Anglii.

[...] Penetracja wnętrza kontynentu spowodowała, że Europejczycy uzyskali dostęp do zasobów na lądzie. Aby udowodnić, iż transport wodny miał

<sup>1</sup> Vide S. A. Cudmore, *History of the World's Commerce with Special Relation to Canada* (Toronto: Pitman & Sons, 1929). [Przypis oryginalny].

decydujące znaczenie, także dla rozwoju terenów znajdujących się daleko od wybrzeży, należy przedstawić ważniejsze szlaki wodne i dokonać ich krótkiej charakterystyki. W północno-wschodniej części Ameryki Północnej położenie i znaczenie szlaków wodnych jest w dużej mierze uzależnione od struktury geologicznej. Tarcza prekambryjska<sup>2</sup> ma kształt łuku, którego jeden koniec jest skierowany na północny-wschód, obejmuje północny Quebec i Labrador, a od północy ograniczony jest przez Cieśninę Hudsona. Drugi koniec skierowany jest na północny-zachód i ogranicza go zachodnia Arktyka. Zatoka Hudsona wypełnia dużą część środka tego łuku. Twarde podłoże tarczy oraz jej stosunkowo równa powierzchnia jest odpowiedzialna za powstanie sieci jezior i rzek. Młoda rzeźba ukształtowana przez wycofującą się pokrywę lodowcową jest widoczna w dużej liczbie progów i przeszkód ułożonych na głównych rzekach i ich dopływach. Najwięcej rzek płynie mniej więcej wzdłuż miejsca styku tarczy z młodszymi, bardziej miękkimi formacjami geologicznymi. Tak się dzieje w przypadku Rzeki Św. Wawrzyńca, która wypływając z Wielkich Jezior, płynie na północny-wschód w kierunku Zatoki [Św. Wawrzyńca], jak również w przypadku rzeki Mackenzie, która płynie na północny zachód, w kierunku Morza Arktycznego. Rzeką Św. Wawrzyńca jest zasilana z północy przez ważne dopływy, takie jak: Saguenay, St. Maurice oraz rzekę Ottawę. Są one oddzielone niewielkimi wzniesieniami od rzek uchodzących do Zatoki Hudsona. Główny szlak wodny [Rzeki Św. Wawrzyńca] jest poprzerywany przez znaczące przeszkody naturalne w okolicach Niagary oraz w pobliżu bystrzy St. Lawrence Rapids, powyżej Montrealu, a jego dopływy mają również liczne progi. Niewielkie wzniesienia terenu oddzielają go od leżących na południu dorzeczy Missisipi, Ohio i rzek w stanie Nowy Jork. [...]

Towarem, na który istniało zapotrzebowanie w Europie, a który mogły dostarczyć rozległe obszary tarczy prekambryjskiej okazały się futra. Żaglowce mogły jednak wpłynąć tylko w rejon ujścia Rzeki Św. Wawrzyńca, tak więc rozwój handlu na rzece i jej dopływach wymagał stosowania szalup (*pinnaces*)<sup>3</sup>. Początkowo przystankiem końcowym na szlaku był Tadoussac, ale gdy tylko Francuzi poznali dalszy bieg rzeki, jego rolę przejął Quebec. Stosunkowo łagodny odcinek pomiędzy Quebeciem a Montrealem został dostosowany dla dużych łodzi, a wraz z tymi zmianami punkty wymiany zostały przeniesione z Tadoussac do Quebecu, później do Trois Rivières, a stamtąd do Montrealu. Założenie w 1642 roku Montrealu umocniło pozycję Francji na tym szlaku wodnym. Powyżej tego miasta niezbędne stało się używanie trzeciego rodzaju sprzętu transportowego – kanoe. Francuzi skopiowali i dostosowali do swoich potrzeb łodzie używane do polowań przez

<sup>2</sup> Tarcza kanadyjska.

<sup>3</sup> W 1608 r. Champlain przyплыł z Tadoussac do Quebecu przy pomocy tych łodzi. [Przypis oryginalny].

Indian mieszkających na północnej części tarczy prekambryjskiej. Dzięki takiemu wyposażeniu Francuzom i Anglikom udało się podporządkować wymogom handlu praktycznie całą północną część Ameryki Północnej.

Kanoe przystosowano przede wszystkim do wykorzystywania na krótszej trasie, prowadzącej wzdłuż rzeki Ottawa w głąb kontynentu, a nie na dłuższym i trudniejszym szlaku Rzeki Św. Wawrzyńca i Wielkich Jezior. Trasa ta połączyła Montreal z Georgian Bay, Green Bay na jeziorze Michigan i z Jeziorem Górnym. Ostatecznie La Vérendrye<sup>4</sup> i jego następcy przedłużyli ten szlak wodny w kierunku północno zachodnim, aż do jeziora Winnipeg i rzeki Saskatchewan. Jednak kanoe zrobione z kory brzoźowej, nawet po powiększeniu i przystosowaniu przez Francuzów, miały swoje ograniczenia i wymagały tworzenia punktów zaopatrzeniowych ulokowanych w dogodnych miejscach. Koszty ich utrzymania były znaczące.

Francuzi nigdy nie rozwinęli w zadowalającym stopniu alternatywnego szlaku Rzeki Św. Wawrzyńca i Wielkich Jezior. Trudności z transportem przez Wielkie Jeziora, jakie doświadczył w początkowym okresie La Salle<sup>5</sup>, były widoczne również później. Problemy z organizacją tej trasy potęgowała konkurencja ze strony Holendrów i Anglików. Przed 1722 r. korzystali oni ze szlaku Irokezów i Mohawków do Oswego, a po założeniu fortu Oswego handlowali bezpośrednio. Na skutek tej rywalizacji trasa wzdłuż Rzeki Św. Wawrzyńca i przez Wielkie Jeziora była znacznym obciążeniem dla kolonii. Utrzymanie fortów w Frontenac, Niagarze i Detroit, założonych w celu przeciwdziałania angielskiej konkurencji, wiązało się z dużymi wydatkami. Ostatecznie Toronto, powstałe w 1749 roku, miało również służyć ograniczaniu handlu Indian z Anglikami. Fakt, że trasa do Oswego była krótsza, a także możliwość wykorzystania dużych łodzi na jeziorze [Ontario], spowodował poważne osłabienie znaczenia szlaku kanoe na rzece Ottawa.

Tylko dzięki wycofaniu się Francuzów po roku 1760 możliwe stało się skuteczne połączenie wykorzystywanego przez łodzie i statki szlaku Rzeki Św. Wawrzyńca i Wielkich Jezior z trasą kanoe wzdłuż rzeki Ottawa. Łodzie wykorzystywane na jeziorach okazały się być uzupełnieniem dla kanoe. Ciężkie towary transportowano przez jeziora łodziami, a kanoe w jedną stronę zabierały lżejsze dobra, a w drugą futra. Tańsze towary stały się łatwiej osiągalne w fortach Detroit i Niagara, spadły również koszty ich transportu do Grand Portage, a później także do Fortu William. Zorganizowano miejsca przenoszenia łodzi i towarów w okolicy Niagary i wybudowano kanał w Sault Ste Marie.

<sup>4</sup> Pierre Gaultier de Varennes, sieur de La Vérendrye był oficerem milicji kolonialnej Nowej Francji, handlarzem futer i podróżnikiem. W latach 30. XVIII wieku dotarł do terenów na zachód od Jeziora Górnego, stając się pierwszym Europejczykiem, który poznał górny bieg Missisipi.

<sup>5</sup> René-Robert Cavelier, sieur de La Salle był francuskim podróżnikiem i odkrywcą. W drugiej połowie XVII wieku, jako pierwszy Europejczyk dotarł do Krainy Wielkich Jezior, rzeki Missisipi, a następnie do Zatoki Meksykańskiej.

Wraz z rozwojem transportu na Wielkich Jeziorach handel mógł sięgnąć daleko poza tereny opanowane przez Francuzów. Kompania Północnego-Zachodu zdołała dotrzeć z Fortu William, aż do jeziora Winnipeg i rzeki Saskatchewan, przez Cumberland House i Portage Frog do rzeki Churchill, a przez Methye Portage do rzek Athabaska, Peace i Mackenzie oraz przez przełęcz Górną Skalistą do górnego biegu rzek Fraser i Columbia. Zorganizowano punkty zaopatrzeniowe na rzekach Red, Saskatchewan i Peace.

Skuteczność użycia kanoe jako środka transportowego na trasie od Montrealu wzdłuż krawędzi tarczy kanadyjskiej niemal do Arktyki, była po części uzależniona od sprawnej organizacji transportu wodnego wzdłuż rzeki Ottawa do Montrealu oraz na Wielkich Jeziorach. W roku 1821 ten rozbudowany system załamał się, a kanoe przestało być podstawowym środkiem transportu. Łodzie ponownie okazały się być powodem zmiany, ale tym razem zmiana nadeszła nie z kierunku południowego, ale od północy, od strony Zatoki Hudsona. Transport oceaniczny, oraz opanowanie Zatoki Hudsona przez łodzie używane do transportu śródlądowego, okazało się mieć decydujące znaczenie.

Zatoka Hudson zaczęła być wykorzystywana do handlu ponad pięćdziesiąt lat później niż dorzecze Rzeki Św. Wawrzyńca. Wzrost znaczenia tego obszaru był możliwy dzięki doświadczeniu zdobytemu na Rzece Św. Wawrzyńca. Radisson i Groseilliers<sup>6</sup> uważali, że można przenieść handel z brzegów tarczy kanadyjskiej do jej środkowej części. Statki wysyłano więc w kierunku ujścia rzek wpadających do Zatoki Jamesa i Zatoki Hudsona. Po utworzeniu, w 1670 roku Kompanii Zatoki Hudsona, handel na obszarze zlewiska [Zatoki Hudsona], zaczął kierować się na północ. Zbyt płytka woda uniemożliwiała statkom docieranie do faktorii leżących na południowych brzegach Zatoki Jamesa, dlatego też używano mniejszych łodzi do odbierania futer i dystrybucji towarów z centralnego magazynu na Charlton Island. Statki znajdujące się na Zatoce Hudsona mogły docierać do ujść rzek Nelson i Churchill. Wschodnie i południowe dopływy Zatoki Hudsona były podobne do tych, które płynęły po przeciwnej stronie wzniesień i wpadały do Rzeki Świętego Wawrzyńca. Natomiast na zachodzie rzeki płynące przez rozległe wnętrza kontynentu uchodziły do Zatoki Hudsona poprzez główny odpływ, który stanowiła rzeka Nelson. To ujście wraz z dopływami, stanowiło bramę do północnego-zachodu od strony Zatoki Hudsona. Mimo, że trasa ta sprawdzała się od początku, jej zalety zostały na pewien czas zapomniane na skutek wykorzystywania przez Francuzów i Anglików szlaku kanoe.

<sup>6</sup> Médard Chouart des Groseilliers oraz Pierre-Esprit Radisson byli najśłynniejszymi francuskimi *coureurs des bois*. Dzięki kontaktom handlowym z Indianami w słabo znanych zachodnich obszarach dzisiejszej Kanady odnieśli duży sukces w handlu futrami. Na skutek opresji administracyjnej ze strony władz Nowej Francji, Groseilliers i Radisson zwrócili się o pomoc do króla Anglii, który zdecydował się zaangażować w zyskowny handel i w 1670 r. powołał Kompanię Zatoki Hudsona.

Wykorzystanie łodzi na tym stosunkowo krótkim odcinku spowodowało skrócenie długiej trasy kanoa niemal o połowę. Po 1821 roku wszystkie towary przesyłane na zachód przejęła faktoria York, a z trasy przez Fort William zrezygnowano. Przez ponad pół wieku łodzie typu York i szlak Zatoki Hudsona zdominowały transport w zachodniej Kanadzie. [...]

Transport wodny ułatwił handel futrami na obszarze tarczy kanadyjskiej i w dalszych regionach, ale wybór szlaków był uzależniony od wydajności używanych technologii. Pierwotny system składający się ze statków oceanicznych dopływających do Quebecu, dużych łodzi pływających do Montrealu, a następnie dwóch wersji kanoa: *canot de maître* kursujących do Fort William i *canot du nord* wykorzystywanych na szlakach w głębi kontynentu, uzupełniony w późniejszym okresie przez statki na jeziorach, nie wytrzymał konkurencji w momencie, gdy statki oceaniczne zaczęły docierać do rzeki Nelson, a do wnętrza kontynentu popłynęły łodzie typu York.

Stosunkowa łatwość, z jaką zapożyczano i adaptowano lub opracowywano na nowo techniki transportu, aby dostosować je do wymagań szlaków wodnych, dały trasom wodnym dominujące znaczenie w tworzeniu struktury gospodarczej i politycznej. Szybka eksploatacja dostępnych na dużym obszarze surowców (*staple products*) była łatwa do przewidzenia. Niewątpliwie charakter dróg wodnych miał fundamentalne znaczenie w przeniesieniu uwagi Kanadyjczyków na eksploatację bogactw naturalnych. Niezbędne okazało się skoncentrowanie energii na transporcie surowców na duże odległości. W rezultacie kanadyjska struktura gospodarcza uzyskiwała cechy specyficzne dla obszarów zależnych od surowców. W szczególności chodzi o słabość innych gałęzi gospodarki, zależność od rynków zbytu i importu towarów przemysłowych z państw uprzemysłowionych oraz wrażliwość na wahania cen surowców. Zmiany technologiczne zaczęły odgrywać strategiczną rolę w wahaniami aktywności gospodarczej. W ciągu jednego roku transport towarów na zachód przeniósł się z Montrealu w okolice Zatoki Hudsona. Wraz z tymi zmianami zlewisko Rzeki Św. Wawrzyńca, które rozkwitło wraz z otwarciem szlaków handlowych na zachód, pogrążyło się w kryzysie. Spuścizną po handlu futrami, pozostał zorganizowany system transportowy na wielkich obszarach, przystosowany do wysyłania ciężkich transportów z produktami przetworzonymi na zachód, do wnętrza kontynentu i odbierania stamtąd towarów lekkich, ale cennych. Ta asymetryczność załadunku powodowała, że handel nie sprzyjał kolonizacji i w konsekwencji stawał się obciążeniem dla osadnictwa. [...]

Po futrach głównym surowcem eksportowym w basenie Rzeki Św. Wawrzyńca stało się drewno<sup>7</sup>. Gospodarka, zbudowana na bazie futer i transportu wodnego, została przedstawiona na potrzeby drugiego produktu dostępnego w dużej ilości na obszarze tarczy prekambryjskiej. Drewno, w przeciwień-

<sup>7</sup> Vide A. R. M. Lower, *The Lumber Trade to 1867*, praca magisterska, 1923, University of Toronto. [Przypis oryginalny].

stwie do futer, było towarem ciężkim i zajmującym dużo miejsca, niezależnie czy występowało w formie kantówki, bali, desek czy płyt. W konsekwencji transport na dużą skalę był ograniczony tylko do większych dopływów i głównego szlaku Rzeki Św. Wawrzyńca. Tereny przyległe do rzeki Ottawa, górnego biegu Rzeki Św. Wawrzyńca i jeziora Ontario okazały się być obszarami, na których rosły najlepsze i najwyższe gatunki drzew iglastych, zwłaszcza sosna amerykańska. Szybłą eksploatację ograniczono do miękkich gatunków drzew, gdyż dzięki niskiemu ciężarowi właściwemu mogły być spławiane aż do Quebecu. Transport drewna wymusił rozwój technologiczny – od 1806 roku tratwy używane do spławiania drewna były w stanie pokonywać progi ulokowane w dolnym biegu rzeki Ottawa, a później także bystrza na Rzece Św. Wawrzyńca. Problemy techniczne rozwiązały specjalne prowadnice zbudowane w górnym biegu rzeki Ottawa. Kantówkę spławiano, aż w rejon dolnego biegu Rzeki Św. Wawrzyńca, gdzie składowano je na brzegach w pobliżu Quebecu, w oczekiwaniu na załadunek na statki płynące do Anglii.

Rozwój gospodarczy regionu Rzeki Św. Wawrzyńca oparty na drewnie, jako podstawowym surowcu zaczął przynosić skutki przeciwne niż te osiągnięte dzięki handlowi futrami. Podczas gdy handel futrami wymagał jedynie wywozu ciężkich towarów, to obrót drewnem wymuszał też znaczne ładunki powrotne, a tym samym stymulował imigrację i osadnictwo. Statki używane do transportu drewna wniosły istotny wkład w zwiększenie ilości przyjeżdżających osadników, co stało się szczególnie widoczne po 1820 roku. Handel drewnem zwiększył, również popyt na siłę roboczą i produkty rolnicze. Jednak doprowadził też, podobnie jak handel futrami, do gwałtownych wahań aktywności gospodarczej w kolonii, a gospodarka regionu Rzeki Św. Wawrzyńca, zdominowana przez drewno używane jako materiał budowlany, była niezwykle podatna na cykle koniunkturalne.

Wzrost osadnictwa w Górnej Kanadzie po 1783 roku i ograniczenie handlu futrami w 1821 r. doprowadziło do poważnych problemów z transportem w regionie na północ od „półwyspu” Niagara i na jeziorze Ontario. W 1801 roku sukcesem zakończyła się próba wysłania przez bystrza Rzeki Św. Wawrzyńca łodzi Kentucky z 350 beczkami mąki<sup>8</sup>. Od tego czasu łodzie były wykorzystywane w coraz większym stopniu, aby przezwyciężyć wady tej trasy. Zadowalające efekty uzyskano jednak tylko dla towarów wysyłanych w dół rzeki, ruch w przeciwną stronę stanowił nadal poważne wyzwanie.

Ograniczenia szlaku Rzeki Św. Wawrzyńca zaczęły być jeszcze bardziej widoczne po wprowadzeniu napędu parowego. Rewolucja przemysłowa i jej wpływ na transport okazały się mieć daleko idące skutki dla historii gospodarczej Kanady. Zastosowanie nowej technologii w systemie transportowym przystosowanym do przewozu surowców naturalnych na istniejących szlakach wodnych, pogłębiło znaczenie tych tras w późniejszych etapach rozwo-

<sup>8</sup> *John Askin Papers*, II, p. 343. [Przypis oryginalny].

ju. Parowce zastosowane po raz pierwszy na odcinku pomiędzy Montrealem a Quebeciem w 1809 r., były od tej pory stale używane. Wykorzystywano je w handlu drewnem, a płynąc w górę rzeki zabierały imigrantów z Quebecu, co skracało znacząco ich podróż. Polepszenie komunikacji z Montrealem zwróciło z kolei uwagę na to, jak znaczne utrudnienie w transporcie stanowią bystrza na Rzece Św. Wawrzyńca. Istnienie katarakty uniemożliwiało połączenie za pomocą statków parowych Rzeki Św. Wawrzyńca z jeziorem Ontario. Z tego powodu rosła konkurencja ze strony kanału Erie w Buffalo, powyżej Niagary, oraz szlaku Oswego powyżej bystrzy Rzeki Św. Wawrzyńca. Ukończona w 1833 roku budowa głębokiego na osiem stóp Kanału Wellandzkiego była próbą przeniesienia ruchu z Wielkich Jezior na Rzekę Św. Wawrzyńca. Ta zmiana pokazała jak bardzo potrzebne stało się również udoskonalenie końcowego odcinka Rzeki Św. Wawrzyńca – pomiędzy bystrzami a Montrealem. Wysokie koszty transportu towarów przetworzonych w górę rzeki przełożyły się na napięcia w Górnej Kanadzie, które z kolei odpowiadały, przynajmniej częściowo, za wybuch buntów w 1837 roku, wydanie Raportu Durhama, Aktu Unii, a także za ciągły nacisk na budowę kanałów wzdłuż Rzeki Św. Wawrzyńca. Budowa w latach czterdziestych głębokich na dziewięć stóp kanałów, pozwoliła od 1848 roku na regularne kursowanie parowców do Montrealu.

Warto podkreślić związek między początkami rewolucji przemysłowej – jej przejawem było pojawienie się statków parowych na trasie Rzeki Św. Wawrzyńca, początkowo z Quebecu do Montrealu, a później także na jeziorach – a ciągłym naciskiem, który doprowadził do budowy kanałów. Taki rozwój doprowadził do istotnego uzależnienia tych inwestycji od władzy państwowej, co można zaobserwować w Akcie Unii, a także do prowadzenia aktywnej polityki budowy kanałów przez pierwsze dziesięć lat [od jej wydania]. Kanał Wellandzki był początkowo przedsięwzięciem prywatnym, lecz brak wystarczającego kapitału wymusił konieczność wykupienia udziałów w tej inwestycji przez rząd<sup>9</sup>. Związek między aktywnością rządu, a transportem wodnym stał się ważnym katalizatorem późniejszych zmian.

Ukończenie szlaku Rzeki Św. Wawrzyńca dało impuls do rozwoju osadnictwa, przemysłu i handlu, ale ujawniło też inne ograniczenia tej trasy. Dodatkowo opóźnienie jej otwarcia spowodowało szybki spadek zainteresowania tym szlakiem. Próby takiego poprawienia trasy, aby konkurowała z kanałem Erie i przyciągnęła handel ze Środkowego Zachodu nie powiodły się wskutek budowy kolei w USA<sup>10</sup>. Wykorzystywanie transportu lądowego dla przecięzania utrudnień występujących na szlaku wodnym rozpoczęło się dużo

<sup>9</sup> Kanał Lachine był również początkowo prywatnym przedsięwzięciem. *Vide* J. L. McDougall, *The Welland Canal to 1841*, praca magisterska, University of Toronto, 1923. [Przypis oryginalny].

<sup>10</sup> D. A. MacGibbon, *Railway Rates and the Canadian Railway Commission* (Boston: Houghton, Mifflin Co. 1917). [Przypis oryginalny].

wcześniej. Już w 1727 r. pojawiły się skargi na poważne opóźnienia pomiędzy Montrealem i Quebeciem, których przyczyną były przeciwnie wiatry, a w 1736 roku wybudowano drogę wzdłuż północnego brzegu [Rzeki Św. Wawrzyńca]. Konieczna stała się również budowa odcinków dróg powyżej Montrealu, wzdłuż północnego brzegu jeziora Ontario do Toronto i na zachód do Dundas oraz do zachodniej części Górnej Kanady. Liczne porty wzdłuż jeziora Ontario stały się końcowymi przystankami na drogach prowadzących w głąb prowincji.

Jednak taki sposób transportu lądowego nie potrafił sprostać wymaganiom przemysłu i handlu. Dlatego w 1858 roku ukończono kolej Grand Trunk z Sarnia do Montrealu. Stara trasa z Toronto do Georgian Bay przestała być wykorzystywana wraz z otwarciem w 1854 roku kolei Northern Railway z Toronto do Collingwood, która przejęła ruch z Chicago i okolic jeziora Michigan. Transport na Jeziorze Górnym rozwinął się dzięki ukończonemu w 1855 roku kanałowi Sault Ste Marie. W końcu zniknęły również utrudnienia powodowane przez zamarzanie dolnego biegu Rzeki Św. Wawrzyńca, a stało się to możliwe dzięki ukończeniu krótkiej linii kolejowej przez Eastern Townships do Portland (1853) oraz budowie mostu Victoria Bridge (1859). Do 1860 roku szlak Rzeki Św. Wawrzyńca został znacząco uzupełniony siecią połączeń kolejowych. [...] Ukończenie pierwszych linii kolejowych zapoczątkowało etap wodno-lądowy w historii transportu. [...]

Polityka fiskalna była [...] bezpośrednio powiązana z rozwojem transportu, a związek ten okazał się bardzo trwały. Polityka fiskalna była używana nie tylko do zapewnienia środków finansowych na poprawę transportu, [...] ale także wpływała na rozwój produkcji i handlu. Rozwój przemysłu przyczynił się z kolei do zwiększania liczby ludności w dużych ośrodkach, a to zwiększało ruch kolejowy, redukowało deficyt i obniżało obciążenia [finansowe] rządu. Także żądania usprawnień komunikacyjnych znalazły bezpośrednie i pośrednie odzwierciedlenie w polityce fiskalnej. Stałe opłaty za przepłynięcie kanałów oraz poprawa transportu wodnego i kolejowego, wywołały żądania otwarcia nowych rynków na wschodzie i na zachodzie. A ekspansja na wschód i zachód pociągnęła za sobą utworzenie konfederacji. Debaty z tego okresu pokazują, że budowa kolei Intercolonial nie znajdowała uzasadnienia z komercyjnego punktu widzenia. Decyzja została podjęta z powodów politycznych, jednak trudno wyobrazić sobie jej budowę bez odniesienia do istniejącego zapotrzebowania na nowe rynki. [...] Budowa tej znakomitej linii kolejowej pociągnęła początkowo ogromne koszty, tak jak zwykle dzieje się w przypadku przedsięwzięć państwowych, od których następnie należało płacić wysokie odsetki. Kolej przynosił straty, a towary były przesyłane z uprzemysłowionego centrum do prowincji nadatlantyckich poniżej opłacalności. Uprzemysłowiony obszar środkowej Kanady umocnił swoją pozycję dzięki taniemu transportowi wodnemu i dostępie do węgla ze Stanów Zjednoczonych i Nowej Szkocji, a nowe rynki znaleziono w prowincjach nadatlantyckich.



Sir Edward Watkin reprezentujący kolej Grand Trunk traktował ekspansję na zachód jako sposób na rozwiązanie jej kłopotów<sup>11</sup>. A zainteresowanie sir Hugh Allana ekspansją w kierunku zachodnim, zakończone wybuchem afery korupcyjnej<sup>12</sup>, było znakiem ciągłego przywiązywania wagi do rozwoju komunikacji z zachodem, m.in. poprzez wykorzystanie szlaku Rzeki Św. Wawrzyńca. Otwarcie kolei Intercolonial w 1876 roku dało kolei Allana dostęp do kanadyjskiego portu zimowego w Halifax. A pogłębienie kanału żeglownego na Rzece Św. Wawrzyńca z pięciu metrów w 1860 roku do sześciu i pół metra w 1878 roku i do ośmiu metrów w 1887 roku umożliwiło oceanicznym okrętom parowym połączenie z Montrealem w lecie i z Halifaxem w zimie. Natychmiastowe efekty były widoczne m.in. w szybkim rozwoju hodowli zwierząt w środkowej Kanadzie oraz zmniejszeniu się liczby drewnianych statków żaglowych. Rosło też znaczenie Montrealu kosztem Quebecu, a kantówka została zastąpiona ciętym drewnem.

Bardziej znaczący okazał się jednak wzrost zapotrzebowania na szybszą ekspansję na zachód i otwarcie nowych rynków dla zmodernizowanego transportu. Z punktu widzenia polityki fiskalnej wydatki na ulepszenia transportu kolejowego i kanałów były w okresie kryzysu w latach siedemdziesiątych [XIX wieku] przyczyną wielu kłopotów gospodarczych rządu [Aleksandra] Mackenziego, szczególnie w kontekście prowadzonej przez niego polityki wolnego handlu. Polityka ta zapoczątkowała powolny rozwój transportu na zachód, choć główną rolę w tym procesie odegrała tzw. polityka narodowa. Gwarantowała ona zyski z wewnątrzkanadyjskiego transportu towarów – poprzez wprowadzenie barier ograniczających import konkurencyjnych towarów, a także poprzez wyrównywanie strat wynikających z mniejszego natężenia ruchu handlowego. Podwójna efektywność tej polityki została wzmocniona dzięki wyjściu z kryzysu i szybkiej budowie kolei Canadian Pacific Railway. Subwencje pieniężne, nadania ziemskie oraz monopolizacja inwestycji kolejowych przyspieszyły ukończenie linii w 1885 roku. [...]

Na skutek kryzysu z lat dziewięćdziesiątych [XIX wieku] ostateczny etap ekspansji nieco się opóźnił. Nastąpił on jednak po 1900 r., głównie dzięki pogłębieniu kanału Sault Ste Marie do prawie sześciu metrów w 1895 roku, Kanału Wellandzkiego do czterech metrów w 1887 roku, kanałów Rzeki Św. Wawrzyńca do tej samej głębokości w 1901 roku oraz głównego szlaku żeglownego Rzeki Św. Wawrzyńca do dziewięciu metrów w roku 1906. Wydajny system transportu pszenicy zbudowany w dorzeczu Rzeki Św. Wawrzyńca przyspieszył rozwój przemysłowy wschodniej Kanady, w tym hutnictwa żelaza

<sup>11</sup> Sir E. W. Watkin, *Canada and the States* (London: Ward, lock & Co., 1887). [Przypis oryginalny].

<sup>12</sup> Sir Hugh Allan był jednym z najbogatszych przemysłowców w Montrealu. W zamian za kilkaset tysięcy dolarów łapówki dla Partii Konserwatywnej Johna A. Macdonalda otrzymał kontrakt na budowę kolei Canadian Pacific. Sprawa wyszła na jaw w 1873 r., a jej konsekwencją była dymisja Macdonalda.

i stali w prowincjach nadatlantyckich, a także przyczynił się do zwiększenia wydobycia surowców mineralnych oraz rozwoju przemysłu drzewnego i rybnego w Kolumbii Brytyjskiej. Wschodnia Kanada przestała być eksporterem produktów mleczarskich do Anglii i stała się dostawcą produktów na rynek wewnętrzny zaspokajając potrzeby szybko rozwijających się kanadyjskich miast. Okres dobrej koniunktury w latach 1900–1914 był wynikiem ulepszeń systemu transportowego i otwarcia terenów na zachodzie.

Gospodarka surowcowa była całkowicie zależna od transportu, zmiany zatem następowały gwałtownie. Kanały wzdłuż Rzeki Św. Wawrzyńca były niedostępne do czasu wybudowania ostatniej śluzy, ale zaraz potem nastąpiło otwarcie całego szlaku. Z kolei szybka budowa linii kolejowej z Skagway do Whitehorse zrewolucjonizowała górnictwo w Yukonie. Te nagle i nieprzewidywalne zmiany doprowadziły po 1900 roku do szybkiej akumulacji przychodów z ceł, a także spowodowały, niespodziewany wzrost dochodowości kolei Canadian Pacific Railway. Inwestycje te przyczyniły się też do powstania dwóch innych linii transkontynentalnych kolei: Canadian Northern Railway, finansowanej poprzez obligacje rządowe oraz kolei Grand Trunk Pacific, przebudowanej National Transcontinental Railway. Były też efekty uboczne: bankructwa, raport Drayton-Acworth z 1917 roku oraz problemy kolei Canadian National Railways.

Sieć kolejowa rozprzestrzeniła się poza dorzecze Rzeki Św. Wawrzyńca, choć nie można zapominać o naturalnej przeszkodzie w postaci Wielkich Jezior, która uniemożliwiła wykorzystywanie kolei National Transcontinental w transporcie pszenicy do Quebecu. [System transportowy] Kanady stał się w coraz większym stopniu wodno-lądowy, ale nadal mocno oddziałuje na niego szlak dorzecza Rzeki Św. Wawrzyńca. Niemniej jednak istnieją oznaki wskazujące, iż ta ogromna pajęczyna, jaką tworzy sieć transkontynentalnych linii kolejowych, zaczyna przynosić podobne efekty do tych, które w szczytowym okresie swojej działalności notowała Kompania Północnego-Zachodu. Spadek znaczenia dziewiczych zasobów naturalnych sprzyja, tak samo w przypadku kolei jak i Kompanii Północnego-Zachodu, rozwojowi w innych dziedzinach. Powstanie kolei Hudson Bay Railway, otwarcie Kanału Panamskiego i wzrost wymiany handlowej Vancouver z Dalekim Wschodem można porównać z rozwojem na wybrzeżach Pacyfiku i dominacją szlaku Zatoki Hudsona w handlu futrami. Mimo wpływu rewolucji przemysłowej widać oznaki wzrostu regionalizmu i słabnięcia jedności Kanady. Powoli, lecz nieuchronnie, zaczyna też słabnąć kontrola nad szlakiem wodnym Rzeki Św. Wawrzyńca. Rosnąca siła prowincji kosztem uprawnień Dominium, związana jest ze wzrostem znaczenia kolei w gospodarce surowcowej, w tym w eksploatacji bogactw mineralnych, produkcji pulpy drzewnej i papieru. Okresowe fluktuacje, które są czymś typowym dla ekonomii opartej wyłącznie na transporcie wodnym, odgrywają znacznie mniejszą rolę, gdy funkcjonują gałęzie przemysłu związane z koleją. Rewolucja, która przyniosła wykorzystanie silnika

benzynowego w samochodach, w ciężarówkach, w ciągnikach, w samolotach czy w łodziach motorowych oraz otwarcie obszarów na północy, wydaje się wskazywać ten sam kierunek. Byliśmy w stanie spowodować, że zima przestała być martwym sezonem, a wraz z energią elektryczną przekształciliśmy źródła początkowych trudności transportowych w źródła energii. Wszystkie te tendencje wskazują na przejście z okresu wodno-ładowego do ładowego.

Trudno jest podsumować, jak ważną rolę odegrał transport w historii gospodarczej Kanady. Należy pamiętać o przemożnym znaczeniu szlaków wodnych, zwłaszcza Rzeki Św. Wawrzyńca. Tani transport wodny z jednej strony sprzyjał szybkiej eksploatacji nieprzetworzonych surowców, z drugiej zaś uzależniał gospodarkę od importu wyrobów przetworzonych z bardziej uprzemysłowionych państw. Taki układ utrwałal pozycję Kanady jako eksportera surowców do krajów wysoko uprzemysłowionych, działało się tak z futrami, drewnem czy wreszcie z pszenicą, celulozą i papierem, a także surowcami mineralnymi. W czasie ustanawiania brytyjskiego zwierzchnictwa w Kanadzie, Rzeką Św. Wawrzyńca okazała się ważna z punktu widzenia militarnego, ale stała się jeszcze bardziej istotna dla zapewniania podstaw wzrostu gospodarczego Imperium, poprzez eksport surowców i towarów nieprzetworzonych oraz import wyrobów przemysłowych. [...] W gospodarce uzależnionej od surowców częste zmiany technologiczne, modernizacja szlaków wodnych i używanych statków powodowały gwałtowne wahania rozwoju gospodarczego. Znaczący okazał się również wpływ transportu wodnego na problemy finansowe. Wynikało to z ogromnych wydatków, które ostatecznie prowadziły do subsydiowania, a następnie przejęcia infrastruktury transportowej przez rząd. Transport wodny, jako istotny sektor gospodarki surowcowej generował też zbyt wysokie koszty ogólne. Zależność od surowców i trudności w żegludze z jednej strony prowadziły do opóźnień w pojawianiu się nowych technologii transportowych, z drugiej zaś paradoksalnie przyspieszały rozwój, gdyż dawały czas na to, by skutecznie zaadaptować sprawdzoną technologię amerykańską. Linie kolejowe budowane w późniejszym czasie korzystały z rozwoju techniki i mogły być ukończone szybciej, a kolej Canadian Pacific Railway, w początkowej fazie rozwoju, korzystała bardzo mocno z doświadczeń amerykańskich. Ponadto wycofywane i przestarzałe amerykańskie technologie transportowe powodowały przyspieszenie rozwoju Kanady – parowce z Missisipi wraz z ich kapitanami i pilotami przenoszone były na rzeki Red, Saskatchewan i Fraser [...].

**Źródło:** Harold A. Innis, *Transportation as a Factor in Canadian Economic History*, [w:] *Papers and Proceedings of the 5th Annual Meeting of the Canadian Political Science Association*, Kingston: Jackson Press, 1931, s. 166–184.

## WERSJA ANGIELSKA

[...] The early development of North America was dependent on the evolution of ships adapted to crossing the Atlantic. Water transportation, which had been of first importance in the growth of European civilization, had improved to the extent that, by the beginning of the sixteenth century, long voyages could be undertaken across the north Atlantic.<sup>13</sup> These voyages were continued in relation to the acquisition of commodities for which a strong demand existed in Europe, and which were available in large quantities within short distances from the seaboard of the new countries. In the north Atlantic, cod was a commodity in the handling of which the advantages of water transportation were capitalized to the full. On the banks, ships from Europe caught and cured the fish in preparation for direct sale in the home market. Early in the seventeenth century, following the opening of the Spanish market and the new demand for dried cod, ships from England and France developed dry fishing in Newfoundland, the remote parts of the Gulf such as Gaspé, and the New England shore.

[...] Penetration to the interior brought Europeans in touch with the resources of the mainland. The continued overwhelming importance of water transportation for the development of the interior warrants a brief survey of the more important waterways and their characteristics. The course and volume of the waterways in the northeastern half of North America is largely determined by the geological background of the area. The Precambrian formation is in the form of an angle, with one side pointing toward the northeast, including northern Quebec and Labrador, and bounded on the north by Hudson Straits, and the other to the northwest and bounded by the western Arctic. Hudson Bay constitutes a large portion of the territory in the angle. The resistant character of the formation and its relatively level surface have been responsible for a network of lakes and rivers. Its youthful topography following the retreat of the ice sheets is shown in the number of rapids and obstructions to the tributaries and rivers. The major water courses flow roughly along the junction of the formation with later weaker formations, as in the St. Lawrence waterway which begins with the Great Lakes and flows northeast toward the Gulf, and the Mackenzie which flows northwest toward the Arctic. The St. Lawrence is fed from the north by important tributaries, such as the Saguenay, the St. Maurice, and the Ottawa, which are separated by low heights of land from rivers flowing to Hudson Bay. The main waterway is broken by serious obstructions at Niagara and the St. Lawrence rapids above Montreal, and the tributaries have numerous rapids. The drainage basins to the south, the Mississippi, the Ohio, and the rivers of New York, are separated by comparatively low heights of land. [...]

---

<sup>13</sup> Vide S. A. Cudmore, *History of the World's Commerce with Special Relation to Canada* (Toronto, 1929).

The commodity supplied by this vast stretch of northern Precambrian territory, and demanded by Europe, was fur. The sailing ships were restricted to the mouth of the St. Lawrence River, and the opening of trade on the river and its tributaries necessitated the use of pinnaces.<sup>14</sup> Tadoussac became the first terminus, but was displaced by Quebec after the French became more familiar with the river channel to that point. The relatively level stretch of water from Quebec to Montreal was adapted to the use of large boats, and with the improvement of the route the depot shifted from Tadoussac to Quebec, to Three Rivers, and thence to Montreal. In 1642 Montreal was established and the position of the French on this stretch of waterway consolidated. Beyond Montreal a third type of transport equipment – the canoe – became essential. The French were able to borrow directly from the equipment of the hunting Indians of the northern Precambrian area, and to adapt the transport unit, worked out by them, to their needs. With this unit French and English succeeded in bringing practically the whole of northern North America under tribute to the demands of the trade.

The canoe was adapted to the shorter Ottawa route to the upper country rather than to the longer and more difficult upper St. Lawrence and Great Lakes route. The trade of Georgian Bay, Green Bay on Lake Michigan, and Lake Superior was developed from this route to Montreal. Eventually La Vérendrye and his successors extended it northwest to Lake Winnipeg and the Saskatchewan. The limitations of the birch-bark canoe, even after its enlargement and adaptation by the French, necessitated the establishment of depots for provisions at convenient points. Its labour costs were heavy.

The upper St. Lawrence and Great Lakes route was never developed as a satisfactory substitute by the French, and the difficulties of La Salle with Great Lakes transportation in its initial development characterized its later history. The problems of organization of the route were enhanced by the competition of the Dutch and English through the Iroquois and the Mohawk route to Oswego prior to 1722, and through direct trade after the establishment of Oswego in that year. As a result of this competition, the St. Lawrence and Great Lakes route involved a substantial drain on the trade. Posts were established at Frontenac, Niagara, and Detroit as a means of checking English competition, and the upkeep of these posts involved heavy expenses for the colony. Eventually Toronto was added in 1749 as a further check to Indian trade with the English. The shorter route to Oswego and the use of large boats on the lake were factors which seriously weakened the position of canoe transport on the Ottawa.

Only with the disappearance of the French after 1760 did it become possible to combine satisfactorily the upper St. Lawrence-Great Lakes route for boats and vessels with the canoe route on the Ottawa. The lake boat became an ally

---

<sup>14</sup> Champlain in 1608 went from Tadoussac to Quebec in pinnaces.

to the canoe rather than an enemy. Heavy goods were carried by the lakes, and light goods were taken up and furs brought down by canoes. Cheaper supplies of provisions were available at Detroit and Niagara, and were carried at lower costs up the lakes to Grand Portage and later to Fort William. Niagara portage was organized and a canal was built at Sault Ste Marie. With the organization of Great Lakes transport it became possible to extend the trade far beyond the limits reached by the French. The Northwest Company succeeded in penetrating from Fort William to Lake Winnipeg and the Saskatchewan, by Cumberland House and Frog Portage to the Churchill, by Methye Portage to Athabaska, the Peace, and the Mackenzie, and by the passes across the Rockies to the upper Fraser and the Columbia. Supply depots were organized on the Red River, on the Saskatchewan, and on the Peace.

The efficiency of the canoe in serving as a transport unit from Montreal along the edge of the Canadian shield almost to the Arctic was dependent in part on the efficient organization of water transport along the Ottawa to Montreal, and on the Great Lakes. In 1821 this elaborate system collapsed and the canoe ceased to be a basic factor in transport. The boat again became an important factor in contributing to its failure, but from the north or Hudson Bay and not from the south. Ocean transport, in addition to supremacy of the Bay with boats in inland transport, was overwhelmingly important.

Hudson Bay was developed as a trading area over fifty years later than the St. Lawrence basin, and its growth depended largely on experience acquired in the St. Lawrence. Radisson and Groseilliers saw the possibility of tapping the trade from the centre of the Precambrian angle rather than from the outer edges. Accordingly ships were despatched to the mouths of the rivers flowing into James Bay and into Hudson Bay, and after the formation of the Hudson's Bay Company in 1670 the trade of the drainage basin began to flow toward the north. Ships were unable to visit the posts at the foot of James Bay because of the shallow character of the bay, and smaller boats were used to collect fur and distribute goods from a central depot on Charlton Island. On Hudson Bay ships were able to visit the mouths of the Nelson and the Churchill rivers. The tributaries of the Hudson Bay drainage basin flowing from the east and the south were similar to those on the opposite side of the height of land flowing toward the St. Lawrence. But the vast interior of the continent to the west poured its waters toward Hudson Bay and forced a main outlet across the Precambrian formation by the Nelson River. This outlet and its tributaries served as an entrance to the northwest from Hudson Bay. The advantages of the route were continually in evidence but were overcome temporarily by the canoe route under the French and under the English. With the use of the boat on this relatively short stretch the long line of the canoe route was cut in the centre, and after 1821 all goods for the West were taken in by York Factory, and the Fort William route was abandoned. For over half a century the York boat and Hudson Bay dominated the transport of western Canada. [...]

Water transportation facilitated the exploitation of furs throughout the Precambrian area and beyond, but the efficiency of technique determined the routes to be used. The ocean ship to Quebec, the large boats to Montreal, the *canôt de maître* to Fort William, and the *canot du nord* to the interior, assisted in the later period by the vessels on the lakes, proved unable to withstand the competition from the ocean ship to Nelson and the York boat to the interior.

The comparative ease with which the transport unit was borrowed and adapted, or devised to meet the demands of the water routes, gave the waterways a position of dominant importance in the moulding of types of economic and political structure. Rapid exploitation of the available staple product over a wide area was inevitable. Undoubtedly the character of the water routes was of fundamental importance in shifting the attention of Canada to the production of staple raw materials. It became necessary to concentrate energy on the transport of raw materials over long distances. The result was that the Canadian economic structure had the peculiar characteristics of areas dependent on staples – especially weakness in other lines of development, dependence on highly industrialized areas for markets and for supplies of manufactured goods, and the dangers of fluctuations in the staple commodity. It had the effect, however, of giving changes of technique a position of strategic importance in fluctuations in economic activity. In one year transport to the west shifted from Montreal to Hudson Bay. The St. Lawrence basin flourished with the opening of trade to the west and languished when it was cut off. The legacy of the fur trade has been an organized transport over wide areas especially adapted for handling heavy manufactured goods going to the interior and for bringing out a light, valuable commodity. The heavy one-way traffic made the trade discouraging to settlement, and in turn made the trade a heavy drain on settlement. [...]

The disappearance of fur from the St. Lawrence basin was accompanied by the rise of lumber as a staple export.<sup>15</sup> The economy built up in relation to fur and water transport was shifted to the second product available on a large scale chiefly from the Precambrian area. Lumber in contrast to fur was a heavy, bulky commodity whether in the form of square timber, logs, deals, planks, or boards, and consequently its transport on a large scale was confined to the larger tributaries and the main St. Lawrence route. The Ottawa and upper St. Lawrence and Lake Ontario drained the most favourable areas for the growth of the large coniferous species, especially white pine. Rapid exploitation was limited to the softwoods which had a low specific gravity and could be floated down the rivers to Quebec. Lumber supplied its own method of conveyance, and the evolution of rafts suitable to running the rapids of the lower Ottawa

---

<sup>15</sup> Vide A. R. M. Lower, *The Lumber Trade to 1867*, Master's thesis, 1923, University of Toronto.

in 1806, and the rapids of the St. Lawrence at a later date, and finally the introduction of slides for the upper Ottawa, solved the problem of technique. Square timber was floated down the lower St. Lawrence to be stored along the tidal beach at Quebec in preparation for loading on wooden ships for the protected markets of England.

The effects, on the economic development of the St. Lawrence basin, of dependence on lumber as a staple product, were the opposite of the effects of dependence on fur. Whereas fur involved a heavy incoming cargo, lumber favoured a large return cargo and consequently provided a stimulus to immigration and settlement. The coffin ships of the lumber trade made an important contribution to the movement of immigrants which became prominent after 1820. The trade created a demand for labour and for agricultural products. As in the case of fur it also created violent fluctuations in the economic activity of the colony, and its position as a raw material for construction made the St. Lawrence basin susceptible to an unusual extent to the effects of the business cycle.

The increase in settlement in Upper Canada after 1783 and the decline of the fur trade in 1821 raised serious problems for transportation above the Niagara Peninsula and on Lake Ontario. As early as 1801 a Kentucky boat with 350 barrels of flour was sent down the St. Lawrence rapids with success,<sup>16</sup> and boats were used to an increasing extent to overcome the drawbacks of the route. A satisfactory outlet was obtained for goods going down-stream, but up-stream traffic continued a serious problem.

The limitations of the St. Lawrence route were accentuated with the introduction of steam. The industrial revolution and its effects on transportation were destined to have a far-reaching influence on the economic history of Canada. Application of the new technique to a transport system adapted to the handling of raw materials on the existing waterways accentuated the influence of the waterways on the later development. The steamship was adapted first to the stretch of river between Montreal and Quebec and continued in operation after 1809. It served as a complement to the lumber trade, and immigrants were taken up-stream from Quebec without the inconvenience of a long up-stream pull. The pressure from improved transportation to Montreal became evident in the increasing seriousness of the handicaps of the St. Lawrence rapids and the Great Lakes. Steamship communication on Lake Ontario was limited by the rapids of the St. Lawrence. Under these handicaps the competition of the Erie Canal at Buffalo above Niagara, and of the Oswego route above the St. Lawrence rapids, became important. An attempt to draw traffic from the upper lakes to the St. Lawrence River was made in the building of the Welland Canal, with eight-foot depth, completed in 1833. This improvement made increasingly necessary the

---

<sup>16</sup> *John Askin Papers*, II, p. 343.



improvement of the final link of the St. Lawrence rapids to Montreal. Eventually pressure from Upper Canada resulting from the handicap of high costs on the up-stream traffic of manufactured goods contributed in part to the Rebellion of 1837, to the *Durham Report*, to the Act of Union, and to a determined effort to build the St. Lawrence canals. These canals were completed to nine feet in the forties, and lake steamers were able to go down regularly to Montreal after 1848.

It is important to emphasize at this point the relationship between the beginnings of the industrial revolution as seen in the application of steam to the St. Lawrence route, first from Quebec to Montreal, and later on the upper lakes, and the consequent pressure which led to the building of canals. These developments involved essential dependence on the government as seen in the Act of Union and the energetic canal policy of the first ten years. The Welland Canal was begun as a private enterprise, but inadequate supplies of cheap capital necessitated purchase by the government.<sup>17</sup> The relation between governmental activity and water transportation became an important factor in later developments.

The completion of the St. Lawrence route, and the stimulus to settlement, industry, and trade which it occasioned, intensified other limitations of the route. Moreover the delay in opening the route was responsible for rapid depreciation through obsolescence. Attempts to improve the St. Lawrence and compete with the Erie Canal, and to attract the export trade of the Middle West, were defeated by the construction of American railways.<sup>18</sup> The problem of offsetting the handicaps of the route by land transport began at an early date. In 1727 complaints were made that contrary winds were a serious cause of delay on the journey between Montreal and Quebec, and by 1736 a road had been built along the north shore. Stage roads became necessary above Montreal and along the north shore of Lake Ontario to Toronto and west to Dundas and western Upper Canada. The numerous ports along Lake Ontario became termini for roads to the back country.

This form of land transport, however, was far from adequate to meet the demands of trade and industry. Consequently the Grand Trunk was completed from Sarnia to Montreal in 1858. The old road from Toronto to Georgian Bay was abandoned with the completion of the Northern Railway from Toronto to Collingwood in 1854. Chicago and Lake Michigan traffic was captured by this route, and traffic was developed on Lake Superior by the Sault Ste Marie Canal, completed in 1855. Finally the handicap of closed seasons for navigation on the lower St. Lawrence disappeared with the

---

<sup>17</sup> The Lachine Canal was also begun as a private enterprise. *Vide* J. L. McDougall, *The Welland Canal to 1841*, Master's thesis, University of Toronto, 1923.

<sup>18</sup> D. A. MacGibbon, *Railway Rates and the Canadian Railway Commission* (Boston: Houghton, Mifflin Co. 1917).

completion of a short line through the Eastern Townships to Portland (1853), and of the Victoria Bridge (1859). By 1860 the St. Lawrence had been amply supplemented by a network of railways. [...] The completion of these early railways marked the beginning of the amphibian stage of transport history. [...]

Fiscal policy was [...] directly linked to problems of transportation, and it is scarcely necessary to add that the link has been a permanent one. Fiscal policy became involved not only in the improvement of transportation by providing funds [...] but also in developing manufactures, trade, and traffic. The development of industry contributed in turn to the growth of centres of large population and to an increase in traffic, a decrease in deficits, and a lighter burden for the government. The demands of transportation improvements were reflected directly and indirectly in fiscal policy. The fixed charges involved, especially in canals and the improvement of water transportation and in railways, led to a demand for new markets in the East and in the West. Expansion eastward and westward involved Confederation. The debates of the period suggest that the Intercolonial was not commercially feasible and that it was undertaken as a political measure, but it is difficult to conceive of its construction without reference to the demands for new markets. [...] An excellent line was built at heavy initial cost, as is the custom with government undertakings, heavy interest charges followed, the line was operated at a loss, and goods were carried at unremunerative rates from the larger industrial centre to the Maritimes. The industrial area of central Canada strengthened its position with cheap water transport and access to the coal of the United States and Nova Scotia, and new markets were found in the Maritimes.

Sir Edward Watkin of the Grand Trunk regarded expansion to the West as the solution of its difficulties.<sup>19</sup> The interest of Sir Hugh Allan in the early plans for expansion westward, which occasioned the Pacific Scandal, is significant of the continued importance attached to the development of traffic to the West in relation to the St. Lawrence route. The opening of the Intercolonial in 1876 gave the Allan line a Canadian winter port at Halifax, and the deepening of the St. Lawrence ship channel from seventeen and a half feet in 1860 to twenty-two feet in 1878 and to twenty-seven and a half feet in 1887 completed an efficient ocean steamship connection to Montreal in summer and to Halifax in winter. The immediate effects were evident in such divergent results as the rapid growth of the live-stock industry in central Canada, the rapid decline of the wooden sailing vessel, the displacement of Quebec by Montreal, and the substitution of square timber by sawn lumber.

But of more striking importance was the demand for more rapid expansion westward to open markets for improved transport. From the standpoint of fiscal policy the outlay of capital in these improvements of transportation in

---

<sup>19</sup> Sir E. W. Watkin, *Canada and the States* (London: Ward, Lock & Co., 1887).

canals and railroads contributed to the difficulties of the Mackenzie Administration and its free-trade policy in the depression of the seventies. The slow development of transportation to the West which followed from this policy was finally speeded up with the National Policy, which provided a guarantee of earnings on traffic carried within Canadian territory in case of success in keeping out goods and protecting the manufacturer, and a guarantee of revenue in case of failure to keep out goods with which to pay the deficit due to loss of traffic. The double-barrelled effectiveness of the policy was enhanced by recovery from the depression and the energetic construction of the Canadian Pacific Railway. Subsidies in money and in land and further protection of east-west traffic by the monopoly clause hastened the early completion of the line in 1885. [...]

The depression of the nineties was in part responsible for the delay in expected results, but the final expansion after 1900 was undoubtedly dependent on the deepening of the Sault Ste Marie Canal to nineteen feet in 1895, of the Welland Canal to fourteen feet in 1887, of the St. Lawrence canals to the same depth by 1901, and the St. Lawrence ship channel to thirty feet by 1906. The efficient transport system built up around the St. Lawrence basin for the handling of wheat hastened the industrial development of eastern Canada, including the iron and steel industry of the Maritimes, and contributed to the development of minerals, lumber, and fish in British Columbia. Eastern Canada lost her position as an exporter of dairy products to England and became a producer largely for rapidly increasing urban population in the home market. Improved transportation, followed by the opening of the West, was responsible for the period of marked prosperity from 1900 to 1914.

An important result of the dependence of staple products on transportation has been the suddenness of the changes which followed. The St. Lawrence canals were not available until the last lock had been built, and then the whole route was opened. Again the rapidity of construction of the railway from Skagway to Whitehorse revolutionized the placer mining of the Yukon. These sudden and unpredictable results were particularly important in the rapid accumulation of revenue from the tariff after 1900 and in the unexpected profitableness of Canadian Pacific Railway operations. These developments contributed in turn to the construction of two other transcontinental lines, the Canadian Northern Railway by guaranteed government bonds, and the Grand Trunk Pacific by the construction of the National Transcontinental Railway. The results included bankruptcy, the Drayton-Acworth report of 1917, and the Canadian National Railways and its problems.<sup>20</sup>

The railway network has spread beyond the St. Lawrence basin but no one can deny the pull of the Great Lakes in the failure of wheat to move over the National Transcontinental Railway to Quebec. Canada has become to an

---

<sup>20</sup> H. A. Innis, "Government Ownership in Canada," *Schriften für Sozialpolitik*, 1931.

increasing extent amphibian, but is still powerfully affected by the St. Lawrence basin. Nevertheless there are signs that the immense physical plant involved in transcontinental railways is beginning to have effects similar to those of the Northwest Company at the peak of its activities. The decline in importance of virgin natural resources has tended, with the railways as with the Northwest Company, to favour independent lines of growth. The Hudson Bay Railway, the opening of the Panama Canal, and the growth of trade through Vancouver to the Orient parallel the independent development on the Pacific coast and the supremacy of the Hudson Bay route in the fur trade. Even with the support of the industrial revolution there are signs in the growth of regionalism that the second unity of Canada is beginning to drift in the direction of the first and that the control of the St. Lawrence waterway is slightly but definitely on the ebb. The increasing strength of the provinces in contrast to the Dominion parallels the increasing importance of railroads and the staples dependent on railroads — minerals, pulp, and paper. The seasonal fluctuations which characterize dependence on water transport tend to become less important with the continuous operation of industries linked to the railroads. The revolution which has followed the use of the gasoline engine as seen in the automobile, the truck, the tractor, the aeroplane, and the motor boat, and the opening of the north, appears to point in the same direction. We have been able to change the winter to the open season, and with electricity the sources of early difficulties to transportation have been converted into sources of power. All these tendencies point to an emergence from the amphibian to the land stage.

It is difficult to summarize the importance of transportation as a factor in Canadian economic history. We can suggest, however, the overwhelming significance of the waterways and especially of the St. Lawrence. Cheap water transportation favoured the rapid exploitation of staples and dependence on more highly industrialized countries for finished products. It favoured the position of Canada as an exporter of staples to more highly industrialized areas in terms of fur, lumber, and finally wheat, pulp and paper, and minerals. The St. Lawrence was important in the establishment of British power in Canada by its possibilities from a naval and military point of view, but even more from the standpoint of providing a basis for the economic growth of the Empire in the export of staple raw materials and the import of manufactured goods. [...] [C]hanges in technique, improvements in the waterways and in types of boats were responsible for rather violent fluctuations in economic development through the dependence on staple raw materials. It is scarcely necessary to describe the effects of dependence on water transportation on problems of finance involved in heavy expenditures which led ultimately to subsidies and government ownership. Water transportation and dependence on staples have been responsible for a variety of heavy overhead costs. Dependence on staple products and the difficulties of the waterway probably

delayed improvement of transportation on the one hand and hastened it on the other by permitting the borrowing of mature technique from the United States. Railroads built at a later stage of development were completed more rapidly and the Canadian Pacific Railway was able to draw heavily on American experience in its early stage of development. Moreover, depreciation through obsolescence in American transportation hastened Canadian development, and steamboats, captains, and pilots, displaced on the Mississippi by railroads, moved up to the Red River, and the Saskatchewan [...].

**Source:** Harold A. Innis, *Transportation as a Factor in Canadian Economic History*, [in:] *Papers and Proceedings of the 5th Annual Meeting of the Canadian Political Science Association*, Kingston: Jackson Press, 1931, p. 166–184.

## 2.

# JOHN A. MACDONALD, *NATIONAL POLICY (1878)*

## Wstęp

„Polityka narodowa” (*National Policy*), czyli ochrona celna kanadyjskich producentów, była najważniejszą częścią platformy wyborczej Partii Liberalno-Konserwatywnej Johna A. Macdonalda w czasie zwycięskiej kampanii z 1878 roku. Jej celem było rozbudowanie podstaw gospodarki kanadyjskiej i przywrócenie zaufania mieszkańców Kanady w rozwój ich kraju. Wprowadzenie „polityki narodowej” było konsekwencją trwającego od początku lat 70. XIX wieku kryzysu gospodarczego, do którego przyczyniło się fiasko rozmów w sprawie odnowienia traktatu o wzajemnej wymianie handlowej ze Stanami Zjednoczonymi. Prezentowane poniżej przemówienie John A. Macdonald wygłosił w 1878 r., gdy był jeszcze przywódcą opozycji. Proponowane rozwiązania zostały przyjęte rok później i były rozwijane przez kolejne rządy. Z biegiem czasu „polityka narodowa” nabrała szerszego znaczenia i w połączeniu ze wsparciem imigracji, miała zbudować poczucie jedności społeczeństwa oraz zintegrować gospodarczo powstałe w 1867 r. Dominium Kanady.

**Sugerowana literatura:** Robert Craig Brown, *Canada's National Policy, 1883–1900; A Study in Canadian-American Relations*, Princeton, N J: Princeton University Press, 1964; Paul Phillips, *The National Policy Revisited*, “Journal of Canadian Studies / Revue d'études canadiennes”, volume 14, issue 3, 1979.

## Introduction

National Policy, the tariff protection for Canadian producers, was the most important part of the 1878 election platform of John A. Macdonald's Liberal-Conservative Party during its victorious 1878 general election campaign. It was aimed at developing the base of the Canadian economy and restore confidence in the development of their country. The introduction of the

National Policy was the result of ongoing debate since the early 1870s economic crisis in Canada, which contributed to the failure of talks on the renewal of the treaty of reciprocal trade with the United States. The speech of John A. Macdonald presented below was delivered in 1878, when he was still a leader of the opposition. The proposed solutions were adopted a year later and were developed by successive governments. With time, the National Policy has taken on broader meaning – in combination with the support of immigration, it had to build a sense of national unity and to economically integrate the Dominion of Canada, which was established in 1867.

**Suggested Reading:** Robert Craig Brown, *Canada's National Policy, 1883–1900; A Study in Canadian-American Relations*, Princeton, N J: Princeton University Press, 1964; Phillips, Paul, *The National Policy Revisited*, "Journal of Canadian Studies / Revue d'études canadiennes", volume 14, issue 3, 1979.

## WERSJA POLSKA

[...] Ta izba jest zdania, że dobrobyt Kanady wymaga przyjęcia polityki narodowej, która – przez rozsądne korekty taryf celnych – przyniesie korzyści i wesprze rolnictwo, górnictwo, przemysł wytwórczy i inne interesy Dominium. Taka polityka pozwoli bowiem zatrzymać w Kanadzie tysiące naszych rodaków, którzy obecnie muszą emigrować w poszukiwaniu pracy, której nie znaleźli w kraju; przywróci rozkwit naszemu zmagającemu się z trudnościami, a obecnie pogrążonemu w kryzysie, przemysłowi; zapobiegnie przejściu rynku kanadyjskiego; doprowadzi do rozwoju i aktywnie wesprze handel między prowincjami oraz poprzez wprowadzenie słusznej zasady wzajemności w polityce celnej wobec naszych sąsiadów, uwzględniającej zróżnicowane interesy Kanady, doprowadzi w końcu do oczekiwanej wzajemności wymiany handlowej.

Jesteśmy często pytani: czym jest polityka narodowa? Panowie po przeciwnej stronie [izby] zgłosili w zeszłym roku wniosek, który nazwali polityką narodową. Jest to praktycznie polityka wolnego handlu [...] W skrócie wolny handel to wolność kupowania na najtańszym i sprzedaży na najdroższym rynku. Nie sposób tej propozycji kwestionować na płaszczyźnie ogólnej, ale gdy sprowadzi się ją do konkretów i uwzględni potrzeby państwa, a rozważamy specyficzne potrzeby Kanady, okaże się, że wprowadzenie jej jest niemożliwe. [...]

Gospodarka wolnorynkowa jest bowiem zawsze przeszkodą w procesach państwowotwórczych, gdyż potrzeby państwa wykraczają daleko poza pragnienia kumulacji bogactwa i zdobycia przewagi handlowej. Liczą się jeszcze prestiż i status kraju, a żaden wielki kraj nie wyrósł jeszcze na skutek wprowadzenia polityki wolnego handlu. Spójrzmy na historię, na dzieje narodów

i spróbujmy wskazać jakieś wielkie państwo, który by wyrosło dzięki polityce lub zasadom wolnego rynku. Wszyscy stale mówią o Anglii; że Anglia zgromadziła ogromne bogactwo; ale to nie polityka wolnego handlu przyniosła jej bogactwo. Uzyskano je w okresie długich wojen napoleońskich toczonych na Półwyspie [Iberyjskim], w czasach konwulsji i paraliżu kontynentalnej Europy. Anglia, odseparowana dzięki swej izolacji [...] od wszystkich burz i wojen i wszelakich zniszczeń, które nawiedzały kontynentalną Europę rozpoczęła drogę ku szczęściu.

Anglia, będąc wielkim państwem, z rozbudowanym przemysłem wytwórczym i rolnictwem, stanowiącym podstawę jej ekonomii, mogła czerpać korzyści, które niósł idealny pokój i doskonałe bezpieczeństwo. Miała też ogromną przewagę w postaci dostępu do węgla i żelaza. W całym okresie wojennych zawieruch korzystała zresztą nie tylko z idealnego pokoju i doskonałego bezpieczeństwa, ale wprowadziła również bariery celne, które dały producentom pełną kontrolę nad rynkami w Anglii oraz w całym olbrzymim imperium kolonialnym. Dzięki tej przewadze, gdy przywrócono pokój, a pozostałe państwa europejskie i ich gospodarki ogarnął paraliż, [...] cały handlowy świat legł u stóp angielskich. Potem rozpoczęły się prośby o [wprowadzenie] polityki wolnego handlu. Anglia zaoferowała otwarcie swoich portów na świat, jeśli inne kraje otworzą swoje porty dla niej. [...] Każdy mógł dostrzec, że [Anglia] znajdowała się w najlepszej sytuacji, gdyż jeśli otwarto by dla niej te rynki, mogła by uzyskać nad nimi na zawsze kontrolę. [...] I przez długie lata udawało jej się te rynki kontrolować. Przewagę utraciła stopniowo, dopiero gdy inne państwa, wychodząc ze stagnacji gospodarczej spowodowanej dwudziestoma latami wojny, zaczęły gromadzić kapitał. Te państwa nie wzorowały się na Anglii, nie uległy głosom posłów i utrzymały bariery celne. [...] Okazało się, że pozostając głuchymi na głosy parlamentu, powoli i stopniowo, kraje chroniące swój rynek dorównały Anglii i rywalizowały z nią na rynkach całego świata, walcząc na równych, a czasami na więcej niż równych warunkach, o handel z państwami neutralnymi. [...] W rezultacie pojawiły się w Anglii głosy – w Londynie, w Sheffield, w wielkich ośrodkach przemysłowych – że Anglicy nie powinni trzymać swoich drzwi otwartych dla całego świata, kiedy cały świat zamyka swoje podwoje dla Anglii. [...]

[...] Nie mamy tutaj przemysłu. Nie mamy robotników; nasi robotnicy wyjechali do Stanów Zjednoczonych. Znajdują zatrudnienie w zachodnich stanach, w Pittsburgu, a w zasadzie w każdym miejscu, gdzie działają fabryki. Tacy kanadyjscy rzemieślnicy pracują zwiększając siłę i bogactwo obcego państwa zamiast własnego. Z drugiej strony w naszym kraju robotnicy cierpią z powodu braku zatrudnienia. [...] Gdybyśmy mieli bariery celne w tym kraju, gdybyśmy posiadali znaczny kapitał, moglibyśmy, pozwalając naszym producentom na osiągnięcie odpowiedniej pozycji na rynku wewnętrznym, zapewnić sobie lepszą pozycję wśród innych państw. Jeśli nasze fabryki zostałyby do pewnego stopnia otoczone ochroną – nie oznacza to jednak, że



powinniśmy wprowadzić taryfy celne, takie jak w Stanach Zjednoczonych, które uważam, w wielu aspektach, za nieoparte na faktach – i nałożylibyśmy takie cła, których będą wymagać potrzeby Kanady, nasz dobrobyt uległby zwiększeniu. [...]

[...] [J]eżeli nasi producenci mieliby wystarczającą ochronę, jeżeli mieliby taki sam wpływ na cztery miliony naszych obywateli, jaki mają producenci w Stanach Zjednoczonych, to byłaby to podstawa, na której mogliby zacząć stopniowo rozwijać swoje bogactwo, tak jak [producenci] w Stanach Zjednoczonych, którzy mogą – jak już to pokazałem – konkurować z, a nawet sprzedawać taniej niż Anglia w każdej części świata. Wprowadzenie zasady wolnego handlu doprowadzi w znaczącym stopniu do wstrzymania procesu wytwarzania kapitału. Jak wykazał John Stuart Mill w słynnym, tak często cytowanym fragmencie: sam fakt, że naród rozwinął jakąś gałąź przemysłu jako pierwszy, daje mu nad nią kontrolę. Wprowadzenie na początku takich warunków [jak proponuję], pozwoli na wytworzenie kapitału i takiego systemu produkcji, który uniemożliwi rywalom skuteczną konkurencję. Tak długo, jak utrzymujemy system wolnego handlu, możemy mieć zasadniczo tylko jedną część gospodarki, którą jest rolnictwo.

Rolnictwo musi być i będzie w obecnych czasach, w każdym wypadku i na wiele lat, podstawą Dominium Kanady. Będzie miało główne i nadrzędne znaczenie. Jego interes wymaga, aby w tym kraju powstał, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, rynek krajowy.

[...] Przy czym żaden kraj się jeszcze nie rozwinął bazując wyłącznie na rolnictwie. Musi istnieć mieszanina różnych sektorów gospodarki, aby wydożyć ducha i siłę narodu i stworzyć charakter narodowy. [...]

[...] Musimy, za pomocą wszelkich możliwych środków, umożliwić naszym mieszkańcom zatrudnienie nie tylko w jednej gałęzi gospodarki, nie tylko w charakterze farmerów czy rolników, ale musimy rozwinąć wszystkie sektory gospodarki, musimy rozwijać umysły ludzi i ich energię. Nie każdy człowiek jest stworzony do bycia rolnikiem, do uprawy ziemi; jeden ma talent do konstruowania, inny jest artystą, ktoś ma zdolności do handlu, a ktoś inny jest zdolnym mechanikiem – wszyscy oni są częścią narodu – a jeśli Kanada ma im do zaoferowania tylko jedną gałąź gospodarki, jeśli ci ludzie nie widzą w swoim kraju szans na rozwój własnych umiejętności i talentów, którymi obdarzył ich Bóg, to przeniosą się do kraju, gdzie ich umiejętności mogą być wykorzystane, czyli będą dalej wyjeżdżać z Kanady do Stanów Zjednoczonych.

Powiedziawszy już tyle o polityce narodowej, skieruje jeszcze uwagę Izby na to, czym właściwie jest ta polityka. Powinna ona uwzględniać rozsądną korektę barier celnych, która wsparłaby i sprzyjałaby rozwojowi rolnictwa, górnictwa, przemysłu wytwórczego i służyć innym interesom Dominium; rozsądna reforma barier celnych oznacza, do pewnego stopnia, zwiększenie cel na niektóre artykuły, na te wyroby, które możemy fabrykować sami, które

w naszym klimacie można wytwarzać, które ludzie tu mieszkający są w stanie produkować [...].

**Źródło:** Canada. Parliament. House of Commons, *Debates of the House of Commons of the Dominion of Canada*, 5<sup>th</sup> Session, 3<sup>rd</sup> Parliament, Vol. IV, first volume of the session, Ottawa: Maclean Roger & Co. 1878, s. 854–859.

## WERSJA ANGIELSKA

[...] [T]his House is of the opinion that the welfare of Canada requires the adoption of a National Policy, which, by a judicious readjustment of the Tariff, will benefit and foster the agricultural, the mining, the manufacturing and other interests of the Dominion; that such a policy will retain in Canada thousands of our fellow countrymen now obliged to expatriate themselves in search of the employment denied them at home, will restore prosperity to our struggling industries, now so sadly depressed, will prevent Canada from being made a sacrifice market, will encourage and develop an active interprovincial trade, and moving (as it ought to do) in the direction of a reciprocity of tariffs with our neighbours, so far as the varied interests of Canada may demand, will greatly tend to procure for this country, eventually, a reciprocity of trade. [...]

Now, we are often asked: what is a National Policy? The gentlemen on the opposite side brought in a measure, in a previous year, which they called a National Policy. That is practically Free-trade [...] In the abstract, Free-trade is the liberty of buying in the cheapest market, and selling in the dearest. In the abstract, it is a proposition not to be disputed; but, when brought down to the concrete, when the needs of nations are considered, and the peculiar needs of Canada are considered, it is found impossible to carry it out. [...]

But Free-trade [...] would never make a nation. There are national considerations [...] that rise far higher than the mere accumulation of wealth, than the mere question of trade advantage; there is prestige, national status, national dominion,— and no great nation has ever risen whose policy was Free-trade. Look at history; look back on the annals of nations, and point out the great nation that has ever risen out of a policy or from a principle of Free-trade. Everyone knows it is said continually about England, that England has accumulated an enormous mass of wealth; but it was not Free-trade that gave her her wealth — it was gained in the long Peninsula war, while all continental Europe was convulsed and paralyzed. England, in its isolated position [...] separating it from all the storms and all the wars and all the destruction that was visiting continental Europe, went on its way rejoicing.

England was in the position of being a large country, a large manufacturing country, an agricultural country to a large extent, and having a backbone of agriculture to retire upon, and with all these great national advantages possessing

perfect peace and perfect Security. It had also the great national advantage of coal and iron; and during the whole period of those wars it had not only the great and overwhelming and paramount advantage of perfect peace and perfect security, but it had also a tariff which gave to the manufacturers the whole control of the English market, the whole control of the colonial market of the vast colonial empire of England. She had these advantages, and, when peace returned and found the nations of Europe with all their industries paralyzed [...] England found the whole commercial world at her feet. And then came the cry of Free-trade. England offered to open all her ports to the world if the other nations would open their ports to her. [...] Anyone could see that she had the best side of the bargain; for, if these markets were open to her, she could have control of them for ever. [...] And for years and years she did control their markets, in spite of all the nations in the world, and it was only by slow degrees, as the nations recovered from the commercial stagnation caused by that twenty years' war and began to accumulate capital that she lost her supreme ascendancy. Those nations did not take the advice of England; they did not submit to the voice of the chamber; they kept their duties. [...] The consequence was that they were deaf to the voice of the chamber, and by slow degrees those protective countries have arrived at an equality with England herself, and are competing with her in the markets of the world, fighting with her on equal terms, and sometimes more than equal terms, for the traffic of neutral nations. [...] [T]he consequence was there was a cry in England – in London, in Sheffield, in the great centres of English manufacturing industry – that the English people will not keep their doors open to all the world, when all the world are closing their doors to England. [...]

[...] We have no manufactures here. We have no work-people; our work-people have gone off to the United States. They are to be found employed in the Western States, in Pittsburg, and, in fact, in every place where manufactures are going on. These Canadian artizans are adding to the strength, to the power, and to the wealth of a foreign nation instead of adding to ours. Our work-people in this country, on the other hand, are suffering for want of employment. [...] If we had a protective system in this country, if we had a developed capital, we could, by giving our manufacturers a reasonable hold on our home trade, attain a higher position among the nations. If our factories were fenced round to a certain extent with protection, – I do not mean that we should adopt a tariff like that of the United States, which I believe to be in many respects an unscientific one, – and impose a tariff such as the necessities of Canada may demand, our national prosperity would be enhanced. The United States tariff, which grew out of the necessities of the war, is unscientific, and wants readjustment. No doubt it will be readjusted; but, if so it will be in a protective spirit. Let anyone read the remarks of Mr. Evarts, who, on this side, is said to be a Free-trader, and it will be found that such a belief must at once be dispelled by his written observations, for he says he is in favour of the continuation of a reasonable protection for the manufacturers of the United States.

[...] [I]f our manufacturers had a reasonable protection, if they had a hold upon our four millions of people in the same way as the manufacturers in the United States, then there would be a basis whereby they might be enabled to go in by degrees and develop their resources like those of the United States, who, as I have pointed out, can compete with and undersell England in every part of the world. The consequence of carrying out the principle of Free-trade to its utmost extent will prevent capital from being generated to any appreciable degree. As John Stuart Mill said in the celebrated passage so often quoted: the very fact that a nation commenced a particular industry first gives them a control over that industry. By getting the start in this way, capital is generated and a system of manufacture is formed which will prevent any rivals from successfully competing with them. So long as we have a Free-trade system, we can only have substantially one description of industry, and that is –agriculture.

Agriculture must be, and will be, in our time, at all events, and for many ages, the backbone of the Dominion of Canada. It will be a chief, a paramount interest. That interest claims and requires in this country, as in the United States, a home market. [...]

[...] But no nation has arisen which had only agriculture as its industry. There must be a mixture of industries to bring out the national mind and the national strength and to form a national character. [...]

[...] We must, by every reasonable means, employ our people, not in one branch of industry, not merely as farmers, as tillers of the soil, but we must bring out every kind of industry, we must develop the minds of the people and their energies. Every man is not fitted to be a farmer, to till the soil; one man has a constructive genius, another is an artist, another has an aptitude for trade, another is a skilful mechanic—all these men are to be found in a nation, and, if Canada has only one branch of industry to offer them, if these men cannot find an opportunity in their own country to develop the skill and genius with which God has gifted them, they will go to a country where their abilities can be employed, as they have gone from Canada to the United States.

Having said so much about a National Policy, I will call the attention of the House to what that policy is. It should consist of a judicious readjustment of the tariff which would benefit and foster the agricultural, the mining, the manufacturing, and other interests of the Dominion; a judicious readjustment of the tariff will mean, to a certain extent, an increased duty upon certain articles; upon those articles which we can produce ourselves, which this country is fit to produce, which our clime can produce, which our people are able to manufacture. [...]

**Source:** Canada. Parliament. House of Commons, *Debates of the House of Commons of the Dominion of Canada*, 5<sup>th</sup> Session, 3<sup>rd</sup> Parliament, Vol. IV, first volume of the session, Ottawa: Maclean Roger & Co. 1878, p. 854–859.

## WILFRID LAURIER, *ON RECIPROCITY (1911)*

### Wstęp

Od powstania Dominium Kanady układ o wolnym handlu lub, jak wtedy mówiono, układ o wzajemnej wymianie handlowej ze Stanami Zjednoczonymi był powodem sporów politycznych. Pragnienie korzystnych powiązań gospodarczych z USA przegrywało ze strachem przed amerykańską dominacją i obawą aneksji. W 1911 r., pozostający u władzy od 1896 r., przywódca Partii Liberalnej Wilifrid Laurier zdecydował, że kanadyjska gospodarka była wystarczająco silna, aby podjąć po raz kolejny negocjacje handlowe z USA. Poniższe przemówienie Laurier wygłosił w Izbie Gmin 7 marca 1911 r., w czasie debaty nad zaakceptowanym już przez Amerykanów porozumieniem znoszącym cła na produkty naturalne i obniżającym taryfy na niektóre produkty przemysłowe. Silna opozycja ze strony Partii Konserwatywnej, którą poparli kanadyjscy przemysłowcy, zmusiła jednak Lauriera do rozpisania wyborów. W czasie zacieklej kampanii wyborczej zwolennicy układu o wzajemnej wymianie handlowej zostali oskarżeni o sprzyjanie interesom amerykańskim. W rezultacie liberałów Lauriera pokonali konserwatyści Roberta Bordena, którzy kontynuowali dotychczasową „politykę narodową”.

**Sugerowana literatura:** Donald Campbell Masters, *Reciprocity, 1846–1911*, Ottawa: Canadian Historical Association, 1969; Richard Johnston, Michael B. Percy, *Reciprocity, Imperial Sentiment, and Party Politics in the 1911 Election*, “Canadian Journal of Political Science / Revue canadienne de science politique”, volume 13, issue 4, 1980.

### Introduction

Since the founding of the Dominion of Canada, free trade or reciprocity with the United States has led to political disputes. The desire for favorable economic ties with the United States tapping the fear of American domination and fear of annexation. In 1911, Wilifrid Laurier, leader of the Liberal Party

who had been in power since 1896, decided that the Canadian economy was strong enough to once again start trade negotiations with the United States. Laurier gave the following speech in the House of Commons on March 7, 1911, during a debate on the already approved agreement by the U.S. abolishing customs duties on natural products and lowering tariffs on certain industrial products. Strong opposition from the Conservative Party, which supported the Canadian industrialists, however, forced Laurier to call the election. During the bitter election campaign, supporters of reciprocity in trade have been accused of favoring U.S. interests. In result, Laurier's Liberals were defeated by Robert Borden's Conservatives, bringing a continuance of the National Policy.

**Suggested Reading:** Donald Campbell Masters, *Reciprocity, 1846–1911*, Ottawa: Canadian Historical Association, 1969; Richard Johnston, Michael B. Percy, *Reciprocity, Imperial Sentiment, and Party Politics in the 1911 Election*, "Canadian Journal of Political Science / Revue canadienne de science politique", volume 13, issue 4, 1980.

## WERSJA POLSKA

[...] Minął ponad miesiąc, a nawet więcej, odkąd [...] Minister Finansów [...] przedłożył w Izbie umowę, którą wraz Ministrem ds. Taryf Celnych [...] zawarł z prezydentem Stanów Zjednoczonych, w celu poprawy wieloletnich stosunków handlowych między nami, a naszym sąsiadem. Od tego dnia umowa jest ciągle analizowana, dyskutowana i omawiana [...].

Jestem oczywiście świadomy, że umowa nie została powszechnie zaakceptowana, że spotkała się w pewnych, dość niespodziewanych kręgach z zaciętym sprzeciwem. [...] Zadziwia mnie fakt, że pojawiają się jakiekolwiek zastrzeżenia. Któż może zaprzeczyć, że osiągnęliśmy taki etap w stosunkach z naszym sąsiadem, na który wszystkie partie w tej Izbie czekały przez ostatnie 40 lat? Kto może zaprzeczyć, że jeśli 40 lat temu, w pierwszych dniach tej konfederacji, albo 30 lub 20 lat temu, a nawet 14 lat temu, kiedy przejmowaliśmy rządy, byłoby możliwe uzyskanie takiej ulgi w amerykańskich cłach, jak jest to zapisane w niniejszej umowie, to wzbudziłoby to w naszym kraju powszechną radość. Nie można zaprzeczyć Szanowni Panowie, że obie partie, choć prezentujące odmienne stanowiska we wszystkich sprawach, zawsze zgadzały się, że stosunki między nami a naszym sąsiadem są skazą na naszej wspólnej cywilizacji. Dowodem może być to, że kolejno dwie partie mozolnie zdzierały zelówki udając się z Ottawy do Waszyngtonu w celu uzyskania, w miarę możliwości, poprawy tych stosunków. Jeszcze lepszym dowodem może być to, iż kiedy sir John Macdonald wprowadzał w tej Izbie w 1878 roku politykę narodową, zrobił to w celu uzyskania w ostatecznym rozrachunku wzajemności w handlu z sąsiadem. [...]

W Ustawie celnej z 1879 roku, wdrażającej wspomnianą politykę, w sekcji 6 zawarta została następująca, stała oferta wzajemności w handlu:

Którykolwiek lub wszystkie z poniższych artykułów, a więc: zwierzęta każdego gatunku, zielone owoce, siano, słoma, otręby, nasiona wszelkiego rodzaju, warzywa (włączając ziemniaki i inne rośliny korzeniowe), sadzonki, drzewa i krzewy, węgiel i koks, sól, chmiel, pszenicę, groch i fasolę, jęczmień, żyto, owies, kukurydzę, grykę i wszystkie inne zboża, masło, ser, ryby (solone lub wędzone), słoninę, łój, mięso (świeże, solone lub wędzone) oraz drewno, można importować do Kanady bez opłat celnych lub po obniżonych stawkach celnych, aniżeli jest to przewidziane w niniejszej ustawie, na mocy proklamacji Gubernatora w Radzie, która może być wydana każdorazowo, gdy okaże się, że podobne artykuły z Kanady mogą być wwożone do Stanów Zjednoczonych bez cła.

[...] To, o co starano się w 1879 r. możemy osiągnąć obecnie, a jednak są ciągle osoby, które wątpią i wahają się, oraz takie które chciałyby wymazać z książek trzydzieści lat naszej historii. [...]

[...] Nasza polityka była, jest i będzie, tak długo, jak Kanadyjczycy będą nas popierać, jak to się działo przez ostatnie 15 lat, polityką poszukiwania rynków wszędzie tam, gdzie można je znaleźć. Jesteśmy przede wszystkim społeczeństwem rolniczym, nasze główne bogactwo stanowi uprawa produktów typowych dla strefy umiarkowanej: owoców, zbóż i warzyw i to jest naszą chlubą – nie są to próżne przechwałki, ale powód do dumy oparty na obiektywnych przesłankach – że jeśli chodzi o [uprawę] zbóż, warzyw i owoców możemy, bez żadnej przesady, pokonać świat. [...]

Naszym celem dzisiaj jest otwarcie drzwi do amerykańskiego rynku, otwarcie drzwi do dziewięćdziesięciomilionowego narodu, który pozostawał dla nas zamknięty przez ostatnie 50 lat. Tymczasem, kiedy jesteśmy w przededniu osiągnięcia tak długo oczekiwanego celu, spotykamy się z zarzutami, jesteśmy zalewani morzem sofizmatów, powiedziano nam nawet, że jeśli porozumienie wejdzie w życie i kanadyjskie warzywa, zboża i owoce trafią za granicę bez cła i będą spożywane przez Amerykanów, to będzie to oznaczało koniec kanadyjskiej konfederacji, a nawet Imperium Brytyjskie zachwieje się w posadach.

Przyznałem przed chwilą, że umowa, którą zawarliśmy ma na celu jedynie uzyskanie lepszych cen za produkty kanadyjskich rolników. Jest to propozycja tak oczywista, że jestem zaskoczony tym, jak została potraktowana przez Kolegów z opozycji. [...] Opozycyjna Partia Konserwatywna występuje przeciw tej umowie, ponieważ, jak wskazuje, będzie ona miała opłakane konsekwencje dla naszego kraju. [...] Zastrzeżenia do tego porozumienia są czworakiej natury. Pierwszym zarzutem jest to, że efektem [umowy] będzie zmiana szlaków handlowych z kanadyjskich na amerykańskie. Drugim, że zniszczy nasze zasoby naturalne. Trzecim, że zagrozi naszemu przemysłowi. I czwartym – i na pewno nie najmniejszym – że zniszczy naszą niezależność i staniami się ostatecznie [częścią] amerykańskiej republiki. [...]

Weźmy pod uwagę pierwszy zarzut związany z tym, że to porozumienie doprowadzi do przeniesienia handlu ze szlaków kanadyjskich do amerykańskich. Tę wątpliwość należy rozpatrywać dwuaspektowo – pierwszy aspekt dotyczy kanadyjskich towarów, przeznaczonych na rynek brytyjski i eksportowanych via Stany Zjednoczone, drugi zaś – towarów eksportowanych bezpośrednio do Stanów Zjednoczonych. Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, a więc towary wysyłane z Kanady do Stanów Zjednoczonych w celu ich przetransportowania do Wielkiej Brytanii. To w jaki sposób proponowany układ ma zmienić system, który już istnieje? Nie ma na niego żadnego wpływu. W chwili obecnej, towary wysyłane z Kanady [do Wielkiej Brytanii] trafiają do Bostonu, Nowego Jorku czy innego portu amerykańskiego bez płacenia cła. W ten sam sposób, bez opłat celnych, trafiają do Kanady towary amerykańskie, przesyłane dalej przez [porty] w Montrealu, Halifaksie lub St. John. [...] Dzieje się tak na mocy dwustronnej umowy rządowej o wzajemnym dostępie do składów celnych. Funkcjonuje ona bodajże od sześćdziesięciu lat i nigdy nie słyszałem skarg, żeby była nieuczciwa w stosunku do jednej lub drugiej strony. Wprawdzie kiedyś niepokoiłem się, że umowa o wzajemnym dostępie była jedynie aktem dobrej woli ze strony Stanów Zjednoczonych w stosunku do nas. Działo się tak, kiedy nie posiadaliśmy własnego połączenia z morzem. Ale teraz, gdy mamy ciągły, biegnący od morza do morza szlak komunikacyjny, czujemy, że choć Stany Zjednoczone mogą wypowiedzieć umowę o wzajemnym dostępie, gdy tylko im się spodoba, to – jeśli by tak uczynili – cierpieliby bardziej niż my. [...]

Mój Szanowny Kolega [z opozycji] mówi, że nasze zasoby zostaną przejęte przez Amerykanów. Cóż, Amerykanie wezmą je, gdy za nie zapłacą; ale niezależnie od tego czy przejmą je czy nie, niezależnie czy ta umowa wejdzie w życie, czy nie, zasoby naturalne kraju będą wykorzystywane, a mam nadzieję, że w sposób bardziej ostrożny niż dzieje się to w chwili obecnej. [...] Przechodzę do ważniejszego zarzutu, tak naprawdę jedyne, który w mojej opinii ma jakiegokolwiek znaczenie. Zarzutu mówiącego, że umowa zagrozi naszemu przemysłowi. W jaki sposób ma to zrobić? Dotyczy przecież przede wszystkim produktów naturalnych. Nie ma w niej nic o wyrobach przemysłowych, z wyjątkiem narzędzi rolniczych. W trakcie negocjacji tego porozumienia przestrzegaliśmy ściśle postanowień uchwały, przyjętej na konwencji Partii Liberalnej w 1893 roku, w której Partia Liberalna opowiedziała się za traktatem o wzajemnej wymianie produktów pochodzenia naturalnego oraz za starannie przemyślaną listą wyrobów przemysłowych. Dlaczego wstawiliśmy to ograniczenie do naszej uchwały? [...] Ponieważ, Szanowni Panowie, istnieje ogromna różnica między wzajemnością wymiany produktów naturalnych i wzajemnością wymiany wyrobów przemysłowych. [...] Jest oczywiste, że jeśli zostaną podniesione cła lub nałożone taryfy ochronne, to wytworzone zostaną sztuczne warunki ekonomiczne – a jeśli powstały w takiej atmosferze i warunkach oraz w czasie obowiązywania tych taryf – przemysł



musiałby nagle zmierzyć się z brakiem ceł, to moglibyśmy w ciągu jednej nocy zniszczyć kapitał warty miliony i przynieść bezrobocie tysiącom robotników. [...]

Torysi pięćdziesiąt lat temu dokonali czegoś zadziwiającego. W 1854 roku, traktat wynegocjowany przez lorda Elgina i premiera Francisa Hincksa natychmiast przyniósł dobrą koniunkturę<sup>1</sup>. Dziesięć lat później traktat został uchylony i zastąpiony wysokimi cłami ochronnymi. Czy w tym czasie Kanaadyjczycy załamali się? Czy się wahali? Czy zostali zmuszeni do nawiązania bliższych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi? Czy szukali ochrony w unii politycznej? Nie, w obliczu tych działań wymyślili i zorganizowali konfederację Kanady.

[...] Uważam, że istnieje wiele dowodów na to, iż wchodzimy obecnie w nową erę stosunków z naszym sąsiadem. Już teraz na horyzoncie możemy dostrzec jaśniejący brzask nadchodzącego pogodnego dnia. Jedno jest pewne, jednemu nie można zaprzeczyć – iż relacje ostatnich pięćdziesięciu, czy nawet dwudziestu lub dwunastu lat, nie wspominając o kryzysie sprzed roku – były skazą na cywilizacji obu krajów. Oba kraje, przynajmniej na poziomie ustawodawstwa, niemalże zerwały wzajemne relacje handlowe.

Nie można zaprzeczyć jeszcze jednej sprawie. Otóż w tej chwili, wśród życzliwych osób w Stanach Zjednoczonych, rośnie przekonanie, że polityka, którą prowadzili wobec nas przez ostatnie pięćdziesiąt lat, była niewłaściwa, szkodliwa dla obu stron, samolubna i ograniczona. Są oni gotowi zmienić swoje działania i wejść razem z nami we wzajemnie korzystne stosunki handlowe.

Osiągnąwszy ten etap sami jednak postępujemy w sposób niewyobrażalny – chcemy zaadoptować wsteczną, wieloletnią politykę amerykańską, z której sami Amerykanie planują zrezygnować – i pragniemy wstrzymania stosunków handlowych. [...] Powiedziano nam, że jeśli ta wsteczna polityka zostanie porzucona, to Kanada będzie narażona na niebezpieczeństwo. Straszono nas, że jeśli nie ograniczymy stosunków to jesteśmy skazani na aneksję. [...]

Dawno, dawno temu [...] kanadyjska konfederacja miała stać się częścią amerykańskiej unii. Ostatnie wydarzenia pokazały, że istnieją jeszcze osoby w Stanach Zjednoczonych, które żyją tą nadzieją. Ale są też osoby, które zaczynają dostrzegać, że republika, choć jej dzieje są wspaniałe, ma jeszcze wiele kwestii do rozwiązania i wiele niebezpieczeństw do pokonania; wielu zaczyna dostrzegać, że rozwiązanie tych trudnych problemów zostałoby poważnie utrudnione, być może całkowicie uniemożliwione, jeśli do republiki miałoby być włączone terytorium, tak duże jak jej własne, z mieszkańcami, których liczba nie dorównuje jeszcze ich własnym, choć w przyszłości zapewne będzie, z osobnymi problemami do rozwiązania; [terytorium], którego włącze-

<sup>1</sup> Chodzi o traktat o wzajemnej wymianie handlowej między koloniami kanadyjskimi, a Stanami Zjednoczonymi podpisany w 1854 roku.

nie przysporzyłoby tylko Amerykanom dodatkowe problemy. Gdyby tylko mój słaby głos był słyszalny w całym kraju i poza jego granicami, to powiedziałbym do naszych amerykańskich sąsiadów: Jakkolwiek schlebiający waszej dumie jest pomysł, aby obszar republiki obejmował cały kontynent od wód Zatoki Meksykańskiej, aż po wody Oceanu Arktycznego, pamiętajcie, że my Kanadyjczycy zostaliśmy zrodzeni pod flagą wspólnych przodków, flagą która przyniosła wam pewien ucisk, ale dla nas była i jest bardziej niż kiedykolwiek, symbolem wolności. Pamiętajcie, że podczas gdy wasz naród powstał w wyniku oddzielenia od Ojczyzny, to my Kanadyjczycy postanowiliśmy w naszych sercach budować naród bez separacji. Pamiętajcie, że jesteśmy już bardzo zaawansowani w tym zadaniu, że jesteśmy tak samo przywiązani do naszych instytucji, do naszego istnienia jako naród i do wszystkiego, co stanowi nasz dom ojczysty, jak wy jesteście do swoich. Pamiętajcie, że krew, która płynie w naszych żyłach jest tak samo dobra, jak wasza oraz, że – choć jesteśmy mniej liczni od was – to jesteśmy tak samo dumni jak wy, i że za nasz byt narodowy, gotowi jesteśmy oddać życie.

Jeśli mój głos mógłby być słyszany tak daleko, chciałbym powiedzieć naszym amerykańskim przyjaciółom:

To może być widok jeszcze bardziej imponujący niż widok zjednoczonego kontynentu, widok, który zadziwi świat dzięki innowacyjności i wspaniałości dwóch społeczeństw żyjących wzdłuż granicy o długości prawie czterech tysięcy mil, której nie zaburza żadna armata, ani strzelba, bez twierdz po obu stronach, bez zbrojeń jednego przeciw drugiemu, ale [społeczeństw] żyjących w zgodzie, we wzajemnym zaufaniu i bez rywalizacji innej niż ta, wynikająca ze zdrowej, pokojowej konkurencji ekonomicznej. Kanadyjczykom chciałbym powiedzieć, że poprzez ustanowienie [pokojowych] relacji między naszym młodym i rozwijającym się narodem i potężną amerykańską republiką, Kanada będzie mogła pełnić jeszcze wydajniejszą służbę dla starej Anglii, matki narodów, oraz dla całego Imperium Brytyjskiego.

**Źródło:** Canada. Parliament. House of Commons. *Debates of the House of Commons of the Dominion of Canada*. 12<sup>th</sup> Parliament, 3<sup>rd</sup> Session, Vol. 3, Ottawa: C.H. Parmelee, 1911. s. 4740–4824.

## WERSJA ANGIELSKA

[...] [I]t is now a full month and more since [...] the Minister of Finance [...] laid upon the table of the House the agreement which he and [...] the Minister of Customs [...] had concluded with the President of the United States, for the improvement of the commercial relations which have long existed between us and our neighbours. From that date to this that agreement has been reviewed, discussed and canvassed [...].

I am perfectly aware that the policy has not been universally accepted that it has met in some quarters, and I may say rather unexpected quarters, rather stubborn opposition. [...] The wonder to me is that there should be any objections at all. Who can deny that we have now reached a stage in our relations with our neighbors which all parties in this House have been seeking for the last 40 years – ? Who can deny that if, 40 years ago, in the early days of this confederation, if 30 years ago, or 20 years ago, or even 14 years ago, when we took office, it had been possible to obtain such an abatement in the American tariff as is embodied in this agreement there should have been universal rejoicing in this country. The fact, Sir, cannot be denied, the evidence of it is to be found in this that the two parties into which the people of this country are divided, apart on all other questions, were always agreed in the opinion that the relations which existed between us and our neighbours were a blot on our common civilization. There is further proof in this that these two parties in succession, wore a good deal of shoe leather travelling from Ottawa to Washington in order to obtain, if possible, an improvement in these relations. Still better evidence is to be found in this that when Sir John Macdonald introduced the National Policy in 1878 in this House he did it as a means to an end, with a view of obtaining ultimately reciprocity of trade with our neighbours. [...]

In the Act bringing that policy into effect, section 6, of the Tariff Act, 1879, was embodied the following permanent offer of reciprocity – :

Any or all of the following articles, that is to say – : animals of all kinds, green fruit, hay, straw, bran, seeds of all kinds, vegetables (including potatoes and other roots). Plants, trees and shrubs, coal and coke, salt, hops, wheat, peas and beans, barley, rye, oats. Indian corn, buckwheat and all other grain, butter, cheese, fish (salted or smoked), lard, tallow, meats (fresh, salted or smoked), and lumber, may be imported into Canada, free of duty or at a less rate of duty than is provided by this Act, upon proclamation of the Governor in Council, which may be issued whenever it appears to his satisfaction that similar articles from Canada may be imported into the United States free of duty.

[...] [W]hat was sought for in 1879 we may now have, and yet men there are who doubt and hesitate and falter and who would erase thirty years of our past history from the book.

[...] Our policy has been, is and will be, so long as the Canadian people continue to place in us the confidence they have shown us during 15 years and that policy is to seek markets wherever markets are to be found. We are above all an agricultural people, our chief wealth is the growth of these products of the temperate zone, fruits, cereals and vegetables, and it is our boast – not an idle boast, but a boast founded on actual experience – that in cereals, vegetables and fruits we can, without exaggeration, beat the world. [...]

Our object today is to open the door of the American market, to open the door of a nation of 90,000,000, which has been closed to us for the last

50 years, and when we are now on the eve of reaching that long sought goal, we are met by objection after objection, we are deluged by a plethora of sophistry, we are told that if such an arrangement is to go into effect and Canadian vegetables, cereals and fruits, can cross the boundary line and be eaten free of duty by the American people it will be all over with the Canadian confederation, and even the British Empire will reel and rock upon its foundations.

I stated a moment ago that the agreement we made is simply to get better prices for the product of the Canadian farmers. This is a proposition so obvious that I am surprised it should have received the treatment it has received on the part of our friends opposite. [...] The opposition, the Conservative party, are against this agreement because, as they tell us, it will produce consequences which will be deplorable for this country [...]. [T]he objections made to this arrangement are fourfold. The first objection is that the effect will be to deflect the carrying trade from Canadian channels to American channels. The second is that it will destroy our natural resources. The third is that it will imperil our industries. And the fourth – and certainly not the least – is that it will dissolve our autonomy and land us ultimately in the American Republic. [...]

Let us take the first – the objection that this arrangement is going to deflect trade from Canadian channels into American channels. This question is to be discussed from two points of view of the goods going from Canada into the United States for the purpose of being carried over to Great Britain, and goods going from Canada to the United States for consumption therein. Now, regarding the first, those goods sent from Canada to the United States, to be carried to Great Britain, in what way does this arrangement undo the system now in existence – ? It does not affect it one iota. At the present time, goods go from Canada to be shipped from Boston, New York, or any American port without paying duty. In the same way American goods come to Canada to be shipped out by Montreal, Halifax or St. John without paying duty. [...] This is by virtue of the bondage privilege which has been given by each government to the other, for the purpose of transportation. It has been in existence for something like sixty years, and I have never heard a complaint that it was unfair to one party or to the other. There was a time when I felt nervous on reflecting that the bonding privilege was simply an act of good will on the part of the United States towards us. That was the time when we had no communication of our own to the sea. But now that we have a continuous communication on Canadian soil from sea to sea, we feel that the United States can remove the bonding privilege any time they please, and if they do so they will suffer more than we shall. [...]

My hon. friend says that our resources will be taken by the Americans. Well, the Americans will take them if they pay for them –; but whether they take them or not, whether this agreement goes into force or not, the natural

resources of the country will be made use of, and I hope in a more prudent manner than they are at the present time. [...]

I pass to a more important objection, really the only objection of any consequence that I know of. The objection is that this agreement will imperil our industries. How will it imperil our industries – ? This agreement is concerned chiefly with natural products. There are no manufactured products dealt with in it, except agricultural implements. In negotiation this agreement we have adhered strictly to the terms of the resolution which was adopted at the Liberal Convention of 1893, in which the Liberal party declared for a treaty of reciprocity in natural products and a carefully-considered list of manufactured products. Why did we put this restriction in our resolution – ? [...] Because, Sir, there is a vast difference between reciprocity in natural products and reciprocity in manufactured goods. [...] It is obvious that if you raise the customs duty or impose a protective duty you create at once a fictitious economical atmosphere –; and if the industries established under the tariff and under that temperature and condition, have to face suddenly a removal of the duty, you might annihilate in the course of one night millions of capital and reduce to non-employment thousands of operatives. [...]

[T]he Tories of fifty years ago were made of stunner stuff. In 1854, the treaty which was negotiated by Lord Elgin, with Francis Hincks as his Prime Minister, resulted in immediate prosperity. Ten years afterwards the treaty was repealed, and a high protective tariff substituted for it. At that time, did Canadians falter? Did they hesitate? Were they forced into closer relations with the United States ? Did they seek a refuge in political union? No, in the face of that action they conceived and organized the Canadian confederation.

[...] [I]t seems to me there are evidences not a few that we are now entering upon a new era in our relations with our neighbours, that we can see already whitening on the horizon the dawn of a brighter day. One thing is certain, one thing cannot be denied, that the relations which have existed between the two countries for the last fifty years, especially for the last twenty years, still more for the last twelve years, and which almost came to a crisis a year ago – those relations have been a blot upon the civilization of the two countries. They have amounted practically to a proclamation of noncommercial intercourse between the two countries, so far as legislation could bring this about. [...]

One other thing cannot be denied, that at this moment, amongst the thoughtful men of the American union, the feeling is growing up that the policy which they have pursued towards us for the last fifty years has been wrong, that it has been injurious to themselves as well as to us, that it is selfish and narrow –; and they are prepared to retrace their steps and to enter with us into a mutually profitable commercial intercourse. Now, when we reach that stage, it is inconceivable that this retrograde policy, long followed by the United States and which they are now on the eve of abandoning, should become the

Canadian policy, and that we should follow a policy of non-commercial intercourse with them. [...] We are told that unless this retrograde policy is maintained Canada is exposed to danger, and we are threatened that unless this policy of non-intercourse is maintained we are doomed to annexation. [...]

Once upon a time [...] the Canadian confederation should become a part of the American union. Recent events have shown that there are still men in the United States who harbour that hope. But there are also men who are beginning to perceive that the republic, though its career has been glorious, has yet many questions to solve and many dangers to face –; and many of them are beginning to recognize that the solution of their difficult problems would be seriously complicated, perhaps fatally impaired, if, in the territory of the republic, was to be included another territory as large as their own, with a people not yet as numerous, but destined to be as numerous as their own, with problems of their own also to solve, and whose union with the United States would only add to the complications which the American people have to meet.

If my poor voice could be heard throughout the length and breadth of this country, and if, without any presumption, it could be heard also beyond the frontier, I would say to our American neighbours – : flattering as may be to your pride, the idea that the territory of the republic should extend over the whole continent from the waters of the Gulf of Mexico to the waters of the Arctic Ocean, remember that we Canadian were born under the flag of your ancestors, a flag under which perhaps you may have suffered some oppression, but which to us has been, and is more than ever, the emblem of freedom. Remember that if you have founded a nation upon separation from the motherland, we Canadians have set our hearts upon building up a nation without separation –; remember that in this task we are already far advanced, that with our institutions, with our national entity as a people, and with everything that constitutes our national home we are just as devoted as you are to yours. Remember that the blood which flows in our veins is just as good as your own, and that if you are a proud people, though we have not your numbers, we are just as proud as you are, and that, rather than part with our national existence, we would part with our lives.

If my voice could be heard that far, I would presume to say to our American friends – :

There may be a spectacle perhaps nobler yet than the spectacle of a united continent, a spectacle which would astound the world by its novelty and grandeur, the spectacle of two peoples living side along a frontier nearly 4,000 miles long, with not a cannon, with not a gun frowning across it, with not a fortress on either side, with no armament one against the other, but living in harmony, in mutual confidence, and with no other rivalry than a generous emulation in commerce and the arts of peace. To the Canadian

people I would say that if it were possible for us to obtain such relations between this young and growing nation and the powerful American republic, Canada will have rendered to old England the mother of nations, nay, to the whole British Empire, a service unequalled in its present effect, and still more in its far-reaching consequences.

**Source:** Canada. Parliament. House of Commons. *Debates of the House of Commons of the Dominion of Canada*. 12<sup>th</sup> Parliament, 3<sup>rd</sup> Session, Vol. 3, Ottawa: C.H. Parmelee, 1911. p. 4740–4824.

## **IV.**

### **THE NATURE OF “CANADIAN” SOCIAL JUSTICE AND SOCIAL ORDER**

**(Magdalena Modrzejewska)**

---

---





# 1.

## PHILLIPS THOMPSON, THE CALL TO ACTION (1892)

### Wstęp

Thomas Phillips Thompson (1843–1933) radykał społeczny, dziennikarz, redaktor, inicjator ruchu związkowego i socjalistycznego. W latach 70. XIX wieku wydawał czasopismo „The National”, od lat 80. XIX wieku związany był z różnymi czasopismami wydawanymi w Toronto. Zaangażował się także w działalność organizacji związkowej „Knights of Labor”, zmierzając do połączenia działań ruchu związkowego w USA i Kanadzie. Publikował pod pseudonimami Enjolras w „*Palladium of Labor*” – organie „Knights of Labor” od 1883 do 1887 roku, używał także pseudonimu Jimuel Briggs publikując w czasopismach w Toronto. W 1887 roku poglądy Thomasa zostały zebrane i usystematyzowane w wydanej przez niego książce *The politics of labor*. Thompson aż do lat 20 XX wieku nieprzerwanie agitował na rzecz kanadyjskiego ruchu związkowego i socjalizmu. Przykładem radykalizmu i wrażliwości społecznej Thompsona jest *The Labor Reform Songster* (1892) z którego pochodzi poniższy fragment.

**Sugerowana literatura:** Robert E. Weir, *Beyond Labor's Veil: The Culture of the Knights of Labor*, Pennsylvania State University Press, University Park 1996; Bernard Ostry, *Conservatives, Liberals, and Labour in the 1880's*, “The Canadian Journal of Economics and Political Science / Revue canadienne d'Economie et de Science politique”, Vol. 27, No. 2 (May, 1961), s. 141–161; Russell Hann, *Brainworkers and the Knights of Labor: E.E. Sheppard, Phillips Thomson, and the Toronto News, 1883–1887* [w:] Gregory S. Kealey, Peter Warrian red., *Essays in Canadian Working Class History*, McClelland and Stewart, Toronto 1976, s. 35–57; Gregory S. Kealey, *Toronto Workers Respond to Industrial Capitalism, 1867–1892*, University of Toronto Press, Toronto 1980.

## Introduction

Thomas Phillips Thompson (1843–1933) was a social radical, initiator of unionism and socialist movement, as well as a journalist and editor. In the 1870s he was publishing „The National”, since the 1880s he had been associated with several Toronto’s Newspapers. He became engaged in the activities of the „Knights of Labor” – the labor’s organization, intending to unite the activities of the labor movement in the United States and Canada. Between 1883 and 1887 he published under the pseudonym Enjolras in the *Palladium of Labor* – the newspaper of the “Knights of Labor”, he also used pseudonym Jimuel Briggs when he was publishing in Toronto’s newspapers. In 1887 his works were collected and published in the book *The politics of labor*. Till the 1920s, Thompson constantly agitated on behalf of Canadian worker’s union and socialism. His *The Labor Reform Songster* (1892), which encompasses piece presented here, is the best example of radicalism and social empathy.

**Suggested readings:** Robert E. Weir, *Beyond Labor’s Veil: The Culture of the Knights of Labor*, Pennsylvania State University Press, University Park 1996; Bernard Ostry, *Conservatives, Liberals, and Labour in the 1880’s*, “The Canadian Journal of Economics and Political Science / Revue canadienne d’Economie et de Science politique”, Vol. 27, No. 2 (May, 1961), s. 141–161; Russell Hann, *Brainworkers and the Knights of Labor: E.E. Sheppard, Phillips Thomson, and the Toronto News, 1883–1887* [in:] Gregory S. Kealey, Peter Warrian *Essays in Canadian Working Class History*, McClelland and Stewart, Toronto 1976, s. 35–57; Gregory S. Kealey, *Toronto Workers Respond to Industrial Capitalism, 1867–1892*, University of Toronto Press, Toronto 1980.

## WERSJA POLSKA

Ci, którzy tuczyliście odrażających ludzi swą pracą,  
 Podnieście głowy znad kurzu, w który się schylacie,  
 I wiedzcie, że wasze przyrodzone prawo nadane przez nieba  
 Zaginą na zawsze, jeśli sami ich nie obronicie.  
 Usłyszcie dźwięk trąbki,  
 Zbudźcie się ze snu głębokiego,  
 Wytężcie siły przeciw wrogowi godnemu pogardy;  
 Niech każdy zrzuca ciężkie kajdany  
 I znowu walczy o swoje prawa  
 Zwycięstwo tylko czeka na wasz zdecydowany cios.

Jak was nagrodzili ci butni złodzieje?  
Czym możecie się pochwalić za wasze strudzone życie?  
Ludzie, których wzbogaciliście, po prostu was oszukali,  
Depcząc serca waszych dzieci i żon.  
Czy będziecie biernie znosić  
Całe zło w niemej bezczynności,  
Trudząc się nikczemnie, spętani i ślepi?  
Wybierzcie lepszą sprawę,  
Wzmacniając każde struchlałe serce,  
Odważnie walcząc w imię ludzkości.  
Wzniescie się na wyżyny niezwykłych marzeń,  
Wyrosłych z nauczania męczenników i mędrców;  
Kiedy pełnia czasu przynosi to wspaniałe spełnienie,  
Jej światłość będzie lśnić na kartach historii.  
Kolejne wieki  
Przekazując w myślach i słowach,  
Przenosząc impuls, by stać się zaczynem wszystkiego;  
Myśl jest wieczną siłą  
Płynącą stałym kursem,  
Nic nie może pokonać hartu ducha.

Źródło: P. Thompson, *The Labor Reform Songster*, Journal of the Knights of Labor Print, Philadelphia 1892, s. 26–27.

#### WERSJA ANGIELSKA

Men who by labor have fattened the sordid ones,  
Lift up your heads from the dust where you bow,  
Know that your birth-rights tho' heaven accorded ones,  
Vanish forever, unless rescued now.  
Hear ye the trumpet sound,  
Wake from your sleep profound,  
Hurling your strength on the insolent foe;  
Shake off each servile chain,  
Stand for your rights again,  
Victory waits but your resolute blow.

How have the arrogant robbers rewarded you?  
What can ye show for your toil-broken lives?.

Basely the men ye enrich have defrauded you,  
Crushing the hearts of your children and wives.  
Will ye supinely bear  
Wrongs in your dumb despair,  
Toiling on abjectly, shackled and blind?  
Choose ye the nobler part,  
Nerving each fainting heart,  
Bravely to fight in the cause of mankind.  
Rise to the height of sublime aspiration,  
Born of the teachings of martyr and sage;  
When the fullness of time brings the great consummation,  
Its light will glow radiant on history's page.  
Down through the ages each,  
Passes by thought and speech,  
Lending an impulse to leaven the whole;  
Thought is eternal force,  
Holding its steady course,  
Nothing can vanquish the strength of the soul.

**Source:** P. Thompson, *The Labor Reform Songster*, Journal of the Knights of Labor Print, Philadelphia 1892, p. 26–27.

## 2.

# REGINA MANIFESTO (1933)

## Wstęp

CCF (Co-operative Commonwealth Federation; Federacja Wspólnot Spółdzielczych) była demokratyczną partią socjalistyczną założoną w 1932 roku przez rolników, robotników i socjalistów szukających rozwiązania wielkiego kryzysu. Manifest z Reginy był programem Federacji Wspólnot Spółdzielczych, przyjętym na pierwszej konwencji w lipcu 1933 roku w Reginie, Saskatchewan. W trakcie konwencji CCF wybrała na swojego przewodniczącego J.S. Woodswortha, który od lat 20. XX wieku reprezentował już interesy robotników jako członek parlamentu. Manifest był w znacznej mierze napisany przez członków League for Social Reconstruction, szczególnie Franka Underhilla i F.R. Scotta. Manifest postulował znacjonalizowanie licznych dziedzin gospodarki przy jednoczesnym wprowadzeniu systemu świadczeń społecznych.

**Sugerowana literatura:** Seymour M. Lipset, *Agrarian Socialism: The Cooperative Commonwealth Federation in Saskatchewan, a Study in Political Sociology*. University of California Press, Berkeley 1950; J. William Brennan, *"Building the Co-Operative Commonwealth": Essays on the Democratic Socialist Tradition in Canada*, Canadian Plains Research Center, University of Regina, Regina 1984; Belmont Forsythe, *The Rise of the Co-Operative Commonwealth Federation of Canada*, praca doktorska, University of Wisconsin, Madison 1947.

## Introduction

Co-operative Commonwealth Federation was a democratic, socialist party established in 1932 by the farmers, workers, and socialists; proposed as a solution for the Great Depression. Regina Manifesto was the program of CCF, accepted during its first convention in Regina, Saskatchewan. During the Convention they selected James Shaver Woodsworth as the president, because since the 1920s he had represented interests of the workers as the

member of parliament. Manifesto has been drafted by members of the League for Social Reconstruction, especially Frank Underhill and F. R. Scott. The Manifesto suggested nationalization of various branches of Canadian government, accompanied by an extended welfare system.

**Suggested bibliography:** S. M. Lipset, *Agrarian Socialism: The Cooperative Commonwealth Federation in Saskatchewan, a Study in Political Sociology*, University of California Press, Berkeley 1950; J. William Brennan, *"Building the Co-Operative Commonwealth": Essays on the Democratic Socialist Tradition in Canada*, Canadian Plains Research Center, University of Regina, Regina 1984; B. Forsythe, *The Rise of the Co-Operative Commonwealth Federation of Canada*, Ph.D. dissertation, University of Wisconsin-Madison, 1947.

## WERSJA POLSKA

Federacja Wspólnot Spółdzielczych (Co-operative Commonwealth Federation) jest federacją organizacji, których celem jest ustanowienie w Kanadzie Wspólnot Spółdzielczych, w których zasadą regulującą produkcję, dystrybucję i wymianę będzie zaspokajanie ludzkich potrzeb, a nie wytwarzanie zysków.

Staramy się zastąpić obecny system kapitalistyczny z jego przyrodzoną niesprawiedliwością i nieludzkością, porządkiem społecznym, w którym dominacja i wyzysk jednej klasy przez drugą zostaną wyeliminowane, w którym ekonomiczne planowanie zastąpi nieuregulowane prywatne przedsiębiorstwa i konkurencję, i w którym będzie możliwy prawdziwy demokratyczny samorząd, oparty na ekonomicznej równości. Obecny ład cechuje się rażącymi nierównościami bogactwa i możliwości, przez chaotyczne marnotrawstwo i niestabilność, a w czasach obfitości skazuje wielkie masy ludzi na ubóstwo i niepewność. Władza staje się coraz bardziej skupiona w rękach niewielkiej grupy nieodpowiedzialnych finansistów i przemysłowców a korzyści większości są zazwyczaj podporządkowywane ich drapieżnym interesom. Kiedy prywatny zysk jest głównym bodźcem do wysiłku gospodarczego, nasze społeczeństwo oscyluje pomiędzy okresami gorączkowego dobrobytu, w którym główne korzyści trafiają do spekulantów i aferzystów, a katastrofalnymi kryzysami, w których codzienny stan niepewności i trud zwykłych ludzi staje się jeszcze większy. Wierzimy, że to zło można usunąć tylko w planowanej i uspołecznionej gospodarce, w której nasze zasoby naturalne i podstawowe środki produkcji i dystrybucji są posiadane, kontrolowane i zarządzane przez lud.

Nowy porządek społeczny, który chcemy stworzyć, nie ma na celu zmiążdżenia jednostki przez system gospodarczy. Nie będziemy ingerować w kulturowe prawa mniejszości rasowych lub religijnych. To, czego szukamy, to właściwe zbiorowe wykorzystanie naszych zasobów ekonomicznych

tak, aby umożliwić zwiększenie ilości czasu wolnego i stworzenie znacznie bogatszego indywidualnego życia każdemu obywatelowi.

Ta społeczna i gospodarcza transformacja może być spowodowana przez działania polityczne, poprzez wybranie rządu zainspirowanego ideałem Wspólnoty Spółdzielczej i popartym przez większość ludzi. Nie wierzymy w zmianę za pomocą siły. Uważamy, że obie stare partie w Kanadzie są instrumentami kapitalistycznych interesów i nie mogą służyć jako środki przebudowy społecznej, a bez względu na powierzchowne różnice między nimi, muszą one rządzić zgodnie z dyktatem wielkiego biznesu, który je finansuje. Federacja Wspólnoty Spółdzielczych (CCF) dąży do władzy politycznej, aby położyć kres tej kapitalistycznej dominacji naszego życia politycznego. Jest to ruch demokratyczny, federacja [złożona z] organizacji farmerów, organizacji pracowniczych oraz organizacji socjalistycznych, finansowany przez swoich członków i dążący do osiągnięcia swoich celów wyłącznie za pomocą metoda konstytucyjnych. Apeluje on o wsparcie przez wszystkich, którzy wierzą, że nadszedł czas na daleko idącą przebudowę naszych instytucji ekonomicznych i politycznych, i którzy chcą wspólnie działać na rzecz realizacji następujących zasad:

## 1. Planowanie

Ustanowienie planowanego, uspołecznionego ładu gospodarczego w celu umożliwienia najbardziej efektywnego rozwoju zasobów krajowych i najbardziej sprawiedliwego podziału dochodu narodowego.

Pierwszym krokiem w tym kierunku będzie utworzenie Krajowej Komisji Planowania (National Planning Commission), składającej się z niewielkiej liczby ekonomistów, inżynierów i statystyków wspomaganych przez odpowiedni personel pomocniczy.

Zadaniem Komisji będzie planowanie produkcji, dystrybucji i wymiany wszystkich dóbr i usług niezbędnych do efektywnego funkcjonowania gospodarki; koordynowanie działań uspołecznionego przemysłu; zapewnienie zadowalającej równowagi pomiędzy siłami produkcji i konsumpcji; i prowadzenie ciągłych badań we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, w celu uzyskania szczegółowych informacji niezbędnych do efektywnego planowania.

[...]

Jest już pewne, że w każdym przemysłowym kraju jakaś forma planowania zastąpi rozpadający się system kapitalistyczny. Federacja Wspólnoty Spółdzielczych (C.C.F.) sprawi, że w Kanadzie planowanie zostanie przeprowadzone nie poprzez wąską grupę kapitalistycznych magnatów w ich własnym interesie, ale przez urzędników działających w interesie publicznym i odpowiedzialnych przed narodem, jako całością.



## 2. Uspołecznienie finansów

Uspołecznienie wszystkich mechanizmów finansowych – waluty bankowej, kredytów i ubezpieczeń, aby umożliwić skuteczną kontrolę walut, kredytów i cen, i dostarczenie nowych narzędzi produkcji dla realizowania pożądaných społecznie celów.

Planowanie samo w sobie będzie mało przydatne, jeśli władza publiczna nie będzie posiadała uprawnień do wcielania swoich planów w życie. Takie uprawnienia będą wymagać kontroli finansów i wszystkich tych istotnych branży produkcji przemysłowej i usług, które, jeśli pozostają w rękach prywatnych, mogą być wykorzystane w celu udaremnienia lub zdeprawowania woli władzy publicznej. Kontrola finansów jest pierwszym krokiem na drodze kontroli całej gospodarki. Certyfikowane banki muszą być uspołecznione i wyjęte spod kontroli interesów nastawionych na prywatne zyski, a krajowy system bankowy ustanowiony w ten sposób musi mieć na czele Bank Centralny, aby kontrolował przepływ kredytów i ogólny poziom cen, i aby regulował operacje dewizowe [...].

## 3. Własność społeczna

Uspołecznienie (Wspólnotowego, Prowincjonalnego, lub Municypalnego) transportu, komunikacji, energii elektrycznej i wszelkich innych gałęzi przemysłu i usług niezbędnych do planowania społecznego; oraz ich działania pod ogólnym kierownictwem Komisji Planowania przez kompetentne zarządy uwolnione od codziennej ingerencji politycznej.

Usługi społeczne muszą być prowadzone dla dobra publicznego, a nie dla prywatnego zysku małej grupy właścicieli lub finansowych manipulatorów. Nasze zasoby naturalne powinny być rozwijane według tych samych metod. Taki program oznacza ciągłość i rozwój własności publicznej przedsiębiorstw, od czego odeszła już większość rządów w Kanadzie. Tylko przez taką własność publiczną, opartą na gospodarce planowej, nasze główne gałęzie przemysłu mogą zostać uchronione przed rozrzućną konkurencją wynikającą z rujnującego nadmiernego rozwoju i nadmiernej kapitalizacji, a które są nieuniknionym rezultatem kapitalizmu. Tylko za pomocą ustroju opartego na własności społecznej i społecznego działania wszystkie korzyści wynikające ze scentralizowanej kontroli i masowej produkcji będą przekazane do publicznej konsumpcji.

Transport, komunikacja i energetyka muszą znaleźć się na pierwszym miejscu na liście branż, które mają być uspołecznione. Inne, takie jak górnictwo, przemysł celulozowo-papierniczy oraz dystrybucja mleka, chleba, węgla i benzyny, w których wyzysk, marnotrawstwo czy finansowe nadużycia są szcze-

gólnie widoczne muszą być kolejnymi, które zostaną poddane społecznej własności i zarządzaniu.

W przywracaniu wspólnoty jej zasobów naturalnych i przejęciu przedsiębiorstw przemysłowych z prywatnej pod kontrolę publiczną nie proponujemy żadnej polityki bezpośredniej konfiskaty. To, czego pragniemy, jest najbardziej stabilnym i sprawiedliwym przejściem do Wspólnoty Spółdzielczej. Nie jest możliwe, aby zdecydować o polityce, jaką należy stosować w szczególnych przypadkach, w niepewnej przyszłości, ale wskazujemy pewne ogólne zasady. Dobro wspólnoty musi być nadrzędne wobec roszczeń dobra prywatnego. W czasach wojny, do wojska powoływane jest życie ludzkie. Jeżeli warunki ekonomiczne tego by wymagały, to wezwanie do poboru bogactwa byłoby jeszcze bardziej uzasadnione. Uznajemy potrzebę odszkodowania w przypadku osób fizycznych i instytucji, które muszą uzyskać odpowiednie utrzymanie w okresie przejściowym zanim gospodarka planowa zacznie w pełni działać. Ale zarząd Federacji Wspólnot Spółdzielczych (CCF) nie będzie odgrywać roli w ratowaniu upadających prywatnych przedsiębiorstw z korzyścią dla emitentów oraz posiadaczy akcji i obligacji. Nie będzie piętrzyć nieproduktywnego ciężaru nieopłacalnego długu, który wyraża roszczenia nie spełniające swoich funkcji klasy posiadaczy wobec skarbu państwa.

#### 4. Rolnictwo

Zabezpieczenie rolnikowi prawa do pracy na swojej farmie na warunkach, które zostaną ustanowione przez poszczególne prowincje; ubezpieczenie przed niemożliwym do uniknięcia nieurodzajem; usuwanie obciążeń celnych w odniesieniu do działalności rolnictwie; wspieranie spółdzielni producentów i konsumentów; przywrócenie i utrzymanie sprawiedliwego związku między cenami produktów rolnych i innymi dobrami i usługami oraz poprawę efektywności eksportu produktów rolnych.

Dzisiejszy poważny kryzys w rolnictwie jest konsekwencją powszechnego kryzysu światowego spowodowanego przez normalne funkcjonowanie systemu kapitalistycznego, skutkującego:

Gospodarczym nacjonalizmem wyrażającym się w barierach celnych i innych ograniczeniach w handlu światowym;

Spadkiem siły nabywczej bezrobotnych i zatrudnionych w niepełnym wymiarze oraz Kanadyjczyków w ogóle;

Wyzyskiem tak głównych producentów, jak i konsumentów przez monopolistyczne korporacje, które zabierają dużą część ceny sprzedaży produktów rolnych. (To ostatnie jest prawdą, np. w odniesieniu do dystrybucji mleka i jego przetworów, przemysłu opakowaniowego i przetwórstwa zbożowego)

[...] Aby przeciwdziałać najgorszym tego skutkom, wewnętrzny poziom cen powinien zostać podniesiony tak, aby mogła zostać przywrócona siła nabywcza rolników.

Proponujemy zatem:

1. Poprawę sytuacji rolnika, poprzez wzrost siły nabywczej, możliwy do osiągnięcia dzięki społecznej kontroli systemu finansowego. Kontrola ta musi być ukierunkowana na wzrost zatrudnienia tak, jak jest to prowadzone gdzie indziej i do podnoszenia cen na surowce rolne przez odpowiednią politykę kredytową i politykę zagraniczną.
2. Chociaż gospodarstwo rodzinne jest akceptowaną podstawą dla produkcji rolnej w Kanadzie, sytuacja rolnika może być znacznie poprawiona poprzez: (a) rozwój spółdzielni konsumentów do nabywania produktów rolnych i artykułów gospodarstwa domowego; oraz (b) rozwój spółdzielczych instytucji zajmujących się przetwarzaniem i wprowadzaniem do obrotu produktów rolnych.

Oba powyższe [postulaty] powinny mieć odpowiednią pomoc i wsparcie ze strony państwa.

3. Przyjęcie planowanego systemu rozwoju rolnictwa w oparciu o naukowe badania gleby ukierunkowane na lepsze wykorzystanie gruntów oraz zaadoptowanie naukowej polityki rozwoju rolnictwa dla całej Kanady.
4. Zamianie obecnego systemu handlu zagranicznego systemem nadzorczych rad importowych, w celu poprawy wydajności handlu międzynarodowego, dla kontrolowania cen i integrowania polityki handlu zagranicznego z wymaganiami krajowego planu gospodarczego.

## 5. Handel zagraniczny

Regulacja, zgodnie z Krajowym Planem handlu zagranicznego poprzez rady nadzorcze do spraw importu i eksportu.

Kanada jest uzależniona od zewnętrznych źródeł dostaw dla wielu z jej podstawowych potrzeb w zakresie surowców naturalnych i produktów przemysłowych. Może ona je uzyskać tylko przez ogromny eksport dóbr, które najlepiej mogą być w niej wytwarzane. Duszenie naszego handlu zagranicznego przez obłąkańczy protekcjonizm musi dobiec końca. Ale dawne spory pomiędzy zwolennikami wolnego handlu i protekcjonistami są obecnie w dużej mierze przestarzałe. W świecie zorganizowanych gospodarek narodowych Kanada musi zorganizować kupno i sprzedaż jej głównego importu i eksportu w ramach publicznych rad nadzorczych i podjąć kroki w celu regulacji przepływu mniej ważnych towarów poprzez system licencji. Czyniąc to, umożliwi sobie zawarcie jak najlepszych porozumień handlowych z państwami zagranicznymi, położy kres wykorzystywaniu zarówno pierwotnego

producenta, jak i ostatecznego konsumenta, umożliwi koordynację wewnętrznego przetwórstwa, transportu i wprowadzania do obrotu produktów rolnych, a także ułatwi ustanowienie stabilnych cen takich towarów eksportowych.

## 6. Instytucje spółdzielcze

Popieranie przez władze publiczne instytucji spółdzielczych (co-operative institution) zarówno producentów, jak i konsumentów.

[...]

## 7. Kodeks pracy

Narodowy Kodeks Pracy w celu zabezpieczenia robotnikowi maksymalnego dochodu a także czasu wolnego, ubezpieczenia wypadkowego, emerytalnego oraz przed bezrobociem; wolności zrzeszania się i skutecznego uczestnictwa w zarządzaniu jego branżą lub zawodem.

Widmo biedy i niepewności, które wciąż prześladowe każdego pracownika, choć postęp technologiczny umożliwiły wysoki standard życia dla wszystkich, to hańba, która musi zostać usunięta z naszej cywilizacji. Społeczność musi zorganizować swoje zasoby tak, by wprowadzić stopniową redukcję czasu pracy zgodnie z rozwojem technologicznym i zapewnić stale rosnące standardy życia dla każdego, kto jest gotów do pracy. Kodeksy pracy muszą być rozwijane, co obejmie państwową regulację wszystkich płac, równego wynagradzania i równych szans dostępu do takich samych usług niezależnie od płci; środki w celu zagwarantowania prawa do pracy czy prawa do utrzymania się poprzez stabilizację zatrudnienia i poprzez ubezpieczenie na wypadek bezrobocia; ubezpieczenia społeczne w celu ochrony pracowników i ich rodzin przed zagrożeniem chorobą, śmiercią, wypadkiem w pracy i starością; ograniczenie godzin pracy oraz ochrona zdrowia i bezpieczeństwa w przemyśle. Zarówno płace, jak i świadczenia ubezpieczeniowe powinny być zróżnicowane w zależności od potrzeb rodziny.

Ponadto pracownicy muszą mieć zagwarantowane niekwestionowane prawo do wolności zrzeszania się, i powinni być zachęcani i wspierani przez państwo, do organizowania się w związki zawodowe. Za pomocą zbiorowych układów pracy oraz udziału w radach pracowniczych, pracownicy mogą uzyskać uczciwe zasady pracy i udział w kontroli przemysłu i zawodów, a ich organizacje będą niezbędnymi elementami w systemie prawdziwej demokracji przemysłowej.

Kodeks pracy powinien być jednolity w całym kraju. Ale osiągnięcie tego celu jest trudne, dopóki jurysdykcja nad prawem pracy zgodnie z „Ustawą

o Brytyjskiej Ameryce Północnej" spoczywa głównie w rękach prowincji. Niezwłocznym jest więc, by wprowadzić poprawki do „Ustawy o Brytyjskiej Ameryce Północnej” tak, by [móc] wprowadzić taki krajowy kodeks pracy.

### **8. Uspołecznione usługi medyczne, Publicznie zorganizowana służba zdrowia, Usługi szpitalne i medyczne**

Wraz z postępem nauk medycznych utrzymanie zdrowej populacji stało się zadaniem, za które każda cywilizowana wspólnota powinna wziąć odpowiedzialność. Dostęp do usług medycznych powinien być co najmniej tak samo swobodny jak dzisiaj dostęp do usług edukacyjnych. [...] Właściwie zorganizowany system publicznej służby zdrowia, w tym opieki medycznej i stomatologicznej, który powinien raczej zwracać uwagę na profilaktykę, a nie na wyleczenie choroby, powinien zostać rozciągnięty na wszystkich ludzi, zarówno na obszarach miejskich i wiejskich. Jest to przedsięwzięcie, w którym władze centralne, prowincjonalne i lokalne, a także lekarze i stomatolodzy mogą współpracować.

### **9. Ustawa o Brytyjskiej Ameryce Północnej**

Nowelizacja kanadyjskiej konstytucji, bez naruszania praw mniejszości rasowych lub religijnych, czy uzasadnionych roszczeń prowincji do autonomii, tak aby skutecznie radzić sobie z pilnymi problemami gospodarczymi, które zasadniczo mają zasięg krajowy; zniesienie kanadyjskiego Senatu.

Proponujemy, żeby niezbędne poprawki do „Ustawy o Brytyjskiej Ameryce Północnej” zostały wprowadzone tak szybko, jak jest to wymagane; zostaną wprowadzone gwarancje co do tego, że istniejące prawa mniejszości rasowych i religijnych nie zostaną zmienione bez ich zgody. Co jest dziś głównie potrzebne, to umieszczenie w rękach rządu krajowego większego uprawnienia do kontrolowania krajowego rozwoju gospodarczego. W szybko zmieniającym się środowisku gospodarczym nasza polityczna konstytucja musi być w miarę elastyczna. Obecny podział kompetencji pomiędzy Dominium i prowincje odzwierciedla warunki pionierskich, głównie rolniczych społeczności z 1867 roku. Nasza konstytucja musi być dostosowana do rosnącej industrializacji kraju, a w konsekwencji do centralizacji władzy ekonomicznej i finansowej, jaka dokonała się w ciągu ostatnich dwóch pokoleń. [...]

Kanadyjski Senat, który został stworzony w celu ochrony praw prowincji, ale zawiódł nawet w tej funkcji, stał się ostoją kapitalistycznych interesów, co ilustruje duża liczba stanowisk spółek dyrektorskich zajmowanych przez jego członków w podeszłym wieku. W swoim osobliwym składzie stałej liczby członków, powoływanych dożywotnio jest jednym z najbardziej reakcyjnych

założeń w cywilizowanym świecie. Jest przeszkodą stojącą na drodze wszelkiej postępowej legislacji, a jedyną trwale zadowalającą metodą radzenia sobie z konstytucyjnymi trudnościami, jakie stwarza [senat], jest zniesienie go.

## 10. Stosunki zewnętrzne

Polityka zagraniczna prowadzona w celu uzyskanie międzynarodowej współpracy gospodarczej i wspierania światowego rozbrojenia i pokoju.

Kanada jest żywotnie zainteresowana pokojem na świecie. Proponujemy zatem, by zrobić wszystko co w naszej mocy, aby wesprzeć ideę współpracy międzynarodowej, reprezentowaną przez Ligę Narodów i Międzynarodową Organizację Pracy. Chcemy rozszerzyć nasze dyplomatyczne narzędzia do utrzymywania kontaktów z głównymi ośrodkami światowych interesów. Ale wierzymy, że prawdziwa współpraca międzynarodowa jest niezgodna z kapitalistycznym systemem, który obowiązuje w większości krajów, a usilne starania są potrzebne, aby uratować Ligę z jej obecnego stanu bycia przede wszystkim Ligą kapitalistycznych mocarstw. Opowiadamy się zdecydowanie przeciwko wszelkiemu udziałowi w imperialistycznych wojnach. W ramach Wspólnoty Brytyjskiej, Kanada musi zachować swoją autonomię jako całkowicie samorządny naród. Musimy oprzeć się wszelkim próbom zbudowania nowego ekonomicznego Imperium Brytyjskiego w miejscu starego politycznego, ponieważ takie próby łatwo nadają się do celów kapitalistycznego wyzysku, i mogą bez trudu doprowadzić do dalszych światowych wojen. Kanada musi odmówić uwikłania w jakiekolwiek kolejne wojny toczone po to, by uczynić świat bezpiecznym dla kapitalizmu.

## 11. Opodatkowanie i finanse publiczne

Nowa polityka podatkowa zaprojektowana nie tylko po to, aby zwiększyć dochody publiczne, ale również w celu zmniejszenia rażących nierówności dochodu oraz zapewnienia funduszy na świadczenia społeczne i uspołecznienie przemysłu; zniesienie system finansów publicznych sprzyjającego tworzeniu długu.

W typie gospodarki, które przewidujemy, konieczność opodatkowania, tak jak teraz jest rozumiana, w znacznej mierze zniknie. Niemniej jednak w okresie przejściowym, będzie konieczne korzystanie z władzy do nakładania podatków wraz z innymi metodami proponowanymi gdzie indziej, jako sposób na zapewnienie uspołecznienia przemysłu, oraz rozszerzenia korzyści poszerzonych Świadczeń Społecznych

[...]

## 12. Wolność

Wolność słowa i zgromadzeń dla wszystkich; uchylenie pkt. 98 Kodeksu Karnego, nowelizacja ustawy imigracyjnej, aby zapobiec obecnej nieludzkiej polityce deportacyjnej; równe traktowanie wobec prawa wszystkich mieszkańców Kanady niezależnie od rasy, narodowości lub przekonań religijnych czy politycznych

W ostatnich latach Kanada odnotowała alarmujący wzrost tendencji faszystowskich pośród wszystkich instytucji sprawujących władzę. Najbardziej podstawowe prawa – wolności słowa i zgromadzeń zostały arbitralnie odmówione pracownikom i wszystkim, których poglądy polityczne i społeczne nie spotykają się z aprobatą rządzących. Bezprawne i brutalne zachowanie policji w niektórych ośrodkach w zapobieganiu zgromadzeniom publicznym i w postępowaniu z więźniami politycznymi musi ustać. [...] Opowiadamy się za pełną ekonomiczną, polityczną i religijną wolnością dla wszystkich.

## 13. Sprawiedliwość społeczna

Ustanowienie komisji złożonej z psychiatrów, psychologów, myślących prospołecznie prawników i pracowników socjalnych w celu uporania się ze wszystkimi sprawami dotyczącymi zbrodni i kary, i ogólnej administracji prawa, aby uczłowieczyć prawa i doprowadzić je do stanu harmonii z potrzebami ludzi.

Podczas gdy usunięcie nierówności ekonomicznych zrobi wiele, aby przezwyciężyć najbardziej rażące niesprawiedliwości w traktowaniu tych, którzy wchodzi w konflikt z prawem, nasz obecny archaiczny system musi zostać zmieniony i dostosowany zgodnie z nowoczesnym pojęciem relacji międzyludzkich. Nowy system nie może być zbudowany tak, jak obecnie: na zemście i strachu, ale na zrozumieniu ludzkich zachowań. Z tego powodu jego planowanie i kontrola nad nim nie może być pozostawiona w rękach tych [osób] przesiąkniętych przestarzałą tradycją prawną; dlatego też proponuje się ustanowienie krajowej komisji złożonej z psychiatrów, psychologów, myślących prospołecznie prawników i pracowników społecznych, na których spoczywać będzie obowiązek opracowania systemu prewencji i resocjalizacji zgodnego z innymi cechami nowego porządku społecznego.

## 14. Program awaryjny

Przejęcie przez Dominium bezpośredniej odpowiedzialności za radzenie sobie z obecną krytycznym stanem bezrobocia i na tworzenie ofert odpowied-

niej pracy lub adekwatnego utrzymania, przyjęcie środków dla ulżenia w obecnej krytycznej sytuacji kryzysu gospodarczego takich, jak program wydatków publicznych na mieszkania, oraz inne przedsięwzięcia, które zwiększą prawdziwe bogactwo Kanady, a które będą finansowane poprzez zaciągnięcie kredytu w oparciu o narodowe bogactwo.

Stopień bezrobocia i szeroko rozprzestrzenionego cierpienia, które spowodowało, stwarza sytuację z jaką prowincje i władze lokalne od dawna nie mogą sobie poradzić, i nakłada na rząd Dominium bezpośrednią odpowiedzialność za radzenie sobie z kryzysem, jako jedyny organ z zasobami finansowymi adekwatnymi dla zaradzeniu sytuacji. Bezrobotni pracownicy muszą mieć zabezpieczone utrzymanie swoich domów, a skala i metody pomocy, w chwili obecnej całkowicie niewystarczające, muszą być takie, aby zachować przyzwoity standard życia człowieka.

[...]

Zaden zarząd Federacji Wspólnoty Spółdzielczej nie spocznie, dopóki nie wykorzeni kapitalizmu i póki nie wcieli w życie całego programu uspołecznionego planowania, który doprowadzi do utworzenia w Kanadzie w Wspólnoty Spółdzielczej.

*Źródło: The Regina Manifesto: Programme of the Co-operative Commonwealth Federation adopted at the first national convention held in Regina, Saskatchewan, July 1933, brak autora, brak wydawnictwa, Regina 1933.*

## WERSJA ANGIELSKA

The CCF is a federation of organizations whose purpose is the establishment in Canada of a Co-operative Commonwealth in which the principle regulating production, distribution and exchange will be the supplying of human needs and not the making of profits.

We aim to replace the present capitalist system, with its inherent injustice and inhumanity, by a social order from which the domination and exploitation of one class by another will be eliminated, in which economic planning will supersede unregulated private enterprise and competition, and in which genuine democratic self-government, based upon economic equality will be possible. The present order is marked by glaring inequalities of wealth and opportunity, by chaotic waste and instability; and in an age of plenty it condemns the great mass of the people to poverty and insecurity. Power has become more and more concentrated into the hands of a small irresponsible minority of financiers and industrialists and to their predatory interests the majority are habitually sacrificed. When private profit is the main stimulus to



economic effort, our society oscillates between periods of feverish prosperity in which the main benefits go to speculators and profiteers, and of catastrophic depression, in which the common man's normal state of insecurity and hardship is accentuated. We believe that these evils can be removed only in a planned and socialized economy in which our natural resources and principal means of production and distribution are owned, controlled and operated by the people.

The new social order at which we aim is not one in which individuality will be crushed out by a system of regimentation. Nor shall we interfere with cultural rights of racial or religious minorities. What we seek is a proper collective organization of our economic resources such as will make possible a much greater degree of leisure and a much richer individual life for every citizen.

This social and economic transformation can be brought about by political action, through the election of a government inspired by the ideal of a Co-operative Commonwealth and supported by a majority of the people. We do not believe in change by violence. We consider that both the old parties in Canada are the instruments of capitalist interests and cannot serve as agents of social reconstruction, and that whatever the superficial differences between them, they are bound to carry on government in accordance with the dictates of the big business interests who finance them. The CCF aims at political power in order to put an end to this capitalist domination of our political life. It is a democratic movement, a federation of farmer, labour and socialist organizations, financed by its own members and seeking to achieve its ends solely by constitutional methods. It appeals for support to all who believe that the time has come for a far-reaching reconstruction of our economic and political institutions and who are willing to work together for the carrying out of the following policies:

### **1. Planning**

The establishment of a planned, socialized economic order, in order to make possible the most efficient development of the national resources and the most equitable distribution of the national income.

The first step in this direction will be setting up of a National Planning Commission consisting of a small body of economists, engineers and statisticians assisted by an appropriate technical staff.

The task of the Commission will be to plan for the production, distribution and exchange of all goods and services necessary to the efficient functioning of the economy; to co-ordinate the activities of the socialized industries; to provide for a satisfactory balance between the producing and consuming

power; and to carry on continuous research into all branches of the national economy in order to acquire the detailed information necessary to efficient planning.

[...]

It is now certain that in every industrial country some form of planning will replace the disintegrating capitalist system. The C.C.F. will provide that in Canada the planning shall be done, not by a small group of capitalist magnates in their own interests, but by public servants acting in the public interest and responsible to the people as a whole.

## **2. Socialization of Finance**

Socialization of all financial machinery-banking currency, credit, and insurance, to make possible the effective control of currency, credit and prices, and the supplying of new productive equipment for socially desirable purposes.

Planning by itself will be of little use if the public authority has not the power to carry its plans into effect. Such power will require the control of finance and of all those vital industries and services, which, if they remain in private hands, can be used to thwart or corrupt the will of the public authority. Control of finance is the first step in the control of the whole economy. The chartered banks must be socialized and removed from the control of private profit-seeking interests; and the national banking system thus established must have at its head a Central Bank to control the flow of credit and the general price level, and to regulate foreign exchange operations.[...]

## **3. Social Ownership**

Socialization (Dominion, Provincial or Municipal) of transportation, communications, electric power and all other industries and services essential to social planning, and their operation under the general direction of the Planning Commission by competent managements freed from day to day political interference.

Public utilities must be operated for the public benefit and, not for the private profit of a small group of owners or financial manipulators. Our natural resources must be developed by the same methods. Such a programme means the continuance and extension of the public ownership enterprises in which most governments in Canada have already gone some distance. Only by such public ownership, operated on a planned economy, can our main industries be saved from the wasteful competition of the ruinous overdevelopment and

over-capitalization which are the inevitable outcome of capitalism. Only in a regime of public ownership and operation will the full benefits accruing from centralized control and mass production be passed on to the consuming public.

Transportation, communications and electric power must come first in a list of industries to be socialized. Others, such as mining, pulp and paper and the distribution of milk, bread, coal and gasoline, in which exploitation, waste, or financial malpractices are particularly prominent must next be brought under social ownership and operation.

In restoring to the community its natural resources and in taking over industrial enterprises from private into public control we do not propose any policy of outright confiscation. What we desire is the most stable and equitable transition to the Cooperative Commonwealth. It is impossible to decide the policies to be followed in particular cases in an uncertain future, but we insist upon certain broad principles. The welfare of the community must take supremacy over the claims of private wealth. In times of war, human life has been conscripted. Should economic circumstances call for it, conscription of wealth would be more justifiable. We recognize the need for compensation in the case of individuals and institutions which must receive adequate maintenance during the transitional period before the planned economy becomes fully operative. But a CCF government will not play the role of rescuing bankrupt private concerns for the benefit of promoters and of stock and bond holders. It will not pile up a deadweight burden of unremunerative debt which represents claims upon the public treasury of a functionless owner class.

#### 4. Agriculture

Security of tenure for the farmer upon his farm on conditions to be laid down by individual provinces; insurance against unavoidable crop failure; removal of the tariff burden from the operations of agriculture; encouragement of producers' and consumers' cooperatives; the restoration and maintenance of an equitable relationship between prices of agricultural products and those of other commodities and services; and improving the efficiency of export trade in farm products.

The intense depression in agriculture today is a consequence of the general world crisis caused by the normal workings of the capitalistic system resulting in:

Economic nationalism expressing itself in tariff barriers and other restrictions of world trade;

The decreased purchasing power of unemployed and under-employed workers and of the Canadian people in general;

The exploitation of both primary producers and consumers by monopolistic corporations who absorb a great proportion of the selling price of farm products. (This last is true, for example, of the distribution of milk and dairy products, the packing industry, and milling.)

[...] To counteract the worst effect of this, the internal price level should be raised so that the farmers' purchasing power may be restored.

We propose therefore:

1. The improvement of the position of the farmer by the increase of the purchasing power made possible by the social control of the financial system. This control must be directed towards the increase of employment as laid down elsewhere and towards raising the prices of farm commodities by appropriate credit and foreign policies.
2. Whilst the family farm is the accepted basis for agricultural production in Canada the position of the farmer may be much improved by: (a) The extension of consumers' cooperatives for the purchase of farm supplies and domestic requirements; and (b) The extension of cooperative institutions for the processing and marketing of farm products.

Both of the foregoing to have suitable state encouragement and assistance.

3. The adoption of a planned system of agricultural development based upon scientific soil surveys directed towards better land utilization, and a scientific policy of agricultural development for the whole of Canada.

The substitution for the present system of foreign trade, of a system of import boards to improve the efficiency of overseas marketing, to control prices, and to integrate the foreign trade policy with the requirements of the national economic plan.

## 5. External trade

The regulation in accordance with the National plan of external trade through import and export boards.

Canada is dependent on external sources of supply for many of her essential requirements of raw materials and manufactured products. These she can obtain only by large exports of the goods she is best fitted to produce. The strangling of our export trade by insane protectionist policies must be brought to an end. But the old controversies between free traders and protectionists are now largely obsolete. In a world of nationally organized economies Canada must organize the buying and selling of her main imports and exports under public boards, and take steps to regulate the flow of less important commodities by a system of licenses. By so doing she will be enabled to make the best trade agreements possible with foreign countries, put a stop

to the exploitation of both primary producer and ultimate consumer, make possible the coordination of internal processing, transportation and marketing of farm products, and facilitate the establishment of stable prices for such export commodities.

## **6. Co-Operative Institutions**

The encouragement by the public authority of both producers' and consumers' cooperative institutions  
[...]

## **7. Labour Code**

A National Labour Code to secure for the worker maximum income and leisure, insurance covering accident, old age, and unemployment, freedom of association and effective participation in the management of his industry or profession.

The specter of poverty and insecurity which still haunts every worker, though technological developments have made possible a high standard of living for everyone, is a disgrace which must be removed from our civilization. The community must organize its resources to effect progressive reduction of the hours of work in accordance with technological development and to provide a constantly rising standard of life to everyone who is willing to work. A labour code must be developed which will include state regulation of all wages, equal reward and equal opportunity of advancement for equal services, irrespective of sex; measures to guarantee the right to work or the right to maintenance through stabilization of employment and through unemployment insurance; social insurance to protect workers and their families against the hazards of sickness, death, industrial accident and old age; limitation of hours of work and protection of health and safety in industry. Both wages and insurance benefits should be varied in accordance with family needs.

In addition workers must be guaranteed the undisputed right to freedom of association, and should be encouraged and assisted by the state to organize themselves in trade unions. By means of collective agreements and participation in works councils, the workers can achieve fair working rules and share in the control of industry and profession; and their organizations will be indispensable elements in a system of genuine industrial democracy.

The labour code should be uniform throughout the country. But the achievement of this end is difficult so long as jurisdiction over labour legislation under the B.N.A. Act is mainly in the hands of the provinces. It is urgently

necessary, therefore, that the B.N.A. Act be amended to make such a national labour code possible.

### **8. Socialized Health Services Publicly Organized Health, Hospital and Medical Services**

With the advance of medical science the maintenance of a healthy population has become a function for which every civilized community should undertake responsibility. Health services should be made at least as freely available as are educational services today. [...] A properly organized system of public health services including medical and dental care, which would stress the prevention rather than the cure of illness should be extended to all our people in both rural and urban areas. This is an enterprise in which Dominion, Provincial and Municipal authorities, as well as the medical and dental professions can cooperate.

### **9. B.N.A. Act**

The amendment of the Canadian Constitution, without infringing upon racial or religious minority rights or upon legitimate provincial claims to autonomy, so as to deal effectively with urgent economic problems which are essentially national in scope; the abolition of the Canadian Senate.

We propose that the necessary amendments to the B.N.A. Act shall be obtained as speedily as required, safeguards being inserted to ensure that the existing rights of racial and religious minorities shall not be changed without their own consent. What is chiefly needed today is the placing in the hands of the national government of more power to control national economic development. In a rapidly changing economic environment our political constitution must be reasonably flexible. The present division of powers between Dominion and Provinces reflects the conditions of a pioneer, mainly agricultural, community in 1867. Our constitution must be brought into line with the increasing industrialization of the country and the consequent centralization of economic and financial power – which has taken place in the last two generations. [...]

The Canadian Senate, which was originally created to protect provincial rights, but has failed even in this function, has developed into a bulwark of capitalist interests, as is illustrated by the large number of company directorships held by its aged members. In its peculiar composition of a fixed number of members appointed for life it is one of the most reactionary assemblies in the civilized world. It is a standing obstacle to all progressive

legislation, and the only permanently satisfactory method of dealing with the constitutional difficulties it creates is to abolish it.

### **10. External Relations**

A Foreign Policy designed to obtain international economic cooperation and to promote disarmament and world peace.

Canada has a vital interest in world peace. We propose, therefore, to do everything in our power to advance the idea of international cooperation as represented by the League of Nations and the International Labour Organization. We would extend our diplomatic machinery for keeping in touch with the main centers of world interest. But we believe that genuine international cooperation is incompatible with the capitalist regime which is in force in most countries, and that strenuous efforts are needed to rescue the League from its present condition of being mainly a League of capitalist Great Powers. We stand resolutely against all participation in imperialist wars. Within the British Commonwealth, Canada must maintain her autonomy as a completely self-governing nation. We must resist all attempts to build up a new economic British Empire in place of the old political one, since such attempts readily lend themselves to the purposes of capitalist exploitation and may easily lead to further world wars. Canada must refuse to be entangled in any more wars fought to make the world safe for capitalism.

### **11. Taxation And Public Finance**

A new taxation policy designed not only to raise public revenues but also to lessen the glaring inequalities of income and to provide funds for social services and the socialization of industry; the cessation of the debt-creating system of Public Finance.

In the type of economy that we envisage, the need for taxation, as we now understand it, will have largely disappeared. It will nevertheless be essential during the, transition period, to use the taxing powers, along with the other methods proposed elsewhere, as a means of providing for the socialization of industry, and for extending the benefits of increased Social Services.

[...]

### **12. Freedom**

Freedom of speech and assembly for all; repeal of Section 98 of the Criminal Code; amendment of the Immigration Act to prevent the present inhuman

policy of deportation; equal treatment before the law of all residents of Canada irrespective of race, nationality or religious or political beliefs.

In recent years, Canada has seen an alarming growth of Fascist tendencies among all governmental authorities. The most elementary rights of freedom of speech and assembly have been arbitrarily denied to workers and to all whose political and social views do not meet with the approval of those in power. The lawless and brutal conduct of the police in certain centers in preventing public meetings and in dealing with political prisoners must cease. [...] We stand for full economic, political and religious liberty for all.

### **13. Social Justice**

The establishment of a commission composed of psychiatrists, psychologists, socially minded jurists and social workers, to deal with all matters pertaining to crime and punishment and the general administration of law, in order to humanize the law and to bring it into harmony with the needs of the people.

While the removal of economic inequality will do much to overcome the most glaring injustices in the treatment of those who come into conflict with the law, our present archaic system must be changed and brought into accordance with a modern concept of human relationships. The new system must not be based as is the present one, upon vengeance and fear, but upon an understanding of human behaviour. For this reason its planning and control cannot be left in the hands of those steeped in the outworn legal tradition; and therefore it is proposed that there shall be established a national commission composed of psychiatrists, psychologists, socially minded jurists and social workers whose duty it shall be to devise a system of prevention and correction consistent with other features of the new social order.

### **14. An Emergency Programme**

The assumption by the Dominion Government of direct responsibility for dealing with the present critical unemployment situation and for tendering suitable work or adequate maintenance; the adoption of measures to relieve the extremity of the crisis such as a programme of public spending on housing, and other enterprises that will increase the real wealth of Canada, to be financed by the issue of credit based on the national wealth.

The extent of unemployment and the widespread suffering which it has caused, creates a situation with which provincial and municipal governments



have long been unable to cope and forces upon the Dominion government direct responsibility for dealing with the crisis as the only authority with financial resources adequate to meet the situation. Unemployed workers must be secured in the tenure of their homes, and the scale and methods of relief, at present altogether inadequate, must be such as to preserve decent human standards of living.

[...]

No C.C.F. Government will rest content until it has eradicated capitalism and put into operation the full programme of socialized planning which will lead to the establishment in Canada of the Cooperative Commonwealth.

**Source:** *The Regina Manifesto: Programme of the Co-operative Commonwealth Federation adopted at the first national convention held in Regina, Saskatchewan, July 1933, n.a., n.p., Regina 1933.*

### 3.

## **J.M. WOODSWORTH, ORGANIZING DEMOCRACY IN CANADA (1918)**

### **Wstęp**

James Shaver Woodsworth (1874–1942), przywódca polityczny, działacz związkowy, reformator zajmujący się także działalnością charytatywną. Początkowo działał jako pastor kościoła metodystów w Winnipegu, jednak szybko uznał swoją działalność publicystyczną, polityczną i społeczną za istotniejsze. W roku 1907 przyjął stanowisko superintendenta w „All Peoples’ Mission” – placówce misyjnej kościoła metodystów, znajdującej się na północy Winnipegu. Kontakty z imigrantami zaowocowały publikacją dwóch książek *Strangers within Our Gates* (1908) oraz *My Neighbour* (1910). W trakcie I wojny światowej sprzeciwiał się powszechnemu poborowi do wojska, propagując pacyfizm. *Organizing Democracy in Canada* jest pierwszym z cyklu pięciu tekstów opublikowanych w roku 1918, opisujących problemy z jakimi boryka się kanadyjska demokracja po zakończeniu wojny. W roku 1921 Woodsworth został wybrany do parlamentu, gdzie reprezentował interesy robotników i farmerów. Od roku 1933 był także przewodniczącym CCF.

**Sugerowana literatura:** Kenneth W. K. McNaught. *A Prophet in Politics: A Biography of J.S. Woodsworth*. Toronto: University of Toronto Press, 1959; Mills, Allen G. *Fool for Christ: The Political Thought of J.S. Woodsworth*. Toronto: University of Toronto Press, 1991, Kenneth W. K. McNaught *J.S. Woodsworth and a political party for labour, 1896–1921*, “Canadian Historical Review”, vol. 30, no. 3, June 1949/50, s. 123–143; Allen Mills, *Cooperation and Community in the Thought of J.S. Woodsworth*, “Labour / Le Travail”, Vol. 14, (Fall, 1984), s. 103–120.

## Introduction

James Shaver Woodsworth (1874–1942) was a political leader, union activist, social reformer, and a charity activist. At first, he worked as a Methodist clergyman in Winnipeg but very soon he recognized his journalist, political and social activity as more important. In 1907 he accepted the post of a superintendent of the "All Peoples' Mission" in Northern Winnipeg; his encounters with immigrants resulted in the publication of two books: *Strangers within Our Gates* (1908) and *My Neighbour* (1910). During the world war I he was against the conscription and promoted pacifism. *Organizing Democracy in Canada* is the first of his five texts published in 1918 on the problems of Canadian democracy when the war was over. In 1921 he was elected to the Parliament, where he represented the interests of workers and farmers. Since 1933 he was also the President of CCF.

**Suggested bibliography:** Kenneth W. K. McNaught. *A Prophet in Politics: A Biography of J.S. Woodsworth*. Toronto: University of Toronto Press, 1959; Mills, Allen G. *Fool for Christ: The Political Thought of J.S. Woodsworth*. Toronto: University of Toronto Press, 1991, Kenneth W. K. McNaught *J.S. Woodsworth and a political party for labour, 1896–1921*, "Canadian Historical Review", vol. 30, no. 3, June 1949/50, p. 123–143; Allen Mills, *Cooperation and Community in the Thought of J.S. Woodsworth*, "Labour / Le Travail", vol. 14, (Fall, 1984), p. 103–120.

## WERSJA POLSKA

Dlaczego Kanada pozostaje daleko w tyle za innymi państwami? Mogą być wymieniane różne powody: „Nie uzyskaliśmy jeszcze pełnej autonomii”. Jest to także prawdą w obniesieniu do naszych siostrzanych krajów należących do Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, Australii i Nowej Zelandii, które jednakże wprowadziły znacznie bardziej postępową legislację. „Jesteśmy w cieniu wielkiej republiki z południa”. Możliwe, musimy jednak przyznać że wiele z naszych postępowych ruchów było inspirowanych przez podobne ruchy w Stanach Zjednoczonych. „Jesteśmy podzielonym narodem”. Szwajcarię i Belgię tworzą różne narody, a jednak zagwarantowały jedność i rozwój. „Ciężyla na nas klątwa protekcjonizmu i dominacji kolei”. Ale to jest raczej skutek niż przyczyna. Dlaczego dotknęła nas klątwa i dominacja bardziej niż innych? „Brak nam przywództwa”. I raz jeszcze, dlaczego? Prawdopodobnie to nie jeden, ale suma tych, i innych powodów doprowadziła nas do godnej ubolewania sytuacji, w jakiej my, Kanadyjczycy, znajdujemy się obecnie.

Niewątpliwie, potrzebujemy przywództwa i szlachetnych ideałów oraz większej bezinteresowności i odwagi. Skąd one nadejdą i jak mogą zostać

rozwinęte, to pytania poza zakresem tego artykułu. Ograniczamy się jedynie do praktycznego problemu zmobilizowania już istniejących sił. Wierzmy, że jeżeli rozproszone siły demokracji mogłyby tylko połączyć się razem w skuteczną i waleczną organizację, ogarnęłyby cały kraj.

W powszechnej opinii, Kanada jest trudnym krajem do zarządzania. Jest krajem „niezwykłych odległości”, z rozrzuconą i rozproszoną ludnością. Jest podzielona na mniej lub bardziej wodoszczelne przedziały? Nowa Szkocja ma niewiele wspólnego z Ontario, czy prowincje prerii z Kolumbią Brytyjską. Każda prowincja ma swoje własne cele, swoje własne instytucje, swoje własne gazety, swoje własne organizacje. Niezwykle trudno jest zjednoczyć opinię publiczną w jednej organizacji, czy poprzez jedną gazetę lub wybitną osobowość.

Co więcej, nie mamy wspólnego języka – Kanada jest oficjalnie krajem dwujęzycznym. Każdy, kto brał udział w spotkaniu Montrealskiej Rady Handlu i Pracy, w której prowadzi się interesy w obu [językach] – angielskim i francuskim, dostrzeże trudność tej sytuacji. Niewielu jednak zdaje sobie sprawę, że w całej Zachodniej Kanadzie większość naszych nie-angielskich imigrantów, którzy w rzeczywistości decydują o równowadze sił, nie jest w stanie czytać angielskich gazet. Każda grupa utrzymuje swoją własną tożsamość. Więzy religijne, językowe, narodowe są silniejsze niż te łączące interesy klasowe. Dostrzegają to polityczni demagodzy i przy każdych wyborach ważne tematy są zaciemniane przez odwoływanie się do narodowych i religijnych uprzedzeń.

Przemysłowy Wschód jest ostro oddzielony, pod względem interesów ekonomicznych, od rolniczego Zachodu. Nawet siły robotnicze w Toronto i uprawiający zboża na preriiach niemal nie mogą się zjednoczyć przeciwko „interesom”, gdy problem ceł był najpilniejszym zagadnieniem.

W każdej jednej prowincji są bezkompromisowi demokraci wśród „warstwy pracującej”, wśród farmerów, wśród klasy specjalistów i kupców w miastach i miasteczkach, a jednak niezwykle trudno jest zjednoczyć w jednej organizacji farmerów, pracowników i mieszkańców miast. Znowu, każdy z nich mówi innym językiem. Wszyscy z nich napotykać na problemy ze strony „systemu” ale z innych perspektyw. Jednak w gruncie rzeczy, w większości okręgów wyborczych dwie z tych grup interesów muszą się zjednoczyć, jeśli wybory mają zostać wygrane.

Powracający żołnierze wprowadzili kolejny element do kanadyjskiej sytuacji politycznej. Z różnych przyczyn silne „pacyfistyczne” tendencje oddziaływały na Francuzów w Quebecu, wśród farmerów w Ontario i na środkowym zachodzie oraz wśród robotników we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych. Żołnierz jest zawodowo człowiekiem wojny, jednak on także zdobył wgląd w [funkcjonowanie] „systemu”. Przede wszystkim jest przeciwko wszelkim „nadużyciom”. Wywodząc się spośród zwykłych ludzi, i wracając w szeregi zwykłych ludzi, ma on, jak zaczyna sobie to już uzmysławiać,

więcej wspólnego z robotnikami czy farmerami niż z tymi, którzy reprezentują interesy uprzywilejowanych.

Wciąż musimy się liczyć z jeszcze inną słabością w naszym życiu publicznym. Mieliśmy małe doświadczenie w rzeczywistym funkcjonowaniu demokratycznych czy spółdzielczych instytucji. Kraj jest tak młody, a jego mieszkańcy tak nieorganizowani, że samorząd lokalny jest niemal nierozwinięty. Niepiśmienny rosyjski chłop, belgijski farmer, czy angielski pracownik rolny mają bardziej wyrobione poglądy i większe doświadczenie w praktycznej organizacji niż my mamy w Kanadzie. Jesteśmy przesiąkniętymi do szpiku kości, zatwardziałymi indywidualistami, żywiącymi się indywidualistyczną religią i kodem etyki, i zanurzeni w cywilizacji w chwili, w której indywidualizm wydaje się być kluczem do sukcesu.

W takich to warunkach musimy organizować siły demokracji. Która z metod okaże się najskuteczniejsza? Moglibyśmy życzyć sobie, aby móc mieć jedną silną organizację, z szerokim programem – zbliżoną do Brytyjskiej Partii Pracy – w której wszyscy moglibyśmy się zjednoczyć. Prawdopodobnie jednak, to zbyt wielkie nadzieje. Tym niemniej powinien to być ostateczny cel, i przywódcy każdego oddziału demokracji powinni w międzyczasie zrobić wszystko, by pokazać, że wszyscy walczymy ze wspólnym wrogiem, że interesy wszystkich prawdziwych producentów są identyczne, i na tyle na ile to możliwe do zrealizowania, wszyscy powinni się zjednoczyć w jednym obozie.

Teraz, gdy stare partie połączyły się w Rządzie Jedności wydaje się, że wszyscy demokraci mają wspaniałą możliwość rozwinięcia partii prawdziwie ludowej, w której wszyscy farmerzy, samodzielni robotnicy i powracający żołnierze oraz postępowcy mogliby znaleźć miejsce.

Ale jak wskazuje J.A. Hobson<sup>1</sup> w pamflecie wydanym ostatnio przez Niezależną Partię Pracy, walka będzie długa i ciężka. Walczymy nie przeciwko abstrakcyjnemu „kapitalizmowi” ale przeciwko kapitalizmowi połączonemu z militarystką, z protekcjonizmem, z autorytaryzmem w religii i szkolnictwie, z subsydiowaną prasą oraz ze środkami usypiającym i uśmierzającym pod postacią rozrywek i zabezpieczenia „socjalnego” – ta walka musi być prowadzona na wszystkich frontach. Musimy mieć własne czasopisma – czasopisma wolne i o szerokim zasięgu. Musimy mieć instytucje, które będą uzupełniały i korygowały działanie szkół publicznych, uniwersytetów, kościołów, które wszystkie dążą do utrzymania status quo. Musimy szkolić się w lokalnych przedsięwzięciach spółdzielczych. Musimy oprzeć się podstępnej propagandzie, która pod kamuflażem militarnych konieczności czy postępu narodu, szuka [jak] utrwalić warunki sprzyjające zawiści i wojnie. Musimy

<sup>1</sup> John Atkinson Hobson (1858–1940), Angielski ekonomista, myśliciel polityczny, krytyk imperializmu. Pisywał do czasopism socjalistycznych, m.in. do „*New Leader*”, „*Socialist Review*” i „*New Statesman*”. (przyp. M.M.)

w porę, i nie w porę podkreślać nadrzędność społecznych roszczeń nad tymi egoistycznymi interesami.

Ta wojna, ze wszystkimi swoimi stratami, z całym złem, do którego doprowadza jej przebieg, nie będzie daremna. Ludzie myślą – i myślą jak nigdy dotąd. Stare idee i instytucje się rozpadły. Wszystko jest w tyglu. Nie możemy uciec od zamieszania, i zamętu oraz grozy tego procesu. Koniec wojny może być tylko początkiem „złych dni” dla Kanady. Ale z niego rodzi się nowa cywilizacja – rośnie nowa religia.

**Źródło:** J.S. Woodsworth, *Organizing Democracy in Canada*, “The Western Labor News”, August 23, 1918.

## WERSJA ANGIELSKA

Why is Canada so far behind the other countries? Various reasons *I* may be given. “We have not yet attained full autonomy.” That is also true of our sister commonwealths, Australia and New Zealand, which, nevertheless, have secured much progressive legislation. “We are under the shadow of the great republic to the south.” Possibly, yet we must confess that many of our forward movements have been stimulated by similar movements in the United States. „We are a divided people.” Switzerland and Belgium are composed of diverse people and yet have secured unity and advancement. „We have been under the curse of protectionism and the dominance of the railroads.” But this is an effect rather than a cause. Why have we been cursed and dominated more than others? „We have lacked leadership.” Again, why? Probably not one, but a combination of these and other reasons have led to the deplorable position in which we Canadians find ourselves today.

Undoubtedly, we need leadership and higher ideals and greater unselfishness and courage. Whence these come, and how they may be developed, are questions outside the scope of this article. We confine ourselves to the practical problem of mobilizing the already existing forces. We believe that if the scattered forces of democracy could only be drawn together into an effective fighting unit, they would sweep the country.

Confessedly, Canada is a difficult country to organize. It is a land of „magnificent distances” with a sparse and scattered population. It is divided into more or less water-tight compartments. Nova Scotia has little in common with Ontario, or the prairie provinces, with British Columbia. Each province has its own interests, its own institutions, its own set of newspapers, its own organizations. It is very difficult to unify public opinion in one organization or through one newspaper or outstanding personality.

Further, we have not a common language – Canada is officially a bilingual country. Any one who has attended, say, a meeting of the Montreal Trades and Labor Council, in which business is conducted in both English and French, perceives the difficulties of the situation. Few, however, realize that all through Western Canada the majority of our non-English immigrants, who in reality hold the balance of power, are unable to read an English newspaper. Each group maintains its own identity. The lingual, religious, national ties are stronger than those of class interest. This the political demagogues recognize and so at every election the vital issues are beclouded by appeals to national and religious prejudices.

The industrial East is sharply divided, in economic interests, from the agricultural West. Even the labor forces of Toronto and the grain growers of the prairies would hardly unite against "the interests" if the tariff question were the immediate issue.

Within any one province there are thorough-going democrats among the „labor people,” among the farmers and among the professional and commercial classes in the town and cities, yet it is very difficult to unite in one organization the farmer, the labor man and the townsman. Here again each speaks a different language. They run up against „the system” from different angles. Yet as a matter of fact, in most constituencies at least, two of these groups must be united, if an election is to be won.

The returned soldier has introduced yet another element into the Canadian political situation. For various reasons strong „pacifist” tendencies are at work among the French in Quebec, the farmers in Ontario and the middle west and the labor-men in all the larger industrial centres. The soldier is professionally a man of war, yet he, too, has gained some insight into „the system.” He is above all else against „graft.” Coming from the common people and returning to the ranks of the common people, he has, as he is beginning to realize, much more in common with the labor man or the farmer than with those representing the privileged interests.

Still another weakness in our public life must be reckoned with. We have had little training in the actual working of democratic or co-operative institutions. The country is so young and the population is so drifting that local self-government is almost undeveloped. The illiterate Russian peasant, or the Belgian farmer, or the English co-operator, has much clearer ideas and much more experience in practical organization than we have in Canada. We are bred in the bone, dyed-in-the-wool individualists, nourished on an individualist religion and code of ethics and plunged into a civilization at the moment where individualism seemed the key to success.

It is under such conditions that we must organize the forces of democracy. What method will likely prove the most effective? We could wish that we could have one strong organization with a broad platform – along the lines of the British Labor Party – one which all could unite in. Probably that is too

much to expect. Yet that should be the ultimate aim and the leaders in any one division of the army of democracy should in the meantime do everything possible to show that all were fighting a common foe, that the interests of all real producers are identical and that so far as practicable all should be drawn into one camp.

Now that the old parties have joined forces in a Union Government it would seem that the democrats have a splendid opportunity to develop a genuine people's party in which farmers, individual workers, returned soldiers and progressives could all find a place.

But, as J.A. Hobson<sup>2</sup> points out in a pamphlet recently issued by the I.L.P.<sup>3</sup>, the fight will be long and severe. We fight not against abstract "capitalism," but against capitalism in league with militarism, with Imperialism, with protection, with authoritarianism in religion and education, with subsidized press and with soporifics and palliatives in the form of amusements and "welfare" provisions – the fight must be maintained all along the line. We must have our own press – a free and far-reaching press. We must have institutions to supplement and correct the work of the public schools and universities and churches which on the whole seek to maintain the status quo. We must train ourselves in local co-operative enterprises. We must resist the insidious propaganda which, under camouflage of military necessity or national advantage, seeks to perpetuate conditions that breed jealousy and war. We must in season and out of season emphasize the priority of the claims of social welfare over those of selfish interests.

This war, with all its waste, with all the evils it brings in its train, will not be in vain. Men are thinking – thinking as never before. Old ideas and institutions have gone by the board. All is in the melting pot. We cannot escape the confusion and welter and terror of the process. The end of the war may be only the beginning of the „evil days” for Canada. But out of it all a new civilization is being born – a new religion is rising.

**Source:** J.S. Woodsworth, *Organizing Democracy in Canada*, "The Western Labor News", August 23, 1918.

---

<sup>2</sup> John Atkinson Hobson (1858–1940), was an English economist, political thinker, critics of imperialism. He wrote for socialist publications such as the *New Leader*, the *Socialist Review* and the *New Statesman* (ref. M.M.).

<sup>3</sup> Independent Labour Party, (ref. M.M.).





**V.**

**HUMAN RIGHTS AND MINORITY RIGHTS**

**(Magdalena Modrzejewska)**

---



## 1.

# DUNCAN CAMPBELL SCOTT, HISTORY OF CANADIAN INDIANS 1867–1912 (1914)

## Wstęp

Duncan Campbell Scott (1862–1947), poeta i urzędnik administracji, który zyskał pozycję zajmując się stosunkami z Indianami. W roku 1879 wstąpił do służby cywilnej, a w latach 1913–1932 zajmował stanowisko superintendenta d.s. Indian. Zastąpił jako orędownik polityki asymilacji Indian, przeprowadzanej w szkołach z internatem. Szkoły te, do których po roku 1920 przymusowo wysyłano dzieci Indiańskie, stały się miejscem szerzenia epidemii, oraz przemocy fizycznej, psychicznej i seksualnej. Szkoły te były miejscem przymusowej akulturacji, a fatalne warunki higieniczne spowodowały, że śmiertelność w niektórych z placówek wynosiła ponad 50%.

**Sugerowana literatura:** E. Brian Titley, *A Narrow Vision: Duncan Campbell Scott and the Administration of Indian Affairs in Canada, vol. 1, Legacy*, University of British Columbia Press, Vancouver 1986; John S. Milloy, *A National Crime: The Canadian Government and the Residential School System, 1879 to 1986*. University of Manitoba Press, Winnipeg 1999; Jean Barman, Yvonne M. Hébert, Don N. McCaskill, *Indian Education in Canada*, University of British Columbia, Vancouver 1986; S.D. Grant, *Indian Affairs under Duncan Campbell Scott: The Plains Cree of Saskatchewan 1913–1931*, "Journal of Canadian Studies/ Revue d'Etudes Canadiennes", 1983, vol. 18, no 3, s. 21–39; Mark Francis, *The "Civilizing" of Indigenous People in Nineteenth-Century Canada*, "Journal of World History", Vol. 9, No. 1 (Spring, 1998), s. 51–87.

## Introduction

Duncan Campbell Scott (1862–1947), a poet and an officer of Canadian administration; he gained his prominence thanks to his work with First Nations. In 1879 he joined the civil service, in the years 1913–1932 he held the post of Superintendent of Indian Affairs. He was famous because of his support of Indians' assimilation, carried out by the system of boarding schools. These schools, mandatory for Indian children since 1920, were infested with various diseases and physical, psychological and sexual violence. The schools were the centers of forcible acculturation; miserable sanitary conditions resulted in mortality rate reached 50 percent in some of them.

**Suggested bibliography:** E. Brian Titley, *A Narrow Vision: Duncan Campbell Scott and the Administration of Indian Affairs in Canada, vol. 1, Legacy*, University of British Columbia Press, Vancouver 1986; John S. Milloy, *A National Crime: The Canadian Government and the Residential School System, 1879 to 1986*. University of Manitoba Press, Winnipeg 1999; Jean Barman, Yvonne M. Heibert, Don N. McCaskill, *Indian Education in Canada*, University of British Columbia, Vancouver 1986; S.D. Grant, *Indian Affairs under Duncan Campbell Scott: The Plains Cree of Saskatchewan 1913–1931*, "Journal of Canadian Studies/ Revue d'Etudes Canadiennes, 1983, vol. 18, no 3, p. 21–39; Mark Francis, *The „Civilizing” of Indigenous People in Nineteenth-Century Canada*, "Journal of World History", Vol. 9, No. 1 (Spring, 1998), p. 51–87.

WERSJA POLSKA

## I. DOMINIUM I INDIANIE POLITYKA EKSPANSJI

W dwóch poprzednich sekcjach nakreślono stosunki rządów kolonialnych z Indianami. Wykazano, że pod rządami imperium oraz kolonialnymi stosunki z Indianami zostały uregulowane najpierw w prowincji Quebec, potem w Górnej i Dolnej Kanadzie, a na końcu zaś w Zjednoczonej Kanadzie; w duchu wielkoduszności i z coraz większym pragnieniem skutecznego radzenia sobie z problemem Indian. Zastępując to, co było jedynie militarnymi rządami, wykształciła się ogólniejsza polityka rozwoju i to właśnie ta polityka została zaakceptowana przez władze kanadyjskie, kiedy w roku 1860 przejęły pełną kontrolę nad Indianami. Prowincje atlantyckie mniej troszczyły się

o pozostających pod ich kuratelą, ale nie traktowały ich z obojętnością. Kiedy Ustawa o Brytyjskiej Ameryce Północnej, w sekcji 91-szej dała Dominium władzę do stanowienia prawa dla „Ludności indiańskiej i rezerwatów” zmiana stała się łatwa. Prowincja Kanady miała funkcjonujący dział władzy wykonawczej, zajmujący się Sprawami Indian, i działalność małych biur do spraw Indian z Nowej Szkocji i Nowego Brunszwiku została bez trudu wchłonięta. Departament sekretarza stanu zajmował się sprawami Indian; ustawy uchwalone przez Nową Szkocję i Nowy Brunszwik dotyczące Indian zostały uchylone, a w 1868 Ustawa o Dominium, która skonsolidowała wcześniejsze i skupiła w sobie najlepsze cechy ustawodawstwa dotyczącego Indian, została umieszczona w kodeksie.

Zatem tak dobrze ustalona polityka nie została zmieniona; była ona jedynie rozwijana i wzmacniana z roku na rok aż do chwili obecnej. Uznano, że jest ona wystarczająco elastyczna, aby pomieścić problem radzenia sobie z plemionami z Wielkich Jezior, Indianami z Prerii i Indianami z Kolumbii Brytyjskiej. Ekspansja działań departamentu pociągnęła za sobą rozszerzenie zakresu działań podlegających i nie podlegających departamentowi, któremu towarzyszył rozwój zachodniej części kraju, a zmiany, którym musiała ulec władza wykonawczej zostaną rozpatrzone osobno.

Dwa główne typy dokumentów dotyczących administrowania sprawami Indian pod rządami federacji to: po pierwsze, traktaty z Indianami z Zachodu dotyczące ich ziem i, częściowo wynikające ze zobowiązań zawartych w owych traktatach, w konsekwencji próba przekazania im odpowiedzialności finansowej, po drugie, rozwój polityki edukacji Indian, która, od samego początku była rozwijana wśród Indian z Ontario i Quebecu i została wzmocniona tak, aby objąć większość Indian Dominium.

## PÓŁNOCNY ZACHÓD

Konieczność odpowiedzi na roszczenia Indian na Zachodzie, już wcześniej istniejąca, została narzucona rządowi przez niepokoje wśród Indian w Manitobie podczas krwawych zamieszek w 1870 roku i później. Indianie oddali część tej prowincji na mocy traktatu Earl Selkirk w 1811 roku<sup>1</sup>, ale zaczęli wątpić w słuszność tego traktatu, a kiedy osadnicy zaczęli brać w posiadanie ich ziemie sprzeczili się oni niewyobrażalnemu wdzieraniu się, nierzadko przy użyciu siły.

W roku 1871 Wemyss M. Simpson został mianowany komisarzem, aby wynegocjować traktat; wydał on odezwę do Indian wzywając ich do spotka-

<sup>1</sup> De facto traktat pomiędzy Lordem Thomas, Earlem Selkirk a Indianami zamieszkującymi wzdłuż brzegów Red River i Assiniboine River został podpisany dopiero w roku 1817, ale w roku 1811 Earl Selkirk rozpoczął kolonizację tego regionu (przyp. MM)

nia z nim w lipcu i sierpniu. Po przewyciężeniu wygórowanego roszczenia, aby dwie trzecie z prowincji zostało oddane Indianom jako rezerwat, komisarz nie znalazł żadnych trudności w uzyskaniu akceptacji warunków, które zaofiarował, a traktat został podpisany w dniu 3 sierpnia 1871 roku. Terytorium oddane przez Indian stanowiło dużą część południowej Manitoby. Uwagi zaakceptowane przez Indian dotyczyły rezerwatów, rent, szkół i innych drobnych korzyści. Nie zostaną one szczegółowo tutaj przedstawione. Obowiązki, które zostały nałożone na rząd przez dziesięć traktatów z Indianami zawartych od czasów Konfederacji będą rozpatrywane tutaj łącznie, ponieważ występują tylko niewielkie różnice w ich warunkach. Prawie cała pozostała część prowincji została przekazana na podobnych zasadach, 21 sierpnia 1871 roku. W odniesieniu do tych dwóch pierwszych traktatów pojawiły się trudności. Indianie twierdzili, że zostały im złożone pewne słowne obietnice, dotyczące lepszych warunków. W 1875 roku, by uciszyć te roszczenia, indywidualna renta została zwiększona z trzech do pięciu dolarów rocznie.

Kolejnym posunięciem, wobec którego stanął rząd, było wygaśnięcie tytułu własności posiadanego przez Indian w dystrykcie Jeziora Leśnego do rozległego obszaru, który rozdzielał terytorium [nabyte w ramach] Robinson Lake Superior Treaty<sup>2</sup> od ostatnio nabytego w Manitobie. Wstępne negocjacje były prowadzone w roku 1871 roku przez Simpsona i jego podkomisarzy: S.J. Dawsona i R.J.N. Pithera, ale poza gwarancjami płatności pieniędzy, jeśli Indianie pozwoliliby na budowę drogi pomiędzy Jeziorem Górnym a Jeziorem Leśnym, znanej jako szlak Dawsona, nie poczyniono żadnych postępów aż do czasu powołania w 1873 roku czcigodnego Alexandra Morrisa na zastępcę gubernatora w Manitobie i terytoriach północno-zachodnich, J.A.N. Provencher i S.J. Dawson, jako komisarze negocjowali ostateczne porozumienie. Zaakceptowany traktat był niezwykle ważny, zabezpieczał prawo [zbudowania] drogi Canadian Pacific Railway i uwalniał duże obszary gruntów rolnych i ziem bogatych w surowce mineralne spod praw własności Indian. Bogactwa mineralne tego obszaru były znane Indianom, z których jeden powiedział, że „dźwięk szeleszczącego złota jest pod nogami, gdzie stoję”. Dlatego też było wiele dyskusji, i niejedna trudność do pokonania, ale traktat został podpisany w dniu 3 października 1873 roku. Słowa przewodniczącego delegacji Indian, które wieńczyły konferencję były niezapomniane.

„Teraz widzicie mnie stojącego przed wami wszystkimi; to, co zostało dokonane tutaj dziś, zostało zrobione otwarcie przed Wielkim Duchem i przed narodem, a mam nadzieję, że może nigdy nie usłyszę, jak ktoś mówi, że ten traktat zostały zawarty potajemnie; i teraz zamykając tę radę, ja zdejmuję rękawicę, a podając rękę przedkładam ponad moje urodzenie i ziemię, oraz przyjmując [waszą] rękę i trzymając się mocno wszystkich obietnic, które zło-

<sup>2</sup> Robinson Treaty dotyczył obszaru Jeziora Górnego, funkcjonował powszechnie pod nazwą Robinson Superior Treaty i został zawarty 7 września 1850. (przyp. MM)

zyliście i mam nadzieję, że tak długo jak słońce wschodzi i płynie woda, będzie jak powiedzieliście”.

W tym czasie zachodnia granica Ontario była nieustalona, ale w przyznawaniu rezerwatów Dominium niewątpliwie sądziło przekazuje ze swego własnego terytorium. Jednak, gdy spór graniczny został rozstrzygnięty, prowincja Ontario otrzymała w posiadanie, z małym wyjątkiem, całe terytorium przekazane przez traktat. W wyniku tego Dominium zwróciło się do prowincji z roszczeniem o zwrot wydatków poniesionych w ramach Traktatu oraz o koszty jego przyszłej administracji, ponieważ głównie prowincja skorzystała z zawarcia traktatu, otrzymując ziemie wolne od praw własności Indian. Po nużących opóźnieniach sprawa została rozstrzygnięta w roku 1910 przez Tajną Radę na rzecz prowincji. Rozsądzono w oparciu o przesłanki prawne, a Lordowie Komitet Sądowy Tajnej Rady uznali, że nie było wystarczających podstaw do stwierdzenia, że rząd Dominium w negocjowaniu traktatu czynił to w imieniu prowincji; że „działali z powodu dobra interesu narodowego, w wykonaniu uprawnień wynikających z ustawy z 1867 roku, bez zgody prowincji i w przekonaniu, że ziemie nie znajdowały się w tej prowincji. Nie mieli oni, ani nie sądzili że są wymagane, ani rzekomo nie działali za upoważnieniem jakichkolwiek organów władz prowincji”. Zasoby wyznaczone przez Dominium na mocy niniejszej umowy nie zostały jeszcze potwierdzone przez prowincję, ale w związku z nieprzewidzianymi komplikacjami prawnymi słowa indiańskiego wodza powinny, i bez wątpienia polepszą atmosferę i wątpliwości zostaną rozwiązane.

Determinacja rządu do kontynuowania negocjacji z Indianami, aż całość terytorium zachodniego zostanie uwolnione od roszczeń Indian doprowadziły do podpisania czterech innych traktatów kolejno w latach 1874, 1875, 1876 i w 1877 roku. W pierwszym wymienionym roku czcigodny Alexander Morris, wraz z czcigodnym Davidem Lairdem, ówczesnym ministrem spraw wewnętrznych, i czcigodnym W. J. Christie, spotkał Kri i Saulteaux na równinach w Fort Qu'Appelle. Negocjacje były utrudnione i niemal niebezpieczne ze względu na stare waśnie między tymi narodami, lecz stanowczość i uczciwość negocjatorów zatrumfowały nad wszystkimi przeciwnościami, a traktat przekazujący Koronie dużą część obecnej prowincji Saskatchewan został podpisany 15 września 1874 roku.

We wrześniu następnego roku Morris, którego towarzyszącym komisarzem był czcigodny James McKay, spotkali Indian znad jeziora Winnipeg i uzyskał od nich cesję ogromnego obszaru okolic jeziora. W latach 1908, 1909 i 1910 granice tego traktatu zostały przesunięte na północ aż do 60. równoleżnika, aby obejmował cały obszar pomiędzy prowincją Saskatchewan i wybrzeżem Zatoki Hudsona. Koncesja [udzielona] przez Indian obejmowała prawo [zbudowania] drogi proponowanej Hudson Bay Railway i jej stację końcową. Późnym latem i jesienią 1876 Morris, McKay i Christie zawarli traktat z Indianami, których terytorium znajdowało się tam, gdzie są obecnie daleko wysunięte



północne części prowincji Alberta i Saskatchewan. Traktat ten został podpisany w Fort Pitt 23 sierpnia, a w Fort Carlton we wrześniu 1876, a istotne poprawki do niego zostały poczynione w 1888 roku.

W 1877 roku, 22 września, czcigodny David Laird, gubernator i superintendent do spraw Indian dla Terytoriów Północno-Zachodnich, oraz James F. McLeod, komisarz Północno-Zachodniej Policji Konnej, zawarli traktat z Stoneys, Bloods, Peigans i Blackfeet na skrzyżowaniu Blackfoot z rzeką Bow. Po tym działalność zmierzająca do zawierania traktatów ustała na kilka lat. Ogromny pas ziemi, od Jeziora Górnego aż do Gór Skalistych został uwolniony od roszczeń Indian, ku zadowoleniu obu stron zawartych porozumień. Wiele z sukcesu tych negocjacji było spowodowane osobowością czcigodnego Alexandra Morrisa, którego współczucie dla Indian zdobyło mu ich szacunek i zaufanie. Czcigodny David Laird miał również ogromne poważanie w radzie, a wielka prawość i absolutna sprawiedliwość tych ludzi umieściła ich nazwiska wysoko na liście pionierów administracji na zachodzie.

W 1899 roku zainteresowanie, które skupiło się na dolinie rzeki Peace, doprowadziło do wygaśnięcia prawa własności Indian nad obszarem ponad 342 700 mil kwadratowych. Wspólna Komisja rozważająca roszczenia Indian i osób półkrwi opuściła Edmonton w lecie 1899 i powróciła z sukcesem w roku następnym. Komisarzami do spraw Indian byli czcigodny David Laird, J.H. Ross oraz J.A.J. McKenna.

W 1905 i 1906 ważny traktat, którego prowincja Ontario był stroną, został zawarty z Indianami z Albany River i Zatoki Jamesa i wewnętrznych placówek na północ od rozlewiska Jeziora Górnego i Huron. Autor był jednym z dwóch komisarzy reprezentujących Dominium, jego współpracownikiem był Samuel Stewart z departamentu do spraw Indian. D.G. McMartin był komisarzem reprezentującym prowincję Ontario. W 1906 roku ostatnia z dziesięciu umów negocjowanych od roku 1871 została zawarta przez J. A. J. McKenna z Kri i Chipewa z północnej części prowincji Saskatchewan.

Jedyny obszar, do którego tytułu własności Indianie nie powierzyli Koronie, znajduje się na dalekiej północy w Kanadzie, i wątpliwe jest, czy w przyszłości będzie konieczne, aby usunąć Indian z tego terytorium. Sytuacja ziemi w prowincji Kolumbia Brytyjska, i w Jukonie zostanie omówiona później.

Teksty omawianych tu traktatów są podobne we wszystkich istotnych szczegółach. Indianie, ze swojej strony, obiecali posłuszeństwa i przestrzegania prawa kraju oraz utrzymanie pokoju i porządku między sobą i poddanymi króla, oraz wszystkimi innymi plemionami Indian, i do przestrzegania warunków traktatów. Obietnice ze strony Korony były bardziej precyzyjne: mają być specjalne rezerwy ustanowione o obszarze jednej mili kwadratowej dla każdej pięcioosobowej rodziny. Przepis ten znajduje się w każdym z traktatów i tylko w jednym z nich (Traktat nr 8) jest zastrzeżenie, że ziemia może rozczłonkowana. Następny istotnym warunkiem jest wypłata rent: roczna wypłata 5 dolarów ma być poczyniona na rzecz każdego Indianina – męż-

czynny, kobiety i dzieci, wraz z dodatkową wypłatą 20 dolarów dla każdego wodza i 10 dolarów dla każdego członka rady plemiennej lub przywódcy. Zostaną utworzone szkoły i mają zostać wprowadzone coroczne dotacje na zakup amunicji, szpagatów i siatek. Od tej pory mają być przekazane urządzenia rolnicze i narzędzia w określonym stosunku do liczby ludności. Płatności te i obowiązki przechodzą na rząd Dominium, z wyjątkiem wypłaty rent zgodnie z Traktatem nr 9, za który to odpowiedzialna jest prowincja Ontario.

Istniał tylko jeden wyjątek w stosunkach wzajemnych zapisany w traktatach; pojawił się on w trakcie buntu Metysów (half-breed) w 1885 roku, w który było zaangażowanych kilka grup Indian podlegających Traktatowi nr 6 z północnej części prowincji Alberta i Saskatchewan. Pod wpływem Metysów, z którymi byli oni ściśle związani więzami krwi i mieli bliskie relacje, stanęli oni na wojennej ścieżce. Pierwsza wiadomość, którą [Indianie] otrzymali od rebeliantów nie skłoniła ich do zapomnienia o ich przynależności do korony, ale po potyczce nad Duck Lake, która została wyolbrzymiona we wszystkich raportach, aż wydawała się sygnalizować zwycięstwo Metysów, niektóre grupy [Indian] zostały skuszone obietnicą grabieży, do dołączenia do wichrzycieli. Indianie ci w większości należeli do grup, które nie osiadły w rezerwach ale ciągle wędrowały po kraju, łowiąc, polując i prowadząc tradycyjne życie. Najbardziej odrażające z okropności, które nastąpiły po pierwszych takich jawnych aktach zostały popełnione przez takich Indian – na przykład grupę pod wodzą Wielkiego Niedźwiedzia. Ta grupa bezlitośnie zmasakrowała dwóch księży katolickich, przedstawiciela do spraw Indian, instruktora rolnictwa i kilku innych białych w Lake Frog. Zmiana od wyraźnej życzliwości do śmiertelnej wrogości nastąpiła nagle. Ostatnie raporty, które otrzymano z wszystkich punktów przed wybuchem, mówiły o zadowoleniu z strony Indian. Mieli oni mały powód do buntu; z powodu nieurodzaju upraw duża ilość zapasów została przesłana do okręgów, które potem stały się niezadowolone, a Indianie nie mieli przed sobą widma głodu.

W okręgu Battleford pragnienie natychmiastowej grabieży zostało dodane do lęku spowodowanego relacjami Metysów, że wojska są w drodze na północ, i będą masakrować Indian lub wcielać ich do wojska. Doprowadziło to do zajęcia Battleford, zabicia instruktora rolnictwa Indian w Eagle Hills, grabieży domów osadników w innych punktach w pobliżu Edmonton. Kiedy Battleford stał się schronieniem osadników okręgu, został okrążony przez Indian na wiele tygodni i tylko dzięki przybyciu kanadyjskich żołnierzy został uratowany. W bitwie pod Cut Knife Creek, Poundmaker, który był jednym z sygnatariuszy Traktatu nr 6, zebrał trzystu pięćdziesięciu wojowników. Ale nawet w źle usposobionych okręgach wielu wodzów były w stanie kontrolować swoich zwolenników i utrzymać ich lojalność. Lista osób zasłużonych może być zapisana takimi nazwiskami jak Pakan, Mistawasis, Ahtahkakoop,

Moosomin, John i James Smith, Niebieskie Pióro i Sharphead. Indianie z południowego Saskatchewan i Alberty, mimo że zwrócili się do nich uciekinierzy, utrzymali całkowitą neutralność. Gdy niepokoje się skończyły, zbuntowani Indianie zostali przez jakiś czas pozbawieni wszystkich praw traktatowych; choć wstrzymano wypłatę rent, to nie pozwolono im cierpieć i nadal cieszyli się posiadaniem swej ziemi w rezerwach, to byli traktowani z [widocznymi] oznakami niezadowolenia. Inicjatorów plugawych morderstw osądzono i skazano, a część łupu została odzyskana. Stopniowo zobowiązania traktatowe zostały wznowione, w obecnej chwili obowiązki obu stron są w pełni wprowadzone w życie w tych okręgach, które były sceną rebelii.

Jak można się domyślać z opisu dawnego administrowania sprawami Indian, rząd zawsze pragnął wypełnienia zobowiązań, które zostały nałożone na niego przez te traktaty. W każdym punkcie, i trzymając się mocno litery umowy, rząd wywiązał się do chwili obecnej z każdej obietnicy, którą złożył Indianom. Wywiązał się z nich w duchu wielkoduszności, i raczej w odniesieniu do polityki rozwoju, która została dawno temu zainaugurowana w Górnej Kanadzie, niż w sposób skąpy, jak gdyby postanowienia traktatowe miały być wazone z dokładnością.

Ciche spełnienie tych różnorodnych obietnic mogło upłynąć w sposób niezakłócony, gdyby nie nieszczęście, które spadło na Indian z równin w postaci zniknięcia bizonów. Od lat zwierzęta te były beztrasko wyzyskane przez Indian i białych ze względu na ich skóry, i równiny zostały pokryte leżącymi bielejącymi kośćmi, podczas gdy tusze gniły w słońcu. W roku 1878 i 1879 pozostała część stad, kiedyś tak wspaniale liczebnych przestała przemieszczać się przez kanadyjskie terytorium. Czarne Stopy obwiniały amerykańskich Siuksów o powstrzymywanie [bizonów] od przekroczenia granicy, ale rozległe pożary prerii, która rozciągały się od Wood Mountain do Gór Skalistych skutecznie osiągnęły to, czego wrodo Indianie nie mogliby zaprojektować i wykonać. Niektórzy z kanadyjskich Indian przekroczyli granicę i podążali za malejącymi stadami, ale w roku 1879 większość Indian na Terytorium Północno-Zachodnim zwracała się do rządu o wsparcie. To nagle niebezpieczeństwo spotkało się ze wspaniałą odpowiedzią; dostawy mąki i wołowiny zostały udostępnione w różnych posterunkach, i stosunkowo niewielu zginęło z powodu faktycznego głodu. Jednak było wiele cierpienia. Edgar Dewdney, który został mianowany komisarzem do spraw Indian dla prowincji Manitoba i Terytoriów Północno-Zachodnich w maju 1879, zrelacjonował warunki w Blackfoot Crossing w lipcu 1879 w następujący sposób:

„Po przybyciu tam znalazłem około 1300 Indian w bardzo opłakanym stanie, wielu na granicy wycieńczenia. Młodzi mężczyźni, o których wiadomo, że kilka miesięcy temu byli potężnymi i mężnymi chłopcami, [teraz] byli dość wychudzeni i tak słabi, że prawie nie mogli pracować. Starzy ludzie i wdowy, którzy z dziećmi mieszkają na łasce młodszych i bardziej zamożnych, nie

mieli nic, i wiele żalosnych opowieści można by opowiedzieć o nędzy, jakiej doświadczyli”.

System racjonowania, który w ten sposób rozpoczął się w czasach skrajnej konieczności, a który obejmował całą rdzenną ludność uzależnioną od bizonów jest kontynuowany do dnia dzisiejszego. Każdego roku obserwuje się zmniejszanie liczby Indian [pobierających] przydział, a teraz niektóre grupy są niezależne od dostaw żywności rządowej. Nie ma grupy, w której wszyscy członkowie nadal karmieni by byli nieodpłatnie.

To jest wynik – i doprawdy jest to niezwykle wynik – nauczania Indian uprawy roli i hodowli bydła. Polityka ta została przyjęta, gdy okazało się, że Indianie muszą polegać na dostępie do żywności bardziej pewnej niż bizony. Jesienią 1879 roku siedemnastu instruktorów ustanowiono dla różnych terytoriów; maszyny rolnicze, narzędzia i ziarna zostały dostarczone, i przedsięwzięcie uczenia Indian rolnictwa, których nienawiść do pracy jest już przysłowiowa, zostało rozpoczęte. Najbardziej optymistyczne przewidywania zostały poczynione ze względu na rezultaty. Komisarz ds. Indian donosił w roku 1880: „W przyszłym roku myślę, że kilku instruktorów będzie można się pozbyć z okręgów, gdzie rezerwaty Indian są w dobrej kondycji, i można ich umieścić w nowych rezerwach, gdzie Indianie nie są tak rozwinięci”.

Należy jednak od razu dodać, że nie zrezygnowano z żadnego instruktora. Zadanie podjęte przez rząd było ciężkie, i nawet obecnie personel musi być utrzymywany. Także wydatki są ogromne, ale nie tak wielkie, jak [duży] byłby koszt jedzenia; a rezultaty polityki rolnej plus wyniki edukacji, usytuowały Indian z zachodu w niedużej odległości od pożądanego celu samo-finansowania się. Rzucające światło na to zagadnienie będzie zestawienie plonów zebranych przez Indian w rezerwach w roku 1885, a także ilość bydła, budynków, z ich obecnymi zbiorami, uprawami, i nieruchomościami.

[...]

Ze sprzedaży ziemi Indianie ci mieli w roku 1911 środki odpowiadające sumie 262 074,86 dolarów. Do tego należy dodać to, co ciągle nie jest zapłacone za ziemię, którą oddali. W roku 1885, z drugiej strony, nie posiadali oni żadnych zasobów finansowych. Wiele działań, które spowodowały ten rezultat bez wątplenia wypływa z traktatów zawartych z Indianami na zachodzie, ale polityka ta w całości niekoniecznie została spowodowana przez traktaty. Jak zostało pokazane, wyrosła ona z ducha, który od dawna poruszał rządem.

Agencje ds. Indian zawsze należały do pionierskich ośrodków cywilizacji na nierozwiniętych terytoriach. Pojawiały się przed wszelkimi innymi agencjami, za wyjątkiem wczesnych kupców i misjonarzy. Agenci Departamentu ds. Indian byli często jedynymi przedstawicielami prawa w niezorganizowanych okręgach. Ta pionierska funkcja departamentu ostatnio stała się bardziej oczywista przez utworzenie agencji na dalekiej północy w Fort Simpson na rzece Mackenzie i Fort Smith na Rzece Niewolniczej. Agenci są sędziami pokoju, inspektorami górnictwa, urzędnikami leśnymi, wydawcami

pozwoleń na zawarcie związku małżeńskiego, jak i agentami ds. Indian. Przenośne tartaki są częścią ich sprzętu. Bydło, ziarna i sadzonki są przewożone ogromnym kosztem do tych odległych punktów, i młynarze i farmerzy są zatrudnieni do wypełniania ich niezwyklego obowiązku. Eksperyment na dalekiej północy<sup>3</sup> będzie służył powszechnemu interesowi i powodzeniu, niezależnie od jego szczególnego wpływu na problem Indian w tych okęgach.

Nowy czynnik dotyczący kwestii utrzymania pojawił się, gdy ziemie specjalnie zarezerwowane dla Indian zgodnie z traktatami stały się cenne, jako plemienny majątek. Ziemie te, należy pamiętać, zostały wydzielone w ilości jednej mili kwadratowej dla każdej pięcioosobowej rodziny – działka [taka] przewyższała jakąkolwiek wielkość, która mogłaby być używana przez Indian dla jedynie rolniczych celów. Dodatkowa ziemia była nadwyżką, która została przeznaczona na sprzedaż i sprzedana na publicznych aukcjach temu, kto zaoferował najwięcej. Późniejsze akty ustawodawcze pozwoliły płacić Indianom do połowy wartości sprzedaży. Pozostała część tworzyła Indiański Fundusz Powierniczy: skapitalizowana ilość mogła być przeznaczana na prace lub usługi odpowiadające kapitałowi; uzyskany zysk w ilości trzech procent jest albo rozdzielany w gotówce albo wykorzystywany dla zaspokojenia bieżących potrzeb grupy. Jako że dystrybucja środków pieniężnych nie jest czystą korzyścią dla Indian, pozostające pod kontrolą, które wystarczają tylko dla takiego rozdysponowania nie są najlepszym rozwiązaniem. Bardziej przezornymi są takie rozwiązania, które wymuszają, aby te fundusze były przeznaczane na działania w zakresie rolnictwa, budowę domów i innego rodzaju postę materialny.

Oddanie części rezerwatu Czarnych Stóp (Black Foot) w Albercie może być analizowane jako przykład tego, że Indianom można doradzić, aby uczynili rozważny użytek ze swojej własności. W dniu 18 czerwca 1910 roku zostało przekazane 115 000 akrów rezerwatu Czarnych Stóp. Całkowita kwota sprzedaży nie powinna być mniejsza niż 1 600 000 dolarów, lub średnio prawie 14 dolarów za akr. Kwota ta miała być podzielona na trzy fundusze. Suma 50 000 dolarów miała być przeznaczona na zakup koni roboczych, wagonów gospodarczych, uprzęży, paszy, owsa, kosiarek i grabi dla Indian, aby umożliwić im rozpoczęcie hodowli. Kwota wydatkowana na każdego Indianina jest wypłacana z powrotem i kredytowana do funduszy w ciągu sześciu lat, z wpływów ze sprzedaży jego zbiorów.

Suma 350 000 dolarów miała być wydatkowana w ciągu pięciu lat w interesie rezerwatu jako całości. Miała zapewnić wzniesienie stu sześćdziesięciu domów i zaopatrzenie w meble; miano także zbudować sto stajni i dwie maszynownie. Miały zostać zakupione dwa kompletne silniki, pługi rolnicze

<sup>3</sup> Fort Simpson położony jest na 61°50' szerokości północnej, Fort Smith znajduje się na 60° szerokości północnej.

wieloskibowe, młockarnie i urzędnia rolnicze. Fundusz ten miał być wykorzystany do pokrycia kosztów wiercenia studni tam, gdzie byłoby to konieczne lub na zakup maszyn wiertniczych, a także na pokrycie kosztów ziarna siewnego i nasion traw oraz ogólnych napraw dróg, przepustów i ogrodzeń.

Pozostałość po sprzedaży ziemi miała być skapitalizowana. Odsetki narosłe od tego kapitału, wraz z odsetkami od wszelkich odroczonej płatności za odstąpione tereny, miały być przeznaczona na pokrycie wydatków związanych z uruchomieniem silników i maszyn rolniczych oraz elewatorów zbożowych; zaspokojenia takich wydatków ogólnych dla zaspokojenia potrzeb plemienia, jak również pokrycie kosztów koców i żywności dla osób starszych i chorych, a także regularne [wydawanie] tygodniowych racji żywnościowych dla wszystkich członków plemienia. Racje te zostały ustalone na siedem kilogramów mięsa i pięć funtów mąki cotygodniowo i jeden funt herbaty miesięcznie dla każdego członka. Jak można zauważyć, w przypadku tego przekazania ziemi żadna gotówka nie jest rozdzielana pomiędzy Indian, a wszelkie wydatki sprecyzowane i kontrolowane.

## WSCHODNIA KANADA

Odwrócono uwagę od Indian ze starszych prowincji, gdyż od kilku lat centrum zainteresowania i wydatków leżało na Zachodzie. Tamte działania były nieuniknione, tym bardziej w nowym wolnym kraju, zamieszkałym przez ludzi jeszcze nieświadomych cywilizacji, niezainteresowanych w najmniejszym stopniu szczegółami administracji. Ale postęp Indian Ontario i Quebecu jest stały od czasów Konfederacji, i ich przyszłość jest także zabezpieczona. Te prowincje przedstawiają pewne ostre kontrasty w życiu Indian, i w ich granicach znajdziemy zarówno najbardziej cywilizowanych kanadyjskich Indian, a także wiele grup, które nadal utrzymują się przy pomocy prymitywnych środków polowania i handlu futrami.

W Ontario jedna grupa w pełni rozwiązała swój problem i została połączona z białą populacją. Wyandotte z Anderdon, grupa z plemienia Huron otrzymała prawa wyborcze w 1881 roku. Za sprawą wykształcenia i małżeństw stali się ucywilizowani. Jeden z jej członków reprezentował hrabstwo Lambton w prowincjonalnym parlamencie. Byli oni samowystarczalni, a eksperyment z przyznaniem praw wyborczych całej grupie nie był w żaden sposób niebezpieczny. Kilka innych grup w obu prowincjach jest gotowych do podobnego traktowania, ale nie jest obecną polityką rządu zmusić Indian do pełnego obywatelstwa. Z każdym rokiem można zaobserwować coraz większą liczbę zaangażowanych [Indian] jako robotników poza rezerwatem, drwali, woźniców, parobków, a także jako urzędników w sklepach, księgowych, hodowców i zatrudnionych w podobnym charakterze. Po poprawce do Ustawy ds. Indian stało się możliwe przyznanie praw wyborczych bez zbędnych

i uciążliwych formalności Indianom; wielu spośród tych, którzy obecnie utrzymują się poza rezerwatem otrzyma pełne obywatelstwo.

Koczownicze tendencje Indian z prowincji nadmorskich utrudniały ich stałe doskonalenie się. Wielu z nich zostawia swoje rezerваты w lecie, aby błąkać się sprzedając swoje koszyki i wypieki, i w tych warunkach uprawa ogrodów lub gospodarstw jest niemożliwa. Rezerваты w tych prowincjach, znajdują się na doskonałej ziemi, a w ciągu ostatnich kilku lat [podjęto] starania, aby pomóc Indianie w ich małych gospodarstwach i ogrodach i zapewnić im szkolenie o sposobach upraw i dbania o ich plony. W porównaniu ze szczodrym wydatkowaniem pieniędzy i energii na Indian z Zachodu ta próba była nikła, a rząd może być oskarżony o pewną obojętności wobec Mikmaków (Indian Micmac).

### KOLUMBIA BRYTYJSKA

Indianie, których terytorium znajduje się na zachód od Gór Skalistych, pomiędzy górami i Oceanem Spokojnym, w prowincji Kolumbia Brytyjska, są pod wieloma względami najbardziej interesującymi tubylcami w Kanadzie. Należą oni do sześciu rodzin językowych: Tsimshean, Kwatkin-te-Nootka, Haida, Kootenay, Dene i Salish, a te rodziny są znów podzielone na wiele podgrup.

Nie ma tu miejsca na podawanie antropologicznych szczegółów; strony te, przeznaczone na opisanie całego omawianego okresu, można by łatwo zapisać studiowaniem tych ciekawych ludzi. Byłoby niesprawiedliwe przypisanie zbyt wielkiego znaczenia dla ich wybitnych osiągnięć, podczas gdy tak niewiele uwagi poświęcano podobnym cechom plemion Algonkinów czy Irokezów. Pokrótkę można powiedzieć jednak, że przodują w rzemiośle, a ich kajak, naczynia, wyroby koszykarskie i broń mają zarówno wartość artystyczną jak również użytkową. Szybciej odpowiadają na szkolenia i kształcenie a także prędko przyjmują zwyczaje cywilizacji.

Na Dalekim Zachodzie nie było dobrze zdefiniowanej polityki wobec Indian przed powstaniem kolonii Kolumbii Brytyjskiej. Pierwsi kupcy z Kompanii Zatoki Hudsona traktowali Indian w sposób oportunistyczny. Wszelkie trudności, które napotykali z dnia na dzień, pokonywali przez natychmiastowe metody grożąc wojną lub gwałtownie zmieniając niekorzystnie wymianę handlową. Kompania Zatoki Hudsona nigdzie nie była silniejsza, lepiej zorganizowana, i dowodzona przez bardziej prężnych oficerów niż na wybrzeżu Pacyfiku i w górskim interiorze, i tam, tak jak i gdzie indziej, firma traktuje Indian z pewną dozą sprawiedliwości, ładnie wkalkulowanej w realizację jej własnych szczegółowych celów. Nie miała ona żadnego motywu poza uzyskaniem jak najwyższych zysków, i żadnej zasady, której nie można by zmienić, gdy korzyści handlowe wymagały takiej zmiany. Bezcelowe jest dlatego, rozpatrywanie kwestii Indian w szerszym kontekście w czasie rządów Kom-

panii Zatoki Hudson. Choć spółka posiadała wyspę Vancouver na podstawie Statutu z roku 1849, dziesięć rezerwatów zostało ustanowionych na wyspie i przekazanych Indianom w 1850, 1851 i 1852 roku. Jednak w 1858 roku, gdy Kolumbia Brytyjska została założona jako kolonia korony, odnajdziemy pojawienie się w kwestii Indian poglądów brytyjskiego rządu. Kiedy James Douglas (później Sir James) otrzymał swoje instrukcje jako gubernator tej kolonii, zalecano mu, aby rozważyć najlepsze i najbardziej humanitarne sposoby radzenia sobie z rdzennymi Indian, i że niezmiennym warunkiem powinno być, iż wszystkie układy oraz traktaty z tubylcami dotyczące cesji gruntów posiadanych przez nich, oraz minimum niezbędne im do przeżycia powinno być dostarczane w innej [niż dotychczas] formie.

Zasady przyjęte w Kolumbii Brytyjskiej było pod pewnymi względami niefortunne. Wielu współczesnych komplikacji można by uniknąć, gdyby określone cesje terytorium zostały zaaranżowane na wzór traktatów i przekazania [ziemi], które były w użyciu w Kanadzie. Ale trzeba przyznać, że warunki geograficzne i etnograficzne w Kolumbii Brytyjskiej stanowią przeszkodę w cesji dużych obszarów, i gubernator Douglas po prostu zaczął czynić małe nadania ziemi dla Indian poza ich własnym obszarem, bez uznania lub innej rekompensaty z tytułu [utruty] ich rodzimego obszaru. Bez określonej transakcji pomiędzy koroną i Indianami, w miarę upływu czasu stali się oni ofiarą własnej chęci zysku. Wykształcenie i doświadczenie pokazało im, że na publicznych terenach mają rozległy i bogaty majątek, którego ich przodkowie nigdy się nie zrzekli, często stając się ofiarami podstępnych osób, które potęgują te uczucia i szybko wychwytyją kruczki prawne i wywierają presję. Zobaczymy, jak to nieuzyskanie cesji na terytorium Kolumbii Brytyjskiej jest obecnie przyczyną trudności administracyjnych.

Chociaż tytuł własności Indian nie został uznany za przedmiot godny traktatu pomiędzy umawiającymi się stronami, to motywy, które kierowały wyznaczeniem rezerwatów, były chwalebne. Miejsca stałego osadnictwa, stacje rybackie i cmentarze, oraz miejsca kultu i wszystkie ulubione miejsca plemion (by użyć terminologii Sir Jamesa Douglasa) zostały im zagwarantowane, a oni zostali prawnie upoważnieni do nabywania własności ziemskiej w drodze bezpośredniego zakupu lub dzięki prawu pierwokupu na takich samych warunkach, jak reszta kolonistów. Kiedy Kolumbia Brytyjska weszła w skład Konfederacji dokumenty nie omieszczały wspomnieć Indian. Rozporządzenie władz imperium z dnia 16 maja 1871 roku, w klauzula 13 przewidywało, że:

„Opieka nad Indianami oraz powiernictwo i zarząd nad ziemiami zarezerwowanymi dla Indian, do ich użytku i dla ich korzyści będzie przyjęta przez rząd Dominium, i polityka tak liberalna, jak dotychczas prowadzona przez rząd Kolumbii Brytyjskiej będzie kontynuowana przez rząd Dominium po zjednoczeniu. Aby wprowadzić taką politykę, taka ilość ziemi, jaką w dotychczasowej praktyce rząd Kolumbii Brytyjskiej przekazywał na ten cel, bę-



dzie od czasu do czasu na wniosek rządu Dominium przekazywane przez rząd lokalny rządowi Dominium w powiernictwo, do wykorzystania i dla korzyści Indianami; a w przypadku braku porozumienia między dwoma rządami, dotyczącymi ilości takich połaci ziemi przekazywanych na ten cel, sprawa zostanie skierowana do decyzji Sekretarza Stanu Kolonii”.

Na mocy pkt. 10 orędzia dołączonego do harmonogramu, sekcja 91 Ustawy o Brytyjskiej Ameryce Północnej z roku 1867, która przypisywała wyłączność władzy ustawodawczej parlamentu Kanady do „Ludności indiańskiej i rezerwatów”, zaczęła obowiązywać pomiędzy Dominium a Kolumbią Brytyjską.

Ze względu na niejasności takich ogólnych sformułowań, upłynęło wiele lat nim trudności dotyczące administracji stały się jasne. Trudno było zastosować do chwili obecnej dawną liberalność, oraz ograniczyć i rozdzielić obowiązki Dominium przez wcześniejsze działania rządu prowincji. Przydział ziemi był szczególnie trudny, i po dyskusji został ostatecznie uregulowany przez wspólne działania obu rządów w 1875 roku. Wprowadzenie we wspólnym zarządzeniu legislatur klauzuli pozwalającej na uwzględnienie przeciwnych interesów prowincji na ziemiach ustanowionych jako rezerwaty Indian, było przyczyną administracyjnych trudności; gdy należało szukać i uzyskać zgodę prowincji zanim Dominium mogło nadać Indianom tytuł własności do jakiegokolwiek ziemi. Nie można zatem swobodnie zarządzać ziemiami Indian, a Indianie, którzy są inteligentni i doskonale zdają sobie sprawę z siły swoich roszczeń mają podwójny żal – pozbawienie praw do dużej i cennej prowincji bez odszkodowania, z wyjątkiem rezerwatów, i odmowę pełnego korzystania z tych rezerwatów.

Sprawy te obecnie przykuwają uwagę rządów Dominium i prowincji, a rozwiązanie problemu może zająć dużo czasu.

Chociaż rząd Dominium nie miał zobowiązań traktatowych do spełnienia, skala wsparcia Indian była dość swobodna, środki federalne zostały zaangażowane w zapewnienie bezpłatnej opieki medycznej, w zakładanie szpitali, w popieranie rolnictwa, a jeszcze bardziej w zapewnianie edukacji. Ogromne wydatki na żywność, które zostały poniesione na równinach ze względu zniknięcia bizonów, i naturalna nienawiść równinnych Indian do pracy nie były obecne w Kolumbii Brytyjskiej, i główne wydatki nie zostały poniesione na utrzymanie Indian, ale na zarządzanie i wspieranie rozwoju Indian.

Doskonała budowa ciała Indian z tej prowincji i ich chęć do pracy, czyniły z nich atrakcyjne zasoby na rynku pracy. W fabrykach konserw łososia, na plantacjach chmielu i farmach owocowych znajdują stałe, przyjemne zatrudnienie, a nawet w bardziej mozolnej pracy pakowacza, górnika czy robotnika niewykwalifikowanego jest zapotrzebowanie na ich pracę. Pomimo tego przemieszczenia się z białymi ludźmi, i pomimo wysiłków misjonarzy i wychowawców, nadal istnieje wiele poniżających rodzimych obyczajów. Przywiązanie do „potlaczu” i innych bezużytecznych świąt stopniowo jednak słabnie. Każdy,

kto pragnie zrozumieć postęp społeczny, do którego Ci Indianie są zdolni, a także siła ich przywiązania do przyjętej religii, powinien studiować historię osadnictwa w Metlakatla pod przywództwem Ojca George Duncana<sup>4</sup>.

## JUKON

Stosunki rządu z Indianami z Yukonu nie odznaczają się jakimkolwiek odejściem od ustalonej polityki. Nie sporządzono żadnego formalnego traktatu z nimi dla cesji ich rodowych praw, ale nie zostali oni zlekceważeni. Populacja Indian jest szacowana na 3 500, i nie ma wątpliwości, że ta niewielka liczba w porównaniu z ogromnym zasięgiem terytorium, o którym można powiedzieć, że zajmują, powstrzyma rząd od naruszenia ich prawa własności. Bogactwa mineralne terytorium są jego jedynym atutem i są one szczególnie niedostępne dla Indian i ten fakt będzie wspierać pozycję korony. Ale opiekuńcze ramię rządu kieruje się w stronę Indian z Yukonu; prawodawstwo kanadyjskie działające w imieniu Indian ma zastosowanie także do nich, a Skarb Dominium dostarczał pieniędzy na ich rzecz od pierwszych lat działalności górniczej.

Komisarz ds. Terytorium Yukonu jest obarczony obowiązkami superintendenta ds. Stosunków z Indianami i jest uprawniony do wydatkowania środków, które parlament przeznaczył na rzecz Indian. Składają się one z dotacji na żywność i zapasy doraźnej pomocy, na opiekę medyczną i leki. Misjonarze kościoła anglikańskiego zajmowali się edukacją i pracą ewangelizacyjną wśród Indian, prowadząc kilka szkół, dla których utrzymania ustanowiono parlamentarne dotacje. Najważniejszą instytucją jest szkoła z internatem niedaleko Carcross; budynek niedawno wzniesiony przez rząd może pomieścić trzydziestu uczniów.

## SIUKSOWIE

Siuksowie nie są rdzenną [grupą] w Kanadzie, ale jako uchodźcy ze Stanów Zjednoczonych wymusili oni na rządzie Kanady zwrócenie uwagi na nich. Pierwsze grupy napłynęły po słynnej masakrze w Minnesocie w 1862 roku. Osiedlili się w Manitobie i przez pewien czas ich obecność była źródłem niepokoju władz. Ale byli oni traktowani sprawiedliwie, ulżono ich nieznacznie, a kiedy osadnicy przybyli na ten obszar odkryto w nich użytecznych robotników. Przyznano im rezerwy i choć nie istniały zobowiązania traktatowe, udzielono im pomocy w postaci narzędzi rolniczych, a ich dzieci

<sup>4</sup> William Duncan, (1832–1918), misjonarz, założycie utopijnych Chrześcijańskich osad Metlakatla w Kolumbii Brytyjskiej.

zostały wykształcone w szkołach zapewnionych przez rząd. Postępowe grupy, częściowo zwolennicy Siedzącego Byka, którzy przenieśli się do naszego kraju po bitwie nad Little Bighorn w 1876 roku, usadowiła się w dolinie Qu'Appelle. Siuksowie, pomimo gwałtownych przyczyn migracji, byli praworządni i pokojowo nastawieni od momentu przyjazdu do Kanady, i otrzymali pomoc tylko niewielką w porównaniu do szczodrych nakładów na miejscowych Indian. Plemię Siuksów jest niezależne i mężne, a przedstawiciele tego plemienia w Kanadzie są samowystarczalni.

### ESKIMOSI<sup>5</sup>

Dopiero w trakcie ostatnich kilku lat rząd Kanady przyjął odpowiedzialność za Eskimosów. Ci dzicy, mieszkający na Dalekiej Północy, kontaktowali się jedynie z wielorybnikami, lub jeszcze rzadziej, z odkrywcami, i pozostawali z dala od centrum zainteresowania. Choć przez wiele lat misjonarzami działali wśród nich, nie przyczynili się oni do uznania Eskimosów za w pełni ludzi. Rozszerzenie na północ wpływu Dominium oraz pobyt komisarza w krainie, do której przynależały regiony Eskimosów, przeniosły te ludy pod bezpośredni zasięg kompetencji rządu. Ze względu na charakter ich środowisku i ich sposób życia do pewnego stopnia trudno będzie prowadzić politykę mającą na celu polepszeniu ich obecnego losu, który jest pod wieloma względami godny ubolewania. Ale żaden inni rdzenni mieszkańcy nie są bardziej godni uwagi niż Eskimosi; są oni w znacznym stopniu samodzielni i mają zauważalne przymioty zarówno ducha, jak i intelektu. Gdziekolwiek ulegli moralnej i fizycznej degeneracji, a przypadki te są rzadkie, powstały one nie w wyniku ich wrodzonego zepsucia; a ich ubóstwo częściej wynika z niepewnej natury ich dostaw żywności, niż z lenistwa czy rozrzutność.

Rząd przeznacza niewielkie środki, aby ulżyć ich nędzy i są one wydatkowane w miejscach najbardziej wysuniętych na południe, gdzie przedstawiciele tej rasy weszli w kontakty z posterunkami w północnej Kanadzie, w Fort Churchill i Charlton Island. Także na Blacklead Island i Ashe Inlet pomoc została przekazana przez misjonarzy Kościoła anglikańskiego, ale żadne wydatki nie zostały poniesione na Herschel Island lub wzdłuż Przejścia Północno-Zachodniego.

Do tej pory tylko dobroczynna funkcja rządu została zastosowana na rzecz Eskimosów, ale nie ma powodu, aby wraz z upływem czasu nie wprowadzić pomiędzy nich kształcenia, jako że wykazują oni chęć zdobywania wiedzy i czerpania z niej korzyści.

<sup>5</sup> Scott używa obraźliwej formy Eskimosi, powszechnie stosowanej w XIX wieku. Obecnie obowiązującą i stosowaną formą są Inuici. (przyt. M.M.)

## II. ŻYCIE SPOŁECZNE INDIAN I EDUKACJA

W analizowanym okresie nastąpił wielki wzrost liczby placówek edukacyjnych dostępnych dla Indian, a polityka Departamentu została rozszerzona, aby sprostać potrzebom zachodnich prowincji i wykonywać obowiązki nałożone przez różne traktaty, do których już się tu odnoszono. Przed Konfederacją legislatura nie przyznała żadnej pomocy finansowej dla szkół dla Indian. Prowincja Kanady administrowała funduszem, znanym także jako Fundusz Szkolny Indian, który został utworzony z wpłat dokonywanych przez niektóre grupy [Indian] w Górnej Kanadzie. W latach 1875–1876 rząd federalny najpierw dostrzegł konieczność wsparcia funduszu, a pierwszy grant na ten cel wyniósł 2000 dolarów. Umożliwiło to departamentowi utworzenie szkół w różnych rezerwach w prowincjach atlantyckich, jak również w Ontario i Quebecu, a także zaczęto używać funduszu powierniczego różnych grup Indian, jak tylko wzrosło zainteresowanie edukacją wśród samych Indian. W latach 1874–75 Dominium wydało 2474 dolary na szkoły dla Indian z ogólnych środków. Traktaty, które zostały zawarte z Indianami między 1871 i 1879, przewidywały utworzenie szkół, i w roku 1879, po tym jak Sir John A. Macdonald wrócił do władzy, kwestia ta niemal natychmiast zyskała uwagę jego rządu. Nicholas Flood Davin został powołany do przygotowania raportu na temat systemu edukacji Indian wprowadzonej w Stanach Zjednoczonych. Miał również odwiedzić Terytoria Północno-Zachodnie i przekazać sprawozdanie na temat możliwości zastosowania tego systemu do warunków [panujących na tych] terytoriach. Odkrył, cytując jego własne słowa,

„że to właśnie teraz jest odpowiedni moment, aby wprowadzić tam system edukacji za pomocą środków, dzięki którym rdzenna ludność Terytoriów Północno-Zachodnich będzie stopniowo przygotowywana, aby sprostać potrzebom niedalekiej przyszłości; aby powitać i wprowadzić, jak można mieć nadzieję, że osadnictwo w tym rejonie; a przekazanie ich władzy w sposób łatwy i niekosztowny. Szerokie horyzonty polityki godnej mężów stanu, z uwzględnieniem spraw bieżących i przyszłych, nie mogą być wprowadzone nazbyt żarliwie lub zbyt wcześnie”.

Podążając za zaleceniami raportu, pierwsza szkoła techniczna została założona w Battleford w roku 1883, a w następnym roku powstały dwie szkoły, jedna w Qu'Appelle a druga w High River. W tworzeniu nowych szkół departament przyjął zasady, które od dawna regulowały edukację Indian w starszych prowincjach. Uznano kontrolę szkół przez kościoły, a po pewnym czasie, w trakcie którego wszystkie wydatki tych instytucji zostały zabezpieczone przez rząd, wprowadzono system dotacji w przeliczeniu na jednego mieszkańca, od dawna popularny na wschodzie, jako rozwiązanie ekonomiczne, do którego będzie się dążyć. W roku 1887 ówczesny zastępca superintendenta generalnego zainaugurował politykę rozwoju, która doprowadziła do bardzo

dużego wzrostu wydatków. W roku 1878/1879 wszystkie środki [przeznaczone] na szkoły dla Indian wyniosły w Kanadzie 16 000 dolarów. W roku 1888/1889 wydatki wyniosły 172 980,93 dolarów. W roku 1903/1904 wydatki wyniosły 393 221,48. W chwili obecnej (1912) niemal podwoiły ostatnią wartość. Wydatki za ostatni rok rozrachunkowy, 1910/11, wyniosły 539 145,53 \$, a ich porządek był następujący:

Prowincja	Typ szkoły			
	Dzienna	Z internatem	Zawodowa	Razem
Ontario	84	4	5	93
Quebec	24	.	.	24
Nowa Szkocja	11	.	.	11
Nowy Brunzwik	10	.	.	10
Wyspa Księcia Edwarda	1	.	.	1
Kolumbia Brytyjska	46	8	8	62
Manitoba	41	9	2	52
Saskatchewan	19	13	2	34
Alberta	8	16	2	26
Terytoria Północno-Zachodnie	2	3	.	5
Yukon	5	1	.	6
Razem	251	54	19	324

Poniższe zestawienie przedstawia wyznania, pod których patronatem prowadzone są różne szkoły oraz liczba szkół prowadzonych przez każde z nich w poszczególnych prowincjach, w trakcie roku rozrachunkowego 1910/11:

Prowincja	Niewyznaniowa	Rzymsko- -katolicka	Kościola anglikańskiego	Metodystyczna	Prezbiteriańska	Armii Zbawienia
Ontario	41	26	17	9	.	.
Quebec	5	14	2	3	.	.
Nowa Szkocja	.	11	.	.	.	.
Nowy Brunzwik	.	10	.	.	.	.
Wyspa Księcia Edwarda	.	1	.	.	.	.
Kolumbia Brytyjska	2	20	18	17	3	2
Manitoba	3	11	23	10	5	.
Saskatchewan	.	11	16	.	7	.
Alberta	.	12	8	6	.	.
Terytoria Północno-Zachodnie	.	2	3	.	.	.
Yukon	.	.	6	.	.	.
Razem	51	118	93	45	15	2

Nie można zaprzeczyć, że w pierwszych dniach administracji szkolnej na terytoriach, gdy problem był jeszcze nowy, system [ten] był otwarty na krytykę. Nie stosowano wystarczającej opieki przy przyjmowaniu dzieci do szkół. Powszechnie znane predyspozycje Indian do chorowania na gruźlicę spowodowały bardzo duży odsetek zgonów wśród uczniów. Zostały one umieszczone w budynkach nie zaprojektowanych starannie dla celów szkolnych i budynki te zostały zainfekowane i stały się niebezpieczne dla współlokatorów. Należy tutaj dodać, że pięćdziesiąt procent dzieci, które przeszły przez te szkoły nie żyło [wystarczająco długo], by skorzystać z edukacji, którą w nich otrzymały.

Ponownie, przez długi czas nie zwrócono uwagi na kwestię zasadniczej wagi: co miało stać się z uczniami, którzy powrócili do rezerwatów? Zauważono, że grozi im to, że mogą zniżyć się do poziomu życia rezerwatu, jak tylko wejdą w kontakt z rodzicami. Niewiele jednak uczyniono, by uporać się z tym problemem. W rzeczywistości, to pogorszenie się było udziałem dużej części przypadków, i najbardziej obiecujący uczniowie ulegli degeneracji, stając się liderami pogańskiego życia rezerwatu, miast przyczyniać się do poprawy swojego otoczenia.

Przez wiele lat szkoły zawodowe dawały praktyczną wiedzę w zawodach manualnych, w drukarstwie, szewstwie i stolarstwie, ale wyniki były zniechęcające, i nauczanie tych zawodów, z wyjątkiem podstaw stolarstwa, zostało niemal całkowicie zaniechane. Gdy lata mijały, cele edukacji Indian stawały się wyraźniejsze, a najlepsze środki, które należało wykorzystać, aby osiągnąć pożądaną efekt, stają się bardziej widoczne. Mówiąc najogólniej, dostrzeżono obecnie, że zapewnienie edukacji dla Indian oznacza próbę rozwinięcia wielkiej wrodzonej inteligencji tej rasy i wpasowanie Indian w cywilizowane życie w ich własnym środowisku. Obejmuje ono nie tylko edukację szkolną, ale także naukę sposobu uzyskania środków do życia z ziemi, czy [funkcjonowania] jako członka wspólnoty przemysłowej lub handlowej, i zastępowanie rdzennych koncepcji chrześcijańskimi ideałami postępowania i moralności. W tym celu program nauczania w szkołach z internatem został uproszczony, a praktyczne nauczanie przekazane w taki sposób, żeby mogło być natychmiast przydatne dla ucznia, kiedy powróci do rezerwatu po ukończeniu szkoły. W tej chwili jest on wspierany przez dotację [na zakup] bydła lub koni, maszyn, narzędzi i materiałów budowlanych oraz otrzymuje on specjalne porady i nadzór ze strony agenta lub instruktora rolnego. Małżeństwa są aranżowane pomiędzy byłymi uczniami, a młode żony otrzymują artykuły gospodarstwa domowego jako wiano. Tą metodą dąży się do przetrwania niebezpiecznego okresu ponownego kontaktu z rezerwatem. Ścisły nadzór medyczny zahamuje tragiczne skutki, wynikające z przyjęcia do szkoły dzieci chorych na gruźlicę. Umowa, w ramach której prowadzone są obecnie szkoły z internatem poddaje je kontroli Departamentu, oraz ustala wyższe standardy dla budynków oraz dla podziału pracy.

Zapoczątkowano ważną pracę rozwijania i ulepszania szkół dziennych. W wielu miejscach szkoły te są zupełnie wystarczające dla zaspokojenia potrzeb edukacyjnych Indian i wszystko, czego się wymaga, to wprowadzenie dzieci w krąg ich oddziaływania. Ale szkoły dzienne dla Indian najniższego szczebla są ciężarem dla nauczyciela i niewytłumaczalną karą dla uczniów, niemal całkowicie bezużytecznymi w swych rezultatach. Problemem jest zastąpienie takiej szkoły instytucją, w których blask i aktywne zainteresowanie zajmą miejsce obojętności i poczuciu klęski.

Nawet białe dzieci nie znajdują życia szkolnego bardziej atrakcyjnym niż dzień wolności bez wysiłku intelektualnego, a dzieci Indian nie są wyjątkiem od tej reguły. W przypadku białych dzieci życie szkolne uczyniono atrakcyjnym poprzez różne środki, a poza tym jest wspierane autorytetem rodzica. Te przyjemne cechy życia szkoły, jej rywalizacji i jej nagrody, dotychczas były najczęściej tym, czego brakowało w szkołach dla Indian. Ponadto należy się liczyć z niechęcią, jeśli nie aktywną wrogością, rodziców. Dziecko Indian ma się uczyć w języku obcym; opuszcza dom, w którym używany jest język Indian i przychodzi do klasy, gdzie używany jest język angielski. Jego przypadek można porównać jedynie z dzieckiem angielskim, który podejmuje naukę w szkole niemieckiej lub francuskiej. Co więcej, często towarzyszy mu przejmujące ubóstwo; niektóre dzieci nie mają odpowiedniego ubrania do noszenia w czasie zimy, a także zapewnionego jakiegokolwiek jedzenia na lunch, i czas na lunch jest pomijany z czystej konieczności.

Usprawnienia obecnie poszukiwane mają zaoferować takie zachęty dla pełnej i regularnej frekwencji, jak i pokonania tych przeszkód w osiągnięciu sukcesu. W pierwszej kolejności konieczne jest zatrudnienie i utrzymanie usług nauczycieli posiadających kwalifikacje do specjalnej pracy, a następnie, zapewnienie drobnych nagrody za regularne uczęszczanie i postępy [w nauce], wydawanie obuwia i odzieży dla biednych, zasługujący na to uczniów, dostarczenie zwykłego ciepłego posiłku w środku dnia, zmienienie ćwiczeń poprzez gry i prostą gimnastykę. Są to najlepsze środki, aby uniknąć bezczynności nauczyciela i pustych klas, i stopniowo są one wprowadzane tam, gdzie są potrzebne. Wiele nauczycielek rozpoczęło nauczanie zwykłego szycia, dziergania, reperowania i gotowania, z korzystnym wynikiem. Nauka elementarnego rolnictwa jest również prowadzona w dogodnych lokalizacjach. Obecnie liczba zapisanych do szkół we wszystkich klasach jest 11 190, średnia obecność wynosi 6 763, procent uczęszczających to 60,44.

### III.

## OBECNA SYTUACJA PRAWNA INDIAN [1912]

Ponieważ stosunki rządu z Indianami są w znacznej mierze zależne od praw, które od czasu do czasu były uchwalane, a które dotyczą Indian lub ich

majątku, konieczne jest, aby odnotować obecną pozycję prawną Indian, która jest pod wieloma względami osobiwa.

Tak długo, jak rozważamy ogólnie życie kraju, Indianin jest prawie tak samo wolny, jak każda inna osoba. Może się on angażować się w działalność handlową, może on być właścicielem nieruchomości w dowolnym miejscu i, z pewnymi ograniczeniami, które zostaną wymienione poniżej, może on skorzystać z prawa wyborczego. Może również zapisać swój majątek, z wyjątkiem ziem przeznaczonych dla siebie i swojego plemienia, i może wznieść się na dowolną pozycję we wspólnocie, do której jego wysiłki lub talenty mogą go doprowadzić. Gdy jednak chodzi o jego życie w rezerwacie, jako członek grupy Indian lub społeczności, sprawa ma się zupełnie inaczej. Tam jest on przedmiotem pewnych szczególnych ograniczeń i restrykcji, które było na niego nakładane od czasu do czasu przez ustawy parlamentu. W pierwszej i drugiej części tej historii odnotowano wczesne akty prawne legislatury. Obecnie obowiązująca Ustawa o Indianach wyrosła z tych wczesnych regulacji prawnych. Została ona zmieniona w roku 1886 i od tego czasu dokonano pewnych dodatków i poprawek. Stare przepisy, dotyczące zastrzeżeń przeniesienia prawa do nieruchomości nadal istnieją, jako że żadna ziemia nie może być przekazana i sprzedawana bez zgody Indian i zgody rządu. W 1911 roku wprowadzono istotne poprawki, co wpływa na prawo do wyłączania [ziemi]. W ramach tej zmiany możliwe jest, zgodnie z pewną procedurą, wydzielić terytorium rezerwatu bez zgody Indian. Kraj rozwija się tak gwałtownie, i gdy okazało się, że pewne rezerwy, dawniej odległe od miast i miasteczek posiadających prawa miejskie, teraz przylegają do granic miasta. Bliskość ziem Indian z tak przedziwnym tytułem do własności nie jest ani w interesie publicznym, ani w interesie Indian. Poprawka do Ustawy o Indianach daje Gubernatorowi w Radzie władzę zwracania się do Sędziego Wydziału Skarbowego Rady Królewskiej<sup>6</sup>, o rozpoznanie i przygotowanie sprawozdania, w związku z pytaniem czy celowe jest, przy uwzględnieniu interesu społeczeństwa i grupy Indian, aby Indianie winni zostali usunięci z rezerwatu lub jakiegokolwiek jego części”. Następnie po sprawozdaniu sędziego, przy zastosowaniu pewnych zabezpieczeń, Indianie mogą być usunięci i umieszczeni w innym miejscu. Postrzegane to jest, jakkolwiek konieczne w szczególnych przypadkach, jako istotne odejście od starego brytyjskiego zwyczaju.

W celu zachowania tych szczególnych ziem od nadużyć przepisy przewidyują rygorystyczne środki, aby zapobiec naruszaniu ziemi lub lasów. Grunty w granicach rezerwatu nie mogą być opodatkowane. Chociaż sądy są otwarte dla Indian, żadna osoba nie może nakładać żadnych zabezpieczeń, zastawu lub opłat na nieruchomościach czy mieniu osobistym w rezerwacie, a barter

<sup>6</sup> Inne tłumaczenia terminu *Exchequer Court of Canada* to Sąd Izby Szachownicy, por. J. Halberda, *Dzieje doktryny actio personalis moritur cum persona w angielskim common law*, [w:] *Krakowskie Studia z Historii państwa i prawa*, red. W. Uruszczak, D. Malec, M. Mikula, WUJ, Kraków, 2010, s. 46 (przyp. M.M.).



i wymiana prezentów przekazanych Indianom lub mienia nabytego przez przyznane im coroczne renty jest zabronione.

Nawet ziemie rezerwatowe nie mogą być zgodnie z prawem w posiadaniu Indianina chyba że zostały [one] wyznaczone przez radę plemienia za zgodą głównego superintendenta. Zapis własności jest dokładnie regulowany przez tę ustawę. Superintendent generalny musi zatwierdzić każdy testament, a w przypadku dziedziczenia ustawowego nieruchomości przechodzi na najbliższych krewnych. Ma on także prawo do powołania opiekunów prawnych dla małoletnich i ich mienia, i jest jedynym sędzią rozstrzygającym w odniesieniu do osób mających prawa do własności zmarłego Indianina. Wszystkie te przepisy są konieczne, aby chronić własność Indian i uniknąć ryzyka rozproszenia przez testamenty lub prezenty dla Indian.

Przepisy ustawowe odnoszące się do sprzedaży napojów alkoholowych stają się coraz bardziej rygorystyczne. Najostrzejsze kary za naruszenie tego prawa przewidują sześć miesięcy więzienia wraz z ciężkimi robotami lub bez, a najwyższa grzywna, która może zostać nałożona wynosi 300 dolarów. Nieprawidłowości wynikające z niektórych pierwotnych tańców i obrzędów, gdzie ludzkie lub zwierzęce organy są okaleczone, stanowią przestępstwo podlegające oskarżeniu publicznemu i karze pozbawienia wolności przez okres nie krótszy niż dwa miesiące i nie dłuższy niż sześć miesięcy.

Zgodnie z niektórymi poniekąd uciążliwymi przepisami Indianin może uzyskać prawo wyborcze. Potem przestaje pod każdym względem być Indianinem. Ten proces uzyskania prawa wyborczego wymaga uprzedniego trzyletniego okresu próbnego, zanim będzie mógł otrzymać dokumenty na swoje ziemie w rezerwacie i kolejnego okresu trzech lat, zanim będzie mógł otrzymać akcje funduszy powierniczych swojego plemienia. Jako że utrzymanie rezerwatu nienaruszonego jest podstawową zasadą administracji Indian, jasne jest, że bardzo ostrożnie należy stosować nadawanie praw Indianom i pozwalać im na wieczyste posiadanie ziemi.

Nadawanie praw wyborczych Indianom w wyborach do Dominium zostało ustanowione przez Ustawę wyborczą z roku 1898, która sytuuje Indian na równi z białymi osobami: to znaczy, że podlegają oni prawom ustanowionym przez prowincję, w których mieszkają w trakcie przeprowadzenia wyborów prowincjonalnych. W zachodnich prowincjach oraz w prowincji Nowy Brunswik Indianie są wprost pozbawieni prawa do głosowania. W pozostałych prowincjach mogą głosować, jeśli mają odpowiednie kwalifikacje. Ustawa o Indianach zawiera przepisy dotyczące plemiennej władzy lokalnej wodzów i doradców. Fragment ustawy znanej jako Ustawa o awansie Indian, może być stosowany do każdej grupy Indian wskazanej przez Gubernatora Rady, o ile mogą oni być przedmiotem jej zastosowania. Daje to większą władzę radzie plemienia i rozszerza system municypalny.

## DEPARTAMENT DO SPRAW INDIAN

Po utworzeniu Konfederacji sprawy dotyczące Indian zostały włączone do Departamentu Sekretarza Stanu. Sekretarze stanu, którzy są również Głównymi Superintendentami to: H. L. Langevin od 1 lipca 1867 do 7 grudnia 1869; Joseph Howe od 8 grudnia 1869 do 6 maja 1873, T.N. Gibbs od 14 czerwca 1873 do 30 czerwca 1873.

Departament Spraw Wewnętrznych został stworzony na mocy 36 Vict. cap. 24, i od 1 lipca 1873 dział ds. Indian został dołączony do tego departamentu, z wyjątkiem okresu od 17 października 1878 do 4 sierpnia 1885, kiedy to Sprawy Indian były zarządzane przez Sir Johna A. Macdonalda, Przewodniczącego Tajnej Rady, jako Superintendenta Generalnego. Z tym wyjątkiem, wszyscy kolejni ministrowie spraw wewnętrznych byli Superintendentami Generalnymi. Departament do spraw Indian został ustanowiony jako osobny departament na podstawie 43 Vict. c. 28, przyjętym 7 maja 1880. Zgodnie z czwartym punktem ustawy Minister Spraw Wewnętrznych, lub szef innego departamentu powołanego w tym celu przez generalnego gubernatora Rady, są superintendentami generalnymi ds. Indian. [...]

Zwiększanie się działań dotyczących Indian na zachód od Jeziora Górnego, które nastąpiło po zawarciu traktatów i zwiększonemu osadnictwu w tej krainie, wymagało powiększenia liczby pracowników administracji i stworzenia wielu nowych stanowisk. Olbrzymie Terytorium Północno-Zachodnie, oddalone od stolicy federacji wymagało odrębnego biura blisko miejsca swojego działania, które mogłoby efektywniej radzić sobie z nadzwyczajnymi, jak i codziennymi sprawami. Tak samo wyglądała sytuacja w Kolumbii Brytyjskiej. Pierwszy superintendent ds. Indian w Kolumbii Brytyjskiej, dr I.W. Powell został mianowany w roku 1872. Pierwszy komisarz ds. Indian dla Terytoriów Północno-Zachodnich, Czcigodny Edgar Dewdney, został mianowany w roku 1879. Gdy kolej i komunikacja telegraficzna stopniowo poddała nawet najbardziej odległe miejsca w zasięg Ottawy, przydatność tych stanowisk ustawała i kilka lat temu zostały one całkowicie zniesione, a lokalni agenci i inspektorzy ds. Indian znajdują się obecnie pod kontrolą Departamentu [ds. Indian].

## IV. PRZYSZŁOŚĆ INDIAN

Na zakończenie tego ogólnego przeglądu stosunku rządu do Indian kilka słów należy poświęcić przyszłości plemion. Paternalistyczna polityka ochrony i rozwoju jest realizowana od najdawniejszych czasów, jaki ma być jej wynik końcowy? Jest oczywiste, że jesteśmy w posiadaniu faktów, które pozwalają nam odpowiedzieć na to pytanie z pewną dozą pewności. Aby

posiąść klucz do odpowiedzi, jest tylko niezbędne przeciwstawienie sobie obecnej sytuacji każdej społeczności Indian w Ontario i Quebecu z ich dotychczasowymi warunkami, a także dążyć do uświadomienia sobie zmiennych kolei losu z którymi się borykali. Widzimy, że od samych bardzo nędznych początków, i pośród wszystkich niebezpieczeństw otaczających ich sytuację, wiele plemion osiągnęło postęp, aż ich życie społeczne zbliżyło się do poziomu swoich białych sąsiadów. Najubożsi i niezaradni Indianie nie są w gorszej sytuacji niż nędzarze, którzy są zależni od dobroczynności wsi i miasta, a ci, którzy są na szczycie skali społecznej Indian, żyją z takim samym stopniem zapewnionego [im] komfortu, jakim może się cieszyć biały robotnik i drobny rolnik. Powyżej tych dwóch klas jest inny podział w ludności Indiańskiej, małej jeszcze, ale stale rosnącej klasy dobrze wykształconych, przedsiębiorczych i ambitnych Indian, którzy bez żadnych ograniczeń rzeczywiście należą do życia narodu.

Stopień ogólnego postępu, który pozwala nam sklasyfikować i dokonać podziału populacji Indian starszych prowincji rozwinął się niecały wiek temu, i w tym stosunkowo krótkim czasie, doszliśmy do dającej się zmierzyć odległości od osiągnięcia celu. Najszczęśliwszą przyszłością rasy Indian jest wchłonięcie jej przez ogólną populację i jest to celem polityki naszego rządu. W społecznościach Indian, które są przedmiotem obecnej dyskusji, widzimy że tubylcy osiągnęli więcej niż połowę drogi do osiągnięcia tego celu, a końcowym wynikiem będzie takie kompletne wchłonięcie. Wielkie oddziaływanie małżeństw mieszanych i edukacji ostatecznie przezwycięży pokutujące ślady rodzimego obyczaju i tradycji. Może minąć trochę czasu, zanim znikną rezerwaty, i Indianin i jego ziemie przestaną być wydzielone i odgródzone. Byłoby nierozsądne, aby czynić ten cel ostatecznym przedmiotem polityki samym w sobie. System ziem rezerwatów przyniósł nieprzeliczalne korzyści dla Indian, którzy potrzebują bezpiecznego przyczółka na ziemi i należy wykazać się wielką ostrożnością w odniesieniu do wszelkich planów oderwania Indian od swojej ziemi lub dania im prawa do wyzbycia się swojego dziedzictwa. Nie ma nic niestosownego w polityce, która jest wprowadzana lub w realizowaniu użytecznego obywatelstwa w idei wysoce cywilizowanej społeczności Indian mieszkających na ziemiach, których jego członkowie nie mogą sprzedać.

Nie ma powodu, dla którego Indianie z Zachodu, którzy są przedmiotem polityki rządu mniej niż pięćdziesiąt lat, a którzy dokonali niezwyklej postępu, nie będą podążać tą samą drogą rozwoju co Indianie starej prowincji Kanady. Mają podobne trudności do przezwyciężenia, a siły, które działają na rzecz ich zachowania są podobne; powinni oni mieć to samo przeznaczenie.

**Źródło:** Duncan C. Scott, *Indian Affairs, 1867–1912* [w:] *Canada and Its Provinces*, A. Short, A. G. Doughty, ed., vol. VII, Toronto, Glasgow, Brook and Company, 1914, s. 493–526.

WESJA ANGIELSKA

## I. THE DOMINION AND THE INDIANS

### A POLICY OF EXPANSION

IN two preceding sections the relations of the colonial governments with the Indians have been set forth. It has been shown that, when under imperial and colonial control, Indian Affairs were administered in the Province of Quebec first, then in Upper and Lower Canada, and lastly in United Canada, in a spirit of generosity and with an increasing desire to deal effectively with the Indian problem. Succeeding what was purely a military rule, a broader policy of advancement had been evolved, and this policy had been accepted by the Canadian authorities when in 1860 they assumed full control of the Indians. The Maritime Provinces had been less attentive to their wards, but had not treated them with indifference. When the British North America Act by the ninety-first section gave the Dominion power to legislate for 'Indians and lands reserved for the Indians', the transition was easy. The Province of Canada had, in working order, a division of the executive dealing with Indian Affairs, and the business of the small Indian bureaux of Nova Scotia and New Brunswick were readily absorbed. The department of the secretary of state dealt with Indian matters; the acts passed by Nova Scotia and New Brunswick affecting Indians were repealed; and in 1868 a Dominion act, which consolidated previous acts and summed up the best features of Indian legislation, was placed on the statute book.

The policy thus well established was not changed; it has been only developed and amplified year by year down to the present time. It was found elastic enough to accommodate the problem of handling the native tribes of the Great Lakes, the Prairie Indians and the Indians of British Columbia. Expansion in both the inside and outside services of the department followed upon the extended sphere of action which accompanied the development of the western country, and the changes which necessarily took place in the executive will be dealt with separately.

The two main streams in the record of Indian administration under federal rule are: first, the treaties with the western Indians for their lands and, arising partly from the obligations of those treaties, the consequent attempt to render them self-supporting; secondly, the development of the policy of Indian education, which, from its beginnings amongst the Indians of Ontario and Quebec, has been extended and amplified so as to embrace the majority of the Indians of the Dominion.

## THE NORTH-WEST

The necessity which existed for an adjustment of Indian claims in the West was forced upon the attention of the government by unrest among the Indians of Manitoba during the half-breed disturbance of 1870 and afterwards. The Indians had ceded portions of this province by treaty to the Earl of Selkirk in 1811, but they had begun to doubt the validity of that treaty, and when settlers began to take possession of their lands they resented the fancied encroachment, sometimes by force.

In 1871 Wemyss M. Simpson was appointed a commissioner to negotiate a treaty, and he issued a proclamation to the Indians calling upon them to confer with him in July and August. After overcoming the extravagant demand that two-thirds of the province should be given to the Indians as a reserve, the commissioner found no difficulty in obtaining the acceptance of the terms which he offered, and the treaty was signed on August 3, 1871. The territory ceded by the Indians comprised a large portion of Southern Manitoba. The considerations accepted by the Indians were reserves, annuities, schools and other minor benefits. These will not be detailed here. The obligations imposed upon the government by the ten treaties with the Indians which have been made since Confederation will be dealt with together, as only slight variations occur in their terms. Nearly the whole of the remaining portion of the province was ceded under like terms on August 21, 1871. In relation to these first two treaties difficulties arose. The Indians claimed that certain verbal promises, involving better terms, had been made to them. In 1875, to quiet these claims, the individual annuity was increased from three to five dollars per annum.

The next undertaking that confronted the government was the extinguishment of the Indian title in the Lake of the Woods district to a vast tract which separated the territory of the Robinson Lake Superior Treaty from that lately acquired in Manitoba. Preliminary negotiations had been carried on in 1871 by Simpson and his associate commissioners, S. J. Dawson and R. J. N. Pither, but, save the acceptance of a money payment if the Indians would permit of the construction of a road between Lake Superior and the Lake of the Woods, known as the Dawson route, no advance was made until the appointment in 1873 of the Hon. Alexander Morris, lieutenant-governor of Manitoba and the North-West Territories, J. A. N. Provencher and S. J. Dawson, as commissioners to negotiate a conclusive agreement. The resulting treaty was an important one; it secured the right of way of the Canadian Pacific Railway and freed a large tract of agricultural and mineral land from the overshadowing Indian title. The mineral wealth of the district was known to the Indians, one of whom said that 'the sound of the rustling of the gold is under my feet where I stand.' There was, therefore, much discussion, and there were not a few difficulties to overcome, but the treaty was signed on

October 3, 1873. The words of the chief Indian speaker which concluded the conference were memorable.

„Now you see me stand before you all; what has been done here to-day has been done openly before the Great Spirit and before the Nation, and I hope I may never hear any one say that this treaty has been done secretly; and now in closing this council, I take off my glove, and in giving you my hand I deliver over my birthright and lands; and in taking your hand I hold fast all the promises you have made, and I hope they will last as long as the sun rises and the water flows, as you have said.”

At this time the western boundary of Ontario was in dispute, but in granting the reserves the Dominion doubtless thought it was conveying its own domain. However, when the boundary dispute had been settled, the Province of Ontario was found to possess, with a paltry exception, the whole territory ceded by the treaty. The Dominion thereupon made claim from the province for the expenditure under the treaty and for the cost of its future administration, as the province had benefited chiefly by the conclusion of the treaty, receiving the lands free of the Indian title. After weary delays the case was decided in 1910 by the Privy Council in favour of the province. The question was decided on points of law, and the Lords of the Judicial Committee of the Privy Council found that there was not sufficient ground for saying that the Dominion government in advising the treaty did so as agent for the province; that ‘they acted with a view to great national interests, in pursuance of powers derived from the Act of 1867, without the consent of the Province and in the belief that the lands were not within that Province: They neither had, nor thought they required, nor purported to act upon, any authority from the Provincial Government.’ The reserves allotted by the Dominion under this treaty have not yet been confirmed by the province, but in view of the unforeseen legal complications the words of the Indian chief should, and no doubt will, fix the spirit in which the uncertainties will be cleared away.

The determination of the government to continue negotiations with the Indians until all the western territory should be free of Indian claims led to the signing of four other successive treaties in the years 1874, 1875, 1876 and 1877. In the first-mentioned year the Hon. Alexander Morris, associated with the Hon. David Laird, then minister of the Interior, and the Hon. W. J. Christie, met the Crees and Saulteaux of the plains at Fort Qu’Appelle. The dealings were rendered difficult and almost dangerous owing to the old feuds between these nations, but the firmness and fairness of the negotiators triumphed over all opposition, and the treaty which conveyed to the crown a large part of the present Province of Saskatchewan was signed on September 15, 1874.

In September of the next year Morris, whose fellow-commissioner was the Hon. James McKay, met the Indians of Lake Winnipeg and obtained from them a cession of a vast tract of country surrounding the lake. In the years

1908, 1909 and 1910 the limits of this treaty were extended northward as far as the 60th parallel of latitude, to comprise all the territory between the Province of Saskatchewan and the shores of Hudson Bay. The concession by the Indians included the right of way of the proposed Hudson Bay Railway and its terminal. In the late summer and autumn of 1876 Morris, McKay and Christie concluded a treaty with the Indians whose territory lay in what is now the northerly parts of the Provinces of Alberta and Saskatchewan. This treaty was signed at Fort Pitt on August 23, and at Fort Carlton in the month of September, 1876, and an important adhesion to it was made in 1888.

In 1877, on September 22, the Hon. David Laird, lieutenant-governor and Indian superintendent of the North-West Territories, and James F. McLeod, commissioner of the North-West Mounted Police, entered into a treaty with the Stoneys, Bloods, Peigans and Blackfeet at the Blackfoot crossing of the Bow River. After this, treaty-making activities ceased for some years. An enormous stretch of country from Lake Superior to the Rocky Mountains had been freed of the Indian title, to the content of both parties to the agreements. Much of the success of these negotiations was due to the personality of the Hon. Alexander Morris, whose sympathy for the Indians won their respect and confidence. The Hon. David Laird was also a power in council, and the high integrity and absolute justice of these men has placed their names high in the roll of pioneer western administrators.

In 1899 the attention which had been directed to the valley of the Peace River led to the extinguishment of the Indian title over a tract of 342,700 square miles. A joint commission to consider the Indian and half-breed claims left Edmonton in the summer of 1899 and returned successful in the following year. The Indian commissioners were the Hon. David Laird, J. H. Ross and J. A. J. McKenna.

In 1905 and 1906 an important treaty, to which the Province of Ontario was a party by consent, was concluded with the Indians of the Albany River and James Bay and the interior posts north of the watershed of Lakes Superior and Huron. The writer was one of two commissioners representing the Dominion, his associate being Samuel Stewart of the department of Indian Affairs. D. G. McMartin was the commissioner representing the Province of Ontario. In 1906 the last of the ten treaties negotiated since 1871 was made by J. A. J. McKenna with the Crees and Chipewyans of the northern part of the Province of Saskatchewan.

The only land to which the Indians have not ceded their title to the crown is situated in the far northern parts of Canada, and it is doubtful whether it will at any time in the future be necessary to extinguish the Indian title over these territories. The land conditions in the Province of British Columbia and in the Yukon will be referred to later.

The texts of the treaties dealt with are alike in all essential particulars. The Indians, on their part, promise to obey and abide by the laws of the country,

and to maintain peace and good order between themselves and the king's subjects and all other tribes of Indians, and to observe the conditions of the treaties. The promises on the part of the crown are more definite: special reserves are to be set apart of the area of one square mile to each family of five. This provision appears in each of the treaties, and in only one of these (Treaty No. 8) is there a stipulation that land may be taken in severalty. The next condition of importance is the payment of annuities: an annual payment of \$5 is to be made to each Indian, man, woman and child, with an additional payment of \$20 to each chief and \$10 to each councilor or headman. Schools are to be established, annual grants are to be made to provide for the purchase of ammunition, twine and nets. Agricultural implements and tools are to be furnished at a certain ratio to the population once for all. These payments and obligations devolve upon the Dominion government, with the exception of the payment of annuities under Treaty No. 9, for which the Province of Ontario is responsible.

There has been only one breach in the mutual regard with which the treaties have been observed; that occurred in the half-breed Rebellion of 1885, in which several of the Indian bands of Treaty No. 6 in the northern portions of Alberta and Saskatchewan were involved. Influenced by the half-breeds, with whom they were closely connected by ties of blood and association, they took to the war-path. The first message they had received from the rebels had failed to induce them to forget their allegiance to the crown, but, after the engagement at Duck Lake, which was exaggerated in all the reports until it seemed a signal victory for the half-breeds, certain of the bands were allured, by the promise of plunder, to join the factious party. These Indians for the most part belonged to bands that had not settled on their reserves, but had continued to wander about the country, hunting and trapping and leading the aboriginal life. The most revolting of the atrocities which followed the first overt acts were perpetrated by such Indians – by Big Bear's band, for example. This band ruthlessly massacred two Roman Catholic priests, the Indian agent, the farming instructor and several other white people at Frog Lake. The change from apparent friendliness to deadly enmity was sudden. The last reports which had been received from all points before the outbreak spoke of the contented state of the Indians. They had small cause for rebellion; owing to the failure of their crops a large supply of provisions had been sent to the districts which afterwards became disaffected, and the Indians had before them no fear of starvation.

In the Battleford district, to the desire for immediate plunder was added the fear caused by half-breed reports that troops were on the way north who would massacre the Indians or enlist them as soldiers. This led to the sacking of the town of Battleford, the murder of the Indian farming instructor at Eagle Hills and the looting of settlers' homes at other points near Edmonton. When Battleford became the refuge of the settlers of the district, it was invested by



the Indians for weeks, and was only relieved by the arrival of the Canadian troops. At the battle of Cut Knife Creek, Poundmaker, who was one of the signatories of Treaty No. 6, mustered three hundred and fifty warriors. But even in the disaffected districts many of the chiefs were able to control their followers and maintain their loyalty. A roll of honour might be written with such names as Pakan, Mistawasis, Ahtahkakoop, Moosomin, John and James Smith, Blue Quill and Sharphead. The Indians of Southern Saskatchewan and Alberta, although they were approached by runners, maintained a strict neutrality. When the disturbances were over the rebellious Indians were for a time deprived of all treaty rights; payment of annuities ceased, and while they were not allowed to suffer, and continued to enjoy their reserve lands, they were treated with marks of disfavour. The moving spirits in the foul murders were tried and executed, and portions of the loot were recovered. Gradually the treaty obligations were resumed, until at the present time the obligations on both sides are in full force in the districts that were the scene of the rebellion.

As may be surmised from the record of past Indian administration, the government was always anxious to fulfil the obligations which were laid upon it by these treaties. In every point, and adhering closely to the letter of the compact, the government has discharged to the present every promise which was made to the Indians. It has discharged them in a spirit of generosity, rather with reference to the policy of advancement which was long ago inaugurated in Upper Canada than in a niggardly spirit as if the treaty stipulations were to be weighed with exactitude.

The quiet fulfilment of these manifold promises might have gone on undisturbed had it not been for the calamity which overtook the Indians of the plains in the disappearance of the buffalo. For years these animals had been carelessly butchered by Indians and whites alike for the sake of their hides, and the plains were covered with the bleached bones lying where the carcasses had rotted in the sun. In 1878 and 1879 the remainder of the herds, once fabulous in numbers, failed to drift into Canadian territory. The Blackfeet blamed the American Sioux for preventing them from crossing the line, but extensive prairie fires which ran from Wood Mountain to the Rockies effectively accomplished what hostile Indians could hardly have designed and carried out. Some of the Canadian Indians crossed the line and followed the decreasing herds, but in 1879 the majority of the Indians in the North-West Territories were thrown upon the government for support. The sudden emergency was vigorously met; supplies of flour and beef were made available at the different posts, and comparatively few lives were lost by actual starvation. But there was much suffering. Edgar Dewdney, who had been appointed Indian commissioner for Manitoba and the North-West Territories in May 1879, reported conditions at the Blackfoot Crossing in July 1879 as follows:

„On arriving there I found about 1300 Indians in a very destitute condition, and many on the verge of starvation. Young men who were known to be stout and hearty fellows some months ago were quite emaciated and so weak they could hardly work; the old people and widows, who with their children live on the charity of the younger and more prosperous, had nothing, and many a pitiable tale was told of the misery they had endured.”

The system of rationing which thus began in a time of dire necessity, and which embraced the whole native population dependent upon the buffalo, has been continued to the present day. Each year has seen a diminution of the number of Indians rationed, until now some bands are independent of the government food supply. In no band are the whole of the members still fed gratuitously.

This is the result – and, upon the whole, the remarkable result – of instructing the Indians in farming and stock-raising. The policy was adopted when it became evident that the Indians must depend upon some food supply more certain than the buffalo. In the autumn of 1879 seventeen instructors were established at different reserves in the territories; implements, tools and seed were supplied, and the business was begun of teaching agriculture to the Indians, whose hatred of work is proverbial. The most sanguine forecasts were made as to the results. The Indian commissioner reported in 1880: ‘In another year I think a few instructors might be dispensed with in some districts where the Indian reserves are in good working order, and they can be placed in a new reserve where the Indians are not so far advanced.’

It is quite within the mark to say that no instructors have been dispensed with. The task undertaken by the government was heavy, and even now the staff must be maintained. The expense, too, has been great, but not so great as the cost of food would have been; and the outcome of the farming policy, plus the result of education, has been to place the Indians of the West within measurable distance of the desired goal – self-support. Upon this question it will be illuminating to contrast the crops of the Indians harvested on a group of reserves in 1885, and also their cattle and buildings, with their present harvests, herds and houses.

[...]

From the sale of lands these Indians had, in 1911, funds standing to their credit to the amount of \$262,074.86. To this must be added what is still unpaid for the lands which they surrendered. In 1885, on the other hand, they possessed no financial resources whatever. The many activities which brought about this result undoubtedly flowed from the treaties with the Indians of the West, but the policy in its entirety is not made necessary by the treaties. As has been shown, it arose from the spirit which had long animated the government.

Indian agencies have always been among the pioneer posts of civilization in the undeveloped territories. They appeared before all other incoming agencies except the early traders and the missionaries. Agents of the Indian

department were frequently the sole representatives of the law in unorganized districts. This pioneer function of the department has lately been once more made evident by the establishment of agencies in the Far North – at Fort Simpson on the Mackenzie River and at Fort Smith on the Slave River. The agents are justices of the peace, mining recorders, forestry officers, issuers of marriage licences, as well as Indian agents. Portable saw-mills form part of their outfits. Cattle, seed and implements have been transported at large cost to these remote points, and millwrights and farmers are employed for their special duty. The experiments in the Far North<sup>7</sup> will be of general interest and utility, apart from their special bearing on the Indian problem in those districts.

A new factor entered into the maintenance question when lands specially reserved for Indians under the treaties became valuable as a tribal asset. These lands, it will be remembered, were set apart in the area of one square mile to every family of five – an allotment far in excess of any quantity which could be used by Indians in purely agricultural operations. The surplus land in many of the reserves has been surrendered for sale and sold at public auction to the highest bidder. A late enactment makes it possible to pay to the Indians at the time of the surrender as much as one-half of the total amount realized. The balance forms part of the Indian Trust Fund; the amount capitalized may be expended for works or services which properly represent capital; the accrued interest at three per cent is either distributed in cash or used for the current needs of the band. As the distribution of cash is not an unmixed benefit to the Indians, the surrenders which provide only for this disposal are not of the best type. More provident arrangements are those which stipulate that the funds shall be spent in agricultural operations, the erection of houses, and other material advantages.

The surrender of a portion of the Blackfoot reserve in Alberta may be analysed as a case in point to show how Indians may be advised to make a prudent use of their estate. On June 18, 1910, 115,000 acres of the Blackfoot reserve were surrendered. The total amount of the sale was not to be less than \$1,600,000, or an average of nearly \$14 per acre. This amount was to be divided into three funds. The sum of \$50,000 was to be set aside for the purpose of purchasing work horses, farm wagons, harness, feed, oats, mowers and rakes, for Indians, to permit them to begin farming. The amount expended for each Indian is to be paid back and credited to the fund within six years, from the proceeds of the sale of his harvest.

The sum of \$350,000 was to be expended within five years in the interests of the reserve in general. One hundred and sixty cottages were to be erected and furniture was to be supplied; one hundred stables and two buildings in

---

<sup>7</sup> Fort Simpson is in latitude 61° 50' N. Fort Smith in latitude 60° N.

which to house machinery were also to be built. Two complete agricultural motors, gang ploughs, grain separators and farm machinery were to be purchased. This fund was to be used to pay the cost of boring wells where they were required, or to purchase a well-boring outfit, and also to defray the expenses of seed grain and grass seed, and general repairs to roads, culverts and fences.

The residue from the sale of the land was to be capitalized. The interest accruing from this capital, together with the interest on any deferred payments on surrendered land, was to be used to defray the expenses of operating the agricultural motors and machinery and grain elevators; to meet such general expenses as should be in the interest of the band, and to pay the cost of blankets and food for the aged and infirm, as well as a regular weekly ration to all members of the band. This ration was set at seven pounds of meat and five pounds of flour weekly, and one pound of tea monthly, for each member. In this surrender, as will be observed, no cash is to be distributed to the Indians, and the whole expenditure is defined and controlled.

## EASTERN CANADA

Attention has been drawn away from the Indians of the older provinces because the centre of interest and expenditure has for some years been in the West. The necessities of the case made this inevitable, and, moreover, dealing with a free new country with a people as yet unaware of civilization lent attractiveness to even the driest details of administration. But the progress of the Indians of Ontario and Quebec has been steady since Confederation, and their future is well assured. These provinces present some sharp contrasts in Indian life, and within their boundaries we find both the most highly civilized of Canadian Indians, and also many bands who still subsist by the primitive means of the hunt and the fur trade.

In Ontario one band has fully worked out its problem and become merged in the white population. The Wyandottes of Anderdon, a band of Huron stock, were enfranchised in 1881. By education and intermarriage they had become civilized. One of their members had represented the county of Lambton in the provincial parliament. They were self-supporting, and the experiment of enfranchising the whole band was not in any way hazardous. A few other bands in both provinces are ripe for like treatment, but it is not the present policy of the government to force Indians into full citizenship. Each year sees a larger number engaged as labourers off the reserves, as lumbermen, teamsters, farmhands, and also as clerks in stores, book-keepers, and in employment of a like nature. When by amendment of the Indian Act it has become possible to enfranchise Indians without unnecessary and tedious formality, numbers of those who now subsist apart from the reserves will embrace full citizenship.

The nomadic tendency of the Indians of the Maritime Provinces has operated to prevent their steady improvement. Many of them leave their reserves in the summer to wander about selling their baskets and other wares, and under these circumstances the cultivation of gardens or farms is impossible. The reserves in these provinces consist of excellent land, and during the past few years an effort has been made to assist the Indians with their small farms and gardens and to give them instruction in the methods of planting and of taking care of their crops. In comparison with the lavish expenditure of money and energy on the Indians of the West this attempt has been feeble, and the government can fairly be charged with some indifference to the Micmac Indians.

### BRITISH COLUMBIA

The Indians whose territory lies west of the Rocky Mountains between the mountains and the Pacific Ocean, in the Province of British Columbia, are in many respects the most interesting natives in Canada. They belong to six linguistic stocks: Tsimshian, Kwatkin-te-Nootka, Haida, Kootenay, Dene and Salish, and these stocks are again divided into many groups.

Space cannot be given to anthropological details; the pages to be devoted to the whole period now under review might readily be filled with a study of these interesting people. It would be unfair to bring into too great prominence their outstanding merits, as but little attention has been given to similar characteristics of the Algonquin and Iroquois stocks. It may briefly be said, however, that they excel in the domestic arts, and that their canoes, utensils, basketry and weapons have an artistic as well as a utilitarian value. They respond quickly to training and education, and speedily adopt the customs of civilization.

In the Far West there had been no well-defined Indian policy before the creation of the colony of British Columbia. The early traders and the Hudson's Bay Company dealt with the Indians as opportunists. They met from day to day any difficulties that arose, and overcame by immediate methods the menace of war or sudden adverse turns of the trade. The Hudson's Bay Company was nowhere stronger, better organized, or commanded by more virile officers than on the Pacific coast and in the mountain interior, and there, as elsewhere, the company treated the Indians with a measure of fairness nicely calculated to meet its own special interests. It had no motive beyond that of getting the highest profits, and no rule which could not be reversed when the jealousies of the trade demanded such reversal. It is useless, therefore, to search for any broad view of the Indian question during the regime of the Hudson's Bay Company. While the company held Vancouver Island under the charter of 1849, ten reserves were set apart on the island and conveyed to the Indians in

1850–51–52. In 1858, however, when British Columbia was established as a crown colony, we find coming into the Indian question the views of the British government. When James Douglas (afterwards Sir James) received his instructions as governor of this colony; he was advised to, consider the best and most humane means of dealing with the native Indians, and that it should be an invariable condition, in all bargains or treaties with the natives for the cession of land possessed by them, that subsistence should be supplied to them in some other form.

The policy adopted in British Columbia was in some respects unfortunate. Many present-day complications would have been avoided if definite cessions of territory had been arranged after the model of the treaties and surrenders which had been established by usage in Canada. But it must be admitted that in British Columbia geographical and ethnological conditions were obstructions to cessions of large districts, and Governor Douglas simply went on making small land grants to the Indians out of their domain without recognizing or otherwise compensating them for their title to that domain. Without a definite bargain between the crown and the Indians, the Indians, as time goes on, become the prey to their own desire for gain. Education and experience show them that in the public lands they have a vast and rich estate which their ancestors never alienated; often they become the victims of designing persons who heighten these feelings and are quick to seize upon the legal points and press them. We shall see how this failure to obtain cession of territory in British Columbia is now causing administrative difficulties.

Although the Indian title was not recognized as worthy to be the subject of treaty between contracting parties, the motives which governed the setting apart of the reserves were commendable. Permanent village sites, fishing stations and burial grounds, cultivated lands and all the favourite resorts of the tribes (to use the terms of Sir James Douglas) were secured to them, and they were legally authorized to acquire property in land either by direct purchase or by the operation of the pre-emption laws of the colony on the same terms as the colonists.

When British Columbia entered Confederation the documents did not fail to mention the Indians. The imperial order-in-council of May 16, 1871, clause 13, provided that

„the charge of the Indians and the trusteeship and management of the land reserved for their use and benefit shall be assumed by the Dominion Government, and a policy as liberal as that hitherto pursued by the British Columbia Government shall be continued by the Dominion Government after the union. To carry out such policy, tracts of land of such extent as it has hitherto been the practice of the British Columbia Government to appropriate for that purpose, shall from time to time be conveyed by the Local Government to the Dominion Government in trust for the use and benefit of the Indians on application of the Dominion Government; and in the case of disagreement

between the two Governments respecting the quantity of such tracts of land to be so granted the matter shall be referred to the decision of the Secretary of State for the Colonies.”

By clause 10 of the address embodied in the schedule, section 91 of the British North America Act, 1867, which assigned to the exclusive legislative authority of the parliament of Canada ‘Indians, and Lands reserved for the Indians,’ became applicable as between the Dominion and British Columbia.

Owing to the vagueness of such general terms, before many years had passed the difficulties surrounding administration became apparent. It was hard to measure present by past liberality, and to limit and parcel the obligations upon the Dominion by the previous action of the provincial government. The land allotments were especially difficult, and after much discussion were finally regulated by joint action of both governments in 1875. The insertion of a clause in the joint order-in-council admitting a reversionary interest of the province in lands set apart as Indian reserves has been productive of administrative difficulties, as the consent of the province must be sought and obtained before the Dominion can grant title to any Indian lands. The Indian estate cannot, therefore, be managed freely, and the Indians who are intelligent and well aware of the strength of their claims have a double grievance – the alienation of a large and valuable province without compensation except reserves, and the denial of the full enjoyment of these reserves.

These matters are now engaging the attention of the Dominion and provincial governments, and a solution of the problem may be arrived at before long.

Although the Dominion government had no treaty obligations to fulfil, the scale of Indian support has been a fairly liberal one, and in furnishing free medical attendance, in the establishment of hospitals, in the encouragement of agriculture and, even more largely, in the provision of education, federal appropriations have been employed. The enormous expense for food which has been incurred on the plains owing to the disappearance of the buffalo, and the natural hatred of the plains Indian for labour, were, in British Columbia, entirely absent, and what has there been spent is not, in the main, for subsistence for the Indian, but for management and for Indian advancement.

The excellent physique of the Indians of this province and their willingness to work have made them a valuable asset in the labour market. In the salmon canneries, hop-fields and fruit farms they are constantly engaged in congenial employment, and even in the more arduous toil of the packer, miner, or navy their labour is in demand. Despite this intermingling with the white people, and despite the efforts of missionaries and educators, many of the degrading native customs still exist. The hold of the ‘pot latch’ and other wasteful feasts is, however, gradually weakening. Any one who desires to understand the

social progress of which these Indians are capable, and also the strength of their attachment to an adopted religion, should study the history of the Metlakatla settlement under the Rev. George Duncan.

## THE YUKON

The relations of the government with the Indians of the Yukon have not been marked by any departure from established policy. No formal treaty has been made with them for the cession of their aboriginal title, but they have not been neglected. The Indian population is estimated at 3,500, and no doubt the small numbers, compared with the vast extent of the territory which they might be said to occupy, would deter the government from acquiring the overshadowing Indian title. The mineral wealth of the territory is its sole asset, and is one peculiarly inaccessible to Indians, and this fact would support the position of the crown. But the protecting arm of the government is extended to the Indians of the Yukon; Canadian legislation on behalf of the Indians applies to them, and the Dominion Exchequer has provided money for their benefit since the first years of the mining activities.

The commissioner for the Yukon Territory is charged with the superintendency of Indian Affairs and is authorized to expend the funds which parliament appropriates for the Indians. These consist of grants for food and supplies to relieve distress, and for medical attendance and medicines. The Church of England missionaries have taken an interest in educational and evangelical work amongst the Indians, conducting several schools, towards the maintenance of which parliamentary grants are made. The most important institution is a boarding school near Carcross; the building lately erected by the government will accommodate thirty pupils.

## THE SIOUX

The Sioux are not indigenous to Canada, but, as refugees from the United States, they forced themselves upon the attention of the Dominion government. The first bands poured in after the notorious massacre in Minnesota in 1862. They settled in Manitoba, and for a time their presence was a source of anxiety to the authorities. But they were treated with fairness, their destitution was relieved, and when settlers came into the country the men were found useful as labourers. They were granted reserves, and, although no treaty obligations existed, they have been assisted with agricultural implements, and their children have been educated in schools provided by the government. A progressive band, part of Sitting Bull's followers, who rushed into the country after the battle of the Little Big Horn in 1876, is established in the Qu'Appelle



valley. The Sioux, notwithstanding the violent causes of their migration, have been law-abiding and peaceable since coming into Canada, and have received but little aid in comparison with the lavish outlay upon the resident Indians. The Sioux stock is independent and virile, and the representatives of the stock in Canada are self-supporting.

## THE ESKIMOS

It is only within the last few years that the government of Canada has acknowledged any responsibility for the Eskimos. These savages, existing in the Far North, and only coming into contact with whalers, or, more infrequently, with explorers, were remote from the centre of interest. Although for many years missionaries have been active among them, they have not advanced the claims of the Eskimos to humane consideration. The extension northward of the influence of the Dominion, and the residence of a commissioner in the country to which the Eskimo regions appertain, have brought these people under the direct purview of the government. From the nature of their environment and their manner of life it will be somewhat difficult to form or carry out a policy tending to the amelioration of their present condition, which is in many ways deplorable. But no aborigines are more worthy of attention than the Eskimos; they are self-reliant to a high degree, and have pronounced qualities both of heart and intellect. Wherever they have been degraded morally and physically, and these cases are infrequent, the result has arisen not from any inherent depravity; and their destitution most frequently arises from the precarious nature of their food supply and not from laziness or improvidence.

The government gives a small appropriation for relief of distress amongst them, and it has been expended in places where the most southerly representatives of the race come into contact with Canada's northern outposts, at Fort Churchill and Charlton Island. At Blacklead Island and Ashe Inlet, also, assistance has been given through the Church of England missionaries, but as yet nothing has been expended at Herschel Island or along the North-West Passage.

So far only the eleemosynary function of government has been used in behalf of the Eskimos, but there is no reason why in course of time elementary education should not be introduced among them, as they show a desire to acquire knowledge and to profit by it.

## II. SOCIAL LIFE OF THE INDIANS. INDIAN EDUCATION

DURING the period under review a great increase has occurred in the educational facilities afforded the Indians, and the policy of the department has been extended to meet the needs of the western provinces and to carry out the obligations imposed by the various treaties, to which reference has been made. Before Confederation no financial assistance was given by the legislatures to Indian schools. The Province of Canada administered a fund, known as the Indian School Fund, which was formed from contributions made by certain bands in Upper Canada. The federal government first recognized the necessity of assisting the fund in 1875–76, and the first grant for the purpose was \$2,000. This enabled the department to establish schools on various reserves in the Maritime Provinces, as well as in Ontario and Quebec, and the trust fund of the Indian bands also began to be used as the interest of the Indians themselves in education increased. In 1874–75 the Dominion spent \$2,474 on Indian schools from the general appropriation. The treaties which had been made with the Indians between 1871 and 1879 provided for the establishment of schools, and in 1879, after Sir John A. Macdonald was returned to power, the question almost immediately received the attention of his government. Nicholas Flood Davin was appointed to report on the system of Indian education adopted by the United States. He was also to visit the North-West Territories and report on the applicability of that system to the conditions in the territories. He found, to quote his own words,

„that there is now barely time to inaugurate a system of education by means of which the native population of the North-West Territories shall be gradually prepared to meet the necessities of the not-distant future; to welcome and facilitate, it may be hoped, the settlement of the country, and to render its government easy and not expensive. A large statesmanlike policy, with bearings on immediate and remote issues, cannot be entered on too earnestly or too soon.”

Following generally the advice given by this report, the first industrial school was established at Battleford in the year 1883, and in the following year two schools were established, one at Qu'Appelle and the other at High River. In the establishment of these new schools the department adopted the principles which had long governed Indian education in the older provinces. The control of the schools by the churches was recognized, and after an interval, during which the whole of the expenses of the institutions were met by the government, the system of the per capita grant, so long in vogue in the east, was adopted as tending to economy. In the year 1887 the then deputy superintendent-general inaugurated a policy of expansion which resulted in a very large increase in

the expenditure. In 1878–79 the whole Indian school appropriation for Canada was \$16,000. In 1888–89 the expenditure was \$172,980.93. For the year 1903–4 the expenditure was \$393,221.48. At the present time (1912) it is almost double the last figure. The expenditure for the last fiscal year, 1910–11, was \$539,145.53, and the establishment was as follows:

Province	Class of School			
	Day	Boarding	Industrial	Total
Ontario	84	4	5	93
Quebec	24	.	.	24
Nova Scotia	11	.	.	11
New Brunswick	10	.	.	10
Prince Edward Island	1	.	.	1
British Columbia	46	8	8	62
Manitoba	41	9	2	52
Saskatchewan	19	13	2	34
Alberta	8	16	2	26
North-West Territories	2	3	.	5
Yukon	5	1	.	6
Total	251	54	19	324

The following statement shows the religious denominations under whose auspices the various schools are conducted, and the number conducted by each in the several provinces, during the fiscal year 1910–11:

Province	Un-denominational	Roman Catholic	Church of England	Methodist	Presbyterian	Salvation Army
Ontario	41	26	17	9	.	.
Quebec	5	14	2	3	.	.
Nova Scotia	.	11	.	.	.	.
New Brunswick	.	10	.	.	.	.
Prince Edward Island	.	1	.	.	.	.
British Columbia	2	20	18	17	3	2
Manitoba	3	11	23	10	5	.
Saskatchewan	.	11	16	.	7	.
Alberta	.	12	8	6	.	.
North-West Territories	.	2	3	.	.	.
Yukon	.	.	6	.	.	.
Total	51	118	93	45	15	2

It cannot be gainsaid that in the early days of school administration in the territories, while the problem was still a new one, the system was open to criticism. Insufficient care was exercised in the admission of children to the schools. The well-known predisposition of Indians to tuberculosis resulted in a very large percentage of deaths among the pupils. They were housed in buildings not carefully designed for school purposes, and these buildings became infected and dangerous to the inmates. It is quite within the mark to say that fifty per cent of the children who passed through these schools did not live to benefit from the education which they had received therein.

Again, for a long time no attention was paid to a question of the very first importance: what was to become of the pupils who returned to the reserves? The danger was recognized that they might lapse to the level of reserve life as soon as they came into contact with their parents. Little, however, was done to grapple with the difficulty. In fact, this relapse actually happened in a large percentage of cases, and most promising pupils were found to have retrograded and to have become leaders in the pagan life of the reserves, instead of contributing to the improvement of their surroundings.

For many years the industrial schools gave practical instruction in manual trades, in printing, shoemaking and carpentry; but the results were discouraging, and the teaching of these trades, except elementary carpentry, has been almost wholly abandoned. As the years have gone by the purpose of Indian education has become clearer, and the best means to be employed to reach the desired end are becoming apparent. Speaking in the widest terms, it is now recognized that the provision of education for the Indian means an attempt to develop the great natural intelligence of the race and to fit the Indian for civilized life in his own environment. It includes not only a school education, but also instruction in the means of gaining a livelihood from the soil or as a member of an industrial or mercantile community, and the substitution of Christian ideals of conduct and morals for aboriginal conceptions of both. To this end the curriculum in residential schools has been simplified, and the practical instruction given is such as may be immediately of use to the pupil when he returns to the reserve after leaving school. At that moment he is assisted by a grant of cattle or horses, implements, tools and building material, and he receives special advice and supervision from the agent or farming instructor. Marriages are arranged between former pupils, and the young wives are given domestic articles as a dowry. It is sought by this method to bridge over the dangerous period of renewed contact with the reserve. Strict medical supervision checks the evils which resulted from the admission of tuberculous children into the schools. The contract under which the boarding schools are now conducted gives the department control, and a higher standard is established for buildings and for division of the work.

A beginning has been made in the important work of developing and improving the day schools. In many places these schools are quite sufficient

to meet the educational needs of the Indians, and all that is required is to bring the children within the circle of their influence. But the Indian day school of the lowest type is a burden to the teacher and an inexplicable punishment to the scholar, almost useless in its result. The problem is to substitute for such a school an institution where brightness and active interest take the place of indifference and a sense of defeat.

Even white children do not find school life more attractive than days of liberty without intellectual effort, and the Indian children are no exception to the rule. In the case of white children school- life is made attractive by a variety of means, and behind everything else is the authority of the parent. These pleasant features of school life, its rivalry and its rewards, have been heretofore most frequently lacking in the Indian schools. Moreover, the apathy, if not the active hostility, of the parent must be reckoned with. The Indian child has to study in a foreign language; he leaves a home where an Indian language is spoken and comes to a schoolroom where English is spoken. His case can only be compared with that of an English child who pursues his studies in a German or French school. Again, the severe deterrent of poverty is often present; some children have no proper clothing to wear during the winter, and the provision of any food for a luncheon at the noon hour is neglected of sheer necessity.

The improvements now sought for are to offer such inducements for a full and regular attendance as will overcome these obstacles to success. In the first place, it is necessary to engage and retain the services of teachers qualified for the special work; then, to give small rewards for regular attendance and progress, to issue footwear and clothing to poor deserving pupils, to supply a plain warm meal in the middle of the day, to vary the exercises by games and simple calisthenics. These are the best means to banish the idle teacher and the empty schoolroom, and they are being gradually introduced wherever they are needed. Not a few of the women teachers have taken up instruction in plain sewing, knitting, mending and cooking, with beneficial result. The teaching of elementary agriculture is also prosecuted in favourable localities. At present the number enrolled in schools of all classes is 11,190, the average attendance is 6,763, and the percentage of attendance is 60.44.

### III. THE PRESENT LEGAL POSITION OF THE INDIANS [1912]

As the relations of the government with the Indians are largely influenced by the laws which have been passed from time to time affecting them or their estate, it is necessary to record the present legal position of the Indians, which is in many respects peculiar.

So far as the general life of the country is concerned, an Indian is almost as free as any other person. He can engage in business, he can own property anywhere, and, subject to certain restrictions which will be mentioned hereafter, he can exercise the franchise. He can also devise his property except the lands reserved for himself and his tribe, and he can rise to any social position in the community to which his efforts and talents may entitle him. When, however, it comes to his life upon the reserve, as a member of an Indian band or community, the case is very different. There he is subject to certain legal disabilities and restrictions under which he has been placed from time to time by act of parliament. In the first and second divisions of this history the early acts of the legislature have been noted. The present Indian Act is an outgrowth from these early statutes. It was revised in 1886, and since that date some additions and amendments have been made. The old provisions as to the alienation of reserved property still exist, as no lands can be surrendered and sold without the consent of the Indians and the approval of the government: In 1911 an important amendment was made which affects this power of alienation. Under this amendment it is possible, by following certain procedure, to alienate a reserve without the consent of the Indians. The country has developed rapidly; and it has been found that certain reserves, formerly distant from incorporated towns and cities, are now contiguous to the municipal limits. The proximity of Indian lands with a tenure so peculiar does not make for the interests either of the public or of the Indians themselves. An amendment to the Indian Act gives the governor in council power to refer to the 'Judge of the Exchequer Court of Canada, for inquiry and report, the question as to whether it is expedient, having regard to the interest of the public and the Indians of the Band, that the Indians should be removed from the reserve or any part of it.' Following the report of the judge, and with certain safeguards, the Indians may be removed and placed elsewhere. It will be perceived that, however necessary it may be to deal with special cases, this is an important departure from the old British usage.

In order to preserve the special lands from encroachment the statute provides strict measures to prevent trespass on either lands or timber. Lands within the reserves cannot be taxed. Although the courts are open to Indians, no person is allowed to take any security, lien, or charge upon real or personal property on the reserve; and the barter and exchange of presents given to Indians or of property acquired by annuities granted to them is prohibited.

Even the reserve lands cannot lawfully be held by an Indian unless he has been located by the council of the band with the approval of the superintendent-general. The devise of property is carefully regulated by the act. The superintendent-general must approve of each will, and in case of intestacy the property devolves on the next-of-kin. He also has power to appoint guardians of minors and their property, and is the sole judge of the persons entitled to the property of the deceased Indian. All these provisions are necessary to protect

the Indian property and prevent its being dissipated by will or gift to persons Indians.

The statutory provisions with reference to the sale of intoxicating liquors have become more strict. The severest penalty for infractions of the law is six months in gaol with or without hard labour, and the highest fine that can be imposed is \$300. The irregularities arising from certain aboriginal dances or ceremonies, where human or animal bodies are mutilated, form an indictable offence punishable by an imprisonment of not less than two months or more than six months.

Under certain somewhat oppressive regulations an Indian may become enfranchised. He then ceases in all respects to be an Indian. This process of enfranchisement requires a preliminary probationary period of three years before he can receive a patent for his lands within the reserve, and another period of three years before he can receive a share of the capital funds of his band. As the maintenance of the reserve intact is the basic principle of the Indian administration, it is clear that great care must be used in enfranchising Indians and allowing them to hold land in fee-simple.

The Indian franchise for the Dominion elections is established by the Franchise Act of 1898, which places the Indians on the same footing as white persons; that is, they come under the laws established by the provinces in which they reside for the conduct of provincial elections. In the western provinces and in the Province of New Brunswick the Indians are specially deprived of the right to vote. In the remaining provinces they may vote if they have the proper qualifications. The Indian Act provides for a measure of municipal government of the bands by the chiefs and councillors. The section of the act known as the Indian Advancement Act may be applied to any band of Indians declared by the governor in council to be fit subjects for this application. It gives greater power to the council of the band and further extends the municipal system.

## THE INDIAN DEPARTMENT

AFTER Confederation Indian Affairs were attached to the department of the secretary of state. The secretaries of state, who were also superintendents-general of Indian Affairs, were H. L. Langevin, July 1, 1867, to December 7, 1869. Joseph Howe, December 8, 1869, to May 6, 1873. T. N. Gibbs, June 14, 1873, to June 30, 1873.

The department of the Interior was created by 36 Vict. cap. 24; and from July 1, 1873, the Indian branch was attached to that department, except during the period between October 17, 1878, and August 4, 1885, when Indian Affairs were administered by the Right Hon. Sir John A. Macdonald, president of the Privy Council, as superintendent-general. With this exception the successive

ministers of the Interior were superintendents-general of Indian Affairs. The department of Indian Affairs was constituted a separate department by 43 Vict. cap. 28, assented to on May 7, 1880. By the fourth clause of the act the minister of the Interior, or the head of any other department appointed for that purpose by the governor-general in council, shall be the superintendent-general of Indian Affairs.

By an order-in-council of March 17, 1862, the office of deputy superintendent-general was revived and William Spragge was appointed to that position. Spragge continued in office until his death on April 16, 1874. His successor, Lawrence Vankoughnet, remained in office until his superannuation on October 10, 1893. He was an officer whose character specially fitted him for his duties. He applied himself, from the most conscientious motives, to the task of advancing the Indians and protecting and developing their estate. He was allowed a greater degree of freedom than any deputy superintendent-general since Confederation. His ideals were high. He took thought for the Indians, and while he had idiosyncrasies and some failings, he was consistently their friend. His successors in office have been Hayter Reed, October 2, 1893; James A. Smart, July 1, 1897; Frank Pedley, November 21, 1902.

The growth of Indian business west of Lake Superior, which followed the making of the treaties and increased with the settlement of the country, necessitated an expansion of the staff and the creation of many new offices. The enormous North-West Territories, remote from the federal capital, required a separate bureau near the scene of operations, which could deal more effectively with emergent as well as routine matters. The same was true of British Columbia. The first Indian superintendent of British Columbia, Dr I. W. Powell, was appointed in 1872. The first Indian commissioner for the North-West Territories, the Hon. Edgar Dewdney, was appointed in 1879. As railway and telegraph communication gradually brought the most remote points within reach of Ottawa, the utility of these offices ceased; a few years ago they were abolished, and local Indian agents and inspectors are now under direct control of the department.

#### IV. THE FUTURE OF THE INDIAN

IN concluding this general survey of the relation of the government to the Indians a few words should be devoted to the future of the tribes. The paternal policy of protection and encouragement has been pursued from the earliest times; what is to be the final result? It is clear that we are possessed of facts which enable us to reply to the question with some degree of confidence. To possess ourselves of the key to the answer, it is only necessary to contrast the



present condition of any Indian community in Ontario or Quebec with its past condition, and also to endeavour to realize the vicissitudes through which it has struggled. We find that from very wretched beginnings and amid all the dangers surrounding their position many of these bands have progressed until their civil and social life approximates closely to that of their white neighbours. The poorest and most shiftless Indians are not worse off than the paupers who are dependent upon the charity of villages and cities, and those who are at the top of the Indian social scale live with the same degree of assured comfort which is enjoyed by the white workman and small farmer. Above these two classes there is another division within the Indian population, small as yet, but constantly growing-the class of well-educated, enterprising and ambitious Indians who really belong to the life of the nation in no restricted sense.

The degree of general progress which makes it possible thus to divide and classify the Indian population of the older provinces has been developed within less than a century, and in this relatively short time we have arrived within measurable distance of the end. The happiest future for the Indian race is absorption into the general population, and this is the object of the policy of our government. In the Indian communities now under discussion we see the native's advanced more than half-way towards the goal, and the final result will be this complete absorption. The great forces of intermarriage and education will finally overcome the lingering traces of native custom and tradition. It may be some time before reserves disappear and the Indian and his lands cease to be marked and separated. It would be foolish to make this end in itself the final object of the policy. The system of reserved lands has been of incalculable benefit to the Indians, who require secure foothold on the soil, and great caution should be shown in regard to any plans for separating the Indian from his land or for giving him power to alienate his inheritance. There is nothing repugnant to the policy which is being carried out or to the exercise of useful citizenship in the idea of a highly civilized Indian community living upon lands which its members cannot sell.

There is no reason why the Indians of the West, who have been subject to the policy of the government for less than fifty years, and who have made remarkable advances, should not follow the same line of development as the Indians of the old Province of Canada. They have like difficulties to overcome, and the forces which work towards their preservation are similar; they should have the same destiny.

**Source:** Duncan C. Scott, *Indian Affairs, 1867–1912* [w:] *Canada and Its Provinces*, A. Short, A. G. Doughty, red., vol. VII, Toronto, Glasgow, Brook and Company, 1914, p. 493–526.

## 2.

# CHINESE ACTS

## Wstęp

Postrzegając imigrację chińską jako zagrożenie, i pod wpływem narastających nastrojów rasistowskich, rząd Kanady postanowił zmienić swoją politykę imigracyjną i wprowadzić ograniczenia. Od roku 1885 chińscy emigranci byli zmuszeni płacić „podatek”, czy „poglówne” wynoszący 50 dolarów, w roku 1900 w odpowiedzi na agitację prowadzoną w Kolumbii Brytyjskiej, został on podniesiony do 100 dolarów. Politycy Kolumbii Brytyjskiej uznali kwotę za zbyt niską, domagając się podniesienia jej do 500 dolarów. Royal Commission on Chinese and Japanese Immigration (1902) napisała w swoim raporcie, że Azjaci są „niezdolni do uzyskania pełnego obywatelstwa [...] wstrętni dla wolnej społeczności i niebezpieczni dla państwa”. Spowodowało to dalsze zaostrzenie i w roku 1903 parlament podniósł kwotę podatku do 500 dolarów. Napływ imigrantów, zdaniem rządu, był jednak nadal niepokojąco duży, i w roku 1923 uchwalono „Chinese Exclusion Act” zabraniający całkowicie chińskiej imigracji do Kanady. Akt pozostał w mocy aż do roku 1947.

**Sugerowana literatura:** Lisa R. Mar, *Brokering Belonging: Chinese in Canada's Exclusion Era, 1885–1945*. Oxford University Press, New York: 2010; Harry Con, Edgar Wickberg, *From China to Canada: A History of the Chinese Communities in Canada*, McClelland and Stewart in association with the Multiculturalism Directorate, Dept. of the Secretary of State and the Canadian Govt. Pub. Centre, Toronto 1982; George A. Pepper, *If They Don't Bring Their Women Here: Chinese Female Immigration Before Exclusion*. University of Illinois Press, Urbana 1999; Patricia Roy, *A White Man's Province: British Columbia Politicians and Chinese and Japanese Immigrants, 1858–1914*: University of British Columbia Press, Vancouver 1989; Peter S. Li, *The Chinese in Canada*, Oxford University Press, Toronto 1998.

## Introduction

The Canadian government, recognizing Chinese immigration as a threat influenced by racist atmosphere, decided to change its migration policy and impose some restrictions. Since 1885 the Chinese immigrants had to pay poll tax amounting \$50. In 1900, a response to the agitation in British Columbia, considered it still too low and demanded the increase to \$500. Royal Commission on Chinese and Japanese Immigration (1902) reported that the Asians were “unfit for full citizenship [...] obnoxious to a free community and dangerous to the state.” The report led to new restrictions and in 1903 the Parliament increased the tax to \$500. The influx of Chinese immigrants was still to huge, according to the government, so in 1923 the Parliament passed Chinese Exclusion Act that prohibited Chinese immigration to Canada. The Act was valid until 1947.

**Suggested bibliography:** Lisa R. Mar, *Brokering Belonging: Chinese in Canada's Exclusion Era, 1885–1945*. Oxford University Press, New York: 2010; Harry Con, Edgar Wickberg, *From China to Canada: A History of the Chinese Communities in Canada*, McClelland and Stewart in association with the Multiculturalism Directorate, Dept. of the Secretary of State and the Canadian Govt. Pub. Centre, Toronto 1982; George A. Pfeffer, *If They Don't Bring Their Women Here: Chinese Female Immigration Before Exclusion*. University of Illinois Press, Urbana 1999; Patricia Roy, *A White Man's Province: British Columbia Politicians and Chinese and Japanese Immigrants, 1858–1914*. University of British Columbia Press, Vancouver 1989; Peter S. Li, *The Chinese in Canada*, Oxford University Press, Toronto 1998.

## WERSJA POLSKA

### Ustawa o chińskiej imigracji (1885) c. 71

*Ustawa mająca na celu ograniczenie oraz uregulowanie chińskiej imigracji do Kanady*

[przyjęta 20 lipca 1885]

Zważywszy na to, że stosownym jest przyjęcie rozwiązań w celu ograniczenia liczby chińskich imigrantów przybywających do Dominium oraz uregulowania takiej imigracji, oraz zważywszy na to, że jest z kolei stosowne przyjęcie systemu rejestracji i kontroli chińskich imigrantów przebywających w Kanadzie: dlatego Jej Królewska Mość, za sprawą oraz przy radzie i zgodzie Senatu oraz Izby Gmin Kanady, uchwała co następuje:

*Wyjaśnienia*

1. W tej Ustawie, o ile kontekst nie wskazuje inaczej,

[...]

*chiński imigrant*

Wyrażenie „chiński imigrant” określa każdą osobę chińskiego pochodzenia przybywającą do Kanady i nie posiadającą prawa do bycia wyłączoną spod działania sekcji czwartej tej Ustawy, [...]

*Oплата wnoszona przez chińskich imigrantów*

4.

Podlegając przepisom sekcji trzynastej tej Ustawy, każda osoba chińskiego pochodzenia w chwili przybycia do Kanady będzie płacić w porcie przybycia na rzecz Skonsolidowanego Rachunku Przychodów Kanady sumę pięćdziesięciu dolarów, za wyjątkiem następujących osób, które będą wyłączone z wnoszenia takiej opłaty, a mianowicie, po pierwsze: członkowie Korpusu Dyplomatycznego oraz inni przedstawiciele Rządu oraz ich świta i ich służący, konsulowie i urzędnicy konsularni; i po drugie: turyści, kupcy, naukowcy i studenci, którzy przedstawiają stosowne certyfikaty określające ich zajęcie oraz cel ich przybycia do Kanady albo inne podobne dokumenty wydane przez chiński rząd albo inny rząd, któremu podlegają; a każdy takich certyfikat albo inny dokument musi być w języku angielskim lub francuskim, i muszą one być zbadane i potwierdzone (*visé*) przez brytyjskiego konsula albo chargé d'affaires albo innego akredytowanego reprezentanta Jej Królewskiej Mości w tym samym miejscu, gdzie były one wydane albo w porcie albo miejscu wyjazdu: jednak nic w tej ustawie nie powinno być rozumiane jako obejmujące swym znaczeniem słowa „kupiec” jakiegokolwiek drobnego handlarza, domokrażąc albo osobę zajmującą się zdobywaniem, suszeniem lub przygotowywaniem do przechowywania sardeli albo innych ryb dla domowego spożycia albo na eksport.

*Liczba chińskich imigrantów na statku*

5.

Żaden statek przywożący chińskich imigrantów do któregokolwiek z portów Kanady nie może przewozić więcej niż jednego takiego imigranta na każde pięćdziesiąt ton swego tonażu, a właściciel takiego statku, który przewozi ilość przekraczającą liczbę dopuszczalną przez tę sekcję, podlega karze w wysokości pięćdziesięciu dolarów za każdą osobę przewiezioną ponad dopuszczalną liczbę. [...]

*Kara za zejście na ląd Chińczyka przed uiszczeniem opłat, etc.*

7.

Dowódca każdego statku, który wysadzi albo pozwoli na zejście na ląd ze statku jakiegokolwiek chińskiego imigranta zanim zostaną należycie uiszczone opłaty zgodne z warunkami tej Ustawy... [podlega] karze nie mniejszej niż pięćset dolarów i nie większej niż tysiąc dolarów za każde takie wykroczenie, a kara może podlegać zamianie na karę więzienia na czas nie dłuższy niż dwanaście miesięcy; a taki statek będzie przejęty na rzecz Jej Królewskiej Mości i zostanie zatrzymany [...]

*Kara dla Chińczyków uchylających się przed tą Ustawą*

16.

Każdy Chińczyk, który świadomie uchyla się albo próbuje uchylać się przed którymkolwiek z zapisów tej Ustawy w kwestiach dotyczących wnoszenia opłat przez podszywanie się pod kogoś innego [...] oraz każda osoba, która świadomie pomaga albo wspiera taką osobę chińskiego pochodzenia w jakimkolwiek uchylaniu się lub próbie uchYLENIA się od któregokolwiek z zapisów tej Ustawy, jest winny wykroczenia, i podlega karze więzienia na okres nie przekraczający dwunastu miesięcy, albo każe grzywny w wysokości nie przekraczającej pięciuset dolarów, albo obu tym karom łącznie. [...]

*Pobieranie opłat, grzywien, etc.*

20.

Wszystkie opłaty, kary pieniężne i inne źródła przychodu zgodnie z zapisami tej Ustawy mają być płatne na rzecz i stają się częścią Skonsolidowanego Rachunku Przychodów Kanady, ale jedna czwarta wszystkich opłat wnoszonych przez chińskich imigrantów będzie na koniec roku podatkowego przekazywana na rzecz takiego funduszu Prowincji, w której takie opłaty zostały pobrane.

**Źródło:** *Chinese Immigration Act*, c. 71 [w:] *Acts of the Parliament of the Dominion of Canada*, Brown Chamberlin, Law Printer to the Queen's Most Excellent Majesty, Ottawa 1885, s. 207–212.

**Ustawa w sprawie chińskiej imigracji, (1893)**

Rozdział 67.

Jej Królewska Mość, za sprawą oraz za radą i zgodą Senatu oraz Izby Gmin Kanady, uchwała co następuje:

1. Ustawa ta może być cytowana jako „*Ustawa o chińskiej imigracji*”, 48–49 V., c. 71, s. 24.  
[...]
5. Żaden statek przywożący chińskich imigrantów do któregoś z portów Kanady nie może przewozić więcej niż jednego takiego imigranta na każde pięćdziesiąt ton swego tonażu; a właściciel takiego statku, który przewoziłby większą ilość niż dopuszczaną w tej sekcji, podlega karze w wysokości pięćdziesięciu dolarów za każdego chińskiego imigranta przywiezionego z przekroczeniem tej ilości. 48–49 V., c. 71, s. 5.
6. Żaden dowódca statku przewożącego chińskich imigrantów nie może wysadzić żadnego pasażera ani pozwolić żadnemu z pasażerów na zejście na ląd z takiego statku, o ile takie pozwolenie, po stwierdzeniu zachowania przepisów tej Ustawy, nie zostanie wydane dowódcy takiego statku przez kontrolera; a każdy dowódca, który naruszy przepisy tej sekcji będzie ukarany karą w wysokości stu dolarów. 48–49 V., c. 71, s. 8.

7. Żaden kontroler w którymkolwiek z portów nie może wydać pozwolenia na zejście chińskich imigrantów na ląd, dopóki urzędnik kwarantanny nie wyda świadectwa zdrowia i nie zaświadczy, po odpowiednim zbadaniu, że nie ma przypadków trądu, albo infekcji albo choroby zakaźnej. Nie można wydać pozwolenia, wśród znajdujących się na pokładzie takiego statku [...], żadnemu chińskiemu imigrantowi cierpiącemu na trąd albo jakąś infekcją bądź chorobę zakaźną, ani żadnej chińskiej kobiecie, o której wiadomo, że jest prostytutką. 48–49 V., c. 71, s. 9.
8. Każda osoba chińskiego pochodzenia w momencie przybycia do Kanady będzie uiszczać na rzecz Skonsolidowanego Rachunku Przychodów Kanady w porcie albo miejscu swego przybycia, opłatę w wysokości pięćdziesięciu dolarów, za wyjątkiem następujących osób, które będą wyłączone z takich opłat, a mianowicie:
  - (a.) członkowie Korpusu Dyplomatycznego, albo inni przedstawiciele rządu, ich świta oraz służba, a także konsulowie i agenci konsularni;
  - (b.) turyści, kupcy, naukowcy oraz studenci, którzy posiadają indywidualne świadectwa wskazujące ich zawód oraz cel ich przybycia do Kanady, albo inne podobne dokumenty wydane przez Rząd Chin, albo inny rząd, któremu podlegają;
2. Każde takie świadectwo oraz inny dokument musi być w języku angielskim albo francuskim i musi być zbadany i potwierdzony (*visa*) przez brytyjskiego Konsula albo chargé d'affaires albo innego akredytowanego przedstawiciela Jej Królewskiej Mości, z tego miejsca, gdzie wydano dokumenty, albo z portu bądź miejsca ich wyjazdu:
4. Opłata wjazdowa należna zgodnie z przepisami tej sekcji nie dotyczy osoby chińskiego pochodzenia, która mieszkała albo przebywała na terenie Kanady w dniu pierwszego stycznia tysiąc osiemset osiemdziesiątego szóstego roku. [...]
9. Każdy chiński imigrant, który powinien wnieść opłatę nałożoną zgodnie z uprzednią sekcją, przybywający do Kanady w inny sposób niż poprzez zejście na ląd ze statku, musi niezwłocznie zadeklarować swoje przybycie kontrolerowi, albo w przypadku nieobecności takiego urzędnika, celnikowi z najbliższej albo najdogodniej położonej placówki, i powinien niezwłocznie zapłacić takiemu kontrolerowi albo urzędnikowi sumę pięćdziesięciu dolarów nałożoną przepisami tej Ustawy, a kontroler albo urzędnik powinien wydać świadectwo przybycia oraz uiszczenia opłaty, zgodnie z przepisami kolejnej sekcji; jeśli taka deklaracja została złożona u celnika, powinien on poinformować o tym fakcie kontrolera z głównego portu morskiego prowincji, do której przybył rzeczony imigrant chiński, a kontroler powinien odnotować to w prowadzonym przez niego rejestrze świadectw przybycia. 48–49 V., c. 71, s. [...]

12. Każdy dowódca statku przywożącego chińskich imigrantów do któregokolwiek z portów Kanady jest osobiście odpowiedzialny przed Jej Królewską Mością za wnoszenie opłat nałożonych przepisami tej Ustawy w odniesieniu do każdego imigranta przywiezionego tym statkiem, i musi przedstawić kontrolerowi, razem z całkowitą sumą opłat, natychmiast po przybyciu do portu, zanim ktokolwiek z jego pasażerów czy członków załogi zejdzie na ląd, kompletną i dokładną listę pasażerów i członków załogi, zawierającą ich pełne nazwiska, kraj i miejsce urodzenia, wykonywany zawód oraz ostatnie miejsce zamieszkania każdego z pasażerów. 48–49 V., c. 71, s. 6.  
[...]

*Źródło: An Act respecting Chinese Immigration, c. 67 [w:] A compilation of statutes of the Dominion of Canada relating in whole or in part to the assignment of duties to officers of customs, Ottawa: Govt. Print. Bureau, 1893, s. 15–18.*

### **Ustawa: dotycząca i ograniczająca chińską imigrację, (1900)**

Jej Królewska Mość, za sprawą oraz za radą i zgodą Senatu oraz Izby Gmin Kanady, uchwala co następuje:

1. Ustawa ta może być cytowana jako *Ustawa o chińskiej imigracji z roku 1900*
2. Ustawa wchodzi w życie z dniem pierwszego stycznia tysiąc dziewięćset pierwszego roku.
6. Każda osoba chińskiego pochodzenia, niezależnie od tego czyim jest poddanym, musi opłacić na rzecz Skonsolidowanego Rachunku Przychodów Kanady, w momencie przybycia do Kanady, w porcie albo miejscu swego przybycia, podatek w wysokości stu dolarów, za wyjątkiem następujących osób, które są zwolnione z takiej opłaty, a mianowicie:
  - (a.) Członkowie Korpusu Dyplomatycznego, albo inni przedstawiciele rządu, ich świta oraz służba, a także konsulowie i agenci konsularni;
  - (b.) Dzieci urodzone w Kanadzie, mające rodziców chińskiego pochodzenia, a które opuściły Kanadę w edukacyjnych albo innych celach, pod warunkiem udowodnienia swej tożsamości w sposób satysfakcjonujący kontrolera w porcie albo miejscu, w którym chcą przekroczyć granicę w czasie swego powrotu;
  - (c.) Kupcy, ich żony i dzieci, turyści, ludzie nauki oraz studenci, którzy udowodnią swój status w sposób satysfakcjonujący kontrolera, podlegając zatwierdzeniu przez Ministra, oraz którzy przedstawią indywidualne zaświadczenia, określające ich zawód oraz cel ich przybycia do Kanady, albo inny dokument wydany przez Rząd albo przez innego uznawanego urzędnika czy przedstawiciela Rządu, którego są poddanymi.

*Źródło: An act respecting and restricting Chine[se] immigration, no. 180, 5<sup>th</sup> Session, 8<sup>th</sup> Parliament, 63 Victoria, 19; S.E. Dawson, Ottawa 1900, s. 1–8.*

## Ustawa dotycząca i ograniczająca chińską imigrację, (1903)

[...]

6. Każda osoba chińskiego pochodzenia, niezależnie od tego czyim jest poddanym, musi opłacić na rzecz Skonsolidowanego Rachunku Przychodów Kanady, w momencie przybycia do Kanady, w porcie albo miejscu swego przybycia, podatek w wysokości pięciuset dolarów, za wyjątkiem następujących osób, które są zwolnione z takiej opłaty, a mianowicie:
- (a.) Członkowie korpusu dyplomatycznego, albo inni przedstawiciele rządu, ich świta oraz służba, a także konsulowie i agenci konsularni;
  - (b.) Dzieci urodzone w Kanadzie, mające rodziców chińskiego pochodzenia, a które opuściły Kanadę w edukacyjnych albo innych celach, pod warunkiem udowodnienia swej tożsamości w sposób satysfakcjonujący kontrolera w porcie albo miejscu, w którym chcą przekroczyć granicę w czasie swego powrotu;
  - (c.) Kupcy, ich żony i dzieci, żony i dzieci duchownych, turyści, ludzie nauki oraz studenci, którzy udowodnią swój status w sposób satysfakcjonujący kontrolera, podlegając zatwierdzeniu przez Ministra, oraz którzy przedstawią indywidualne zaświadczenia, określające ich zawód oraz cel ich przybycia do Kanady, albo inny dokument wydany przez Rząd albo przez innego uznawanego urzędnika czy przedstawiciela Rządu, którego są poddanymi.
  - (d.) W przypadku osoby chińskiego pochodzenia, która jest osobistym pomocnikiem albo służącym poddanego brytyjskiego odwiedzającego Kanadę, podatek uiszczony zgodnie z podrozdziałem pierwszym tej sekcji może być zwrócony osobie, która go opłaciła, po przedstawieniu przekonującego dowodu, że wzmiankowany chiński pomocnik albo służący opuścił ze swym pracodawcą albo panem port przybycia i udał się z powrotem do Chin, jeśli nastąpi to w ciągu dwunastu miesięcy od daty jego przybycia do Kanady i zostanie zwrócone kontrolerowi z tego portu świadectwo wydane zgodnie z sekcją 13.

[...]

*Źródło: Acts of the Parliament of the Dominion of Canada,:* Brown Chamberlin, Law Printer (for Canada) to the Queen's Most Excellent Majesty, 1873–1951, Canada. – Ottawa, vol. 20, (1903), s. 106–109.

## Ustawa dotycząca chińskiej imigracji, 1923

Rozdział 38

[przyjęta 30 czerwca 1923 roku]

Jego Królewska Mość, za sprawą oraz za radą i zgodą Senatu oraz Izby Gmin Kanady, uchwała co następuje:

SKRÓCONY TYTUŁ

1. Ustawa ta może być cytowana jako *Ustawa o chińskiej imigracji z 1923*



## WYJAŚNIENIA

2. W niniejszej ustawie oraz w pozostałych rozporządzeniach, proklamacjach oraz regulacjach w związku z nią wprowadzonych, o ile kontekst nie wymaga innego rozumienia,

[...]

- (e.) „Chiński imigrant” oznacza każdą osobę przynależności albo pochodzenia chińskiego przybywającą do Kanady w celu uzyskania kanadyjskiego prawa do stałego pobytu, jak podano w sekcji drugiej, paragrafu (d) *Ustawy o Imigracji*; osoba nie będzie uważana za będącą chińskiego pochodzenia lub przynależności tylko z tej przyczyny, że jego matka albo jej żęnszy przodkowie albo ktokolwiek z nich są lub byli chińskiej przynależności lub pochodzenia;

[...]

## PRZYBYCIE I ZEJŚCIE NA LĄD

5. Przybycie do albo zejście na ląd w Kanadzie osób chińskiego pochodzenia albo chińskiej przynależności niezależnie od ich lojalności lub obywatelstwa jest określana za pomocą kolejnych grup, a grupy te są następujące:

- (a) Członkowie korpusu dyplomatycznego albo inni reprezentanci rządu, ich świta i służba oraz konsulowie i urzędnicy konsularni;
- (b) Dzieci urodzone w Kanadzie z rodziców chińskiego pochodzenia albo chińskiej rasy, które opuściły Kanadę ze względu na edukację albo z innych przyczyn, pod warunkiem udowodnienia swej tożsamości w sposób satysfakcjonujący kontrolera w porcie albo miejscu, w którym chcą przekroczyć granicę w czasie swego powrotu;
- (c) (1) Kupcy, zgodnie z definicją podaną w takich regulacjach, jakie Minister uzna za stosowne;
- (2) Studenci przybywający do Kanady ze względu na uczestniczenie w programie studiów oraz ci, którzy aktualnie w nich uczestniczą w którymkolwiek z kanadyjskich uniwersytetów czy koledżów uprawnionych przez ich statut albo akt lokacyjny do nadawania stopni, którzy udowodnią swój status w sposób satysfakcjonujący kontrolera w porcie przybycia, podlegając zatwierdzeniu przez Ministra, którego decyzja jest ostateczna i nieodwołalna; pod warunkiem, że żadna osoba chińskiego pochodzenia należąca do którejkolwiek z dwóch grup opisywanych w tym paragrafie nie będzie mogła przybyć lub zejść na ląd w Kanadzie, jeśli nie posiada ważnego paszportu wydanego przez Rząd Chin i potwierdzonego (*visa*) przez Kanadyjskiego Urzędnika Imigracyjnego w miejscu, gdzie wydano mu taki paszport albo w porcie albo miejscu jego wyjazdu.

[...]

7. Żadna osoba chińskiego pochodzenia albo przynależności nie należąca do grup wymienionych w paragrafach (a) oraz (b) sekcji piątej oraz sekcji

dwudziestej trzeciej i dwudziestej czwartej tej ustawy nie może przybyć albo zejść na ląd w innym porcie niż Vancouver i Wiktoria.

#### WYKLUCZONE GRUPY

8. Żadna osoba chińskiego pochodzenia albo przynależności, o ile nie jest kanadyjskim obywatelem zgodnie z rozumieniem paragrafu (f) sekcji drugiej *Ustawy o imigracji* nie ma prawa przybyć do Kanady albo zejść na ląd w Kanadzie, albo po przybyciu czy wylądowaniu w Kanadzie nie uzyska pozwolenia na pozostanie, jeśli przynależy do którejkolwiek z następujących grup, zwanych następnie „Grupami zabronionymi”:
- (a) Idioty, imbecyle, osoby upośledzone umysłowo, epileptycy, osoby chore psychiczne albo takie, które były chore psychicznie kiedykolwiek w przeszłości;
  - (b) Osoby chore na gruźlicę czy trąd w jakiegokolwiek postaci, albo z jakąkolwiek inną odrażającą chorobą, albo chorzy na chorobę zakaźną lub zaraźliwą oraz taką, która jest lub może stać się niebezpieczna dla zdrowia publicznego, niezależnie od tego, czy taka osoba zamierza osiąść w Kanadzie czy tylko podróżować przez Kanadę w drodze do innego kraju;
  - (c) Osoby, które były skazane, albo przyznają się do popełniania jakiegokolwiek przestępstwa moralnie niegodziwego;
  - (d) Prostytutki oraz kobiety i dziewczęta przybywające do Kanady w jakimkolwiek niemoralnym celu a także stręczyciele oraz osoby, które czerpią korzyści z prostytucji;
  - (e) Osoby, które dostarczają albo próbują sprowadzić do Kanady prostytutki lub kobiety i dziewczęta w celu prostytuowania albo w innych niemoralnych celach;
  - (f) Zawodowi żebracy i włóczędzy;
  - (g) Osoby, które w opinii Kontrolera albo osób odpowiedzialnych za kontrolę w którymkolwiek z portów przybycia, mogą stać się problemem dla społeczeństwa;
  - (h) Osoby o widocznych psychofizycznych niedoskonałościach;
  - (i) Osoby będące alkoholikami albo uzależnione od narkotyków;
  - (j) Osoby nie wymienione w żadnej z wyszczególnionych grup, które w momencie badania przez medycznego urzędnika Departamentu Zdrowia, zostaną uznane za umysłowo lub psychicznie chore w stopniu, który wpływa na ich możliwość zdobycia środków utrzymania;
  - (k) Osoby, które są przekonane co do słuszności albo nawołują do usunięcia za pomocą siły i przemocy Rządu Kanady i pozbawienia go jego konstytucyjnych praw i uprawnień; oraz które nie wierzą w i są przeciwnikami zorganizowanego rządu, oraz którzy popierają zabójstwa urzędników publicznych, albo którzy wspierają lub uczą bezprawnego niszczenia własności;
  - (l) Osoby, które są członkami albo sympatykami jakiegokolwiek organizacji praktykującej lub poddającej w wątpliwość lub pozostającej

- w opozycji wobec zorganizowanego rządu, albo wspierające czy nauczające o obowiązku, konieczności lub słuszności bezprawnego zabijania jakiegokolwiek urzędnika czy urzędników, zarówno konkretnej osoby, jak i w ogólności urzędników Rządu Kanady czy jakiegokolwiek innego zorganizowane rządu ze względu na ich urzędowy charakter, albo popierające lub nauczające bezprawnego niszczenia własności;
- (m) Osoby, które zostały uznane winnymi zdrady albo zdrady w związku z ostatnią wojną, albo konspirujące przeciwko Jego Królewskiej Mości, albo wspierające wrogów Jego Królewskiej Mości w czasie wojny, albo jakiegokolwiek podobnego wykroczenia przeciwko któremukolwiek z sojuszników Jego Królewskiej Mości;
  - (n) Osoby mające ponad piętnaście lat, pod względem fizycznym zdolne do czytania, a które nie potrafią czytać w języku angielskim albo francuskim, albo w innym języku lub dialekcie. W celu ustalenia, czy cudzoziemcy potrafią czytać, urzędnik imigracyjny użyje wycinków jednakowej wielkości, przygotowanych pod kierunkiem Ministra, każdy z nich zawierający nie mniej niż trzydzieści i nie więcej niż czterdzieści wyrazów codziennego użycia, wydrukowanych wyraźnie w języku lub dialekcie, który osoba może wybrać jako ten, w którym chce by przeprowadzono egzamin, i wymaga się, by przeczytała słowa wydrukowane na tym wycinku w tym języku lub dialekcie. Przepisy tego paragrafu nie będą stosowane wobec osób zamieszkujących Kanadę w momencie przyjęcia tej ustawy ani wobec obywateli kanadyjskich;
  - (o) Osoby, które były deportowane z Kanady albo ze Stanów Zjednoczonych albo z jakiegokolwiek innego kraju z jakiegokolwiek powodu.
- [...]

## IDENTYFIKACJA ORAZ REJESTROWANIE CHIŃSKICH IMIGRANTÓW

[...]

18. W ciągu dwunastu miesięcy od wejścia w życie tej Ustawy oraz zgodnie z takimi przepisami wykonawczymi, które zostaną wprowadzone przez Gubernatora Generalnego Rady, każda osoba chińskiego pochodzenia albo przynależności w Kanadzie, niezależnie od jej przynależności czy obywatelstwa, powinna się zarejestrować u urzędnika lub urzędników w miejscu lub miejscach, które w tym celu zostaną wskazane przez Gubernatora Generalnego Rady, oraz uzyskać świadectwo w zatwierdzonej formie: Postanawia się, że te osoby, które mogłyby w przepisany czas rejestracji przebywać poza Kanadą z prawem powrotu, mogą zostać zarejestrowane po ich powrocie.

## PRZEWÓZ CHIŃSKICH IMIGRANTÓW

19. Żaden statek przywożący chińskich imigrantów do któregokolwiek z portów Kanady nie może przewozić więcej niż jednego takiego imigranta na każde dwieście pięćdziesiąt ton jego tonażu.
20. (1) Nielegalne jest, by dowódca statku przywożącego osoby chińskiego pochodzenia lub przynależności, niezależnie od tego, czy to są imigranci, pasażerowie, pasażerowie na gapę, oficerowie czy członkowie załogi, do któregokolwiek z portów Kanady, zezwolił jakiegokolwiek osobie chińskiego pochodzenia lub przynależności na opuszczenie takiego statku zanim nie zostanie dowódcy takiego statku wydane przez Kontrolera pozwolenie, stwierdzające, że przepisy tej Ustawy zostały zachowane. Jeśli taki dowódca pozwoli komukolwiek opuścić jego statek bez takiego zezwolenia, ma na wezwanie zapłacić Kontrolerowi albo odpowiedzialnemu urzędnikowi w porcie przybycia tysiąc dolarów za każdą taką osobę, której zezwolił opuścić w ten sposób statek.
- (2) Żaden kontroler w żadnym z portów nie może wydać zezwolenia umożliwiającego jakiegokolwiek osobie chińskiego pochodzenia albo przynależności opuszczenie statku, zanim oficer kwarantanny nie wyda świadectwa zdrowia, w ten sposób stwierdzając, po odpowiednim zbadaniu, że żaden przypadek trądu lub zakaźnej, zaraźliwej, odrażającej albo niebezpiecznej choroby nie wystąpił na pokładzie takiego statku; oraz nie może zostać wydane zezwolenie żadnej osobie chińskiego pochodzenia albo przynależności wykluczonej przepisami którejkolwiek sekcji tej Ustawy.
- (3) Żadnemu statkowi nie mogą zostać wydane dokumenty potwierdzające, jeśli nie jest rozstrzygnięta kwestia konieczności opłacenia takiej grzywny, albo o ile taka grzywna pozostaje niezapłacona; ani nie może być taka grzywna odwołana albo zwrócona, o ile w opinii Ministra nie został popełniony błąd. Postanawia się, że takie zezwolenie może zostać wydane nawet przed rozstrzygnięciem takiej kwestii, o ile wpłacona zostanie suma wystarczająca do pokrycia takiej grzywny.
21. (1) Każdy konduktor albo inna osoba odpowiedzialna w jakimkolwiek pociągu bądź pojeździe przewożącym do Kanady osoby chińskiego pochodzenia albo przynależności będzie, natychmiast po przybyciu, musiała wysłać do Kontrolera albo urzędnika w porcie albo miejscu przybycia raport zawierający kompletną i zupełną listę takich osób chińskiego pochodzenia albo przynależności przybywających, albo będących w pociągu lub samochodzie, za który odpowiada; nazwiska powinny być podane w całości, kraj lub miejsce urodzenia, ich zajęcie oraz ostatnie miejsce pobytu lub zamieszkania; nie może on pozwolić żadnej osobie chińskiego pochodzenia albo przynależności wysiąść

z takiego pociągu lub pojazdu zanim nie zostanie sporządzony taki raport.

- (2) Każdy dowódca statku przywożącego do jakiegokolwiek portu lub miejsca w Kanadzie osoby chińskiego pochodzenia lub przynależności jest osobiście odpowiedzialny przed Jego Królewską Mością za przekazanie takich osób przewożonych statkiem Kontrolerowi, oraz powinien przedstawić Kontrolerowi niezwłocznie po przybyciu do portu zanim wysiądzie ktokolwiek z jego chińskiej załogi lub pasażerów kompletną i pełną listę jego załogi, pasażerów, pasażerów na gapę oraz innych osób, zawierającą ich pełne imiona i nazwiska, kraj albo miejsce urodzenia, zajęcie oraz ostatnie miejsce zamieszkania dla każdego z osobna takiego imigranta, pasażera lub innej osoby.
- (3) Jeśli dowódca albo konduktor statku lub pojazdu odmawia lub zaniedbuje przekazanie kontrolerowi kompletnej i pełnej listy wszystkich osób chińskiego pochodzenia lub przynależności, jak jest to przewidziane w tej sekcji, takiemu dowódcy albo konduktorowi zostanie nakazane przez kontrolera lub odpowiedzialnego urzędnika, za zgodą Ministra, zapłacenie owemu kontrolerowi lub odpowiedzialnemu urzędnikowi sumy tysiąca dolarów za każde nazwisko pominięte we wspomnianej liście, a żaden statek albo pojazd nie może uzyskać pozwolenia, jeśli nie została wydana decyzja, czy powinna zostać zapłacona taka grzywna; a także w przypadku, kiedy nałożona zostanie taka grzywna, a pozostaje ona niezapłacona, grzywna ta nie może być uchylona ani zwrócona: Postanawia się, że pozwolenie może zostać wydane zanim nie zostanie rozstrzygnięta kwestia dotycząca grzywny, o ile zostanie wpłacona suma pieniędzy w wysokości wystarczającej na pokrycie takiej grzywny.

#### CHINŹCY PORUSZAJĄCY SIĘ TRANZYTEM

22. Osoby chińskiego pochodzenia lub przynależności mogą poruszać się po Kanadzie w tranzycie z jednego portu lub miejsca przybycia spoza Kanady do innego portu lub miejsca opuszczenia Kanady: Postanawia się, że taka podróż musi przebiegać zgodnie z takimi przepisami, które zostaną wprowadzone w tym celu przez Gubernatora Rady.

#### REJESTROWANIE WYJAZDU ORAZ PONOWNE PRZYBYCIE

23. (1) Każda osoba chińskiego pochodzenia lub przynależności, która chce opuścić Kanadę z wskazaną intencją powrotu, oraz która niezbitnie przekona Kontrolera, że legalnie przybyła do Kanady i jest legalnym rezydentem, przekaże pisemne oświadczenie takiej intencji kontrolerowi w porcie albo miejscu, które wybiera dla odpłynięcia lub opuszczenia, co najmniej 24 godziny przed przewidywaną datą jego wyjazdu; w tym oświadczeniu zostanie wymieniony zagraniczny portu albo miejsce, które taka osoba chce odwiedzić oraz planowana trasa podróży tak do miejsca docelowego, jak i w czasie powrotu; a takie-

mu oświadczeniu powinno towarzyszyć opłata w wysokości dwóch dolarów.

[...]

24. (1) Zarejestrowana w ten sposób osoba ma prawo do powrotu, jeśli nastąpi to w ciągu dwóch lat od takiej rejestracji, oraz po udowodnieniu swojej tożsamości w sposób satysfakcjonujący kontrolera, ale jeśli nie wróci do Kanady w ciągu dwóch lat od takiej rejestracji, będzie traktowany w taki sam sposób, jak osoba starająca się o pozwolenie na przyjazd jako imigrant.
- (2) Każda osoba chińskiego pochodzenia albo przynależności, która opuszcza Kanadę oraz nie dokona rejestracji będzie podlegać w czasie swego powrotu postanowieniom tej Ustawy jakby był to jej pierwszy przyjazd.
- (3) Każda osoba chińskiego pochodzenia albo przynależności, która zarejestrowała swój wyjazd pomiędzy 1 kwietnia 1914 roku oraz 31 marca 1919 roku, i która, zgodnie z postanowieniami Rozporządzenia Rady z 2 kwietnia 1919 roku (P.C. 697), uzyskała prawo wydłużenia czasu swego powrotu do Kanady jeden rok od czasu opublikowania w *Canada Gazette* proklamacji stwierdzającej ustanie stanu wojny, ma prawo do powrotu, jeśli wróci do Kanady w ciągu roku od wejście w życie tej Ustawy oraz pod warunkiem udowodnienia swej tożsamości w sposób satysfakcjonujący Kontrolera.
25. (1) Osoba chińskiego pochodzenia albo przynależności, która została leganie wpuszczona do Kanady oraz która jest zatrudniona jako członek załogi statku, pływającego pomiędzy portami Kanady i Stanów Zjednoczonych, musi w celu utrzymania swego prawa do powrotu do Kanady po przybyciu takiego statku z portu Stanów Zjednoczonych zarejestrować się za pomocą świadectwa w przepisanej formie zgodnie z postanowieniami uczynionymi przez Gubernatora Generalnego Rady, i powinno być one przedstawiane za każdym razem, kiedy tego zażąda urzędnik, a taka rejestracja będzie ważna na czas nie dłuższy niż dwa lata oraz nałożona zostanie przez kontrolera opłata w wysokości dwóch dolarów za każdy taki dowód rejestracji.
- (2) Każda osoba, która nie zarejestruje się zgodnie z przepisami tej sekcji będzie podlegać w momencie powrotu do Kanady przepisom tej ustawy tak, jakby przybywała po raz pierwszy.
- (3) Każde przedsiębiorstwo transportowe, dowódca, agent lub właściciel statku, który zatrudnia na takim statku osoby chińskiego pochodzenia albo przynależności, jeśli taka osoba nie zastosowała się do przepisów tej sekcji, zapłaci kontrolerowi albo urzędnikowi domagającego się pozwolenia, sumę dwustu pięćdziesięciu dolarów za każdą taką osobę. Do czasu rozstrzygnięcia kwestii, czy taka grzywna powinna zostać zapłacona, o której to sprawie decyduje Minister, żaden taki

statek nie uzyska świadectwa: Postanawia się, że takie świadectwo może zostać wydane zanim rozstrzygnięta zostanie wspomniana kwestia, jeśli zostanie przekazany kontrolerowi albo odpowiedzialnemu urzędnikowi depozyt w wysokości wystarczającej na pokrycie takiej grzywny.

#### WYKROCZENIA I KARY

26. Za każdym razem, kiedy urzędnik ma podstawy uważać, że jakaś osoba chińskiego pochodzenia albo przynależności przybyła lub przebywa na terenie Kanady niezgodnie z przepisami tej Ustawy albo Ustawy o chińskiej imigracji, rozdział 95 Revised Statutes of Canada z 1906 roku albo jakiegokolwiek późniejszej poprawki, może bez nakazu aresztować taką osobę, a jeśli taka osoba nie może w sposób satysfakcjonujący przekonać urzędnika, że została legalnie wpuszczona do Kanady oraz ma prawo przebywać w Kanadzie, urzędnik może zatrzymać taką osobę w areszcie i przekazać do najbliższego kontrolera w celu przesłuchania, a jeśli kontroler odkryje, że przybyła ona albo przebywa w Kanadzie niezgodnie z przepisami tej Ustawy albo *Ustawy o chińskiej imigracji* albo późniejszych zmian, taka osoba może być deportowana do kraju urodzenia albo obywatelstwa, podlega takiemu samemu prawu oraz prawu do apelacji jak osoba prosząca o prawo do przybycia do Kanady po raz pierwszy. Kiedy osoba jest przesłuchiwana zgodnie z przepisami tej sekcji, ciężar udowodnienia prawa takiej osoby do bycia i pozostawiania w Kanadzie spoczywa na tej osobie. Kiedy zostanie wydany nakaz deportacji zgodnie z przepisami tej sekcji oraz w przypadku, kiedy koszty deportacji nie mogą zostać nałożone na przedsiębiorstwo transportowe, takie koszty zostaną uiszczone przez osobę podlegającą deportacji, o ile może zapłacić, a jeśli nie, to przez Jego Królewską Mość.

[...]

- (2) Osoba wpuszczona zgodnie z przepisami tej Ustawy, która kiedykolwiek po wpuszczeniu przestanie przynależć do którejkolwiek z grup mogących wjechać zgodnie z tą Ustawą, będzie, o ile nie jest obywatelem kanadyjskim, *ipso facto* pozbawiona swego prawa do pozostawania na terytorium Kanady i może być zaaresztowana przez każdego urzędnika bez nakazu oraz doprowadzona przed Kontrolera w celu przesłuchania, gdzie będzie traktowana zgodnie z wszystkimi założeniami i zamiarami w ten sam sposób i podlega tym samym przepisom jak i osoby aresztowane zgodnie z sekcją 26 tej Ustawy.
28. Właściciel statku przywożącego chińskich imigrantów do któregoś z portów Kanady podlega karze w wysokości pięciuset dolarów za każdego chińskiego imigranta przewożonego w ilości powyżej jednego na każde dwieście pięćdziesiąt ton tonażu takiego statku.

29. Każdy dowódca oraz prowadzący statek czy pojazd, albo każda inna osoba która wysadza na ląd lub przywozi albo pomaga czy pozwala na wylądowanie w Kanadzie jakiegokolwiek osobie chińskiego pochodzenia albo przynależności niezgodnie z którymkolwiek przepisem tej Ustawy jest winna wykroczenia zgodnie z tą Ustawą i podlega karze nie przekraczającej tysiąca dolarów albo więzienia na czas nie dłuższy niż sześć miesięcy za każdą taką osobę.
30. Jeśli przedsiębiorstwo transportowe, które przywiozło do Kanady jakąkolwiek osobę chińskiego pochodzenia albo przynależności, a która została odrzucona przez kontrolera:
- (a) odmawia odstawienia takiej osoby w miejsce, z którego przybyła do Kanady;
  - (b) odmawia poniesienia kosztów utrzymania takiej osoby w areszcie;
  - (c) wnosi oskarżenia przeciwko utrzymywaniu takiej osoby w czasie jej przebywania w areszcie, albo jej odstawienia do miejsca, skąd przybyła, albo w którymkolwiek momencie pobiera zabezpieczenie od takiej osoby na rzecz opłacenia takich skarg;
- takie przedsiębiorstwo transportowe jest winne wykroczenia i podlega karze grzywny w wysokości nie większej niż tysiąc dolarów i nie mniejszej niż sto dolarów za każde takie wykroczenie.
31. Jeśli jakieś przedsiębiorstwo kolejowe albo transportowe, które podejmie próbę przewiezienia przez Kanadę jakiejś osoby chińskiego pochodzenia albo przynależności, nie zastosuje się do któregokolwiek z przepisów Gubernatora Rady z tego zakresu, takie przedsiębiorstwo będzie podlegać łącznej karze za wykroczenie w wysokości nie przekraczającej tysiąca dolarów za każdy przypadek.
32. (1) Każda osoba chińskiego pochodzenia albo przynależności, która
- (a) zejdzie na ląd albo próbuje zejść na ląd w Kanadzie niezgodnie z przepisami tej Ustawy;
  - (b) świadomie wykorzystuje albo próbuje wykorzystać jakiekolwiek podrobione albo fałszywe świadectwa, albo świadectwa wydane innej osobie w celach powiązanych z przepisami tej ustawy;
- jest winna wykroczenia i podlega karze więzienia na okres nie dłuższy niż dwanaście miesięcy oraz nie krótszy niż sześć miesięcy albo karze grzywny nie przekraczającej tysiąca dolarów i nie mniejszej niż trzysta dolarów lub łącznie karze więzienia i grzywny i podlega deportacji.
- (2) Każda osoba, która świadomie pomaga albo zachęca osobę chińskiego pochodzenia albo przynależności, w uchyleniu się albo próbie uchylenia się przed przepisami tej Ustawy jest winna wykroczeniu i podlega karze więzienia na czas nie dłuższy niż dwanaście miesięcy i nie krótszy niż sześć miesięcy, albo karze grzywny nie przekraczającej tysiąca dolarów i nie mniejszej niż trzysta dolarów lub łącznie



- karze więzienia i grzywny i podlega deportacji, deportacja zostanie przeprowadzona, o ile nie jest to obywatel kanadyjski.
33. Każdy właściciel albo dowódca statku oraz każde przedsiębiorstwo kolejowe lub osoba, która odmawia, kiedy kontroler albo główny kontroler lub Minister zażąda na piśmie zabrania osoby będącej na pokładzie takiego statku albo znajdującej się pojeździe, zgodnie z przepisami tej Ustawy, zostanie ukarany karą w wysokości nie większej niż pięćset dolarów za każde takie wykroczenie.
34. Każda osoba chińskiego pochodzenia albo przynależności, która nie dopełni obowiązku zarejestrowania się wymaganego sekcją osiemnąstą tej Ustawy albo jakiegokolwiek innego rozporządzenia czy przepisu wprowadzonego w związku z nią, podlega karze grzywny nie wyższej niż pięćset dolarów albo karze więzienia na czas nie dłuższy niż dwanaście miesięcy, albo obu kar łącznie. Jeśli zgodnie z oskarżeniem uczynionym zgodnie z tą sekcją, oskarżony utrzymuje, że nie jest on osobą chińskiego pochodzenia albo przynależności, ciężar udowodnienia tego faktu spoczywa na oskarżonym.
35. Każda osoba, która uczestniczy w organizowaniu jakiegokolwiek sądu czy trybunału składającego się z osób chińskiego pochodzenia dla rozpatrywania i rozstrzygania wykroczeń popełnionych przez osoby chińskiego pochodzenia, albo bierze udział w takiej organizacji, albo uczestniczy w jakimkolwiek z jej posiedzeń, albo przedstawia dowody przed takim sądem lub trybunałem, lub pomaga we wprowadzaniu w życie skutków ich decyzji, dekretów lub zarządzeń takiego sądu lub trybunału, jest winna wykroczenia i podlega karze więzienia na okres nie dłuższy niż dwanaście miesięcy, albo karze grzywny nie przekraczającej pięciuset dolarów, albo obu kar łącznie; ale nic z tej sekcji nie może być interpretowane w taki sposób, by uniemożliwić osobie chińskiego pochodzenia kierowania sporów lub spraw do arbitrażu, o ile takie postępowanie nie jest sprzeczne z prawem obowiązującym w tej prowincji, w której takie działanie jest podjęte.
36. Każda osoba, która naprzykrza się, prześladowuje albo utrudnia pracę urzędnikowi albo osobie wyznaczonej do prowadzenia spraw albo pomagania we wprowadzaniu przepisów tej Ustawy w życie jest winna wykroczenia i podlega karze więzienia na czas nie dłuższy niż dwanaście miesięcy, albo grzywny nie przekraczającej tysiąca dolarów.
37. Każda osoba, która narusza którykolwiek z przepisów tej Ustawy albo rozporządzenia lub regulacji w związku z nią wprowadzonej, a co do którego nie ustalono odpowiedniej kary, jest winna wykroczenia i podlega karze grzywny w wysokości nie przekraczającej tysiąca dolarów, albo karze więzienia na czas nie dłuższy niż dwanaście miesięcy.

#### PROCEDURY

38. Odtąd żaden sąd ani sędzia lub urzędnik nie posiada jurysdykcji do rozpatrywania, unieważniania, zmieniania, wstrzymywania albo w jakikol-

wiek inny sposób wpływania na działania, decyzje oraz zarządzenia Ministra albo jakiegokolwiek kontrolera co do statusu, stanu, pochodzenia, przynależności, zatrzymania albo deportacji imigranta, pasażera albo innej osoby z jakiegokolwiek powodu, o ile taka osoba nie jest obywatelem kanadyjskim albo zdobyła kanadyjskie prawo pobytu.

39. (1) Wszystkie sprawy albo działania podjęte zgodnie z tą Ustawą, za wyjątkiem grzywn administracyjnych, oraz kar za wykroczenia przeciwko tej Ustawie, które nie zostały tutaj wymienione jako podlegające oskarżeniu publicznemu, będą rozpatrywane przez jednego albo więcej sędziów pokoju, albo przez sędziego okręgowego, naczelnika policji albo sędziego pobierającego pobory, których jurysdykcja sięga miejsca, gdzie powstała przyczyna rozpoczęcia działań albo gdzie wykroczenie zostało popełnione, a przepisy Części XV Kodeksu Karnego mają zastosowanie do wszystkich takich oskarżeń i działań.
- (2) W każdym takim przypadku, kiedy nałożona jest kara grzywny, albo więzienia i grzywny, zgodnie z przepisami tej Ustawy, wyrok może wskazać okres uwięzienia lub okres dalszego uwięzienia nie przekraczający w żadnym z tych przypadków dwóch miesięcy, który ma zostać odbyty przez oskarżonego, o ile taka grzywna nie została zapłacona.
40. Wszystkie kary pieniężne oraz przychody z innych źródeł zgodnie z przepisami tej Ustawy mają być zapłacone na rzecz i stają się częścią Skonolidowanego Rachunku Przychodów Kanady.
41. Niezależnie od przepisów tej Ustawy albo wszelkich rozporządzeń i regulacji przyjętych w związku z nią, każda osoba chińskiego pochodzenia albo przynależności, która w momencie wejścia w życie tej Ustawy znajduje się w drodze do Kanady i zgłosi się w celu wpuszczenia w ciągu trzech miesięcy od tej daty, będzie, o ile może zostać wpuszczona zgodnie z przepisami Ustawy o chińskiej imigracji albo późniejszych nowelizacji, mogła wjechać do Kanady po opłaceniu pogłównego w następujący sposób:  
O ile należy do którejkolwiek z grup zwolnionych, może zostać wpuszczona bez opłacania pogłównego.
42. Jeśli nałożona została kara grzywny na właściciela albo dowódcę statku zgodnie z przepisami tej Ustawy, taki statek nie dostanie potwierdzenia zgodności z przepisami, dopóki taka grzywna nie zostanie opłacona, o ile nie został przekazany Kontrolerowi depozyt w wysokości wystarczającej do pokrycia tej grzywny. [...]

**Źródło:** *An Act respecting Chinese Immigration*, c. 38 [w:] *Acts of the Parliament of the Dominion of Canada: passed in the session held in the thirteenth and fourteenth years of the reign of His Majesty King George V.* Vol. 1. Public general acts, Brown Chamberlin, Law Printer, Ottawa 1923, v. 20, section 8, s. 301–315.

## WERSJA ANGIELSKA

**Chinese Immigration Act (1885) c. 71**

An Act to Restrict and Regulate Chinese Immigration Into Canada

[Assented to 20th July, 1885.]

WHEREAS it is expedient to make provision for restricting the number of Chinese immigrants coming into the Dominion and to regulate such immigration; and whereas it is further expedient to provide a system of registration and control over Chinese immigrants residing in Canada: Therefore Her Majesty, by and with the advice and consent of the Senate and House of Commons of Canada, enacts as follows:–

*Interpretation*

1. In this Act, unless the context other requires,–

[...]

*Chinese Immigrant*

The expressing „Chinese Immigrant” means any person of Chinese origin entering Canada and not entitled to the privilege of exemption provided for by section four of this Act: [...]

*Duty payable by Chinese Immigrants.*

4.

Subject to the provisions of section thirteen of this Act, every person of Chinese origin shall pay into the Consolidated Revenue Fund of Canada, on entering Canada, at the ports of the place of entry, the sum of fifty dollars, except the following persons who shall be exempt from such payment, that is to say, first: the members of the Diplomatic Corps, or other Government representative and their suite and their servants, consuls and consular agents; and second: tourist, merchants, men of science and students, who are beware of the certificates of identity, specifying their occupation and their object in coming into Canada, or other similar documents issued by the Chinese Government or other Government whose subjects are; and every such certificate or other documents shall be in English or French language, and shall be examined and indorsed (visé) by a British consul or Chargé d’Affaires or other accredited representative of Her Majesty, at the place where the same is granted, or at the port or place of departure: but nothing in this Act shall be construed as embracing within the meaning of the word „merchant,” any huskster, pedler, or person engaged in taking, drying or otherwise preserving shall or other fish for home consumption or exportation.

*Number of Chinese immigrants in any vessel.*

5.

No vessel carrying Chinese immigrants to any port in Canada shall carry more than one such immigrant for every fifty tons of its tonnage; and the

owner of any such vessel, who carries any number in excess of the number allowed by this section, shall be liable to a penalty of fifty dollars for each person so carried in excess. [...]

*Penalty for landing any Chinese before duty is paid, etc.*

7.

Every master of any vessel who lands or allows to be landed off or from any vessel any Chinese immigrant before the duty payable under the provisions of this Act has been duly paid... [shall] be liable to a penalty of not less than five hundred dollars, nor more than one thousand dollars for every such offence, and in default of payment to imprisonment for a term not exceeding twelve months; and such vessel shall be forfeited to Her Majesty, and shall be seized [...].

*Penalty on Chinese for evading this Act.*

16.

Every Chinese person who wilfully evades or attempts to evade any of the provisions of this Act as respects the payment of duty, by personating any other individual [...] and every person who wilfully aids or abets any such Chinese person in any evasion or attempt at evasion of any of the provisions of this Act, is guilty of a misdemeanor, and liable to imprisonment for a term not exceeding twelve months, or to a penalty not exceeding five hundred dollars, or to both. [...]

*Application of dues, penalties, etc.*

20.

All dues, pecuniary penalties and other sources of revenue under this Act shall be paid into and form part of the Consolidated Revenue Fund of Canada; but one-fourth part [emphasis added] of all entry dues paid by Chinese immigrants shall, at the end of every fiscal year, be paid out of such fund to the Province [emphasis added] wherein the same were collected.

**Source:** Acts of the Parliament of the Dominion of Canada, Brown Chamberlin, Law Printer to the Queen's Most Excellent Majesty, Ottawa 1885, s. 207–212

### **An Act respecting Chinese Immigration, (1893)**

HER Majesty, by and with the advice and consent of the Senate and House of Commons of Canada, enacts as follows: –

1. This Act may be cited as "*The Chinese Immigration Act.*" 48–49 V., c. 71, s. 24.
2. In this Act, unless the context otherwise requires, –  
[...]
5. No vessel carrying Chinese immigrants to any port in Canada, shall carry more than one such immigrant for every fifty tons of its tonnage; and the owner of any such vessel, who carries any number in excess of the number allowed by this section, shall incur a penalty of fifty dollars for each Chinese immigrant so carried in excess of such number. 48–49 V., c. 71, s. 5.

6. No master of any vessel carrying Chinese immigrants shall land any passenger or permit any passenger to land from such vessel, until a permit so to do, stating that the provisions of this Act have been complied with, has been granted to the master of such vessel by the controller; and every master of a vessel who violates the provisions, of this section shall incur a penalty of one hundred dollars. 48–49 V., c. 71, s. 8.
7. No controller at any port shall grant a permit allowing to be obtained. Chinese immigrants to land, until the quarantine officer has granted a bill of health and has certified, after due examination, that no leprosy or infectious or contagious disease exists No permit in among them, on board such vessel; and no permit to land certain cases, all; be granted to any Chinese immigrant who is suffering from leprosy or from any infectious or contagious disease, or to any Chinese woman who is known to be a prostitute. 48–49 V.,c. 71,s. 9.
8. Every person of Chinese origin shall pay into the Consolidated Revenue Fund of Canada, on entering Canada, at the port or other place of entry, a duty of fifty dollars, except the following persons who shall be exempt from such payment, that is to say: –
  - (a.) The members of the Diplomatic. Corps, or other Government representatives, their suite and their servants and consuls and consular agents;
  - (b.) Tourists, merchants, men of science and students, who are bearers of certificates of identity, specifying their occupation and their object in coming into Canada, or of other similar documents issued by the Chinese Government or other Government whose subjects they are:
2. Every such certificate or other document shall be in the English or French language, and shall be examined and indorsed (*visé*) by a British Consul or Chargé d’Affaires or other accredited representative of Her Majesty, at the place where the same is granted, or at the port or place of departure: [...]
4. The entrance duty payable under this section shall not apply to any Chinese person who resided or was within Canada on the first day of January, one thousand eight hundred and eighty-six. [...]
9. Every Chinese immigrant liable to pay the duty imposed by the next preceding section, who enters Canada otherwise than by disembarking from any vessel, shall forthwith make declaration of his entry to the controller, or in the absence of such officer, to the customs officer of the nearest or most convenient place, and shall forthwith pay to such controller or officer the duty of fifty dollars imposed by this Act, and the controller or officer shall grant a certificate of such entry and payment, in conformity with the provisions of the next following section; and if the declaration is made to a customs officer he shall report the fact to the controller at the principal sea port of the province into which such Chinese immigrant has

come, and the controller shall record the same in the register of certificates of entry kept by him. 48–49 V., c. 71, s. 12.

[...]

12. Every master of any vessel bringing Chinese immigrants to any port in Canada, shall be personally liable to Her Majesty for the payment of the duty imposed by this Act in respect of any immigrant carried by such vessel, and shall deliver, together with the total amount of such duty, to the controller, immediately on his arrival in port and before any of his passengers or crew disembark, a complete and accurate list of his crew and passengers, showing their names in full, the country and place of their birth, and the occupation and last place of domicile of each passenger. 48–49 V., c. 71, s. 6.

[...]

**Source:** *An Act respecting Chinese Immigration*, c. 67 [in:] *A compilation of statutes of the Dominion of Canada relating in whole or in part to the assignment of duties to officers of customs*, Ottawa: Govt. Print. Bureau, 1893, p. 15–19.

### **Bill: an act respecting and restricting Chine[se] immigration, 1900**

Her Majesty, by and with the advice and consent of the Senate and House of Commons of Canada, enacts as follows: –

1. This Act may be cited as *The Chinese Immigration Act*, 1900
2. This Act shall come into force on the first day of January, one thousand nine hundred and one
6. Every person of Chinese origin, irrespective of allegiance, shall pay into the Consolidated Revenue Fund of Canada, on 10 entering Canada, at the port or place of entry, a tax of one hundred dollars, except the following persons who shall be exempt from such payment, that is to say: –
  - (a.) The members of the Diplomatic Corps, or other Government representatives, their suites and their servants, and consuls and consular agents;
  - (b.) The children born in Canada of parents of Chinese origin who have left Canada for educational or other purposes, on substantiating their identity to the satisfaction of the controller at the port or place where they seek to enter on their return;
  - (c.) Merchants, their wives and children, tourists, men of science and students, who shall substantiate their status to the satisfaction of the controller, subject to the approval of the Minister, or who are bearers of certificates of identity, specifying their occupation and their object in coming into Canada, or other similar documents issued by the Government or by a recognized official or representative of the Government whose subjects they are.]

**Source:** *An act respecting and restricting Chine[se] immigration*, no. 180, 5<sup>th</sup> Session, 8<sup>th</sup> Parliament, 63 Victoria, 19; S.E. Dawson, Ottawa 1900, p. 1–8.

### **An Act Respecting and restricting Chinese Immigration, 1903.**

6. Every Person of Chinese origin, irrespective of allegiance, shall pay into the Consolidated Revenue Fund of Canada, on entering Canada, at the port or place of entry, a tax of five hundred dollars, except the following persons who shall be exempt from such payment, that is to say: –
- (a) The members of the diplomatic corps, or other government representatives, their suites and servants, and consuls and consular agents;
  - (b) The children born in Canada of parents of Chinese origin and who have left Canada for educational or other purposes, on substantiating their identity to the satisfaction of the controller at the port or place where they seek to enter on their return;
  - (c) Merchants, their wives and children, the wives and children of clergymen, tourists, men of science and students, who shall substantiate their status to the satisfaction of the controller, subject to the approval of the Minister, or who are bearers of certificates of identity, specifying their occupation and their object in coming into Canada, or other similar documents issued by the Government or by a recognized official or representative official or representative of the Government whose subjects they are;
  - (d) In the case of a person of Chinese origin who is the personal attendant or servant of a British subject visiting Canada, the tax payable under the first subsection of this section may be refunded to the person paying the same, upon his furnishing satisfactory evidence that such Chinese attendant or servant is leaving the port of entry with his employer or master on his return to China, if within twelve months of the date of his arrival in Canada, and upon returning to the controller of such port the certificate granted under the section 13.

[...]

**Source:** *Acts of the Parliament of the Dominion of Canada*: Brown Chamberlin, Law Printer (for Canada) to the Queen's Most Excellent Majesty, 1873–1951. Canada. – Ottawa, vol. 20, (1903), p. 106–109.

### **An Act respecting Chinese Immigration. (1923)**

*[Assented to 30th June, 1923.]*

HIS Majesty, by and with the advice and consent of the Senate and House of Commons of Canada, enacts as follows:

SHORT TITLE.

1. This Act may be cited as *The Chinese Immigration short title. Act, 1923.*

## INTERPRETATION.

2. In this Act and in any order, proclamation or regulation made thereunder, unless the context otherwise requires,

[...]

- (e) “Chinese Immigrant” means any person of Chinese origin or descent entering Canada for the purpose of acquiring Canadian domicile, as denned by section two, paragraph (d) of *The Immigration Act*; a person shall not be deemed to be of Chinese origin or descent merely because his mother or his female ancestors or any of them are or were of Chinese origin or descent;

[...]

## ENTRY AND LANDING.

5. The entry to or landing in Canada of persons of Chinese origin or descent irrespective of allegiance or citizenship, is confined to the following classes, that is to classes, say:—

- (a) The members of the diplomatic corps, or other government representatives, their suites and their servants, and consuls and consular agents;

- (b) The children born in Canada of parents of Chinese Children race or descent, who have left Canada for educational or other purposes, on substantiating their identity to the satisfaction of the controller at the port or place where they seek to enter on their return;

- (c) (1) Merchants as defined by such regulations as the Minister may prescribe;

- (2) Students coming to Canada for the purpose of students. attendance, and while in actual attendance, at any Canadian university or college authorized by statute or charter to confer degrees; who shall substantiate their status to the satisfaction of the Controller at the port of entry subject to the approval of the Minister, whose decision shall be final and conclusive; provided that no Chinese person belonging to any of the two classes referred to in this paragraph shall be allowed to enter or land in Canada, who is not in possession of a valid passport issued in and by the Government of China and endorsed (*visé*) by a Canadian Immigration Officer at the place where he was granted such passport or at the port or place of departure.

[...]

7. No person Chinese origin or descent other than the classes mentioned in paragraphs (a) and (b) of section five and sections twenty-three and twenty-four of this Act shall be permitted to enter or land in Canada elsewhere than at the ports of Vancouver and Victoria.

## PROHIBITED CLASSES.

8. No person of Chinese origin or descent unless he is a Canadian citizen within the meaning of paragraph (f) of section two of *The Immigration*



*Act* shall be permitted to enter or land in Canada, or having entered or landed in Canada shall be permitted to remain therein, who belongs to any of the following classes, hereinafter called "Prohibited classes":

- (a) Idiots, imbeciles, feeble-minded persons, epileptics, insane persons and persons who have been insane at any time previously;
- (b) Persons afflicted with tuberculosis or leprosy in any form, or with any loathsome disease, or with a disease which is contagious or infectious, or which may be or become dangerous to the public health, whether such persons intend to settle in Canada or only to pass through Canada in transit to some other country;
- (c) Persons who have been convicted of, or admit having committed, any crime involving moral turpitude;
- (d) Prostitutes and women and girls coming to Canada for any immoral purpose and pimps or persons living on the avails of prostitution;
- (e) Persons who procure or attempt to bring into Canada prostitutes or women or girls for the purpose of prostitution or other immoral purposes;
- (f) Professional beggars or vagrants;
- (g) Persons who in the opinion of the Controller or Persons the officer in charge at any port of entry are likely become to become a public charge;
- (h) Persons of constitutional psychopathic inferiority;
- (i) Persons with chronic alcoholism, or addicted to the use of the drugs;
- (j) Persons not included within any of the foregoing prohibited classes, who upon examination by a medical officer of the Department of Health are certified as being mentally or physically defective to such a degree as to affect their ability to earn a living;
- (k) Persons who believe in or advocate the overthrow by force or violence of the Government of Canada or of constituted law and authority, or who disbelieve in or are opposed to organized government, or who advocate the assassination of public officials, or who advocate or teach the unlawful destruction of property;
- (l) Persons who are members of or affiliated with any organization entertaining or teaching disbelief in or opposition to organized government, or advocating or teaching the duty, necessity, or propriety of this unlawful assaulting of killing of any officer or officers, either specific individuals or of officers generally, of the Government of Canada or of any other organized government, because of his or their official character, or advocating or teaching the unlawful destruction of property;
- (m) Persons who have been found guilty of high treason or treason for an offence in connection with the late war, or of conspiring against His Majesty, or of assisting His Majesty's enemies during the war, or of any similar offence against any of His Majesty's allies;

- (n) Persons over fifteen years of age, physically capable of reading, who cannot read the English or the French language or some other language or dialect. For the purpose of ascertaining whether aliens can read, the immigration officer shall use slips of uniform size prepared by the direction of the Minister, each containing not less than thirty and not more than forty words in ordinary use printed plainly legible type in the language or dialect the person may designate as the one in which he desires the examination to be made, and he shall be require to read the words printed on the slip in such language or dialect. The provisions of this paragraph shall not apply to person residing in Canada at the date of the passing of this Act nor to Canadian citizens;
- (o) Persons who have been deported from Canada, or the United States, or any other country, for any cause whatsoever.

[...]

#### IDENTIFICATION AND REGISTRATION OF CHINESE IMMIGRANTS.

[...]

18. Within twelve months after the coming into force of this Act and subject to such regulations as may be made by the Governor General in Council for the purpose, every person of Chinese origin or descent in Canada, irrespective of allegiance or citizenship, shall register with such officer or officers and at such place or places as are designated by the Governor General in Council for that purpose, and obtain a certificate in the form prescribed: Provided that those persons who may, during the time fixed for registration, be absent from Canada with authority to return, may register upon their return.

#### CARRIAGE OF CHINESE IMMIGRANTS.

19. No vessel carrying Chinese immigrants to any port in Canada shall carry more than one such immigrant for every two hundred and fifty tons of its tonnage.
20. (1) It shall be unlawful for the master of any vessel carrying persons of Chinese origin or descent, whether immigrants, passengers, stowaways, officers or crew, to any port in Canada to allow any person of Chinese origin or descent to leave such vessel until a permit so to do stating that the provisions of this Act have been complied with has been granted to the master of such vessel by the Controller. Should such master permit any such person to leave the vessel without such permit he shall upon demand pay to the Controller or officer in charge at the port of entry one thousand dollars for each such person so permitted to leave the vessel.
- (2) No controller at any port shall grant a permit allowing any person of Chinese origin or descent to leave the vessel until the quarantine

officer has granted a bill of health, and has certified, after due examination, that no leprosy or infectious, contagious, loathsome or dangerous disease exists on board such vessel; and no permit to land shall be granted to any person of Chinese origin or descent prohibited entry under section eight of this Act.

- (3) No vessel shall be granted clearance papers pending the determination of the question of the liability to the payment of such fine, or while the fine remains unpaid; nor shall such fine be remitted or refunded unless in the opinion of the Minister a mistake has been made. Provided that clearance may be granted prior to the determination of such question upon the deposit of a sum sufficient to cover such fine.
21. (1) Every conductor or other person in charge of any railway train or car bringing persons of Chinese origin or descent into Canada shall, immediately on his arrival, deliver to the Controller or other officer at the port or place of arrival a report containing a complete and accurate list of all persons of Chinese origin or descent arriving by or being on board of the railway train or car of which he is in charge, and showing their names in full, the country or place of their birth, their occupation and the last place or domicile; and he shall not allow any person of Chinese origin or descent to disembark from such train or car until after such report has been made.
- (2) Every master of any vessel bringing persons of Chinese origin or descent to any port or place in Canada shall be personally liable to His Majesty for the production of such persons carried by such vessel to the Controller, and shall deliver to the Controller immediately on his arrival in port and before any of his Chinese crew or passengers disembark, a complete and accurate list of his crew and passengers, stowaways, or other persons, showing their names in full, the country or place of their birth, and the occupation and last place of domicile of each of such immigrants, passengers, or other person.
  - (3) If the master or conductor of any vessel or vehicle refuses or neglects to furnish the controller with a complete and accurate list of all persons of Chinese origin or descent, as required by this section, such master or conductor shall be required by the controller or officer in charge, with the approval of the Minister, to pay to the said controller or officer in charge the sum of one thousand dollars for each name omitted from the said list, and no such vessel or vehicle shall be granted clearance pending the determination of the question of liability to the payment of such fine; and in the event such fine is imposed, while it remains unpaid; nor shall such fine be remitted or refunded: Provided that clearance may be granted prior to the determination of such question upon the deposit of a sum sufficient to cover such fine.

---

CHINESE IN TRANSIT.

22. Persons of Chinese origin or descent may pass through Canada in transit from one port or place out of Canada to another port or place out of Canada: Provided that such passage is made in accordance with and under such regulations as are made for the purpose by the Governor in Council.

## REGISTRATION OUT AND RE-ENTRY.

23. (1) Every person of Chinese origin or descent, who wishes to leave Canada with the declared intention of returning thereto, and who establishes to the satisfaction of the Controller that he was legally landed in Canada, and is lawfully resident therein, shall give written notice of such intention to the controller at the port or place whence he proposes to sail or depart at least twenty-four hours before the intended date of his departure; in which notice shall be stated the foreign port or place which such person wishes to visit and the route he intends taking, both going and returning; and such notice shall be accompanied by a fee of two dollars.

[...]

24. (1) The person so registered shall be entitled on his return, if within two years of such registration, and on proof of his identity to the satisfaction of the controller, to re-enter; but if he does not return to Canada within two years from the date of such registration, he shall be treated in the same manner as a person making application for admission as an immigrant.
- (2) Every person of Chinese origin or descent who leaves Canada and does not register shall be subject on his return to the provisions of this Act as in the case of a first arrival.
- (3) Every person of Chinese origin or descent, who registered out between April 1st, 1914, and March 31st, 1919, and who, under the provisions of an Order in Council of the 2nd April, 1919 (P.C. 697), was accorded the privilege of prolonging his return to Canada until one year after a proclamation had been published in the *Canada Gazette* declaring that a state of war no longer exists, shall be entitled to re-enter if he returns to Canada within one year from the date of the coming into force of this Act, and substantiates his identity to the satisfaction of the Controller.
25. (1) Any person of Chinese origin or descent who has been legally admitted to Canada and who is employed as a member of the crew of any vessel which operates between Canadian and United States ports, shall in order to retain his right of re-entry to Canada on his return with such vessel from such United States ports register with the certificate shall be in the form prescribed and under such regulations as may be made by the Governor General in Council, and shall be produced at any time when demanded by an officer; such registration

- shall be for a period not to exceed two years and a fee of two dollars shall be charged by the controller for each registration card issued.
- (2) Every person who fails to register in accordance with the provisions of this section shall be subject on his return to Canada to the provisions of this Act as in the case of a first arrival.
  - (3) Any transportation company, master, agent, or owner of any vessel who employs on such vessel a person of Chinese origin or descent without such person having complied with this section shall pay to any controller or officer demanding the same in the sum of two hundred and fifty dollars for each person. Pending the determination of the question of liability to the payment of such fine, which question shall be decided by the Minister, no such vessel shall be granted clearance: Provided that clearance may be granted prior to the determination of such question upon deposit with the controller or officer in charge of a sum sufficient to cover such fine.

#### OFFENCES AND PENALTIES.

26. Whenever any officer has reason to believe that any person of Chinese origin or descent has entered or remains in Canada contrary to the provisions of this Act or of the Chinese Immigration Act, chapter ninety-five of the Revised Statutes of Canada, 1906, or any amendment thereof, he may, without a warrant apprehend such person, and if such person is unable to prove to the satisfaction of the officer that he has been properly admitted into and is legally entitled to remain in Canada, the officer may detain such person in custody and bring him before the nearest controller for examination, and if the controller finds that he has entered or remains in Canada contrary to the provisions of this Act or of the *Chinese Immigration Act* or any amendment thereof, such person may be deported to the country of his birth or citizenship, subject to the same right and appeal as is provided in the same of a person applying for original entry to Canada. Where any person is examined under this section the burden of proof of such person's right to be or remain in Canada shall rest upon him. Where an order for deportation is made under this section and in the circumstances of the case the expenses of deportation cannot be charged to the transportation company, such expenses shall be paid by the person being deported if able to pay, if not, by His Majesty.

[...]

- (2) Any person admitted under this Act who at any time after admission ceases to belong to any of the classes admissible under this Act shall, unless he is a Canadian citizen, *ipso facto* forfeit his right to remain in Canada and may be arrested by any officer without a warrant and brought before a Controller for examination, whereupon he shall be dealt with to all intents and purposes in the same manner and subject

to the same provisions as in the case of a person apprehended under section 26 of this Act.

28. The owner of any vessel carrying Chinese immigrants to any port in Canada shall incur a penalty of five hundred dollars for each Chinese immigrant therein carried in excess of one for every two hundred and fifty tons of such vessel's tonnage.
29. Every master or conductor of any vessel or vehicle or any other person who lands or brings or assists or permits to land in Canada any person of Chinese origin or descent contrary to any of the provisions of this Act shall be guilty of an offence under this Act and liable to a penalty not exceeding one thousand dollars, or to imprisonment for a term not exceeding six months, for each such person.
30. If any transportation company which has brought to Canada any person of Chinese origin or descent who has been rejected by the controller:
  - (a) refuses to return such person to the place whence he came to Canada;
  - (b) refuses to pay the cost of his maintenance whilst under detention;
  - (c) makes any charge against any such person for his maintenance while under detention, or for his return to the place from whence he came, or at any time takes any security from any such person for the payment of such charges;such transportation company shall be guilty of an offence and shall be liable to a fine of not more than one thousand dollars and not less than one hundred dollars for each offence.
31. If any railway or other transportation company, having undertaken to transport through Canada any person of Chinese origin or descent in transit, fails to comply with any regulations of the Governor in Council in that behalf, such company shall be liable upon summary conviction to a penalty not exceeding one thousand dollars in each case.
32. (1) Every person of Chinese origin or descent who
  - (a) lands or attempts to land in Canada contrary to the provisions of this Act;
  - (b) wilfully makes use of or attempts to make use of any forged or fraudulent certificate, or of a certificate issue to any other person for any purpose connected with this Act;is guilty of an offence, and liable to imprisonment for any term not exceeding twelve months and not less than six months, or to a fine not exceeding one thousand dollars and not less than three hundred dollars, or to both imprisonment and fine, and shall be deported.
- (2) Every person who wilfully aids and abets any person of Chinese origin or descent in any evasion or attempt at evasion of any the provisions of this Act is guilty of an offence, and liable to imprisonment for any term not exceeding twelve months and not less than six months, or to

- a fine not exceeding one thousand dollars and not less than three hundred dollars, or to both imprisonment and fine, and shall be deported, and shall be deported unless of Canadian citizenship.
33. Every owner or master of a vessel and every railway company or person who refuses when requested in writing by the controller or chief controller or Minister to take any person on board such vessel or car under the provisions of this Act, shall incur a penalty not exceeding five hundred dollars for each offence.
34. Any person of Chinese origin or descent who fails to register as required by section eighteen of this Act or any order or regulation made hereunder shall be liable to a fine not exceeding five hundred dollars or to imprisonment for a period not exceeding twelve months, or to both. In any prosecution under this section where the accused alleges that he is not a person of Chinese origin or descent, the onus of establishing that fact shall be upon the accused.
35. Every person who takes part in the organization of any sort of court or tribunal composed of Chinese persons for the hearing and determination of any offence committed by a Chinese person, or in carrying on any such organization, or who takes part in any of its proceedings, or who gives evidence before any such court or tribunal, or assists in carrying into effect any decision, decree, or order of any such court or tribunal, is guilty of an offence and liable to imprisonment for any term not exceeding twelve months, or to a fine not exceeding five hundred dollars, or to both; but nothing in this section shall be construed to prevent Chinese persons from submitting any differences or disputes to arbitration, if such submission is not contrary to the laws in force in the province in which such submission is made.
36. Every person who molests, persecutes or hinders any officer or person appointed to carry or assist in carrying the provisions of this Act into effect is guilty of an offence, and liable to imprisonment for a term not exceeding twelve months, or to a fine not exceeding one thousand dollars.
37. Every person who violates any provision of this Act or any order or regulation made thereunder for which no special punishment is herein provided, is guilty of an offence, and liable to a fine not exceeding one thousand dollars, or to imprisonment for a term not exceeding twelve months.

#### PROCEDURE.

38. No court and no judge or officer thereof shall have jurisdiction to review, quash, reverse, restrain or otherwise interfere with any proceeding, decision or order of the Minister or of any controller relating to the status, condition, origin, descent, detention or deportation of any immigrant, passenger or other person upon any ground whatsoever, unless such person is a Canadian citizen, or has acquired Canadian domicile.

39. (1) All suits or actions under this Act, except for the administrative fines, and all prosecutions for contraventions of this Act which are not herein declared to be indictable offences, shall be tried before one or more justices of the peace, or before the recorder, police magistrate or stipendiary magistrate having jurisdiction where the cause of action arose or where the offence was committed, and the provisions of Part XV of the Criminal Code shall apply to all such suits and actions.
- (2) In any case where a fine, or imprisonment and a fine, is imposed under the provisions of this Act, the sentence may adjudge a term of imprisonment or a further term of imprisonment not exceeding in any case two months, to be served by the offender if such fine is not paid.
40. All pecuniary penalties and revenues from other sources under this Act shall be paid into and form part of the Consolidated Revenue Fund of Canada.
41. Notwithstanding any provision of this Act or any order or regulation made thereunder, any person of Chinese origin or descent who is at the date of the coming into force of this Act en route to Canada and presents himself for admission within three months from the said date, shall if admissible under the provisions of the Chinese Immigration Act or any amendment thereof, be permitted to enter Canada upon payment of the head tax therein provided: Provided that if he belongs to any of the exempt classes he may be admitted exempt from the head tax.
42. Where any fine is imposed upon the owner or master of any vessel under any provision of this Act, such vessel shall not be granted clearance until such fine is paid, except upon deposit with the Controller of a sum sufficient to cover such fine. [...]

**Source:** *An Act respecting Chinese Immigration*, c. 38 [in:] *Acts of the Parliament of the Dominion of Canada: passed in the session held in the thirteenth and fourteenth years of the reign of His Majesty King George V.* Vol. 1. Public general acts, Brown Chamberlin, Law Printer, Ottawa 1923, v. 20, section 8, p. 301–315.



## PLAMONDON CASE (1910–1913)

### Wstęp

Jacque Eduard Plamondon, założyciel i redaktor czasopisma „*La libre parole*”, przygotował i wygłosił 30 marca 1910 roku mowę w École du Sacré-Cœur, prowadzonej przez Brothers of the Christian Schools w parafii Saint-Roch w Quebecu. Słuchaczami była grupa prominentnych księży, polityków, dziennikarzy i młodzieży, a przemówienie relacjonowała *L’Action Sociale Catholique*. Zyskało ono niezwykłą popularność, ukazało się także w formie pamfletu rozprowadzanego wśród mieszkańców Quebecu. Mowa miała wydźwięk silnie antysemitki, a rozpoczynała ją hipoteza, że „Żydzi, poprzez swoje wierzenia oraz swoje czyny są wrogami naszej wiary, naszego życia, naszego honoru i naszej własności”. Przemówienie wygłoszone przez Plamondona doprowadziło do aktów przemocy i wandalizmu dokonanych przez młodzież, która zaatakowała synagogę oraz kupców żydowskiego pochodzenia. Benjamin Ortenberg, poszkodowany kupiec oraz Louis Lazarovitz, przewodniczący kongregacji Bais Israel wnieśli pozew o zniesławienie przeciwko Plamondonowi. Proces toczył się od 19 do 22 maja 1913. Quebec Superior Court oddalił sprawę, argumentując, że uwagi Plamondona skierowane były generalnie wobec wszystkich Żydów, a nie przeciwko konkretnym jednostkom. Ortenberg i Laarovitz wnieśli apelację, do której sąd się przychylił wydając wyrok skazujący Plamondona, argumentując przy tym, że wspólnota jest na tyle mała (około 75 rodzin), że słowa skierowane przeciwko Żydom mogą spowodować szkody dla poszczególnych członków wspólnoty. Sprawa Plamondona jest nie tylko świadectwem quebeckiego antysemityzmu, ale także przykładem bezprecedensowej konsolidacji żydowskiej diaspory walczącej o swoje prawa.

**Sugerowana literatura:** David Rome, *The Plamondon Case and S.W. Jacobs*, Canadian Jewish Archives, no. 26–27, Anti-semitism (1–2), Canadian Jewish Congress, Montreal 1982; Sylvio Normand, *L’affaire Plamondon: Un Cas D’antisemitisme a Quebec Au Debut Du XXe Siecle*, « Les Cahiers De Droit »,

vol. 48, no. 3 (2007), s. 477–504; Jacques Langlais, Jacques, David Rome, *Jews & French Quebecers: Two Hundred Years of Shared History*, Wilfrid Laurier University Press, Waterloo 1991.

## Introduction

Jacque Eduard Plamondon was the founder and editor of *La libre parole*. 30 March 1910 he delivered the speech at the École du Sacré-Cœur, run by the Brothers of the Christian Schools in Saint-Roch parish in Quebec. He was listened by a group of prominent priests, politicians, journalists and youth; the speech was reported by *L'Action Sociale Catholique* and gained enormous popularity. It was also published as a separate pamphlet, distributed among the people in Quebec. The speech was openly anti-Semitic, it began with the thesis that “the Jews, due to their beliefs, are the enemies of our faith, our life, our honour, and our property”. Plamondon’s speech led to acts of violence and vandalism by a group of youth that attacked a synagogue and merchants of Jewish origins. Benjamin Ortenberg, one of the victims, and Louis Lazarovitz, the president of the Bais Israel congregation filed a case against Plamondon. The trial took place 19–22 May 1913. Quebec Superior Court dismissed the case, arguing that Plamondon’s comments were general and referred to all Jews, not particular individuals. Ortenberg and Laarovitz appealed and this time court agreed and sentenced Plamondon. The court grounded that the Jewish community was so small (around 75 families), so any argument against the Jews could lead to the damages of individual members of the community. Plamondon case is not only the example of the anti-Semitism of Quebec but of the unprecedented effort of the Jewish Diaspora to fight for their rights.

**Suggested bibliography:** David Rome, *The Plamondon Case and S.W. Jacobs*, Canadian Jewish Archives, no. 26–27 Anti-semitism (1–2), Canadian Jewish Congress, Montreal 1982; Sylvio Normand, *L'affaire Plamondon: Un Cas D'antisemitisme a Quebec Au Debut Du XXe Siecle*, « Les Cahiers De Droit », vol. 48, no. 3 (2007), p. 477–504; Jacques Langlais, Jacques, David Rome, *Jews & French Quebecers: Two Hundred Years of Shared History*, Wilfrid Laurier University Press, Waterloo 1991.

## WERSJA POLSKA

**J.E. Plamondon,**  
***Żyd: Wykład wygłoszony w kole Charest Katolickiego***  
***Stowarzyszenia Młodzieży Francusko-Kanadyjskiej***

Łatwo przewidzieć zło będące udziałem wszystkich narodów, które przyjęły tę istotę przesiąkniętą podobnymi zasadami religijnymi i kierowaną nienawiścią do Chrystusa i chrześcijan, którą czerpie i codziennie ożywia.

Najlepszym sposobem nauczania Was dogłębnie i przekonania całkowicie o nikczemności tego zgubnego Żyda byłoby przedstawienie tu jego szczegółowego opisu. Zresztą historia żydowskich występków została zapisana i to ze szczegółami; ale tomów prezentujących je jest tak dużo, że rad nierad muszę zniechęcić tych, którzy zechcieliby przeczytać je w całości.

Ograniczony wąskimi ramami tego wykładu, który obawiam się zbyt długo przedłużyć, pozwolę sobie zacytować z tej mrocznej historii jedynie kilka faktów najlepiej charakteryzujących sposób działania Żyda.

Zewsząd dochodzą do nas skargi na Żyda, łupieżcę i prześladowcę. Głosy z północy, z południa, ze wschodu, z zachodu, z minionych wieków, ze średniowiecza, z dawnych epok, wszystkie są jednomyślne i wskazują na tę wszystkim znaną i zawsze szkodliwą postać. [...]

Tak, więcej niż połowa oskarżeń skierowanych jest przeciwko Żydom; co jest tym poważniejsze, że zbrodnie popełnione przez Żydów świadczą o głębszym zdeprawowaniu, będącym wynikiem dobrze przemyślanych działań, tak jak złośliwe bankructwa, lichwa, fałszerstwo i wszelkiego rodzaju matactwa i oszustwa.

Należy jednak zwrócić uwagę, że ich matactwa i rzekome ograniczenia umysłowe, czyniąc ich przysięgi zawodnymi, często uniemożliwiają, aby dosięgła ich sprawiedliwość, a ci osadzeni w więzieniach są na ogół najmniej winni.

### PODSUMOWANIE

Zatrzymajmy się tutaj.

Postawiłem sobie za zadanie nauczyć Was, kim jest Żyd.

W tym celu, opierając się na całkowicie pewnych dokumentach, przedstawiłem Wam, w co on wierzy i jakimi zasadami kieruje się podług nauk swoich rabinów.

Pokazałem Wam go w działaniu i mogliście stwierdzić, że zawsze i wszędzie jego czyny są całkowicie zgodne z przekonaniami religijnymi.

Tych kilka przytoczonych przeze mnie faktów zostało zaczerpniętych, to prawda, z innych krajów niż nasz. Ale Żyd, nie zapominajcie o tym, jest taki sam w każdym miejscu i to, co zrobił, powtórzy na pewno tutaj w dniu, gdy będzie uważał się za wystarczająco silnego, aby się na to odważyć.

Cóż rzecz? Czy u nas nie przejawia on już swych opresyjnych skłonności i swej niepohamowanej potrzeby porwania się na naszą religię? Jako dowód przytoczę następujący artykuł z gazety *Le Progrès du Saguenay*, z 24 marca br. i o którego odczytanie poproszę Was o pozwolenie mimo późnej już godziny:

### ZAKAZ PRACY W NIEDZIELĘ I ŻYDZI

Jedna rzecz narzucająca się uwadze opinii publicznej, to uprzywilejowana pozycja Żydów w stosunku do zakazu pracy w niedzielę w tym chrześcijańskim kraju.

Prawo cywilne, w zgodzie z prawem religijnym, zabrania pracy w niedzielę. Wszyscy podporządkowują mu się z wyjątkiem... Żydów.

Tak, Żydzi mają prawo pracować w niedzielę, otwierać swoje sklepy, swoje fabryki i kazać w nich pracować chrześcijanom przez nich zatrudnianych, chrześcijanom, którzy na nieszczęście mają ich za szefów.

Prócz tego pracownicy chrześcijańscy są zmuszani do świętowania w soboty, ponieważ w tym dniu Żydzi odpoczywają. Stają przed wyborem: albo pracować w niedzielę i zachować posadę albo powstrzymać się od pracy [w niedzielę] i stracić pracę konieczną im jednak do utrzymania rodzin.

W ten oto sposób pracownicy chrześcijańscy, których okoliczności zmuszają do pracy dla Żydów, skazują się na nieobecność w kościele i na nabożeństwach.

Jest to nikczemne i niemoralne. I prawo, które na to zezwala, jest nikczemne i niemoralne, a przywilej przyznany Żydom jest nikczemny i niemoralny.

Nigdzie na świecie, a przynajmniej w żadnym chrześcijańskim kraju, nie przyznano Żydom gorszego przywileju pracy w niedzielę.

Kanada jest krajem chrześcijańskim. Mieszkają tu katolicy, protestanci i schizmatycy, ale wszyscy są chrześcijanami. Naród jest chrześcijański, prawodawcy są chrześcijanami, władze są chrześcijańskie, więc prawo winno być chrześcijańskie.

Zatem prawo o zakazie pracy w niedzielę, jako że nie dotyczy Żydów, nie jest chrześcijańskie ale antychrześcijańskie, żydowskie. Czas zacząć w całym kraju agitację w celu usunięcia tego niemoralnego paragrafu z naszego kodeksu, stawiającego Żydów ponad wspólnym prawem i czyniącego z pracowników chrześcijańskich niemal zwierzęta juczne. To wstyd i hańba dla Kanady.

Jesteśmy u siebie. Jesteśmy chrześcijanami i chcemy żyć tak, jak powinni żyć chrześcijanie. Chcemy móc obchodzić swobodnie dzień święty i mieć prawo wymagać, aby prawo naszego państwa pozwalało nam na spełnianie obywatelskiego prawa i chrześcijańskiego obowiązku.

Prawo w obecnym kształcie zamiast bronić, nas pracowników, podporządkowuje Żydom.

Żadnych większych przywilejów dla Żydów niż dla nas! Niech prawo będzie takie samo dla wszystkich. Niech żydowskie sklepy, tak jak żydowskie fabryki i żydowskie stocznie, zostaną zamknięte w niedzielę tak jak sklepy, fabryki i stocznie chrześcijan.

Żądamy, by wszyscy dziennikarze chrześcijańscy, katolicy i protestanci, przyłączyli się do nas i wspólnie domagali się głośno, w porę i nie w porę, teraz, zawsze i bez ustanku, usunięcia tego paragrafu z naszego kodeksu pozwalającego Żydom pracować w niedzielę i zniewalać naszych pracowników.

Żądamy, by wszyscy dziennikarze katolicy podpisywali masowo petycje powodując tym samym, że dotrą one do Izby Gmin podczas jej obecnego posiedzenia.

### PRACOWNIK FRANKO-KANADYJSKI

W samym Saint-Roch Żydzi praktykują pracę w niedzielę, którą ten pisarz opisuje z taką elokwencją i słuszością. Pod numerem 115 ½ albo 117 przy ulicy St-Joseph znajduje się zakład krawiecki, gdzie, jak donieśli mi godni zaufania wielce oburzeni świadkowie, pracuje się zazwyczaj w każdą niedzielę w roku.

To pierwsze przywłaszczenie sobie przez Żyda naszych praw: czyż będziemy tak bezwolni, tak słabi, aby znosić to bez protestu?

Czy dalej będziecie, drogie panie, kupować u tych Żydów ubrania wykonane w niedzielę w pogardzie dla naszej świętej religii, z której oni szydzą sobie po cichu, czekając aż będą ją mogli znieważać otwarciem bez ryzyka?

Czy dalej będziecie, drodzy panowie, wynajmować im lub co jest jeszcze większym złem, sprzedawać im wasze domy pozwalając im w ten sposób zadomowić się u nas i jednocześnie pomagać zrealizować marzenie pielęgowane przez nich o naszym zniewoleniu? Zaniepokojona ojczyzna oczekuje waszej odpowiedzi.

J.ED. PLAMONDON

*Źródło:* J. E. Plamondon, *Le Juif: Conférence Donnée Au Cercle Charest De L' A. C.J.C. Imp. La Libre Parole, Québec, 1910, s. 25–31.*

WERSJA FRANCUSKA

**J.E. Plamondon, *Le Juif:*  
*Conférence Donnée Au Cercle Charest De L'A. C.J.C.***

On devine aisément quel mal a dû faire à tous les peuples qui l'ont accueilli cet être imbu de pareils principes religieux, et inspiré par la haine qu'il y puise et avive tous les jours contre le Christ et contre les chrétiens.

En faire le récit détaillé serait bien la meilleure manière de vous renseigner à fond et de vous convaincre entièrement de la vilenie de ce Juif de malheur. Elle est écrite du reste, cette histoire des méfaits juifs, et par le menu; mais le nombre des volumes qui la racontent est si grand que force m'est bien d'y renvoyer ceux qui la voudraient lire en entier.

Pour moi, resserré dans le cadre étroit d'une conférence que je crains de faire trop longue, je me bornerai à vous citer de cette sombre histoire quelques traits seulement, de ceux qui caractérisent le mieux la façon de faire du Juif.

C'est de partout que nous viennent des plaintes contre le Juif spoliateur et persécuteur. Voix du nord, voix du sud, voix de l'est, voix de l'ouest, voix des siècles passés, voix du Moyen-Âge, voix des temps présents, toutes sont unanimes à dénoncer cet universel et toujours malfaisant personnage. [...]

Oui, plus du double des condamnations reviennent aux Juifs; ce qui est d'autant plus grave que les crimes commis par les Juifs dénotent une dépravation plus profonde, parce qu'ils sont le résultat d'une préméditation bien réfléchie, comme les faillites frauduleuses, l'usure, le faux-monnayage, et toutes sortes de ruses et de fraudes.

Encore faut-il observer que leurs ruses et leurs soi-disant restrictions mentales, en rendant les serments illusoires, empêchent très souvent la justice de les atteindre, et que ceux qui se trouvent sous les verroux sont ordinairement les moins coupables.

### CONCLUSION.

Arrêtons-nous ici.

J'avais pris pour tâche de vous apprendre ce que c'est que le Juif.

Pour cela, je vous ai dit en me fondant sur des documents absolument sûrs, ce qu'il croit, ce qu'il poursuit d'après les enseignements de ses rabbins

Je vous l'ai montré à l'oeuvre, et vous avez pu constater que, toujours et partout, ses actes sont en parfait accord avec ses croyances religieuses.

Les quelques faits que je vous ai relatés sont pris, il est vrai, en d'autres pays que le nôtre. Mais le Juif, ne l'oubliez pas, est le même en tous lieux, et ce qu'il a fait ailleurs, il le fera certainement ici le jour où il se croira assez puissant pour l'oser.

Que dis-je ? Est-ce que déjà même il n'affirme pas, chez nous, ses tendances oppressives et son irrépressible besoin de s'attaquer à notre religion ? A preuve,

l'article suivant publié dans « Le Progrès du Saguenay », le 24 mars courant, et que je vous demande la permission de vous lire malgré que l'heure soit un peu avancée:

### L'OBSERVANCE DU DIMANCHE ET LES JUIFS

Une chose qui s'impose à l'attention publique, c'est la situation privilégiée des Juifs, en ce pays chrétien, par rapport à l'observance du dimanche.

La loi civile, d'accord avec la loi religieuse, défend le travail du dimanche. Et, tout le monde y est soumis, excepté ... les Juifs.

Oui, les Juifs ont le droit de travailler le dimanche, de tenir leurs boutiques, leurs fabriques ouvertes et d'y faire travailler les chrétiens qu'ils emploient, les chrétiens qui ont le malheur de les avoir pour patrons.

Outre que ces ouvriers chrétiens sont ainsi forcés de chômer le samedi, car les Juifs se reposent ce jour – là, ils se trouvent en face de cette alternative: ou travailler le dimanche pour conserver leur emploi, ou s'abstenir du travail et perdre cet emploi pourtant nécessaire à la subsistance de leurs familles.

C'est ainsi que les ouvriers chrétiens que les circonstances obligent de travailler pour des Juifs sont condamnés à ne plus voir l'église, pour ainsi dire, et à ne plus participer aux offices paroissiaux.

Voilà qui est odieux et immoral. Et la loi qui permet cela est odieuse et immorale et ce privilège, accordé aux Juifs, est odieux et immoral.

Nulle part au monde, à tout le moins dans aucun pays chrétien, le privilège monstrueux de donner le scandale de travailler le dimanche n'est accordé aux Juifs.

Le Canada est un pays chrétien. On y est catholique, protestant ou schismatique, mais on y est chrétien. Le peuple est chrétien, les législateurs sont chrétiens, le gouvernement est chrétien, et la loi doit être chrétienne.

Or, notre loi de l'observance du dimanche, en tant qu'elle concerne les Juifs, n'est pas chrétienne mais antichrétienne, juive. Et il est temps de commencer une agitation par tout le pays pour faire abroger cet article immoral de notre code, qui place les Juifs au-dessus de la loi commune, fait de leurs ouvriers chrétiens quasiment des bêtes de somme, et est une honte et un déshonneur pour le Canada.

Nous sommes chez nous, ici. Nous sommes chrétiens et nous voulons vivre comme des chrétiens doivent vivre. Nous voulons pouvoir sanctifier, tout à notre aise, le saint jour du dimanche, et nous avons le droit d'exiger que la loi de notre pays nous protège dans l'exercice de ce droit de citoyen, de ce devoir de chrétien.

Et, telle qu'elle est, la loi, au lieu de nous protéger, nous les ouvriers, nous asservit aux Juifs.

Pas de privilèges pour les Juifs plus que pour nous, chrétiens, Que la loi soit la même pour tous. Que les boutiques des Juifs, que les manufactures des

Juifs, que les chantiers des Juifs soient fermés le dimanche comme les boutiques, les manufactures et les chantiers des chrétiens.

Nous demandons à tous les journalistes chrétiens, catholiques et protestants, de se joindre à nous pour réclamer, à cor et à cri, à temps et à contre-temps, maintenant et toujours et sans cesse, l'abrogation de l'article de notre code qui permet aux Juifs de travailler le dimanche et d'asservir nos ouvriers.

Nous demandons à tous les journalistes catholiques d'organiser un mouvement de pétitionnement général, et de faire en sorte que les pétitions parviennent aux Communes durant la présente session.

### BAPTISTE OUVRIER.

A Saint-Roch même, le travail du dimanche que cet écrivain dénonce avec tant d'éloquence et de raison se pratique par les Juifs. Il y a tel atelier de confection, au No 115 ½ ou 117 de la rue Sc-Joseph, où, des témoins dignes de foi me l'ont affirmé avec une généreuse indignation, on travaille habituellement tous les dimanches de l'année.

C'est un premier empiétement du Juif sur nous: allons-nous être assez veules, assez mous pour la subir sans protester ?

Continuerez-vous, mesdames, à acheter de ces Juifs des vêtements qu'ils ont confectionnés le dimanche, au mépris de notre sainte religion dont ils se moquent déjà sans bruit en attendant qu'ils la puissent outrager ouvertement sans danger?

Continuerez-vous, messieurs, à leur louer ou, ce qui est un mal encore plus grand à leur vendre vos maisons pour leur permettre ainsi de prendre pied chez nous, et les aider par là à réaliser le rêve qu'ils caressent de nous asservir ? La patrie inquiète attend votre réponse.

J. ED. PLAMONDON

Source : J. E. Plamondon, *Le Juif: Conférence Donnée Au Cercle Charest De L' A. C.J.C. Imp. La Libre Parole, Québec, 1910, p. 25–31.*



## EDWARDS vs. A.G. (FAMOUS FIVE) (1928, 1930)

### Wstęp

Sprawa znana także pod nazwą „persons case” gdyż Sąd Najwyższy Kanady dokonywał wykładni „czy słowo ‘osoba’ umieszczone w paragrafie 24 Aktu Brytyjskiej Ameryki Północnej, precyzujące zasady biernego prawa wyborczego do senatu dotyczy także osób płci żeńskiej”. Sprawa nazwana została „Famous Five”, gdyż petycję złożyło pięć kobiet: Emily Murphy (1868–1933) pisarka walcząca o prawa własności dla kobiet, Henrietta Muir Edwards (1849–1931), pisarka, prawniczka, założycielka Narodowej Rady Kobiet (National Council of Women), Irene Parlby (1868–1965) zasiadała w parlamencie Alberty z ramienia United Farmers of Alberta, została mianowana także ministrem bez teki w roku 1921 (drugą kobietą sprawującą stanowisko ministra w Imperium Brytyjskim), Louise McKinney (1868–1931), która odegrała kluczową rolę w uzyskaniu prawa wyborczego dla kobiet w Albercie w roku 1916 będą jednocześnie pierwszą kobietą wybraną do parlamentu Alberty oraz Nellie McClung (1873–1951) – pisarka, sufrażystka, członek parlamentu Alberty od roku 1921, reprezentantka Kanady w Lidze Narodów. Sprawa spotkała się z negatywnym orzeczeniem Sądu Najwyższego. Jednakże w trakcie apelacji do Komitetu Sądowego Tajnej Rady Korony Brytyjskiej, Lord Sankey anulował orzeczenie Sądu Najwyższego Kanady, przyznając kobietom prawo ubiegania się o fotel senatora. Choć żadnej z pięciu kobiet nie udało się zasiąść w senacie, pierwsza kobieta, Cairine Reay Wilson uzyskała mandat już w roku 1930.

**Sugerowana literatura:** Catherine Cavanaugh, *Out of the West: History, Memory and the Persons Case, 1919–2000* [w:] *Forging Alberta's Constitutional Framework*, Richard T. Connors John M. Law red., University of Alberta Press in association with Centre for Constitutional Studies, University of Alberta, Edmonton 2005; Nancy Millar, *The Famous Five: A Pivotal Moment in Canadian Women's History*, Deadwood Pub, Calgary 2003.

## Introduction

This case, known also as the „Persons case” because the Supreme Court of Canada had to ruled if „the word ‘Persons’ in section 24 of the *British North America Act, 1867*, determining Senate voting rights referred to persons of female sex, too. The most common name of the case is “Famous Five” because the question was asked by five women: Emily Murphy (1868–1933) a writer fighting for women rights; Henrietta Muir Edwards (1849–1931), a writer, lawyer, founder of the National Council of Women; Irene Parlby (1868–1965), member of Alberta legislature, nominated the minister without portfolio in 1921 (the second woman holding such post in the British Empire); Louise McKinney (1868–1931), a key figure in franchising the voting rights to women in Alberta in 1916, she was the first woman elected to Alberta legislature; and Nellie McClung (1873–1951), a writer, a suffragette, member of Alberta legislature since 1921, and a representative of Canada in the League of Nations. The Supreme Court of Canada ruled against the intentions of the “Famous Five”. Two years later the Judicial Committee of the Privy Council of the British Crown nullified the decision of the Canadian Court. Lord Sankey delivered the decision granting Senate voting rights to women. Although none of the Famous Five was appointed to the Senate, the first woman, Cairine Reay Wilson, was summoned in 1930.

**Suggested bibliography:** Catherine Cavanaugh, *Out of the West: History, Memory and the Persons Case, 1919–2000* [in:] *Forging Alberta’s Constitutional Framework*, Richard T. Connors John M. Law ed., University of Alberta Press in association with Centre for Constitutional Studies, University of Alberta, Edmonton 2005; Nancy Millar, *The Famous Five: A Pivotal Moment in Canadian Women’s History*, Deadwood Pub, Calgary 2003

## WERSJA POLSKA

### Edwards vs. A.G, 1928

W Kwestii Odnoszącej się do Znaczenia Słowa „Osoby” w Sekcji 24 Ustawy o Brytyjskiej Ameryce Północnej z 1867 roku

Sąd Najwyższy Kanady

Anglin C.J.C.<sup>1</sup> [Przewodniczący Sądu Najwyższego Kanady] and Duff, Mignault, Lamont and Smith JJ. [Sędziowie Sądu Najwyższego]

Posiedzenie: 14 marca 1928

Posiedzenie: 24 kwietnia 1928

### Anglin C.J.C.:

Za sprawą rozporządzenia z 19 października 1927 uczynionego w odpowiedzi na prośbę pięciu dam, Jego Ekscelencja Gubernator w Radzie był łaskaw przekazać temu sądowi „dla posłuchania i rozpatrzenia” kwestię:

<sup>1</sup> C.J.C. – Chief Justice of Canada.

Czy słowo „Osoby” w sekcji 24 *Ustawy o Brytyjskiej Ameryce Północnej z 1867 roku* dotyczy osób płci żeńskiej?

Informacja o tej sprawie była opublikowana w *Canada Gazette*, a wiadomość o posłuchaniu była stosownie przekazana powódkom oraz każdemu z Prokuratorów Generalnych poszczególnych prowincji Kanady. Rozprawa miała miejsce 14 marca tego roku, kiedy wysłuchano zespół reprezentujący Prokuratora Generalnego Kanady, Prokuratorów Generalnych prowincji Quebecu i Alberta oraz powódki.

Sekcja 24 jest jedną w grupie, albo zespole sekcji *Ustawy o Brytyjskiej Ameryce Północnej z 1867 roku*, od numeru 21 do 36, które dotyczą podstaw funkcjonowania Senatu Kanady. Ta grupa sekcji (pominąwszy trzy, które są bez znaczenia dla rozstrzyganej przez nas kwestii) stanowi, co następuje:

### SENAT

21. Senat, zgodnie z przepisami tej Ustawy, składa się z siedemdziesięciu dwóch członków, którzy noszą nazwę Senatorów.
23. Kwalifikacje senatora są następujące:
  - (1) ma on ukończone trzydzieści lat<sup>2</sup>;
  - (2) jest on albo urodzonym poddanym Królowej, albo poddanym Królowej naturalizowanym Ustawą Parlamentu Wielkiej Brytanii albo Parlamentu Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii, albo Legislatury jednej z prowincji Górnej Kanady, Dolnej Kanady, Kanady, Nowej Szkocji lub Nowego Brunszwiku przed przyjęciem Unii, albo Parlamentu Kanady po przyjęciu Unii;
  - (3) wszedł on legalnie i sprawiedliwie w posiadanie majątku pozostającego w jego dyspozycji oraz osiąga on pewne przychody z ziemi albo dzierżaw znajdujących się w Francalleu lub w Roture, na terenie Prowincji dla której został powołany, o wartości czterech tysięcy dolarów, po odliczeniu wszelkich Rent, Należności, Długów, Opłat, Hipotek oraz Wezwań do zapłat należnych albo płatnych albo innych podobnie uszczuplających;
  - (4) Jego nieruchomości oraz własność osobista ma być łącznie warta cztery tysiące dolarów po odliczeniu jego długów i wierzytelności;
  - (5) zamieszkuje on w Prowincji, z której jest powołany;
  - (6) w przypadku Quebecu wypełnia wymagania odnośnie posiadania nieruchomości dla okręgu wyborczego, z którego jest powołany, albo zamieszkuje w tym okręgu.
24. Gubernator Generalny od czasu do czasu będzie w Imieniu Królowej, aktem opatrzonym Wielką Pieczęcią Kanady, powoływał posiadające odpowiednie kwalifikacji Osoby do Senatu; i zgodnie z przepisami tej

<sup>2</sup> Pomimo istniejącego tłumaczenia, zdecydowałam się na alternatywną translację fragmentów *Ustawy o Brytyjskiej Ameryce Północnej z 1867 roku*.

Ustawy, każda Osoba tak powołana stanie się Członkiem Senatu i Senatorem. [...]

Należy zauważyć, że o ile sprawa przedłożona sądowi przez Jego Ekscelescję dotyczy słowa „Osoby”, sekcja 24 Ustawy o Brytyjskiej Ameryce Północnej (UBAP)<sup>3</sup> mówi tylko o „osobach posiadających odpowiednie kwalifikacje”, a inne sekcje upoważniają Gubernatora Generalnego do powoływania do Senatu (26 i 32) odpowiednio „Osób posiadających odpowiednie kwalifikacje” oraz „osób właściwych i posiadających odpowiednie kwalifikacje”. Kwestia, którą mamy rozstrzygnąć dotyczy więc tego, czy „osoby płci żeńskiej” kwalifikują się do tego, by być powołanymi do Senatu przez Gubernatora Generalnego; albo, innymi słowy – Czy kobiety mają prawo być powoływane do Senatu Kanady? Obowiązkiem sądu jest „odpowiedzieć” oraz „przekazać Gubernatorowi Generalnemu informację co do jego opinii wraz z uzasadnieniem dla takiej odpowiedzi”. *Ustawa o Sądzie Najwyższym*, R.S.C. [1927] c. 35, s. 55, podsekcja 2.

Przy rozważaniu tej kwestii, oczywiście, nie skupiamy się na tym, czy obecność kobiet w Senacie jest pożądana czy niepożądana, ani na żadnym politycznym aspekcie przedstawionej sprawy. Naszym jedynym obowiązkiem jest wyciągnięcie wniosków, zgodnie z naszym najlepszym rozeznaniem, z odpowiednich przepisów UBAP, i oparcie na tej wykładni naszej odpowiedzi.

[...]

Są następujące dwie znane zasady w tworzeniu statutów tam, gdzie rodzi się podejrzenie, że statut może odwoływać się do więcej niż jednego znaczenia: w przypadku braku jednoznacznego wyrażenia w języku intencji obejścia zwykłych zasad prawa, nie imputuje się go Parlamentowi (*Wear Commissioners v. Adamson*<sup>4</sup>); oraz, ponieważ zostały stworzone dla kierowania ludźmi, ich język ma być interpretowany w zwykłym, powszechnym znaczeniu, za Byles J., w *Chorlton v. Lings*<sup>5</sup>.

Wydają się istnieć dwie szczególne i ważne okoliczności mające wpływ na obecnie rozpatrywaną kwestię:

- a. ta, że urząd Senatora był nowym urzędem utworzonym po raz pierwszy przez UBAP. Dlatego jest to urząd, którego nikt poza tymi, którzy są uprawnieni do jego sprawowania dzięki temu prawu, nie mają doń przyrodzonego lub zwyczajowego prawa; a prawo do sprawowania urzędu musi być wyraźnie zapisane w ustawie, która tworzy ten urząd; oraz określa warunki, po wypełnieniu których może on być sprawowany oraz osoby, które mają prawo go sprawować (*Beresford-Hope przeciwko Sandhurst*<sup>6</sup>, za Lord Coleridge, C.J.)

<sup>3</sup> W celu odwzorowania anglojęzycznego tekstu, zdecydowałam się na używanie skrótu UBAP zamiast pełnej nazwy Ustawa o Brytyjskiej Ameryce Północnej, przyp. M.M.

<sup>4</sup> (1876) 1 Q.B.D. 546, na s. 554.

<sup>5</sup> (1868) L.R. 4 C.P. 374, na s. 398.

<sup>6</sup> (1889) 23 Q.B.D. 79, na s. 91.

- b. ta, że zgodnie z prawem powszechnym Anglii (podobnie jak, mówiąc ogólnie, prawem cywilnym i kanonicznym: *feminae ab omnibus officiis civilibus vel publicis remotae sunt*) kobiety nie są prawnie zdolne do sprawowania urzędów publicznych, odnosząc się do faktu (podobnie jak Willes J. wypowiedział się w sprawie *Chorlton przeciwko Lings*<sup>7</sup> stwierdzając, że w tym kraju w czasach współczesnych, głównie z powodu szacunku dla kobiet oraz rozumienia zasad decorum, a nie z ich ograniczeń intelektualnych albo ze względu na ich bycie z innych powodów nieodpowiednimi do sprawowania rządów w kraju, są one zwolnione z udziału w tym aspekcie spraw publicznych).

Ten sam uczony sędzia stwierdził na stronie 388:

Kobiety ze względów prawnych nie są zdolne do głosowania w czasie wyborów. Co było tego przyczyną, nie ma potrzeby wyjaśniać: ale, dostrzegając, że kapryśność osądów oraz łatwość ulegania wpływom są czasami sugerowanymi powodami wykluczenia, muszę zaprotestować przeciwko przypisywaniu powodu jakiegokolwiek niedoceniań płci albo względowi intelekt albo na użyteczność. Byłoby to zupełnie niezgodne z jedną z chlub naszej cywilizacji, respektem oraz honorem, z jakim są traktowane kobiety. Nie jest to tylko moje widzimisię, bowiem można odnaleźć u Seldena, *de Synedriis Veteru Ebraeoru*, w dyskusji na temat przyczyn wykluczenia kobiet z pełnienia funkcji w wymiarze sprawiedliwości oraz w sprawach publicznych, tam gdzie autor wskazuje na tę przyczynę, iż wykluczenie zostało oparte na zasadzie decorum i jest przywilejem płci (*honestatis privilegium*): Selden, *Works*, vol. 1, ss. 1083–1085. Selden odnosi się do wielu systemów prawnych, w których takie wykluczenie przetrwało, włączając w to prawo cywilne i kanoniczne, z których to drugie, o czym wiemy, wyklucza kobiety ze sprawowania funkcji publicznych w kilku ważnych przypadkach. W odniesieniu do prawa cywilnego, mogę jeszcze przywołać uczone i oryginalne dzieło Sir Patricka Colquhona (sic) na temat Prawa Rzymskiego, vol. 1, rozdz. 580, w którym porównuje system Rzymian z naszym i stwierdza że kobieta „nie może brać głosować na członków parlamentu albo zasiadać w Izbie Lordów czy Gmin.”

[...]

Te same przekonania są wyrażane przez Wicehrabiego Birkenheada L.C.<sup>8</sup>, kiedy odrzucał żądanie Wicehrabiny Rhondy do bycia powołaną do Izby Lordów.

Ze względu na swoją płć nie jest ona – za wyjątkiem uproszczonego i kolokwialnego rozumienia – prawnie niezdolna do realizowania swojego prawa. W odniesieniu do jej godności jest ona przedmiotem praw, które *ex vi termini*<sup>9</sup> nie mogą zawierać w sobie tego prawa.

<sup>7</sup> L.R. 4 C.P. 374, na s. 392.

<sup>8</sup> L.C. – Lord Chancellor, przyp. M.M.

<sup>9</sup> Z definicji, przyp. M.M.

Wicehrabia Haldane, który przedstawił zdanie odrębne w *Sprawie Rhondy*, mówi na stronie 386:

Powód, dla których wdowa nie miała prawa (do bycia powołaną) był po prostu taki, że jako kobieta nie mogła sprawować funkcji publicznej. To wydaje się być uwzględnione we wniosku Jamesa Shawa Willesa J., jednego z najbardziej wykształconych oraz precyzyjnych interpretatorów prawa Anglii, który nawet sam zasiadał w Ławie. Mówi on w *Chorlton przeciwko Lings*<sup>10</sup>, że brak wszelkich praw tego rodzaju wynika z faktu, że zgodnie z prawem powszechnym kobiety są zwolnione z obowiązku brania udziału w jakichkolwiek sprawach publicznych.

[...]

Przed rokiem 1867 niezdolność kobiet do zasiadania w Parlamencie zgodna z prawem powszechnym była całkowicie uznawana w trzech prowincjach – Kanada (Górnej i Dolnej), Nowej Szkocji i Nowego Brunszwiku, które skonfederowały się jako Dominium Kanady.

Co więcej, parafrazując uwagę Lorda Coleridge’a C.J. w sprawie *Beresford-Hope przeciwko Sandhurst*<sup>11</sup>, prawdopodobnie nie należy zapominać o tym, że w ciągu sześćdziesięciu lat, które upłynęły od 1867 roku, kwestia praw i przywilejów kobiet nie tkwiła, jak to było uprzednio, w uśpieniu.

Wręcz przeciwnie, wiemy, że w gruncie rzeczy prawa kobiet, przywileje kobiet były wielokrotnie dyskutowane, a tęgie i przenikliwe umysły zastanawiały się, jakie przywileje powinny zostać przyznane kobietom. Działo się nieustająco, i jest to na pewno istotnym faktem to, że po 1867 roku aż do obecnych czasów nigdy jakakolwiek kobieta nie zasiadała w Senacie Kanady, ani nie pojawiła się sugestia, by kobiety nadawały się do bycia powoływanymi do tej Izby, dopóki ostatnio nie wybuchł ten rozgłos.

[...]

Nie może być wątpliwości, że słowo „osoby”, kiedy pojawia się osobno *prima facie* dotyczy i kobiet. (Za Loreburn L.C., *Naim v. University of St. Andrews*<sup>12</sup>). Oznacza ono istoty ludzkie – przestępców, chorych psychicznie na równi z dobrymi i mądrymi obywatelami. Dlatego restrykcje majątkowe są nałożone za sprawą bezpośrednio poprzedzającego słowa „odpowiednie [posiadające odpowiednie kwalifikacje]” w sekcjach 24 i 26 oraz słowa „właściwe i posiadające odpowiednie kwalifikacje” w sekcji 32, które wykluczają przestępców oraz chorych psychicznie czy imbecyli, jak również niepełnoletnich, którzy są wprost uznani za nieodpowiednich sekcją 23 (1). Czy ten wymóg posiadania odpowiednich kwalifikacji wyklucza również kobiety?

*Ex facie* oraz nie biorąc pod uwagę nazwania ich „Senatorami” (s. 21), określenia, za pomocą których opisana są kwalifikacje członków Senatu, za-

<sup>10</sup> L.R. 4 C.P. 374.

<sup>11</sup> (8) 23 Q.B.D. 79, at pp. 91, 92.

<sup>12</sup> [1909] A.C. 147, at p. 161.

warte są w sekcji 23 (i to do tych warunków odnosi się słowo „posiadających odpowiednie kwalifikacje” w sekcji 24) oznaczają, że tylko mężczyźni mają prawo bycia powołanymi. W każdej klauzurze sekcji 23 Senator jest określana za pomocą zaimka męskiego – „on” oraz „jego”, a podobna uwaga odnosi się do sekcji 29 i 31. *Frost przeciwko Królowi*<sup>13</sup>. Ponadto, druga klauzula sekcji 23 ogranicza tylko do „urodzonych poddanych” oraz tych, którzy zostali „naturalizowani” zgodnie z przepisami prawa a nie tych, którzy stali się poddanymi za sprawą małżeństwa – przepis, którego należałoby szukać, gdyby intencją było uznanie kobiet za spełniających wymagania.

[...]

Uchwała się, że we wszystkich ustawach słowa oznaczające Rodzaj Męski mają być uznane i interpretowane jako odnoszące się do Kobiet, a liczba Pojedyncza jako odnosząca się do Liczby Mnogiej, a liczba Mnoga do liczby Pojedynczej, o ile nie jest to niezgodne z Rodzajem albo Liczbą wyrażoną wprost.

- a. Krótka ale rozstrzygająca odpowiedź na argumenty oparte na porównaniu sekcji 24 z innymi sekcjami UBAP, w których pojawia się słowo „osoby”, wydaje się taka, że żadna z nich nie niesie takiego ograniczenia, jak jest to w sekcji 24, za sprawą przymiotnika „posiadające odpowiednie kwalifikacje”. „Osoby” jest słowem dwuznacznym, czasem będącym synonimem osoby ludzkiej, czasem odnoszącej się tylko mężczyźn.

[...]

Wraz z Lordem Robertsonem (*ibid.* na stronach 165–6), zamiast „słownej możliwości” wolimy „istotę sprawy oraz podstawowe prawa konstytucyjne jako wskazówki przy interpretowaniu”. Kiedy Parlament chce pokonać taką fundamentalną konstytucyjną niezdolność, nie używa takiego dwuznacznego sformułowania jak w słowie „osoby”, kiedy odnosi się ono do uprawnienia do sprawowania nowo utworzonego publicznego urzędu. W sekcjach 11, 14 ani 41 skarżące nie mogą więc szukać poparcia dla ich twierdzenia o znaczeniu sformułowania „osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje” w sekcji 24.

[...]

Sekcja 63 UBAM, jedyna inna sekcja, do której odnosi się Pan Rowell, dotyczy składu Rady Wykonawczej prowincji Ontario oraz Quebecu. Ale ponieważ zgodnie z sekcją 92 (1), każda legislatura prowincjonalna ma prawo zmieniać konstytucję tejże prowincji za wyjątkiem kwestii odnoszących się do urzędu Zastępcy Gubernatora, obecność kobiet jako członkiń niektórych rad wykonawczych nie ma znaczenia dla zakresu znaczeniowego sformułowania „osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje” z sekcji 24 UBAP.

(b) „Osoby” nie jest „słowem narzucającym rodzaj męski”. Dlatego, *ex facie*, Ustawa Lorda Broughama nie ma tu zastosowania. Należy jednak zauważyć, że przepis tak dookreślał słowo „Senator” oraz zaimki „on” oraz

<sup>13</sup> [1919] Ir. R. 1 Ch. 81, at p. 91.

„jego” w sekcji 23, że muszą one „być uznawane oraz traktowane jako dotyczące i Kobiet”, bo „przeciwne [twierdzenie]” nie zostało „wprost wyrażone”

Zastosowanie i zakres Ustawy Lorda Broughama był rozważany w sprawie *Chorlton przeciwko Lings*<sup>14</sup>, kiedy Sąd Spraw Pospolitych musiał dokonać wykładni ustawy (przyjętej, podobnie jak Ustawa o Brytyjskiej Ameryce Północnej, w roku 1867), który przyznał parlamentarne prawa wyborcze „wszystkim ludziom” posiadającym odpowiednie kwalifikacje oraz zarejestrowanym jako wyborcy. Podstawowa kwestia dyskutowana tutaj sprowadza się więc, za sprawą Ustawy Lorda Broughama, do pytania, czy „każdy człowiek” dotyczy i „kobiet”. Uznając, że „kobiety” „podlegają prawnej niezdolności do brania udziału w wyborach członków Parlamentu”, sąd jednomyślnie zadecydował, że słowo „człowiek” w ustawie nie dotyczy „kobiet”. Mając na uwadze przedmiot ustawy oraz jej ogólne znaczenie oraz jej język oraz na ważną i uderzającą naturę odejścia od prawa powszechnego wykorzystywanego w przyznawania praw kobietom, sędzia Bovill odmawia uznania punktu twierdzenia, że Parlament poczynił zmiany poprzez użycie słowa „człowiek” oraz utrzymuje, że słowo to było użyte z intencją wyraźnego określenia płci męskiej; oraz sprowadza się to wyraźnego postanowienia i przepisu, że każdy mężczyzna, jako odróżniający się od kobiet, posiada kwalifikacje, ma przyznane prawa. Przy takim ujęciu, Ustawa Lorda Broughama nie ma zastosowania w tej sprawie i nie rozszerza znaczenia słowa „człowiek” tak, by oznaczało ono „kobiety” (386–7).

[...]

Dlatego, z wymienionych powodów, jesteśmy zdania, że kobiety nie są uprawnione do bycia powołanymi przez Gubernatora Generalnego do Senatu Kanady zgodnie z sekcją 24 Ustawy o Brytyjskiej Ameryce Północnej z 1867 roku, ponieważ nie są one „osobami posiadającym kwalifikacje” zgodnie ze znaczeniem zawartym w tej sekcji. Odpowiedź na przedstawione pytanie, rozumiane w wyżej wskazany sposób, jest w związku z tym negatywna.

### Edwards v. A.G. of Canada 1930

Odniesienie: Odniesienie do znaczenia słowa „Osoby” w sekcji 24 Ustawy o Brytyjskiej Ameryce Północnej z 1867 roku

W sprawie dotyczącej znaczenia słowa „Osoby” w sekcji 24 Ustawy o Brytyjskiej Ameryce Północnej z 1867 roku

Odwołanie Edwards i pozostałych (powódki) w sprawie przeciwko Prokuratorowi Generalnemu dla Kanady i innym (pozwani)

Komitet Sądowy Tajnej Rady

Lordowie Sankey, L.C., Darling, Merrivale oraz Tomlin i Sir Lancelot Sanderson

Rozstrzygnięcie: 18 października 1929 roku

<sup>14</sup> (1868) L.R. 4 C.P. 374.



Edwards v. P.G. Kanady [1930] A.C. 124

Osąd Ich Lordowskich Mości został przekazany przez Lorda Sankeya, L.C. [Lorda Kanclerza]

W sekcji 24 Ustawy o Brytyjskiej Ameryce Północnej z 1867 roku stwierdza się, że

Gubernator Generalny od czasu do czasu będzie w Imieniu Królowej, aktem opatrzonym Wielką Pieczęcią Kanady, powoływał posiadające odpowiednie kwalifikacji Osoby do Senatu; i zgodnie z przepisami tej Ustawy, każda Osoba tak powołana stanie się Członkiem Senatu i Senatorem.

Rozpatrywana w tej apelacji kwestia dotyczy tego, czy słowa „osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje” użyte w tej sekcji odnosi się do kobiety, a w konsekwencji, czy kobiety mają prawo do bycia powoływanymi i stania się członkami Senatu Kanady.

Wśród odwołujących się, Henrietta Muir Edwards jest wiceprezydentem prowincjonalnego oddziału Alberty Narodowej Rady Kobiet Kanady; Nellie L. McClung oraz Louise C. McKinney były przez wiele lat członkami Zgromadzenia Ustawodawczego tejże prowincji; Emily F. Murphy jest pracownikiem policji tejże prowincji; a Irene Parlby jest członkiem Zgromadzenia Ustawodawczego tejże prowincji oraz członkiem Komitetu Wykonawczego tejże.

Ich Lordowskie Mości podzielają opinię, że słowo „osoby” w sekcji 24 *istotnie* odnosi się do kobiet, a stąd że kobiety mają prawo być powoływane i stać się członkami Senatu Kanady.

[...]

Wykluczenie kobiet z wszystkich urzędów publicznych jest reliktem czasów bardziej barbarzyńskich niż dzisiejsze, ale należy pamiętać, że okoliczności czasu wymuszały na ludziach zwyczaje, które w kolejnych latach przestawały być konieczne. Takie wykluczenie wynika prawdopodobnie z faktu, że w radach pierwotnych plemion uczestniczyli mężczyźni pod bronią, a kobiety nie nosiły broni. „*Nihil autem neque publicae neque privatae rei, nisi armati, agunt*”<sup>15</sup> „*Tacitus Germania*, rozdz. 13. Jednak plemiona te nie odrzucały rady kobiet: „*Inesse quin etiam sanctum et providum putant, nec aut consilia earum aspernantur aut responsa neglegunt*”<sup>16</sup>, *Germania*, rozdz. 8.

[...]

Barbarzyńskie plemiona, które osiedliły się na terenie Imperium Rzymskiego i były narażone na nieustające niebezpieczeństwa, w naturalny sposób zachowały i kontynuowały tę tradycję.

W Anglii żadna kobieta, poniżej godności Królowej albo Regenta, zamężna czy niezamężna, nie może brać udziału w sprawowaniu rządów w kraju. Kobieta nie ma prawnej możliwości zostać wybraną, by służyć w Parlamen-

<sup>15</sup> Nie prowadzili żadnych spraw, ani prywatnych, ani publicznych, jeśli nie byli pod bronią, (tłum. M.M.).

<sup>16</sup> Do pewnego stopnia uznawali, że istnieje jakaś świętość i instynkt właściwy płci żeńskiej, dlatego nie lekceważyli ich rady, Tacyt (tłum. M.M.).

cie, i nawet jeśli jest to kobieta [posiadająca] godność parowską i ma prawo do decydowania o swoich sprawach, także nie może być wybrana, ani nie może, jako uprawniona za sprawą przejścia dziedzictwa, otrzymać powołania do Izby Lordów.

[...]

Są one wykluczone za sprawą prawa zwyczajowego [*common law*] z brania udziału w działaniach wymiaru sprawiedliwości jako Sędziowie czy jako przysięgli, za jednym wyjątkiem spraw prowadzonych przez ławę matron w sprawie domniemanej ciąży: Coke, 2 Inst. 119, 3 Bl. Comm. 362.

[...]

Ich Lordowskie Mości zatrzymają się teraz na chwilę przy niezwyklej historii rozwoju kanadyjskiej Legislatury, jak przedstawia się ona w odniesieniu do rozstrzyganej kwestii.

Prowincja Kanady została utworzona za sprawą Unii przyjętej *Aktem Unii z 1840 roku*, dwóch prowincji: odpowiednio Górnej i Dolnej Kanady, na które została podzielona Prowincja Quebec, pierwotnie utworzona Proklamacją Królewską z 7 października 1763 roku i powiększona *Ustawą o Quebecu z 1774 roku*, a podzielona zgodnie z *Aktem Konstytucyjnym z 1791 roku*. W prowincji Quebec od jej pierwotnego utworzenia w 1763 roku do 1774, rządy były sprawowane przez Gubernatora oraz Radę, składającą się z czterech wymienionych osób oraz ośmiu innych „osób”, które miały być wybrane przez Gubernatora spośród najbardziej do tego nadających się mieszkańców albo innych osób posiadających własność w omawianej przez nas prowincji.

*Ustawa o Quebecu z 1774 roku* przekazała rządy prowincji Gubernatorowi oraz Radzie Legislacyjnej składającej się z takich „osób”, które tam zamieszkują, w liczbie nie większej niż 23 i nie mniejszej niż 17, jakich sobie Jego Królewska Mość raczy wyznaczyć.

*Akt konstytucyjny z roku 1791* dzieląc prowincję Quebec na dwie oddzielne prowincje, które miały nazywać się Prowincje Górnej oraz Dolnej Kanady, utworzyła dla każdej z tych prowincji Legislaturę składającą się z trzech stanów: Gubernatora, Rady Legislacyjnej oraz Zgromadzenia, uprawnioną do tworzenia praw w celu zapewnienia pokoju, porządku i dobrego zarządzania prowincjami. Rada Legislacyjna miała składać się z wystarczającej ilości roztropnych i właściwych „osób” w liczbie nie mniejszej niż siedem dla Górnej Kanady i piętnaście dla Dolnej Kanady.

Zgodnie z *Aktem Unii z roku 1840*, te dwie prowincje zostały na nowo połączone, aby w ten sposób utworzyć jedną prowincję znaną pod nazwą Prowincji Kanady, a Rada Legislacyjna miała się składać z takich „osób”, których miało być nie mniej niż 20, które Jej Królewska Mość uzna za odpowiednie.

W roku 1865 kanadyjska Legislatura zgodnie z ustawą imperialną przyjęła Ustawę, która zmieniła podstawy działania Rady Legislacyjnej poprzez powoływanie jej w drodze wyborów.

Nowa konstytucja zmieniona w ten sposób funkcjonowała aż do unii z roku 1867.

Należy zauważyć, że we wszystkich tych Ustawach słowo „osoby” użyto dla określenia tych, którzy mają być wybranymi na członków Rady Legislacyjnej oraz że brak dodatkowych zwrotów w ten sposób określających to słowo, by koniecznie musiało się ono odnosić jedynie do mężczyzn.

W Quebecu, podobnie jak i w Anglii, można odnaleźć przykłady niezwykle kobiet i niezwykle przypadków. Na przykład, w pewnych dystryktach, a mianowicie Trois Rivières w roku 1820 kobiety najwyraźniej głosowały, podczas gdy w roku 1828 urzędnik zbierający głosy w okręgu wyborczym górnym miasta Quebec odmówił przyjęcia głosów kobiet.

W 1834 roku Parlament kanadyjski przyjął Ustawę o Parlamencie wykluczającą kobiety z prawa do głosowania, ale w dwa lata później Ustawa została unieważniona, ponieważ Rząd Imperialny wniósł zastrzeżenia do innej jej sekcji.

Sprawa jednak tam nie ucichła i w 1849 roku w ustawie Prowincji Kanady, 12 Vict., rozdz. 27, sekcja 46, ustalono i zadekretowano, że żadna kobieta nie jest i nie będzie miała prawa oddawać głosu w żadnych wyborach, czy to w wyborach lokalnych, okręgu, mieście czy miejscowości, osób dla reprezentowania mieszkańców tej prowincji w Zgromadzeniu Ustawodawczym tejże.

Rozwój prowincji atlantyckich kroczył raczej odmiennymi drogami. Od roku 1719 do 1758 prowincjonalny rząd Nowej Szkocji składał się z Gubernatora oraz Rady, która była jednocześnie ciałem ustawodawczym i wykonawczym składającym się takich z posiadających odpowiednie kwalifikacje oraz rozsądnych „osób” w liczbie nie większej niż dwanaście, których nominował Gubernator. Zgromadzenie Ogólne tej prowincji zostało powołane w 1757 roku i od tej pory na Legislaturę składały się: Gubernator oraz Rada i Zgromadzenie Ogólne. W roku 1838 Władza Wykonawcza została oddzielona od Rady Ustawodawczej, która stała się odtąd władzą jedynie ustawodawczą.

W 1784 na części terytorium prowincji Nowej Szkocji została utworzona odrębna prowincja nosząca nazwę Nowy Brunswik i został utworzony odrębny rząd dla tej prowincji, składający się z Gubernatora oraz Rady, w skład której wchodził pewni wyraźnie wskazani ludzie oraz inne osoby „które miały zostać wybrane spośród najbardziej odpowiednich mieszkańców lub osób posiadających własność”, wymagano jednak, by byli ludźmi wiodącymi przykładne życie oraz posiadającymi zdolności stosowne do ich zajęcia.

W 1832 roku Władza Wykonawcza została oddzielona i stała się odrębna od Rady Ustawodawczej.

W prowincji Nowej Szkocji, w pierwotnych ustawach regulujących wybory członków Zgromadzenia Ogólnego nie znajdowały się wprost określenia odmawiające kobietom prawa do głosowania, ale w znowelizowanych ustawach Nowej Szkocji (seria druga) w 1859 roku prawo do takiego działania

zostało ograniczone do poddanych płci męskiej w wieku dwudziestu jeden lat, a od kandydatów do wyborów wymagano, by spełniali warunki, które pozwoliłyby im na oddanie głosu.

W prowincji Nowego Brunszwiku za sprawą Ustawy Prowincjonalnej, 11 Vict, rozdz. 65, sekcja 17, bierne prawo wyborcze do parlamentu zostało ograniczone do osób płci męskiej, które ukończyły dwadzieścia jeden lat i które wypełniły odpowiednie wymagania cenzusu majątkowego.

Należy jednak zwrócić uwagę, że zostało przeprowadzone przez zastępcę kuratora dokumentów publicznych Kanady sumienne badanie listy zawierającej nazwiska Rad Wykonawczych i Ustawodawczych oraz Izby Zgromadzenia w Quebecu (włączając w to Górną i Dolną Kanadę), prowincji Kanady, prowincji Nowej Szkocji oraz prowincji Nowego Brunszwiku aż do roku 1867, oraz że na żadnej z tych list nie odnalazł on nazwiska osoby płci żeńskiej.

Taka wygląda krótka historia i takie są decyzje dotyczące sprawy, która jest rozważana.

Nie ma wątpliwości, że w kodeksach, gdzie kobiety są wprost wykluczone z urzędów publicznych, kwestia ta nie tworzy żadnych trudności, ale tam gdzie zamiast takiego wykluczenia, ci którzy mają być prawo powołani albo mianowani na urząd publiczny są opisani za pomocą słowa „osoba”, powstają inne wątpliwości.

To słowo jest niejednoznaczne a jego pierwotne znaczenie niechybnie obejmowałoby obydwie płci. Z drugiej strony, zakładając, że w Ustawie o Parlamencie przyjęto by wiele wieków temu, że każda osoba ma prawo być wybrana na konkretny urząd, byłoby to interpretowane w ten sposób, że słowo to odnosi się do mężczyzn, ale ta sprawa nie wynika z tego, że słowo „osoba” nie może dotyczyć także kobiet, ale ponieważ w prawie powszechnym kobieta jest niezdolna do sprawowania publicznego urzędu. Fakt, że żadna kobieta nie sprawowała ani nie chciała sprawować takiego urzędu nie ma wielkiego znaczenia, kiedy pamięta się o tym, że zwyczaj nie dopuścił, by taka chęć była wysunięta albo żeby ta kwestia była rozpatrywana.

Zwyczaj się często zamieniają w tradycję, która jest silniejsza niż prawo i nie ulega zmianie na długo po tym, kiedy jej przyczyna ustała.

[...]

Jak już wskazano, „osoby” nie odnoszą się tylko do przedstawicieli płci męskiej, ale jakie skutki wywołuje przymiotnik „posiadające odpowiednie kwalifikacje” przed słowem „osoby”?

W opinii Ich Lordowskich Mości odnosi się on do poprzedniej sekcji, która zawiera warunki, jakie musi spełniać senator. Podsekcje 2 oraz 3 wydają się stanowić trudność dla Sądu Najwyższego. Podsekcja 2 stanowi, że warunki, jakie musi spełniać senator, określają, że musi on być albo z urodzenia poddanym Królowej, naturalizowanym Ustawą o Parlamencie Wielkiej Brytanii albo jednej z prowincjonalnych Legislatur zanim nie utworzono Unii, albo przez Parlament Kanady po utworzeniu Unii. Przewodniczący Sądu

Najwyższego rozpatrując to stwierdza, że nie dotyczy to tego, kto stał się poddanym za sprawą małżeństwa, a takiego zapisu należałoby szukać, gdyby zamierzano uznać kobiety jako uprawnione.

Uwagi Przewodniczącego Sądu Najwyższego nie zwróciła jednak *Ustawa o obcokrajowcach z roku 1844* (7 i 8 Vict. rozdział 66), której sekcja 16 stanowi, że każda kobieta poślubiona, albo taka, która poślubi poddanego z urodzenia albo osobę naturalizowaną zostanie uznana i stanie się sama naturalizowana oraz będzie posiadać wszystkie prawa i przywileje poddanego z urodzenia. Przewodniczący Sąd Najwyższego uznał, że za sprawą prawa powszechnego żona przyjmuje narodowość męża w momencie zawarcia małżeństwa, ale zgodnie z duchem tej sekcji każda kobieta, która wychodzi za osobę, która jest poddanym brytyjskim z urodzenia czy przez naturalizację, sama nie zyskuje tych praw i musi być naturalizowana osobno. Podobnie, sekcja 23, podsekcja 2, używa odpowiedniego sformułowania, by opisać przypadek tych, którzy stają się poddanymi brytyjskimi za sprawą zawartego małżeństwa.

[...]

Podsekcja 3 sekcji 23 stanowi, że senator musi spełniać taki warunek, że ma być, według zasady prawa lub słuszności, właścicielem ziemi na własny użytek i dochodu z ziemi lub posiadłości ziemskiej na zasadzie wspólnej dzierżawy zgodnie z prawem federalnym, bądź posiadaczem lub właścicielem ziemi na własny użytek i dochodu z ziemi. Ta sekcja sprawiła pewne kłopoty Panu Sędziemu Duffowi, który stwierdza, że podsekcja ta wskazuje na wykluczenie zamężnych kobiet oraz że byłaby sformułowana w inny sposób, gdyby obecność zamężnych kobiet była brana pod uwagę.

Ich Lordowskie Mości sądzą, że trudność ta została usunięta poprzez wzięcie pod uwagę praw kobiet wyrażonych w *Ustawie o majątku zamężnych kobiet*. Zamężna kobieta może posiadać stosowne prawa wymagane przez tę podsekcję. [...]

Ich Lordowskie Mości nie uważają, że jest możliwe interpretowanie słowa „osoby” w taki sposób, że rozważa się, czy twórcy *Ustawy o Brytyjskiej Ameryce Północnej* celowo naśladowali system Rad Ustawodawczych utworzonych Ustawami z roku 1791 i 1840 roku, czy też bardziej zachowywali to, co dominowało w prowincjach atlantyckich tworząc model, wedle którego miał być utworzony Senat, ani nie sądzą, że któraś z tych podsekcji jest wystarczającą podstawą, by odrzucić założenie, że słowo „osoby” dotyczy i kobiet. Przyglądając się tym sekcjom, które dotyczą Senatu jako całości (sekcje 21–36) Ich Lordowskie Mości nie mogą stwierdzić, że istnieje cokolwiek w tych sekcjach, na podstawie czego Sąd mógł dojść do ostatecznej konkluzji, że kobiety mają być wykluczone z Senatu.

[...]

Gdyby Parlament chciał ograniczyć znaczenie słowa „osoby” w sekcji 24 do osób płci męskiej, z całą pewnością taka intencja byłaby wyrażona w wyraźnym ograniczeniu tak, jak jest to uczynione w sekcjach 41 i 84.

[...]

Między rokiem 1916 a 1922 zostały przyjęte różne ustawy [na poziomie Dominium czy prowincji, by przyznać kobietom prawa oraz prawo do zasiadania jako członkinie ciał ustawodawczych tak Dominium, jak i prowincji.

W chwili obecnej kobiety mają prawo do głosowania oraz do bycia wybranymi: (1) we wszystkich wyborach w Dominium na takich samych zasadach, jak mężczyźni; (2) we wszystkich wyborach prowincjonalnych za wyjątkiem prowincji Quebecu.

Od czasu uchwalenia *Ustawy interpretacyjnej* w prowincji Kanady, Nowej Szkocji oraz Nowego Brunszwiku przed Konfederacją i w Dominium Kanady po Konfederacji oraz dopóki prawa nie zostały rozciągnięte, kobiety były pozbawione za sprawą wyraźnych regulacji prawa do głosowania.

Nie jest także bezzasadne zwrócenie uwagi na to, że kiedy 20 maja 1867 roku, *Ustawa o reprezentacji ludu* została przedstawiona komisji Izby Gmin, John Stuart Mill zgłosił poprawkę, aby uwzględnić prawa wyborcze kobiet a zaproponowana poprawka miała usunąć słowo „człowiek” [man] w celu zastąpienia go słowem „osoba” [person]. Zobacz *Hansard*, 3. seria, vol. 187, kolumna 817.

Wielki ciężar spoczywa na składających apelację, które chcą uzyskać uchylenie jednogłębnej decyzji Sądu Najwyższego, a ta Rada tylko przedstawia taką decyzję tylko dzięki przekonującym argumentom oraz po wnikliwym zbadaniu, ale mając na względzie

1. Cel Ustawy, to jest, stworzenie podstaw dla Kanady, odpowiedzialnego i rozwijającego się kraju;
2. to, że słowo „osoba” jest niejednoznaczne i może uwzględniać osoby obydwu płci;
3. to, że są sekcje w omawianej ustawie, które wskazują, że w niektórych wypadkach słowo „osoba” musi dotyczyć i kobiet;
4. to, że w niektórych sekcjach słowa „osoby płci męskiej” są wprost użyte, kiedy jest pożądanę, by ograniczyć rozstrzyganą sprawę do mężczyzn, oraz
5. postanowienia *Ustawy interpretacyjnej*;

Ich Lordowskie Mości dochodzą do wniosku, że słowo „osoby” w sekcji 24 dotyczy tak osób płci męskiej, jak i płci żeńskiej i w ten sposób kwestia przedstawiona przez Gubernatora Generalnego musi być rozstrzygnięta w sposób twierdzący, a kobiety mają prawo do bycia powoływanymi i stawiania się członkami Senatu Kanady, oraz że uniżenie doradzają Jego Królewskiej Mości tak uczynić.

## WERSJA ANGIELSKA

**Edwards v. Canada (Attorney General) [1928] S.C.R. 276**

In the Matter of a Reference as to the Meaning of the Word "Persons" in Section 24 of the British North America Act, 1867

The Supreme Court of Canada

Anglin C.J.C. and Duff, Mignault, Lamont and Smith JJ.

Judgment: March 14, 1928

Judgment: April 24, 1928

*Anglin C.J.C.:*

By Order of the 19<sup>th</sup> of October, 1927, made on a petition of five ladies, His Excellency the Governor in Council was pleased to refer to this court "for hearing and consideration" the question:

Does the word 'Persons' in section 24 of the *British North America Act*, 1867, include female persons?

Notice of this reference was published in the *Canada Gazette* and notice of the hearing was duly given to the petitioners and to each of the Attorneys General of the several provinces of Canada. Argument took place on the 14<sup>th</sup> of March last when counsel were heard representing the Attorney General of Canada, the Attorneys General of the provinces of Quebec and Alberta and the petitioners.

Section 24 is one of a group, or fasciculus of sections in the *British North America Act*, 1867, numbered 21 to 36, which provides for the constitution of the Senate of Canada. This group of sections (omitting three which are irrelevant to the question before us) reads as follows:

**THE SENATE**

21. The Senate shall, subject to the Provisions of this Act, consist of Seventy-two Members, who shall be styled Senators.
23. The Qualification of a Senator shall be as follows:
  - § (1) He shall be of the full age of Thirty Years;
  - § (2) He shall be either a Natural-born Subject of the Queen, or a Subject of the Queen naturalized by an Act of the Parliament of Great Britain, or of the Parliament of the United Kingdom of Great Britain and Ireland, or of the Legislature of One of the Provinces of Upper Canada, Lower Canada, Canada, Nova Scotia, or New Brunswick, before the Union, or of the Parliament of Canada after the Union;
  - § (3) He shall be legally or equitably seised as of Freehold for his own Use and Benefit of Lands or Tenements held in free and common Socage, or seised or possessed for his own Use and Benefit of Lands or Tenements held in Francalieu or in Roture, within the Province for which he is appointed, of the value of Four thousand Dollars,

over and above all Rents, Dues, Debts, Charges, Mortgages, and Incumbrances due or payable out of or charged on or affecting the same;

§ (4) His Real and Personal Property shall be together worth Four Thousand Dollars over and above his Debts and Liabilities;

§ (5) He shall be resident in the Province for which he is appointed;

§ (6) In the case of Quebec he shall have his Real Property Qualification in the Electoral Division for which he is appointed, or shall be resident in that Division.

24. The Governor General shall from Time to Time, in the Queen's Name, by Instrument under the Great Seal of Canada, summon qualified Persons to the Senate; and, subject to the Provisions of this Act, every Person so summoned shall become and be a Member of the Senate and a Senator. [...]

It should be observed that, while the question now submitted by His Excellency to the court deals with the word "Persons," section 24 of the B.N.A. Act speaks only of "qualified Persons"; and the other sections empowering the Governor General to make appointments to the Senate (26 and 32) speak, respectively, of "qualified Persons" and of "fit and qualified Persons." The question which we have to consider, therefore, is whether "female persons" are qualified to be summoned to the Senate by the Governor General; or, in other words – Are women eligible for appointment to the Senate of Canada? That question it is the duty of the court to "answer" and to "certify to the Governor in Council for his information its opinion with the reasons for such answer." *Supreme Court Act*, R.S.C. [1927] c. 35, s. 55, subs. 2.

In considering this matter we are, of course, in no wise concerned with the desirability or the undesirability of the presence of women in the Senate, nor with any political aspect of the question submitted. Our whole duty is to construe, to the best of our ability, the relevant provisions of the B.N.A. Act, 1867, and upon that construction to base our answer.

[...]

Two well-known rules in the construction of statutes are that, where a statute is susceptible of more than one meaning, in the absence of express language an intention to abrogate the ordinary rules of law is not to be imputed to Parliament (*Wear Commissioners v. Adamson*<sup>17</sup>); and, as they are framed for the guidance of the people, their language is to be considered in its ordinary and popular sense, per Byles J., in *Chorlton v. Lings*<sup>18</sup>.

Two outstanding facts or circumstances of importance bearing upon the present reference appear to be

<sup>17</sup> (1876) 1 Q.B.D. 546, at p. 554.

<sup>18</sup> (1868) L.R. 4 C.P. 374, at p. 398.



- a. that the office of Senator was a *new* office first created by the B.N.A. Act. It is an office, therefore, which no one apart from the enactments of the statute has an inherent or common law right of holding, and the right of any one to hold the office must be found within the four corners of the statute which creates the office, and enacts the conditions upon which it is to be held, and the persons who are entitled to hold it; (*Beresford-Hope v. Sandhurst*<sup>19</sup>, per Lord Coleridge, C.J.);
- b. that by the common law of England (as also, speaking generally, by the civil and the canon law: *foeminae ab omnibus officiis civilibus vel publicis remotae sunt*) women were under a legal incapacity to hold public office, referable to the fact (as Willes J., said in *Chorlton v. Lings*<sup>20</sup>, that in this country in modern times, chiefly out of respect to women, and a sense of decorum, and not from their want of intellect, or their being for any other such reason unfit to take part in the government of the country, they have been excused from taking any share in this department of public affairs. The same very learned judge had said, at p. 388:

Women are under a legal incapacity to vote at elections. What was the cause of it, it is not necessary to go into: but, admitting that fickleness of judgment and liability to influence have sometimes been suggested as the ground of exclusion, I must protest against its being supposed to arise in this country from any underrating of the sex either in point of intellect or worth. That would be quite inconsistent with one of the glories of our civilization, the respect and honour in which women are held. This is not a mere fancy of my own, but will be found in Selden, *de Synedriis Veterum Ebraeorum*, in the discussion of the origin of the exclusion of women from judicial and like public functions, where the author gives preference to this reason, that the exemption was founded upon motives of decorum, and was a privilege of the sex (*honestatis privilegium*): Selden's Works, vol. 1, pp. 1083–1085. Selden refers to many systems of law in which this exclusion prevailed, including the civil law and the canon law, which latter, as we know, excluded women from public functions in some remarkable instances. With respect to the civil law, I may add a reference to the learned and original work of Sir Patrick Colquhoun (sic) on the Roman Law, vol. 1, c. 580, where he compares the Roman system with ours, and states that a woman "cannot vote for members of parliament, or sit in either the House of Lords or Commons."

[...]

The same idea is expressed by Viscount Birkenhead L.C., in rejecting The Viscountess Rhondda's Claim to a Writ of Summons to the House of Lords.

<sup>19</sup> (1889) 23 Q.B.D. 79, at p. 91.

<sup>20</sup> L.R. 4 C.P. 374, at p. 392.

By her sex she is not – except in a wholly loose and colloquial sense – disqualified from the exercise of this right. In respect of her dignity she is a subject of rights which *ex vi termini* cannot include this right

Viscount Haldane, who dissented in the *Rhondda Case*<sup>21</sup>, said, at p. 386:

The reason why peeresses were not entitled to it (the writ of summons) was simply that as women they could not exercise the public function. That appears to have been the considered conclusion of James Shaw Willes J., one of the most learned and accurate exponents of the law of England who ever sat on the Bench. He says in *Chorlton v. Lings*<sup>22</sup> that the absence of all rights of this kind is referable to the fact that by the common law women have been excused from taking any part in public affairs.

[...]

Prior to 1867 the common law legal incapacity of women to sit in Parliament had been fully recognized in the three provinces – Canada (Upper and Lower), Nova Scotia and New Brunswick, which were then confederated as the Dominion of Canada.

Moreover, paraphrasing an observation of Lord Coleridge C.J., in *Beresford-Hope v. Sandhurst*<sup>23</sup>, it is not also perhaps to be entirely left out of sight, that in the sixty years which have run since 1867, the questions of the rights and privileges of women have not been, as in former times they were, asleep. On the contrary, we know as a matter of fact that the rights of women, and the privileges of women, have been much discussed, and able and acute minds have been much exercised as to what privileges ought to be conceded to women. That has been going on, and surely it is a significant fact, that never from 1867 to the present time has any woman ever sat in the Senate of Canada, nor has any suggestion of women's eligibility for appointment to that House until quite recently been publicly made.

[...]

There can be no doubt that the word “persons” when standing alone *prima facie* includes women. (Per Loreburn L.C., *Nairn v. University of St. Andrews*<sup>24</sup>). It connotes human beings – the criminal and the insane equally with the good and the wise citizen, the minor as well as the adult. Hence the propriety of the restriction placed upon it by the immediately preceding word “qualified” in ss. 24 and 26 and the words “fit and qualified” in s. 32, which exclude the criminal and the lunatic or imbecile as well as the minor, who is explicitly disqualified by s. 23 (1). Does this requirement of qualification also exclude women?

*Ex facie*, and apart from their designation as “Senators” (s. 21), the terms in which the qualifications of members of the Senate are specified in s. 23

<sup>21</sup> [1922] 2 A.C. 389, at p. 362.

<sup>22</sup> L.R. 4 C.P. 374.

<sup>23</sup> (8) 23 Q.B.D. 79, at pp. 91, 92.

<sup>24</sup> [1909] A.C. 147, at p. 161.

(and it is to those terms that reference is made by the word “qualified” in s. 24) import that men only are eligible for appointment. In every clause of s. 23 the Senator is referred to by the masculine pronoun – “he” and “his”; and the like observation applies to ss. 29 and 31. *Frost v. The King*<sup>25</sup>. Moreover, clause 2 of section 23 includes only “natural-born” subjects and those “naturalized” under statutory authority and not those who become subjects by marriage – a provision which one would have looked for had it been intended to include women as eligible.

[...]

Be it enacted that in all Acts words importing the Masculine Gender shall be deemed and taken to include Females, and the Singular to include the Plural, and the Plural the Singular, unless the contrary as to Gender or Number is expressly provided.

- b. A short but conclusive answer to the argument based on a comparison of s. 24 with other sections of the B.N.A. Act in which the word “persons” appears is that in none of them is its connotation restricted, as it is in s. 24, by the adjective “qualified.” “Persons” is a word of equivocal signification, sometimes synonymous with human beings, sometimes including only men.

[...]

With Lord Robertson (*ibid.* at pp. 165–6), to mere “verbal possibilities” we prefer “subject-matter and fundamental constitutional law as guides of construction.” When Parliament intends to overcome a fundamental constitutional incapacity it does not employ such an equivocal expression as is the word “persons” when used in regard to eligibility for a newly created public office. Neither from s. 11 or s. 14 nor from s. 41, therefore, can the petitioners derive support for their contention as to the construction of the phrase “qualified persons” in s. 24.

[...]

Section 63 of the B.N.A. Act, the only other section to which Mr. Rowell referred, deals with the constitution of the Executive Councils of the provinces of Ontario and Quebec. But, since, by s. 92 (1), each provincial legislature is empowered to amend the constitution of the province except as regards the office of Lieutenant-Governor, the presence of women as members of some provincial executive councils has no significance in regard to the scope of the phrase “qualified persons” in s. 24 of the B.N.A. Act.

- (b) “Persons” is not a “word importing the masculine gender.” Therefore, *ex facie*, Lord Brougham’s Act has no application to it. It is urged, however, that that statute so affects the word “Senator” and the pronouns “he” and “his” in s. 23 that they must be “deemed and taken to include Females”, “the contrary” not being “expressly provided.”

<sup>25</sup> [1919] Ir. R. 1 Ch. 81, at p. 91.

The application and purview of Lord Brougham's Act came up for consideration in *Chorlton v. Lings*<sup>26</sup>, where the Court of Common Pleas was required to construe a statute (passed, like the *British North America Act*, in 1867) which conferred the parliamentary franchise on "every man" possessing certain qualifications and registered as a voter. The chief question discussed was whether, by virtue of Lord Brougham's Act, "every man" included "women". Holding that "women" were "subject to a legal incapacity from voting at the election of members of Parliament", the court unanimously decided that the word "man" in the statute did not include a "woman". Holding that „women" were „subject to a legal incapacity from voting at the election of members of Parliament", the court unanimously decided that the word „man" in the statute did not include a „woman". Having regard to the subject-matter of the statute and its general scope and language and to the important and striking nature of the departure from the common law involved in extending the franchise to women, Bovill C.J., declined to accept the view that Parliament had made that change by using the term "man" and held that this word was intentionally used expressly to designate the male sex; and that it amounts to an express enactment and provision that every man, as distinguished from women, possessing the qualification, is to have the franchise. In that view, Lord Brougham's Act does not apply to the present case, and does not extend the meaning of the word "man" so as to include "women." (386–7).

[...]

We are, for these reasons, of the opinion that women are not eligible for appointment by the Governor General to the Senate of Canada under Section 24 of the British North America Act, 1867, because they are not "qualified persons" within the meaning of that section. The question submitted, understood as above indicated, will, accordingly, be answered in the negative.

[...]

### Edwards v. Attorney General 1930

Reference Re a Reference as to Meaning of Word „Persons" in Section 24 of British North America Act, 1867.

In The Matter of a Reference as to the Meaning of the Word „Persons" in Section 24 of The British North America Act, 1867.

Edwards et al (Plaintiffs) Appellants v. Attorney-General for Canada et al (Defendants) Respondents

Judicial Committee of The Privy Council

Lords Sankey, L.C., Darling, Merrivale and Tomlin and Sir Lancelot Sanderson

Judgment: October 18, 1929

Edwards v. A.G. of Canada [1930] A.C. 124

---

<sup>26</sup> (1868) L.R. 4 C.P. 374.

**The judgment of their Lordships was delivered by Lord Sankey, L.C.:**

By sec. 24 of the *British North America Act, 1867*, it is provided that:

The governor general shall from time to time, in the Queen's name, by instrument under the Great Seal of Canada, summon qualified persons to the Senate; and, subject to the provisions of this Act, every person so summoned shall become and be a member of the Senate and a senator.

The question at issue in this appeal is whether the words „qualified persons” in that section include a woman, and consequently whether women are eligible to be summoned to and become members of the Senate of Canada.

Of the appellants, Henrietta Muir Edwards is the vice-president for the province of Alberta of the National Council of Women for Canada; Nellie L. McClung and Louise C. McKinney were for several years members of the Legislative Assembly of the said province; Emily F. Murphy is a police magistrate in and for the said province; and Irene Parlby is a member of the Legislative Assembly of the said province and a member of the Executive Council thereof.

[...]

Their Lordships are of opinion that the word „persons” in sec. 24 *does* include women, and that women are eligible to be summoned to and become members of the Senate of Canada.

[...]

The exclusion of women from all public offices is a relic of days more barbarous than ours, but it must be remembered that the necessity of the times often forced on man customs which in later years were not necessary. Such exclusion is probably due to the fact that the deliberative assemblies of the early tribes were attended by men under arms, and women did not bear arms. „*Nihil autem neque publicae neque privatae rei, nisi armati, agunt*”<sup>27</sup>, *Tacitus Germania*, ch. 13. Yet the tribes did not despise the advice of women: „*Inesse quin etiam sanctum et providum putant, nec aut consilia earum aspernantur aut responsa neglegunt*”<sup>28</sup> *Germania*, ch. 8.

[...]

The barbarian tribes who settled in the Roman Empire and were exposed to constant dangers naturally preserved and continued the tradition.

In England no woman under the degree of a Queen or a Regent, married or unmarried, could take part in the government of the state. A woman was under a legal incapacity to be elected to serve in Parliament and even if a peeress in her own right she was not, nor is, entitled as an incident of peerage to receive a writ of summons to the House of Lords.

[...]

<sup>27</sup> The Germans transact no business, public or private, without being armed (reference by M.M.).

<sup>28</sup> They even suppose somewhat of sanctity and prescience to be inherent in the female sex; and therefore neither despise their counsels (reference by M.M.).

They were excluded by the common law from taking part in the administration of justice either as Judges or as jurors, with the single exception of inquiries by a jury of matrons upon a suggestion of pregnancy: *Coke*, 2 Inst. 119, 3 Bl. Comm. 362.

[...]

Their Lordships now turn for a moment to the special history of the development of Canadian Legislature as bearing upon the matter under discussion.

The province of Canada was formed by the Union under the *Act of Union, 1840*, of the two provinces of Upper and Lower Canada respectively, into which the province of Quebec as originally created by the Royal Proclamation of October 7, 1763, and enlarged by the *Quebec Act, 1774*, had been divided under the *Constitutional Act of 1791*. In the province of Quebec from its first establishment in 1763 until 1774, the government was carried on by the Governor and the Council, composed of four named persons and eight other „persons” to be chosen by the Governor from amongst the most considerable of the inhabitants or of other persons of property in our said province.

The *Quebec Act of 1774* entrusted the government of the province to a Governor and Legislative Council of such „persons” resident there, not exceeding 23, nor less than 17, as His Majesty shall be pleased to appoint.

The *Constitutional Act of 1791* upon the division of the province of Quebec into two separate provinces to be called the Provinces of Upper and Lower Canada established for each province a Legislature composed of the three estates of Governor, Legislative Council and Assembly empowered to make laws for the peace, order and good government of the provinces. The Legislative Council was to consist of a sufficient number of discreet and proper „persons” not less than seven for Upper Canada and 15 for Lower Canada.

Under the *Act of Union, 1840*, these two provinces were reunited so as to constitute one province under the name of the Province of Canada and the Legislative Council was to be composed of such „persons” being not fewer than 20 as Her Majesty shall think fit.

In 1865 the Canadian Legislature under the authority of the Imperial Act passed an Act which altered the constitution of the Legislative Council by rendering the same elective.

The new constitution as thus altered continued till the union of 1867.

It will be noted that in all the Acts the word „persons” is used in respect to those to be elected members of the Legislative Council, and there are no adjectival phrases so qualifying the word as to make it necessarily refer to males only.

In Quebec, just as in England, there can be found cases of exceptional women and exceptional instances. For example, in certain districts, namely, at Trois Rivières in 1820 women apparently voted, while in 1828 the returning

officer in the constituency of the Upper Town of Quebec refused to receive the votes of women.

In 1834 the Canadian Parliament passed an Act of Parliament excluding women from the vote, but two years later the Act was disallowed because the Imperial Government objected to another section in it.

The matter, however, was not left there and in 1849 by a statute of the Province of Canada, 12 Vict., ch. 27, sec. 46, it was declared and enacted that no woman is or shall be entitled to vote at any election, whether for any county or riding, city or town, of members to represent the people of this province in the Legislative Assembly thereof.

The development of the maritime provinces proceeded on rather different lines. From 1719 to 1758 the provincial government of Nova Scotia consisted of a Governor and a Council which was both a legislative and an executive body composed of such fitting and discreet „persons” not exceeding 12 in number, as the Governor should nominate. A General Assembly for the province was called in 1757, and thereafter the Legislature consisted of a Governor and Council and General Assembly. In 1838 the Executive Authority was separated from the Legislative Council which became a distinct legislative branch only.

In 1784 a part of the territory of the province of Nova Scotia was erected into a separate province to be called New Brunswick, and a separate government was established for the province consisting of a Governor and Council composed of certain named persons, and other persons „to be chosen by you from amongst the most considerable of the inhabitants of or persons of property” but required to be men of good life and of ability suitable to their employment.

In 1832 the Executive Authority was separated and made distinct from the Legislative Council.

In the province of Nova Scotia there was in the early Acts governing the election of members of the General Assembly no express disqualification of women from voting, but by the revised statutes of Nova Scotia (second series) in 1859 the exercise of the franchise was confined to male subjects over 21 years of age and a candidate for election was required to have the qualification which would enable him to vote.

In the province of New Brunswick by the Provincial Act, 11 Vict., ch. 65, sec. 17, the parliamentary franchise was confined to male persons of the full age of 21 years who possessed certain property qualifications.

It must, however, be pointed out that a careful examination has been made by the assistant keeper of public records of Canada of the list containing the names of the Executive and Legislative Councils and Houses of Assembly in Quebec (including those of Upper and Lower Canada), of the province of Canada, of the province of Nova Scotia and of the province of New Brunswick down to 1867, and on none of the lists did he find the name of a person of the female sex.

Such briefly is the history and such are the decisions in reference to the matter under discussion.

No doubt in any code where women were expressly excluded from public office the problem would present no difficulty, but where instead of such exclusion those entitled to be summoned to or placed in public office are described under the word „person” different considerations arise.

The word is ambiguous and in its original meaning would undoubtedly embrace members of either sex. On the other hand, supposing in an Act of Parliament several centuries ago it had been enacted that any person should be entitled to be elected to a particular office it would have been understood that the word only referred to males, but the cause of this was not because the word „person” could not include females but because at common law a woman was incapable of serving a public office. The fact that no woman had served or has claimed to serve such an office is not of great weight when it is remembered that custom would have prevented the claim being made, or the point being contested.

Customs are apt to develop into traditions which are stronger than law and remain unchallenged long after the reason for them has disappeared.

[...]

As already pointed out, “persons” is not confined to members of the male sex, but what effect does the adjective “qualified” before the word „persons” have?

In their Lordships’ view it refers back to the previous section, which contains the qualifications of a senator. Subsecs. 2 and 3 appear to have given difficulties to the Supreme Court. Subsec. 2 provides that the qualification of a senator shall be that he shall be either a natural born subject of the Queen naturalized by an Act of Parliament of Great Britain or of one of the provincial Legislatures before the Union or of the Parliament of Canada after the Union. The Chief Justice in dealing with this says that it does not include those who become subjects by marriage, a provision which one would have looked for had it been intended to include women as being eligible.

The attention of the Chief Justice, however, was not called to the *Aliens Act*, 1844 (7 and 8 Vict., ch. 66), sec. 16 of which provides that any woman married or who shall be married to a natural born subject or person naturalized shall be deemed and taken to be herself naturalized and have all the rights and privileges of a natural born subject. The Chief Justice assumed that by common law a wife took her husband’s nationality on marriage, but by virtue of that section any woman who marries a natural born or naturalized British subject was deemed and taken to be herself naturalized. Accordingly, sec. 23, subsec. 2, uses language apt to cover the case of those who become British subjects by marriage.

[...]

Subsec. 3 of sec. 23 provided that the qualification of a senator shall be that he is legally and equitably seized of a freehold for his own use and benefit of



lands and tenements of a certain value. This section gave some trouble to Mr. Justice Duff who says that subsection points to the exclusion of married women and would have been expressed in a different way if the presence of married women had been contemplated.

Their Lordships think that this difficulty is removed by a consideration of the rights of a woman under the *Married Women's Property Acts*. A married woman can possess the property qualification required by this subsection. [...]

Their Lordships do not think it possible to interpret the word "persons" by speculating whether the framer of the *British North America Act* purposely followed the system of Legislative Councils enacted in the Acts of 1791 and 1840 rather than that which prevailed in the maritime province for the model on which the Senate was to be formed, neither do they think that either of these subsections is sufficient to rebut the presumption that the word "persons" includes women. Looking at the sections which deal with the Senate as a whole (secs. 21–36) their Lordships are unable to say that there is anything in those sections themselves upon which the Court could come to a definite conclusion that women are to be excluded from the Senate.

[...]

If Parliament had intended to limit the word „persons” in sec. 24 to male persons it would surely have manifested such intention by an express limitation as it has done in secs. 41 and 84.

[...]

From 1916 to 1922 various Dominion and provincial Acts were passed to admit women to the franchise and to the right to sit as members in both Dominion and provincial legislative bodies.

At the present time women are entitled to vote and to be candidates: (1) At all Dominion elections on the same basis as men; (2) At all provincial elections save in the province of Quebec.

From the date of the enactment of the *Interpretation Acts* in the province of Canada, Nova Scotia and New Brunswick prior to Confederation and in the Dominion of Canada since Confederation and until the franchise was extended, women have been excluded by express enactment from the right to vote.

Neither is it without interest to record that when upon May 20, 1867, the *Representation of the People Bill* came before a committee of the House of Commons, John Stuart Mill moved an amendment to secure women's suffrage and the amendment proposed was to leave out the word "man" in order to insert the word "person" instead thereof. See *Hansard*, 3rd series, vol. 187, column 817.

A heavy burden lies on an appellant who seeks to set aside a unanimous judgment of the Supreme Court, and this Board will only set aside such a decision after convincing argument and anxious consideration, but having regard

1. To the object of the Act, viz., to provide a constitution for Canada, a responsible and developing state;
  2. that the word „person” is ambiguous and may include members of either sex;
  3. that there are sections in the Act above referred to which show that in some cases the word „person” must include females;
  4. that in some sections the words „male persons” is expressly used when it is desired to confine the matter in issue to males, and
  5. to the provisions of the *Interpretation Act*;
- their Lordships have come to the conclusion that the word “persons” in sec. 24 includes members both of the male and female sex and that, therefore, the question propounded by the Governor-General must be answered in the affirmative and that women are eligible to be summoned to and become members of the Senate of Canada, and they will humbly advise His Majesty accordingly.

Współczesna kanadyjska myśl polityczna, społeczna, prawna i ekonomiczna jest mocno posadowiona w swoim historycznym kontekście. [...] Ten interdyscyplinarny wybór tekstów wypełnia, choćby częściowo, lukę w dostępności do źródeł odnoszących się do kanadyjskiej myśli z XIX w początków XX wieku. Z pewnością stanowić będzie bardzo cenną pomoc do zajęć dydaktycznych z obszaru problematyki kanadyjskiej. Jest to publikacja trójjęzyczna, oryginalne angielskie i francuskie teksty są przetłumaczone na język polski, a każdy poprzedzony jest krótkim wprowadzeniem. Prezentuje ono tło historyczne oraz kontekst prezentowanego materiału, przedstawia także autora tekstu oraz, co także istotne, sugeruje dalszą literaturę. Publikacja ta może być także cenna dla szerszego grona badaczy: prawników, politologów, socjologów czy filozofów.

*Z recenzji dr hab. Marty Kijewskiej-Trembeckiej*

Contemporary Canadian political, social, legal and economic thought is deeply rooted in the country's historical context. [...] This interdisciplinary selection of texts aims, at least partly, to fill the gap of primary sources availability on Canadian 19<sup>th</sup> and early 20<sup>th</sup> century thought. By this publication the authors provide a highly valuable material for the Canadian studies related courses taught in Poland. The publication is tri-lingual, the original French and English texts are translated into Polish and each of the original sources is accompanied by a short introduction presenting a historical background, the author and the context within which the source material can be analyzed. The most relevant supplemental readings are also suggested. This publication should be of interest for lawyers, political scientists, sociologists or philosophers.

*From the review by Dr. Marta Kijewska-Trembecka*

ISBN 978-83-61061-89-2

